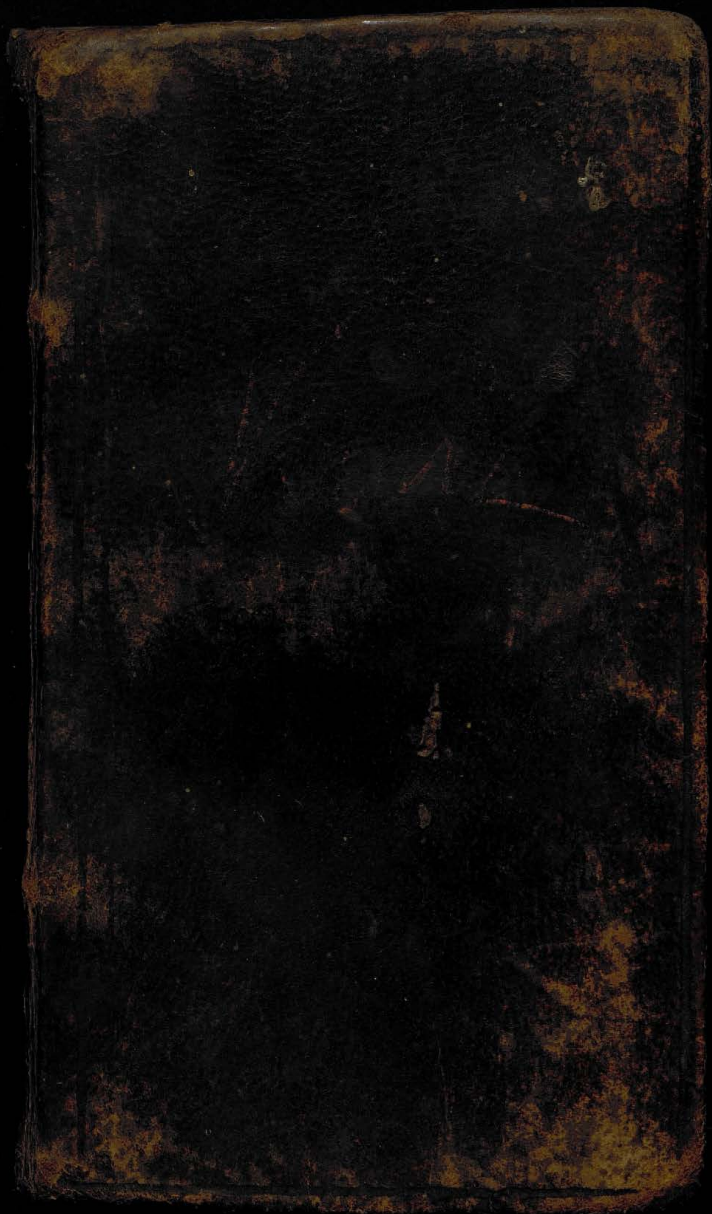
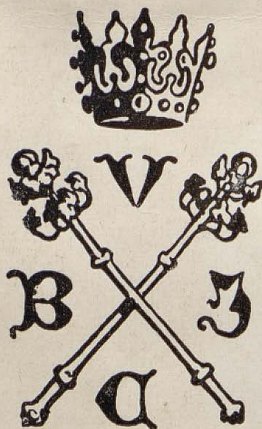



V
B
J
D

Książka ta dobrze mi nieznana, rzec
można, jest prawdziwym skarbcem
teologii popularnej dogmatycznej
moralnej i prawa kościelnego. Wiele
rzeczy zawiera do zachowania i zwy-
czajów dawnej Polski, a nawet do fi-
lozofii i nauk przyrodzonych. Ciekaw-
sze i kazanie o szczęśliwej śmier-
ci pełna jest rozmarzenia i
sprawy do [illegible]
odnoszących się. Z jednej strony zaro-
zumiałości duchownych jednak nie brak
[illegible] pożytków, z drugiej zaś bo-
[illegible] pokory, wzbudzania się [illegible]
[illegible]. Litania podczas umierają-
cego i obrzędy jego chwile [illegible].
[illegible] Boskiej religii. X. [illegible]
S. J. autor nieznany z Bentkowskiego. Dzieła
Wykład Pisma ś. [illegible] opisany wy-
dany r. 1769. Bentk. T. 1. str. 392. —
6 Maja r. 1869.

ROZMOWY KAPELANA

abo

Teologa Nadwornego

Z Oyczyſtym Panem Chrześćiańſkim

SŁUZĄCE

Do zaśiągnienia wiadomośći zbawienney, y do rezolucyi rzeczy do ſumnienia należących

POZYTECZNE,

Za pozwoleniem ſtarſzych do druku

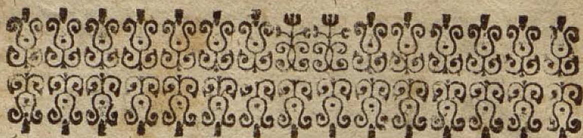
DANE

Prez Xiędza MARCINA KURZENIECKIEGO Soc: JESU *Teologa.*



R O K U 1752.

W Wilnie w Drukarni J. K. M. Akademickiey Soc: JESU.



Cenſura

Imprimatur. Actû Vilnæ die 9. Menſis Novembris 1752. A. HORAIN Ep: A. S. S. A. V. Libr: Cenſor *mpp*.





Facultas

R. P. PROVINCIALIS

Provinciæ Litvanæ.

CUm Opus, quod inſcribitur: *Rozmowy Kapelana &c*. à P. MARTINO KURZENIECKI noſtræ Soc: Sacerdote Conſcriptum, aliquot Ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe judicaverint; poteſtate mihi facta ab A. R. P. N. IGNATIO VICECOMITE Societatis Noſtræ Præpoſito Generali facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datum Vılnæ ad S. Joannem 29. 8bris 1752.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU *mpp*.





ZALETA
tego
KAPELANA.

WIele w tym Państwie przednieyszych Dworow, tyle Kapelanow liczemy, na ktorych dyspozycyi pospolićie dusze y sumnienia Panow, jak w ręku obrot wielkich Instrumentow do pomnożenia chwały Pana Boga do utwierdzenia wiary S. w tym Państwie, do uszczęśliwienia ludu poddanego, y całego dobra pospolitego utrzymania naywięcey zależy. Nie darmo Kapelani zowią się Teologami ~~Panow~~, á z kompanii JEZUSOWEY Missyonarzami nadwornemi, jedno żeby Teologiczną nauką y Apostolską gorliwośćią do pomienionego starania Panom swoim służyli. Potrzebuje tego zwykła Pańskiego rozumu okazałość, y owe porywcze w dyskursach do materyi o Panu Bogu y wierze S. wtargnienia, y zawody z Teologami swemi, od ktorych jeżeli nie mają dostateczney rezolucyi, w niezliczone wpadają błędy, y samym tylko Chrześciańskich Panow pokrywając się tytułem, prywatnego ducha in-

stynktami życie swoje prowadzą. Znać to po owym przywłaszczeniu dobr ziemskich, y marnym ich szafunku, á na chwalę Boską tak skapym, jakby nie było Pana takiego nad nami, ktoremu ściśly z darow y talentow nam powierzonych, dać trzeba rachunek; znać po despotycznym panowaniu w poddaństwie, gdzie o dworską tylko powinność groza, y to zbyteczna, ledwie nie tyrannia, á o Boskiey Pańszczyzny zaniedbanie w święta, opilstwa po karczmach, przeklęctwa po chatach, y inne choć jawne grzechy, byle Panom nie szkodliwe, nikt się z zwierzchności dworskiey nie upomni; znać pobożność w opuszczonych świątnicach Boskich, ledwie co rożney Cerkiewki we wśi od chłopskiego mieszkania, jakby tam nie żywy w Sakramenćie rezydował Chrystus utajony, nie mający y połowy takiey, jaka w bliskim Dworze y pysznych pokojach Pańskich apparencya. Indźiey wina przedniego nie żałują do stołu, y srebra na kredense, na pacholki, pajuki, ba y szkapy dworskie, á w Kośćiołku abo w Cerkwi do tegoż Pana należącey Ofiara Ciała y Krwi Pańskiey o spleśniałym winku odprawić się muśi, w podleyszym nad dywdyk czasem Apparaćie. Nayświętszy Sakrament w cynowym zczerniałym naczyniu, y nieopatrzonych Ołtarzowych brudach konserwują. O Boże utajony! takżeś się powierzył szczodrobliwośći Panow naszych, twemiż dary zapomożonych? gdźie wiara? gdźie pobożność staropolska? z ktorey złotemi blachami Kośćioł pokryty w Gnieznie, wspominają kroniki. Ale co pytać o wiarę? znać ją z przychylnośći do żydow, tatarow, z konfidencyi do heretykow. Barźiey Panowie wierzą y powierzają

intrat swoich niewiernemu żydowstwu, niżeli Chrześćianom; żydami osadzają miasta, rynki, austerye, bożnice dla nich stawiają, Rabinow sprowadzają; jakby nie wiedźieli, że to głowni nieprzyjaćiele wiary S. y Chrystusa Zbawićiela naszego, ktorego na każdą, jak usłyszą, wzmiankę przeklinają, według wiadomych z Talmudu artykułow swoich. Chrześćian, gdźie mogą, bez żadnego skrupułu, á zwłaszcza lud pijany w szynku oszukiwają, rozmaitą trućiną zarażają, dźiatki nieznacznie według szatańskiey swojey obligacyi chwytają y mordują, towary Państwa tego wykupują z wolnym profitem swoim, y za granice wywożą, w inkursyach nieprzyjaćielskich barźiey obcym, niż naszym sprzyjają, á Panow swoich w omamieniu trzymają; jakże temu radźić? ba y o radách Pańskich co mowić, przygasła prawowierna gorliwość, nie usłyszeć na Seymach y Seymikowych Instrukcyach świątobliwszey rady, naprzykład: o podnieśieniu woyny za wiarę S. do czego sami Papieże niegdy przykład dawali, o sprawiedliwym podatku na nie, nie tylko z chłopskich, ale y z Dworskich gruntow, o podźwignieniu ruin Kośćielnych, o ewakuacyi abo sposobach przychęcenia do Wiary S. szerzącey się w Państwie naszym rożney niewierności, o poskromieniu skutecznym nie tylko zbytkow, ale barźiey publicznego zgorszenia, gdźie de vita & moribus *pozwy dać, y sprawiedliwości na publikanach dochodźić, nikt się nie odważy. Znać y sprawiedliwość w Trybunałach, na ktorą y sami Panowie się skarżą. Coż mowić o prywatnych zayśćiach, rankorach, nieukojonych zwyczaynych przećiw dekretom renitencyach, y*

woynach domowych, pojedynkach y klątwą niepoſkromionych, całodźiennych dworſkich prożnowaniach, nocnych koſterſtwach, przynaglonych w pijańſtwie ochotach, żartami zakrzczonych śmiertelney winy lubieżnośćiach, wolnieyſzych obmowach, y innych niewyliczonych nałogach, á w nich abo długim zaniedbaniu, abo świętokradzkim bez ſzczerey pokuty y poprawy używaniu Sakramentow Swiętych. Pewnie takie życie ſtraciwſzy prawdźiwą wiarę, przychodźi na to, że ſamo ſzczęśćie y trefunek ma za Boga, wſtyd publiczny za prawo, punkt honoru za artykuł wiary, pozor tylko chrześćiańſkiego życia nośi, á pod nim żywą niewierność tai, ktorą nie tylko w obyczajach, ale y poufalſzych dyſkurſach oddycha. Doświadczył tego świętey pamięći J. W. Imć X. Staniſław Hozyuſz Biſkup Poznańſki przed kilkanaſtą lat temu, ktory znagła do pewnego z naſzych Kaznodźiei przyſłał obligując go, aby na Kazaniu uczynił na Ateizm znaczną inwektywę, y dał racyą tego, że był niedawno na takiey kolacyi, gdźie przedniey godnośći Państwo vivum ſpirabat atheiſmum, jakby wyraźnie nie wierzyli w Boga. O jak śię Pan Bog brzydźi taką larwą, y bać śię, żeby jey oſtatnim nie zerwał zamachem, á tego Państwa jak innych wielu Krolestw zepſowanych w wierze nie odrzućił na wieki. A ktoż tey zgubie naypewniey zabieżeć może, jeżeli nie Kapelani, Teologowie Panow, Miſsyonarze nadworni, ktorych powinney gorliwośći pomoc w tey kśiąſzce ofiarowana nie mało przyſłużyć śię może, przełożywſzy za nayprzednieyſzą zaletę ſwoję

tak-

tak wielką potrzebę. Y to jest Kapelan, choć nie ma charakteru Kapłańskiego, ktorego zwyczayna de sola Missa *przysługa zawiera się we Mszale, ale ta kśiąszka nie samym Kapelańskim zaszczyca się tytułem, jest razem z niey y Teolog approbowany, y Missyonarz w nauce zbawienney niezfatygowany, godźien osobliwszego względu, żeby go poczytać między nayprzednieyszemi konsyliarzami, y prawie na ręku piastować. Nie wymaga żadney kapitulacyi, za kila złotych gotow służyć każdemu do zgonu. O sustentacyą także nie dba inną, tylko żeby był na stole Pańskim nie w zarzuceniu jakim, á choćby w końćiku, byle z Panem swoim* in angello cum libello *lepszey nie potrzebuje stancyi. Konwersacya y rozmowa swoja nie naprzykrzy się nikomu, więcey nad ochotę czyją nie gotow się narażić, y to w ćichey, łagodney, á prawie do serca perswazyi. Pożyczywszy jednak głosu może być y Kaznodźieją domowym, y katechistą dworskiey ostatniey nawet czeladźi służącym. Boć y prostaczkowie jako y Panowie takiey potrzebują nauki, jaka się z większym ułatwieniem daje, niż indźiey bywają zwyczaynie całkiem á trudne artykuły do wierzenia podane. Łatwiey y prostaczek uwierzy, że jest Pan Bog, o ktorym nie raz słyszy, kiedy go przydany w tym argument ułatwi, że muśi być stworca, kiedy jest stworzenie, muśi być sprawca, kiedy dźieła jego widźiemy y owe żywe sprawy Boskie w obrotach planet tak porządnych, w utrzymaniu cudownie zawieszonego Nieba nad nami, y ziemi pod nami, w odmianach przedźiwnych*

 powie-

powietrza, w tworzeniu nieustającym rożnych rodzajow na świecie, co wszystko nam ukazuje, że jest Tworca y rządca świata, choć go nie widziemy jako duszy w ciele; Prędzey przystanie na to, co tenże Bog objawił y do wierzenia podał, kiedy usłyszy dowod, że jako dusza z ciała tak (subtelnieyszym sposobem) stworzyciel świata rozmawiał do pierwszych Swiętych Oycow naszych y Prorokow, oznaymując im, co się stało na niebie y na ziemi przy początkach świata; Nie będzie wątpił o złych y dobrych Anjołach, kiedy mu przy tym opowiadaniu skażę na opętanych, y w nich przymuszone zaklęciem samych szatanow o Niebie y o piekle świadectwa. Prędzey da wiarę nauce o grzechu pierworodnym nie tylko Pan, ale y oracz jego, kiedy mu ukaże na oko przeklęctwo ziemi, że jak trawy y innych płonow, ma moc samorodną, tak nie rodzi zboża bez osobliwszey na nie pracy ludzkiey za obżarstwo rayskie; taż trucią skarany y zarażony w żywocie Matek cały rodzay ludzki, jakich bolow w rodzeniu inszych żywiołow nie widzim; Barziey się kto przelęknie y dowierzać będzie sprawiedliwości Boskiey, za jeden nawet grzech cięższy nieskończenie karzącey, kiedy mu się przełoży złość w tymże grzechu, y wzgarda nieskończoney także godności Boskiey, niczym innym nienagrodzona zupełnie. Lepiey każdy będzie trzymał o Mądrości przedwieczney Boskiey y przeyrzeniu jey, kiedy mu dowiodą, że to przeyrzenie y przeznaczenie Boskie nic nie przeszkadza wolności rozumnego stworzenia ro-

żnemi łaskami, y wszelką pomocą na zbawienie opatrzonego, ktore jak dobrowolnie teraz służy Panu Bogu, takiego widzenia y sądzenia zawsze y od wiekow godne. Toż mowić o przytomnośći, wszechmocnośći y innych doskonałośćiach Boskich, toż y o samey Tajemnicy Troycy Przenayświętszey, y wszelkich artykułach Wiary S. jeżeli do ich opowiadania przydają śię judicia credibilitatis *jak je w szkołach zowią, to jest: dowody objaśniające rozum w tym, co śię do wierzenia podaje, pomagając do tego przyrodzonym domysłem, to już łatwiey y mocniey uważna wiara na to wszystko przystaje. Doskonaley każdy zachowa przykazania Boskie nie* quoad literam *tylko powierzchownie je biorac, kiedy mu śię dowiodą wszystkie grzechy temiż terminami zagrodzone; żywiey będźie obserwował używanie Sakramentow Swiętych y obrządkow Kośćielnych, kiedy będźie wiedźiał, co śię przez nie znaczy. Większy będźie miał wstręt od żydow, tatarow, heretykow, kiedy pozna ich wyraźne błędy, nie wdając śię nad to w żadne z niemi dysputy prawem Kośćielnym świeckiego stanu ludźiom zakazane. A słowem mowiąc, każdy czy to Pan, czy prostaczek jako jest naturalnym Teologiem y Filozofem, tak potrzebuje dowodow ułatwiających wiarę swoję, z ktorey pochodzą y obyczaje żyćia według Pisma:* Justus ex fide vivit, *sprawiedliwy z wiary żyje. Te zaś nauki tytuł na śię biorą; Rozmowy między Panem y Kapelanem, dla większey obserwancyi jak głosu Pańskiego, nie tylko*

Ka-

Kapelańskiego, ha y samego w nich słowa Bożego, ktoremu naostatek owa służy zaleta Chrystusowa: Kto was słucha mnie słucha, á kto wami gardźi, mną gardźi. O słowo Boskie, przez ktore wszystko śię stało, day zaletę skuteczną tym Rozmowom twoją pomocą wszechmocną, aby tak świat nasz Oyczysty zepsowany, nieco w Wierze y obyczajach, przez ćię był naprawion.



RO-



ROZMOWA I.

Między Panem y Kapelanem, O *Panu Bogu, że jest, y to jeden.*

Pan mowi: MOści Księże Teologu, wiem że *Theos* z Greckiego znaczy się Bog, *logos* mowa, więc z W. Panem jako z Bogomowcą radbym mowił co o Panu Bogu, ale nie wiem czy potrafię tey Teologii, bom jey nie traktował w szkołach.

Teolog odpowiada: Nie tylko Pańskich talentow osoba W. Pana, ale y każdy człowiek, choćby nieuczony prostaczek, ba y dźiki satyr, Indyanin, byle władnął rozumem, może śię jak domyślić Pana Boga, tak y mowić o nim, choć nie takim porządkiem jak w szkołach.

P. m. Radbymći był y naturalnym Teologiem, ale mi to dźiwno, że człowiek prosty nie słysząc żadney nauki o Panu Bogu, może śię go domyślić.

T. o. Wszak każdy patrząc na dźieło, naprzykład na dom jaki, domyśli śię sprawcy budownika, á tym barźiey ćwiczony policyą rozum, widząc ten

świat

świat jak dom wielki y pałac wſpaniały, ow ſzafirowy ſufit gwiażdźiſtą mozaiką, jak kleynotami ſuty, nad złote y ſrebrne luſtry ſłońcem y xiężycem barźiey oświecony z odmienną coraz obłokow y zorzy, jak bogatych kortyn apparencyą, widząc na proſpekt powſtające w ściany, gory, laſy, pełne zwierząt y ptaſtwa jak żywe ſzpalery, ten cały pawiment źiemi cudowną kontygnacyą zawieſzony, źiołmi y kwiaty jak dywany, y śnieżnym biśiorem na przemianę kryty, á przy tym nie ſkąpy do wyżywienia doſtatek z przyzwoitą pracą y zabawą złączony, mając mieſzkaniec świata tego człowiek, oraz uważając, że coś podobnego w ſwoim budowaniu czyni, ale tak wſpaniałego dźieła nie potrafi, łatwo śię domyśli, że muśiał być ktoś możnieyſzy, co to wſzyſtko poczynił, y tego ma ſobie za Boga ſtworzyciela nieba y źiemi.

P. m. Przednić to dowod, y nie można mu w kontr iść, chyba oślep przećiw rozumowi, z tym wſzyſtkim niech mi śię go ująć godźi tymże podobieńſtwem: może architekt abo zegarmiſtrz, czy jaki ſztukater uſtać w życiu, abo śię oddalić zoſtawiwſzy po ſobie pamiątkę. Więc choć nam rozum ukazuje, że muśiał być ten, co świat wybudował, ale że y teraz jeſt, trwa, y żyje, zkąd śię tego domyślić?

T. o. Niech śię też y mnie godźi palcem ukazać ſłońce, kto ten luminarz nośi takiemi drogami po Niebie, że y na włos nie chybi, jak widźim, umbra jego w kompaśie, kto xiężyc odmienia w takichże obrotach, kto gwiazdy ſzykuje, że w biegu

ſwoim

ſwoim figur z śiebie ułożonych nie odmieniaią, kto ten cały zegar rewolucyi niebieſkich nie mowię nakręca, bo w nim żadnych wag y ſprężyn nie widać, ale kieruje tak regularnie y nieuſtannie, kto całe Niebo, jak widźim, niczym nie podparte nad nami, y źiemię pod nami trzyma, y powietrzem włada z dźiwnemi odmiany, chyba tenże Tworca wſzyſtkiego, ktory nieuſtannym świata rządem ukazuje to, że jeſt, trwa, y żyje.

P. *m.* Ależ go nie widźim?

T. o. Wſzak y duſzy w ćiele ludzkim nie widźim.

P. *m.* Jeſzcze rozum uwodzą te rzeczy, ktore rodzay maią, jako to ludźie, zwierz, bydło, ptaſtwo, ryby, gadźiny, robactwo, aż do płonow źiemi, ktorych ſamo jedney z drugiey rzeczy pochodzenie zaſtępuje domyſł ludzki w poznaniu P. Boga Tworcy wſzyſtkiego.

T. o. Y owſzem rzeczy rodzayne ſamym pochodzeniem ukazują pierwſzy początek ſwoy od P. Boga, że kto świat uczynił jako dom wielki, ten w nim y mieſzkańcow rożnych rodzajow natworzył pierwſzych ludźi, ptaſtwo, zwierze &c. poczynił, ba y dotąd w ich rodzeniu pomaga, niby uſtawicznym tworzeniem. Bo ktoż zioła, kwiaty tak ſubtelnie ſtrzyże y maluje, pewnie tego dźieła martwey źiemi przyznać niepodobna, kto zboża, jarzyny, jagody y owoce, drzewa tak rożnego ſmaku ſokami napełnia, jakich w źiemi nie maſz; coż mowić o pełzających y latających rożney ſozy robaczkach, kto je y zkąd wywodźi napodźiw rozumu ludzkiego,

go, kto w ptaſzym jayku formuje piſklątko, w zaikrzoney pianie wodney kto rybki kſztałtuje, toż rozumieć o zwierzęcym, bydlęcym, y ludzkim rodzaju, pewnie y Rodzicy naśi przyznać śię muſzą z Matką Machabeyſką do ſynow mowiącą: Niewiem jakeście śię w żywoćie moim poczęli, nie jam członki waſze ſpoiła y ożywiła, ale ten, co świat ſtworzył.

P. m. Prawdać to y rozum przyſtaje na tę pierwſzą wſzyſtkich rzeczy przyczynę, ktorą ſam ſkutek w ſobie ukazuje, ale gdybym jeſzcze rzekł choć na domyſł, że śię te rzeczy ſame przez śię ſtają?

T. o. Rzecz, Panie moy, przy tak jaſnych dowodow zarzutach, niech śię tu ſtanie między nami motyl y zapalona świeca bez żadney do tego pomocy.

P. m. Nie przyznaję ſobie tey ſztuki y władzy natury.

T. o. A komuż przyznać tę władzę y porządek natury, że człowiek nie zrodźi motyla, ani ptak ryby, &c. chyba temu, co y w rzeczach nie mających rodzaju, ile w jaſnych obrotach niebieſkich, tak miſterną ukazuje dyſpozycyą, tenże autor czyli ſprawca natury, co y ſztuki jawney w ułożeniu świata.

P. m. Bywają czaſem monſtra natury na źiemi, y niezwyczayne widoki na niebie.

T. o. Ta ſama odmiana znaczy naywyżſze jakieś panowanie, ktore władnie naturą y porządkiem świata, według woli ſwojey. A ſłowem mowiąc: Jeſt dźieło, muśi być Sprawca jego, jeſt ſtworzenie, muśi być Tworca, jeſt świat, muśi być Bog.

P. m.

P. m. Jużći pod temi taranami ateizm nie podnieśie głowy, chyba głupiec jaki, y to sekretnie w sercu swoim rzecze: nie masz Boga.

T. o. Nie życzeż takiego sekretarza chować na tym dworze. A na jawnych też Ateuszow jest podobno w tym prawowiernym Państwie ostre prawo.

P. m. Jest bez dystynkcyi nawet szlacheckiego y Pańskiego stanu, według sławney na Łyszczyńskim praktyki. Jakoż sprawiedliwie: *est DEUS, pereat Atheus.* Z drugiey jednak strony wielo-Bostwo pogańskie waryuje rozum w tak rożnych stworzeniach, zwłaszcza przywodząc na pamięć owe erudycye: o powietrznym Jowiszu, słonecznym Tytanie, o źiemnym Plutonie, wodnym Neptunie, ognistym Wulkanie, o Wenerze, Cererze, y tam daley, o czym śię szerzey nasłuchać y w szkołach.

T. o. Wszakże te erudycye w szkołach fabułami, czyli bajecznemi wymysłami śię zowią, że niegodne wiary, ale tylko wiadomośći starożytnych błędow w ludźiach oddalonych od czci prawego Boga. W samey zaś rzeczy publiczna dowodźi historya świata, że to były imiona Krolow y ludźi sławnieyszych, ktorych pochlebny lud y potomkowie poczynili Bogami przeciw rozumowi, żeby ludźie byli sprawcami świata, ktory ich moc y dawność przechodźi. Nadto sami nawet pogańscy Filozofowie zbijają te błędy, składając dźieła tych fałszywych Bogow, na inne naturalne przyczyny.

P. m. Przypomnijmy sobie tu Filozofią na dowod naszey Teologii.

T. o. Y owszem, á zwłaszcza ciekawą Mete-

orologią, co też tam za przyczyny wiatru y odmiany powietrza, naznaczają śię miafto powietrznego Jowiſza.

P. m. Pamiętam *de origine ventorum* naturalną demonſtracyą: że jako wiatr nic inſzego nie jeſt, tylko impet, czyli wzruſzenie powietrza, znać to z powachlowania, tak ordynaryiny wſchodni, południowy, zachodni, y połnocny ſkładamy na bieg ſłońca, ktore będąc ogniſtey natury wyſuſza źiemię y wilgoć z wody ciągnąc, poruſza morze y powietrze za ſobą. Zaczym to przednie wzruſzenie powietrza obijając śię o rożne anfrakty y nierownośći źiemi, dźieli śię na rozmaite wichry, do ktorych pomagają nagle w morzu poczynione werteby, abo tłuſtſze podźiemnych ogniow zapały z gor wybuchające, lub gwałtowne w bataliach ſtrzelania y inne naturalne przyczyny.

T. o. Pewnie y na tych przyczyn oczewiſtych podźiał, nie ſtałoby Jowiſza jednego. Wſzakći takaż y piorunow, grzmotow, łyſkawic, deſzczy y obłokow z innych rozmaitych przyczyn naturalna dedukcya?

P. m. Takaż ile pamiętam: Obłoki z lipkich humorow źiemſkich wiatrem zagęſzczonych, przez ktore światłość ſłoneczna jak przez kryſztałowe *poligonium* rożne w zorzach y tęczach wydaje kolory. Nawet ſamo ſłońce y xiężyc przy źiemi zda śię być większe na wſchodźie y zachodźie przez nie, jak *per convexum vitrum* w okularach. Deſzcze zaś y roſy z rzadſzych humorow, ktore na obłokach ośiadają, y z nich ſpływają, á źimnemi wiatry zamrożone

żone w grady, y śniegi śię formują. Odmiana powietrza nagła z wiatrow, ktore od ćiepłych abo źimnych krajow nanoszą powietrze, odmiana zaś roczna z uchylenia słońca, ktore w źimie skiełzem, nie tak dogrzewa źiemi, jak w lećie prostszym odbijaniem światła natęża ćiepło. Łyskania są tłustszych exalacyi, na gorącym powietrzu zapały, grzmoty y pioruny z atomow słońcem naciągnionych y rozpalonych, á rezystencyą źimnych y wodnistych obłokow w massę zbite, y z wrzawą wystrzelone ku źiemi, ktore jednak malarze w ręku Jowisza lokują.

T. o. Wszakże ta malarzow rowna jak y Poetow bajeczna inwencya. Bo uważyć proszę, Panie moy, jako te wszystkie chwalebnie wyliczone dowody akcyi powietrznych barźiey przyznać należy kooperacyi słońca, wilgoći wody, y atomom źiemi, niż samemu powietrzu nazwanemu Jowiszem, ktory sam przez śię nic czynić ani śię ruszyć może, jakeśmy rzekli o powachlowaniu. Coż mi to za Bog! toż rozumieć y o wodnym Neptunie,y o źiemnym Plutonie,y o Wulkanie ognistym,kto szpekulował *mundum subterraneum*, jak nie wątpię o biegłośći rozumu Pańskiego.

P. m. Dźiwneć wprawdźie ognia z wodą są w źiemi sprawy, ale naturalne: Ogień przed głębią morską ustępując, głębiey wypala źiemię, aż poki meatow nie znaydźie w gorach,nim oddychających. Woda przed ognistemi huty unikając pompuje śię mieyscami, y w gorach nawet otwiera krynice. Dla tych zaś konkokcyi ognia z wodą w źiemi, formują

śię

śię rożne kruſzce, żupy, farby, á z tych czyſtſze humory na wierzch wyciśnione dyſtyllują śię ſłoneczną operacyą, y twardnieją w perły y drogie kamienie, jeśli śię nie mylę w tey inweſtygacyi.

T. o. Dość chwalebna wiadomość hańbi pogańſkie błędy. Bo coż w nich za rozum takie dźieła przyznawać ludźiom, by też nayſławnieyſzym, abo żywość y Boſtwo niemym elementom, ktore jak wſzyſtkie inne na świećie rzeczy Bog Tworca prawy taką związał konnexyą, nie pozwalając im udźielney władzy y mniemanego nawet Boſtwa, że żadna rzecz z nich ſama przez śię ani być, ani czynić naturalnie nic nie może bez drugiey rzeczy pomocy. Tak źiemia, gdyby była bez żadney wilgoći wodney, bez ognia w ſobie, y kooperacyi ſłońca y powietrza, nicby nie rodźiła, y bez centrum ſobie naznaczonego aniby trwać mogła, niczym nie podparta. Tak woda, żeby nie przy źiemi, powietrzu, y ſłońcu, nie miałaby płodow ſwych y żyru dla nich, ani wzruſzenia, ani ośiadłośći. Y ſłońce bez źiemi, wody, y powietrza nicby do żadnych plonow ſamo nie pomogło. Powietrze także aniby śię ruſzyło, nie mając żadney zkąd inąd okazyi poruſzającey, aniby trwać mogło niebem nie zawarte. Ba y niebo z gwiazdami prożnoby śię tak natężyło, żeby nie miało czego ogarniać. Więc jako pod niebem nie maſz mieyſca prożnego cale, tak wſzyſtkie na świećie rzeczy przedźiwną związane ligą, dają znać, że kto jedną rzecz ſtworzył, ten y drugą, y dalſzą, y wſzyſtko, co należy do uniwerſalnego porządku y ułożenia świata, jeden Bog Tworca y rządca wſzyſtkiego.

ſtkiego. Pomaga wielce do tego wyznania y Kozmografia w Globach Matematyckich.

P. m. Pamiętam tę plantę figury świata okrągłego z takiemi dowodami, jeślim ich nie zapomniał: że ziemia z morzem w jeden okrąg złożona, bo choć śię nam zda wpłaz ułożona procz gor y dolin, ktore mało przeſzkadzają do ułożenia tey ziemiowodney kuli, jak nierowność figurze pieprzowego ziarna, jednak płazu tego y w naywiękſzey rownինie, y na ſamym morzu oko ludzkie daley śięgnąć nie może, jak ſześć mil Niemieckich przed śię, ſześć za śiebie, y tyleż w każdą ſtronę, á idąc wciąż, że przednie mieyſca ukazują śię, á poślednie giną, y tak w koło morzem y lądem świat obeyść można, naprzykład: na zachod idąc do Warſzawy, Krakowa, Pragi, Tyrolu, Rzymu, do Bononii, Luzytanii, na ocean y Indye oryentalne, do Aſtrachanu, Syberyi, Moſkwy, Inflant, aż na toż mieyſce od wſchodu zprzeciwney ſtrony wrocic śię można, á wſzędźie takież powietrze y niebo nad źiemią y ludźie mieſzkają, mile nawet wkoło świata policzyli Geometrowie na 360. gradusow, czyli części, sferę jego dźieląc, w każdym gradusie czyli horyzonie mil Niemieckich 15. liczą. Więc to uważając, grube nawet y Pogańſkie narody poznają naturalnie, że świat muśi byc ſam w ſobie okrągły jak kula, w środku ſwoim cel wſzyſtkich ważnych rzeczy mający. Ale coż im pomoże ta Kozmografia w błędach ich o wielo-Boſtwie, żeby ztąd poznali jednego Boga tegoż ſtworzyciela nieba co y źiemi?

T. o. Chyba że im okrągłość świata zawrot czy-

 ni

ni w głowie, á raczey ciekawość nauki świeckiey przeszkadza do Bogomyślności. Bo coż łatwiey, jako się ztąd domyślić jedynego Boga, że kto ziemię y wody stworzył, y w jednę kulę złożył, ten ją powietrzem zewsząd y Niebem otoczył, kto centrum wodźie y innym ważnym rzeczom naznaczył w samym śrzodku źiemi, tenże ogniom y waporom założył cel w sferze niebieskiey, kto na 360. horyzonow oku wystarczających rozćiągnął wkoło okrąg źiemiowodny, tenże słońcu na niebie wymierzył tyleż dźiennych obiegow w rocznym zodyaku. Same nawet zacmienia tęż nam ukazują konnexyą, kto się zna na ich okazałości.

P. m. Wiem, że się cmi słońce, gdy go od oczu naszych zastępuje xiężyc, jako niżey chodzący, który własney światłości nie ma, niby polerowna szafirowa kula, ale nam przyświeca im bliżey jest słońca, tym mniey pożyczanym od słońca blaskiem, kracem go tylko zaymując, im zaś daley tym więcey, á na przećiwko podczas pełni zupełną ukazuje sferą. Więc gdy się trafi, że umbra źiemiowodnego okręgu we śrzodku przypadająca przeszkodźi tey komunikacyi światła słonecznego, wtenczas zacmienie xiężyca. Coż ztąd za illuminacya pogaństwa.

T. o. Oto jasny dowod, że te wszystkie machiny słońce, xiężyc, y źiemia, jednego Tworcy dźieło, bo źiemia z morzem w jeden okrąg złożona, ani mnieyszey, ani większey sfery, ani bliżey, ani daley od słońca zawieszona, tylko jak cień jey wystarczy na zasłonienie xiężyca. Xiężyc także nie większy ani mnieyszy w sobie, y w takiey biegow swych osadzony

ſadzony sferze między słońcem y źiemią, jak tylko od oczu naſzych może zupełnie zaſłonić nam słońce.

P. m. Co to za pomiarkowana wielkość xiężyca, że cień źiemi w tak znaczney odległości rosnący, ledwo go zaſłoni, á słońce tym większe, że go xiężyc w rowney nad śiebie wyniosłości, tylko co od oka ludzkiego zakryje.

T. o. To ſamo przednich części świata, á tak wielkich machyn jest ułożenie dla nas choć mnieyſzego, ale rozumnego stworzenia domysłu, żebyśmy jedynowładną w stworzeniu Nieba y źiemi poznali dyſpozycyą. Jaśniey jeſzcze dowodzą tego *stellæ polares*, w ſwojey ſytuacyi, według Astronomow.

P. m. Wiem y o tych dwu gwiazdach nieporuſzonych, z ktorych jedna *polus arcticus* nad nami w pochyłey stronie z połnocy między wſchodem y zachodem, á druga takaż *polus antarcticus*, na przeciw niey już z tamtey strony źiemi, także nieporuſzona na niebie, z tąd jey nie widźiemy, ale tak wprost na przeciw naſzey arktury oſadzona, że gdyby prent imaginaryiny od jedney do drugiey przeciągniony był, przeſzedłby ſamo centrum źiemi, y dla tego te obie gwiazdy ośią niebieską nazwane, że koło nich wſzystkie inne gwiazdy obracają śię po słońcu. Nawet słońce y xiężyc przypadają w poł tey ośi Niebieſkiey z ſwoim zodyakiem. Dla czego pod temi gwiazdami wprost z obu stron źiemi mieſzkać niepodobna, dla wielkiey y ustawiczney źimy, gdźie słońce tylko ſkiełzem świeci obiegając świat rowno z okiem ludzkim przy źiemi na koło, y dźień bez nocy ſprawuje przez całe połroka, 3. mieśiące

 podno-

podnoſząc ſię nad źiemią obieganiem jey codźiennym, 3. mieśiące ſpuſzczając ſię ku źiemi. Drugie zaś pułrocze pod źiemię zachodząc, tymże obieganiem y nazad wſchodząc bawi ſię, noc czyli raczey żorze wieczorne ukazując. Przećiwnym ſpoſobem w tamtych ſtronach źiemi na koło, gdźie sfera biegu ſłonecznego ludźiom nad głową przypada, uſtawiczne dnia y z nocą porownanie, á oś Niebieſka ſwoje gwiazdy z obu ſtron ukazuje przy źiemi, tam mieſzkać także niepodobna dla nieznośnych upałow. Zkąd bliżſze tey sfery narody murzyńſkie, lud czarny zagorzały mają. My zaś że w takiey ſtronie świata, gdźie ani ſłońce proſto nad nami, ani arktura, znośną źimę y lato mamy. Wiem jak y poznać tę gwiazdę ośi Niebieſkiey na pułnocney ſtronie, gdy ſię wyiſkrzy niebo z wieczora, w jedney linii z zadniemi kołami wozu gwiaźdźiſtego w zwyż, y rowney świátłości ta gwiazda, á po pułnocy w niż ją ſkazuje taż linia, bo śię koło niey *plauſtrum Bootis* woz pomieniony obraca ze wſzyſtkiemi gwiazdami y zodyakiem. Potrzebna ta obſerwacya na poznanie *elevationis poli* do czynienia kompaſow, według Horografii, ktorąm także traktował. Ale radbym Teologiczney poſłuchał illacyi zbijający, y z tey miary pogańſkie o wielo-Boſtwie błędy.

T. o. Ja też nie examinując z tych ćiekawych ſcyencyi Pańſkiego dowcipu, tę tylko nayprzednieyſzą Nieba y źiemi ligę wnoſzę za dowod wiary w jedynego Boga Tworcę całego świata, co y ſam rozum ukazuje, że kto źiemiowodny okrąg między dwoma gwiazdami na przeciw ſobie oſadzonemi, w jedney

jedney linii ſamym śrzodkiem zawieśił, tenże ſam Sprawca y Niebo całe ze wſzyſtkiemi świetnemi obrotami, y źiemię z wodami y dźiwnemi powietrza odmiany, że ſam jedynie ſtworzył, na jedneyże domniemaney regule dyſpozycyi ſwojey rządźi, y utrzymuje; á jako ſztuką w naymnieyſzym kwiateczku, robaczku źiemſkim ukazuje śię, tak miſternym machin całego świata ułożeniem, oznacza śię rozumnemu ſtworzeniu, że jeſt Bog jeden ſtworzyćiel Nieba y źiemi. Toć tu y Cerery, y Wenery ſą ſzczere chimery, y Jowiſze, y Wulkany, y Neptuny, y Tytany jak nieme bałwany, obracają śię y zawiſły od dwu tylko gwiazdeczek, á raczey od mocy tego, ktorego ſkinieniem wſzyſtkie obroty świata, y paſy Niebieſkie odmienić śię mogą, jak kłębek w ręku ſnującego. Mogą y pogańſkie narody domyślić śię nad to, że tenże Tworca y Rządca świata, mogłby ſłońce jednego dnia obrocić *per tropicum cancri*, ktorędy naywyżey w lećie goruje, drugiego dnia *per tropicum capricorni*, ktorędy nayniżey w źimie chodźi, y tak *alternatim* co dźień aż do śrzodka zodyaku mogłby nam temperować powietrze, żebyśmy ani źimy, ani upałow zbytnich nie doznali, mogłby y cały zodyak obrocić w inną ſtronę, á czarne narody poſypać śniegiem, dogadzając wſzyſtkim krajom źiemi; ale procz innych racyi y ſądow Boſkich, ta ſama dokuczliwa dyſpozycya świata przypomina nam jedynowładną na Niebie y na źiemi dyſpozycyą, jedney naywyżſzey mądrości inwencyą, jedney wſzechmocności dźieło.

P. m. Jużći to rozum przyznać muśi, że w ca-

łey ſtrukturze świata, jedney naywyżſzey mądrości inwencya, jako y w ludzkich dziełach, zwłaſzcza większych zegarach, domach, &c. jeden muśi być Inwentor, Architekt; ale choćby był y Archimedes, to śię bez inſzego rzemieślnika nie obędźie, jak widźim w globach Matematyckich, mośiężne ſztuki y żelazne ślosarza, złotnika, drewniane tokarza, ſtolarza potrzebują.

T. o. Zeby śię y ten Matematyk udał na pomienione rzemiosła, pewnieby ich dokazał mając taki rozum, jak inni, y śiły potemu, y ſamby mogł tę figurę zrobić, ktorą zinwentował. A czemuż mocy Pana Boga uwłoczyć, przyznawſzy już jednę naywyżſzą inwencyą w świećie. Y owſzem moc Boſka barziey śię wydaje w zachowaniu y rządzeniu świata, niżeli w inwencyi y pierwſzym Tworzeniu, żebyśmy tym łatwiey domyślili śię wſzechmocney dyſpozycyi tegoż jedynego Sprawcy, co y wynalazcy świata. Prędzey Architekt mogłby śię obeyść w fabryce bez żadnego pomocnika, niż dach ſam wſpierać, y ściany z podłogą na powietrzu trzymać, drzwi y okna bez zawias ſam, kiedy potrzeba, otwierać. Wolałby y zegarmiſtrz ſam wſzyſtkie ſztuki robić, niż index uſtawicznie á niechybnie kierować y cymbał wybijać. Ba choćby Archimedes łatwieyby zrobił złote ſłońce, ſrebrny xiężyc y gwiazdy, niżby je ſam bez żadnych ſztyftow, prętow, drotow na ſamey tylko imaginaryjney ośi regulował, jaką moc Boſką widźiemy nieuſtanną w rządzeniu świata bez żadney folgi, á tym barźiey w pierwſzym tworzeniu ani pomyślić o jakiey pomocy.

P. m.

P. m. Prawdźiwać to y oczywifta, ale barzo dźiwna, jedynowładna całego świata dyfpozycya.

T. o. Dźiwne y w człowieku, ktory śię małym światem zowie, wfzyftkich części y arteryi ćiała rządzenie, á przećięż od jedney dufzy pochodzące.

P. m. A podobno *intelligentiæ motrices*, czyli Anjołowie czynią tę przyflugę P. Bogu w obrotach Niebieſkich y dźwiganiu źiemi?

T. o. Może ich P. Bog zażywa y do tey pofługi, ale nie dla pomocy, bo ich razem jako świat cały utrzymuje w iftoćie, barźiey, niż piaftun dźiećię, ktoremu da trzymać jabłko dla zabawy.

P. m. Słyfzałem z pifma S. że Anjołowie Boſkie Imię fobie przyznawali.

T. o. Ale w takim fenśie, jak Pofłowie, co czynią imieniem fwoich Pryncypałow. Aliàs y źli Anjołowie zaklęći w Imię Boſkie, mufzą wyznać jedynego Boga, od ktorego za grzech rokofzu, fą piekłem ſkarani.

P. m. To też uważając rozum jefzcze śię waha, tak wielką rożnośćią złych y dobrych na świećie rzeczy, jak je przyznać jednemu Rządcy y Tworcy świata.

T. o. Zadna rzecz nie jeft zła, chyba względem drugiey rzeczy, ktorey śię fprzećiwia w tak wielkiey dobr ftworzonych rożności. Naprzykład: roża chrząfzczowi truć, á gnoy roſkofzą. Tak względem rożnych w nas zmyślności, te rzeczy dobre, ktore im fprzyjają, á przećiwne złemi śię zdadzą, inne obojętne. Lecz względem rozumu y woli duchowney jako obrazu Boſkiego, nic nie jeft złego, procz tego,

co śię woli Boſkiey ſprzećiwia. Tak y bies nie jeſt zły, ile jeſt ſtworzeniem, bo ma naturę y talenta Anjelſkie, procz grzechu y ſprzećiwienia Bogu. Grzech nawet nie ile jeſt akcyą ludzką czy Anjelſką, jeſt zły, ale ile jeſt ſprzećiwieniem woli Pana Boga, dla ktorego niedoſtatku doſkonałośći y zgadzania śię z Bogiem, od S. Auguſtyna wielkim niczym nazwany.

P. *m.* Nie śmiemći ja mieć grzechu za nic, kiedy nie małym, ale wielkim niczym, á tym gorſzym, że śię ſprzećiwia naywiękſzemu dobru, ale mi to dźiwno, czemu P. Bog tak wielkiego złego dopuſzcza na świećie, y w ſamym grzechu utrzymuje śiły grzeſzącego.

T. *o.* Nie dla grzechu to czyni, ale dla zachowania wolnośći rozumnego ſtworzenia.

P. *m.* Czy nie lepieyby było, żebyśmy nie mieli wolnośći do grzechu.

T. *o.* Mogłćiby P. Bog lepſze jeſzcze y doſkonalſze ſtworzenia czynić na tym świećie, jakich ma teraz Swiętych w Niebie utwierdzonych w łaſce ſwojey na wieki, ale y to nie źle, że na źiemi ma wolne rozumne ſtworzenie, nieprzymuſzone do chwały y ſłużby ſwojey, dla więkſzey ichże wyſługi dobrowolney, y zalety ſwojey. Jak więc y Panowie chwalebnieyſzych mają ſług ze ſzlachty, niżeli z poddaństwa.

P. *m.* Prawda, że więkſza ztąd chwała P. Bogu, y chwalebnieyſza wolnym zaſługom nagroda, ale też gorzey, kiedy przyidźie zaſłużyć na karę, â naygorzey, że śię to bez zniewagi y obrazy Boſkiey nie obeydźie.

T. *o.*

T. o. Ta obraza y zniewaga P. Bogu nic nie uymuje z istotnego szczęśćia, bo śię tylko w złey woli grzeszącego dźieje. Grzesznik też, że śię razem y na karę odważa dobrowolnie, chcącemu nie staje śię krzywda; á Pan Bog większą ma ztąd okazałość abo miłośierdźia swego, gdy odpuszcza winy, abo sprawiedliwośći swojey, ktorą y sami potępieńcy radźi nieradźi pochwalają z owym Paryskim Doktorem, co z katafalku powstawszy zawołał: sprawiedliwym sądem Bożym potępiony jestem. Tym barźiey nam pochwalić należy przećiwnośći doczesne, ktoremi nas Bog miłośiernie karze dla poprawy:

Dźiwny lekarz taki, z żądlistych gadźin tworzy teryaki.

ROZMOWA II.

Między Panem y Kapelanem,

O przednieyszych doskonałośćiach Boskich, jako to: *Przytomnośći, mądrośći, y przeyrzeniu, sprawiedliwośći, wszechmocnośći, y Taiemnicy Troycy Przenayświętszey.*

Pan mowi. MOśći X. Teologu, jeszcze z W. Panem podyszkurować chcę o P. Bogu, ktorego z powierchownych dźieł wyznawać nauczyłem śię dawno z katechizmem: że jest Stworzyćiel nieba y źiemi, y wszystkich rzeczy widomych y niewidomych. Coby jednak był sam w sobie ten Stworzyćiel nasz, domyślam śię wprawdźie, że muśi

być

być dobro nieſkończone, z ktorego wſzyſtkie dobra wynikają w ſtworzeniu. Alebym jeſzcze rad wiedźiał, jak śię te dobra wſzyſtkie w iſtocie Boſkiey mieſzczą, ktorych widźiemy jak wody z ogniem, tak wielkie ſprzećiwienie w ſtworzeniu.

Teolog odpowiada. Możnać śię nieco dorozumiewać z dobr ſtworzonych iſtoty Boſkiey, że muśi być w ſobie dobro nieſkończone, bo żaden dać nie może, czego ſam nie ma, ale te dobra jak w rozmaitości, tak y w natężeniu ſą nieſkończenie doſkonalſzym ſpoſobem w P. Bogu, niżeli w ſtworzeniu. A zatym ſą duchowney iſtoty ſpoſobem, jak więc w myśli y rozumie duſzy naſzey mieścić śię mogą, tak niejako, ba y doſkonaley nierozdźielniey, y żywiey ſą w Iſtoćie Boſkiey, niżli w jey obraźie na duſzy naſzey; y nie tak śię udźielają ſtworzeniu, jak rzeki z morza wynikają, ale duchownym nieudźielnym ſpoſobem, że co P. Bog pomyśli y zechce, to śię ſtanie według myśli y woli Jego.

P. m. Domyślamći śię y tego, że muśi być duchowney iſtoty Bog naſz, bo go nie widźiemy, tylko dźieła jego, choć nas przenika y wſzędźie jeſt; ale jak mu przecię nie ſzkodzą niektore przećiwności ſtworzone, ogień, woda, &c.

T. o. Jak y myśli naſzey, ani ogień ſparzy, ani woda umoczy, ani błoto ukala, tym barźiey P. Bogu nic nie przeſzkadza, choć nas przenika według Apoſtoła: w nim żyjemy, ruſzamy śię, y jeſteśmy.

P. m. Jakże mu śię kłaniać na każdym mieyſcu?

T. o. Dość myślą ſamą, ilekroć wſpomniemy na

przy-

przytomność Jego, ciałem zaś jako mniey obrotnym, choć tylko na mieyscu modlitwy y Nayśw: Sakramentu, gdźie nie tylko Bostwo, ale y ciało Pańskie ubostwione zostaje.

P. m. To toż samo Bostwo, co y w Sakramencie, procz ciała, jest na każdym mieyscu?

T. o. Toż samo Bostwo niezmierne y wszystko przenikające, jak mowi sam Bog o sobie: Niebo y źiemię ja napełniam.

P. m. Zebyć człowiek pamiętał na tę przytomność Boską, stałoby mu nad wszystkie sposoby do czci Boskiey y ustrzeżenia śię grzechu. Domyślam śię y tego, że gdy P. Bog wszystko przenika, utrzymując sam przez śię, jako sam wszystko stworzył, toć rowney muśi być wiadomości, mądrości nieskończoney, wie wszystko, co jest y co było przedtym, bo y człowiek przeszłe rzeczy pamięta; ale przyszłe rzeczy, ktorych jeszcze nie masz, jak przyznać mądrości Boskiey.

T. o. Tak jak przeszłe y nin'eysze, bo wie P. Bog, co ma uczynić, á bez niego nic śię nie stanie.

P. m. To wie, kto z nas będźie zbawiony, á kto potępiony na wieki?

T. o. Wie zapewne, bo też wie y grzechy, abo cnoty nasze przyszłe.

P. m. To śię tak muśi stać koniecznie, jak P. Bog przeyrzał sprawy ludzkie?

T. o. Prawda, ale ten przymus z wolney odwagi ludzkiey nie z przeyrzenia Boskiego. Jako gdy ja widzę lecącego dobrowolnie na przepaść, nie dla tego zginie, że ja go widzę, ale że śię sam na zgubę odważa.

P. m.

P. m. Przeciężby mogł P. Bog widząc od wiekow potępienie jakiego człowieka przeszkodźić, uprzedzającą śmiercią grzechy jego, abo go całe nie stworzyć.

T. o. Mogłby, y takie z wielą czyni miłośierdźie, innym zaś dosyć przeszkadza do zguby łaską y natchnieniem nie raz, ale że tym gardzą, sami sobie winni, y godni żeby ich Bog widźiał y za takich sądźił zawsze y od wiekow.

P. m. Prawda chcącemu nie masz krzywdy. Ale czy nie lepieyby nam wiedźieć o swym przeznaczeniu?

T. o. Nie lepiey, boby przyszłych potępieńcow rospacz na większe narażała grzechy, á przeznaczonych do Nieba zuchwałośćby wstrzymywała od wiekszych cnot, á zwłaszcza pokuty y pokory.

P. m. Czemuż przećię niektorym Swiętym Pan Bog z objawienia te czynił poćiechę?

T. o. Bo wiedźiał, że tego na złe nie zażyją.

P. m. A nam grzesznym tak prawie szkodźi samo pomyślenie o tym przeznaczeniu, jak y objawienie; bo wspomniawszy sobie, że jedno z tego być muśi, abo będę zbawiony, abo potępiony na wieki; jeślim przeznaczony do nieba, choćbym żył naygorzey, to mię P. Bog zbawi, á jeślim przeyrzany do piekła, chocbym żył naylepiey, to go nie minę. A zatym lepieyby y nie pomyślić nigdy o tym przeznaczeniu.

T. o. Nie źle, y wolno myślić o tym przeznaczeniu, z tey jednak myśli należy nie złe konsekwencye formować, ale dobre. Naprzykład: jeślim

prze-

przeznaczony do nieba, izaliż za to będę gniewał y obrażał P. Boga, y ſobie nagrody umnieyſzał, á nie raczey przyczyniał; jeślim też przeyrzany do piekła, to mi trzeba za przeſzłe grzechy tak pokutować, żeby nic nie zoſtało kary za nie, á przyſzłych śię ſtrzedz pilniey, żeby tym lżeyſze było potępienie. Boć y więźień baczny, chocby wiedźiał, że śmierci nie uydźie, ſtara śię jednak o mitygowanie dekretu. A tym barźiey żeby nie wiedźiał ten winowayca jak oſądzony, ſtarałby śię żeby go cale uwolniono. Wſzakże nam radźi Apoſtoł: *Jeżeliś nie jeſt przeznaczony*, to jeſt w twojey wiadomości, nie w Boſkiey, *ſtarayśież, żebyś był przeznaczony*, to jeſt: do zbawienia. Aliàs złe oczywiście ſą te konſekwencye; Jeżelim przeznaczony do piekła dla grzechow moich, to chcę jeſzcze większego potępienia y kary, jeślim przeyrzany do Nieba dla zaſług moich, to chcę umnieyſzyć tey chwały ſobie, y Pana Boga będę za to grzechami memi obrażał?

P. m. Prawda, że to głupie z obu ſtron wnoſzenie, zuchwałość abo roſpacz jawna, ktorey przeyrzenie y przeznaczenie Boſkie nic niewinno. Bo jakim śię kto teraz dobrowolnie ſtaje, takiego widzenia y zdania godźien zawſze, á zatym y od wiekow. Ale mi jeſzcze dźiwna ſprawiedliwość Boſka, że za jeden podczas grzech śmiertelny, chocby myślą, abo ſłowem dobrowolnym popełniony, nie tylko uczynkiem, karze na wieki oddaleniem od widzenia ſwego, y ſpołeczności Swiętych, nad to mękami niewymownemi (jak ſłyſzym, á przecię ſprawiedliwym ſądem Bożym to śię dźieje, jak y ſami potępiency zeznają w ſwoich zjawieniach;) to dźiw niepojęty. T. o.

T. o. Trudno y w tym podźiwieniu ubliżyć ſprawiedliwośći Boſkiey, jeżeli uważemy nie tak myśl abo ſłowo y ſprawę grzechową, jako raczey wolą grzeſzącego przewiniającą, w ktorey śię naprzod dźieje ſprzećiwienie Panu Bogu, y niby utarczka z nim wojenna, zażywając tych potencyi, śił, zdrowia, y innych kreatur, przeciw Tworcy ſwemu, ktore Bog utrzymuje y wtenczas. Do tey odwagi przyſtępuje emulacya gorſza lucyperowey, bo człowiek wtenczas nie tylko śię chce rownać Panu Bogu, kontrując mu, ale też śię wynośi y upodobanie ſwoje nad niego, y owſzem lada fraſzkę y przynętę do grzechu, przekłada nad Pana Boga. Nie doſyć tey poſpozycyi, jeſzcze tai śię wtenczas złość taka na przećiw Panu Bogu, żeby mu rad grzeſznik, ile z śiebie jeſt, wzrok wydarł, aby go grzeſzącego nie widźiał, radby mu moc odćiął, żeby śię nie zemśćił, radby go zniſzczył, żeby nie było, ktoby ſądźił y karał za grzechy. A w tym wſzyſtkim, wola ſtoi za uczynek. Jakieyże kary godźien ten rokoſz, ta poſpozycya, to Bogoboyſtwo?

P. m. Prawda y to. Bo jeżeli Piekarſki choć raniąc nie zabił Krola Zygmunta w Warſzawie, ale chćiał tylko zabić, *gdy nie trafił Krola w głowę nadzagiem*, á przećię wymyślnemi mękami tracony ſprawiedliwie. A coż tu za komparacya Krola źiemſkiego do nieſkończonego Majeſtatu, ktory jednym ſkinieniem mogłby tyśiąc światow takich ſtworzyć y więcey, nie dźiw już, że y kara za grzech nieſkończona. Ale śię temu jeſzcze dźiwuję, że Pan Bog za jednego, czałem drugich karze; jak Dawida za

cheſpli-

chełpliwość w rachowaniu ludu, ſkarał morem woyſka, za grzech Adama, nas wſzyſtkich wygnaniem karze, á naybarźiey, że y niewiniątka tey podlegają winie?

T. o. Co do grzechu Dawida y innych uczynkowych; nie tak Pan Bog za nie kogo innego karze, jako raczey za tęż okazyą, zasłużoną innym własnemi grzechami karę wtenczas wymierza. Tak Dawidowi żołnierze, może na większą y dłuższą zasłużyli karę własnemi grzechami, ktorą Pan Bog ſkrocił morem za okazyą ukarania chełpliwości Dawida. Co zaś do pierworodney winy, tu śię ma nie tak kara, jako raczey ſtrata Rodźicow uważać, ktora dźieciom służy y w ludzkiey ſprawiedliwości. Że kiedy Rodźicy na wygnanie, abo niewolą zasłużą, już y dźiatki ich teyże niewoli y wygnaniu podlegac muſzą; ſtraci ociec ſzlachectwo, dźiedźictwo, już dźiecię nie ſzlachcic, nie dźiedźic, ale w uboższym ſtanie żyć muśi.

P. m. To nam tu widzę przysłowie nie służy: ſyn za Oyca nie pokutuje.

T. o. Co do kary, alias chłoſty, nie zaś co do ſtraty, jako śię rzekło.

P. m. Alcż y chłoſty wiele ćierpiemy za grzech pierworodny: źimna, chorob, fraſunkow, teſknoty, &c. aż do śmierći.

T. o. Trojako ćierpiących rozumieć: jedni ćierpią tylko dla większey zasługi, jako Nayśw: Panna bez grzechu pierworodnego poczęta. S. Jan Chrzćićiel w żywocie Matki poświęcony, jako y Jeremiaſz, y inni, abo jak SS. Męczennicy y Wyznawcy, ba y grze-

grzeſzni pokutujący, po Odpuście zupełnym; Drudzy cierpią za właſne grzechy na tym świecie; á trzeci do grzechu nie ſpoſobni, jako ſzaleni, y dźieći niewiniątka, cierpią te powſzechne przykrośći, jak bydlęta, zwierz, ptaſtwo nierozumne, nie jakby karę ſwoję, bo jey nie rozumieją, ale jako karę y pamiątkę dla tych ludźi bacznych, co to uważają z użaleniem y ukajaniem ſwoim.

P. m. Mnieyſza jeſzcze o doczeſną karę y ſtratę, ale wieczną ſtratę widzenia P. Boga y uczeſtnictwa Kroleſtwa niebieſkiego, w niewiniątkach bez chrztu ſchodzących z tego świata, jak przyznać ſprawiedliwości Boſkiey.

T. o. Może im P. Bog tę ſtratę mitygować nieco inſzemi roſkoſzami y uſzczęśliwieniem, jak więc y na tym świecie ludźie w doſtatkach żyjący, nie barzo do P. Boga teſknią y do Nieba, żeby im pozwolono wiekować na źiemi. A zwłaſzcza gdy ćierpienie wſzelkie P. Bog od takich duſz niewiniątek oddali, jako nas w tym upewnia artykuł wiary. Więkſzego zaś ſzczęśćia ſtrata, nie koniecznie według ſprawiedliwośći ma być przywrocona, jako śię już rzekło.

P. m. Ba y na piekło mogłyby te duſze potym zaſłużyć, więc je P. Bog uprzedza wczeſnym zebraniem z tego świata, do jakiego miłośierdźia nieobligowany, każdemu doſtateczną łaſką do zbawienia, y pomocą ſwoją opatrzonemu, jakom już ſłyſzał o tym rezolucyą. Ale uważając tych ludźi na świecie, co śię wśrzod pogańſtwa rodzą, abo głębokiey herezyi, ſchizmie, czy w niewierności żydowſkiey, nie

mając

maiąc żadney dostateczney nauki y śrzodkow zbawienia, komu przyznać ich zgubę wieczną?

T. o. Wszak y ci z dyspozycyi Pana Boga przychodząc do rozumu, maią potrzebne śrzodki do zbawienia, to iest: poznanie z przyrodzonego domysłu Tworcy świata, y Rządcy naywyższego, ktorego mogą chwalić za wszystko, y służyć woli Jego, ile się iey mogą dorozumieć z prawa natury, ktore iest napisane na sercach naszych według Apostoła, to iest: na sumnieniu każdego człowieka, czyli zdaniu szczerym w tym, co się godzi, á co nie godzi. A chocby się trafiło z nich komu y zgrzeszyć przeciw sumnieniu, to się mogą salwować skruchą, żalem doskonałym, błagaiąc Boga Tworcę y Rządcę świata, w ktorego przytomności co popełnili. Pragną też życia y szczęścia wiecznego, ze wszystkiemi śrzodkami do tego, gdźie zawiera się y chrzest żądzy, ważny w niedostatku uiszczenia, bo wola stoi za uczynek. A w reszćie może im Pan Bog osobliwszemi łaskami, instynktami nagradzać, niedostatek tych śrzodkow y łatwości wszelkiey, ktorą nas barźiey opatrzył w Wierze S. żyiących.

P. m. Niechże Bog będźie pochwalon za tak sprawiedliwe pomiarkowanie wszystkich ludźi do zbawienia wiecznego. Wczym jak widzę, y miłośierdźiu sprawiedliwość nie przeszkadza, y sprawiedliwości dekretow miłośierdźie nie kassuje, obie cnoty y doskonałośći w Panu Bogu rowney chwały godne. Ale referuiąc się w tym ieszcze do wszechmocności y wolności Boskiey, rozumiem żeby mogł P. Bog y teraz z piekła kogo wybawić?

T. o. Mogłby, ale tego nie chce na wieki. Także y inne wymyśły nie służą wszechmocności Boskiey, á ile ktore same w sobie zawieraią przeciwność do uiszczenia, naprzykład: przychodźi komu na myśl, że Pan Bog grzeszyć nie może, bo grzech jest sprzećiwienie woli Bożey, y to względem stworzenia zakazany, co P. Bogu nie służy, żeby był stworzeniem, abo żeby toż chciał y nie chciał. Tak nie może P. Bog inszego Boga stworzyć, boby ten Bog drugi, tym samym był stworzeniem, nie Bogiem. Nie może Pan Bog śiebie zniszczyć, abo umrzeć, bo ma taką naturę, żeby zawsze był, trwał, y żył, od ktorego wszystko, co było, jest, y będźie, jest, trwa, y żyje, á on sam od śiebie.

P. *m*. Broń mię Boże od takich myśli, ktorychbym sobie rezolwowac nie mogł, ale trudno śię ich czasem ustrzedz, á zwłaszcza o nayprzednieyszey tajemnicy Troycy Przenayśw: w ktorey zda śię trudność rozumowi przećiwna.

T. o. Myśli takich, ktorych sobie kto rezolwować nie może, przypuszczać nie trzeba, ani śię bawić niemi; co zaś należy do utwierdzenia Wiary S. á ztąd większey nadźiei y miłośći P. Boga, gdźie można ułatwienia jakiego, y gruntowney zaśiągnąć rezolucyi, nie opuszczać przystoi. Trudność wiary w Tajemnicy Troycy Przenayśw: choć jest wielka, ale nie przećiwna rozumowi, jak wzwyż namienione nie podobne do uiszczenia w samey rzeczy propozycye, bo się to owszem zgadza z rozumem ludzkim: że P. Bog te wszystkie doskonałości, ktore daje

stwo-

ſtworzeniom, ma w ſobie nieſkonczenie większe y doſkonalſzym ſpoſobem, á zatym ma y moc rodzenia, jako śię z tym odezwał przez Proroka Jeremiaſza w Rozdż: 50. *Izaliż Ja, ktory czynię inne rzeczy rodzące, ſam nie rodzę?* Rodźi tedy Boſkim wſzechmogącym ſpoſobem bez żadney maćierzyńſkiey pomocy, nieuſtannie jako zawſze Ociec wſzechmogący, rodźi ſkutecznie wtorą rowną ſobie Oſobę, y rożną od śiebie, ktorą wyznawamy za Syna Jego jedynego, że mu daje całą nierozdźielną iſtotę ſwoję duchowną. Y tak z jedney Iſtoty Boſkiey dwie wynikają oſoby, Oćiec, ktory daje całego śiebie Synowi, Syn, ktory bierze całego Oyca iſtotę w śiebie, rodząc śię naydoſkonalſzym ſpoſobem. Aże te obie oſoby Boſkie rożnią śię ſkutecznym rodzeniem, á ſama przez śię Iſtota ich nie jednoczy bez trzeciey na to oſoby, bo iſtota bez oſoby, jak widźim y w ſtworzeniu, ani być, ani czynić nic nie może; Więc trzećia wynika oſoba, biorąca Iſtotę od Oyca y Syna na to, aby ich z ſobą jednoczyła w Iſtocie, Duchem dla teyże duchowney Iſtoty nazwana. Tak piſze o tym Wielebny X. naſz Nirembergiuſz w Księdze 4. Rozdźiale 16. o Adoracyi P. Boga w Duchu y prawdźie.

P. m. Pomaga widzę ten wykład do wiary, lubo nie znośi trudnośći całe.

T. o. Y nie dźiw, bo y naymnieyſzego ſtworzenia mrowki y źiołka nie poymiem natury zupełnie, a tym barźiey Twórcy naſzego, á ile nie widząc go jeſzcze.

P. *m.* Ale w przyszłym da Bog żywocie, o z jaką ciekawością rozkoszną będziemy patrzyć na to rodzenie Boskie przedwieczne, y ustawiczne wynikanie trzech osob z jedneyże Istoty. Tu zaś dla ugruntowania Wiary S. radbym wiedział, jakie też są w Pismie S. objawienia Boskie o tey Tajemnicy.

T. *o.* Mamyć w starym Testamencie o tym świadectwa, ale nie tak jasne jak w nowym, á to dla prostoty owego ludu skłonnego do wielo-bostwa z pogany; więc zachował Pan Bog objawienie tey Nayśw: Tajemnicy swojey aż do przyiścia na świat Syna swego, y zesłania, czyli zjawienia Ducha S. Przed tym zaś tylko o jedności P. Boga, jawne świadectwo czytamy w owych słowach Moyzesza: *Słuchay Izraelu, Pan Bog twoy jeden jest:* o Troycy zaś Przenayśw: nie tak jasne objawienia Boskie czytamy w starym Pismie. Jako to *Genes:* 1. mowi P. Bog przy stworzeniu świata: *Uczyńmy człowieka na obrazy podobieństwo nasze.* Te słowa więcey osob w Bogu, Uczynicieliu, y Tworcy naszym znaczą, niżli jednę, ale się osoby nie wymieniają. Dawid w Psalm: 109. o Messyaszu mowi: *Słowem Pańskim wzmocnione nieba, y Duchem ust jego wszelka moc ich.* Ale rożności osob nie wyraża. Izaiasz słyszał Anjelskie Pienie: *Swięty, Swięty, Swięty P. Bog zastępow &c.* Gdzie liczba wyrażona, ale osoby utajone. W nowym zaś Zakonie, począwszy od zwiastowania Anjelskiego, y zjawienia nad Jordanem, aż do Wniebowzięcia Pańskiego mamy jawne świadectwa, gdzie naostatek P. JEZUS rozsyłając Apostołow rzekł: *Idźcie na cały świat, nauczaycie*

na-

narody, chrzcząc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Y Jan S. Uczeń Chrystusow pisze: *Trzey są, ktorzy świadectwo dają nam: Oćiec, Słowo, y Duch S. á ći trzey jednoż są.*

P. *m.* Day Boże nie pochwiać śię nigdy w tym artykule Wiary na takie świadectwa. Alebym śię jeszcze chćiał informować, ktore też własnośći y sprawy Boskie trzem osobom przyznawać zosobna, á ktore wszystkim spolnie, naprzykład, czy tylko pierwszą osobę Boga Oyca mamy wyznawać za Stworzyćiela Nieba y źiemi, tak jak wtorą za Odkupićiela, y trzećią za Dawcę śiedmiu darow duchownych, czy też wszystkim trzem Osobom zarowno to przyznać?

T. *o.* Dwojakie bywa wyznanie Osob Boskich, jedno dla rożnośći tychże osob, drugie dla samey tylko przyzwoitośći Imienia ich. Pierwsze wyznanie wszystkim osobom zarowno przyznać śię nie może, á drugie może. Tak naprzykład: Własność czyli moc rodzenia, samemu tylko Bogu Oycu przyznać śię może, á rodzenie śię samemu Synowi, pochodzenie od obu samemu Duchowi S. á nadanie istoty trzećiey osobie mowiemy, że należy do Oyca y Syna. Toż rozumieć o posłaniu Syna Bożego y Ducha Swiętego, czyli zjawieniu na świat, ktore jest znakiem pochodzenia wnętrznego tychże Osob Boskich, że sam Bog Oćiec zesłał Syna według owych słow: Tak Bog świat umiłował, że dał Syna swego na świat. Wćielenie zaś Boskie czyli przyjęcie na śię natury ludzkiey, y wszystkie sprawy Chrystusowe, przyznajemy samey wtorey osobie.

 Posła-

Posłanie zaś Ducha S. czyli oznaczenie świátu wyznajemy, że śię ſtało od Oyca y od Syna, á ſamo zesłanie czyli zjawienie śię w ognistych językach, przyznajemy ſamemu Duchowi Swiętemu; bo te wszystkie ſprawy Boſkie znaczą rożność oſoby. Inne zaś wyznania wszystkim trzem Oſobom zarowno ſłużą, choć dla ſamey tylko przyzwoitości Imienia, barźiey co jedney niż drugiey Oſobie przyznajemy. Tak Boga Oyca wszechmogącego wyznawamy w Kredźie za ſtworzyćiela nieba y źiemi dla ſamey przyzwoitości Imienia, że śię Bog naprzod Oycem pokazał światu przez ſtworzenie, dając ludźiom życie y opatrzenie do żyćia jak Oćiec. Choć tęż ſprawę ſtworzenia świata przyznajemy y Synowi Bożemu według Ewangelii S. Jana, gdźie słowem Bożym Syn Boży śię zowie, przez ktore słowo wszystko śię ſtało, á bez niego nic śię nie ſtało. Y Ducha S. Kośćioł S. wzywa: *Veni creator Spiritus.* Tak poczęcie Chryſtuſowe w żywoćie Panieńskim wyznajemy, że było z Ducha S. dla ſamey przyzwoitości Imienia, choć to zarowno y Bog Oćiec ſprawował, á przećię wyrażając lepiey Matki Dźiewictwo zachowane, mowiemy o Panie naszym: ktory śię począł z Ducha S. Tak odkupienie świata, ile znaczy ſame ſprawy Chryſtuſowe, ſamemu służy Synowi Bożemu, á jeśli znaczy nasze zbawienie, wpowszechności wszystkim oſobom przyznać śię może, bo y Bog Oćiec to ſprawił, dając Syna ſwego na okup nasz, y Duch S. ſporządzał zarowno tęż ſprawę Wćielenia Bożego, jako śię rzekło, y darami ſwemi nam do zbawienia pomaga; ktore to da-

ry

ry także dla ſamey przyzwoitości Imienia w natchnieniach naſzych do wſzyſtkiego dobrego Duchowi S. przyznajemy, choć zarowno jako y inne ſprawy Boſkie od wſzyſtkich oſob pochodzą. A tym barźiey o tych ſprawach y własnościach Boſkich rozumieć, y wſzyſtkim oſobom Boſkim je przyznawać, ktore ani rożności oſob, ani przyzwoitości Imion ich wyrażają, jako to rządzenie świata, mądrość, ſprawiedliwość, y inne doſkonałości Boſkie.

P. m. Dość zbawienną inſtrukcyą jeſtem ugruntowany w Wierze y czci prawego Boga y Tworcy mojego, jeſzczebym śię rad utwierdźił w tey nayprzednieyſzey cnoćie Chrześćiańſkiey Wiary Swiętey, tak wpowſzechności poznając, że ta jeſt jedyna y prawdźiwa na świećie, jako też wſzczegulności mowiąc o jey artykułach.

T. o. Gotowem y z tey miary wiernie ſłużyć Panu mojemu, umacniając naprzod w Wierze S. y broniąc od przećiwnych błędow.

ROZMOWA III.

Między Panem y Kapelanem,

O jedyney prawdźiwey Wierze S. z Refutacyą przećiwnych błędow.

P. m. WIem, że wiara jeſt dar Boży do przyzwolenia na to wſzyſtko, co Bog objawił, ale czym śię rożni ta Wiara S. od inney wiary, ktorą ludzkim powieśćiom abo piſmom dajemy.

T. o. Ta jeſt rożność: że w wierze ludzkiey ludźiom tylko, abo piſmu ich wierzemy, nie dla inney

 racyi,

racyi, á w Wierze S. ſamemu Panu Bogu dajemy wiarę, dla objawienia jego, ktore nam ludźie przez śię, abo przez piſma ſwoje Imieniem Boſkim do wierzenia podają; właśnie jakby choć nayliżſzy ſługa y kozaczek dworſki, żeby imieniem Pańſkim co ſługom abo poddanym roſkazywał, czy ſłowy, czy na piſmie wyrażoną wolą Pana ſwego, á tym barźiey ſtarſzy ſługa y przełożony całego dworu, ktorego naywyżſza zwierzchność duchowna wyraża na świecie.

P. m. Godźienci Pan Bog wiary od nas, y zupełney we wſzyſtkich artykułach, y mocney, żebym gotow życie moje tyśiąc razy łożyć za to, że prawda to wſzyſtko, co ſam Bog objawił; Ale że mogą być rożne poſelſtwa, y piſma Imieniem Boſkim, rożne y przełożeńſtwa duchowne w rożnych narodach na świecie, ktorymże tu dać wiarę należy?

T. o. Naprzod to przełożeńſtwo duchowne naywyżſze, y teraz prawdźiwe na świecie, ktore ma ſukceſſyą po dawnych ſtarſzych ſługach y przełożonych od Boga, toż ſamo poſelſtwo y naukę podając, ktora y żadnych nie ma w ſobie błędow rozumowi przećiwnych, y cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeniem wielu zbawionych y Swiętych w tey wierze żyjących zalecona jeſt. Takie było Poſelſtwo od Boga do pogan przez Moyzeſza y Aarona, takież przełożeńſtwo duchowne ſukceſſyine, y teraz w Wierze S. Katolickiey Rzymſkiey, z takiemi dowodami pomienionemi, jakich nie maſz w żadney inney Religii na świecie.

P. m. Prawda, że teraz w żadney inney ſekćie nie

nie masz takich Swiętych y pewnych zbawienia, jako w naszey Wierze S. nie masz y takiey sukcessyi przełożeństwa duchownego, jaką ma zwierzchność Papieska z sukcessorami S. Piotra, y z samym Chrystusem następując, y z całym Kościołem S. na mieysce wiary y Zakonu Moyzeszowego. Nie masz jakindźiey błędow rozumowi przeciwnych, tak w nowym Chrystusa naszego, jak w starym Zakonie od Moyzesza predykacyi y pisma S. zaczętym, y owszem zgadzające śię, jak widzę, z rozumem y w naytrudnieyszych artykułach nauki. Ale nim przystąpię do poznania błędow niewiernych, gdy uważam naostatek, że nie masz w żadney złey wierze cudow Bożych na potwierdzenie, jakiemi cudy zaszczyca śię tak w starym, jak w nowym Zakonie Wiara Swięta nasza, przypominam sobie owę z cudami Moyzeszowemi emulacyą czarownikow Faraonowych, y radbym doskonale wiedźiał, czym śię rożni cudo Boże od tych impostur szatańskich? Ktore y pogan przywodźiły do bałwochwalstwa, gdy przez bałwany djabli im wyroki dawali, jak czytamy w Historyach Rzymskich. Statua Merkuryusza pociła śię przed przyiściem Alexandra Wielkiego, indźiey laur na głowie Apollina wyrosł, y inne prawie emulacye z naszemi cudownemi Obrazy Swiętemi.

T. o. Jak bałwan od Obrazu Swiętego rożni śię istotą tą, ktorą reprezentuje, tak sprawa y omamienie szatańskie, czarodźieyskie rożni śię od cudu Bożego, wzywaniem na pomoc do tego abo Pana Boga y SS. sług Bożych, abo szatana złego anjoła, y sług jego czarownikow. Kto kogo czci y wzywa

na pomoc, ten mu się stawi w takiey okazałości. Procz tego rozeznania trzeba wiedźieć, że cudo Boże jest prawdźiwa odmiana rzeczy abo w istocie, abo w sposobie przyrodzonym. Tak Moyzesz prawdźiwie odmienił istotę wody w krew, y z piasku rzuconego garścią na powietrze przed Krolem, natworzył ćmę robactwa mocą Boską, &c. Także odmienił sposob przyrodzony czerwonego Morza, że się rozstąpiło y stanęło w ściany przepuszczając suchą nogą lud Boży. Czarownicy zaś Faraonowi nie mogli, jako y naśi znacharowie, nie mogą odmienić wody w krew prawdźiwą takim sposobem, y laski w prawdźiwego węża, bo ta moc do samego twórcy natury należy, ktory y przez sług swoich takie cuda czyni. Mogłby zaś szatan jako duch dźielny rozdźielić wody y zatrzymać, ale mu tego P. Bog nie pozwolił; Mogł także z razu przez sług swoich emulować z Moyzeszem, ale samym tylko omamieniem, nie prawdźiwą odmianą rzeczy. A to omamienie dwojako bies czyni, abo wnętrznie wzbudzając w człeku omamionym humory senne, y z nich formując jakie chce widoki, co bywa czasem y procz snu, procz biesowskiey sprawy w gorączkach cięższych y malignach, że chory otwarte ma oczy, á dźiwne mu śię śnują widoki, alias spi jak zając z otwartemi oczyma. Y dla tego świeży człowiek przyszedszy w kompanią przy kuglarzu stojącą, nic osobliwego nie widźi, poki ow czarownik na niego tego nasłania nie uczyni. Drugim zaś sposobem bywa zewnętrznym to omamienie z strony rzeczy, ktorą bies zakryje tumanem z powietrznych humorow,

w udatność światła y kolorow zorzom podobnych ułożonym, y w taką figurę, jakiey mu potrzeba. Tak śię mają rozumieć widoki latawcow, przedźierzgnienia czarownicy w srokę, szkapę, &c. ktorą djabeł nieśie zasłaniając takiemi figurami od oczu ludzkich. Takie było przemienienie lasek Faraonitow w węże y inne udatnośći, ktorych moc na robactwie z prochu źiemi uczynionym ustała, *Exod:* 8. Znać dla tego domysłu patrzących, że ta moc biesow naturalna od tegoż Boga mocnieyszego stworzona, ktory jey zrazu większych rzeczy okazałośći pozwolił, á na mnieyszych potym ustać kazał. Ustała moc y w bałwanach udatność szatańska na przyyśćie Chrystusowe, kiedy sam Bog wćielony od swego ludu nieprzyjęty, poćiągnął do śiebie narody, y nie tylko sam przez śię, ale y przez obrazy swoje y sług swoich SS. większe cuda czyni, niż naturalna moc szatańska dokazać może. Bo y bies, ktory procz łaski P. Boga nie straćił talentow natury Anjelskiey, może subtelnie potrzebom ludzkim poradźić y pomodz, ale bez applikacyi jakiego lekarstwa, abo źiołka choć tajemnie jako duch niewidomy, uleczyć jednak chorego nie może, á tym barźiey umarłego wskrześić, jakie cuda Bog na Swiętych mieyscach nieustannie czyni, że y chorzy zdrowie, y umarli życie odbierają.

P. m. Nie uymuję ja czći Obrazow Swiętych, ktora jednak rozumiem, że naybarźiey żydow od nas odraża, jakby wyraźnie przez Moyzesza zakazana od P. Boga.

T. o. Bałwochwalskiey tam czći obrazow Pan

Bog

Bog zakazuje, to jeſt: żeby obrazow nie mieć y nie czcić za żywe bogi przeciw rozumowi, jakby dźieło rąk ludzkich było ſtworcą naſzym, nie zaś czcić obrazow za obrazy, czyli wyobrażenia, wyrażenia y pamiątki święte, jak nie tylko P. Bog nie zakazuje czynić, ale owſzem przez tegoż Moyzeſza kazał obrazy, czyli wyrażenia złote, poſtawić na arce dwu Cherubinow twarzy ze ſkrzydłami. A w Kościele Salomonowym całe ſtatui złote, kazał dwie poſtawić przed błagalnicą, á to na pamiątkę Anjołow SS. niezliczonych ſłużących y aſſyſtujących P. Bogu, jak widźieli Prorocy potym w otwartym niebie tyśiące tyśięcow woyſk niebieſkich aſſyſtujących P. Bogu. Czemuż y my nie możem czynić ſobie obrazow y pamiątek z nich, tajemnic wiary y żywotow SS. naśladując raczey tego roſkazu Pańſkiego nie bałwochwalſtwa.

P. m. To pierwſzy błąd żydowſki ba y kalwińſki, od tyśiąca zdami śię lat przedtym wyklęty z obrazoborcami, gdy go żyd także porail Leonowi Izaurowi Wſchodniemu Ceſarzowi Chrześciańſkiemu, że obrazy Swięte począł burzyć, á teraz widzę poźnieyſze ſekty, tenże błąd wznawiają. Ale ja po Ateizmie y pogańſkim bałwochwalſtwie nayokazalſzą widzę na świećie niewierność żydowſką, ktora lubo nie przez jednego Boga Tworcę świata, też przykazania, y objawienia Jego Boſkie przez SS. Patryarchow y Prorokow napiſane, przyimuje jak y my, ale że w Chryſtuſa Meſſyaſza prawego nie wierzy, zkądże ich ten błąd jaśniey poznać y ukazać na oko?

T. o. Oto z tegoż ſtarego Piſma Swiętego y

Pro-

Proroctw o Messyaszu, ktore oni za objawienia Boskie przyimują y czytają, á przecię im nie wierzą, choć widzą uiszczone na oko. Toć wierzyć w Boga, á Bogu nie wierzyć, jest błąd oczywisty.

Dowodźiemy im z pierwszey kśięgi Moyzeszowey Rozdźiału 49. Proroctwo Jakoba Patryarchy o przyiściu Messyasza, ktore oni także wykładają: *Nie ustanie berło z Judy y wodz z lędźwi jego, aż przyidźie, ktory ma przyiść obiecany narodom.* Aże ustało berło z Judy, ktore począwszy od Dawida, trwało aż do niewoli Babilońskiey, á potym wodzowie z tegoż pokolenia szli od Zorobabela aż do Heroda, ktory pierwszy po Antygonie, już nie był z pokolenia Judy, y za niego śię Chrystus nasz narodźił. Y dotąd nie masz Krolestwa żydowskiego na całym świecie; Toć już przyszedł, ktory miał przyiść obiecany narodom. NB przeciw Zydom

Dowodźiemy im y z czasu przyiśćia Messyasza, z Daniela Rozdźiału 9. Gdźie Anjoł Gabryel temu Prorokowi ukazawszy śię w niewoli Babilońskiey, rzekł, jak sami toż Proroctwo czytają: *Siedmdźieśiat tygodni skrocilo śię nad ludem twoim, y nad Miastem S. twoim, aby grzech wziął koniec, y zgładzona była nieprawość, y przywiedźiona była sprawiedliwość wieczna, y wypełniło śię widzenie y Proroctwo, y namaszczony był Swięty Swiętych. Wiedzże y uważay od wyiśćia mowy, aby śię znowu zbudowała Jeruzalem aż do Chrystusa wodza, tygodni śiedm, y tygodni sześćdźieśiat dwa, będą y znowu zbuduje śię ulica, y mury w ćiasnośći czasow. A po sześćidźieśiat dwu tygodniach będźie* NB.

zabity

zabity Chrystus, y nie będźie lud jego, ktory śię go zaprze. Y miasto y świątnicę zburzy lud z przyszłym wodzem, y koniec jego spustoszenie, á po końcu woyny postanowione spustoszenie. Potwierdźi zaś wiela tydźień jeden, á w poł tygodnia ustanie ofiara, y będźie w Kościele obrzydliwość spustoszenia, y aż do końca trwać będźie spustoszenie. Poty słowa Anjelskie do Daniela. Gdźie naprzod tygodnie nie dźienne śię rozumieją, boby jeszcze prędzey przyszedł Chrystus, ale względem śiedmiudźieśiąt lat Babilońskiey niewoli, mają śię rozumieć skrocone te lata na tygodnie lat. Jakie tygodnie lat Pan Bog sam Moyzeszowi naznacza na Jubileusz, *Levit*: 25. W księgach Kapłańskich, gdźie także sami czytają słowa Boskie: *Naliczysz tygodni lat śiedm, to jest: śiedm razy śiedm, co czyni czterdźieśći dźiewięć, &c. y poświęćisz rok pięćdźieśiąty.* To słowa Boskie y nazywanie tygodni lat, czyli hebdomad rocznych, sami żydźi w swoimże piśmie czytają. Toć te tygodnie lat y w Proroctwie Danielowym o przyiściu Messyasza tak czytając, rozumieć mają, zwłaszcza widząc ich uiszczenie na oko. Bo w śiedmiu hebdomadach, to jest: w lat 50. stanęła reparacya murow Jerozolimskich y Kośćioła, á potym po sześćiudźieśiąt dwu tygodniach lat, Chrystus śię zjawił nad Jordanem, gdźie nie tak olejem, jako Duchem S. namaszczony, czyli naznaczony Swięty Swiętych, to jest: w lat 440. od reparacyi Jerozolimy. A w połowie ostatniey hebdomady czyli tygodnia lat, zabity Chrystus, to jest: w połczwarta lata po zjawieniu Jordanowym nastąpiła męka y śmierć Pańska, y już

ustała

ustała ofiara starozakonna, ktorą wypełnił Zbawiciel na krzyżu dotąd figurowaną, y lud jego zaprzał się go. Y miasto y świątnicę zburzył lud z wodzem Wespazyanem po niewielu lat od śmierci Pańskiey, y nastąpiło ostatnie obrzydliwe spustoszenie na mieyscu S. bo teraz meczet Turecki stoi tam, gdźie był stary Kościoł zgruntu przed tym zburzony, jak opisuje Jozef sam żydowin w księdze 7.

Dowodźiemy z ruiny tegoż starego Kościoła, że już był przyszedł do niego Messyasz według Malachiasza Proroctwa w Rozdź: 3. Ktore także sami czytają y obserwują: *Przyidźie*, prawi, *do Kościoła swego panownik, ktorego wy szukaćie.* Y Aggeusza Proroctwo w Rozd: 2. czytają słowa Boskie: *Y wzruszę wszystkie narody*, to jest: do nawrocenia, *y przyidźie pożadany wszystkim narodom, y napełnię dom ten chwała, mowi Pan zastępow. Moje jest srebro, moje jest złoto, mowi Pan zastępow, wielka będźie chwała domu tego pośledznieyszego, więcey niż pierwszego, mowi Pan zastępow.* Poty Prorok, jakby rzekł: nie tak dla srebra, złota, będźie chwała większa Kościoła tego Zorobabelowego restaurowanego po niewoli Babilońskiey, niż pierwszego Salomonowego, jako dla tego, że przyidźie weń pożądany od narodow, to jest: Zbawiciel Messyasz. A że już tego Kośćioła nie masz, już zburzony funditus z Jerozolimą, toć już przyszedł y był w nim, ktory miał weń przyiść pożądany Messyasz.

Dowodźiemy z ustania ofiary starozakonney według pomienionego wyżey Proroctwa Daniela, że w poł hebdomady ostatniey, miała ustać ofiara ich, to

jest:

jest: od śmierci Chrystusowey; jakoż nigdźie ani ofiary, ani Kapłanow na całym świećie odtąd żydźi nie mają. Ale na to mieysce nastąpiła nieustanna Ofiara niekrwawa Chrystusowa, gdy ją jako Kapłan według porządku Melchizedecha w Psalmie 109. przepowiedźiany Messyasz postanowił, y trwa aż do skończenia świata ta nasza ofiara, o ktorey czytają u Malachiasza w Rozd: 1. te Boskie słowa: *Nie mam chęći do was*, to jest: do żydow, do ktorych to mowi: *Mowi Pan zastępow, y daru nie przyimę z ręki naszey, od wschodu aż do zachodu wielkie jest Imię moje w narodach, y na każdym mieyscu poświęcają y ofiarują Imieniowi memu ofiarę czystą.* Poty text, gdźie Prorok jakby przytomną widząc ofiarę głośi. O tey naszey ofierze Proroctwo Daniela czytają w Rozd: 12. że miała ustać ustawiczna ofiara, tyśiąc dwieśćie y dźiewięćdźieśiąt dniami przed końcem świata w prześladowaniu Antychrysta. Pewnie nie o ich ofierze to Proroctwo, ktora już dawno ustała.

Dowodźiemy im z nieustającego w Chrystuśie naszym Krolestwa Dawidowego na wieki, według obietnicy Boskiey, ktorą czytają 2. Reg: 7. że Tron Dawidow miał być wieczny, to jest: w potomkach jego nieustający. Gdźież teraz ukażą ten Tron Dawidow, chyba w Chrystuśie naszym jako z rodu Dawidowego idącym, Tron y na niebie, o ktorym przepowiedźiał Dawid, jak czytają w Psalmie 109. *Rzekł Pan Panu memu śiedź po prawicy moiey, aż położę nieprzyjaćiele podnożkiem nog twoich.* Y na źiemi Tron jego nieustający w namieśniczey władzy

Papie-

Papieſkiey świątu Chrześciańſkiemu panuiącey. Ale to krolowanie duchowne, Boſkie, doſkonalſze niż świeckie, jakiego śię prożno żydźi ſpodźiewaią.

Dowodźiemy im z przyiśćia Meſſyaſza y z nawrocenia narodow tak wielu od bałwochwalſtwa, do czći prawego Boga Tworcy świata. Tak bowiem czytaią w Proroctwie Zacharyaſza w Rozd: 2. *Cieſz śię Syonie, abowiem oto ja przychodzę, y będę mieſzkał w pośrzodku ćiebie, mowi Pan, y przyſtanie wiele narodow do Pana w dźień on, y będą mi ludem, y będę mieſzkał w pośrzod ćiebie, y poznaſz, że Pan zaſtępow poſłał mię do ćiebie.* Toć nawrocenie w tak wielu narodach widźiemy jakiego w ſtarym Zakonie całym nie ſłychać, żeby jaki narod pogańſki nawrocił śię do wiary w prawego Boga.

Dowodźiemy im y z wielu proroctw uiſzczonych w okolicznościach przyiśćia Zbawiciela naſzego. Czytaią u Micheaſza w Rozd: 5. o mieyſcu narodzenia jego: *A ty Betleem* Ephata *malutkaś jeſt z tyśiącow Judy z ćiebie mi wynidźie, ktory będźie panownikiem w Izraelu, y wyiśćie jego od początku y dni wieczności.* O Matce jego czytaią w Izaiaſzu w Rozd: 7. *Oto Panna pocznie y porodźi Syna, y nazwane Imię jego będźie Emmanuel*, to jeſt: Bog z nami. Czytaią w Pſalmie 71. Proroctwo o trzech Krolach: *Krolowie z Tarſu y Inſuły dary ofiarować będą.* A kto śię wyliczy Proroctw y figur o wſzyſtkich tajemnicach życia y męki Pańſkiey, zmartwychwſtánia y Wniebowſtąpienia, ktore po częśći w indexie Biblii wyrażone, á zwłaſzcza o Boſtwie Pana náſzego.

P. m. Y ja to uważam jak też żydźi pomienione starego Pisma te texty czytając, y przyimując za wyroki Boskie, jak je rozumieją o Messyaszu, naprzykład: w przerzeczonych słowach Zacharyasza: *Oto ja przychodzę, y będę mieszkał w pośrzod ciebie, mowi Pan, y przystanie wiele narodow do Pana, y poznasz, że Pan zastępow posłał mię do ciebie.* Gdźie Messyasz Panem się zowie, y razem posłanym od Pana. Jak w owym Psalmie: *Rzekł Pan Panu memu śiedź po prawicy mojey.* Y niżey o tymże Messyaszu mowi Prorok Imieniem Boskim: *Synem moim jesteś, z żywota przed lucyferem urodźiłem ćię.* Ba y owe słowa Boskie w Rozd: Jerem: 50. cytowane w przeszłey rozmowie, jak pamiętam: *Izaliż ja, mowi Bog, ktory daje moc rodzenia innym, sam nie rodzę.* Toć muszą trzymać o przedwiecznym Synu Boskim, ba y o więcey osobach w Bogu, z owych słow Boskich u Moyzesza: *Uczyńmy człowieka na obraz y podobieństwo nasze.* Rozumiem, że uczyniċielem y stworzyćielem naszym, nie mogą kogo innego nazwać, tylko samego Pana Boga, jakże o nim te słowa rozumieją, więcey osob wyrażające, niż jednę.

T. o. Nie mogą inaczey rozumieć, tylko tak, jak nam tenże Zbawiciel y Messyasz objawił, ktorego przyiśćia pewne y nieprzekonane widzą dowody.

P. m. Może ich trudność artykułow wiary naszey od Chrystusa odraża.

T. o. Ta trudność nie jest rozumowi przećiwna, y owszem się zgadza z rozumem ludzkim, jako się rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayśw: zgadza

się

śię y z tymże starym Pismem S. ktore oni za wyroki Boskie obserwują, y nie mogą go inacz y tłumaczyć w tych trudnościach y uławić, tylko wyznaniem wiary naszey Chrześciańskiey, ktora na wszystko przystaje, co Bog tak wyraźnie objawił. Bo jeżeli ludźiom godnym choć w trudnych rzeczach dajemy wiarę, czemuż nie P. Bogu naszemu. Jeżeli rodzaju stworzonego mrowek, robacząt doścignąć y pojąć nie możemy, choć ich skutek widźiemy, coż za dźiw, że nam trudność zadaje rodzay Boski w poznawaniu y wierze, o ktorym Izaiasz przydał, jak sami czytają w Rozd: 53. *Rodzay jego*, to jest: Messyasza, *ktoż wypowie*? A przećię temu wierzyć muszą, co czytają, że Messyasz Syn Boży przedwieczny, osoba wtora pierwszey rowna, jak onim Pismo mają, procz mieysc pomienionych textow w Izaiasza Rozdźiale 9. o Messyaszu: *Będźie Imię jego: Przedźiwny, Radzacy, Bog, Mocny, Oćiec przyszłego wieku.* Ekklezyastyk w Rozdź: 51. *Wezwałem Pana, Oyca Pana mojego, aby nie opuśćił mię w dźień utrapienia mego.* Y Habakuk Prorok w Rozd: 3. mowi: *Ja zaś ćieszyć śię będę w Panie, y rozweselę śię w Bogu JEZUSIE mojim.* Toc Pan JEZUS Messyasz, chocby jeszcze na świat nie przyszedł, jednak według tego Pisma S. ktore oni czytają, y za wyroki Boskie obserwują, jest Panem rownym Panu według Dawida, Synem rodzonym, nie przysposobionym, co do osoby Boskiey przed lucyferem, to jest: przedwiecznym, jest Panem według Zacharyasza od Pana zesłanym, to jest: rożney osoby, jest Bogiem JEZUSEM, co śię znaczy

czy Zbawicielem, tymże, co do Bostwa Stworzycielem, ktory rzekł: *Uczyńmy człowieka na obrazy podobieństwo nasze.* Więc choćby jeszcze nie przyszedł Messyasz, to też trudność mają wiary o nim, co y my w wierze naszey. A czemuż, gdy już znaki przyyścia jego widzą, y proroctwa uiszczone, że przyszedł, tak o nim nie trzymać y nie wierzyć.

P. *m.* Może ich jeszcze odraża odmiana ofiar, świąt, potraw zakazanych, y innych obrządkow.

T. *o.* Jeżelić Messyasz, jak sami wierzą, ma być większy nad Moyzesza, figurę tylko w zbawieniu naszym ukazującego, jeżeli Panem y Bogiem, á czemuż nie może odmienić prawa starego y obrządku, zwłaszcza na lepsze, y doskonalsze, jakie są święta, y ofiara, posty także lżeysze w prawie łaski y obrządki, oraz pożytecznieysze. Toć nam przez to nie szkodżi Zbawiciel nasz, ktory jak malarz lineamenta pierwsze odmienia, ale na lepsze, kładąc na nie wyraźny obraz y żywe kolory, ktorych tylko znaki same uprzedżiły. Czytają o tey odmianie y Proroctwo Micheasza w Rozd: 4. *Z Syonu wynidżie prawo, y słowo Pańskie z Jeruzalem, y sądżić będżie między narody.* Jakby rzekł Prorok: z Synai przez Moyzesza wyszło prawo na żydow, á z Syonu wyidżie prawo na narody, to jest: prawo łaski lżeysze, y pożytecznieysze. Czytają y Jeremiasza w Rozd: 31. *Oto dni przychodzą, mowi Pan, y uczynię z domem Izraela, y z domem Judy nowe przymierze, nie według przymierza, ktore uczyniłem z Oycami ich w dżień, ktorego, ująłem rękę ich, abym wywiodł ich z Ziemi Egiptskiey.*

Czy-

Czytają y w Izaiaſza Rozd: 43. *Nie pomniyćie na pierwſze, y dawnych nie uważayćie, oto ja czynię nowe.*

P. m. A kiedy razem czytają w ſtarym prawie, *żeby je na zawſze chowali.*

T. o. To ſłowo: *na zawſze*, ma śię rozumieć, co do natury rzeczy, do ktorey przydane. Tak w pierwſzych kśięgach Krolewſkich w Rozd: 1. czytają o Matce Samuelowey, że ofiarowała tego Synaczka, aby przebywał w domu Bożym na zawſze, to jeſt: do śmierći. Toż y o ſtarych obrządkow prawie rozumieć, że nie miało trwać, tylko do śmierći ſwojey, to jeſt: do przyiśćia Meſſyaſza, y większego Zakonodawcy; Inaczey biorąc to ſłowo: *na zawſze*, toby rozumieli ſami żydźi, że y po wtorym przyiśćiu na ſąd Meſſyaſza, y w niebie ſzabat święćić, y obrzezanie, y dźieśięciny, &c. zachowywać będą na wieki. Na co ſami nie przeſtaną.

P. m. Jeſzcze ja rozumiem oſtatnią racyą błędu żydowſkiego, że pierwſzy adwent Meſſyaſza z wtorym przyiśćiem na ſąd zajedno mieſzają, y rozumieją, że ma przyiść w wielkiey okazałośći.

T. o. Prawda, że wtore przyiśćie na świat Meſſyaſza, będźie w wielkiey okazałośći, jako Pſalmu 96. wierſz otym czytają: *Ogień przed nim uprzedzać będźie.* Y Izaiaſza w Rozd: 13. *Oto dźień Pańſki przyidźie ſrogi y gniewu pełny, na ſpuſtoſzenie źiemi, y wygładzenie z niey grzeſznikow, abowiem gwiazdy świećić nie będą, ſłońce y xiężyc zaćmi śię.* Malachiaſz także im o tym prorokuje w Rozd: 4. *Oto ja poślę Eliaſza Proroka, nim przyidźie*

dźie dźień Pański wielki y straszliwy. Jest o tym y więcey textow. Pierwsze zaś przyjście Messyasza miało być ciche, łaskawe, pokorne, jako to na mękę idące, w ktorey miał być zabity Chrystus, jak w Danielu czytaią. O tym pierwszym łaskawym y cichym adwencie Zacharyasz w Rozd: 9. mowi: *Corko Syońska oto Krol twoy przyidźie tobie sprawiedliwy y Zbawićiel on ubogi, wjeżdżający na oślicy y oślęćiu jey.* Y w Ozeasza Rozdź: 1. czytają: *Zbawię ich*, mowi Pan, *w Panu Bogu ich, y nie zbawię ich przez łuk y przez miecz, y przez woynę, y przez konie, y jezdne.* To jest: co śię już uiściło, że ten Krol nasz nie mocą ludzką, y woyną, y okazałością świecką, jakiey śię prożno spodźiewaią, ale mocą Boską, jako Pan y osoba Boska w naturze ludzkiey utajony, Krol ten nasz wjachawszy na oślęciu do Jerozolimy z cudami y nauką swoją Boską przez mękę y śmierć swoję nas zbawił, y potym przez ubogich także Apostołow opowiadanie Krolestwa swego Boskiego, y przez męczeństwa ich tak wiele narodow sobie zhołdował, ćierpliwośćią raczey, ćichośćią, ktorą w nim samym patrząc na pierwsze przyiśćie jego Izaiasz wyraża w Rozd: 42. jak czytają sami o Messyaszu: *Trzćiny skruszoney nie dołamie, y lnu tlejącego nie przygaśi.* Y wyżey: *ani będźie słyszan głos jego na ulicy.* To jest: hałasu prożnego, nie nauki Boskiey. A niżey w Rozd: 53. *Wszyscyśmy jako owce zbłądźili, każdy w swą drogę śię udał, y położył Pan na nim nieprawośći wszystkich nas &c. Jako owcę na zabićie poprowadzą go, y jako baranek przed strzyżącym zamilknie, &c.*

To takie pierwsze przyiście Messyasza opisali Prorocy.

P. m. Serce rośnie, y wiara się gruntuje, słuchając tych wyrokow Prorockich o tajemnicach Wiary S. naszey, ktorą procz tego, jawne cuda Boże po wszystkie wieki y kraje świata utwierdzają, nieżliczonych Swiętych rożnego stanu przykłady, życia y zbawienia w tey wierze doświadczone probują, same nawet na Imię JEZUSA, y roskaz sług jego szatańsłwo ukazuje tę prawdę, ktorey gorsza biesow złość y niewierność żydowska przeczy, nie uważając, jak ich Bog oczywiście karze, że od tego Chrystoboystwa przez pułtora tysiąca lat po odjętym Krolestwie, po zburzeniu Miasta ich, niegdy świętego y Kościoła, rozproszeni po świecie tułacze, bez Krola, bez Kapłana, bez ofiary, bez kawała nawet dziedziczney ziemi na świecie żyją. A przecię według Proroctwa Chrystusa naszego: nie przeminie ten narod, aż do końca świata, Bog wie dla czego?

T. o. Znać że na pamiątkę Męki y śmierci Zbawicielowey, w tym niewdzięcznym narodzie podjętey, żebyśmy ją częściey przypominali, á większey niewdzięczności się strzegli. Jednak ich z prawowiernego Państwa rugowaćby trzeba, niech się tam gdzie w pogańskich, abo heretyckich krajach zawijają, nie u nas szerzą ci nieprzyjaciele wiary S. y wspomnienia Chrystusa naszego, ktorego na każdą wzmiankę przeklinają, według przepisu Talmudu swego.

P. m. Ten też to Talmud bałamut naywięcey im szkodzi y zasłania poznawanie prędsze prawdziwey wiary z starego Pisma S. nie mając żadney

 racyi

racyi do wierzenia baśniom swoim. Bo jeżeli naprzykład ten woł, o ktorym mowią, tak wielki, że od stworzenia świata po trzydźieści gor zjada codźień, y rogi ma tak rozległe, że 30. lat jaskołka od jednego rogu do drugiego leći; A przecię wierzą z starego Pisma S. że był potop y wszelkie na świecie żywioły y bydło, y zwierze zalał y umorzył przez tak wiele dni trwając, procz zachowanych wszelkiego rodzaju zwierząt y bydła w korabiu, gdźieżby się tak wielki woł zmieśćił. Toć to, ba y inne baśni, y rozumowi, y doświadczeniu, y samey Biblii, ktorą obserwują, przećiwne. Ale ja się zbrzydźiwszy ich błędow y wzmianką, á o sposobach expulsyi ich łatwieyszey, materyą na inną rezerwując rozmowę, rozumiem, jak mi teraz przychodźi na myśl znośnieyszy błąd Tatarow naszych, bo ći przećię Chrystusa Pana uczćiwie wspominają, y za wielkiego Posła od Boga, cudami Bożemi władnącego y Pana świata rozumieją. Sam Cesarz Turecki między innemi Pysznemi tytułami, pisze się strożem grobu Pańskiego.

T. o. Coż potym, kiedy nie strzeże roskazu wyraźnego, o chrzćie tegoż Pana, nie przyimuje poselstwa, Ewangelią całą odrzuca, cożto za wiara. A tym gorszy błąd raczey obserwują we wszystkich bez żadney racyi do wierzenia artykułach, Alkoranu swego rownych Talmudowi żydowskiemu.

P. m. Ariani jeszcze po Wielkopolskich granicach, y szlacheckich nawet familiach zawijają się, ktorzy choć Chrystusa Pana czczą y Ewangelią za prawdźi-

wą

wą wierzą y przyimują, á przecię Bostwu Chrystusowemu uwłoczą. Znać się gorszą z owych słow, ktore w Ewangelii na niedźielę Swiąteczną czytamy: Oćiec większy niżli ja, mowi Pan JEZUS.

T. o. Nie masz śię tu z czego gorszyć, jeśli kto słucha tłumaczenia Kościelnego y uważa, że Pan rzekł te słowa: względem natury ludzkiey, ktorą wźiął na śię. Tak y wszystkie sprawy, ile ludzkie, rozumieć śię mają w Panie naszym, jako modlitwa, męka, śmierć, &c. Względem zaś natury y osoby Boskiey, mowi sam indźiey o sobie: Ja y Oćiec jedno jesteśmy; y do Apostołow: *Idźćie na cały świat nauczayćie narody chrzcząc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* Gdźie między Oycem y Duchem S. ktorego za Boga Aryanie wierzą, śiebie w pośrzod kładźie, jako tenże Bog Syn, ktory całego Oyca istotę bierze w śiebie, co do istoty, duchowney, Boskiey, nierozdźielney, rodząc śię z niego naydoskonalszym sposobem, jako śię rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayśw: Y Jan S. mowi, trzey są, ktorzy nam świadectwo dają, Oćiec, Słowo, y Duch S. á ci trzey jednoż są, to jest: jeden Bog, jedna wiara prawdźiwa, jak S. Paweł mowi. Czytają y wyraźnieysze wyznanie w Ewangelii S. Tomasza, Pan moy y Bog moy. A w reszcie wszystkie, y starego Pisma o Bostwie Messyasza dowody na ich głowę biją, jak na żydy.

P. m. Subtelnieyszy zda śię być upor Schizmatycki, o pochodzeniu Ducha S. jakby tylko od Oyca nie od Syna pochodźił, fundując śię znać na owych słowach Ewangelii: *Poślę wam Ducha prawdy,*

wdy, ktory pochodźi od Oyca, á nie przydano y od Syna. Y dla tego zwierzchność odrzućili Kośćielną.

T. o. Wszakże ten błąd examinowany na Synodźie Florenckim powszechnym, gdźie go Marek Efezki Biskup Schyzmatyk, gdy pomienionym textem Ewangelii bronił, temiż słowy od Jana Dysputatora Katolickiego przekonany: że ponieważ Syn mowi: *poślę wam Ducha prawdy, ktory pochodźi od Oyca*, toć Duch S. znać z tych słow, że pochodźił y od Syna, ktory mowi: *poślę wam*. Posłanie bowiem czyli oznaczenie, jest znakiem pochodzenia wnętrznego. Ba y z Obrazu Boskiego na duszy naszey poznać, że jako pamięć Oyca przedwiecznego, rozum nasz Syna Bożego, tak wola Ducha S. niejako wyraża z rozumu y pamięći pochodząca, niczego bowiem nie żądamy, aż wprzod to wspomniemy y rozumiemy. Nad to y z pierwszego wykładu, jeżeli Duch S. jednoczy Oyca z Synem w istocie Boskiey, y na to wynika biorąc istotę od Oyca y od Syna, toć rowna racya pochodzenia w nim od Oyca y od Syna. Nie było tedy racyi, dla czego śię odrywać od jedności y Zwierzchności Kośćioła S. ktorego *kto nie słucha*, mowi Pan, *niech tobie będźie jako publikan y poganin*.

P. m. To pod tęż klątew wszystkie y teraźnieysze luterskie, kalwińskie, y inne podpadają herezye? tylko że sobie każda Kośćioła powagę przyznaje.

T. o. Nie mogł żaden Herezyarcha nazwać śię Kośćiołem, jako to jedna prywatna osoba, naprzykład: Luter abo Jan Kalwin, mający nad sobą zwierzchność prawowierną. Ale raczey to Kośćioł Chry-

stusow

ſtuſow lud Chrześćiańſki, pod naywyżſzą Namieſtniczą Chryſtuſa władzą, Biſkupa Rzymſkiego Papieża, zoſtający, w ktorego wierze urodził śię każdy herſzt heretycki, y żył trwając aż do czaſu odſzczepieńſtwa ſwego. A gdy zaczął śię ſprzećiwiać y nie słuchać Kośćioła, podpadł pod tę klątew na ſumnieniu: *Kto Kośćioła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.* Dopieroż za nim idący wſzyſcy, też zaćiągają na śię klątew, dla takiegoż nieposłuſzeńſtwa wyklęći. Toż rozumieć o innych wſzyſtkich heretykach.

P. m. Prawda, że każdego Herezyarchy pierwſze ſprzećiwienie y nieposłuſzeńſtwo, godne tey klątwy, jak wſzelkie odſzczepieńſtwa Aryuſzowe, Focyuſzowe, &c. z naśladowcami ſwemi; ale oni to ſprzećiwienie nazywają poprawą błędow kośćioła S.

T. o. Nie może Kośćioł S. błądźić dla przywileju nieomylnośći: *Ze bramy piekielne przećiw niemu nie przemogą*, y dla tego, jego nam słuchać pod klątwo kazano. Ale daymy to, co być nie może, niech ukażą, w czym Kośćioł S. pobłądźił?

Czy w tym, że S. Piotra między Apoſtoły uznaje za Przełożonego nad całym Kośćiołem naywyżſzego namieſtnika Chryſtuſowego, do ktorego Pan rzekł: *Pietrze kochaſz mię więcey niżli ći.* Y tak po trzykroć pytając przydał: *Paśże, owce moje, paś baranki moje.* Y zdał mu Paſterſtwo Kośćioła ſwego po zmartwychwſtaniu ſwoim, w tych słowach, naywyżſze, o ktorym indźiey rzekł: że miał być, *jeden Paſterz jedna owczarnia.* Jemu ſamemu rzekł y owe słowa: *Tobie dane ſą klucze Krolestwa niebieſkiego.* To jeſt: władza naywyżſza gubernatorſka

tego Kośćioła, przez ktory wſtęp mamy do Krolestwa niebieſkiego. Jego ſamego opoką nazwał, to jeſt: dla władzy naywyżſzey, namieſtniczey, widomey na źiemi po ſobie, y przełożeńſtwa.

Czy w tym błąd, że po zeyśćiu S. Piotra w Rzymie naywyżſzą władzę przyznajemy Biſkupowi Rzymſkiemu, naſtępcy S. Piotra Papieżem, to jeſt: Oycem powſzechnym, y Swiętym go zowiąc, dla godności y Namieſtnictwa Chryſtuſowego, widomego na źiemi, y przyzwoitą ozdobą y okazałośćią czćiemy, jako żywy obraz Chryſtuſow, godnieyſzy, niż była figura jego w jednym naywyżſzym ſtarozakonnym Kapłanie; A nad Racyonał dawny, do wyrokow Boſkich uprzywilejowany, to jeſt: ſztukę z Kleynotow na pierśiach Aarona, z darem oświecenia Bożego: *Exod: 28. v. 30.* Większy dar Ducha S. wyznawamy w Rządcy Kośćioła Chryſtuſowego, że wiara w nim Piotrowa nigdy nie uſtanie. Y lubo w czym innym, jako człowiek pomylić śię może, ale w decyzyach wiary, y w rządach Kościoła S. nigdy. Bo gdyby Rządca pobłądźił, toby y Kośćioł w rządach tych błądźił, y bramy piekielne przemogłyby przećiw niemu, co być nie może, przećiw wyraźnemu przywilejowi Chryſtuſowemu.

Czy błąd w Indulgencyach, to jeſt: Odpuſtach kary doczeſney, ktorą ſam Bog zwykł zatrzymować, jako to Adamowi, Dawidowi, y innym, na znak jakieyżekolwiek ſprawiedliwości ſwojey, y ukajania ludzkiego. Więc Kośćioł S. także zrazu w ſtarych prawach, ſurową karę doczeſną naznaczał, á potym ją coraz w tym prawie łaſki mityguje, odmie-

mieniając na kondycye Odpustowe y Jubileuszowe, bo ma na to władzę zupełną bez żadney excepcyi, w owych słowach do S. Piotra y Sukcessorow jego: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano y w niebie, á cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w niebieśiech.* Zacoż tego szafunku zwłaszcza rostropnego, przeczyć Naywyższey zwierzchności Kościelney.

Czy błąd jest za tym y w artykule o czyścu, że kto śię nie wypłaci P. Bogu na tym świecie z kary doczesney, á ile za powszednie małe grzechy, y niedoskonałości dobrowolne, zchodzą z tego świata bez satysfakcyi, pewnie do nieba dusza taka nie będźie przypuszczona zaraz, bo tam nic zmazanego nie wnidźie, mowi Pismo S. Toć chyba tam wprzod wypokutuje, ktore mieysce dla tego czyścem nazywamy. Y P. JEZUS wspomina je w Ewangelii owemi słowy: *Zaprawdę nie wynidźie ztamtąd, aż odda do naymnieyszego kwartnika.* Pewnie nie o piekle tá mowa, bo tam śię wypłaćić y wyniść ztamtąd nie można; nie o niebie, bo tam więźienia nie masz. Modlitwy także za umarłych, dawny zwyczay w Kościele y starym y nowym, y w dawnych liturgiach pamiątka; nie za tych, co w piekle te suffragia, ani za tych, co w niebie, tylko co w czyścu. Y S. Paweł w liście do Korynt: 1. w Rozd: 3. nie o inszym ogniu mowi: *Ogień,* prawi, *sprobuje spraw wszystkich, y sprawiedliwy będźie zbawiony, tak przećię, jako przez ogień.* Y w Kredźie wyznają z nami: *Descendit ad inferos wstąpił do piekłow,* nie do jednego piekła: To jest: na wybawienie dusz

SS.

SS. czyſcowych y z otchłań Oycow SS. o ktorey otchłani także przeczą, á nie uważają z Ewangelii, że inſze było łono Abrahamowe, rożne mieyſce, y wielką przepaścią przedzielone od piekła tego, w ktorym bogacz był pogrzebiony. A to łono Abrahama. czyli otchłań SS. Oycow także muśiało być mieyſce podziemne, zkąd y duſza Samuelowa widźiana była, wychodząca od czarownicy, wywołana do Saula w poſtaći męża śiwego, 1. *Reg:* 28. Zkąd znać, że pod ſtrażą ſzatańſką były y otchłanie Oycow SS. choć nic nie ćierpiących, procz niewidzenia Boga, w jakiey ſtraży y duſze czyſcowe cierpiące. Więc kto y w tych artykułach nie ſłucha Kośćioła S. niech tobie będźie jako publikan y Poganin.

P. *m.* Jaſnyć to w pomienionych dowodach razem y ſtraſzny piorun przeklęctwa, ale nie wiem jak go uniknąć mogą przećiwne głowy, y niepoſłuſzne Kośćiołowi świętemu we czći, także y wzywaniu o przyczynę Swiętych, ſkładając śię racyą, jakby przez to czći Boſkiey ubywało, y powagi pośrzednictwu ſamego Chryſtuſa Pana, czy też dla tego, że jak niebo od źiemi, tak święci oddaleni nie wiedzą o nas, y nie mogą nam dać pomocy?

T. *o.* Obie te racye nieſłuſzne, bo naprzod, jeżeli nie maſz przeſzkody czci Boſkiey, kiedy czćiemy ludźi żyjących na źiemi, á ile ſtarſzych, godnieyſzych, y Rodźicow według przykazania Boſkiego; Coż ma przeſzkadzać czći Boſkiey cześć przyzwoita Swiętym Bożym, jako ſługom wybranym, y uwielbionym przyjaćiołom Boſkim, ile z relacyą do Pana Boga.

Jako kto czći Pana, ten y ſług y przyjaćioł Pańſkich proporcyonalnie czćić powinien, á zwłaſzcza Patronow y przyczyńcow ſwoich, jak ſami wyznają biorąc y noſząc Imiona Swiętych Patronow na ſobie. Zkąd ſamiż y wtory zarzut ſwoy zbijają, zowiąc Swiętych Patronami ſwemi,á przeczą patronizacyi, czyli przyczynie ich za nami. Nie chcą uznać y tego, że ſam Chryſtus według Apoſtoła, jeſt Pośrzednikiem naſzym do Oyca, ale naywyżſzym, niżſze zaś pośrzednictwo y od ludźi dźiać śię może, y owſzem przykazane od ſamego Zbawićiela, żebyśmy śię ſpolnie za drugich przyczyniali, nawet y za nieprzyjaćioł: *Modlćie śię*, prawi, *za tych, co was prześladują*. A czemuż śię y Swięći za nas nie mogą przyczyniać do Boga. á ile przez naywyżſze pośrzednictwo Chryſtuſowe, jak Kośćioł S. Modlitwy ſwe kończy: Przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Odległość nieba od źiemi temu nie przeſzkadza, bo y w niebie Swięći o nas nie ſtraćili pamięći, jako doſkonalśi w talentach, nie ſtraćili y miłośći więkſzey, niżliby miał Syn z domu ubogiego wyprawiony na dwor Krolewſki, wżdyby pomniał będąc w łaſce u Krola y na ſwoją familią. A jeżeli Bogacz pogrzebiony w piekle, mowi Pan JEZUS, á przećię miał ſtaranie o ſwoich krewnych żyjących na świećie, y prośił Abrahama, żeby poſłał Łazarza do nich, á czemuż tey pamięći, tey miłośći uwłoczyć Swiętym. A do tego, że nie tylko przez pocztę Anjelſką mogliby mieć o nas wiadomość,ale też y ſami mają taką wolność, jak y Anjołowie Swięći, y mogą nam przybywać na pomoc, choć niewido-

widomie z Nieba. Jeżeli Anjoł Tobiaszow nośił modlitwy jego do Boga, jak czytaią w starym Pismie S. Jeżeli ow drugi Anjoł *Zach:* 1. modlił śię za kray żydowski: *Pokiż Panie nie zmiłujesz śię nad Jerozolima, y nad Miasty Judzkiemi;* czemuż y Swiętym przeczyć tey modlitwy za nami. Co innego wtenczas, kiedy Oycowie SS. jeszcze byli w otchłani, mogło śię o nich mowić: *Abraham nie zna was, Izaak nie wie o was.* Ale teraz, kiedy już ich Chrystus wybawił, już y ten senat S. widźiał S. Jan w Niebie, że Starcy padając przed Tronem Baranka, y błagając Boga na świat zagniewanego, wonne kadzenia czynili, ktore jak przydaje text: *były modlitwy Swiętych,* czemuż im przeczyć tey przyczyny za nami, y czći powinney. Więc kto y w tym Kośćioła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.

P. m. Nie słuchają jeszcze Kośćioła odrzucając aurykularną spowiedź, jakby niepotrzebną, y Mszą S. znoszą, tylko Kommunią przyimują, y to jey pod obiema znaki wszyscy śię napieraią, á drudzy prawdźiwe Ciało y Krew Pańską z niey wyniszczają, same tylko figury rozumiejąc tego Sakramentu, ktory śię stał na ostatniey wieczerzy, znac z owych słow Pańskich: *to czyńćie na moja pamiątkę.* Y o kielichu: *Piyćie z tego wszyscy.*

T. o. Te słowa o kielichu: *Piyćie z tego wszyscy,* rzeczone do przytomnych Apostołow, ktorych Pan na Kapłaństwo ordynował, więc y teraz wszyscy Kapłani w Kośćiele S. pod obiema znakami chleba y wina przy Mszy S. kommunikują. Do ludu

zaś

zaś pospolitego mowiąc P. JEZUS o tym Sakramencie, rzekł: *Kto pożywa chleba tego, żyć będźie na wieki.* A wina tu nie wspomniał. Toć y Kościoł S. rozumie, że dosyć ludu pospolitemu do żywota wiecznego, pożywać tego Sakramentu pod znakami chleba, gdźie także Ciało żywe nie bez Krwi jest utajone. Jak pod znakami wina Krew żywa nie bez Ciała. A lubo niektorym narodom, że w Przodkach swych prośili o pozwolenie, jako to, Grekom, Ruśi, ba y Krołom przy koronacyach pozwala Kościoł S. niby bliższym Kapłańśki y godności Namaszczeńcom Boskim, pod obiema znakami kommunikować, nie wszystkim jednak, dla bespiecznieyszego szafunku tak wielkiey świątości. Łatwiey mi podjąć Kommunikant upadły patyną, niż rozlaną, broń Boże, Krew Pańską zebrać. Łatwiey y Kommunikującym przyimować ten Sakrament pod znakami chleba, z rąk Kapłańskich, niż pod obiema znakami toż naczynie y łyżeczkę z ust jednych wyjętą, do drugich nie bez nauzei, ohidy naturalney (jak widźim rozmaite usta) wrażać. Więc dla tych przednieyszych racyi w powszechnym Kościele S. takie jest postanowione używanie Kommunii Swiętey.

Co zaś do prawdźiwey przytomności Ciała y Krwi Pańskiey w tym Sakramencie, pomienione słowa: *to czyńcie na moję pamiątkę*, znaczą, jakby rzekł Chrystus: Pamiętaycie w używaniu tego Sakramentu, że to jest ciało moje, to jest Krew moja, choc jey widźieć nie będźiecie; A jako Ja mocą Boską cudownie Ciało y Krew moję rozmnażam, że

owo jeſt y we mnie, jeſt y w ręku moich, gdym chleb y wino w nie przemienił, znaki tylko chleba y wina zoſtawuję, abyście niemi pokryte Ciało y Krew moję bez żadnego wſtrętu przyrodzonego, jako pokarmu y napoju pożywali, na znak naywiękſzey, ktorą mam do was miłości, y na pośiłek y lekarſtwo waſze do żywota wiecznego. Toż czyńcie na moję pamiątkę, choc mię już widźieć nie będźiecie, ale pamiętaycie na to, że tak utajony z wami jeſtem aż do ſkończenia świata, jakom obiecał. Taka tedy dana jeſt moc Apoſtołom Swiętym, y Namieſtnikom ich wſzyſtkim Kapłanom, aż do ſkończenia świata dla wſzyſtkich ludźi prawowiernych, aby pod utratą zbawienia, nie gardźili tą wieczerzą Pańſką, y pożywali prawdźiwego Ciała y Krwi Pańſkiey, jak Chryſtus pogroźił małowiernym w tey mierze Kafarnayczykom: *Jeżeli kto nie będźie pożywał Ciała y Krwi mojey, nie będźie miał żywota wiecznego.* Tak im Pan odpowiedźiał, gdy śię także ſprzeczali temu artykułowi wiary uwłocząc: *Jak nam,* prawi, *może dać ciało ſwoje do jedzenia.* Wierz raczey heretyku mocy Boſkiey więcey, niżli twojey pojętności, wierz wyraźnym ſłowom jego, że tak uczynił, jak mowił, że to jeſt prawdźiwy Sakrament Ciała y Krwi Pańſkiey, nie figura tylko podleyſza od żydowſkiey manny, ktora także figurowała ten pośiłek Niebieſki, o jakim Pan mowi: jam jeſt chlebem, ktory z nieba zſtąpił.

Co zaś do Mſzy S. to jeſt: ofiary, na ktorą poſtanowiony jeſt nam ten Sakrament, nie tylko na komunią, oczywiſty dowod, że Pan JEZUS jako był

Kapła-

Kapłanem według porządku Melchizedecha, co y sami kacerze czytają, y za prawdę przyimują w Psalmie 109. To jest: że jak Melchizedech ofiarę z chleba y wina ofiarował, takim Kapłanem miał być y Chrystus. Gdźież tedy śię ukazał Pan JEZUS być takim Kapłanem? nie ukażą w całey Ewangelii, chyba przy ostatniey wieczerzy, kiedy postanowił ten Nayśw: Sakrament; wźiąwszy nań chleb y wino w ręce swoje, y oczy w gorę podnosząc, y dźięki czyniąc Bogu Oycu, y konsekrując, wtenczas to wypełnił Kapłaństwo, y na nie dał moc Apostołom, mowiąc: *to czyńćie*, to jest: takież Kapłaństwo wieczne, nie ustające z ofiarą aż do skonczenia świata, kiedy połczwartą lat przed końcem świata ustanie ustawiczna ofiara, według Proroctwa Daniela wzwyż namienionego; toć nie inna ofiara czysta Boskiemu Imieniowi nayprzyzwoitsza, tylko ta nieskończonego waloru. Nie żydowska bowiem, ktora już dawno ustała, nie pogańska djabłom y bałwanom czyniona, ale ta, to jest: prawdźiwa nieustanna ofiara. A ktorzy Mszą S. znoszą y nie mają tey ofiary, nie mają też y ołtarza, o ktorym Piotr S. mowi: *Mamy ołtarz*; pewnie ołtarz dla ofiary; y owych Lyturgii rożnym językiem, jakie są od czasow Apostolskich, od Swiętych Biskupow praktykowane; nie mają zatym y Kapłanow, bo Kapłan dla ofiary.

Więc nie dźiw, że y spowiedźi nie słuchają, ktora z wyrażeniem sprawy sumnienia jest potrzebna dla Kapłanow prawdźiwych, jako dla sędźiow, żeby wiedźieli, co komu odpuścić, á co zatrzymać, według owych słow Chrystusowych do Apostołow y

Namiestnikow ich Kapłanow: *Bierzćie Ducha S. komu odpuśćićie grzechy, będźie odpuszczono, á komu zatrzymaćie, będźie zatrzymano.* Jakże sądźić, nie wiedząc co, jaką pokutę naznaczyć, jak poradźić, nauczyć sposobow poprawy, niby leczyć, nie wiedząc rany y choroby. Więc potrzebna spowiedź, zwłaszcza sekretem tak ścisłym obwarowana. Ktoż tu tedy błądźi? przećiw komu bramy piekielne przemagają? pewnie nic przećiw Kośćiołowi, ale temu, kto Kośćioła nie słucha, y niech będźie jako publikan y poganin.

P. *m.* Jużci ich trudno poganami czynić, ponieważ wierzą w Boga y Chrystusa Pana.

T. o. Nie mowiemy też, że są poganie, ale jako poganie według Ewangelii: Kto Kośćioła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin, bo w Boga wierzyć y Chrystusa Pana, á Chrystusowi w tak wielu punktach nie wierzyć, coż to za wiara? A do tego bez pomienionych Sakramentow, bez prawdźiwych Kapłanow, żyć w klątwie y odszczepieństwie od Kośćioła S. upor y błąd rowny pogaństwu. Bo ktoż im święci Kapłanow, kto konsekruje Kommunią, kto absolucyą daje ważnie, procz naszych Apostatow; acz y ći niegodźiwe czynią te administracye w heretyckim uporze.

P. *m.* Prawda, że imię Predykantow, nie Kapłanow znaczy, jednak jak mowią od predykacyi Apostołow SS. naśladują, y w całym ludu swoim pierwszych chrześćian wiary y doskonałośći.

T. o. Imię to tylko, á nie rzecz sama. Nie idą ći naśladowcy Apostołow SS. do nawracania Narodow

pogań-

pogańſkich z predykacyą Ewangelii, y chrztem według roſkazu Chryſtuſowego, tak, jak ichże czaſow Miſſyonarze naśi katoliccy, wiele krajow pogańſkich w Indyach do wiary w prawego Boga y w Chryſtuſa przywiedli, wielu Krolow pochrzćili; á oni tylko chrześćiańſtwo pſują, do niepoſłuſzeńſtwa y odſzczepieńſtwa przywodzą. Nie takie były ſcyſſye y odſzczepieńſtwa w pierwſzych chrześćianach, gdźie było wſzyſtkich ſerce jedno y duſza jedna, jak czytamy w dźiejach Apoſtol: to jeſt: dla zgody, miłości. Gdźież u nich naśladowanie Apoſtołow, w radach Ewangelicznych, gdźie ſkładanie dobr włáſnych u nog Apoſtolſkich. Co śię y teraz u nas w Zakonach SS. obſerwuje, że Zakonnik wyzuwa śię z prawa włáſności do wſzelkiey rzeczy z dobr źiemſkich, y nic ſwego nie ma, tylko co mu ſtarſzy pozwoli, porcyiką śię tą kontentując. Gdźie czyſtość dobrowolna dla P. Boga, ktorą Pan JEZUS radźi, mowiąc o Eunuchach dobrowolnych, to jeſt: w ſenśie duchownym o powściągliwych na zawſze, y przydaje: *Kto może to pojąć, niech poymuje.* Gdźie poſłuſzeńſtwo ſtarſzym, o ktorych P. JEZUS mowi: Kto was ſłucha, mnie ſłucha, &c. Pewnie nie pytay u nich tych ślubow Zakonnych, radę Ewangeliczną zawierających, tylko upor, niepoſłuſzeńſtwo owey klątwie podległe, kto Kośćioła nie ſłucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin.

P. m. Dobrzeć to, że śię im powtarza ta klątew, żeby śię im lepiey ten piorun wbił w głowę y w pamięć, ale śię od niego jeſzcze zaſłaniają Piſmem S. mowiąc: że co jeſt w Piſmie, to przyimujem, á czego nie maſz, bynamniey.

T. o. Ten zakład sam ich poraża. Bo naprzod Pismo S. jest w sobie barzo trudne, jako naprzykład w owych słowach Ewangelii: *Oćiec większy niżli Ja*, toby im śię razem z Aryany zaprzeć Bostwa Chrystusowego. Abo z owych słow, o gorszącym oku, ręce, nodze; niechże sobie je odćinaią, łupią, odrzucaią. Więc raczey, kto nam Pismo za Swięte naznaczył, ten trzeba żeby je tłumaczył, to jest: zwierzchność kośćielna naywyższa. Powtore: wiele rzeczy nie masz w Pismie S. co P. JEZUS czynił y nauczał, jak Jan S. przydaje w Rozd: ostatnim, co jednak wierzyć y zachować mamy. Jako to nie masz w nowym Testamenćie wyraźnie odmiany soboty na niedźielę, niechże ći obserwatorowie Pisma S. szabas z żydami święcą. Nie masz składu Apostolskiego tak, jak paćierza, á przećię go mowią, choć w wielu artykułach nie obserwują, jako to: *wstąpił do piekłow*, że nie jedno piekło. *Swięty Kośćioł katolicki czyli powszechny*, á oni śię tego imienia katolik zbraniają, y pytających w Mieśćie swoim o Kośćioł katolicki, do nas odsyłają. Swiętych obcowania y grzechow odpuszczenia z odpustami nie przyimują. My zaś y podaniom wierzemy y przyimujemy, bo ję S. Paweł zaleca 2. *Tess*: 2. mowiąc: *Podania zachowayćie*. A do t go więcey na świećie nie pismiennych ludźi. Y Pan nie rzekł do Apostołow: Idźćie, piszćie, ale idźćie nauczayćie Narody, &c. Potrzećie: wiele jest wyraźnych textow w Ewangelii: Jako to pozdrowienie Anjelskie, do MARYI Panny, á przećię go z paćierzem nie mowią. Jest wyraźny text o przytomności Ciała y Krwi P. w Nayśw: Sakramencie, jako

ko śię wzwyż namieniło, á przećię y temu nie wierzą. Jest o posłuszeństwie wyraźny roskaz, y zaleta starszych z ową energią Pańską: kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardźi, mną gardźi. Y indźiey S. Paweł: Kto śię zwierzchności sprzeciwi, Bogu śię sprzeciwi. Y pomieniony nie raz text wyraźny: Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin. A przećię tego nie obserwują. Więc ich samo Pismo S. poraża na głowę.

P. m. Ale mowią naostatek, że śię wiarą rożnią od pogan, jakże ich rownać z pogany.

T. o. Wszak y djabli wierzą y drżą, mowi Pismo S.

P. m. Czymże śię wiara djabelska y heretycka rożni od naszey wiary S.

T. o. Przypominam wzwyż daną definicyą czyli opisanie wiary S. że jest dar Boży nadprzyrodzony do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił. Co śię w ludźiach prawowiernych znayduje. W czartach zaś y w heretykach, jest dar Boży do zezwolenia na to wszystko, co Bog objawił, ale dar naturalny rozumu, ktory im ukazuje, że to wszystko prawda muśi być, co sam Bog objawił, ale wola przewrotna, abo całe na to nie chce przystać, jak w czartach, abo po częśći tylko przystaje, jak w heretykach, co na toż wychodźi. Bo y w jedney rzeczy nie przystać na to wolą, co Bog objawił, toż prawie, co Bogu nie wierzyć. W ludźiach zaś prawowiernych procz daru rozumu czyli wiary naturalney, jest dar Boży, czyli łaska nadprzyrodzona, nakłaniająca wolą do przystania na to wszystko, co Bog objawił. Y dla tego jest wiara zupełna, w niczym

czym nieprzećiwna objawieniu Boſkiemu, jeſt wiara poſłuſzna tym, ktorzy Imieniem Boſkim co do wierzenia podają, jeſt wiara uważna bez żadnego błędu oczywiſtego, żeby toż ſamo wierzyć za wyrok Boſki, y temuż nie wierzyć. Co śię znayduje u żydow y heretykow, w tak wielu cytowanych textach Piſma S. y naturalnych przewodach. Wiara naſza jeſt cudami Bożemi utwierdzona, y doświadczeniem wielu Swiętych w niey zbawionych; jaka nie jeſt wiara inna na świećie. Wiara naſza mocna, y życie łożyć gotowa, y tak wielą Swiętych Męczennikow zalecona. Jakiego zaſzczytu żadna inna wiara zła nie ma na świećie. Naoſtatek, wiara naſza z ufnośćią złączona, y dla tego mowiemy: Wierzę w Boga, to jeſt: wierzę z ufnośćią w Boga. Jakiey ufnośći ani bies, ani heretyk wzbudźić w ſobie nie może, nie mając daru na to oſobliwego Boſkiego nadprzyrodzonego.

P. m. Podobno y katolik w grzechu śmiertelnym zoſtający rowny heretykowi, bo choć mu Kaznodźieje cytują Piſmo S. wyraźnie: Nie zabijay, nie cudzołoż &c. á on przećię inaczey śię ſprawuje.

T. o. Jeżelić temu nie wierzy, to śię ſtaje heretykiem, jeżeli zaś wierzy temu, á przećię odważa śię na piekło dla przynęty grzechowey, jeſtći prawowiernym, ale ta wiara jego, jak y inne dobre uczynki zanic przy owym, choć jednym śmiertelnym grzechu.

P. m. Nie dopuſzczay Panie we mnie żadnego grzechu dobrowolnego w przeſtępſtwach Przykazań Boſkich twoich, o ktorych także radbym śię informował

wał zupełnie, ale jeſzcze dla ugruntowania Wiary S. proſzę o ułatwienie artykułow ſkładu Apoſtolſkiego. A przyznam śię, że y w ſamym Paćierzu postrzegam niektore trudnośći potrzebujące wyżſzey rezolucyi.

T. o. Y owſzem nie omijać ich życzę od pierwſzego wyznania wiary y nadźiei naſzey w znaku Krzyża Swiętego.

ROZMOWA IV.

Między Panem y Kapelanem,

Ułatwiająca przednieyſze artykuły wyznania Chrześćiańſkiego.

Pan mowi: ODżegnawſzy śię wyrzeczonych błędow wſzelkiey niewierności, zacznijmy ułatwienie artykułow Wiary S. w Imię Pańſkie, á wyraźniey mowiąc w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. radbym naprzod wiedźiał, jak śię to wyznawanie Troycy Przenayśw: ſtoſuje do Krzyża S. kiedy śię żegnamy?

Teolog odpowiada: Łatwo y przyzwoićie, bo rękę kładąc na czele, pierwſzą Oſobę wſpominamy, á zaś na żywot ſpuſzczając rękę: Syna Przedwiecznego Boſkiego, y dla nas wćielonego wyznawamy, przenoſzeniem też ręki poprzecznym na ramionach, niby wiązaniem figury Krzyża, wyrażamy trzećią Oſobę, ktora y dwie pierwſze ſą z ſobą zjednoczone w Iſtoćie, jak śię wyżey rzekło o Tajemnicy Troycy Przenayświętſzey.

P. m. Prawda, że poprzeczna linia wiąże figurę krzyża,

krzyża, dla tego podobno nie uważają u Grekow, choć z prawego na lewe ramię przenoszą rękę, byle krzyż wyrażić, á przecię rożnego y w tym pilnujemy obrządku nie bez rożney znać racyi.

T. o. Bo Grekowie żegnają śiebie tak, jak inne rzeczy żegnamy zarowno z niemi, wprzod na prawą tychże rzeczy stronę, toż na lewą kładąc rękę, my zaś w powszechnym obrządku nie tak żegnamy śiebie, jak inne rzeczy, ale z lewego ramienia na prawe przenośim rękę, niby garnąc ku sobie błogosławieństwo Boskie, á inne rzeczy żegnając niby od śiebie dajemy im benedykcyą.

P. m. Day Boże pamięć na wyrażenie dobre Krzyża S. nie jak nam przyganiają Kaznodźieje, że oganiamy muchy koło nosa dla nieuwagi, á gorzey, że się kto wstydźi tego orderu Chrześćiańskiego, ktory Konstantyn wielki widźiał na niebie, y przeniosł na korony, na chorągwie chrześćiańskie, po Kośćiołach y po granicach nawet ludu prawowiernego kazał krzyże stawiać. Ale mi jeszcze trudny sens tych słow przy żegnaniu: W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.

T. o. Dwojaki jest sens tych słow, naprzod: wiary w Pana Boga, że jest jeden, co znaczy to słowo w Imię nie w Imiona, á trzy rożne osoby Boskie z tą partykułą y, y, rozdźielającą, wyznawamy Oyca, y Syna, y Ducha S. Powtore: jest sens nie tylko wiary, ale y nadźiei, z ktorą co poczynamy w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Dla czego Tertulian stary Doktor *de corona mil: c. 2.* Radźi przed każdą znacznieyszą zabawą żegnać śię, na odpędzenie prze-

przefzkody fzatańfkiey, y na zjednanie błogofławieńftwa Bofkiego, zalecając ten dawny zwyczay Chrześciańfki.

P. m. To muśi być dawnieyfzy jefzcze zwyczay żegnania śię, niż ten ftary od połtora tyśiąca lat Doktor Kośćielny.

T. o. Niektorzy rozumieją zaczęty ten zwyczay w benedykcyach od Wniebowftąpienia Pańfkiego, jakby Pan JEZUS wtenczas według owych słow: *Luc*: 24. *v*. 5. *Podniozfzy ręce błogofławił im*, to jeft: przeżegnał Apoftołow fwoich.

P. m. Dość, że nam wyraźił Krzyż za nas ukrzyżowany. Ale w ftarym Zakonie czy były jakie przeznaczenia Krzyża S.

T. o. Była figura w drzewie żywota. *Gen*: 2. Także błogofławieńftwo Jakoba Patryarchy, ktore dając wnukom ręce na krzyż złożył. *Gen*: 48. Y znak zbawienia na czołach przez Anjoła wyrażony literą *Tau*. *Ezech*: 9. Ktora u Grekow y Łaćinnikow ma figurę krzyża, á w Hebrayfkim alfabećie wrota, czyli wftęp do Nieba wyraża.

P. m. Niech żydom będźie *Tau* fzubienicą, á nam cechą zbawienia, ile kiedy krzyżyki małe wyrażamy na czele przy Ewangelii; ale czemu razem na uftach y na pierśiach takież przydajemy żegnanie, nie większe, jak przed modlitwą.

T. o. Bo Ewangelia wyćiąga po nas śmiałego czoła y uft do wyznania y odważnego zaftawiania się pierśiami nafzemi, kiedy tego potrzeba, co y modlitwom niektorym fłuży, ale wfzyftkim barźiey pofpolite żegnanie się, kwadruje na odpędzenie fzatana

cana prawie Beelzebuba, ktory z imienia znaczy toż ſamo, co Bożek much owych, co śię to roją na myśli podczas modlitwy.

P. m. O prawdźiwie jak na ſkrzepłą potrawę, tak na modlitwę nie gorliwie zaczętą lecą te muchy rożnych dyſtrakcyi, myśli, á czaſem natrętne y jadowitſze. Bo chocbym z uwagą zaczął pacierz, jako modlitwę, ktorey nas ſam Zbawićiel nauczył w Evangelii od owych ſłow pełnych miłośći: Oycze naſz: Oycze nie tylko dla łaſki ſtworzenia, żeś nam dał życie y opatrzenie do życia, jak Oćiec, dla odkupienia, żeś nas przez Syna ſwego odrodźił na żywot wieczny, y przez natchnienie Ducha twego Swiętego ożywiaſz na zbawienie, wſzakże y dla dalſzey ufności w modlitwie tak nazwany; aż zaraz zarzut na myśli: á przećię nam nie wſzyſtko ten Oćiec naſz daje, o co go prośiemy, choć y gorliwie.

T. *o.* Bo nie o wſzyſtko pożyteczno prośiemy, czaſem śię jak małe dźiatki ſzkodliwych czaczek, ognia, ſzkiełka, nożyka, &c. napieramy, czego baczny oćiec nie da dźiećięćiu, chyba co potrzebnieyſzego, tak y P. Bog doczeſnych dobr okazałośći, czaſem nam broni choć go y uśilnie o to prośiemy, kiedy widźi, że nam to zaſzkodźi.

P. m. A czemuż drugim y nieproſzącym Bog daje bogactwa, honory, że śię wśrzod nich rodzą, choć ich także źle używają?

T. *o.* Bo znać ich niedoſtatek barźieyby im ſzkodźił. Wſzak y w ludźiach Oćiec nie wſzyſtkim dźiećiom ſwym jednaki nakład czyni, ale według potrzeby ich opatruje, poki do dźiału oyczyzny nie dorosną, jeżeli na rowną część każdy z nich zaſłuży. *P.*

P. *m*. Wiem, że Oyczyzna naſza w Niebie, czyli dźiedźictwo wieczne, ale Oćiec naſz Bog wſzędźie, á przećię mowiemy: ktoryś jeſt w Niebieśiech?

T. *o*. Bo śię w niebie da widźieć, á tu śię go tylko domyślamy, że jeſt, widząc nieuſtanne dźieła jego.

P. *m*. Tak rozumiem, że y w niebie widźiec P. Boga nie będźiemy ćieleſnemi oczyma, chyba rozumem, czymże śię tedy rożni domyſł naſz teraźnieyſzy, od przyſzłego widzenia Boga.

T. *o*. Jaśnieyſzym nierownie poznawaniem y używaniem wſzyſtkiemi potencyami duſznemi dobra w iſtoćie Boſkiey nieprzebranego, ktore to używanie dla większego wyrażenia, widzeniem śię zowie.

P. *m*. Większa też chwała Pana Boga w Niebie, z większego poznania. A y tu na źiemi niedarmo Pan naypierwſzą proźbę w paćierzu położył o chwały Boſkiey pomnożenie: Swięć śię Imię twoje.

T. *o*. Wſzak nas na to ſtworzył, żebyśmy go chwalili, jemu ſłużyli, á potym na wieki z nim krolowali. Toć te trzy ſtarania w pierwſzych trzech proźbach o pomoc naznaczył w paćierzu.

P. *m*. Pamiętam z pierwſzey rozmowy, á ile przy końcu, że nic złego na świećie Bog nie ſtworzył, więc za wſzyſtko godźien wielkiey chwały, y za ſame przećiwney nam natury ſtworzenia, ktoremi nas barźiey miłośiernie, niż ſprawiedliwie karze na tym świećie, żebyśmy tu uſprawiedliwieni, zgodni byli do wiecznego z nim krolowania. Ale nad kim w Niebie wſzyſcy krolować będźiemy? Jak y indźiey Pan wzywać obiecuje: Podźćie ośiągniyćie Kroleſtwo wam zgotowane.

T. *o*.

T. o. Potrafi wszechmocność Boska y tę żądzę panowania ukontentować zupełnie, jeżeli ją da konu według miary zasług. Lubo nie na tym zależy naywyższe szczęście w Niebie, choć się tym słowem, jakie może być naywiększe dostojeństwo na tym świecie wyraża, dla zachęcenia ludzkiego, ale raczey na uczestnictwie tey szczęśliwości, ktorą ma Bog w sobie, y miał przed stworzeniem świata, że się wszystko stało, abo nie stało według woli jego.

P. m. Prawda, że to jest naywyższe krolowanie Boskie, ktoremu się jednak sprzeciwiamy w grzechach naszych, przeszkadzając niejako doskonałemu panowaniu Boskiemu, przeciw tey prożbie: Bądź wola twoja.

T. o. Nie jestci to przeszkadzanie istotnego panowania Boskiego, bo się ten gwałt nie dzieje w istocie Boskiey, ale tylko w woli grzeszącego. Y w tym raczey jest panowanie dopuszczającey woli Boskiey, że wolnych á nieprzymuszonych chce usług naszych, y tę wolność zachowuje w nas zupełnie y nienagannie, jako się o tym rzekło w rozmowie wtorey.

P. m. Rozumiem, że się nam z tey wolności na ziemi Pan wypraszać każe, jako Swięci w Niebie pełnią wolą Boską y grzeszyć nie mogą, gdy mowim: Bądź wola twoja jako w niebie tak y na ziemi.

T. o. Nie sposob tu przepisany doskonalszy służenia P. Bogu dla widzenia jego, y utwierdzenia w łasce Boskiey na wieki (czego Bog na tym świecie nie postanowił) ale samo skuteczne pełnienie woli Boskiey, w tych słowach się wyraża, żebyśmy go tu naśla-

naśladowali według wolności naszey, y pomocy łaski Bożey, o ktorą prośiemy. W takim sensie y pierwsze prożby rozumieć śię mają: Swięć śię Imię twoje, od wszystkich y niewiernych narodow, y od grzesznych przez nawrocenie. Przyidz Krolestwo twoje dla nas, y dla wszystkich ludżi. To jest: w zachowaniu wolności ludzkiey na żiemi, jak Bog postanowił przy łasce swey Boskiey dostatecznie pomagającey.

P. m. Wolnoćby y o skuteczne łaski prośić Pana Boga, y o utwierdzenie w łasce jego na wieki, y dla śiebie y dla drugich, zwłaszcza gdy Pan obiecał: O cokolwiek Oyca mego w Imię moje prośic będżiecie, otrzymacie, ba y naywiększą świątobliwość uprośićby można.

T. o. Łaska skuteczna zależy y na pomocy Boskiey, y na kooperacyi ludzkiey, więc nie tylko nam prośić o pomoc Boską, ale też razem y robić z tąż pomocą na zbawienie trzeba, kiedy chcemy miec łaskę skuteczną, czy dla śiebie, czy dla drugich także kooperujących. Prośić zaś o co w Imię JEZUSOWE według tłumaczow, jest toż samo: co prosić zgadzając śię z wolą JEZUSA. Jak Poseł, kiedy o co peroruje imieniem pryncypała swego, to jest: według woli jego. Takać jest modlitwa świętych w Niebie za nami, aliàsby prośili zawsze o łaskę choć przymuszającą, jak Pawła do nawrocenia wszystkich grzesznikow y niewiernych na żiemi, abo o uwolnienie wszystkich dusz czyscowych, á przecię tak nie proszą y nie upraszają, znac z doświadczenia, choć mają y w niebie wielką gorliwość,

wość, ale zgadzającą się z wolą P. Boga. Tak y z nas kto gdyby prośił o utwierdzenie w łasce Boskiey na wieki niezwyczayne w tym żyćiu, gdźie Bog chce, żebyśmy mu z wolnośćią do złego y dobrego służyli na tym świećie, abo gdyby prośił o większe łaski y dary, niż miała Nayśw: MARYA, abo S. Jan Chrzćićiel, &c. Tym samym nie prośiłby w Imię Chrystusa, bo nie według woli Jego Boskiey, y możeby w takiey modlitwie była wielka pycha, ktora śię nie podobała P. JEZUSOWI w proźbie Matki synow Zebedeuszowych, *Matt: 7.* Y w owey sprzeczce Apostołow, z ktorą śię udali do Pana: Ktoby z nich był większy w Krolestwie niebieskim? *Matth: 8.*

P. *m.* Bądźże wola Boska raczey y w tym, jako w niebie, gdźie im więkśi Swięci, tym pokornieyśi słudzy Boscy, tak y na źiemi. Dla tego znać y chleba powszedniego nie osobliwszego prośić Pan każe, żebyśmy nie pragnęli więcey mieć nad drugich?

T. *o.* Tak jest, nie więcey nad drugich, według stanu swego rownych.

P. *m.* Pewnie trudno być każdemu ubogim, ba y starać śię o chleb tak tylko jak na dźiś, dobrzeby żyć z jutrem, á przećię prośiemy o chleb: day nam dźiśiay?

T. *o.* Nie tak dla starania o chleb y wszelką sustentacyą doczesną, przydane to słowo dźiśiay, jako raczey dla uniknienia zuchwałey nadźiei, długiego w tym staraniu życia. Co zganiono owemu Ewangelicznemu bogaczowi, gdy gumno nowe wystawił, y rzekł sam w sobie: Nuż duszo moja masz wiele

dobra

dobra &c. ażgo okrzykniono: Głupcze! tey nocy wydrą duszę z ciebie, á to, coś zgotował, komu się dostanie? A do tego w tym słowie: *dźiśiay*, upomnienie, że jak bez chleba, tak bez modlitwy żyć nie należy, y to nie raz powtorzoney na dźień.

P. m. Dobrzeby się y ustawicznie modlic, á nie ustawać, jak indźiey radźi Ewangelia, ale mam szkrupuł w nadźiewanych rożnemi przeszkodami modlitwach, że ledwie poranne zacznę nabożeństwo, zaraz w progi interes za interessem domowey dyspozycyi, abo gość nadjedźie, abo poddaństwo przed gankiem. Lepieyby podobno y nie zaczynać, niż przerwane sztukować pacierze? abo się cale od tych przeszkod, jak w klauzurze po mnichowsku zamykać, przynamniey natenczas.

T. o. Rozrywka choć dobrowolna, nie kaźi modlitwy, jeśli z potrzeby, y niejakiey powinności, á z dobrą intencyą odprawiona pełnienia woli Boskiey, według własnego stanu, do ktorego kto powołany od Boga, stoi za modlitwę. Y owszem opuścić powinność Pańską, abo sędźiowską, &c. dla dobrowolney modlitwy, do ktorey żadne nawet bractwo nie obliguje pod grzechem, byłby większy szkrupuł, ba y pewna wina.

P. m. Odpuść nam Panie winy nasze, ale nie wiem czy dość na tey modlitwie do odpuszczenia grzechow?

T. o. Dość może być do zgładzenia grzechow powszednich, jak y przez inne znaki pokutne, ale nie do śmiertelnych abo wątpliwych, na ktorych zgładzenie, krom samey skruchy, jest ustawiony Sakrament Pokuty S.

P. m.

P. m. Czym śię też rożni śmiertelny grzech od powszedniego?

T. o. Trafiając do łatwieyszego pojęćia, tak determinuję: że grzech śmiertelny jest sprzećiwienie śię Panu Bogu, z taką odwagą, chocby za tò stracić łaskę Jego; grzech zaś powszedni, jest sprzećiwienie śię Panu Bogu, z odwagą na niejakie umnieyszenie łaski jego. Zkąd idźie, że grzech śmiertelny zawiera w sobie wyraźną abo niewyraźną wzgardę P. Boga z całym niebem, y przekładanie przynęty grzechowey nad niego, zawiera y odwagę na piekło, á oraz taką złość na Pana Boga ma wtenczas utajoną w sobie, żeby chćiał człek, ile z śiebie, zniszczyć Boga, żeby nie było, ktoby sądźił go y karał za to, jako śię rzekło w Rozmowie wtorey, o sprawiedliwośći Boskiey.

P. m. Pamiętam y surowość kary wieczney za te winy, w ktorych wola niszcząca Pana Boga, stoi za uczynek, á przećię względem odpuszczenia tak ciężkiey winy y kary, zda śię nam ćięszka kondycya odpuśćić winowaycom naszym, á ile dłużnikom.

T. o. Wolno sobie ulżyć tey trudnośći. Naprzod: że powinniśmy tylko odpuszczać winy winowaycom naszym, co do urazy własney, czyli gniewu, nie zaś co do krzywdy, abò kary zasłużoney, bo to do sądu y sprawiedliwośći należy, dla ukajania dalszego. Chyba żeby y tego wypełnić nie mogł winowayca, tò mu odpuśćić należy, nie duśić go naleganiem, jak Ewangeliczny sługa złośliwy uczynił. Powtore: rankor tlejący w sercu nie szkodźi, jak inne podniety do złego, byle go tłumić y nań nie zezwalać, znaki miłośći ukazując bliźniemu. *P. m.*

P. *m.* To też nieznośna kłaniać śię y przepraszać tego, ktoremum nie dał słuszney do gniewu okazyi, y owszem on mię barziey niesłusznie uraził.

T. *o.* Takiemu dość oświadczyć śię z darowaniem urazy swojey dla Pana Boga, y świadczyć znaki przyjaźni pospolitey, innym przyjaćiołom rownego stanu. Do osobliwszych zaś znakow przyjaźni nie masz obligacyi, tylko rada Ewangeliczna, żeby śię modlić za nieprzyjaćioł, dobrze czynić prześladowcom swoim.

P. *m.* Wielkieć tu, y prawie niezwyćiężone przeszkadzają pokusy, z ktorych śię nie darmo wypraszamy P. Bogu: y nie wodź nas na pokusy, jakby był Bog do nich powodem.

T. *o.* Prawda, że Pan Bog dopuszcza na nas pokusy, ale razem daje y łaskę swoję na zwyćiężenie ich, jak S. Paweł mowi: wierny Bog, ktory nie dopuszcza was kuśić nad to, co możećie; to jest: zwyciężyć przy łasce jego, jak indźiey tenże Apostoł przydaje: wszystko mogę w tym, ktory mię wspomaga. Możemy tedy pokusy wszelkie zwyciężyć przy łasce Boskiey, y grzechu wszelkiego śię ustrzedz, za ktorym idźie wszystko złe na świecie, o co na reszćie prośiemy: ale nas zbaw odezłego, Amen.

P. *m.* Amen. Day to Boże, zwłaszcza za przyczyną Nayśw: MARYI, ktorey po paćierzu naypierwey wzywamy pozdrowieniem Anjelskim, gdźie to słowo: zdrowaś, procz powitania, znaczy podobno niezepsowaną w Nayświętszey Dźiewicy naturę ludzką przez grzech pierworodny.

T. *o.* Tak wierzemy z owych słow *Gen:* 2. do

 biesa

bieſa rzeczonych w raju od Boga: niezgodę położę między tobą y niewiaſtą, płodem twoim, y płodem jey, ona zetrze głowę twoję. W tych słowach pierwſza jeſt obietnica Meſſyaſza y Matki jego, ktora tu wprzod nim naſtąpiło przeklęctwo ludźi y źiemi wſpomniona y zachowana, jak od winy pierworodney, tak y od kary przednieyſzey, to jeſt: niewoli ſzatańſkiey y buntującey śię przećiw rozumowi natury ludzkiey w chućiach zepſowaney. Ta bowiem przyzwoitość Maćierzyńſtwa Boſkiego, że jako pierwſzy Adam uformowany z źiemi nie przeklętey, tym barźiey wtory Adam Bog wćielony miał wziąć ciało z teyto źiemi świętey, żadnemu przeklęctwu nigdy niepodlegającey.

P. *m.* A jakże jey przyznać łaſkę zbawienia?

T. *o.* Większa jeſt łaſka zachowania od winy y kary, niżli uwolnienia z niey.

P. *m.* Y ja obſtaję przy tym honorze Niepokalanego Poczęcia Matki Boſkiey, poprzyśiężoną jeſzcze w ſzkołach wiarą wyznając z Anjołem łaſki pełną, że w całym żyćiu od pierwſzego poczęcia miała łaſkę Bożą. Ale jak ta pełność łaſki od pierwſzego poczęcia, zawſze przybywająca, otrzymała śię w Nayśw: MARYI; á zwłaſzcza gdy od pierwſzego momentu żyćia ſwego miała używanie rozumu, jakom ſłyſzał od godnych Teologow, jeżeli tak wſzyſtkim trzymać należy.

T. *o.* Jeżeli trzymać mamy o S. Janie, że miał wtenczas używanie rozumu, kiedy wyſkoczyło dźiećiątko w żywoćie Matki na przybyćie Pańſkie, á czemuż tey przyzwoitośći uwłoczyćby Matce

Boſkiey,

Boſkiey, że rowno z życiem doſkonalſzemi władnęła affektami nad Cherubinow y Serafinow godnieyſza, bo w pierwſzym poczęćiu, y od wiekow przeznaczona za Matkę Boga wcielonego. Więc co moment ſtokrotnie pomnażała śię w łaſce Boſkiey, jako rola naylepſza, według Ewangelii, *Matt:* 13. A S. Rychard w pochwałach Nayśw: Panny, rowna ją do złotego naczynia, drogim likworem napełnionego, ktorego gdy barżiey dolewają, napełnia śię y ulewa na podległe mieyſca. Tak z pełnośći łaſk przybywających przez całe życie Nayśw: MARYI, ſpływa obfitość y na nas poddanych Jey klientow, jeżeli ją ſerdecznemi do tego wzruſzamy affektami.

P. m. O Błogoſławiona między wſzyſtkiemi niewiaſtami Panno y Matko Zbawićiela świata, y Błogoſławiony owoc żywota twego, przez ktory łaſka zbawienia na nas wſzyſtkich ſpływa, bo jak Ewa przez owoc zakazany nas otruła, tak MARYA przez owoc żywota nas ożywiła. Ale mi tu przychodzą na myśl ſłowa S. Pawła: Wſzyſcyśmy, prawi, w Adamie zgrzeſzyli: jakże z tego textu wyexplikować Nayśw: MARYĄ?

T. o. Tak jak y z owego *Eccl:* 1. *Prożność prożnośći y wſzyſtko prożność.* Abo z owego: *Każdy człowiek kłamca.* To jeſt: według przyzwoitośći rzeczy y osoby. Więc przyzwoitſza rzecz rozumieć, że nie był prożny łaſki Boſkiey, y jeden moment życia tey, ktorą Anjoł od Boga zeſłany, zowie łaſki pełną. Nieprzyzwoite zdanie, aby kiedy podlegała przeklęctwu ludzkiemu za grzech pierworodny, y mocy ſzatańſkiey ta oſoba, ktorą wy-

raźnie wyrok Boſki nim przeklął ludźi za grzech, wſpomina taką tryumfatorkę, że miała zetrzeć głowę węża piekielnego, jak śię wyżey rzekło. A zatym jak od kary, tak y od winy excypowana, oſobliwſzą łaſką Zbawiciela á Syna ſwego, nie tylko uczynkowey, ale y pierworodney.

P. m. Pewnie raczey każdy człowiek kłamca, ktory śię ſprzećiwia w tym punkćie honorowi Nayśw: MARYI, y wierze naſzey, w ktorey nas zda śię utwierdzać ſamaż Boga-rodźica w pieniu ſwoim, mowiąc: Wielbi duſzo moja Pana, y rozradował śię duch moy w Bogu Zbawićielu moim, abowiem uczynił mi wielką rzecz, ktory możny jeſt. Izaliż nie był ſzczęśliwſzy duch Nayśw: MARYI, w pierwſzym poczęćiu żyćia ſwego, niż Jan wyſkakujący w żywoćie Matki, z radośći poświęcenia ſwego? Izaliż nie mogł Pan Bog uczynić tak wielkiey rzeczy Matce ſwojey, y nie uczynił, zachowując ją od wſzelkiey winy, zwłaſzcza gdy po temu ſą wyroki Boſkie, y zdanie Kośćioła S. w poſtanowioney uroczyſtośći Niepokalanego poczęćia Nayśw: Panny, w przywilejach potwierdzających Bractwa y nabożeńſtwa do tey tajemnicy należące. Ale jeſzczebym śię rad informował przećiw temu błędu, ktory uwłoczy tytułowi Matki Boſkiey, z tey racyi, że Pan Bog dawnieyſzy, niż Nayśw: Panna, zacoż ją zwać Matką Bożą.

T. o. Prawda, że Bog dawnieyſzy, bo przedwieczny, ale że to ciało y duſza ludzka, ktora śię ſtała w żywoćie Panieńſkim, dla złączenia z Oſobą y naturą Boſką, wźięła na śię tytuł Boga wćielonego,

toc

toć y Matka jego może się zwać Matką Bożą. Jak więc y w ludźiach zowiem Matkę Kapłańską, Hetmańską, Senatorską, choć Hetmańſtwo, Kapłańſtwo dawnieyſze, niż ow złączony z tą godnością Syn y Matka jego. Takci y Elżbieta S. nazwała Nayśw: Pannę przy nawiedzeniu: zkąd mi to, prawi, że Matka Pana mojego przyſzła do mnie. Tak ją y Kościoł S. wzywa, przydanemi do pozdrowienia Anjelſkiego ſłowy: Swięta MARYA Matko Boża, modl się za nami.

P. *m*. Niechże ten przykład Kośćielny y Ewangeliczny zawali uſta kacerſkie, uwłaczające Honorowi Matki Boſkiey, jak wrzod gardło Neſtoryanowi. A na dobitkę przypomniawſzy ſobie z Rozmowy trzećiey, refutacyą błędu heretyckiego, o wzywaniu Swiętych, y z tak wielu przykładow, jak się Nayśw: Panna ukazywała wielu przybywając do ſzczęśliwey śmierći S. Każimierzowi, Staniſławowi Koſtce y innym, całym ſercem y uſty wyznając jey wzywam, Swięta MARYA Matko Boża, modl się za nami grzeſznemi teraz, y w godźinę śmierći naſzey, Amen.

ROZMOWA V.

Ułatwiająca Artykuły ſkładu Apoſtolſkiego.

P. *m*. JEſzcze tu nie amen, proſzę o dalſzą informacyą: czemu w nowym Teſtamenćie nie czytamy tak ſkładu Apoſtolſkiego, jak go mowiemy?

T. *o*. Bo jeſt zbiorem Ewangelii, ktorą P. JEZUS nie tak piſać, jako opowiadać kazał wſzemu ſtworzeniu, to jeſt: rozumnemu, y niepiſmiennym ludźiom

dźiom, jakich więcey na świećie.

P. m. Dwunaſtu Apoſtołow kompozytura á tak krotko zebrana.

T. o. Dla łatwieyſzey wſzyſtkim pamięći y powtarzania.

P. m. Nie powtarzam tu, ale pamiętam przeſzłe objaśnienia Tajemnicy Troyey Przenayśw: z Rozmowy wtorey, jak mamy wierzyć o pochodzeniu Oſob Boſkich, na ktorych wyznanie dźieli śię ten ſkład Apoſtolſki, jakie doſkonałośći y ſprawy wſzyſtkim trzem Oſobom, á ktore nie wſzyſtkim przyznawac? jako nie ſamego tylko Boga Oyca wierzemy za ſtworzyćiela Nieba y źiemi, o czym tamże. Czego wſzyſtkiego jaśnieyſzemu pojęciu *ſalve* zoſtawując do Nieba y widzenia Boga, to mi jednak przychodźi na myśl podźiwienie, że y w Niebie Anjelſki rozum tak ſzpetnie pobłądźił, rownając śię z Bogiem, choć podobno widźieli P. Boga.

T. o. Nie widźielić jeſzcze wtenczas Anjołowie Pana Boga w Niebie, ale śię go tylko domyślali doſkonalſzemi rozumami, jak my teraz na źiemi. A przećię zbytnią chęćią chwały, y pochlebſtwem zgrzeſzyli, miaſto chwały P. Boga, y zaſługi na widzenie jego.

P. m. To nierowny był wſzyſtkich grzech Anjołow w niebie?

T. o. Nierowny, bo nierowne wſzyſtkich talenta, ſam tylko Lucyper rownał śię P. Bogu, á inni pochlebcy przyſtali na to, y buntowali śię przećiw prawemu Bogu, jedni drugich gorſząc. Dla czego też nierowną po nich znać karę, że jednym wolno

no wychodźić z piekła, y więcey bonować po świećie niż drugim.

P. m. Rowna zda śię być wina y pierwszych ludźi w Raju, Lucypera grzechowi, bo y ći chćieli być jako Bogowie z podusczenia czartowskiego, á przećię Bog ludźi zbawił, á szatanow ominął z tą łaską na wieki, nie bez przyczyny, chyba że bies pierwszy bez pokusy zgrzeszył.

T. o. Procz innych racyi, znać dla ukajania dalszego stworzenia rozumnego na świecie. Tak y grzechu pierworodnego kara cięższa nad innych grzechow kary doczesne.

P. m. Prawda, że sroga ta kara za grzech pierworodny rozciągła po całym świecie, y zwierząt, bydląt, ba y niewiniątek śięgająca dotąd nieustannie, á przećię sprawiedliwie, jako śię rzekło w Rozmowie wtorey o sprawiedliwośći Boskiey. Ale gdyby też Adam nie zgrzeszył, jakbyśmy śię wszyscy ominęli z temi przeciwnośćiami naturalnemi na świećie, mnożąc śię na źiemi, y edukując, nimby przyszło do przenośin na mieysce złych anjołow w niebie?

T. o. Mogłby P. Bog y całą źiemię w Ray ludźiom zamienić, wszystkie zwierzęta, jak bydło, y ptastwo domowe podać w posłuszeństwo rayskie, mogłby inakszym porządkiem obrot słońca miarkować, żeby źimy y zbytnich upałow nie było, jak śię rzekło w Rozmowie 1.

P. m. Nam to wiarą S. oświeconym poćieszne uwagi, ale pogańskim rozumom, cała Historya Swięta o Anjołach y pierwszych ludźiach, prawie za baykę stoi.

T. o.

T. o. Procz daru wiary S. z objawienia Bofkiego, fam rozum y pogańftwu tęż prawdę ukazuje z wielu miar. O Anjołach ich informować może famo fzatańftwo w opętanych, y wielu mieyfcach zaklęte na żywego Boga Tworcę y rządcę świata. O grzechu pierwfzych ludźi, y ukaraniu zań, fama ich zda ś'ę upominać źiemia, gdy uważają, że choć inne plony fama przez śię rodźi, zboża jednak nigdźie bez pracy ludzkiey orania, śiania nie urodźi na chleb człowiekowi, aż nań w pocie czoła robić muśi. Domyślają śię y przeklęctwa Ewy widząc, że wfzyftkie żywioły y rodzaje bez boleśći macior fwoich śię rodzą, fam tylko człowiek w boleśći matki fwey rodźić śię muśi; znać że jakiś grzech pierwfzy, á to jefzcze obżarftwa, ujął chleba człowiekowi, y zaraźił trucią żywot niewieśći. Toż mowić o zepfowaniu natury ludzkiey, ktora fkłonnośćiami fwemi do wfzyftkich złych obyczajow fprzećiwia śię rozumowi y fumnieniu właſnemu, znać że za pierwfzę fprzećiwienie śię Bogu, taką rebellią wnętrzną ukarany człowiek. Toć rozumieć o nayliżfzym ze wfzyftkich bydląt y zwierząt wychowaniu ludzkim z dźiećińftwa, choć żadnym właſnym grzechom niepodlegającego. Toż o wfzelkich przykrośćiach, fmutkach, boleśćiach, ułomnośćiach, chorobach, y śmierćiach rozumieć muśi przyrodzony domyfł, że tym karom y niewinni cnotliwi ludźie podlegają, znać że na pamiątkę przewinienia przodkow narodu ludzkiego.

P. m. Niechże Bog pochwalon będźie za pewnieyfze w tey prawdźie objaśnienie z wiary S. domyfłu

myſſu ludzkiego, á naybarźiey za odkupienie naſze, przez JEZUSA Syna ſwego jedynego Pana naſzego, o ktorego przedwiecznym rodzeniu pamiętam inſtrukcyą z rozmowy wtorey. Tu mi tylko dźiwno, czemu Pan Bog tak trudnego nad domyſſ ludzki zażył ſpoſobu zbawienia naſzego, mogąc, jak nie wątpię, nas łatwiey zbawić.

T. o. Pewnieby mogł jednym ſkinieniem woli ſwojey nas uwolnić od potępienia zaſſużonego, ale chcąc większą ku ſobie wzbudźić miłość naſzą, y oraz grozę dalſzego ukajania ludzkiego zażył ſprawiedliwośći, nie tylko miłośierdźia, Bog ſtał śię człowiekiem, że człowiek chćiał być Bogiem, za wzgardę nieſkończoney godności Boſkiey, rowney godności oſoba przyjęła na śię na doſyćuczynienie za nas, przez takie uniżenie y pokutę od wćielenia ſwego, aż do męki y śmierći krzyżowey.

P. m. Czym śię też rożni to wćielenie Boſkie od przytomności Boſkiey, wſzyſtko przenikającey?

T. o. Oſobliwſzym złączeniem z tą naturą ludzką, y przywłaſzczeniem za ſwoję, tak dalece, że y ſprawy natury ludzkiey biorą ſzacunek nieſkończony od Oſoby Boſkiey, y Oſobie Boſkiey ſſużyć mogą w imieniu ſprawy ludzkie, jak mowim o Chryſtuśie, Bog śię narodźił, Bog ćierpiał za nas y krew naydrożſzą przelał, choć Boſtwo początku nie ma, ani ćierpieć może, y krew ſama przez śię nie jeſt tak droga, chyba dla złączenia z Boſką oſobą.

P. m. Prawda, że y o ludźiach mowiemy, Krol śię narodźił, Krol choruje, choć honor Krolewſki wtenczas nie miał początku, ani ćierpieć może choroby,

roby, boleśći. Toż rozumiem y o szacunku spraw, żebyśmy więcey ważyli sobie, gdyby nam Krol służył, niż sługa, chłopiec, Ale y to nie bez racyi, że nie pierwsza, ani trzećia, ale wtora Osoba Boska przyjęła na śię sprawę zbawienia naszego?

T. o. Taż sama przyzwoitość denominacyi osob za przyczynę stoi, że nie tak przystało pierwszey Osobie, ażeby Bog Oćiec z MARYI narodzony, pierśiami karmiony, w pieluszki był uwiniony, abo Duch S. za nas ubiczowany, Duch S. ćierniem ukoronowany, ukrzyżowany. Jako raczey te wyznania przyzwoićie służą Synowi Bożemu, ktory jako śrzednia Osoba Boska stała śię pośrzednikiem naszym.

P. m. Dla teyże podobno przyzwoitośći nie chćiał Syn Boży mieć Oyca w naturze ludzkiey, ale śię począł z Ducha S. o ktorym poczęćiu pamiętam explikacyą z rozmowy wtorey. Tu tylko uważam, że lubo Chrystus P. jako w rodzaju Boskim przedwiecznym z Oyca bez Matki, tak w rodzaju ludzkim swoim, z Matki bez Oyca narodźił śię, to jest: z MARYI Dźiewicy, cudowną mocą Boską zachowaney w Panieństwie; á przećię Ewangelia śćiąga linią rodzaju Chrystusowego, aż do Jozefa, z ktorego nic nie wźiął Chrystus. Jakże był y Dawidowym Synem.

T. o. Tu powinność Kaznodźiejow w tłumaczeniu Ewangelii oznaymić zwyczay starozakonny, według prawa, że śię 12. pokolenia Jakobowe nie mieszały w Małżeństwa, żeby wiedźieć, z ktorego Pokolenia czekać mieli Messyasza, to jest: z Pokole-

nia

nia Judy, z ktorego pochodźił y Dawid, y Jozef, y Nayśw: MARYA, jako Oblubienica z tegoż Pokolenia. Prawdźiwe to było, choć czyste Małżeństwo, jak więc po ślubie każdy oblubieniec zaraz prawym mężem swojey oblubienicy, choć śię jeszcze nie poznają. Jak y Nayśw: Panna przed Anjołem mowiła, że męża nie znam, choć Ewangelia Jozefa wyraźnie zowie Mężem MARYI, z ktorey śię narodźił JEZUS. A to było zrządzenie Opatrznośći Boskiey, dla ochrony dźiewictwa MARYI, od suspicyi, y prawa kamionowania w niewiadomym jeszcze ludu tych tajemnic Boskich.

P. *m.* Nie mieszały śię jak uważam w małżeństwo 12. Pokolenia, á przećię S. Elżbieta żona Kapłańska z Pokolenia Lewi zowie śię krewną Nayśw: MARYI, ktora była z Pokolenia Judy.

T. *o.* Bo te dwa tylko Pokolenia miały przywiley brania śię w Małżeństwo, á to dla tego, że Chrystus miał być Krolem z Pokolenia Judy, y Kapłanem z Pokolenia Lewi. Dla czego S. Łukasz Kapłański, S. Matteusz Krolewski rodzay Pana naszego wylicza w Ewangelii.

P. *m.* Co za godność niepojęta Nayśw: MARYI, stać śię Matką Boską, więcey niż Krolewską, Kapłańską, á ile w całości Panieństwa to cudo prawie rozum ludzki przechodźi.

T. *o.* Nietrudnoć jednak Bogu wćielonemu Matki swojey obronić od wszelkiey podniety ćielesney, napełniając jey żywot Panieński, y przeniknąć go przy narodzeniu, jak potym przeniknął drzwi zamknione w wieczerniku, wchodząc do Apostołow.

Takieć

Takieć porodzenie cudowne objawiła Nayśw:Panna S. Giertrudźie, jako w ſzopce Betleemſkiey klęczała, na białym płaſzczu ręce złożywſzy, oczy y ſerce do gory wznioźſzy, w tym S. Giertruda poſtrzegła promień jaſny z żywota jey wynikający, á w nim dźiecią̧tko prześliczne, ktore jak promień ſłoneczny przez ſzkło nienaruſzone przeniknło, y ułożone przez Nayś:Matkę ſwoję od niey przywitane, z radośćią powite, tulone, y w jaſſeczkach złożone, bez żadney boleśći y naruſzenia Paniéńſkiego żywota. Toć Izaiaſz przepowiedźiał: Oto Panna pocznie y porodźi Syna.

P. *m.* O Boże moy, jak Błogoſławiony żywot, ktory ćię nośił, y pierśi, ktoreś ſſał. Ale mi dźiwna na te ſłowa odpowiedź Pańſka, y owſzem błogoſławieni, ktorzy ſłuchają ſłowa Bożego y ſtrzegą go.

T. *o.* To ſłowo *y owſzem*, znaczy toż ſamo, co: *ale też*, jak więc mawiamy: Nie tylko Panowie, ale y ſłudzy ich, y owſzem kmiotek y nayliżſzy paſtuſzek należy do Kroleſtwa tego, ktorego ſłucha prawa y ſtrzeże go. Z tym wſzyſtkim, Matka Krolewſka nad wſzyſtkich Panow w tym Kroleſtwie, á dopieroż nad lud poſpolity godnieyſza. Inſze w Ewangelii wzmianki, choć śię zdadzą oſtrzeyſze, jak owe ſłowa: *Co mnie y tobie niewiaſto*, abo na krzyżu: *Niewiaſto oto Syn twoy*. Znaczą Chryſtuſa Pana, ile był Bogiem, á tym ſamym nie proſtą niewiaſtę MARYĄ, ale Błogoſławioną między niewiaſtami Matkę Boga Wcielonego, ktorą tylekroc Chryſtus zaleca, ile razy śię nazywa ſynem człowieczym.

P. *m.* Niech mię Bog tenże Wcielony broni, od

kacer-

kacerſkich bluźnierſtw, y na myśl zawijających śię, á ile owego obmierzłego świátu Kopronima, z imienia żyćia, y kary Boſkiey, że śię w gnoju kochał Ceſarza wſchodniego, ktory worek z pieniędzy wytrząſnąwſzy, odrzućił go, rownając do Nayśw: MARYI, jakby tylko wtenczas była czći godna, gdy nośiła w żywocie ſwoim Zbawićiela.

T. o. Zeby też kto wtenczas ten argument obroćił na Matkę tego Ceſarza, że tylko wtenczas czći godna była, kiedy go w żywocie nośiła, á potym niegodna czći więkſzey nad proſte niewiaſty. Ale ſurowſzą retorſyą porażony od Boga ten bluźnierca, bo karbunkułem w głowę zarażony wołając: *uror! aduror! vivus infernum experior*, pałam! gorę! żywy piekła doznawam, y tak zdechł nieſzczęśliwie. Ale nadto każdemu jawne złe porownanie, bo złoto, pieniądze, nic nie biorą ſubſtancyi iſtoty ſwojey od worka, á Chryſtus wźiął ciało ze krwi MARYI, y uboſtwił je y wydał na okup świata. Dla tego Kośćioł S. tę ſkarbnicę Boſką wielbi, nie tylko w czas adwentowy roſpamiętywając w jey żywocie okup całego świata, y 7. świec, jak lichtarz śiedmiorogi przed Arką ſtarozakonną zapala; Ale też y potym przez cały rok rożnemi uroczyſtośćiami wielbi Matkę Boſką.

P. m. Ten przykład adwentowego obrządku pobudza mię do wyrozumienia okoliczności narodzenia Pańſkiego: czemu z niemylnego zrządzenia Boſkiego w Betleem nie indźiey śię ſtało, w ſzopie bydlęcey, między wołem y oſłem, w pułnocy? w śrzod zimy? podczas pokoju y popiſu całego świata? paſtuſzkom

ſtuſzkom wprzod, á potym mędrcom oznaymione? co nam y jaſełka uſtrojone w kościołach reprezentują, ale na to wſzyſtko potrzebny jeſt wykład.

T. o. Wſzyſtko to tajemnice mądrości Boſkiey: Betleem z imienia znaczy dom chleba, ktorym śię nazwał Chryſtus: Jam jeſt chleb, ktory z nieba zſtąpił, to jeſt: w Sakramencie lekarſtwo na truć Rayſką y pośiłek na żywot wieczny. Szopa bydlęca znaczyła paſterza, y oraz baranka, ktory miał zgładźić grzechy świata. Woł znaczył ſtary Zakon w jarzmie prawa ſtarozakonnego, ośieł głupie narody, natenczas jeſzcze niewiadome tych tajemnic. Noc znaczyła światłość przychodzącą na świat, źima przywrocenie wioſny Rayſkich y Niebieſkich roſkoſzy. Pokoy znaczył Mediatora, Popis uniwerſalny Pana całego świata. Paſtuſzkom oznaymienie z nieba, nie Paſterzom ludu Kapłanom, bo ci mieli Piſmo S. y Proroki, ubogim wprzod proſtaczkom, nie mędrcom y Krolom, á to trzem jak pierwſzym Patryarchom narodow, wiarą S. jak gwiazdą cudowną oświeconym.

P. *m*. Podobno na pamiątkę trzech ofiar Krolewſkich, trzy Mſze S. każdy Kapłan na Boże narodzenie odprawia.

T. o. Procz tego na pamiątkę trojakiego narodzenia Chryſtuſowego: *ludzkiego*, o ktorym pierwſzey Mſzy S. Ewangelia, *Duchownego* w rozmyślaniu naſzym, jak w kontemplacyi paſtuſzkow, o czym wtorey Mſzy S. Ewangelia, *Bożego*, ktore trzecia Ewangelia S. Jana: Na początku było ſłowo, &c. Wyraża. Piękna też w tey ofierze reprezentacya, jakby

śię

śię narodźił Pan JEZUS w Sakramenćie przez poświęcenie, powity w korporały y towalnie na ołtarzu, jak w jaſſeczkach złożony.

P. m. O obrzezaniu Pańſkim niech wiem, czemu je Chryſtus przyjął, á nas narody od tego prawa uwolnił.

T. o. Bo to była pieczęć przywileju ſamemu Abrahamowi dana, y pokoleniu jego, że śię z niego Zbawićiel miał narodźić, ktory jak śię narodźił, ſam wypełnił to prawo, y zakończył na ſobie. Więc teraz żydźi, choć Abramitowie wolni od tego prawa zakończonego, y uiſzczonego. Nawet y przed przyiśćiem Zbawićiela, ktorzy nie śli z Pokolenia Abrahama, wolni od tego prawa byli, á tym barźiey narody. Oſmego zaś dnia śię odprawiało, żeby dźiecię ukrzepczone nieco wytrzymało tak trudny obrządek.

P. m. Trzey Krolowie, czy ſzoſtego dnia po obrzezaniu Pańſkim przybyli, jak celebrujemy tę Epifanią, czy po 40. dniach oczyśćienia Nayśw: Panny.

T. o. Domniemamy śię, że w rok przybyli 6. dnia Stycznia, bo potym naſtąpiło zaraz wyćinanie dźiatek, począwſzy od dwuletnich, aż świeżo narodzonych, y ućieczka Pańſka do Egiptu. U Grekow zaś miaſto Swięta trzech Krolow, wtorą Epifanią obchodzą, czyli zjawienie Pańſkie nad Jordanem, ktore także 6. dnia Stycznia przypadło.

P. m. Nie darmo y do Egiptu Pan uſzedł, y powroćiwſzy taił śię w ćieśielſkim Jozefa domu aż do lat 30.

T. o. Ućieczką do Egiptu, wyraźił niewdźięczność narodu żydowſkiego, że zkąd ich niegdy wy-

bawił w mocy ramienia swego, jak pismo mowi, tam uchodźił przed ich Krola okrućieństwem, zachowując śię do wieku doyrzalszego, y do nauk, y męki sroższey sposobnego. Tail śię w domu, y rzemieśle ćieśielskim, dając y przez to znać tym, ktorzy mogli pamiętać pierwsze zjawienie przy narodzeniu jego, że był Synem Boga Oyca Stworzyćiela, czyli budownika świata.

P. m. Wszystkie y po tak cudownym zjawieniu swoim nad Jordanem, y po trzyletnich naukach y cudach Boskich, ktore nam dowody przypominają Ewangelie S. przez cały rok rozłożone, á jednak od tego niewdźięcznego narodu, ktory na świecie wtenczas był sam prawowierny, tak srodze umęczony, á jeszcze takim porządkiem, ktoregobym rad wiedźiał przyczyny.

T. o. Porządek męki Pańskiey zda śię publicznym świata korrespondować grzechom. Począł śię grzech w raju, á tu męki początek w ogroycu; tam zły duch owocem truje, tu Anjoł kielichem ludzką naturę pośila; tam djabelska w ludźiach emulacya: będźiećie, prawi, jako Bogowie, á tu Boskiey osoby na twarz upadnienie, y pokora w modlitwie; tam nastąpiło wygnanie z raju, y Kainowskie Abela na śmierć wywabienie, tu Judaszowska zdrada. Tam potym w Synach Bożych czći Boskiey zaniedbanie, tu Arcy-Kapłanow całonocne z Boga wćielonego szyderstwo, tam śię wszczęła ćielesność, oraz w ćiała rozrosłych olbrzymow, odlewaną plagą potopu świata zagrożona, á tu wstydliwa nagość pod chłostą piorunującą przy słupie we krwi swey zanurzona.

Tam po potopie z Noego pod winnym bluſzczem uſpionego, wyrodne Chama urąganie, á tu więcey niż z Oyca pod ćierniowym wieńcem ſzyderſtwo, tam w Babilońſkiey wieży pyſzna imienia ludzkiego pod Niebo wynioſłość, tu krzyżowa fabryka z tytułem Krolewſkim według Proroctwa: *zbudowali na grzbiećie moim grzeſznicy*. Tam naſtąpiła Sodomſka zbrodnia, á zwłaſzcza do Anjołow w poſtaći ludzkiey niewſtydna na dom Lota ſprawiedliwego inwazya, ogień na śię z nieba śćiągająca, á tu na wſtyd krwawy Boga wćielonego odkryty, w domu ſędźiego zajuſzony tumult, gorſzą niż śiarczyſtą zemſtę na śię śćiąga: *krew jego na nas y na ſyny naſze*. Tam od ſtarſzych braći Jozef na ſtracenie, tu od ludu ſtarozakonnego na śmierć Chryſtus wyprawiony. Tam śię wſzczęło na Moyzeſza ſzemranie, cudowną nawet laſką niepoſkromione, á tu na Pana ukrzyżowanego bluźnierſtwa niepohamowane cudowną całey natury odmianą, á on przećię nie opuśćił rąk, jak Moyzeſz, aż zwyćiężył nieprzyjaćioł duſz naſzych, nie porzućił laſki krzyża ſwego, aż nas przeprowadźił przez krwawe męki ſwojey morze. Pewnie y teraźnieyſzych żydow, jako lud niegdy wybrany, przywiodłby do zbawienia jak do źiemi świętey miodem y mlekiem wiecznych poćiech płynącey, żeby w ſwym ſzemraniu, jak na puſzczy opuſzczeni błędnicy dotąd nie ginęli. Tak tedy wſzyſtkie publicznieyſze na świecie grzechy z hiſtoryi Piſma S. ſwym porządkiem ſtoſować śię mogą z doſyćuczynieniem Męki Zbawićiela świata, aż do podnieśienia węża miedźianego na puſzczy,

 do

do ktorego Pan w Ewangelii rowna śmierć swoję na krzyżu.

P. m. Wzdryga się jednak serce na to porownanie ukrzyżowanego Zbawiciela do węża.

T. o. Wszakże do miedźianego, ktory tylko formę miał, węża, jak Chrystus postać grzesznika między łotry policzony na krzyżu, á w samey rzeczy nie miał, ani mieć mogł jadu grzechowego w sobie, jako Bog wcielony, owszem krwią lity nad miedź, ba y nad złoto droższy w nim okup zbawienia naszego. Na ktorego gdy kto spoyrzy, jak lud na puszczy ognistemi wężami raniony, na figurę jego patrząc był wolny od ukąszenia, tak my poglądając serdeczną uwagą na ukrzyżowanego Zbawiciela, zaraz od wszelkiey podniety do złego, jak od ukąszenia węża piekielnego wolnemi zostajemy.

P. m. O ktożby mi dał pamieć przy każdym weyrzeniu na krucyfix y uwagę na to, przy każdym wyznaniu tego artykułu, umęczon pod Pontskim Piłatem, ale czemu y Piłat wlazł w Kredo?

T. o. Bo znaczył narody, od ktorych także nie tylko od żydow Pan umęczony.

P. m. Prawda, że y teraz ponawia się taż męka grzechami naszemi, według S. Pawła zdania o grzesznikach, że drugi raz sobie krzyżują Pana. Ale mi to trudne do pojęcia powtarzanie w grzechach krzyżowania Pańskiego.

T. o. To słowo *sibimet ipsis*; sobie, rozumieją tłumacze, że znaczy: w sobie, to jest: w woli swoiey. Jak grzeszący człowiek taką ma złość utajoną na Chrystusa Pana, gorszą niż krzyżownicy jego, boby

by mu rad, ile z śiebie, oczy wydarł, żeby nie widźiał złości jego, radby mu ręce y nogi do zemsty żeby nie pospieszyły, odciął, nie tylko do krzyża przybił, ba radby całe zabił, abo zniszczył tego Zbawiciela y Sędźiego swego, żeby nie było, ktoby go sądźił y karał za grzechy; A wola stoi za uczynek. W takim tedy sensie ma śię rozumieć text S. Pawła.

P. m. Ach tom ja gorszy niż Judasz, niż Piłat, niż krzyżownicy Pańscy, bo nie raz powtarzam w grzechach moich tę sprawkę, ktorą lekce ważąc nie uważam jey. Day Boże zasłużyć na taką wymowkę, z jaką Chrystus Pan odezwał śię na krzyżu: Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią; znać y niewiadomość wymawia ich także.

T. o. Prostym to ludźiom służyła ta przyczyna, ktorzy choć widźieli zjawienie Pańskie nad Jordanem cuda jego Boskie w naukach, ale potym zdementowani od starszyny, nalegali na śmierć jego, aż śię nowemi przy śmierći cudami, y odmianą natury, do pokuty przywiedli za przyczyną Pańską. Y nie rozumieli owych słow Hebrayskich: heli, heli, lamazabathani, Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił. Ale wiadomśi Pisma y Prorokow uiszczonych na oko, nie byli wymowni.

P. m. Trudne y te słowa do pojęćia, jak je mamy przyznać Chrystusowi Panu: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił?

T. o. Naturże ludzkiey Pana naszego, te słowa przyznają śię, y to nie rospacz znaczące, ale ćięszkość męki, y w niey opuszczenia niejakiego bez

żadney konſolacyi. Na co y Dawid śię ſkarżył temiż słowy, Pſalm ſwoy zaczynając nie z roſpaczy także, o czym groza y pomyślić.

P. *m.* Pewnie y pomyślić trudno o większey męce y na ciele, gdźie ſześć tyśięcy plag y więcey, tyrańſką odnioſſ ręką, y ćierniem głowę mając ſkłotą na trzech gożdźiach zawieſzony, bez żadney folgi y wſparćia trzy godźiny wiſzący. Ba y na ſławie nieuſtannemi bluźnierſtwy mordowany; á naybarźiey, że za tychże ſamych bluźniercow y krzyżownikow, ba y za wſzyſtkich nas zbawienie ćierpiał, á przećię więcey niewdźięcznych widźiał, ktorzy mieli wzgardzić na wieki tą łaſką zbawienia. Co to za boleść ſerca jego Boſkiego była. Prawdźiwie większa wymyślić śię nie może, ani włocznią przebićie, ktore niedarmo aż po śmierći Pańſkiey naſtąpiło.

T. o. Uſtępując mieyſca większym bolom ſerca ta rana ſpoźniona. Nadto żeby śię nie zdał z przymuſu umierać, ale dobrowolnie za nas śmierć podjął, dla tego głoſem wielkim wołając umarł, pokazując moc Boſką w ſobie, ktora utrzymywała cudownie tak długo naturę ludzką w życiu.

P. m. Nie mamy pewnośći, ktory bok przebity, czy lewy czy prawy.

T. o. Doſyć z nas, że wſzyſtkim przyſtęp wolny uczynił otwarty bok do ſerca, ktore w śrzod pierśi kładą Anatomicy. A tę ranę pewnie też ſerce Nayśw: Matki Boleſney uczuło, ktorą wtenczas naybarźiey przepowiedźiany od Symeona miecz boleśći przeniknął.

P. m.

P. *m*. A przecię ten żal niepojęty, krotkiemi barzo słowy zda się niedotkniony: Stała pod krzyżem y MARYA Matka jego.

T. o. Wyrażenie to jest żalu statecznego, uważnego, stosującego się do woli Boskiey Syna swego. Jednak S. Bernard rozumie tak cudownie natężony żal w sercu Nayśw: MARYI, y mocą Boską życie w nim zachowane, że gdyby był podzielony na wszystkie rozumne stworzenia, życby naturalnie nie mogły.

P. *m*. Znać też było cudowną na wszystkim stworzeniu kompassyą, ktorychto cudow przy śmierci Pańskiey y okoliczności mieysca y czasu, radbym posłuchał dalszey explikacyi.

T. o. Zaćmienie słońca cudowne, bo koło pełni kiedy xiężyc niezasłania słońca, ale naydalszy od niego, znaczyło zasmucenie, nie tylko powierzchowne nieba, ale też y Anjołow, o ktorych Pismo S. mowi: *że Anjołowie pokoju gorzko płakali*. To jest: że choć widzeniem Boga uszczęśliwieni, á przecię naowczas jakiś smutek gorzki czuli użalenia nad Panem cierpiącym. Jak y o duszy Chrystusowey mamy pewność, że dla zjednoczenia osobliwszego z Bostwem, miała y widzenie Boga, á przecię razem, choć to cudownie mogła smutek cierpieć, jak Pan rzekł: smutna Dusza moja aż do śmierci. Trzęsienie ziemi y padanie się skał, procz żalu, znaczyło razem y woynę podziemną przez Ducha Chrystusowego, ktory zstąpiwszy do piekłow, mowi Pismo, połamał zapory żelazne tarassow piekielnych, uwalniając Dusze Swięte z otchłań, tak, że się ukazywały

zywały w ciałach Swiętych swoich na znak uwolnienia, według Ewangelii wyrażoney w owym wierszu: *Ciała umarłych z grobow powstawały, widzieć się dały.* Zasłony w Kościele rozdarcie, znaczyło następujące pustki w starym Kościele, ponieważ ich figury ofiar krwawych wypełnione, uiszczone, ustać miały z całym starym obrządkiem. Mieysce śmierci Pańskiey Kalwarya gora, według tradycyi, mogiła pierwszey głowy narodu ludzkiego, to jest: Adama. Obrocenie zaś ukrzyżowanego JEZUSA, było ku zachodowi, gdzie teraz Rzym y Państwo Chrześciańskie, á tyłem do Jerozolimy, jakby niegodnego patrzać na Miasto S. á teraz sam ten narod niegodny respektu Boskiego. Czas przed Wielkgnocą starozakonną, pamiątki wybawienia ludu z niewoli Egiptskiey, co figurowało wybawienie całego świata z niewoli szatańskiey, wtenczas odprawujące się. Dźień Piątkowy: bo w Piątek człowiek stworzony y wygnany z Raju po południu, według historyi Pisma S. prawie o tey porze, kiedy P. JEZUS umieraiąc wezwał Dyzmasa do raju, nam wszystkim w nim przywracając utracone prawo do Raju y Nieba. W tenże dźień piątkowy z południa. *Gen: 3. v.8.*

P. m. A wszak o dźiewiątey godźinie Pan skonał? toć nie po południu.

T. o. O dźiewiątey, ale na dźień, według zegarow tameczenych, y owych słow Pańskich w Ewangelii: izaliż nie dwanaście godźin dnia. Y Proza Kościelna głośi: pierwszey godźiny przed Piłatem stanął, to jest: pierwszey na dźień. A o szostey w

samo

ſamo południe ukrzyżowany, o dźiewiątey zaś, według naſzych zegarow, o trzećiey z południa ſkonał na krzyżu.

P. m. Będęż obſerwował ten dźień y godźinę śmierći Zbawićiela mego, żeby też w moment śmierći mojey, jak na Łotra pamiętał w Kroleſtwie ſwoim, á nie dopuśćił duſzy mojey wſtąpienia do piekłow. O ktorych mieyſcach podźiemnych nie wątpię, bo y w Mappach o oknach piekielnych czytamy, w gorach ogniem podźiemnym wybuchających, á zwłaſzcza o Ekli gorze ogniſtey w Iſlandyi, z ktorey poczwary piekielne ukazują śię y narzekania ſłyſzane zazwyczay opiſuje Olaus. Lubo o tym nie wſzyſcy wiedzą, á podobno y nie wierzą.

T. o. Ale śię każdy domyślić może mieyſca karania na tych, co w grzechach bez pokuty ſchodzą z tego świata, że muśi być gdźie kara na nich nagotowana od Tworcy y Rządcy świata. Dla tego y poganie przyrodzonym domyſłem wierzyli jakieś mieyſca podźiemne, rożney kary pełne, dla grzeſznych ludźi, ktorzy bez pokuty to żyćie kończyli; á przećiwnym ſpoſobem, dla cnotliwych ludźi, ktorzy na tym świećie nie odebrali nagrody, naznaczali jakieś pola roſkoſzne, Elizye nazwane, &c. Tym barźiey nam prawowiernym ludźiom, mocno o tym trzymać artykule należy.

P. m. Nię day Boże powątpiwać o tym, żeby z owym zuchwałym za żyćia publikanem, ktory piekło miał za bayki Kaznodźieyſkie, á potym ſłyſzę po śmierći w trunie należiony na węgl ſpalony z kartą: *nunc vere infernum experior*, teraz prawdźi-

wdźiwie wierzę y doznawam, że jest piekło. U mnie zaś wiara S. za experyencyą stoi, wierzę, że jest y więcey piekłow, jakieśmy w konfutacyi błędow heretyckich mowili, ale czy do wszystkich wstąpił Duch Pański.

T. o. Pewnie nie do samych otchłań, jak nas to wyznanie informuje: *Wstąpił do piekłow*, nie *do piekła*, ale nie ze wszystkich dusze wybawił, tylko Oycow Swiętych z otchłań, y dusze czyscowe.

P. m. A dusze dźiatek starozakonnych czy zostały w otchłani?

T. o. Nie wszystkie wybawione, ale tylko te, ktore w tym życiu miały na sobie znak oczyszczający w starym Zakonie, według S. Augustyna, figurę chrztu S. á ten znak był rożny od obrzezania, bo wszystkim dźiatkom służący. Ktore zaś tego znaku na sobie nie miały, y bez niego schodźiły z tego świata, jak y teraz dźiateczki bez chrztu umierające, nieprzypuszczone ich dusze do widzenia Boga, choć żadnych mąk nie ćierpią, jak śię wyżey rzekło.

P. m. Pamiętam z Rozmowy wtorey, w tym punkćie explikacyą sprawiedliwośći Boskiey, y o potępionych na wieki, o ktorych jednak mękach rozumiem, że tak duszom owym dokuczają, jak myśli ludzkiey ogień nie sparzy, ostre żelazo nie obraźi, chyba przez imaginacyą.

T. o. Więcey niż przez imaginacyą ćierpią dusze w piekłach, choć nadprzyrodzonym sposobem, ale znak tey męki mamy w tym życiu, że nie samo ciało, ale dusza w ćiele czuje sparzenie y rany, á

coż

coż wyzuta z ciała, á w owe natężone huty y w śrzod katowni wrażona, nie cierpi cudownie?

P. m. O jaki tam żal nad wszystkie męki przenikający mieli potępieńcy, gdy im Pan wymawiał niewdzięczność y wzgardę obiecanego zbawienia, ktore widzieli na uwolnionych duszach z czysca y z otchłań, ale się z niemi niedługo podobno tam Duch Pański bawił.

T. o. Pewnie się niebawiąc przeniosł do Raju z swoją assystencyą, według obietnicy Dyzmasowi daney, czekając tam pory zmartwychwstania swego.

P. m. W Niedzielę Chrystus Pan zmartwychwstał, á w Sobotę wielką śpiewamy alleluja z nabożeństwem weselszym?

T. o. Bo to znak tryumfu duszy Chrystusowey.

P. m. Czemuż tego tryumfu nie obchodzim w Piątek, kiedy Duch Pański zstąpił do piekłow, y dusze wybawił, ktore w ciałach powstały, y widzieć się dały przy śmierci Pańskiey.

T. o. Zebyśmy mieli czas do użalenia nad meką y śmiercią Pańską.

P. m. Radbym się jeszcze informował o lamentacyach, y innych pod te dni obrządkach.

T. o. Lamentacye są to Proroctwa żałosne o zburzeniu Jerozolimy, y narodu żydowskiego, za to naybarziey Chrystoboystwo. Swiece na rogatym lichtarzu, znaczą nie tylko liczbę Psalmow Jutrzni Wielko-Czwartkowey, ale też y liczbę Prorokow, w starym Pismie S. wyrażonych od Moyzesza, aż do Chrystusa, á ostatnia świeca pod ołtarz schowana, y znowu ukazana, znaczy Pańską śmierć, y zmartwychwstanie.

P. m.

P. m. Wiem, że dzwonow na klekotki odmiana, znaczy żałość Kościoła, przy ostatniey wieczerzy przypominając pożegnanie Chrystusowe z Apostołami. Ale czemu w Wielki Czwartek tylko Msza jedna w Kościele?

T. o. Dla większey obserwancyi tey Nayśw: Ofiary, przy doroczney pamiątce jey postanowienia.

P. m. Podobno jest ustawiona y Kommunia w ten dźień dla wszystkich?

T. o. Była zrazu ustawiona, ale potym relaxowana na czas cały Wielkonocney Kommunii. Był zwyczay dawny, y jedzenia w Kościele, na znak miłości od Chrystusa zaleconey przy ostatniey wieczerzy, Agapety te jedzenia nazwane, ale potym dla zagęszczonych nieuczciwości, ten zwyczay przemieniony na traktowanie ubogich, y inne im posługi, jako umywanie nog, ktore Biskupi w Tumach, y Papież sam w Rzymie zachowuje, umywając nogi pielgrzymom, y Panowie wielcy toż czynią, dla przykładu pokory Chrystusowey.

P. m. A wyklinania czemu w Wielki Czwartek przydane?

T. o. Bo Kommunia przy wieczerzy Pańskiey, znak jedności y miłości Chrześciańskiey, ktorey niegodni zasługujący na klątew.

P. m. Uważałem nieszpor nie tylko w Wielki Czwartek, ale y w inne dni postu wielkiego procz Niedźieli, że się po Mszy S. zaraz odprawuje, czemu nie jak w inne czasy.

T. o. Dla jedzenia następującego, ktore raz ma być w post ściśły, na miast wieczerzy.

P. m.

P. m. A dewaſtacya ołtarzow w Wielki Czwartek, co znaczy?

T. o. Że uſtaje ofiara niekrwawa, kiedy krwawey ofiary naſtępuje pamiątka. Y dla tego w Wielki Piątek ſama tylko Kommunia na miaſt Mſzy S. dla wyrażenia pogrzebu Pańſkiego. Proſtracye zaś, ſupplikacye y inne modlitwy, y znaki pokutne, znaczą nayprzyjemnieyſze prożby y pokuty naſze, w ten dźień naywięcey pokutującego za nas Zbawiciela. Groby także ubierają, iſzcząc owo Proroctwo: *Grob jego będźie chwalebny.*

P. m. O pewnie godnieyſzy apparencyi Grob Pańſki, niż przy pogrzebach grzeſzne cielſka naſze. Ale czemu gaſzą ogień nawet u Grobu Pańſkiego, á nowy zapalają, y Mſza S. tylko jedna w Wielką Sobotę.

T. o. Ponieważ w ten dźień poświęca śię nowy ogień, więc gaſzą ſtary ogień, á to dla pokazania, jako uſtał przy śmierci Chryſtuſa ſtary Zakon, rozumiany przez ſtary ogień, á bierze moc y żywość nowy Zakon figurowany przez nowy ogień. Ten kamień, z ktorego śię wykrzeſza nowy ogień, znaczy Chryſtuſa Pana naſzego, ktory jeſt kamieniem węgielnym, od ktorego pochodźi światło wiekuiſte, ktore oświeca cały świat. Poświęca śię zaś nowy ogień, iż jeſt figurą y znaczeniem Boga wſzechmogącego, ktory jeſt światłem nieuſtającym, ażeby jako ukazał śię w ogniu Moyzeſzowi, kiedy chciał wybawić lud ſwoy z Egiptu, tak też raczył oświecić ſerca y zmyſły naſze, ażebyśmy za łaſką Boſką mogli doyść do żywota y światła wiekuiſtego. Jedna Mſza S.

żeby

żeby lud miał czas słuchac 12. Profecyi o Zbawićielu świata, y uważać ceremonii weselszych poświęcenia ognia y wody, na znak oświecenia otchłani, y zgładzenia z grzechow świata, przy tryumfie Duszy Chrystusowey.

P. m. Coż znaczy Alleluja?

T. o. *Chwalćie Pana*. Tym hasłem niektore starych Oycow Klasztory budźiły śię na Jutrznią. Jest też znakiem radości.

P. m. To znać pułnocna pora była zmartwychwstania Pańskiego? jak y w przednieyszych Kościołach bywa o pułnocy Resurrekcya, á indźiey y wcześniey. Ba y w polskim języku Wielkanoc śię zowie to Swięto, á przećię wyznawamy w Kredźie: Trzećiego dnia zmartwychwstał, nie w nocy.

T. o. Takby rozumieć, jak wyznawamy, że dnia trzećiego przed wschodem abo świtem było zmartwychwstanie Pańskie. Jak Dawid to prorokował: Powstań Lutnio moja, powstań Psałterzu, powstanę raniuchno. Co S. Augustyn Chrystusowi niegdy na krzyżu, jak struny rozpiętemu stosuje. Y S. Tomasz Anjelski mowi: Zmartwychwstał gdy już dniało, ukazując nam przez to, że nas do światłośći wieczney przywiodł. Nocne zaś nabożeństwa y Psalmodye, znaczą wigilią, to jest: czućie, niespanie według zwyczaju pierwszego Chrześćiaństwa, że nocy uprzedzających nie spali, rozmyślając tajemnicę Swięta następującego. Co gdy na posty przemieniono potym, przynamniey tę nayprzednieyszą wigilią, dawnym zwyczajem obserwujemy w Jutrzni Wielkonocney. Pomagają do tego zdania y

owe

owe słowa Pańskie z Ewangelii: *Jak Jonasz był trzy dni y trzy nocy w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy będźie w śrzodku źiemi.* Przez śrzodek źiemi, znaczy śię grob abo też otchłań. Trzy dni zaś y nocy, choć niecałe *per Synecdochen*, rozumieć śię mają część za cały dźień, jak więc mawiamy: trzy dni czekam, abo trzy dni ten chleb jem, &c. choć nie całe dni.

P. m. O dniach łatwiey rozumieć pomienione słowa Pańskie, ale jak nocy trzy, choć niecałe, wymierzyć leżącego w Grobie Ciała Bożego.

T. *o.* Od pułnocy do pułnocy dniowi w śrzod przypadającemu, ma śię noc cała applikować, mowi Makrobiusz na text pomieniony. Jak obserwujem święta y posty w nocy. A tak po piątku z wieczora, nocy piątkowey puł, Sobotnia cała noc, y Niedźielney połowa do świtu wymierzyć śię może.

P. m. Jeszcze mi idźie o Krew, przy słupie y na krzyżu wylaną, włosy przy poimaniu wytargane, y podeptane, czy też te partykuły święte powrociły do ciała swego przy zmartwychwstaniu?

T. *o.* S. Tomasz według zdania swego mowi, iż wszystka Krew, ktora z Ciała Chrystusowego wypłynęła, y wszystkie cząstki w Ciele Chrystusowym powstały zmartwych, á zwłaszcza te, ktore należą do prawdy zupełności natury ludzkiey Ciała Chrystusowego,

P. m. Nie czytamy, żeby uwielbione przy zmartwychwstaniu Ciało Pańskie, miało taką przynamniey jasność, jak na gorze Tabor, choć tam jeszcze było śmiertelne.

T. o.

T. o. Miałoć y przyzwoitſze uwielbienie, niż przedtym, ale je przyćmił Pan dawną poſtacią, jak ſłońce w obłoku, żeby go tym lepiey Uczniowie poznali. Dla tego y rany zoſtawił, á oraz na wieczną pamiątkę, że Bog tak wiele uczynił dla człowieka; lubo te rany bez żadnego bolu na wieki.

P. m. Szczęśliwśi nad innych y niektorzy Swięci, temi ranami naznaczeni na wieki. Tychże ran tryumfalny zaſzczyt, za herb wźięła Luzytania, w Roku 1112. w wiadomey Apparycyi. Ale wſpomniawſzy apparycye, uważam w Ewangelii, że śię naprzod Chryſtus Swiętey Maryi Magdalenie ukazał po zmartwychwſtaniu ſwoim, á podobno nie minął tym honorem y Nayśw: Matki ſwey.

T. o. Takby rozumieć, lubo Ewangelia nie wymienia tego dla świadectwa, bo też według prawa, Matka nie świadek. Ale co do przyzwoitey pociechy, pewnie Pan wypełnił figurę Samſona, ktory zwyciężywſzy lwa na drodze, mowi Piſmo ſtare, gdy nazad powracał, y znalazł roy pſzczoł w paſzczęce jego, wybrał miod y przynioſł do domu, dając naprzod matce ſwojey, potym domownikow podźielił. Tak y Chryſtus zwyciężywſzy śmierć y piekło, tey ſłodyczy naprzod udźielił Matce ſwojey, toż innym, jako Magdalenie, także Apoſtołom, z ktoremi jadł ſztukę ryby y plaſtr miodu, dla utwierdzenia wiary o zmartwychwſtaniu ſwoim.

P. m. Jakie tam jedzenie było w uwielbionym Ciele.

T. o. Takie jak y w niebie będźie tego zmyſłu ukontentowanie, że pokarmy w uściech niſzczyć będą, pomyślne ſmaki zoſtawując po ſobie. P. m.

P. m. Muszą być tajemnice y w okolicznościach Wniebowstąpienia Pańskiego? czemu z Oliwney gory we Czwartek o południu po 40. dni apparycyach.

T. o. Zeby przez te dni ukazując się, utwierdźił wiarę w Apostołach, o zmartwychwstaniu swym, rozmawiając oraz o Krolestwie swoim, to jest: ucząc ich rządu Kościoła S. We Czwartek zaś, że w ten dźień zostawił nam niewidomą przytomność w Nayśw: Sakramencie postanowionym, więc w ten dźień widomą bytność swoję przeniosł na Niebiosa. Oliwna gora, mieysce y znak pokoju, między niebem y źiemią zawartego. Slady przytym nieustanne, cudownie wybieraniem z nich źiemi S. niezatarte, znak potrzebnego w nas naśladowania Chrystusa Pana, idącym do Nieba.

P. m. Co tam za tryumf był całego Nieba, kiedy Syn Boży z Konwojem wszystkich Dusz Swiętych wybawionych, Ingres czynił do Chwały swojey, napełniwszy ruiny y wakanse złych anjołow, z jakim applauzem wszystkich Chorow Niebieskich zaśiadł prawicę Oyca swego Wszechmogącego, wszystko rozum przechodźi, jak niebo od źiemi, á naybarźiey Tron prawicy Boskiey.

T. o. To śiedzenie po prawicy Boga Oyca wszechmogącego, znaczy pierwszą po Bogu chwałę wywyższoney w Panie naszym natury ludzkiey.

P. m. A przecię żadney okazałości nie widać było y Konwoju przy Wniebowstąpieniu Pańskim, przynamniey ciał SS. ktore powstawały y widźiec się dały przy śmierci Pańskiey, czy weszły z Panem do Nieba.

T. o. Weſzły aſyſtuiąc Wcielonemu Bogu, jednak ich y żadney okazałości nie widać było przy Wniebowſtąpieniu, żeby ludźie patrzący wierzyli, że ſam Chryſtus nas zbawił, y niebo otworzył. Znakiem zaś Niebieſkiego tryumfu dwoch Anjołow na odwodźie, ktorzy w poſtaći białych mężow ukazawſzy śię, rzekli: *Ten JEZUS, ktory wźięty jeſt do Nieba, tak przyidźie, jakośćie go widźieli. act:* 1.

P. m. Czy także ma przyiść sądźić żywych y umarłych?

T. o. Tak, co do widomey obecności ſwojey, ale nie tak, co do okazałośći, o ktorey ſam przepowiedźiał w Ewangelii, że przyidźie w wielkim Majeſtaćie.

P. m. Rozumiem, że y przy śmierći tenże Sędźia każdemu śię zjawi, ponieważ y wtenczas ſąd partykularny, nacożby ſąd powtorny ſkładać?

T. o. Dla oznaymienia wſzyſtkim y oraz dopełnienia ſprawiedliwośći Boſkiey, bo przy śmierći tylko duſza oſądzona bywa, nie ćiało, y to tajemnie, á tym barźiey, że nie wiemy przyczyn zrządzenia Boſkiego, wielorakiego na świecie, ktore wtenczas odkryte będą, y pochwalemy za wſzyſtko ſprawiedliwość Boſką.

P. m. Prawda, że teraz poſądzamy ſkrytę ſądy Boże, czemu poganie pośiadają lepſze częśći świata, czemu śię złym ſzczęśći na świećie, á dobrym y cnotliwym nie tak; ba y ćiała, by też Swiętych, rowno w źiemię idą, y obracają śię w proch, procz niektorych całością ſłynących, y innemi cudy. Ale czemu razem y z duſzą ćiało każdego teraz nie odbiera nagrody.

T. o. Zebyśmy doznali śmierci zasłużoney, ktora jest rozłączeniem duszy od ciała, y dla pamiątki przyszłego żywota y sądu powszechnego Boskiego, ktory nam przypominają pozostałe z ciał bliźnich kości popioły, y przestrzegają o śmierci.

P. m. Potrzebnać to pamiątka sądu Bożego, y życia przyszłego, y przestroga śmierci, á podobno lepieyby jeszcze było, żebyśmy wiedźieli o czaśie każdy, śmierci swojey, boby śię można lepiey przygotować do niey.

T. o. Nie lepiey, bo złych więcey na świećie, ktorzyby do ostatniego kresu odkładali nawrocenie swoje, á tym czasem na wielkie zbrodnie odważaliby śię, nie bojąc śię y kata y sądu. Także na bitwy, pojedynki, y Bog wie na jakie excessy śmielszemiby byli tacy, wiedząc, że przed czasem sobie naznaczonym y objawionym nie pomrą. A y dobrym ludźiom nie szkodźi ta niewiadomość, że zawsze gotowi na śmierć. Pan Bog też nagradza to utajenie śmierci wnętrzną, choć nieznaczną przestrogą, y złych wtenczas zbiera z tego świata, kiedy widźi, że śię nie poprawią.

P. m. O Boże moy, tobie polecam kres żyćia mojego, bo to straszny termin, że jakim kogo śmierć zaskoczy, takim go stawi na ostatnim sądźie, także niewiadomym, co do czasu, według owych słow trudnych do pojęcia z Ewangelii: *o dniu owym nikt nie wie, ani Anjołowie, ani Syn człowieczy.*

T. o. Ile Syn człowieczy, jak prosty człowiek, według mniemania żydowskiego, nie zaś ile Chrystus Sędźia Bog wćielony. Anjołowie też choć wie-

dzą w Panu Bogu, ale nie ile są Anjołowie, z imienia Anjoł toż samo, co oznaymiacz poseł. W tym sensie Anjołowie, jakby nie wiedżieli o dniu owym.

P. *m*. Będąc znaki uprzedzać, tylko nie wiedżieć kiedy się zaczną, á zwłaszcza Antychryst poł czwarta lat panujący, o ktorym co też rozumieć, zkąd się zjawi?

T. *o*. Według Proroctwa Daniela w Rozd: 1. będżie jeden z dżiesiąciu Krolow, na ktorych się ostatnia Monarchia, to jest: Rzymska rozdżieli, y ten tyran przemagać będżie, y prześladować naygorzey lud prawowierny.

P. *m*. Czemuteżto Eliasz y Enoch do owych czasow zachowani Prorocy?

T. *o*. Na świadectwo Chrystusowi Panu, ze wszystkich podżiałow narodu ludzkiego. Z prawa natury żywy świadek Enoch, z prawa pisanego Eliasz. Niektorzy rozumieją, że y z prawa łaski, Jan S. Ewangelista żywo zachwycony z owych słow Pańskich: tak chcę, aby został, aż przyidę. Według niektorych świadectw, ciała jego nie znależiono w Efeżie, gdy się w grobie złożyć y zamknąć kazał.

P. *m*. Jednak rozumiem, że y Jan S. ten trzeci świadek Chrystusow, polegnie śmiercią męczeńską z Eliaszem y Enochem w owym prześladowaniu Antychrystowym, czy też y wtenczas uydżie śmierci, według słow pomienionych: tak chcę, żeby został, aż przyidę. Ba y o drugich żyjących naowczas, tak podobno rozumieć owo wyznanie: Przyidżie sądżić żywych y umarłych.

T. *o*. O wszystkich naowczas żyjących rozumieć,

że

że pomrą, bo postanowiono każdemu człowiekowi umrzeć. Przyjście zaś Pańskie na sąd żywych y umarłych, rozumie śię w uprzedzających znakach, zwłaszcza w ogniu, ktory wszystko spali, y ludźie w nim jak sucha trzcina spłoną, ktorzy schnąć od strachu będą, według Ewangelii.

P. m. Co tam za pożar będźie, co źiemię spali, y jak go morza nie zaleją, y zkąd śię zaymie?

T. o. Z wierzchu pioruny y ognie powietrzne, spodem huty podźiemne wybuchną, jak teraz przez okna piekielne, y rozrywając źiemię, jak granat zapalą z takim natężeniem ognia, że y morza w nim wywrą y wyschną, co znaczą owe słowa z Ewangelii: będą znaki na słońcu, xiężycu, y gwiazdach, á na źiemi uciśnienie narodow, dla szumu morskiego, gdy ludźie schnąć od strachu będą. Y S. Piotr w liście 2. mowi, że w dźień on Pański źiemia, y wszystko, co na niey jest, wypali śię. Toć y wody wyschną.

P. m. Co tam za wrzawa od tego szumu morskiego, wywierających głębiu y wysychających, powstanie. Nie mnieyszego strachu przydadzą Nieba, gdy to miedźiolite sklepienie z większym trzaskiem nad ogniste gromy y łyskania rysować śię zacznie, á mocy jego niebieskie wzruszone będą. O gwiazdach mi jednak dźiwno, jak spadać będą na źiemię, kiedy z nich każda prawie wielkośćią swoją, według Matematykow, przechodźi źiemię.

T. o. Nie przydąje też text, że na źiemi mieśćić śię będą, ale tylko spadać, á chocby ktora dotknęła śię źiemi, więcey na niey nie zaymie mieysca, jak

kula wielka, dotykając śię kuli. Więcey ſtrachem napełni ziemię to ſpadanie machyn niebieſkich, ſtając śię paſtwą ognia, ktorym y wſzyſtkie elementa ſtopnieją, y ſame nieba jak karta śię zwiną, według upomienionego liſtu S. Piotra, czyli ſpalą śię po uprzedzonych na nim rożnych widokach, á ile znaku Krzyża S. jak chorągwi złotey, nad ſłońce jaśnieyſzey auryflammy woyſk Chryſtuſowych.

P. *m.* Co tam y za trąba będźie głoſu ogromnego, że ją na cały świat ſłychać będźie?

T. o. Nie trudno o taki inſtrument w chorach Anjelſkich na wzbudzenie umarłych.

P. *m.* Jeſzcze mi śię w głowie nie pomieśći, jak wſzyſcy ſtaniemy na dolinie Jozafatowey?

T. o. Tam tylko mieyſce ſpuſzczającego śię Majeſtatu Chryſtuſowego, w konwoju nieprzeliczonych woyſk Niebieſkich aſſyſtujących Panu, co przepowiedźiał Joel w Rozd: 12. Imieniem Boſkim tego Sędźiego naſzego. Tam zaśiądę, mowi Pan, abym ſądźił na koło wſzyſtkie narody. A do tego y wybrani w ciałach uwielbionych, nie zaymą mieyſca przy oddźiale uprzedzającym, ale według S. Pawła, *wynidźiem*, prawi, *na powietrze przećiw Chryſtuſowi*, gdźie też śię w rożne dywizye ſzykować będą, zoſtawiwſzy plac na ziemi potępieńcom w areſzcie czarnych woyſk ſzatańſkich.

P. *m.* Ach nie day Boże na tym placu śię mieśćić, ale raczey w gornym ſzyku jak naybliżey Chryſtuſa. Co też rozumieć o Aſſeſſoryi Apoſtołow Swiętych czy tylko dwanaśćie ich tronow Sędźiowſkich obaczym?

T. o.

T. o. Nie tylko,aliâs S. Paweł nie miałby swego tronu, á przećię obiecuje sądźić złych Anjołow y światowe sprawy. Jako tedy nie tylko dwanaśćie pokoleniow Izraelskich sądzone będą, ale y wszystkie narody, tak wszyscy Swięći Apostołow naśladowcy swoy lud sądźić będą, Biskupi Swięći Dyecezanow,Plebani Parafianow,pod swym rządem żyjących, Kaznodźieje, Missyonarze słuchaczow, Spowiednicy penitentow swoich, &c.

P. m. Jak stanie dnia jednego na tak wiele spraw osądzenie.

T. o. Może P. Bog natężyć wszystkie naowczas rozumy stworzone, na pojęćie y osądzenie wszystkich spraw.

P. m. Nie pośledniego honoru y Jozafat, że Bog obrał dolinę jego na sąd ostatni.

T. o. Nie tak dla Jozafata, (acz y to był Krol Swięty) jako raczey, że to mieysce niby śrzodkiem źiemi Swiętey, na ktorey Pan sprawował zbawienie świata. Aże między Oliwną gorą y Kalwaryą,teraz ta dolina przypada, więc dwojaki wstęp Pański, z gory Oliwney do Nieba, á z Kalwaryi do piekłow, będźie torem ostatniego po sądźie Bożym rozdźiału ludzkiego.

P. m. Day Boże poyść nierozdźielnie *in Societatem civium supernorum*,za manudukcyą Nauczyćiela mego w zbawiennych przestrogach.

T. o. Y ja sobie życzę przy Panu moim wezwania do korony wieczney ułatwiając śćisły sąd Boży, tym przynamniey trojakim sposobem. 1. Rachunkiem sumnienia, bo gdybyśmy śię sami sądźili,

mowi S. Paweł: *wżdybyśmy nie byli ſądzeni.* Powtore: ſtrzegąc śię poſądzania drugich, bez ſłuſzney racyi, jak mowi Ewang: *nie ſądźcie, á nie będźiećie ſądzeni.* Potrzećie: miłośiernych uczynkow nie opuſzczać, według owych ſłow ſędźiowſkich: *łaknałem, á nakarmiliśćie mię*, &c.

P. m. Y to dekret zda śię trudny do pojęćia, z tey miary, że ſame tylko miłośierne uczynki taxuje.

T. o. Dla wyrażenia śćiſłego ſądu owego. Jeżeli bowiem jałmużny, ktore zdadzą śię dobrowolne zaſługi, á przećię ich opuſzczenie tak ſurowie potępiać będą, á coż ukrzywdzenia bliźnich, zaboyſtwa, abo wzgorſzenia, á tym barźiey grzechy przećiw ſamemu Bogu popełnione, domyślić śię mamy, jak ſurowie ſądzone będą, y dekretowane.

P. m. Nie domyślą śię tego, ktorzy nauki o tym nie mają.

T. o. Y owſzem, poganie nawet domyślali śię ſądu tego, uważając, że źli, niecnotliwi na tym świećie dobrze śię mają w bogactwach, y roſkoſzach aż do śmierći żyją, jacy byli owi tyrani Cesarze, Kaligule, Neronowie, &c. A ludźie niewinni, poczćiwi, cnotliwi, wiele podczas ćierpią w tym żyćiu, y tak umierają, muśi być ſąd na to, bo to do ſprawiedliwośći Tworcy y Rządcy świata należy.

P. m. Prawda, że y pogańſtwo nawet wymyślało ſobie jakichśi na tamtym świećie ſędźiow, Minoa, Radamanta, Eaka. Plato pamiętam w Gorgii ſwojey piſze: *Ego igitur o! Callicles, ab hujuſmodi ſermonibus flector & conſidero, qua ratione Judici ſanctiſſimum animum oſtendere poſſim.* Ja zaś o! Kal-

Kalliklesie, takiemi rozmowami nakłaniam się y uważam, jak Sędziemu Nayświętszemu duszę moję pokażę. Y Seneka *de consol: ad Marc: c. ult: Cum tempus advenerit, quo mundus renovaturus extingvat sese, viribus ista suis se cedent, & sidera sideribus incurrent, & omnî flagrante materiâ uno igne, quidquid nunc ex disposito lucet, ardebit.* Gdy czas przyidźie, kiedy świat odnawiając śię zgaśnie, śiłami swemi wszystko wzajem walczyć będźie, y światła niebieskie na śię napadać będą, y wszystko paląc śię jednymże pożarem, cokolwiek widać, spłonie. Prawie Chrześciańskie w tych poganach wyznanie, przecięż opowiadanie tego artykułu innym nawet mędrcom pogańskim, jako to Areopagitom trudne do pojęćia było.

T. o. Nie tak rozumom ich, jako woli do pojęćia, trudny był ten artykuł bez daru Ducha S. ktorego znać nie wszyscy przyjęli do serca, z owym Kazaniem S. Pawła, ktore miał w Areopagu.

P. *m.* Podobno y sam sąd Boży nie obeydźie śię bez Ducha S. o ktorym Pan JEZUS rzekł, pamiętam w Ewangelii: że *arguet mundum de peccato*, będźie świat sądźił z grzechu?

T. o. Przypomnieć proszę Panie moy, co śię rzekło w Rozmowie wtorey, że wszystkie sprawy Chrystusowe, począwszy od pierwszego poczęćia, aż do dnia sądnego y daley, należą do samey wtorey osoby Boskiey, á te słowa z Ewangelii o Duchu S. znaczą natchnienia teraznieysze tegoż Ducha Przenayśw: ktoremi oświeca rozumy, y zapala serca do czego dobrego, y takim sposobem upomina y sądźi nie-

jako

jako świat z grzechu, dla czego się też ukazał w postaći ognia przy zesłaniu swoim.

P. m. Przypominam sobie ztamtąd naukę y o zesłaniu Ducha S. Tubym jeszcze rad wiedźiał, czemu w postaći gołąbka ukazał się nad Jordanem Duch Przenayświętszy.

T. o. Dla daru y natchnienia do pokuty S. jęczącey jak gołąb w owym ludu, ktory wskakując w Jordan, obmywał się, pragnąc oczyszczenia dusz swoich, tak jak woda obmywa ciało, á to na przywitanie ogłoszonego Zbawićiela świata, y zachęcanie Jana S. do pokuty.

P. m. Przedni to dar pokuty, á przećię go między śiedmią darami nie liczym?

T. o. Bo należy do bojaźni Bożey, od ktorey się pokuta zaczyna.

P. m. Ale mi trudne rozeznanie między darem mądrośći, umiejętnośći, rady y rozumu.

T. o. Mądrośc znaczy wiadomość rzeczy do zbawienia należących, Umiejętność znaczy wiadomość nauki y kunsztow doczesnych, Rozum znaczy dowćip czyli pojętność, Rada jest wszelkiey wątpliwośći ułatwienie, inne dary męstwa, czyli ćierpliwośći abo odwagi zbawienney, pobożnośći y bojaźni Bożey, do pojęćia łatwieysze.

P. m. Y grzech przećiw Duchowi S. trudny do zrozumienia, zwłaszcza że nie bywa odpuszczony ani na tym, ani na tamtym świećie, według Ewangelii.

T. o. Jest sprzećiwienie z uporem jaśnie poznaney prawdźie należącey do Wiary S. Taki grzech bywa w formalnych heretykach, żydach przedyspu-

towa-

towanych, w uporze trwających. Nieodpuszczenie zaś znaczy trudność wielką do odpuszczenia, nie tak z strony Pana Boga, jako upartego grzesznika. A odpuszczenie na tamtym świecie, znaczy potwierdzenie Boskie rozgrzeszenia Kapłańskiego, jak y owe słowa: Cokolwiek rozwiążesz na źiemi, będźie rozwiązano y w Niebieśiech. Pewnie w Niebie nie jest takie jak tu rozgrzeszenie, bo y grzechow nie masz

P. m. Poznawam z tych słow wielką władzę zwierzchności Kośćioła S. o ktorym pamiętam y inne nauki, z refutacyi błędow heretyckich w Rozmowie 3. Tu mi jeszcze przychodźi, czemu też ten Kośćioł, ktorego wyznawamy, Swiętym śię zowie, choć w nim pełno grzesznych.

T. o. Jeżeli od zacnieyszych częśći cała rzecz śię nazywa, naprzykład: Woysko przemagające tryumfujące, zowie śię od przednieyszey kawaleryi nie od innych, choć więcey bojaźliwych. Toć y Kośćioł Swiętym śię zowie od wielu Swiętych sług Bożych. Swięty y dla obrządkow, ustaw, Sakramentow swoich, Swięty y dla społeczności, ktorą wyznajem, mowiąc: Swiętych obcowanie, że obcujemy z Swiętemi, modląc śię do nich, á oni śię przyczyniając za nami, jak śię o tym wyżey mowiło w Rozmowie 3.

P. m. Rozumiałbym, że w grzechu śmiertelnym zostający człowiek, nie należy prawdziwie do Kośćioła S. y społeczności Swiętych.

T. o. Jeżeli w klątwy razem nie wpadnie; należy, bo Kośćioł Chrystusow przyrownany w Ewan-

gelii

gelii do niewodu, gdźie może być brak ryb; do dźieśiąćiu Panien, gdźie y mądre y głupie; do owczarni, gdźie y owce y kozły; do klepiſka z wiejadłem, gdźie y źiarno y plewy.

P. m. Ba żeby można być pewnym wybrania ſwego, á zwłaſzcza wierząc grzechow odpuſzczenie.

T. o. Możnać być pewnym grzechow odpuſzczenia, ale z wiary, nie z wiadomośći, nie wie bowiem człowiek, czy łaſki czy gniewu godźien, wierzyć jednak, y ſpodźiewać śię może, jeśli czyni, co powinien dla odpuſzczenia grzechow. Wiadomość zaś pochodźi z przyrodzonych dowodow, á wiara S. z ſamego objawienia Boſkiego wypiſanego, czy oznaymionego.

P. m. Jużći przy łaſce Bożey, mocną mam wiarę y nadźieję o grzechow moich odpuſzczeniu, chyba te zatrzymane jeſzcze, ktorych zapomniałem wyznać na ſpowiedźi.

T. o. Y te ſą odpuſzczone, kiedy nie umyślnie świętokradzko opuſzczone na ſpowiedźi, bo nie może być jeden grzech bez drugiego odpuſzczony, jako nie może razem być człowiek w łaſce y w gniewie Bożym. Powinność jednak do ſpowiedźi, przypomnianych grzechow jeſt, żeby za nie doſyć uczynić, przynamniey zawſtydzeniem, y przeſtrogę wźiąć od Kapłana, kiedy jey potrzeba.

P. m. A toż prawo jak rozumieć przy abſolucyi: Nie będźie grzech odpuſzczony, aż będźie wźiątek wrocony?

T. o. Aż będźie wźiątek wrocony, abo w ſku-

tku, abo w ſzczerey obietnicy, ktora bywa przy abſolucyi, bo wola ſto: za uczynek.

P. *m.* Nie tożto znaczy zupełny abo niezupełny odpuſt, żeby nie wſzyſtkie abo wſzyſtkie razem grzechy były odpuſzczone?

T. *o.* Nie to znaczy, bo zwyczaynie wſzyſtkie razem odpuſzczają śię grzechy, by nayciężſze, co do winy y kary wieczney. Kara zaś doczeſna bywa jeſzcze zachowana abo na tym, abo na tamtym świecie, jak Dawidowi, mowi Piſmo S. Natan Prorok rzekł: *Przenieśiony jeſt grzech twoy od ćiebie*, to jeſt: odpuſzczony, y przydał: *jednak dźiećię umrze*, to jeſt: nierządne, w ktorym śię on barzo kochał, y wypraſzał je od śmierci. Ta zaś kara doczeſna na znak ſprawiedliwośći Boſkiey, y na ukajanie ludzkie zoſtawiona, gładźiła śię wprzod więkſzą karą doſyć uczynienia, niż teraz przy ſpowiedźi naznaczoną pokutą, bo w pierwſzym Chrześciańſtwie, za jeden grzech śmiertelny publiczny, według Kanonow 7. lat oſtrey pokuty naznaczano, á teraz y tę doczeſną karę znośi Kośćioł S. przez pozwolone Odpuſty zupełne, abo niezupełne.

P. *m.* A Jubileuſz co ma więcey nad Odpuſt zupełny.

T. *o.* Ma rozwiązanie władzy wſzyſtkim Kapłanom, na rozgrzeſzenie wſzyſtkich grzechow, nawet naywyżſzey władzy do abſolucyi zatrzymanych, y na odmienienie ślubow niektorych, ktore to zachowanie do wyżſzey władzy, poſtanowione jeſt w Kośćiele S. dla więkſzego ukajania ludźi od ciężſzych przynamniey grzechow, y łamania ślubow Bogu uczynionych,

nych, kiedy nie tak łatwe mieć mogą uwolnienie, jak podczas Jubileuszu.

P. m. Czemu się też ten Odpust naywiększy y powszechny Jubileuszem zowie?

T. o. Z Łacińskiego znaczy wesołość, śpiewanie *jubilus*, że wtenczas radość naywiększa z odpuszczenia grzechow, y pozyskania łaski P. Boga. Z Hebrayskiego *Jobel* znaczy rog barani, w ktory żydźi trąbili na większe uroczystośći, y podczas Jubileuszu swego, upominając lud do ofiar, na pamiątkę Izaaka uwolnionego od śmierći, á baranka zań ofiarowanego. Co było figurą odkupienia naszego, ktorego naybarźiey w Jubileuszu S. doznawamy.

P. m. Coż to był za Jubileusz starozakonny, y czym się rożnił od naszego?

T. o. Było to świątkowanie czyli szabat roczny mnieyszy, co śiedm lat, á większy, co śiedm razy śiedm, to jest: po 49. każdy rok pięćdźieśiąty. Przez rok zaś każdy Jubileuszu nie godźiło śię było koło źiemi robić, dla tego im P. Bog w uprzedzającym roku, dawał cudowną obfitość, jak za trzy lata. Co zaś źiemia sama przez śię rodźiła, jako to owoce w sadach, oliwnikach, &c. tego wolno było wszystkim y podrożnym, ubogim wszędźie bez żadnego zabronienia używać. Nad to w ten rok więźniow, niewolnikow, sług uwalniano, y każdy śię do swojey possessyi pierwszey wracał, żeby śię pokolenia w pierwszym podźiale źiemi S. nie mieszały, dla tego kontrakty y kupowania fortun względem roku Jubileuszowego bliżey, czy daley następującego, formowano, bo je darmo odbierali dawni possessorowie.

Teraz zaś w prawie łaski, łżeysze kondycye się naznaczają á większych łask pomienionych dostąpienie. Miasto całorocznego świątkowania, naznaczają dni nawiedzania Kościołow, abo ołtarzow z pacierzami, y innym nabożeństwem. Miasto wolnego wszystkim y podrożnym y ubogim używania owocow, y innych samorodnych płonow ziemi, jałmużna. Miasto uwolnienia sług, poddaństwa, uwolnienie samych siebie z niewoli szatańskiey, przez spowiedź y absolucyą. Miasto wolnego do dawnych possessyi wracania się, przywrocenie prawa do zbawienia wiecznego, nie bez nagrodzenia y wrocenia dobr cudzych, y innych kondycyi doskonałego usprawiedliwienia. Słowem starozakonny Jubileusz z innemi staremi obrządkami ustał, á nowy y łatwieyszy y doskonalszy jest w obserwacyi.

P. m. Pamiętam z historyi Kościelney, że u pierwszych Chrześcian dla prześladowania pogańskiego, nie było w używaniu tak generalnym to nabożeństwo, zwłaszcza w nawiedzaniu Kościołow, ale potym Bonifacy Papież, tym imieniem osmy w roku 1300. postanowił Jubileusz w Rzymie, ktory co sto lat być miał. A Klemens 6. co 50. lat, na wzor starozakonnego Jubileuszu, w roku 1350. Dla krotkości zaś wieku ludzkiego, y oraz na pamiątkę życia Chrystusowego, z ktorego zasług y SS. Bożych skarbu naywięcey wtenczas partycypujemy, co 33. lat postanowił Urban 6. Jeszcze y te lata skrocił Paweł 2. á Syxtus 4. potwierdził stanowiąc co 25. lat Jubileusz całoroczny w Rzymie, á roku następującego po całym Chrześciaństwie, chcąc y zachęcic lud

wierny do nawiedzenia Miasta S. y oraz wszystkim dogodźić. Y tak ostatni teraznieyszy, już to ośmnasty liczy śię Jubileusz wielki, mnieyszych zaś więcey, bo przy każdey inauguracyi nowego Papieża, y w większey potrzebie Kościoła S. naznaczonych zwyczaynie, z takiemiż przywilejami, choć w krotszym zamierzeniu czasu. Kiedy zaś rozchodźi śię Jubileusz po rożnych krajach, Dyecezyach, Parafiach, czy można go y kilka razy za powtarzaniem kondycyi dostąpić, á zwłaszcza co do absolucyi grzechow zachowanych, wyższey władzy de nowo popełnionych?

T. o. Nie można zwyczaynie, bo nie bywa przydane to wyrażenie w przywileju Jubileuszowym, dla wstrętu zuchwałych, á ile w nałogu cięższym grzesznikow, ktorzyby w nadźieję powtarzania Jubileuszu, mogli być gorszemi pod tenczas Swięty.

P. m. Nie bez tajemnicy, y otwieranie przez samego Papieża, czyli odbijanie zamurowaney na Watykanie bramy Jubileuszowey, do ktorey w Wigilią Bożego Narodzenia przed nieszporem przyszedszy, *Pontificaliter* Ociec S. trzy razy uderza młotem srebrnym, intonując: *aperite mihi portas Justitiæ, &c.* Wnet mularze rozbieraią to zamurowanie, y Pielgrzymi gruz święcony, á Papież z Krzyżem klęka w otwartey już bramie, y zaczyna: *Te Deum laudamus*, y przeszedszy przez nią do wielkiego Ołtarza odprawia Nieszpor. Y taką ceremonią we czterech Kościołach przednieyszych przez deputowanych na to Kardynałow razem z Oycem S. odprawioną, zaczyna śię rok Jubileuszu S. á kończy

śię

śię także solennym bram zamurowaniem 24. Grudnia po nieszporze, ktorego czasu indżidy nie obserwujemy w zamierzeniu Jubileuszu.

T. o. Bo też indżiey w żadnym mieyscu nie odprawuje śię cały rok Jubileusz, tylko w Rzymie, więc tam extraordynaryiny ten rok takiż ma początek, ale przyzwoity od Narodzenia Zbawićiela. Cztery bramy otwarte w Rzymie, znaczą wolny przystęp ludowi wiernemu, że 4. części świata do miasta S. y dostąpienia naywiększego Odpustu, á przy tym wolny wstęp y do Nieba, ktorego odźwiernym S. Piotr był, y Sukcessorowie jego są dotąd.

P. m. Nie jestże to zbytek szafunku tego skarbu, przydawać nad Odpust zupełny owe kwadrageny odpuszczone dni pokuty dawnych praw Kośćielnych, abo karę trzećiey części grzechow.

T. o. Nie zbytek, bo jak można grzech nieraz odpuszczać, co do winy, tak y co do kary dla bespieczeństwa, abo przymnożenia łaski Boskiey.

P. m. A czemuż y po Odpuśćie zupełnym, y po Jubileuszu dostąpionym, nie wolni jesteśmy od kary doczesney, zimna, chorob, śmierći, &c.

T. o. Bo te kary za grzech pierworodny, na pamiątkę y ukajanie ludzkie zostawione aż do końca świata, nie za własne nasze grzechy zaćiągnione, bo od własnych dostępujemy zupełnego Odpustu, abo niezupełnego, według zamiaru zwierzchności Kośćielney, ktorey dane przez Piotra S. klucze y od tego szafunku z nieprzebranych zasług Chrystusa Pana y SS. Bożych.

P. m. Czemuż ten szafunek nie bywa hoynieyszy?

T. o.

T. o. Bo ma bydź roſtropny, nie rozrzutny, ani okazyą zuchwałości grzeſznikow, al às zamiaru nie ma w owych słowach Pańſkich: cokolwiek rozwiążeſz na ziemi, będźie rozwiązano y w niebieśiech.

P. m. To podobno nie ściąga śię ta władza rozwiązania do duſz czyſcowych pod źiemię, á przecię im applikujemy pozwolone Odpuſty?

T. o. Nie ściąga, bo już te duſze nie ſą podległe zwierzchności widomey Kościoła S. na źiemi, jak żyjący lud wierny, ktoremu pozwolone Odpuſty do applikowania duſzom czyſcowym, ſą raczey przyczyną ſkuteczną za nie, á nie Odpuſtem Kościelnym.

P. m. Prędzeyby śię każdy ſtarał o grzechow odpuſzczenie y dla śiebie y dla drugich, żeby wierzył mocno ciała zmartwychwſtanie y żywot wieczny, ale że wielu takich Epikureyſkiego ducha ludźi światowych, że nie wierzą ſzczerze nieśmiertelności duſzy, á tym barźiey ciał zmartwychwſtania, y dla tego barźiey śię o te doczeſne życie ſtarają, niż o przyſzłe wieczne: grzeſzą, jak tylko im wſtyd publiczny pozwoli, á o grzechow odpuſzczenie barźiey tylko na oko ſtarać śię zwykli. Więcby im ledwie nie na oko trzeba dowodźić nieśmiertelności duſzy, ciał zmartwychwſtania, y w nich żywota wiecznego.

T. o. Naprzod: ſama zacność rozumnego ſtworzenia wſzyſtkie, by naywiękſze machyny świata, nierozumne przechodząca, ukazuje ten przywiley nieśmiertelności. Bo jeżeli każda, by naymnieyſza gwiazdeczka na niebie, każdy kamień, krzemień, y atom, proſzek źiemi, trwa od ſtworzenia świata, y

trwać dłużey będźie; coż rozumieć o ſtworzeniu naydoſtoynieyſzym, ze wſzyſtkich niemych kreatur na świecie. Powtore: duſzy ludzkiey oddźielone od ciała życie, probuje ſen naſz, w ktorym duſza, to jeſt: żywość naſza, widźi krom oczu zawartych, ſłyſzy, mowi, koſztuje, krom zmyſłow ciała uſpionych, toć y bez ciała może mieć życie ſwoje. 3. Dowodźi tego y ſtrach naturalny przy trupach ludzkich, że śię duſza w ćiele lęka, y przeczuwa duſzę oddźieloną od ciała, ktorey jako w innym ſtanie życia nie doznanym od śiebie lęka śię, jakiey bojaźni przy trupach końſkich, zwierzęcych, bydlęcych, nie czujem. 4. Częſte okazywania śię duſz z tamtego świata, o ktorych od wielu świadectwa godne wiary ſłyſzemy y czytamy, y trzeba im przynamniey naturalnie wierzyć, jako choć nie wſzyſcy Krola, Papieża widźiemy, á przećię tym, co go widźieli, wierzemy. 5. Niedarmo Bog Tworca dał tak przepaśćiſte w żądzach ſerce ludzkie, że śię niczym w tym życiu zupełnie ukontentować nie może. Toć muśi być inny żywot, gdźie y dobrem nieprzebranym w rozmaitości y natężeniu, jakie jeſt w ſamym Bogu, y to na zawſze upewnionym, używanie bez żadney bojaźni końca tey ſzczęśliwości, będźie ukontentowane zupełnie, bo na to ſtworzone w chęćiach ſwych, niczym innym nienaſycone zupełnie. 6. Sama rożność ludźi na świecie dobrych, cnotliwych, niewinnych, ktorzy w nędzy umieraiąc, nie odbieraią tu nagrody, á przećiwnym ſpoſobem, niecnoty, zbrodnie, publikani w roſkoſzach y godnośćiach częſtokroc życie ſwoje kończą, jacy byli ty-

rani, jeśli nie na tym świecie, muszą koniecznie gdźie indźiey, każdy za swoje odebrać, jak zasłużył, bo to do sprawiedliwości należy tego, ktory świat stworzył, y rządźi nim, dla czego poganie śię nawet domyślali rożnych mieysc sprawiedliwości Boskiey na tamtym świecie, jak śię rzekło o sądźie Bożym. 7. A że tu y ciałem nie tylko duszą służym P. Bogu, więc muśiemy wierzyć ciał zmartwychwstanie, żeby y ciała odebrały nagrodę, abo karę. 8. Sama natura ożywiona, co rok na wiosnę upomina nas o tym zmartwychwstaniu, że jedni ożyją jak skowroneczki wylatując do Nieba, drudzy jak gadźiny na przepaść wieczną, jedni jak drzewa urodzayne, y kwiaty, źioła do Raju y Nieba, inni jak drzewa, głogi, y osty na opał piekielny. 9. Przykład zmartwychwstania Chrystusowego, że y my będźiem mieli ciała jasne, krasne, jak ciało jego niegdy na gorze Tabor uwielbione, ciała nic niećierpiące na wieki, jak ciało jego przez 1700. lat nie zstarzałe, w nich ciała subtelne, prętkie, jak ciało jego, ktore drzwi zamknione przenikło, y bez skrzydeł do Nieba weszło, nic duszy y myśli nieobrażające, jak mowi Paweł S. powstanie duchowne. Toć rozumieć o ciałach świętych, ktore przy śmierci Pańskiey z grobow powstawały, widźieć śię dały. Naostatek wszystkie dowody Wiary S. y z cudow Bożych w niey samey nieustających na świecie, y z świadectw samego szatańſtwa zaklętego w opętanych, y z Proroctw dawnych uiszczonych na oko o jednych artykułach, toć y o tym ostatnim nieomylnych, á zwłaszcza o Chrystuśie Panu. A nade wszystkie

dowody,

dowody, słowa jaſne ſamego tegoż Zbawićiela świata, o tym ciał zmartwychwſtaniu, y w nich żywocie wiecznym po ſądźie jego, jak mowi *Matt*: 25. *v*. 46. Y poydą ći na męki wieczne, ſprawiedliwi zaś na żywot wieczny. Wieczne y nieſkończone męki naznacza za wzgardę dobroci y godnośći Boſkiey nieſkończoney, y za złość grzeſznika, ile z niego jeſt, niſzczącą Pana Boga w woli ſwojey, ktora ſtoi za uczynek, jak śię rzekło wyżey o ſprawiedliwośći Boſkiey w Rozm: 2. Żywot zaś wieczny ſprawiedliwym obiecuje, wezwawſzy ich do nagrody zaſłużoney, bo ich nie będźie miał potym za co śmiercią karać, kiedy przypuſzczeni do widzenia Boga, zawſze go miłować y chwalić, ile mogąc będą, á zatym y żyć z nim będą na wieki.

P. m. Nie day Boże ſalować w tey wierze, ale daymy to, żebym o tych wſzyſtkich powątpiwał dowodach, przećięż y w ſamey wątpliwośći beſpiecznieyſzą ſtronę obierać należy. A zatym muſzę śię z Ewangelicznym młodźianem pytać w dalſzey rozmowie: Nauczyćielu moy, co mam czynic, żebym doſtąpił żywota wiecznego?

T. o. Wiadomać Panie moy y odpowiedź na to pytanie: Jeśli chceſz wniść do żywota, choway przykazanie, w ktorych jeżeli jaka trudność zawijać śię może, to ją w naſtępującym dyſkurśie expedyować wolno.

ROZMOWA VI.

Między Panem y Kapelanem,

Ułatwiaiąca trudnośći w zachowaniu całego Dekalogu.

Pan mowi: WIem, że dżieśięć Przykazań P. Bog ludżiom dał przez Moyzesza na tablicach w puszczy Synai, ale przedtym połtrzećia tyśiąca lat y z gorą, czym śię świat rządżił?

Teol: odp: Prawem natury napisanym na sercach naszych, jak mowi Paweł S. Takci przedtym zgrzeszył Kaim, że zabił Abela, Cham, że śię naśmiewał z Oyca, &c. choć jeszcze nie było pisanego na tablicach prawa.

P. m. Czy tożto jest prawo natury: czynić, co śię podoba?

T. o. Nie to, ale jest sumnienie, czyli zdanie przyrodzone w tym, co śię godżi abo nie godżi, y dla tego z Łacińskiego *scientia propria*, czyli *conscientia* zowie śię.

P. m. Wielorakieżboto zdanie własne, á nie wiedżieć jakiego słuchać.

T. o. Sumnienie abo zdanie pewne jest, ktore nie ma żadney wątpliwośći, tego słuchac mamy; sumnienie zaś wątpliwe, kiedy ma słuszną racyą wątpienia, mamy śię w nim za bespiecznieyszą stroną udawać. Kiedy zaś sumnienie wątpliwe nie ma słuszney racyi wątpienia, zowie śię szkrupułem, y niby niedoskonałośćią rozumu w tey materyi, więc postrzegszy to w sobie przez reflexyą, abo w kim, raczey w tym

mędrszych,

mędrſzych, á ile ſtarſzych rezolucyi ſłuchać należy. Bywa też ſumnienie omylone, ktorego ſłuchać trzeba poty, poki człek nie poſtrzeże omyłki, naprzykład: żeby śię komu zdało bez wątpienia we czwartek, że to piątek, á w ten dźień jadł mięſo z obżarſtwa, zgrzeſzyłby.

P. m. Nie bez racyi to prawo natury z taką, jak mawiamy, prefacyą na dźieśięć przykazań podźielone, na dwu, y to kamiennych tablicach z Nieba podane w grzmotach, piorunach, trzęśieniu źiemi?

T. o. Dźieśięć przykazań, żebyśmy je jak na 10. palcach wiedźieli, na kamiennych tablicach, bo trwałe prawo y nieodmienne, ktore jak drogie kamienie w złotey ſkrzyni złożone, naprzykład powinnego u nas zachowania z bojaźnią takich pogrożek Boſkich, jako Pana nieba y źiemi, grzmotem na niebie, y trzęśieniem źiemi, oznaczonego groźnego prawodawcy. Nie bez miłości, oraz na ktorey wſzyſtko prawo zależy, y dla tego na dwu tablicach wyrażone, na pierwſzey trzy przednie Przykazania, ktore śię śćiągają do miłośći Boga, na wtorey śiedm poślednieyſze, ktore śię śćiągają do miłośći bliźniego. A przemowa znaczy figurowane wybawienie z niewoli ſzatańſkiey nas wſzyſtkich, więcey niż owego ludu wywiedzenie z niewoli Egiptſkiey.

P. m. Pamiętam z początku Rozmowy 3. rezolucyą o czći obrazow Swiętych, rożną od czći bałwanow zakazanych w tym Przykazaniu, że tu P. Bog zakazuje robić y czćić obrazow, abo rzeźby za żywe bogi, przećiw rozumowi y Wierze S. po bałwochwalſku, nie broni zaś obrazow czynić y

czćić za znaki y pamiątki, á ile święte, jaki przykład kazał temuż Moyzeszowi postawić na Arce przymierza twarzy dwu Cherubinow, y w Kościele Salomonowym także statui dwu Cherubinow stały. A w nowym Zakonie, y cudownemi łaskami P. Bog cześć Obrazow SS. utwierdza. Pamiętam tamże daną dystynkcyą cudow Bożych Wiarę S. utwierdzających, od omamienia szatańskiego, że je naywięcey rozeznać z wezwania czy prawego Boga, czy fałszywych bogow szatanow na pomoc, czego śię ludźie ważą naywięcey w chorobie, y dźiw, że im P. Bog pozwala szatańskiey pomocy skuteczney?

T. o. Pozwala P. Bog, ale naturalney pomocy szatańskiey z przykładaniem lekarstwa jakiego niewidomą mocą czartowską, czego Pan Bog pozwala z gniewu, barźiey kwitując owego człowieka za jakieżkolwiek w tym życiu dobre uczynki jego, á przy śmierci ukaże mu tych fałszywych bogow: *hi sunt dii tui*, w strasznych szatańskich komparycyach: ci są bogowie twoi, ktorycheś wzywał, bądźże ich niewolnikiem na wieki.

P. m. Broń Boże tak nieszczęśliwey śmierći. A umarłego też czy może bies wskrześić?

T. o. Nie może, bo sam Pan Bog Panem żyćia y śmierći, jakie cudo biesu nie pozwala śię, chyba Swiętym Sługom Bożym, y to Imieniem y mocą Boską.

P. m. Co też rozumieć mamy o upiorach?

T. o. Są trupy ludzkie od szatanow noszone, y ludźi zarażające z dopuszczenia Boskiego; czarami jakiemi te ciała bywają w moc szatanom podane, ale

dusze

dusze ich mogą bydź niewinne, y w niebie królujące.

P. m. A uroki co znaczą, które czasem niewinnych ludźi oczom przyznajemy?

T. o. Bywają oczy takie bazyliszkowy jad w sobie mające, który jad subtelnie strzykają y przerażają nim ludźi, abo inne żywioły szkodliwie. Inne zaś uroki bywają czarodźieyskie, że na kogo czarownik spoyrzy, na tego może nasłać biesa szkodzącego zdrowiu.

P. m. Jakto wiele Pan Bog dopuszcza ludźiom mocy y szatanom, na zaszkodzenie podczas y niewinnym?

T. o. Tak dopuszcza, jak y inne przygody złe, abo za grzechy, abo na niewinnych, jako okazyą większey zasługi.

P. m. Wolnożby pozwolić odczyniania urokow, y odrabiania czarow zadanych?

T. o. Jeśli to odczynianie y odrabianie jest bez nowych czarow, y wzywania pomocy szatańskiey, á raczey zepsowaniem tylko przymierza czarodźieyskiego, to wolno je czynić, naprzykład: wyjąć kołek, abo zakopaną rzecz wykopać, psując to przymierze, że pokiby ten kołek trwał, abo rzecz zakopana, potyby miał człek zaczarowany ćierpieć ućisk, y psucie zdrowia. Wolno też y lekarskiemi, á ile z poświęceniem, sposobami ratować zaczarowanych. Aliás odczyniania urokow, y odrabiania czarow, abo przeymowanie ich na podeyrzaną osobę, y do tego przymuszenie jest barzo niegodźiwe, z nowemi czarami grzech popełniony, bo śię nie godźi y naymnieyszego grzechu czynić dla naywiększego pożytku.

P. m. A kiedy odczynianie bywa nabożne, z wzywaniem P. Boga SS. Bożych, to podobno godźiwe.

T. o. Jeśli przytym postrzeże śię sprawa szatańska, to jest: taka, ktora ani pomocy naturalney nie znaczy, ani obrządku Kośćielnego chrześćiańskiego, naprzykład: chuchanie, szeptanie, &c. to nie szczere przy tym bywa wzywanie P. Boga, ale tylko pokrywka dźieła szatańskiego. Jeżeli zaś szczere jest wzywanie w takich okolicznośćiach, y sprawach nieprzyzwoitych, to znać że zabobon.

P. m. Nie toż to zabobon co czary?

T. o. Nie toż, bo zabobon jest prożna wiara w jakich obyczajach choć nabożna, prożna zaś, kiedy bez słuszney racyi, jakim sprawom abo znakom wierzemy; naprzykład: w poniedźiałek nieszczęśliwy wyjazd, abo kiedy zając drogę przebieży, &c. Toż rozumieć o snach, jeżeli w nich zda śię zbawienna przestroga, á przynamniey podobieństwo do przestrogi, wolno im wierzyć, jakie przykłady snow czytamy y w Piśmie S. jeśli zaś żadney słuszney racyi nie mają do wierzenia, to im prożno wierzyć, jest zabobon. Naywięcey tych gusłow w myśliwskich, strzeleckich, kosterskich, gospodarskich, á ile wieyskich obserwacyach, mnieyszey jednak kary godne niż czarodźieystwo, ktore jest dwojakie, wyraźne, kiedy kto wyraźną zmowę z czartem uczynił, niewyraźne, kiedy śię tylko do spraw, abo sług szatańskich, osob podeyrzanych o pomoc udaje.

P. m. Co u mnie zwyczayna proba czarownic pławienie?

T. o. Przeſtrzegam Panie moy, że ten ſpoſob proby zakazany, bo na zaczarowaney wodźie y niewinnego bies może unośić, y ſamo zatonienie z przeſtrachu wynurza człowieka, jak widźieć w tonących.

P. m. To pewnieyſze tortury?

T. o. Y na torturach naturalne zalęknienie martwym może uczynić ſupplicyanta, że nic nie czuje. A do tego kara pewna, á wina niepewna, wielka nieſprawiedliwość.

P. m. A kiedy ſą na to pewne dowody, naprzykład: pochwałki uiſzczone, abo zakopane jakie znaki, abo załomy, &c.

T. o. Y to jeſzcze niedoſtateczne znaki, bo pochwalenia śię, czy odgrażania takie, mogą być z cholery wyrzeczone, á trefunkiem uiſzczone z inney przyczyny. Inne też znaki, mogą być ſzczere zabobony, bez żadney zmowy z czartem, choć kary godne, ale mnieyſzey, niż czarodźieyſtwo.

P. m. Jakież znaki w takiey inkwizycyi naypewnieyſze?

T. o. Ktore na inne przyczyny złożyć śię nie mogą, tylko na ſprawę ſzatańſką, naprzykład: przedźierzgnienie w ſrokę, ſzkapę, wilka, &c. wylatywanie kominem, &c. Dla czego takie inkwizycye y proby powinne wprzod być między duchownemi, na to naznaczonemi, á potym je do decyzyi ſądu świeckiego podawać.

P. m. Ale też procz kary y grozy ſurowey nie wiedźieć jak śię bronić temu lichu, kiedy y exorcyzmy czaſem nie pomogą, Bog wie z jakiey racyi.

T. o.

T. o. Czasem z strony Exorcysty, że ma wadę jaką na sumnieniu, á naybarźiey wiarę niedostateczną, abo niewiadomość postępowania z chytrością szatańską, zkąd nie każdemu Kapłanowi pozwolone używanie tey władzy dla uniknienia wzgorszenia wiernych. Podczas bywa niedostatek wiary, y w pacyencie przeszkodą. A procz tego, mogą być insze racye skrytych sądow Boskich, że nieustające szatańßtwo czasem bywa prezerwatywą cnoty ludzkiey, y ukajaniem drugich na to patrzących, y utwierdzeniem wiary o tym artykule, że są czarci y piekło. Nad to chocby przez exorcyzm szatan był odpędzony, tedy co zepsował w zdrowiu ludzkim, już to naprawić trzeba lekarstwem, nie czekając cudownego razem uzdrowienia. A naywiększą racyą grzech, zwłaszcza śmiertelny, ktorego powtarzanie po exorcyzmie, gotowy za sobą ciągnie wolny powrot szatana z czarami do takiego człeka, chyba że mu P. Bog dla zalety exorcyzmu inną karę naznaczy, á w tym pofolguje.

P. m. Uważając małą wiarę w tey mierze, przypominam sobie owe słowa Pańskie: chocbyście mieli wiarę jak gorczyczne źiarno, rzeklibyście gorze, wrzuć śię w morze, á natychmiastby śię tak stało. Jak słyszę S. Grzegorz cudotworny uczynił, á teraz o tych cudach nie słychać, chocby gdźie y wiara była większa niż gorczyczne źiarno.

T. o. Ten przywiley dany tylko Apostołom, y pozwalał go P. Bog naśladowcom Apostolskim na początku rozkrzewienia wiary S. á teraz już tego dowodu nie potrzebuje Wiara nasza S. więc y cuda

ustają, choć śię trafią ale nie wszędźie, y nie zawsze, żeby ludźie na cuda śię nie spuszczali, á przyrodzonych sposobow zachowania zdrowia, y innych śrzodkow nie zaniedbywali. Aliàsby drudzy, ani śmierći, ani biesa, ani choroby nie strzegli śię, żeby można zawsze chorych uzdrawiać, umarłych wskrzeszać. Y pracaby niepotrzebna, żeby można gory przenośić, y podobne dźieła bez roboty ludzkiey czynić.

P. *m*. Y terazći często przećiw Wierze S. myśli nagabają, w ktorych wiem, że dobrowolnie nie godźi śię bawić, ale tłumić je przećiwnym aktem: wierzę cokolwiek Bog objawił, y za tę prawdę gotowem życie moje łożyć; Z tym wszystkim, żeby śię trafiła okazya męczeństwa, czy wolnoby też z bojaźni śmierći, zaprzeć śię wiary powierzchownie, tylko usty, nie sercem, abo też z takim rozumieniem: żem nie jest katolik, przydając w myśli prawdźiwy, doskonały.

T. *o*. Nie wolno w takim raźie zażyć restrykcyi, czyli obojętnośći słow, ktoraby była znakiem zaprzenia śię Chrystusa mowiącego: kto śię mię zaprze przed ludźmi, zaprę śię y ja jego przed Oycem moim. A tym barźiey nie godźi śię kłamać. Takić sposob wymyślili Olendrowie na Katolikow, radząc Indyanom, aby wyśiadającym z okrętow, kazano Krzyż deptać, y bałwanki przednieyszych boszkow swoich Xaki y Amidy zawieszać im na pierśiach. Co sami ciż heretycy czynią. Ale nam prawowiernym tey professyi pogańskiey czynić śię nie godźi.

P. *m*.

P. *m.* A przecięż Missyonarze stroju pogańskiego tam zażywają, udając się za patryotow tamecznych, tająć Wiarę swoją.

T. *o.* Bo stroy nie jest znak wiary, jak pomienione sprawy. Y co innego taić się, y uciekać wolno; jak sam P. JEZUS schronił się od kamionowania, y nam rzekł: gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekaycie do drugiego, to jest: zachowując się, ile można na większą chwałę Bożą, y zbawienie bliźnich, á co innego takie wyznanie błędu pogańskiego czynić.

P. *m.* Barźiey nam podobno szkodźi społeczność z niewiernemi, niż prześladowanie, kiedy zwłaszcza w tych krajach z żydy, tatary, heretyki, tak bliskie mamy zachowanie, nie dla nawrocenia, ale dla innych racyi. O czym osobliwszą uczyniemy konferencyą y naradzenie się, á teraz tylko radbym wiedźiał, jak w tych okolicznościach Państwa naszego strzedz się niewiernych konwersacyi, pod grzechem należy?

T. *o.* Pewnie ta zaraza niemało szkodźi prawowiernym krajom, dla tego surowe prawo Kościelne zakazuje wszelkiey poufałey społeczności z przeciwnikami Wiary S. jako to w jednym domu z żydami mieszkać, jadać, łaźni używać, leki od nich brać, bożnice im stawić, abo do nich z ciekawości chodźić, niewiastom też chrześciańskim nie wolno pierśiami karmić żydowskich dźieci, także nie wolno pod cięszkim grzechem obrządkow ich dopomagać, na wesela się, nawet y biesiady zapraszać, na święta, abo macy ich jeść, chyba kogo krotkość czasu,

ſu, abo pilna barzo potrzeba w tym wymawia. Z heretyki także, á tym barźiey z tatarami poymować śię w małżeńſtwo, abo kśięgi ich czytać, błąd przeciwny Wierze S. zawieraiące, na kazania ich chodźić pod klątwą zakazano. Nawet czytać śię nie godźi Piſma S. bez tłumaczenia, abo pozwolenia. Apoſtatow także, to jeſt: odſtępuiących Wiary S. Kośćioł Boży wyklina, ktorych zawodźi poſpolićie roſpacz, abo zuchwałość przeciwna temu przykazaniu pierwſzemu.

P. m. Day Boże zachować to prawo Kośćielne, ale nie widzę konnexyi, ktorąby śię śćiągały do tego Przykazania Boſkiego, te zakazy ſzkodliwych Wierze Swiętey wyſtępkow, abo roſpacz y zuchwałość.

T. o. Oto, że jak Wiara S. broni nas od czći fałſzywych bogow, tak y nadźieja do czći Prawego Boga należy, ktorey przećiwna jeſt roſpacz, y zuchwałość. Tuż należy wſzelkie świętokradztwo y świętokupowſtwo.

P. m. Rozumiałbym, że świętokradztwo należy do śiodmego przykazania.

T. o. Nie tam należy, bo śiodme przykazanie śćiąga śię do miłości bliźniego, broniąc krzywdy jego, á świętokradztwo jeſt zelżenie, abo mieyſca, abo ſprawy, abo oſoby, abo rzeczy Bogu poświęconey.

P. m. Nie każde podobno świętokradztwo jeſt grzechem śmiertelnym.

T. o. Nie każde, ale tylko cięższe, á niektore y klątew zaciągaią, y poświęcenie mieyſca tracą, jakoto złośliwe krwi na mieyſcu poświęconym przelanie,

lanie, á tym gorzey zaboyſtwo, choć bez krwi przelania, y zmaza cielesna dobrowolna z grzechem popełniona y wyjawiona. Osoby zaś duchowney, choćby Laika y Nowicyusza, abo konwierſki Zakonney, byle ceremonią jaką Kościelną Bogu poświęconey, zelżenie znaczne rzeczą samą, nie słowy tylko uczynione, zaciąga klątew na świętokradycę, ale nie psuje poświęcenia osoby zelżoney, wyjąwszy te kraje y Duchowieństwo, ktore Concylium Trydentskiego nie przyjęło, więc ich zelżenie nie zaciąga klątwy, oprocz grzechu świętokradztwa. Co zaś spraw Bogu poświęconych zelżenie, większe może być grzechem śmiertelnym, y psuje walor sprawy świętey, ale nie zaciąga klątwy, naprzykład: kłamstwo na spowiedźi w materyi grzechu śmiertelnego, abo przyimowanie Kommunii S. w grzechu śmiertelnym, abo urąganie znaczne z ceremonii Kościelnych, &c. Lekka zaś zelżywość sprawy świętey, naprzykład: gadanie niepotrzebne podczas Mszy S. &c. powszednim grzechem. Toż rozumieć o zelżeniu rzeczy Bogu poświęconych większym, abo mnieyszym, że jest grzechem śmiertelnym, abo powszednim, ale nie zaciąga klątwy. Zepsowanie zaś znaczne, psuje y poświęcenie rzeczy Kościelney, jako to: Ornat poprouty, Kielich w kubku na dnie zepsuty, Monstrancya w Melchizedechu, Kościoł w wywaloney ścianie, abo dachu całym zerwanym y *sufficie* &c. jaka exekracya może być y bez żadney winy, á czasem y umyślnie z potrzeby dla reparacyi. Tak y bielizny Kościelne samym przemyciem, tracą poświęcenie, y potrzebują rekon-

cyliacyi;

cyliacyi; ktore zaś dotykają śię Nayświętszego Sakramentu, jako też y naczynia święte Kapłan ma wprzod obmyć, niż je poda w ręce nie poświęcone.

P. m. Jabym rozumiał, że ręce Kapłańskie takiey obserwancyi godne, jak naczynia y Korporały S. traktujące Ciało Pańskie.

T. o. Nie podlegają temu prawu ręce Kapłańskie, jak usta y język każdego kommunikującego.

P. m. To podobno nie wolno przedać, abo zastawić w potrzebie naczynia, czy Apparatu świętego, nie zdjąwszy z niego poświęcenia przerzeczonym sposobem.

T. o. Wolno, jeżeli na używanie także Kościelne, bo śię tam nie poświęcenie taxuje, jako nieoszacowane, ale materya rzeczy, abo robota, abo przenoszenie. Tak śię przedają Rzymskie piakularze. Na inne zaś używanie świeckie przedać nie wolno Kościelnego sprzętu poświęconego, chyba zdjąwszy poświęcenie przerzeczonym sposobem, y ta przedaż dla wielkiey tylko potrzeby godźi śię. Toż rozumieć o dobrach y nadaniach Kościelnych, ktore nie mają takiego poświęcenia, jak naczynia y Apparaty święte, ale jednak Bogu na chwałę poświęcone, czyli oddane y złączone z urzędem duchownym, dla tego ich jako y urzędow duchownych, ani prezenty na nie przedawać za jakążkolwiek nagrodę, przysługę, ktora może być pieniędzmi otaxowana, nie wolno pod grzechem Symonii nazwanym od Symona czarownika, ktory chćiał u SS. Apostołow dary ducha S. kupić.

P. m. A przećię zakupujemy Msze S. płaćiemy, y od chrztow, pogrzebow, ślubow. K T. o.

T. o. Nie obrządki się tu płacą, ale okoliczności obciążające Kapłana, czy to zniewolenie intencyi jego we Mszy y modlitwach, czy koszt Kościelny, abo fatyga Kapłańska na pogrzebach, chrzcinach, &c. Tak od prezenty pisarzowi za pracę wolno nagrodzić. Tak y w dobrach duchownych, jeśli possessor łożył co *de proprio*, to mu nagrodzić należy.

P. m. To y zamiana może być beneficyow, czyli dobr duchownych z nagrodą superaty, jak Kielich złoty Kościelny, na srebrny mieniając.

T. o. Można w wielkiey potrzebie, ale beneficya duchowne wprzod rezygnować w ręce Biskupie á inne dobra duchowne do władzy tey, do ktorey szafunek ich, y dyspozycya naywyższa należy, bo y w tey nagrodzie nie walor duchowny, ale superata dobra doczesnego taxuje się.

Pan mowi: Jeżeli walor imion dobr duchownych szacować się nie może, tym barziey Imienia Boskiego nadaremno brać groza. Więc radbym był informowany

O wtorym Przykazaniu.

Nie wątpię, że w bluźnierstwach, krzywoprzysięstwach, wezwanie Imienia Boskiego jest cięszkim grzechem, ale w naszych codziennych lekkomyślnych przysłowiach: Bog widźi, jak Boga kocham, czy to Bog nadał, &c. jak tę winę taxować?

T. o. Lekki grzech może być dla niepostrzeżenia, ale gdyby uważyć przyszło, że lekkomyślne wspomnienie, jest znakiem lekce ważenia, jak ludźi,

tak

tak y P. Boga, nie mała wina. Bo y człeka przytomnego, á zwłaszcza godności jakiey lekce wspominając można ciężko urazić, za to samo, że imię jego podaje się w przysłowie lekkomyślne; A tym barziey groza tak Boga obrażać. Oczywiste szyderstwo, mowić za lada słowem, Bog widzi, á przecię nie mieć wzajemnego względu na przytomność Boską, abo lada rzecz jaką rownać do miłości Boskiey, y artykułu wiary o przytomności jego, jak Bog na niebie, jak Boga kocham. Nie małym grzechem y owe przytajone, ale z postrzeżeniem wyrzeczone bluźnierstwa, czy Pan Bog nadał, jakby też bez woli y dopuszczenia Boskiego, co się stać mogło; abo owe desperackie prognostyki, nie widać pogody, ja nie wiem, co to daley będzie; y owe szyderskie nadzieje: abo się też kiedyżkolwiek P. Bog zmiłuje, jakby dotąd nie miłosierny. Takie y owe bluźnierskie użalenia, ja niewiem, co to niewiniątko winno, że je tak P. Bog morzy, niby jakieś tyraństwo zadając P. Bogu. Abo przeciw sprawiedliwości Boskiey: ja niewiem jak to Pan Bog cierpi na świecie. Gorsze wyraźnieysze szyderstwa, nie trzeba się naprzykrzać P. Bogu długą modlitwą, ja Bogoboyny zaraz ucieknę z Kościoła; abo słow y textow Pisma S. żartobliwe używanie, ba y sama nieuważna modlitwa, á ile z dobrowolną dystrakcyą, y bez powinnego powierzchownego nawet ułożenia, jest wzywaniem P. Boga nadaremno. Jakby przed Panem tyłem stanąwszy, co innego czyniąc perorować, co byłoby raczey urazą godności Pańskiey, niż wyjednaniem, tak myśli niby twarzy dulzney, odwrócenie od P.

Boga na modlitwie grzeſzy. A naygorſze jawne bluźnierſtwa, abo w impetach cholerycznych Y! Boże moy, właśnie jakby na P. Boga wywarte były; Abo w owych przyśięgach na niegodźiwe ſprawy: Przyśięgam Bogu, że go każe ubić na śmierć &c. jakby mowiąc: przyśięgam Bogu, że Boga obrażę.

P. m. Wſzyſtko to uważywſzy, wielkie ſą winy, ale kiedy z nałogu pochodzą, jakże temu zabieżeć?

T. o. Nayſkuteczniey przez partykularny rachunek ſumnienia, naprzykład: w wieczor uważając, czym śię dźiś P. Boga obraźiło, uważać śiła razy w ten nałog śię wpadło, y nanotowac liczbę co dźień, zadając ſobie za pokutę tyle razy abo źiemię pocałowac, abo tyle pacierzy zmowić, abo tyle pieniędzy na jałmużnę odłożyć, lub zacięcia dyſcypliną uczynic, kiedy mieyſce potemu. Tak śię prętko każdego nałogu oduczyć można, bo ztąd przybywa poſtrzeżenia w okazyi takiego wyſtępku.

P, m. Prawda, że kiedy poſtrzeżenie zupełne jeſt, to śię człek nie odważy y naſłuſzną w ſądach przyśięgę, á zwłaſzcza, gdy mi przychodzą owe ſłowa z Ewangelii, *Matt:* 5. Ja zaś wam mowię, abyście nijako nie przyśięgali.

T. o. To jeſt: bez wielkiey potrzeby, abo nieſzczerze, aliàs tenże Bog przez Proroka *Jerem:* 4. *v.* 2. *mowi:* Będźieſz przyśięgał: żyje Pan w prawdźie y w ſądźie y w ſprawiedliwośći. Y S. Paweł, *Hæbr:* 6. *v.* 16. Każdego ſporu ludźi koniec, prawi, jeſt przyśięga. Przyſłowie także uczy: *juſte jurare eſt Deum adorare*, ſłowem: kiedy ſąd abo wielka potrzeba każe, przyśięgać należy. P. m.

P. *m*. Kiedyż uwolnić śię można od przyśięgi, abo od ślubu Bogu uczynionego.

T. *o*. Kiedy jeſt o rzecz niegodźiwą, jak Herod wolny był od przyśięgi, chocby S. Jana nie śćiął, ślub także Jeftego nieważny y koniecznie takich niegodźiwych ślubow, abo przyśiąg uiſzczać nie godźi śię, jak nowego grzechu. Powtore, kiedy ślub abo przyśięga, z przymuſu na rzecz obojętną, to jeſt: godźiwą, czy w wypełnieniu, czy w opuſzczeniu. Alias na rzecz powinną, ſądem nakazana przyśięga, ważna y nie uwalnia. Potrzećie, kiedy choć ważny ślub abo przyśięga, ale śię ſtała odmiana w rzeczy poślubioney, nieſpodźiana y taka, na ktorey zależy przyśięga, to jeſt: dla ktoreyby śię człek nie odważył na ślub, czy przyśięgę. Poczwarte, kiedy wątpliwe exkuzy zachodzą, trzeba dyſpenſy na takie śluby od zwierzchności Kośćielney.

P. *m*. Czymże śię rożni ślub od przyśięgi?

T. *o*. Tym, że ślub jeſt przyśięga na uczynienie rzeczy doſkonalſzey P. Bogu na chwałę, niż opuſzczenie jey, á przyśięga ſzerzey śię brać może. Dla tego ślub Małżeńſki nie jeſt wotum czyli ślubem właśćiwym, ale tylko przyśięgą, bo małżeńſtwo nie jeſt rzecz doſkonalſza niż bezżeńſtwo.

P. *m*. Y owſzem Małżeńſtwo zda śię rzecz doſkonalſza, bo jeſt Sakramentem.

T. *o*. Jeſt Sakramentem, to jeſt: znakiem łaſki Bożey, ale mnieyſzey łaſki niż ta, na ktorą zaſługuje cnota czyſtośći, á w niey naśladowanie ſamego Zbawićiela y Przeczyſtey Matki jego.

P. *m*. Niedarmo wota czyſtośći y wſtąpienia do

Zakonu, trudną mają dyſpenſę, że y w Jubileuſz ſą zachowane naywyżſzey władzy. Ale jakim ſpoſobem po dyſpenſę appellować do Rzymu.

T. o. Udać śię do świadomego ſpowiednika, ktory przez pocztę wyjednać ſobie może z Penitencyaryi Rzymſkiey pozwolenie, aby mogł dyſpenſować penitenta, nie wyrażając imienia jego, tylko ślub y racye prozby o uwolnienie. Dopieroż odebrawſzy reſpons y pozwolenie, jak prętko da abſolucyą, naznaczywſzy za pokutę wyrażoną tamże zamianę łatwieyſzey przyſługi P. Bogu, zaraz tenże liſt w oczach penitenta zedrze, tak, żeby na drugi raz śię nie zgodźił. Od innych zaś wotow może Kapłan, zwłaſzcza uprzywilejowany bez tego rekurſu Rzymſkiego dyſpenſować, ale trzeba do każdey dyſpenſy jakożkolwiek ſłuſzney, choć wątpliwey exkuzy, aliàs bez żadney racyi, nie daje śię dyſpenſa. Kiedy zaś pewna, niewątpliwa, ſłuſzna wymowka będźie, á ile trudność jaka zachodźi w udaniu śię do zwierzchnośći, może śię każdy ſam dyſpenſować. Naprzykład: ślubował pośćić ſoboty, á w tym zaydźie choroba, wolno jeść choremu z mięſem.

Pan mowi: Z okazyi ſoboty proſzę mię informować

O trzećim Przykazaniu.

Jak śię też zgadza z prawem natury nieodmiennym, ponieważeśmy w nowym zakonie przemienili ten dźień na niedźielę.

T. o. Co do dnia jakiego powinnego Panu Bogu na chwałę, bo ſam rozum y ſumnienie każdemu dyktu-

dyktuje, żeby czas jaki poświęcić Bogu Twórcy swemu na chwałę, co y teraz nie ustało, tylko na lepsze przemieniono, że nie tylko łaskę stworzenia, ktore Bog zaczął w Niedźielę, tworząc nayprzednieysze części świata Niebo y źiemię, ale też y łaskę odkupienia rospamiętywamy w ten dźień dokończonego przez zmartwychwstanie Pańskie.

P. m. Prawda, że łaska zbawienia świata większa zda śię, bo przez 33. lat z takiemi trudy Boga wćielonego odprawiona, aż do męki y śmierći krzyżowey, niż łaska stworzenia w sześćiu dniach jednym słowem odbyta. Więc potrzebna odmiana święta, ktoreby obie łaski w swojey pamiątce zawierało, ale czemu przewłoczna ta oboja sprawa, ktoraby śię mogła prędzey odbyć y jednym skinieniem woli Pana Boga?

T. o. Stworzenie świata Pan Bog przez sześć dni przećiągnął, á śiodmego dnia niby odpoczął, żeby nam dał przykład codźienney roboty y świętego odpoczynku. W sprawie zaś zbawienia większe trudy ubostwioney natury ludzkiey ukazał, żeby śię ludźie na grzech nie łatwo odważali, á barźiey tę łaskę zbawienia poważali, nie tracąc jey marnie.

P. m. Jakże przećię owe słowa Boskie rozumieć: *Szabat moy na wieki zachowasz.*

T. o. W senśie prawa natury, to jest: święto moje zachowasz na zawsze, bo y inne święta Pan Bog zowie Szabatem, jako to pierwszy dźień śiodmego mieśiąca, także dźieśiąty y piętnasty, *Levit:* 23. Choć te dni nie zawsze przypadały w Sobotę. To zaś słowo na wieki czyli na zawsze, ma śię stosować

do całego czasu prawa Moyżeszowego, nie do prawa Messyaszowego,o ktorym czytamy *Jer:* 31. Oto przychodzą dni, mowi Pan, y uczynię z domem Izraela nowe przymierze, nie według przymierza, ktorem uczynił z Oycami ich w dźień, ktoregom ujął rękę ich, abym wywiodł ich z źiemi Egiptskiey. Tak śię rozumie owo słowo w księgach Krolewskich. 1. *Reg:* 1. o Matce Samuelowey, że ofiarowała synaczka swego, aby przebywał w domu Bożym na wieki, to jest: na zawsze, poki żył,o czym śię rzekło w Rozm: trzećiey.

P. m. Prawda, że y nasza niedźi la w sensie prawa natury, może śię nazwać szabatem, to jest: świętym dniem, zwłaszcza że ma godnieysze pamiątki święcenia, jako to tryumfu Zbawićiela świata, zesłania Ducha S. toż rozumiem o innych pamiątkach Chrystusa Pana y Nayśw: Matki jego, godnieyszey, niż Estera, Judyta, ktore niegdy miały święta swoje, toć nie należy tego honoru innym Swiętym nowozakonnym sługom Bożym bronić. Ale czemuby opuszczać Uroczystym święceniem y dawne pamiątki Swięte.

T. o. Bo śię śćiągają tylko do ludu starozakonnego, od ktoregośię teraz rożniemy większemi pamiątkami świętemi, tajemnic zbawienia naszego, y przykładow Swiętych Bożych, ktorym wszystkim y dni całego roku nie wystarczą.

P. m. Jestże też wzmianka w nowym testamenćie święcenia Niedźieli?

T. o. Jest, *Apocal:* 1. *v.* 10. że śię dniem Pańskim zowie, w ktory Jan Swięty miał objawienie

swoje.

swoje. Więc od czasow Apostolskich, aż dotąd ten dźień dniem Pańskim śię zowie, to jest: Panu y Zbawicielowi naszemu poświęconym na chwałę.

P. *m.* Dobrze ten dźień święty w naszym języku Niedźielą śię zowie, żeby weń nie działać *opera servilia*, zakazanych robot służebniczych. Ale taką rzeczą dla nas Panow co dźień Niedźiela, á dla sług naszych, y niedźiela dniem spraw służebniczych, bo nam zawsze służą, á ile kucharzom większa praca w święto.

T. *o.* Jeżeli w starym prawie kazał Pan Bog bankietować w święta, ile większe Uroczystości używaniem mięs z ofiar zchodzących, dla większey ludu wesołości przed Panem, á czemużby ta łaska zabroniona była w prawie łaski, byle bez zbytkow. Toż rozumieć o potrzebach służebniczey pomocy, á ile pilnieyszych, bez ktorych śię łatwo obeyść nie można. Jakiey pilney potrzeby przykład nam Zbawiciel daje, *Luc:* 14. Jeżelić, prawi, woł abo ośieł wpadnie w studnią, izaliż go y w święto nie podźwigniesz. Y indźiey uzdrowiwszy skurczoną niewiastę w szabat, rzekł do Faryzeuszow: Izaliż y w święto nie odwiążesz bydlęcia y nie napoisz. Bez ktorych zaś spraw służebniczych w dźień święty obeyść śię można, te są zakazane; á Kośćioł S. *opera forensia & civilia* zakazuje, jako to rynkowe kupiectwa y przedaży, procz tych, co do pośiłku ludzkiego y w święto potrzebne. Targow także, jarmarkow y w święta na niektore mieysca daje śię pozwolenie, kiedy o nie proszą, potrzebie ludu ułatwionego od zabaw gospodarskich w zjazdach dogadzając. Panom

nom także zabronione rady ſeymowe, ſeymikowe, ſądy Trybunalſkie, grodowe y inne akty uſługi powinney dobru poſpolitemu. Nawet wolne *inter artes liberales*, ſzkolne lekcye w święta uſtają, choć nie z przykazania Kościelnego, ale ze zwyczaju chwalebnego dla przykładu wſzyſtkim ſtanom, aby od ſwoich powinności uwolniony każdy, w święto był wolnieyſzy do chwały Pana Boga, przypominając ſobie barżiey, y czcząc wtenczas naywyżſze panowanie Boſkie nad ſobą.

P. m. Muśi być ſurowſze nad inne to Przykazanie, bo do niego ſamego przydane to ſłowo: Pamiętay, ba y tak ſurowym przykładem kary zagrożone, że za zbieranie drewek w święto, kazał Pan Bog ukamionować człowieka, choć ta jego wina w naſzey obſerwacyi zda śię bez grzechu, wiory abo drewka zbierać w święto na kuchnią.

T. o. Potrzeba w nas kogo może od takiey winy wymowić, ale tam co zapotrzeba na puſzczy mieſzkając, w święto ważyć śię tego, więc przynamniey od grzechu powſzedniego wymowić nie można tey ſprawy, ktorey kara także względem naymnieyſzey męki czyſcowey, jeſt barzo lekka y dla ukajania drugich, po świeżo danym Przykazaniu Boſkim, była barzo potrzebna.

P. m. Podobno robota ſłużebnicza, dla ſamey dyſtrakcyi nie zakazana, jak y inne wolne zabawy, gry rożne, tańce, łowy, &c.

T. o. Robota w święto dla ſamey dyſtrakcyi potrzebney, kiedy o inne zabawy przyzwoite trudno, pozwolona, bo śię trudno y w święto uſtawiczną

mo-

modlitwą ustną, abo medytacyą bawić, bez jakiey uczćiwey dystrakcyi, ktora ofiarowana P. Bogu na chwałę, y sposobienie nas do dalszey nieuprzykrzoney służby y chwały Boskiey, stoi za modlitwę, według owey rady Pańskiey: trzeba śię zawsze modlić á nie ustawać. A za tym jako prożnowanie zawsze grzechem, á w święto jeszcze gorszym, tak zbytne rozrywki y zabawy w święto, kiedy zaymują wiele czasu, y odrywają od powinney w te dni chwały Pana Boga, są niegodźiwe, á tym gorsze z nich wszelkie do grzechu okazye przynaglające w traktamentach ochoty, gry w znaczne pieniądze, walnieysze łowy, przedłużone konwersacye y tańce, á ile w młodźieży bez publiczney inspekcyi starszych, y inne dalekie od chwały Boskiey zabawy, ponieważ dźień święty święćić, jest cały ten czas Bogu na osobliwszą chwałę y służbę poświęćić, uwolniwszy śię od pożytecznych nawet prac y robot, á tym barźiey prożnych y niebespiecznych.

P. *m.* Wiem, że naywiększa powinność w święto Mszy S. słuchać, ale na czym to słuchanie zależy, ktoremu głuchy, ślepy, abo daleki od ołtarza nie wystarczy podobno.

T. *o.* Słuchanie Mszy S. znaczy przytomność ludźi wiernych przy tey Ofierze S. ktorą każdy powinien P. Bogu oddać przez ręce Kapłańskie, przynamniey w święto na wyznanie naywyższego panowania Boskiego nad nami. A zatym y głuchy, y ślepy, y daleko stojący, byle śię mogł nazwać przytomnym, ważnie słucha Mszy S. ktora to przytomność słuchaniem nazwana, żeby śię starał człek

być przy tey Ofierze, nie oddalając się od niey, tak przynamniey, jakby zdrowego słuchu, kto mogł usłyszeć śpiewającego przy ołtarzu Kapłana. Potrzebna też y przytomność myśli, uwagi tey tajemnicy, żeby przynamniey przednieysze części jey postrzegać, á zwłaszcza poświęcenie Nayśw: Sakramentu, y Kommunią S. aliàs dobrowolna pod te chwilę dystrakcya, nieważne czyni Mszy S. słuchanie. Nieważna y Msza sztukowana, naprzykład: u jednego ołtarza połowa jedna, u drugiego druga, kiedy może być całey Mszy S. słuchanie.

P. *m.* Wiem, że nie masz obligacyi słuchać Kazania w święto, tak jak Mszy S. á przecię w śrzod Mszy bywa, nie bez racyi.

T. *o.* Jest obligacya choć nie rowna dla tych, co mniey potrzebują, dla potrzebujących zaś wiadomości artykułow Wiary S. abo tłumaczenia Ewangelii rowna, ba y większa powinność niż Mszy S. słuchać. Dla tego Synod Trydentski po przeczytaney, abo prześpiewaney na Mszy Ewangelii, każe ją z ambony tłumaczyć przez Kazanie, y na Plebanow wkłada powinność pod grzechem śmiertelnym, aby w każde święto uroczyste y Niedźielę, starali się w swoich Kościołach o Kazanie lub Katechizm.

P. *m.* Co nieszporne nabożeństwo w święto opuścić tak rozumiem wolno, dla inney zabawy?

T. *o.* Z samego lenistwa opuszczenie, może być grzech powszedni, z pogardy, grzech większy. Zabawy zaś, procz potrzebney dystrakcyi, jako się wzwysz rzekło, miałyby się naywięcey ściągać do

chwały

chwały P. Boga, ponieważ dźień S. na chwałę Boską ma być poświęcony. Więc zwyczayne po świątobliwych Dworach nabożeństwa w święty dźień miałyby być znacznieysze, dyskursy nabożne, pieśni święte, kśiążek duchownych czytanie, dźiatek małych y prostaczkow domowych instrukcya chrześciańska, bo y za tych każda zwierzchność ma P. Bogu oddać ściśły rachunek.

P. m. Już ta Instrukcya, zwłaszcza małych dźiatek ściąga śię do wtorey tablicy dekalogu

O czwartym Przykazaniu.

Zeby każdy czcił Rodźicow swoich, y przez ich staranie wźiął wiadomość do zbawienia potrzebną. Ale uważając tenor tego prawa, żeby tylko czcić Oyca y Matkę swoję, rozumiem, że tylko w niższych grubiańskich stanach trudno o tę politykę.

T. o. Nie na polityce to samey ta cześć zależy, ktorą każdy według stanu swego może mieć, y powinien Rodźicom, ale barźiey na miłości, do ktorey śię ściągają te przykazania. A gdźie miłość y cześć, tam y posłuszeństwo.

P. m. Wiem, że nie cześć Rodźicow y nieposłuszeństwo znaczne, nie małą winą, choćby spoyrzeć ostro w oczy Oycu lub Matce, abo plunąć na ich uśilnieysze roskazy, á ile przytomnych, grzech wiem że nie mały, á za cięższe excessa Statut wydźiedźicza dźieci, byle im tylko jaki sposob do życia zostawic; ale kiedy też Ociec lub Matka stanie śię niegodnym czci y posłuszeństwa, jakże z niemi postąpić?

T. o. Z tey miary tylko, ile ſą niegodni czći y poſłuſzeńſtwa, wolno ich ganić y nie ſłuchać, jak Aſcetowie radzą: grzechu, nienawidźieć, á grzeſznika miłować, á tym barźiey Oyca y Matkę ſwoję, ſtaraiąc śię o ich poprawę łagodnemi, jakie mogą być, ſpoſobami, proſząc, perſwaduiąc przez śię, czy namowionych przyjaćioł, Kapłanow, ſtrzegąc śię jednak żadney im przez śię czynić, lub przez kogo wiolencyi, chyba przez tych ſtarſzych przełożonych, co na to moc maią. Y to publiczney ſkargi y inſtygowania w ſądach na Oyca lub Matkę bronią Kanony, oprocz winy ich niebeſpieczney przećiw Wierze S. abo dobru poſpolitemu, żeby abo herezyą naprzykład jaką wſzczynał Oćiec lub Matka, abo wydanie y zdradę oyczyzny pewną knował, to go publicznie włáſny ſyn lub corka wydać, y nań inſtygować może, w inſzych zaś winach, chyba prywatne do ſądu wolne oſkarżenie. Co zaś do poſłuſzeńſtwa, jeżeli roſkazy ich wyraźnie ſprzećiwiaią śię woli Boſkiey, to ich nie ſłuchać należy, jeżeli zaś niewyraźnie przećiwne Bogu roſkazy, to je raczey pełnić należy. Bo w takim raźie nie maſz pewności, czy zły y z grzechem roſkaz, á pewny grzech niepoſłuſzeńſtwa, ktore chyba w pewności niegodźiwego roſkazu, nie jeſt grzechem. Naprzykład: kiedy Oćiec każe ſynowi wyiść na pojedynek, abo Matka corkę na grzech nieczyſty naraża, trzeba ich wtenczas koniecznie nie ſłuchać, bo więkſze Przykazanie Boſkie, nie zabijay, nie cudzołoż, &c. niżeli zła wola Rodźicow. Toż rozumieć, kiedy nieſłuſznie rodźicy przymuſzaią do jakiego ſtanu, gdźie

wolność

wolność w obieraniu każdemu przykazana, wolno ich nie słuchać, á zwłaszcza, do doskonalszego stanu, jak S. Hieronim radźi: chocbyć śię Oćiec y Matka krzyżem położyli w forcie Zakonney broniąc, to jest: bez słuszney racyi tego stanu, po Oycu y Matce, idź za Chrystusem, jeżeli masz powołanie jego, to jest: ochotę zbawienną do stanu doskonalszego. Aliàs kiedy Rodźicy dla słusznych racyi bronią tego, w ktorych wyraźnieysza wola Boska śię wydaje, naprzykład: że Oćiec nie ma sposobu abo Matka do wyżywienia zkąd inąd cale, tylko przez pomoc syna tego abo corki, á ile w starośći abo w chorobie zostając opuszczeni od nich, w tym raźie, nie tylko ich opuszczać nie wolno y iść do Zakonu, ale też y Zakonnik, chocby był Profes, oznaymiwszy śię starszym, może wyniść z Zakonu, zachowując jednak habit y przednieysze śluby, á wspomagać y żywić Oyca lub Matkę w ostatniey potrzebie, ktora potrzeba jak ustanie, ma śię nazad do Zakonu wroćić pod posłuszeństwo starszych, y to tylko pozwolenie prawa Kośćielnego dla Rodźicow służy, nie dla innych krewnych. Wzajem Rodźicy w ostatniey potrzebie dźieci rodzonych, takąż mają obligacyę.

P. m. Zda śię w tym Przykazaniu żadna dla Rodźicow niewyrażona obligacya?

T. o. Jest, choć niewyraźna, bo tym samym Przykazaniem P. Bog obliguje Rodźicow, żeby byli czci y miłośći godnemi, kiedy ich czcić każe. A tak Rodźice ostrożnie y pobożnie z miłoscią nie tylko wrodzoną, ale y chrześćiańską edukować ma-

ją dźieći swoje. Matki powinne własnemi pierśiami karmić dźiatki swe w powiciu, á dla potrzebney folgi, mamek y piastunek dobierać cnotliwych, y takie staranie choćby nierządnym swym dźieciom powinni Rodźicy. Potym z używaniem rozumu razem, uczyć mają dźieci poznawania P. Boga y miłości jego, pacierza, katechizmu, w śiodmym roku do spowiedźi, w dźieśiątym do pierwszey Kommunii sposobić, w naukach stanowi swemu przyzwoitych, według możności fortuny edukować. Aliàs grzeszą ciężko Rodźicy, kiedy zaniedbywają tego, abo bez pilney potrzeby cudzemu staraniu dźieci powierzają, á zwłaszcza nie pewney wiary y cnoty dyrektorow im naznaczają, wolności do obierania stanu nie dają, dźiatki swoje złym przykładem gorszą, pychy, złości, zbytkow, &c.

P. *m.* Już co tego wzgorszenia strzedz śię barzo należy, boby to nie miłość ale okrućieństwo było w takiey edukacyi. A podobno nie samych tylko Rodźicow, y dźiatek to Przykazanie dotyka.

T. *o.* Nie tylko, ale też Rodźicow, Duchownych y urzędownych; Jak Kapłanow Oycami Duchownemi zowiem, y białey płci święte zgromadzenia Przełożone Matką swoją zowią. Urzędowni także Rodźice, każdy Pan y Pani względem sług, czeladki, y poddaństwa swego, jak czytamy w Pismie S. słudzy Naamana Syryiskiego Oycem zowią.

P. *m.* Zeby nam o sług, czeladź, y poddaństwo, takie mieć staranie trzeba, jak o własne dźieci, toby y śił y fortuny nie stało.

T. *o.* Stanie według proporcyi każdego stanu y

po-

potrzeby, jak porządna miłość informować będźie. Więc Panowie Chrześćiańscy powinni naprzod sługom y poddanym swoim staranie o dobro ich dostateczne do zbawienia, pozwalając czasu, y opatrując sposobność ich do powinności chrześciańskiey, mianowicie żeby mieli niedalekie Kościoły czy Cerkwie, á w nich przyzwoite nabożeństwo, y Kapłanow z naukami dostatecznemi, przymuszając ich zatym, kiedy tego będźie potrzeba, z większą pilnością na pańszczyzny Boskie niż dworskie, broniąc grzechow, á ile publicznych, po karczmach pijaństwa, po domach przeklęctwa, po polach gwałcenia świąt, y innych grzechow śmiertelnych, karząc za nie barźiey niż za lekkie słowem sprzeciwienie, abo szkodę niedobrowolną, gdźie podczas y grzechu powszedniego nie masz; alias śię nie rożnią od Panow niewiernych. Powinni też y urzędowną sprawiedliwość w sądach dworskich, nie lada komu je zlecając, gdźie także w sprawach y chłopskich wiele trudności bywa, jak y w sprawach Trybunalskich. Przewinienia zaś ich barźiey po Oycowsku, niż po sędźiowsku karac, chyba żeby je do innego sądu odkładać, dla folgi sumnienia swego. Powinni też Panowie y potrzeby doczesne sług y poddanych swoich opatrować, chorym zaś sługom za czas choroby, nie koniecznie powinni płaćić, ale tylko dać opatrzenie domowe z miłości chrześćiańskiey, á na leki co śię wyda, wolno wytrącić w jurgielcie. Słudzy też y poddani Panom winni wierność y posłuszeństwo z miłością y czcią przyzwoitą. Grzeszą zaś ciężko, kiedy Panom w wielkiey potrzebie nieposłuszni, przeciw temu Przykazaniu Boskiemu.

P. *m.* Uważając te powinności duchowne Panow Chrześciańskich, radbym wiedział, co też nad to za obligacya przełożonych duchownych naszych, jako to Plebanow, y wzajem Parafianow?

T. *o.* Każdy Pleban jak pasterz dźielnicy swojey, powinien wprawdźie znać owce swoje, nie tylko z imienia, ktore w metrykach dla tego zapisuje, ale też ile można y z obyczajow powinności Chrześciańskiey znać je powinien, starając się o zbawienie ich, z taką jednak, jako się wzwyż namieniło, pomocą Panow Chrześciańskich, ktorych do tey obligacyi pociąga Apostoł S. *ad hebr:* 13. *v.* 17. Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, oni bowiem czuwają jak liczbę zdać za dusze wasze. Tymći staraniem y gotowością oddania liczby za dusze poddanych swoich, rożnią się Panowie y przełożeni chrześciańscy od Panow niewiernych, ktorzy o to nie dbają. A tym barźiey Przełożeni Duchowni, Plebani, ktorzy z pomocą prawowiernych Panow Chrześciańskich naypilniey się mają starać o dusze sobie powierzone. A to naybarźiey mieszkając przy Kościele, y nie oddalając się, chyba na czas krotki, y to za konsensem Biskupa, aliàs ciężko grzeszy, y prowenta jego przez czas oddalenia niegodźiwego, od Parafii na Kościoł czy na jałmużny obrocone być mają. Powinien także Pleban Nabożeństwo zwyczayne odprawiać z Katechizmem, abo nauką z Ewangelii w każdą Niedźielę y święto uroczyste, według ustawy Synodu Trydentskiego, *Sess:* 24. obligującego w tym punkcie nauki chrześciańskiey pod grzechem śmiertelnym Plebana każdego. Nie dość bowiem

prze-

przeczytać Ewangelią, z ktorey śię kto może y wzgorszyć, nie słysząc tłumaczenia, naprzykład: słysząc prostaczek o łupieniu oka gorszącego, odcinaniu rąk, nog przykazanym, abo o Krolestwie Niebieskim podobnym do kwasu, do źiarna gorczycznego, &c. gdźie Pan JEZUS nie przydał wykładu, y inne trudności słysząc bez tłumaczenia, nie tylko pożytku nie odnieśie, ale śię y wzgorszyc może. Dla czego Parafiani, á ile Kollatorowie, powinni się tego dopominać, barźiey niż o inne mnieyszego waloru pretensye czynić zwykli zatargi z Plebanem. Powinni mu też y posłuszeństwo w roskazach Kościelnych, także y dochod sprawiedliwie płaćić, jako dań Bogu samemu postanowioną na sustentacyą sług Bożych. Powinni y uczciwość, zwłaszcza sławie jego, nie uwłaczając jey przez niesłuszne censury, chocby y prawdźiwe osławienia, ale raczey temu donieść, kto to może poprawić, bo na takie dotkliwsze nad inne urazy żali śię P. Bog, *Zachar*: 2. mowiąc o sługach swoich: Kto śię was dotyka, dotyka śię zrzenicy oka mojego. Tenże wykład Przykazania tego, rozumieć y o nauczyciełach, względem uczniow swoich, kiedy ich nie pilnują w nauce, niegodnych promowują; O dozorcach także y nadstawcach, względem robotnikow, kiedy im abo zbyt folgują, abo nadto ućiemiężają po tyrańsku nie po Oycowsku. Ci też wzajem grzeszą, kiedy nieposłuszni, na oko tylko czynią, co im każą, nieszczerze, jakby ich Pan Bog nie widźiał y za to nie sądźił. W czym ich przestrzega Apostoł S. Wszelka władza od Pana Boga; á kto śię zwierzchności sprzeciwi,

ćiwi, Bogu śię ſprzeciwi. Wyjąwſzy jednak te roſkazy ludzkie, ktore śię wyraźnie P. Bogu ſprzećiwiają, jako śię wzwyż rzekło.

P. m. Bywając czaſem y popędliwe roſkazy, biy zabiy, ale w tey materyi radbym śię zupełniey informował:

O piątym Przykazaniu.

Wiem, że zabijać nie godźi śię nikogo bez ſądu, ktory ma moc na to od P. Boga jako od Pana żyćia y śmierći naſzey, á przecię śię godźiwie biją y zabijają na woynach.

T. o. Mają y woyny ſąd uprzedzający, y radę ſprawiedliwą, na ukaranie nieprzyjaćielſkich narodow, ktore śię inaczey poſkromić naturalnie nie mogą, byle ſprawiedliwie.

P. m. Zołnierz nie ſtatyſta, á do tego czynić muśi, co mu każą.

T. o. Jeśli zły przymus á nieprzemożony, to też grzech cały przeymuje na śię przymuſzający, á każdemu w tey mierze ſumnienie ſtoi za ſeymową radę, czyja śię ſtrona żołnierzowi zda beſpiecznieyſza, do tey śię ma, ile może, przebierać.

P. m. Chocby na woynie y ſtronie ſprawiedliwey, wſtręt jednak czynią ſumnieniu owe generalne, y niewinnych ludźi, á zwłaſzcza w attakach zaboyſtwa, y Kośćiołow burzenia.

T. o. Kiedy śię bez tego ſprawiedliwe poſkromienie narodu przewinionego obeyść nie może, to nie grzech, bo im y to za karę idźie. Sam Pan Bog na woynach ludowi ſwemu kazał nieprzyjaćioł

wyćinać, y dźieci y bydło pogańſkie do ſzczętu, choć ta śmierć niewinnym ſtworzeniom końcem tylko była mizernego życia, á barźiey ukaraniem w kompaſſyi ludu przewinionego. Aliàs y na woynie ſprawiedliwey ani obozow wyćinać, ani niewolnikow y zabłąkanych z przećiwney ſtrony ludźi zabijać, ani więcey graſſować w nieprzyjaćielſkiey ſtronie nie godźi śię, tylko tak, jak do generalney wyprawy, y poſkromienia przewinionego narodu potrzeba każe.

P. m. Nie wolno podobno komendantowi narażić kogo na śmierć, dla prywatnego zayśćia.

T. o. Nie wolno. Takći Dawid zabił Uryaſza, narażając go na pierwſzy ſzturm Rabby Miaſta Ammonitow, dla prywatney á nieſłuſzney racyi.

P. m. A śiebie ſamego czy wolno zabić, abo narażić na pierwſzy ogień, lub inną okazyą śmierći dla wielkiey potrzeby.

T. o. Zabijać śiebie nigdy nie wolno, narażić zaś na okazyą śmierći, y śiebie y kogo innego, dla wielkiey y ſłuſzney racyi wolno. Co jeſt rzecz rożna, bo w zabijaniu ſamego śiebie śmierć naypewnieyſza, ktorey człowiek żąda: narażając śię zaś na okazyą śmierći, nie śmierći człek żąda, boby rad jey uniknął, ale tey ſprawy żąda dla ſłuſzney y wielkiey racyi, ktora mu ſprawa może być okazyą śmierći. Naprzykład dla wygraney narażić śię na pierwſzy ogień, abo miny zapalać, abo okręty nieprzyjaćielſkie zatapiać, &c. gdźie nie każda racya dyſpenſuje, ale tylko dla nabyćia takiego dobra, ktore kto barźiey nad życie własne poważa, jako tu dla dobra poſpolitego, abo dla uniknienia więkſzego nad ſamą

śmierć złego, jako y to, żeby śię żywo nieprzyjaćielowi nie dostać, wolno śię bronić aż do upadłey, żeby w ogniu żywo nie zgoreć, wolno z pożaru wyskoczyć, choć w wodę z niebespieczeństwem zatonienia, abo na źiemię z niebespieczeństwem roztrącenia, mnieysze złe obierając, także w gangrenie wolno zaniedbać odćinania części jakiey ćiała, kiedy komu śmierć nad to znośnieysza, wolno dla kosztu wielkiego, á stanowi swemu nieprzyzwoitego, zaniedbać lekarstwa drogiego barzo. A tym barźiey dla cnoty lub zachowania prawa, wolno zaniedbać godźiwego starania o żyćie y uniknienie śmierći. Tak S. Kaźimierz dla zachowania cnoty czystośći, nie chćiał ratować żyćia perswadowanym godźiwym małżeństwem. Kardynał Hozyusz w Rzymie, nie przyjął dyspensy na mięsne potrawy z porady doktorow potrzebney do salwowania zdrowia w śmiertelney chorobie, y wolał umrzeć, niż postu y w chorobie godźiwie naruszyć bez roskazu zwierzchnośći, aliàs żeby mu kazał Oćiec S. pod posłuszeństwem jeść w post potrawy mięsne, powinienby tak uczynić, jak y Kartuz, ktory y w chorobie śmiertelney, nie zażywa mięsnych potraw, chyba z posłuszeństwa, bo posłuszeństwo większe niżeli ofiara. Słowem dla słuszney racyi, wolno śiebie y kogo narażić na okazyą śmierći, ale zabijać śiebie, dla żadney racyi nie wolno; kogo innego zaś przez sąd tylko, abo w ostatniey obronie własnego życia lub fortuny.

P. m. Co do zabijania śiebie w żadnym raźie niegodźiwego, przypominam sobie święte nawet przy-

kłady

kłady Samſona, ktory w niewoli Filiſtyńſkiey ſtraćiwſzy moc od P. Boga daną, gdy go oślepiono y z niego ſzydzono, ujął śię przednieyſzych kolumn pałacu Filiſtyńſkiego, y weſtchnąwſzy do Pana Boga o przywrocenie mocy, wſtrząſnął, y ſkruſzył kolumny, y ruiną ſam śiebie z nieprzyjaciołmi przybił. S. Apolonia prowadzona na ſtos męczeńſki, wyrwawſzy śię katom z rąk, ſama w ogień wſkoczyła, y tam zgorzała. Też odwagę y w żywoćie S. Tekli Męczennicy czytamy; toć przynamniey w takim raźie godźiwe, ba y święte ſamego śiebie zabijanie.

T. o. Są to raczey przykłady narażania śię na okazyą śmierći, dla ſłuſzney racyi godźiwego y chwalebnego, w Samſonie jak zapalenie miny burzącey, abo topienie okrętow nieprzyjaćielſkich. W Apolonii y Tekli, jak wojenna na pierwſzy ogień w batalii odwaga godźiwa, według namienioney explikacyi, á tu chwalebnieyſza, bo za Boga y Wiarę S.

P. m. Wolno kogo innego zabić dla racyi wzwyż namienionych, czemuż śiebie nigdy.

T. o. Bo te racye zabijaniu śiebie ſamego nie ſłużą nigdy, jakoto ſąd ſprawiedliwy muśi śię dźiać przez zwierzchność, á żaden w ſwojey ſprawie nie może być ſędźią. Obrona także żyćia y fortuny od śiebie ſamego być nie może, dla jakich obu racyi wolno kogo zabić.

P. m. Mogłby ſędźia nakazać winowaycy, żeby śię ſam zabił, á zwłaſzcza w niedoſtatku kata.

T. o. Takiby dekret był nieſprawiedliwy, bo zgwałceniem prawa natury, śmierć nakazujący, ktoraby śię mogła inaczey odbyć, choć przez ſamego

 ſędźie-

ſędźiego, bo on ma moc na to. Więc takiego dekretu nie godźi śię winowaycy pełnić.

P. m. We Włoſzech tych, co śię ſami zabijają, poſpolićie na cmentarzu chowają, co u nas wielkim ſzkrupułem.

T. o. Bo tam poſpolićie takie ſamoboyſtwo z manii śię dźieje, nie z grzechu jakiego, więc y tu nie ſzkrupuł takich maniakow grześć na święconey źiemi, jeśli jeſt pewność, że z manii czyli ſzaleńſtwa nie z roſpaczy śię zabijają.

P. m. Co do zaboyſtwa drugich wiem, że w obronie żyćia właſnego, żebym śię mogł inaczey ſalwować, nie wolno zabijać bliźniego, ale w obronie fortuny właſney, jaki zamiar waloru względem wolnego zabićia inwazora.

T. o. Innocencyuſz XI. tym imieniem Papież zakazał pod klątwą takiego zdania, że w obronie właſnego dobra fortuny na czerwony złoty waloru wolno zabić krzywdźićiela. To zdanie przeklęte dla zbyt taniego ſzacunku żyćia ludzkiego.

P. m. Jabym y za dwa y za dźieśięć czerwonych złotych, miał ſzkrupuł zabijać człowieka.

T. o. Prawda mogąc inaczey obronić tey ſzkody, alias ten zamiar w dalſzym walorze licencyowany, ſtoi za dekret inwazorow, naprzykład: złodźieja w oknie, zboycę na drodze uprzedzając.

P. m. A w obronie ſławy, ktora droższa nad pieniądze, czy wolno zażyć tego dekretu, naprzykład: uprzedzając śmierćią infamatora, żeby dalſzey krzywdy na honorze nie czynił.

T. o. Nie wolno, bo to łatwieyſzy wyſtępek y powe-

powetowanie, może śię obeyść bez tak trudnego ſpoſobu karania, y zagęſzczonych śmierći. Toż rozumieć y o obronie cnoty, ktorey ſzkoda może śię ſamym przećiwnym aktem woli, czyli niezezwoleniem obronić od grzechu. W obronie zaś od gwałtu ćielesnego, prawo na wolne zabićie gwałciciela dekretuje.

P. *m*. Dobrzeby śię tak bronić y owym gwałtownikom, co to naſtępują na honor, wyzywają na pojedynek ſzkalując, á przećię prawo Kośćielne pod klątwą pojedynkow zakazuje.

T. o. Wyzywanie na pojedynek nie może śię gwałtem nazwać, bo wolno nań nie wychodźić, á ile kiedy zakaz taki, tym barźiey nie wyzywać, ani ſekundować, bo y na patrzących klątew, ktorzy pomagają do tego.

P. *m*. Mnieyſza jeſzcze o to, żeby nie wyzywać na pojedynek, ani ſekundować, bo wolnieyſzym ſpoſobem raczey windykować krzywdy ſwojey można, choćby *dentem pro dente, pellem pro pelle*, słowo za słowo, raz za raz, krzywdę za krzywdę oddać; mnieyſza y o to, żeby ukrzywdzonego na honorze, czy na zdrowiu, lub fortunie, wyzywacza zagodźić. Ale kiedy śię nie da żadną nagrodą ſprawiedliwą ukoić, tylko nieſłuſzney pretenduje ſatysfakcyi, publicznie wyzywa na parol nieznośnieyſzym nad exkommunikę zaklinaniem, jakże tu nie wyniść, gdźie idźie więcey niż o punkt honoru.

T. *o*. Tenćito punkt nieſzczęśliwy, w ktorym tak wiele duſz ginie na wieki *in puncto ad inferna deſcendunt*, á zwłaſzcza w klątwie zabitych, na ktorą y zabijających ten punkt naraża. *P. m.*

P. m. Dawida sławi Pismo, że z Goliatem pojedynkował. Swięty Wacław z Radisławem pojedynkując miał w konwoju Anjoła widomego przy sobie.

T. o. To były herce wojenne, od ktorych śię zaczyna batalia godźiwa z strony sprawiedliwey, jak o tych Swiętych czytamy. Co innego zaś pojedynek zakazany, gdźie prywatna bez sądu zemsta niegodźiwa.

P. m. Wielkaż to rzecz honor, o ktory tu idźie, á ile sądem nie tak łatwo powetowany.

T. o. Coż to za honor? być katem nad kim, á jeszcze bezprawnym.

P. m. Nie katowstwo to, ale odwaga śię znaczy.

T. o. Odwaga może być y w zboycy.

P. m. Cnota y w zboycy y w nieprzyjacielu chwalebna.

T. o. Już to nie cnota, kiedy zakazana. A w reszcie: Prawo nie dysputuje, wolno rady szukać na folgę prawa, ale go nie znośić.

P. m. Coż za rada, kiedy mię kto wyzywa na parol, nie kontentując śię choć sprawiedliwą inną satysfakcyą?

T. o. Wolno odpowiedźieć choć *postpositivè*, że niegodźien ten nakaz, abym mu był posłusznieyszy niż prawu, ale jeśli w rezystencyi większey chce doznać odwagi, na każdym mieyscu y każdego czasu godźiwą, *cum jure defensionis* znaydźie od napaśći obronę, nie szukając pola y nie czekając pory zamierzoney w parolu. A tymczasem udać śię do sędźiego, ktory zrozumiawszy sprawę, jeżeli w niey

z obu

z obu ſtron pozna godną śmierći winę, może pozwolić pojedynku, jak więc dwum ſupplicyantom mityguiąc dekret, może ſąd naznaczyć pojedynek, tego uwalniaiąc od śmierći, komu ſzczęśćie poſłuży z woli P. Boga.

P. m. U nas ſzlachćie ſam tylko Krol może pojedynku pozwolić, według Konſtytucyi 1588. ale innym gdyby z jedney ſtrony była wina godna śmierći, czy mogłby ſędźia pojedynku pozwolić?

T. o. Mogłby, zwłaſzcza kiedy przewiniony, nie łatwo śię inaczey poda katu w rękę, á ukrzywdzony w tym rażie ofiaruje śię za miſtrza ſprawiedliwośći.

P. m. Na toż wychodźi, jako śię rzekło miaſto windykowania honoru w pojedynku, być katem nad bratem, lepiey widzę prawem krzywdy dochodźić, abo innym godźiwym powetowaniem, á napaśnikowi bronić śię przerzeczonym ſpoſobem. Spoſob jednak pojedynkowania, nie wyrażony w zakaźie Kośćielnym, czy tylko na piſtolety, ſzpady, ſzable, multany, kancerze, &c. czy też y na mniey ſzkodliwe inſtrumenta pojedynkow, jako to nabaje Tatarſkie, kułaki Moſkiewſkie, pałki Mazowieckie, &c. tenże ferowany zakaz.

T. o. Na wſzyſtkie ſpoſoby ten zakaz, nie tylko zabićia w pojedynku, ale też y okaleczenia, ktore z prywatney zemſty, jeſt także grzechem przećiw temuż piątemu Przykazaniu.

P. m. A dla innych ile ſłuſznych racyi, czy wolno kaleczyć śiebie y drugich, jak bywa dla ſalwowania śię od śmierći w gangrenie odćiąć rękę abo

nogę;

nogę; dla ſprawiedliwości ſądowey, jak więc każą ucinać rękę przez dekret, tak też y dla cnoty, według owych ſłow Pańſkich: ſą, prawi, *Eunuchowie, co śię takiemi poczynili dla Kroleſtwa Niebieſkiego*, á podobno y dla zachowania głoſu dyſzkantu zwłaſzcza na chwałę Bożą do Kośćioła, abo dla ſuſtentacyi ubogich Rodźicow godźiweli w chłopcach to kalectwo?

T. o. Niegodźiwe, bo ćierpliwe znoſzenie uboſtwa, y ſuſtentacyi, ſpoſob może być bez tego, także y chwała Boża w kośćiele nie na tym zależy, jak więc zachowanie żyćia ludzkiego w gangrenie zależy na odćięćiu zarażoney częśći. Toż rozumieć o zachowaniu cnoty, ktora ſamym ſprzećiwieniem woli, czyli niezezwoleniem na pokuſy, obronić śię może w całośći, bez tego kalectwa. Więc nierowna racya rożność ukazuje godźiwego od niegodźiwego w tym raźie poſtępku. Słowa zaś Ewangeliczne o Eunuchach tak śię mają rozumieć, jak y owe ſłowa Pańſkie o gorſzącym oku, ręce, nodze, że ją odćinać, łupić, y odrzucać każe, w moralnym czyli obyczaynym ſenśie, to jeſt: oddalać okazye do grzechu, chocby w tak potrzebnych ludźiach, mieyſcach, abo zabawach, jak potrzebna ręka, noga, oko. Nie zaś w literalnym ſenśie, jak wyrażają ſłowa, kalectwo śię tu przykazuje. Bo chocby kto jedno oko gorſzące wyłupił, to go y drugie pozoſtałe gorſzyć jeſzcze może, tak niedoſycby na jedney ręki y nogi odćięćiu; ani ślepych, chromych, co do tegoż rozumienia ſpodźiewać śię w Niebie, bo tam kalectwa nie będźie.

P. m.

P. m. A mortyfikacye ciała procz kalectwa jakie wolno czynić?

T. o. Takie, jakieby osłabieniem y dokuczaniem nie przeszkadzały znacznie do spraw powinnych doskonalszego odprawowania, jako to, niewyspanie do nauk przeszkadza, post długi do pracy, wyniszczenie twarzy aż do obrzydzenia w małżeństwie, &c. Ale raczey lepsze małe á częste y tajemne posty, od smacznego kąska, przetrzymanie pragnienia, płech kąsania, oczu ciekawych y uszu od nowin powściągnienie, twardsze leganie, nieleniwe w nocy choć na krotką modlitwę powstanie, paski ostre, dyscypliny, włośiennice choć na czas, ba y szpilką, abo ścizorykiem Imię JEZUS, MARYA wyraźić na pierśiach jak order przyszłey chwały, to nie kalectwo.

P. m. Ba żebyśmy takich ostrości za grzechy nasze zażywali nad sobą, jak nad biednym służeństwem poddaństwem, że za lada szkodę y bez grzechu, za znak sprzeciwienia y hardości, sto plag, sto kijow, postronkow, kila set batogow liczyc bez szkrupułu.

T. o. Nie szkrupuł to Panie moy, ale tyraństwo, ktoremu Bog przepisał zamiar jeszcze w starym Zakonie, że nie wolno było więcey nad czterdźieśći plag dać przewinionemu, á tym lżeysza miałaby być kara w prawie łaski.

P. m. A przecięż y w sądach więcey naznaczają u pręgierza chłosty sprawiedliwey?

T. o. Bo znać wykupując głowę y to proporcyonalnie do ostrzeyszego prawa starozakonnego, gdźie y za zgwałcenię święta y za złorzeczenie, przeklinanie

nanie Rodźicow, kazał Bog zbrodniow kamionować.

P. m. Y przeklęctwa podobno należą do tego Przykazania piątego.

T. o. Takci, bo w nich wola ſtoi za uczynek.

P. m. Czemuż śię nie dźieli ta żądza od uczynku oſobnym zakazem, jaki Rozdźiał mamy w 6. y 9. w 7. y 10. Przykazaniu Bożym.

T. o. Dźielić śię choc nie tak znacznie w oſtatnim ſłowie dźieśiątego przykazania Bożego: *ani żadney rzeczy, ktora jego jeſt.* To jeſt: nie tylko żądać krzywdy bliźniego na dobrach fortuny, ani domu, ani roli, &c. czego czynic broni śiodme Przykazanie, ale też ani czci bliźniemu ująć każdemu powinney, ani zdrowia, ani ſławy, czego czynić czwarte, piąte, y oſme broni przykazanie, tego ani pożądać dobrowolnie pozwala, w oſtatnim ſłowie dźięśiąte prawo: *ani żadney rzeczy, ktora jego jeſt.*

P. m. Y to nie bez racyi, że żądze krzywdy bliźniego na czci, zdrowiu, fortunie, y ſławie w jednym, á żądze cieleſne dobrowolne w drugim, á raczey w rożnym prawie zakazane, te w dźiewiątym, á te w dźieśiątym.

T. o. Bo te żądze przeciwne miłośći bliźniego, *per exceſſum*, á te *per defectum*, to jeſt: żądze cieleſne znaczą zbytek miłośći, gdźie ciało nad duſzę y zbawienie barźiey śię przekłáda, á inne żądze przeciwne miłości bliźniego, przez niedoſtatek jey kiedy pragną krzywdy cudzey jakieyżkolwiek, ktore śię od mnieyſzych dobr fortuny wyrażają, á o więkſzych dobr, czći, zdrowia y ſławy ukrzywdzeniu, y w żądzy domyślic śię każą.

P. m. Mowiąc tedy O ſzo-

O ſzoſtym y dźiewiątym Przykazaniu.

Prawdźiwie *per exceſſum* zbytecznie exorbituje miłość cieleſna, przez rożne exceſſa, lubieżności, nierządy, każirodztwa, ſodomie, beſtyalſtwa nawet, ba y czarnoxięſtwa, czy to dla tego rozumiem, że ſamo tylko cudzołoſtwo w tym prawie zakazane.

T. o. Dobrze uważając, nie tylko małżeńſkiego, ale y każdego, byle cudzego łoża profanacya, y do niey wſzelki by naymnieyſzy z własnego poczciwego łoża wyſtępek w tym prawie zakazany: nie cudzołoż. Y tak począwſzy od ſpoyrzenia lubieżnego, ktore P. JEZUS do gwałtu ſerdecznego rowna, mowiąc: kto ſpoyrzy na niewiaſtę, á pożąda jey, gwałci ją w ſercu ſwoim, wſzyſtkie by naymnieyſze ſprawy lubieżne, aż do zupełney nieczyſtości ſą grzechy śmiertelne, że w nich człek ſmrod, gnoy cieleſney roſkoſzy, przekłada nad łaſkę Boſką, y roſkoſzy wieczne. A tym gorſza zupełna nieczyſtość, nawet prawem natury zakazana, począwſzy od prożney zmazy, ktora y w małżeńſtwie jeſt grzechem śmiertelnym, jeśli dobrowolna, jak Onana P. Bog za to śmiercią nagłą ſkarał, *Gen:* 38. Każirodztwo także prawem natury do pierwſzego ſtopnia, á prawem Kościelnym doſkonalſzym do piątego ſtopnia zakazane, dla beſpiecznieyſzego wychowania domowego. *Nierząd* też z wolną oſobą, y w Narodach niegodźiwy pogańſkich procz ſtałego aż do śmierci małżeńſtwa, bo żeby wolno z kim chcąc y kiedy chcąc tak żyć, wielkiby nierząd był na świecie, á ile w wychowaniu dźiatek. *Wielożeń-*

ſtwo

ſtwo choć w ſtarym Zakonie dopuſzczone było, jak y teraz w niektorych niewiernych narodach znayduje śię, ale przed przyiściem Pańſkim uſtało w ſtarym Zakonie, nawet y teraz u żydow go nie maſz, á tym barźiey u nas, ktorym Zbawiciel, *Matt*: 19. poprawując to prawo, redukuje go do przykładu pierwſzego na świecie małżeńſtwa od Boga poſtanowionego w jedney parze pierwſzych ludźi, nie w więcey niewiaſtach ſtworzonych, choć śię zdała potrzeba rozmnożenia narodu ludzkiego. *Cudzołoſtwo*, te zaś nie tylko *per exceſſum*, ale y *per defectum* miłości bliźniego ſprzećiwia śię, krzywdę czyniąc drugiey poślubioney oſobie. A tym gorſze świętokradztwo z Duchowną á Bogu poświęconą oſobą. Coż mowić, ba y pomyślić groza o tym, gorſzych im przećiwnieyſzych prawu natury ſodomiach z jedneyże płći oſobą, beſtyalſtwach z jakiemiżkolwiek żywioły, czarnoxięſtwach z djabłem perſonowanym. Ba y ſam ſpoſob przyrodzeniu przećiwny obciąża te winy, jak y małżeńſtwo może zarobić na piekło. A do tych wſzyſtkich exceſſow, ſą początkiem myśli nieczyſte dobrowolne z upodobaniem, ktore jeſt pierwſzym w tey materyi grzechem śmiertelnym, á potym zezwolenie cięższy grzech, y tak wielki, na jaki śię człek dobrowolnie z poſtrzeżeniem odważa, gdźie wola ſtoi za uczynek; y te dwa ſpoſoby wnętrzney nieczyſtości należą do dźiewiątego Przykazania Boſkiego.

P. m. Mogą być podobno dobrowolne myśli nieczyſte á bez grzechu, jakoto w czytaniu y inſtrukcyi o tey materyi, w ſłuchaniu inkwizycyi takich w ſądźie.

T. o. Może to być, ale z potrzeby y bez upodobania dobrowolnego w tey zakazaney sprośności.

P. m. Dobrowolne upodobanie tu na czym zależy?

T. o. Na pochwaleniu zakazaney roſkoſzy nieczyſtey, pochodzącym z woli rozumem y Wiarą S. w nas oświeconey, nie z ſamey ſkłonności przyrodzoney, ktorą śię rownamy bydlętom.

P. m. Prawda, że wolna wola rozumem, á ile w nas, y Wiarą S. oświecona, każdym ſkinieniem przećiwnym jak obośiecznym mieczem odćiąć śię może wſzelkiey cieleſności bydlęcey. Ale przy tym czy wolno śię dopuſzczać takich ſpraw obojętnych, ktore choć ſame przez śię nie ſą, ale mogą być okazyą podniety cieleſney, jakie ſą całowania, obłapiania, ktore y w godźiwey przyjaźni oſobach nienaganne widźiemy, także tańcowania, konwerſacye, y inne zabawy światowe, ktorych ſama polityka y maniera ſtanu po nas wyćiąga. Także miętkości delikatnieyſzey, z bławatow w odźieniu y pośćielach, udatności powabnieyſzey w ſtrojach, á ile niewieścich, jak moda każe, czy koniecżnie unikać, według zwyczayney Kaznodźiejow inwektywy, czy nie unikać barźiey jak dobrowolnych myśli cieleſnych, w inſtrukcyi lub kśiąg czytaniu o tey materyi, abo w inkwizycyach ſądowych, według wzwyż daney niedawno rezolucyi.

T. o. Jeżeli pomienionych ſpraw obojętnych w ſtrojach y konwerſacyach rowna jeſt potrzeba, jak inſtrukcyi Kośćielney lub ſzkolney, abo inkwizycyi ſądowey, wolno ich nie unikać, chocby komu były

y okazyą podniety cielesney, bo pokusom dość odporu woli, á z drugiey strony wielka dyspensuje potrzeba. Jeżeli zaś w pomienionych, y z samego imienia podeyrzanych, bo światowych sprawach większa komu do złego okazya, niż prawdziwa potrzeba koniecznie ich unikać należy. Na co się zgadzają y Kaznodźieyskie inwektywy, y spowiedników przestrogi, jeżeli nie widzą słuszney potrzeby w tych sprawach, procz śideł szatańskich, panowania świata moralnego zawołanego u wszystkich Doktorow SS. nieprzyjaćiela Chrystusowego, to jest: złego, á przynamniey prożnego zwyczaju ludzkiego, á przytym y przynęty ćiała. Więc bez słuszney potrzeby, nie wolno zażywać tych spraw, nawet obojętnych, ktore są komu okazyą, abo mogą być zapewne postrzeżoney jakiey cielesności. Gdźie zaś niepewna okazya á słuszna y pewna potrzeba: wolno naprzykład Panu zażywać bławatu dla dystynkcyi powierzchowney stanu swojego, choremu jakiey potrzebuje pościeli, politykowi wolno nie unikać konwersacyi z damami, jeśli się boi przez to censury pewney, urazy, abo przyznania grubiaństwa sobie; Tak wolno jachać na koniu z potrzeby, choć może być ztąd okazya złych myśli y zmazy ćielesney, byle nie dobrowolney, ani żadnym pomaganiem wzbudzoney umyślnie, procz potrzebney jazdy, ktora jest sprawą obojętną.

P. m. A dla słuszney racyi, naprzykład: dla zachowania zdrowia, życia z porady medykow, czy wolnoby się samochcąc starać o zmazę cielesną.

T. o. Nie wolno, boby pod tym pretextem exorbito-

bitowali ludźie zepsowaney natury, y mnieyby już dbali o śiodmy Sakrament.

P. m. Szpetnać to materya, ale potrzebna w niey przestroga. Z tym wszystkim y ta rożność wielkiego podźiwienia godna, że w inszych materyach mała sprawa może być grzechem małym powszednim, á w tey materyi wszelka, by naymnieysza dobrowolna wina, czy to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełniona, jest grzechem śmiertelnym.

T. o. Bo taż nad innych grzechow materye, nieczystością śię zowie dla ciała nieczystego, w ktorym nie perfumy, nie maśći drogie nośiemy, á przećię tę żywą kloakę ze wszystkich meatow nieczystą, niegodną rozumney miłośći człowiek przekłada nad Boga dobroć y piękność nieskończoną, nad roskoszy wieczne, samych ciał uwielbionych da Bog w przyszłym żywoćie. Powtore, że jak ciałem tak cielesnośćią naybarźiey człowiek rowna śię bydlętom, nie zażywając ciała na upokorzenie, ale na miłość rozumowi przećiwną y w niey nayzelżywszą postpozycyą Boską. Ale naywiększa racya tey rożnośći od innych materyi, że ta nayśliższa. Byle człek dobrowolnie śię odważył by naymnieyszą nieczystą roskosz dobrowolną, już gotow na naywiększą w tey materyi zbrodnią śię odważyć, gdyby nie miał wstrętu z jakiey doczesney racyi pochodzącego. A zatym y naymnieysza dobrowolna ćielesność jest niemałą winą, bo bliską á dobrowolną okazyą, naywiększego grzechu w tey materyi.

Pan mowi: Co

O śiodmym

O śiodmymy dźieśiątym Przykazaniu.

Nie myślę dalszey fatygować informacyi, bo y z natury nie mam pokusy żadney do kradźieży.

T. o. Nie tylko też tu złodźieyska, ale y polityczna zakazuje śię kradźież, y wszelkie ukrzywdzenia bliźniego, ktore śię pospolicie tają jak złodźiey: rozboje po nocach po lasach, inwazye, rabunki pod pretextem należytośći. Tak y oszukania w handlach, szynkach, rzemiosłach, grach, y jakichżekolwiek kontraktach pokrywają śię pozorem sprawiedliwośći, exakcye, uciemiężenia poddanych pod pretextem powinnośći należytośći, zatrzymanie długow abo zapłaty, pod wymowką niewiadomośći, niesposobnośći.

P. m. O prawdźiwie taką rzeczą y Panowie podlegają temu prawu nie kradniy. Nim jednak przystąpiemy do tych wszczegulnośći definicyi, radbym wiedźiał, kiedy też bywa grzech wielki śmiertelny w ukrzywdzeniu bliźniego.

T. o. Kiedy śię zda krzywdzącemu według sumnienia, że wielką rzecz bierze niesłusznie, abo choć małą rzecz ale z wielką krzywdą bliźniego. Tak naprzykład: ukrzywdźić poddaństwo w poborach podatku na kilkanaśćie abo kilkadźieśiąt złotych, ukrzywdźić skarb Rzeczypospolitey w jakiey summie, chocby na każdego z ukrzywdzonych ledwie po groszu przypadło, nie mały grzech jednakże, bo rzecz niemała niesłusznie wźięta, á według taxy baczney wźiąć y bogatemu rzecz jaką niesłusznie, ktora warta czerwonego złotego, już grzech niemały, á

podłe-

podłemu człeku y na cztery złote, wielka śię zda krzywda, ubogiemu krawcu y jednę ostatnią igiełkę odjąć w okazyi zarobku, ktoryby go dla tego ominął, abo żebrakowi szostak, á w głodźie y grosz, y jednę ostatnią bułkę odjąć, niemała wina. Nawet samą intencyą chcąc wiele zaszkodźić po troszku biorąc, już grzech wielki w intencyi, czyli woli złey, ktora stoi za uczynek.

P. m. Rozumiem to, że niemała rzecz wźięta niesłusznie, choć niepotrzebnemu, według pomienioney taxy ważąca niemałey winy, y mała rzecz potrzebnemu barzo z wielką krzywdą odjęta, wielki grzech czyni. Ale czy każda krzywda ma być nagrodzona.

T. o. Każda niegodźiwie uczyniona; á zaś kto nie chcący uszkodźi bliźniego, powinien tylko też samą rzecz cudzą, ktorą postrzeże u śiebie, abo część jey jak wiele natenczas śię naydźie wrocić uszkodzonemu; czy też cenę tey straty, jeśli ją na swoy pożytek trwający obrocił, choc z niepostrzeżenia.

P. m. Ten zaś, kto pomaga do ukrzywdzenia, jaką winien restytucyą.

T. o. Jaką dał pomoc skutecznie radą czy pozwoleniem, czy pomocą jaką, á jeżeli nie może tymże sposobem tak skuteczney dokazać restytucyi jak uczynił szkodę, toby należało nagrodźić ukrzywdzonemu, á samemu prawem dochodźić szkody na winowaycy.

P. m. A kiedy nie można nagrodźić temu samemu, komu śię krzywda stała?

T. o. W tym ražie reſtytucya na Kośćioł, abo na jałmužny ma być obrocona za ukrzywdzonego, ktory choćby śię potym okazał, nie należy mu druga nagroda, jeśli za pierwſzą było ſtaranie doſtateczne, ani nadźiei było do tego, aliàs nie dość jałmužny.

P. m. Kto kupi rzecz kradźioną, czy ma wroćić Panu bez żadney nagrody dła śiebie.

T. o. Jeśli wiedząc to uczynił, niegodźien nagrody, y wroćić ma cudzą rzecz, że złodźiejowi pobłażał, jeśli zaś nie wiedząc, że to kradźiona rzecz nabył jey, to przynamniey w poł ſzkoda.

P. m. A ſkarby abo fanty znależione, nie wiedząc czyje, do kogo należą.

T. o. Jeśli nie zakopane w źiemi, do znayduiącego należą, jeśli zaś zakopane, to do poſſeſſora gruntu, według Ewangelii, gdźie człek znalaźſzy ſkarb zakryty w roli, nie wykopał go, aż wprzod kupił rolę.

P. m. Co zabićie abo okaleczenie nieſłuſzne, nie wiedźieć jak nagrodźić?

T. o. Jak wielka ztąd wynika ſzkoda na fortunie, aliàs bol, rana, zdrowie nieoſzacowane. Toż rozumieć o krzywdźie zwiedźioney panienki, żeby jey pomoc do poſtanowienia, jakie przedtym mieć mogła. Toż o reſtytucyi krzywdy z cudzołoſtwa, prawym dźieciom y dźiedźicom uczynioney ile można nagrodźić.

P. m. Jakiżby porządek zachować w reſtytucyi wſzyſtkim kredytorom z rzeczy pozoſtałych, á niewyſtarczających pretenſyom.

T. o. Naprzod rzeczą cudzą pewną, nie wolną długu

długu inszego znośić,ale ją wrocić temu,czyja jest, chyba że go nie masz y nadźiei o nim, to rzecz jego wolno obrocić na dłużnikow innych, jako na ubogich;Długi też z powinności pierwsze niżli donacye,sukcessye nawet y legacye. A z rowney pretensyi dłużnikow kto pierwszy to lepszy,bo pilnieyszy.

P. *m.* Jakie też racye mogą uwolnić od restytucyi.

T. *o.* Na jakichby miał słusznie przestać szkodujący, naprzykład: że niechcący tę szkodę kto uczynił, á już tey rzeczy nie ma, y nie na swoją potrzebę ją obrocił, powtore, kiedy nie wiedźieć komu y śiła oddawać,jak śię trafia fałszywym kupcom, szynkarzom, żołnierzom w przechodach mieysc rożnych. Tuby jednak jałmużnę za ukrzywdzonych proporcyonalną zyskom niesłusznym dać należało. 3. Kiedy choć wiadomo komu oddac,ale bez większey straty swojey fortuny abo zdrowia, czy też sumnienia lub sławy, nie mogłaby śię obeyść ta restytucya, chyba żeby można rzecz tajemnie oddać, podrzućić tyle pieniędzy, śiła warta szkoda,lub innym sposobem nagrodźić darowizną, usługami &c. 4. Kiedy szkodujący raz krzywdę darował, chocby potym przeczył temu. 5. Kiedy wzajemną krzywdę uczynił. A naybarźiey jeśliby pretendujący nagrody zapewne jey na grzech zażył, należy mu ją zatrzymać. Dla uniknienia zaś większego złego wolno y oddać.

Pan mowi: Wszczegulności jeszcze mowiąc

O sposobach ukrzywdzenia y restytucyi.

Radbym wiedźiał, czy każde potajemne wźięcie ja-

kiey rzeczy, lub przechowanie, jeſt przeciw temu Przykazaniu nie kradniy.

T. o. Naylepiey to poznać z definicyi: Kradźież jeſt tajemne cudzey rzeczy wźięcie z przywłaſzczeniem, ktorey Pan mogłby ſłuſznie bronić. Zkąd idźie, że tajemne odjęcie właſney rzeczy, nie jeſt kradźież, abo przechowanie cudzey rzeczy, bez przywłaſzczenia tylko dla inney racyi, naprzykład: dla pouczenia oſtrożnośći, abo dla inkurſyi nieprzyjaćielſkiey; Także ſzafarz dając jałmużnę z dobra Pańſkiego ubogiemu w oſtatniey potrzebie będącemu, bez wiadomości Pana ſkąpego, nie kradnie, boby nie mogł Pan ſłuſznie bronić tey rzeczy w tym raźie. Zona też kryjąc przed mężem utratnym rzecz jaką z tą intencyą, żeby mu ją w potrzebie wrociła, nie kradnie, ale kiedy to czyni z przywłaſzczeniem, kradnie, y dźieći co tak biorąc z dobr Rodźicow z przywłaſzczeniem kradną, choć do reſtytucyi nie ſą obligowani, jako dźiedźice tych dobr, ale jeſzcze nie Panowie.

P. m. *Wydarćie* przez gwałt nieſłuſzne, jakiey rzeczy zda śię większey godne reſtytucyi, niż kradźież teyże rzeczy.

T. o. Procz większey kary, niegodno większey reſtytucyi niż kradźież, bo jeſt ukrzywdzeniem wolnośći y beſpieczeńſtwa, ktore śię także ſzacować nie mogą.

P. m. *Obietnica y darowanie* nie podlega podobno powinney reſtytucyi koniecznie.

T. o. Podlega tak, jak wielki na śię weźmie obowjązek, á ile P. Bogu. Procz tego ſą te obſerwacye: darowanie, á tym barźiey obietnica bez znaku

przyję-

przyjęcia, nie zaciąga obligacyi do oddania. Powtore, powabiających darow wolno nie wrocić, ale obligujące wyraźnie nie wypełniwszy obligacyi wrocić należy, abo kiedy są omylone w pryncypalney przyczynie rzeczy przeszłych tylko, abo ninieyszych, o ktore idźie. Potrzecie, traci prawo do darowaney rzeczy wielka niewdźięczność, abo potym narodzone potomstwo darującego fortunę. Poczwarte, darowaney sukcessyi jakiey, á jeszcze nie oddaney, żeby poczćiwy Donator przed śmiercią żałował, znak jest nieważney donacyi, y nie ma być koniecznie uiszczona.

P. m. Składu cudzego nie zamknionego, czy wolno Panu mieysca bez nagrody zażyć?

T. o. Wolno, byle bez szkody, ktora jeśli śię stanie z winą używającego, powinien ją nagrodźić, choć niewiedzącemu o niey ukrzywdzonemu, jeśli zaś bez winy śię stanie nie powinien według sumnienia nagradzać, ale według prawą jeśli będźie przekonany o nieostrożność, jakoto Szyper, Młynarz, Krawiec, Złotnik, Pasterz, &c.

P. m. Pozwolenie do czasu naznaczonego jakiey rzeczy używania, czy wolno przed terminem rewokowac?

T. o. Nie wolno, y krzywdę ztąd pochodzącą nagrodźić należy, chyba dla rowney by mnieyszey potrzeby, bo ta kondycya w pozwoleniu ma śię rozumieć, choć niewyrażona.

P. m. Pożyczanie jakiey rzeczy bliźniemu, czy powinno być nagrodzone?

T. o. Jeżeli ztąd jáka szkoda wynika pożyczającemu,

cemu, ta powinna być nagrodzona. Samo zaś pożyczanie jako ſprawa ſzczerey miłości bliźniego, ktora jeſt nieoſzacowana y powinna bliźniemu w potrzebie jego więkſzey, niegodźiwie wymaga nagrody wſzelkiey, ktora śię pieniędzmi ſzacować może, co śię zowie lichwa.

P. m. Lichwa podobno nie będźie, kiedy nie jeſt wyraźne wymaganie nagrody za ſamo pożyczanie, ale tylko pod pretextem wdźięczności, abo przyjaźni za to obligować do promowowania ſwego intereſſu w ſądach, abo u dworu, abo do odebrania tychże pieniędzy od kogo innego, ktorych pożycza, abo wyjednanie obligacyi prawney, pożyczenia wzajemnego w potrzebie. Abo też wyjednania beneficjum Kościelnego, bo śię te pieniędzmi nie taxują.

T. o. Wſzyſtko to lichwa, choć nie tak wyraźna jak pieniężna exakcya, bo te wſzyſtkie obligacye mogą śię pieniędzmi cenić, á w wyjednaniu beneficyum Kośćielnego nad to y ſymonia, bo śię y te dobra, y wyjednanie ich mogą ſzacować pieniędzmi, choć nie powinny tak być ſzacowane. Więc y te lubo nieznaczne lichwy pod ſumnieniem ćiągną zaſobą obligacyą nagrody ukrzywdżonemu kontrahentowi. Nad to publiczny lichwiarz nie powinien być przypuſzczony z drugiemi do Kommunii S. ani po śmierći pogrzebiony na poświęconym mieyſcu, jeżeli śię przedtym jak może nie upamięta, y reſtytucyi nie uczyni. Nawet teſtament takiego nie ważny publikana.

P. m. Prowizya czyli prowidowanie prowentu od jakiey ſummy, żeby mogła być większa jak prawo

wo naznacza dźieśięć od sta na rok, á Duchownym ośm abo śiedm dla mnieyszey sposobności zysku, więc możnaby nad ten zamiar sprawiedliwie wymagać więcey prowizyi bez lichwy.

T. o. Mogłoćby to być sprawiedliwie według spolney zgody, choćiaż nie prawnie, że kto pewnego wedwoyna sob zysku ustępuje dla wygody bliźniego, ale barzo trudno pewną nagrodę, y to bez pracy za niepewny tak y pracowity, ba y nie bez kosztu łożenia zysk determinować. Więc bespiecznicy według sumnienia przestać na prawie. A zaś ten, co leżących, jak mowią pieniędzy pożycza, to jest: takiey summy, ktorą profitować nie miał woli, ale tylko chować jak zaklęte, jeżeli się da użyć z miłości bliźniemu, pożyczając w potrzebie miałby szkrupulizować w pretendowaniu prowizyi, chyba za samą troskliwość o niebespieczeństwo odyskania długu, mogłby jakiey chcieć rekompensy.

P. m. *Zastawyby* dość za tę troskliwość, jako też y niesposobnym całe do zarobienia temi pieniędzmi, ktorych pożyczają.

T. o. Dośćby, ale trudno takich znaleść pożyczających, ktorzyby ani przez się, ani przez kogo innego nie byli sposobni do zyskowania temi pieniędzmi, ktorych pożyczają, abo nie mieli intencyi przyczynienia depozytow swoich godźiwym sposobem.

P. m. *Kambia wexle* trudno wymowić od lichwy.

T. o. Wszak nie zapożyczanie y tam nagroda idźie, ale za konserwacyą pieniędzy rożney monety, za poczty y inne do tey wygody ludzkiey *requisita*, referując się y w tym do taxy prawa. P. m.

P. m. Handel właściwy wiem że jest to: kupić rzecz jaką dla tego, żeby toż samo drożey przedać w innym czaśie, abo mieyscu. Ale podobno nie wszystkim godźi śię handlować.

T. o. Prawda, że Duchownym zakazuje prawo Kościelne handlu, także y rzemiosł publicznych, dla nieprzystoynośći y dystrakcyi doskonalszego urzędu swego. Ale jednak wolno z dobr nadanych Kośćiołowi krescencyą przedawać, co zbędźie od wiktu y zaśiewu, abo zboże w szynki odmieniać, bydło, konie choćby kupione na paszą przedawać, bo w nich karm y pasza gruntow Kościelnych przedaje śię. Słowem, choćby kupiona rzecz, ale odmieniona na lepszą godźiwym staraniem, gdy śię przedaje już nie taż sama, ale odmieniona, á raczey przybyte w niey dobro zbywa śię bez handlu. A choćby też samą nieodmienioną rzecz przyszło drożey przedać, jeśli nie dla tego zysku kupioną taniey, nie jest handel, ale trefunek z potrzeby, jaką intencyą zarobku rożni śię handel w kupowaniu tańszym, co Duchownym nie służy.

P. m. Przedawanie y kupowanie wiem, że wiele miewa w sobie fałszu, czy to w monećie, czy w rzeczy przedayney, jak zboża moczą dla większey miary, łokćia nieznacznie uymują, w mierzeniu, abo kto konia przedaje w ćiemnośći przechowa, żeby śię zdał rzutny, y kalectwa w bydle, koniach tają, na domie, abo majętnośći o długach zaćiągnionych nie ostrzegają kupujących. A coż mowić o owych exageracyach, á ile z krzywoprzyśięstwem. Podźmyż do przymuszającey potrzeby, kiedy kto z biedy

san-

ſantować śię muśi, á ten go jeſzcze wyćiągga na tańſzą cenę, abo kiedy z potrzeby wielkiey rzecz jaką przepłacać mu kto muśi, co y o rzemieślniczey, y lekarſkiey w nagłym rażie pomocy rozumieć, toż y o nagrodźie uſługi, czy to prawney publiczney, czy domowey, ſłowem mowiąc: w przedawaniu y kupowaniu, w nagrodźie roboty, abo uſługi, trudno barzo znaleść ſprawiedliwą cenę.

T. o. Jaką determinuje ſzczera, dobrowolna y oſtatnia z obu ſtron ugoda. Szczera przećiw wſzelkim fałſzom w towarach, mierze, w roboćie, uſługach, promocyi, wzajem w zapłaćie, monećie, y w czaśie nagrody; Dobrowolna przećiw przymuſowi z jedney tylko ſtrony nalegającey potrzeby, ale raczey z obu ſtron, kiedy rowna prawie potrzeba, bo y kupiec, rzemieślnik, doktor, patron na bruku śiedząc, y ſuſtentując śię według ſtanu ſwego, á nie mając odbytu, jeśli mu śię trafi okazya, może śię z potrzebującym potargować aż do zobopolney zgody; Toż rozumieć podczas karyſtyi o przedawaniu śiana, zboża, drew, że śię pracowity chłopek tey pory doczeka, ktora go zapomodz może, toż y o naymowaniu ſtancyi, wolno ubogiemu goſpodarzowi z Panem śię potargować jak może. Oſtatnia zaś ugoda kończy śię oddaniem zapłaty y rzeczy zapłaconey, jeśli procz tego nie maſz jakiey zobopolney na to wymowy, ktorey także dotrzymać należy. Aliâs, jeśliby naprzykład przedający wźiął pieniądze, oddając rzecz zapłaconą, á ten jey nie chćiał jeſzcze odebrać y do czaſu zoſtawił, chocby ta rzecz zginęła, bez winy obojey ſtrony Panu ginie, ktory ją zapłaćił, jak ſkład, o ktorym śię wyżey rzekło. *P. m.*

P. *m.* *Obligowe Papiery* jak taxować bez krzywdy?

T. *o.* Jeśli pewne, to do waloru ich pretensyi inkludować, tylko expens y trudy prawne, jeśli niepewne, to za nic je ważyć raczey, y owszem godne spalenia, jako szkodliwe zgodźie przyjaćielskiey.

P. *m.* *Naymowanie* gruntow, domow, placow, za pensyą pieniężną, zowiemy czynszem, y nierożni się od arendy, chyba małością waloru, za pensyą zaś personalney posługi, zowiemy pańszczyzną w chłopach, powinnością w rzemieślnikach, bojarach, źiemianach. Ale nie wiem czy bez krzywdy tych naszych wazallow y feudataryuszow, przydane im jarzmo poddaństwa y niewola wieczna, że nie może chłopek odmienić Pana, jak inny najemnik.

T. *o.* To jarzmo jest pamiątką wieczną zawojowanego narodu, czego y Kościoł S. dopuszcza tam, gdźie lud skłonnieyszy do buntu, byle ich niezbyt uciemiężać, mogą być szczęśliwi według stanu swego y chłopkowie. Więc Pan każdy procz najęćia gruntu pozwolonego, powinien poddanemu dać zapomożenie, w potrzebie poratowanie, w czas wojennych inkursyi obronę. A naypilniey powinien im opatrzenie chrześćiańskie, żeby mieli blisko Kośćioł czy Cerkiew, Kapłana z powinnym nabożeństwem y naukami, łatwą sprawiedliwość we dworze, dozor pilny, ale nie tyrański w roboćie, bo w tym wszystkim może być krzywda y przećiw temu Przykazaniu, nie tylko zaniedbanie oycowskiego w Panach starania, przećiw 4. Przykazaniu, jak się już rzekło.

P. *m.*

P. m. Szerzey śię o tym potym rozmowiemy, á teraz co do kontraktow zaczętey materyi radbym wiedźiał Zakład jaki ma byc sprawiedliwy bez krzywdy bliźniego.

T. o. Naprzod, żeby z obu stron nie było pewności rzeczy, o ktorą spor, aliàs wiedząc o drugim, że wie zapewne, nikt by śię z nim nie zakładał. Powtore, żeby w jednym sensie z obu stron była kontradykcya bez obojętności słow rozumienia. 3. Rzecz abo pieniądze idące na zakład, mogą byc czy to z jedney tylko strony, czy obu stron, choć nie rownego waloru. 4. O ewenta szkodliwe komu nie godźi śię zakładac, naprzykład: że ten umrze tego roku. 5. O rzeczy także niegodźiwe zły zakład, naprzykład: kto więcey wypije.

P. m. *Gry wolne* rozumiem, że muszą miec także swoje obserwacye.

T. o. Y tu zawiera śię kontrakt sprawiedliwy, jeżeli 1. nie zachodźi zakaz słuszny od zwierzchności, jak zakazane w kośći granie dla zysku. 2. Jeśli nie masz okazyi wzgorszenia. 3. Jeśli bez zdrady zwyczajem nieakceptowaney. 4. Nienaganna gra z obu stron mająca intencyą zabawy nie zysku, wolno y miasto wygranych zakładow naznaczać modlitwy, byle nabożnie odprawiać je, abo zysk wygranych pieniędzy obrocić na jałmużny, chwalebna zabawa.

P. m. *Składka bywa na profit*, jeżeli z niey część jaka zginie, czyja szkoda?

T. o. Jeśli części pewne y wiadome czyje, to Panu szkoda, jeśli niewiadome jak w zbożu razem zsypanym, to wszystkim szkoda.

P. *m*. *Areſzt* na zatrzymanie cudzey rzeczy, czy ma być koniecznie przyjęty, á przyimującemu nagrodzony?

T. *o*. Wolno go nie przyjąć, byle bez intencyi zaſzkodzenia bliźniemu, á przyjęty miałyby być nagrodzony za pilność.

P. *m*. *Zaręka za Supplicyanta* gdyby uciekł, czy powinna właſney głowy nadſtawić?

T. *o*. Nie powinna, y nie może Paręcznik obligować śię na taki ſzafunek życia ſwego, ktorego nie jeſt panem, ani ſąd tego może wymagać, co na więźienie wolno śię obligować, ba y na śmierć narażić, jak czynią y Profeſſyą Zakonną obligują śię do tego WW. XX. Wybawićiele więźniow Zakonu Trynitarſkiego. Y owe ſłowa z Ewangelii: *Dobry Paſterz daią duſzę ſwą za owce*, to jeſt: naraża śię y na śmierć, nie zaś zabija y traci życie ſwoje, co jeſt rzecz rożna, jako śię rzekło w piątym Przyk: dać zaś prawo na życie ſwoje, á zabić śię też ſamo.

Joh. 15.

P. *m*. *Opieka* wiem, że trwa do lat 12. terminujących dźiećińſtwo, á potym zaczyna śię kuratela, y trwa do lat 25. śierot minorennow życia, á innym ſłuży y na zawſze, jako to chorym, ſzalonym, publikanom, jawnie na złe zażywającym fortun, naybarźiey, ktorzy nieſpoſobnośćią ſwoją w wolnych rządach drugim ſzkodzą na zbawieniu. Ale komu pod ſumnieniem należy takich do kurateli przymuśić?

T. *o*. Bliżſzym krewnym abo przyjaćiołom domu ſąśiadom, wyjednawſzy na to decyzyą od ſądu przyzwoitego. Bo dyſſymulacya taka ćięſzkim barzo grzechem.

P. *m*.

P. m. Opiekun abo *Kurator* czy to uproszony, czy sądem naznaczony wiem, że nie może być młodszy nad 25. lat, procz krewnych bliskich, zgodnych jednak do tey funkcyi, aliàs ani niewiasta, ani Duchowny podobno nim być może, ba y dary jakie od klienta czy wolno przyimowac bez woli kuratora czyli opiekuna?

T. o. Duchowny nie może być opiekunem, ani kuratorem bez pozwolenia starszych, chyba nad ubogiemi, á Zakonnikowi y na tych pozwolenia potrzeba. Darowizna zaś od klienta bez woli kuratora niegodziwa, ale nie pociąga za sobą restytucyi. Jeżeli zaś klient sposobny do rządu, wolno mu jak chce dysponowac dobrami swemi y oddalić kuratora, ile prawnie, choć przed lat 25. Aliàs w opieki czaśie, ani sam kurator darowaney sobie znaczney rzeczy od klienta przyjąć może godziwie, ani kupić od niego, chyba żeby kupowanie było jak postronne z profitem klienta. Bo y do tego obliguje śię kurator y opiekun każdy, żeby profitow zwyczaynych w dyspozycyi dobr śierocych nie zaniedbywał pod winą restytucyi. W nagrodę jednak swego starania, może uzurpowac według prawa dwudźiestą, á indźiey dźieśiątą część prowentow.

P. m. Dźiedźicem prawym wiem, że może być y niemowlątko, y człowiek szalony, abo głuchy, niemy, ślepy, &c. choć nie każdemu rządźić dźiedźictwem wolno. Zakazani zaś prawem apostaci, y ich obrońcy, żydźi, y winowaycy konfiszkowani. A dla cnoty ubostwa Ewangelicznego Professowie Zakonni, nie mogą być dźiedźicami, przecięż mają widzę

 possessye

poſſeſſye dźiedźiczne,Klaſztory ich, Konwenty,Kollegia.

T. o. Mają poſſeſſye wieczyſte, ale nie dźiedźiczne, bo niemi nie mogą jak chcą dyſponować, przedać, zamienić, darować, oddalić od Kośćioła ſwego. Te bowiem dobra ſą *Patrimonium Chriſti* dźiedźictwem Chryſtuſa Pana, y Namieſtnika Jego Papieża, ktorego tylko zażywanie porządne pozwolone tym ſługom Bożym naśladującym uboſtwa Ewangelicznego w przykładźie pierwſzych chrześcian, ktorzy u nog Apoſtolſkich ſkładali dobra ſwoje, wyzuwając śię z prawa właſności, á porcyami ſuſtentacyą brali,co śię teraz w Swiętych Zakonach dźieje. Inne zaś śćiśleyſze inſtytuta wyrzekają śię,y tego wieczyſtego używania, nie tylko dźiedźictwa.

P. m. *Sukceſsya* nieważna tego, według prawa, ktory anteceſſora ſwego zabił, abo mu bronił czynić teſtamentu wolnego, abo go w chorobie, czy więźieniu zaniedbał, abo z żoną jego zgrzeſzył. Ale dźieći nierządne co winne, że ich prawo odſądza od ſukceſſyi dźiedźiczney po Oycu y Matce.

T. o. Trzebać im według ſumnienia obmyślić ſpoſob do żyćia, choć nie według ſtanu rodźicow, á procz tego pomienione odſądzenie, jeſt karą rodźicow właſnych na to ubolewających. Tym zaś prawo nie czyni krzywdy, że nie pozwala tego, czego nie mieli.

P. m. *Porzadek ſukceſsyi* czemu według prawa w dźieći wnuczęta y w dalſzą wniz linią proſtą, kładźie wprzod, niż Rodźicow, Dźiadow y pobocznych kolligatow, á po tych aż za dźieśiątym ſtopniem żonę naybliżſzego przyjaćiela? T. o.

T. o. Bo żona wżięła wiano swoje. Rodźicy także mogli śię sami, y powinni byli uprowidować do zgonu, á dźieći y wnuczęta chyba od własnego Oyca y Matki. Z tym wszystkim y tu według sumnienia większą potrzebę czyją opatrzyć należy.

P. m. Dźiał między dźiećmi czy wolno Rodźicom z dobr swoich choć nierowny uczynić.

T. o. Bez słuszney racyi nie wolno, bo rowną dźieciom powinni miłość Rodźicielską, aliàs wolno sposobnieyszemu dać droższą edukacyą, y nie rachować w dźiał, wolno y wydźiedźiczyć niewdźięcznika za wielki exces, jak śię rzekło w 4. Przykazaniu.

P. *m. Zrzeczenie* wiem, że śię rewokować może po śmierći tego, komu uczynione, jeżeli bezdźietny umarł. Wiem, że y nieważne zrzeczenie przyszłey sukcessyi po tey osobie, ktora jeszcze żyje, dla bespieczeństwa życia jey. Nieważne y przymuszone od Rodźicow y innych zrzeczenia, á z strony przymuszającey y niegodźiwe. Ale radbym jeszcze wiedźiał, czemu wstępujących do Zakonu, wczesne zrzeczenia nieważne.

T. o. Synod to Trydentski dekretował za nieważne te zrzeczenia Zakonnikow, ktore we dwu mieśiącach przed Professyą nieuczynione, á to dla tego, żeby kto prędzey śię wyrzekszy dźiedźictwa, nie z musu jakiego czynił Professyą, á za tym umierających przed Professyą Zakonnikow y Nowicyuszow, poki jeszcze zrzeczenia nie uczynili, ważny testament, jako prawych dźiedźicow. Excypuje wyraźnie *Concilium* Zakon *Societatis JESU*, ktorego Zakonnikow zrzeczenie, czy przed wstąpieniem,

czy po wſtąpieniu do Zakonu ważne, jeśli się dźieje według uſtaw tegoż Zakonu. Wſzyſtkie jednak ważne zrzeczenia Zakonnikow, zawierają w ſobie tajemną kondycyą uniknienia godźiwey dymiſſyi, to jeſt: jakby ſobie wymawiał w tym zrzeczeniu każdy: jeżeli nie będę wypuſzczony godźiwie z tego Zakonu, żebym śię miał gdźie podźiać. Aliâs Apoſtata niegodźien dźiedźictwa, według prawa, á według ſumnienia ſamego niegodźien y ten, co nieſzczeremi racyami wymoże uwolnienie z Zakonu.

P. m. *Teſtament* wiem, że nieważny tych, co nie mogą dobrze dyſponować dźiedźictwem jako dźieci, abo ſzalonych, także głuchow, niemych, abo marnotrawcow, ſynow też lub corek, co bez pozwolenia Rodźicow żyjących, fortuną ich w teſtamenćie ſwoim dyſponują. Także lichwiarzow publicznych, y tych, co nie ſą, jako śię rzekło, prawemi dźiedźicami. Ale kiedy umierający po uczynionym ważnym teſtamencie odmianę jego czyni, choćby znakiem tylko wyrażonym, czy należy tey odmiany ſłuchać, czy pierwſzego raczey teſtamentu.

T. o. Według ſumnienia, oſtatniey woli, choćby znakiem wyrażoney, ſłuchać należy ominąwſzy pierwſzą choć prawną dyſpozycyą.

P. m. *Exekutor Teſtamentu* według prawa, może być y jeden, kiedy nie więcey jakiegokolwiek ſtanu, płci, y kondycyi, byle ſpoſobny nie młodſzy od lat 17. *juxta legem Imperialem*, á podobno może być y Zakonnik?

T. o. Może być, ale za pozwoleniem ſtarſzych, *á in Societate JESU* za pozwoleniem ſamego Generała,

nerała; kiedy zaś nie masz specyfikowanego exekutora, może być nim dźiedźic, może y Biskup w tym raźie. Exekucya też testamentu ma być ile możności jak nayprętsza, aliâs zaniedbaną przez rok, Biskup wypełnić może, abo innych exekutorow naznaczyć.

P. m. *Legacye* wątpliwe nieważne według prawa.

T. o. Ale według sumnienia trzeba je ile możności miarkować, naprzykład: nie wiedźieć ktoremu ze dwoch co naznaczono pewnego, to obu podźielić. Umrze wprzod nim odbierze ubogi, ktoremu co legowano, to innemu dać, żeby legacya nie zginęła. Umrze Kapłan, co wźiął pieniądze, nie odprawiwszy wszystkich Mszy SS. wolno nie dawać drugiemu na dopełnienie tey liczby Mszy S. chyba żeby śię te pieniądze wrociły. Kiedy rzecz wątpliwa legowana, woł, koń, suknia, &c. dosyć choć mierną w tym raźie oddać.

P. m. *A możnaż Legacye na inne także pobożne* potrzeby odmienić?

T. o. Nie można, chyba za pozwoleniem Papieskim, abo temuż mieyscu y osobom na potrzebnieysze uczynności, może Biskup odmienić tłumacząc sobie wolą legującego.

P. m. Rozumiałbym że do tegoż Przykazania śiodmego należą fałszywe świadectwa w sądach, jak uczynkowe kłamstwa, oszukania z krzywdą także bliźniego, godną restytucyi. Ale osobliwszą radbym miał informacyą

O osmym

Teol: odp: Rożnie śię może brać fałſzywe świadectwo, ile jeſt z wzywaniem Imienia Boſkiego nadaremno, należy do wtorego Przykazania, ile jeſt ſzkodliwe fortunie bliźniego, zwłaſzcza w ſądach należy do śiodmego Przykazania, á ile krzywdźi bliźniego na ſławie, oſmym prawem zabrania śię. Taka naprzod jeſt potwarz w oczy, á obelga za oczy fałſzywie co świadczyć na bliźniego z ujęćiem ſławy, á choć co prawdźiwego ale zelżywie mowi kto o drugim, jeżeli nie przed tym, komu o tym wiedźieć należy, dla poprawy jego, ale przed kim inſzym to będźie oſławienie. Nawet zamilczenie tam, gdźie bronić ſławy bliźniego należy, jeſt pomodz oſławienia abo obelgi, bo kto milczy, to śię zda zezwalać. Wnętrzne też grzechy przećiw temu Przykazaniu, ſą te: ſuſpicya czyli powątpiwanie o cudzey poczćiwośći bez ſłuſzney racyi, á gorſzy grzech poſądzanie y potępianie u śiebie bliźniego bez ſłuſznego dowodu. Te wſzyſtkie wyſtępki, kiedy z ćięſzką krzywdą ſławy bliźniego, ſą ćięſzką winą, y poćiągają za ſobą powinność reſtytucyi ſławy temuż bliźniemu ile można.

P. m. Jakże miarkować tę reſtytucyą ſławy, ktora nayćiężſzym zda śię być karaniem.

T. o. Proporcyonalnie do reſtytucyi fortuny, jeżeli bez winy niechcący, to śię ſtarać o reſtytucyą bez uſzczerbku ſławy ſwojey, jeśli zaś umyślnie z poſtrzeżeniem bez ſłuſzney racyi, to przywroćić ſławę, chocby z rownym uſzczerbkiem ſławy ſwojey, kiedy

dy inaczey nie można, naprzykład: przed temiż samemi wklar mowić, żem zmyślił, y przysięgą potwierdźić, kiedy wierzyć nie chcą. Szkody zaś na fortunie pochodzące z tego ujęćia sławy, osobliwie nagrodźić, według 7. Przykazania. Co należy do sukcessorow fortuny dyffamatora, ale nie restytucya sławy, bo na sławę prawey sukcessyi nie masz.

P. m. Jakie też racye wymowić mogą od restytucyi sławy niesłusznie ujętey bliźniemu?

T. o. Siedm pospolićie: 1. Niemożność, naprzykład: oddalony kto barzo od tych, przed ktoremi uymował sławy. 2. Jeśli śię zkąd ingd rozgłośi ta wieść. 3. Kiedy poydźie w zapomnienie niebespieczno wznawiać. 4. Kiedy z inszey miary sławy ukrzywdzonemu przybędźie, przez co śię z pierwszey niesławy oczyśći. 5. Kiedy ukrzywdzony wzajem ujął sławy á nie chce wroćić. 6. Kiedyby więcey kosztowała restytucya na własney niesławie, niż krzywda uczyniona, naprzykład: żeby Pan chłopu miał wracać sławę, odwoływając publicznie kłamstwo swoje, to lepiey pochwałą publiczną nagrodźić, abo udarowaniem zagodźić. 7. Kiedy ukrzywdzony daruje, uwolni od restytucyi winowaycę dla P. Boga, abo dla jakiey nagrody.

P. m. Czy zawszeż wolno darować restytucyą sławy y dla P. Boga.

T. o. Nie zawszeż, jako w tych raźiech, gdźie sam P. Bog zda śię nie chćieć tego uwolnienia, kiedy niesława śćiąga śię y na drugich, czy to na dźiatki, czy na familie lub zgromadzenia jakie, á ile duchowne, abo na szkodę Rzeczypospolitey y urzędu publicznego.

P. m. Czy tož ſamo urazę darować, co y reſtytucyą.

T. o. Nie tož, bo uraza može trwać y po reſtytucyi, y przed nią može uſtać, y powinna uſtać, według owych ſłow: odpuść nam naſze winy, jako y my odpuſzczamy winowaycom naſzym, to jeſt: co do urazy, nie co do krzywdy, jako śię wyžey rzekło o tym punkcie pacierza.

P. m. Radbym y tu miał zupełnieyſzą inſtrukcyę

O Przykazaniach miłośći.

A naprzod, na ktorey też tablicy były wyrażone?

T. o. Rozumiem że na wtorey, jako walor przydane Przykazaniom do miłośći bliźniego należącym, żeby obie tablice były w rowney obſerwie.

P. m. Uważając to Przykazanie, trzebaby mieć ſerce abo S. Filippa Neryuſza, ktore żebra mu wypierało natężone miłośćią Boſką, abo ſerce S. Tereſſy Seraficzną ſtrzałą przeniknione, ba y takby trudno ze wſzyſtkiey myśli, ze wſzyſtkiey duſzy, ze wſzyſtkich śił, z całego ſerca kochać P. Boga, ponieważ tož ſamo ſercę, myśli, śiły, trzeba dźielić y na miłość bliźniego także przykazaną, ba y na miłość śiebie ſamego, byle porządną, także niezakazaną, kiedy każą na wzor śiebie kochać bliźniego.

T. o. Każą bliźniego kochać y śiebie ſamego, ale porządną miłośćią, to jeſt: dla Pana Boga y pozyſkania Jego, jako dobra nieſkończonego na wieki. Toć śię tu miłość nie dźieli, ale jak płomień, ktory choć rożne ſobie przyległe zajmując materye, ſam

śię

śię w nich jednoczy, y zmierza w gorę do jednego celu. Taka miłość pałająca była w SS. Bożych, ktorą czuli cudownie w sobie z osobliwszego daru Boskiego. Nam zaś wszystkim dość na miłości poważającey Pana Boga nade wszystko, jako dobro niestworzone nieprzebrane, z ktorego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, niby przynęty do tego nieskończonego dobra nas powabiające żebyśmy go ośiągnęli na wieki, y o to śię całym życiem stàrali, á tak z całego serca, ze wszystkiey duszy, myśli y śił miłowali P. Boga skutecznie, co nam w rozdźielonych słowach, á toż samo znaczących dla większey energii, czyli wyrażenia, zaleca to Przykazanie.

P. m. Iużći prawda całe żyćie na to łożyć, żeby pozyskać Pana Boga na wieki, jako dobro nieskończone, toż samo, co z całey duszy, śił, myśli y serca miłować P. Boga. Ale kiedyśmy powinni wzbudzać tę intencyą całego żyćia naszego, y w niey zawierającą śię miłość Pana Boga, poważającą nade wszystko skutecznie.

T. o. W każdey okazyi starania śię o zbawienie, á ile w okolicznośćiach grzechu śmiertelnego.

P. m. Taką rzeczą wszelki grzech przećiw temu Przykazaniu.

T. o. Przećiwny choć nie wyraźnie, kiedy człek lada przynętę grzechową przekłada nad P. Boga, y złość ma utajoną, jak śię indźiey rzekło o grzechu śmiertelnym, drugi raz krzyżującym Chrystusa, ale gorszy grzech wyraźney złośći przećiw P. Bogu, jak w owym kostyrze sławnym, co przegrawszy

wszy-

wszystko, strzelał w niebo ze złości. Podobne choć mnieysze impety bywają w niecierpliwych ludźiach.

P. m. Bywają nieszczęśliwe impety y na samego śiebie, á podobno przećiw wtoremu także Przykazaniu miłośći, gdźie nie tylko bliźniego, ale y śiebie samego człowiekowi, jako śię rzekło, miłować Bog każe. A przećię Ewangelia mowi: kto miłuje duszę swą, straći ją, á kto nienawidźi duszy swojey, na żywot wieczny strzeże jey.

T. o. Ewangelia S. mowi o miłośći bezbożney śiebie samego, á Przykazanie o miłośći bliźniego jak śiebie samego dla P. Boga, nie dźieląc w niey serca, jakośmy mowili. Więc ta miłość porządna w ludźiach poczyna od śiebie samego, to jest: naprzod swoim potrzebom dogodźić, á potym bliźniego, byle prawdźiwym potrzebom, nie chćiwośći dogadzać.

P. m. Prawda, że y u żebráka jak suknia tak y torba może być dźiurawa nienapchana, y skwirki chłopow nieszczere, y sąśiedzkie, szlacheckie, ba y Pańskie rekwizycye zaćiągające długow więcey, dla niepomiarkowania z obchodami swemi, á przytym dla emulacyi w utrzymaniu figury zaczętey okazałośći, wypromowowaniu interessu, choć mniey sprawiedliwego, jakich ja uczynnośći bez szkrupułu często zaniedbywam, oglądając śię raczey na swoje dalsze, y bliźniego prawdźiwe potrzeby, w ktorych także trudny do zachowania porządek.

T. o. Generalnie mowiąc tam naprzod świadczyć, gdźie większa śię zda słuszna, á ile ostatnia potrzeba, pewnieysza niż niepewna, á y w niepewnych indigencyach, nie zaraz posądzać bliźniego, ale

mu

mu raczey według inſtynktu świadczyć z dobrą intencyą dla P. Boga. Wprzod też duchownym wiecznym dogadzać potrzebom, niżeli doczeſnym, wprzod ſobie, dopieroż bliźnim, y to krewnym bliżſzym pierwey niż dalſzym, kiedy rowna potrzeba, także wprzod godnieyſzym niż podleyſzym, wprzod domowym niż obcym, przyjaćiołom, á potym y nieprzyjaćiołom, ktorym także powinniśmy poſpolite przynamniey znaki przyjaźni świadczyć, choć do oſobliwſzych tylko jeſt rada Ewangeliczna, żeby śię za tych modlić, co nas prześladują, dobrze im czynić, &c.

P. m. Mnieyſzaby o ſwoją urazę, ale kiedy idźie o obrazę Boſką, o grzech oczywiſty, jak śię tu nie gniewać. Jak djabła pyſznego człeka nie lubię, á jeſzcze go nadymać przepraſzaniem uczynnośćią przyjaćielſką, coś nieprzyzwoitego. Co modlić śię za niego gotowſzym, żeby mu P. Bog dał upamiętanie, kiedy mu ludzka rada nie pomoże, jak śię y za żydow, heretykow y pogan modlemy, ale przyjaźni z niemi oſobliwſzey nie mamy.

T. o. Nie godźi śię chrześćianina mieć za niewiernego odſzczepieńca, kiedy go Kośćioł Swięty jeſzcze nie exkommunikował, jeſzcze należy do jedności Kośćioła Chryſtuſowego, á ile kiedy nie unika zgody y przyjaźni naſzey. Gorſza znać odſzczepieńſtwa nienawiść, według wyraźnych ſłow Pańſkich. Po tym poznają żeśćie moi, kiedy śię ſpolnie miłować będźiećie. A zatym raczey z S. Auguſtynem grzeſznika kochać, á grzechu nienawidźieć, ſtarając śię y modlitwą y przyjaźnią godźiwą o jego

go nawrocenie. Obraz Bolki na duszy czcić y miłować, á zmazą się jego grzechową brzydzić, y znośić ją.

P. m. Y djabeł co do istoty, abo potępieniec inny co do duszy, ma podobieństwo to Boskie, procz grzechu, á przećię niegodźien miłości.

T. o. Nie dla tego podobieństwa niegodźien miłości, ale dla grzechu, z ktorego nie powstanie na wieki. A ten się może poprawić y być lepszy od nas.

P. m. Więc jak się poprawi, wtenczas będźie godźien miłości.

T. o. A ktoż z nas bez grzechu, á przećię śiebie nie chcemy tak nienawidźieć, jak nieprzyjaćioł naszych, bo znać barźiey za swoją, niż za Boską urazę żałujem. Pysznych nienawidźiemy jak djabła, á sami się tym samym pyszniemy, y przekładamy nad drugich, gdy ich do pogan, do djabłow rownamy, chcemy żeby nam ludźie y Bog wybaczył nieprawości nasze, á my nie chcemy odpuśćić winowaycom naszym winy, przynamniey co do urazy, choć nic co do krzywdy, jak się o tym wyżey już mowiło.

P. m. Pamiętam ten dekret Chrystusow, ktory na śiebie sami ferujemy w paćierzu, day Boże własney zawźiętośći w tym upamiętanie. Jeszcze przy tey konwikcyi zostaje pytanie

O Przykazaniach Kośćielnych.

Czemu ich tylko pięć, y to wszystkie śćiągające się do miłośći P. Boga?

T. o. Więceyći ich, bo ile Kanonow, czyli praw

Ko-

Kośćielnych, temi jednak kilą przednieyszemi zda-śię Kośćioł S. nagradzać P. Bogu liczbę, więcey przykazań w Dekalogu śćiągających śię do miłośći źniego.

P. *m.* O święceniu świąt, o słuchaniu Mszy S. y Kazania w święto, pamiętam rezolucye w 4. Przykazaniu Bożym przydane. A teraz o Pośćie radbym wiedźiał, czemu to nie inszą pokutę naznacza nam Kośćioł S. na ukaranie tylko Post.

T. o. Procz innych racyi ta śię zda przednieysza, że grzechy ludzkie zaczęły śię od jedzenia zakazanego w Raju.

P. *m.* Wiem, że wigilie, suchedni, y wielki post śćiśle pośćić trzeba tym, ktorzy słuszney nie mają exkuzy, raz tylko na dźień wolno jeść do sytości, á drugi raz niby piątą abo czwartą część obiadu pozwalają. Jakże te czwartą część miarkować.

T. o. Nie co do potraw postawionych na stole, ale co do appetytu, że tak wiele tylko wolno jeść na kolacyi w śćisły post, żeby można jeszcze pozostałym appetytem tyle czwor więcey zjeść y z takim łaknieniem przestać na kolacyi.

P. *m.* A kiedy appetytu nie masz y do tey 4. częśći.

T. o. To nie jeść, chyba przekąskę dla napoju.

P. *m.* Ale jednak wielu Kośćioł S. uwalnia od tey obserwacyi, że im wolno w śćisły post y 2. razy do sytośći jeść.

T. o. Wielu jako to znacznie słabych, ćięszko pracujących, młodych, ktorzy jeszcze rosną do lat 21. spełnionych, starych też męszczyzn od lat 60.

biało-

białogłowy od lat 50. także niewiasty piersiami karmiące, y żebrakow, ktorzy pewney porcyi nie mają. Tym wolno wszystkim więcey niż raz do sytości na dźień pośilic śię w post ścisły, byle postnemi potrawy. Zakazanych zaś potraw pozwala Kościoł S. generalnie wszystkim chorym, dźieciom do lat 7. y tym, co innego pokarmu, procz mięsnych, abo maślnych potraw całe dostać nie mogą, abo im postne potrawy zapewne y znacznie na zdrowiu szkodzą.

P. *m.* A kiedy te racye nie znaydują śię w kim zapewne, ale tylko pod wątpliwośćią?

T. *o.* To trzeba dla bespieczeństwa wyjednać dyspensę, aliàs kto ma pewne pomienione exkuzy, nie potrzebuje y dyspensy, zwłaszcza kiedy o nie trudno, chyba dla uniknienia wzgorszenia drugich, oznaymić im też racye, abo śię o dyspensę starać, nie tając śię z nią. Bez żadney zaś racyi, dyspensa nieważna.

P. *m.* Insze kraje wiem, że mają generalny przywiley, jakoto w Warmii, w Czechach, &c. wolno jeść z masłem w post każdy. Czy wolnożby na post jachać w tamte kraje?

T. *o.* Jeśli przy tym jest racya słuszna choć wątpliwa, wolno śięgać tego przywileju, jakby też dyspensy. Jeśli zaś dla samey tylko niewstrzemięźliwośći, jak mowią *in fraudem jejunii*, nie wolno takich szukać wycieczek.

P. *m.* Wyjednał słysze S. pamięći Kardynał Radźiejowski na całe Państwo nasze dyspensę, żeby wolno maslne potrawy jeść w post każdy, choć

wten-

wtenczas tey dyſpenſy Polſka nie przyjęła, to przynamniey teraz wolnoby jey podobno zażyć.

T. o. Nie wolno, kiedy już rewokowana.

P. m. Napoy nie łamie poſtu, á o polewkach czy można toż rozumieć?

T. o. Nie można, bo te ſą częścią pokarmu.

P. m. Bobry z rybami wolno jeść w poſt, że ſą wodnym zwierzem, toby y kaczki, gęśi wolno jeść w poſt, że ſą wodne ptaſtwo.

T. o. Nie dla tego bobra w poſt jedzą, że jeſt wodne zwierzę, ale że jeſt poczęśći rybą, więc y cały między ryby śię liczy, co ptaſtwu pomienionemu nie przyznaje śię.

P. m. Mleczne potrawy zakazane w poſt, nie znaczą jajec, á przećię ich w poſt nie jemy.

T. o. Y te ptaſzym ſą nabiałem.

P. m. W Neapolitańſkim Krolєſtwie, y tłuſtość z mięſa, y flaki bydlęce między maślnemi potrawy w poſt ſą w używaniu.

T. o. Bo ten w tamtych krajach zwyczay pozwolony, ſtoi za prawo, ktorego bez dyſpenſy zażywać śię u nas nie godźi.

P. m. Podobno w każdą Niedźielę Poſtu wielkiego wolno jeść wieczerzą, y nie bez racyi?

T. o. Wolno z tey racyi, że kiedy poſt wielki zaczynał śię od teraznieyſzego ſtarego mięſopuſtu, żeby przez dźiewięć niedźiel (procz Niedźielnych dni, ktore na pamiątkę zmartwychwſtania Pańſkiego nie poſzczono, y oprocz zwyczaynego także poſtu w każdy piątek y ſobotę) czterdźieśći dni wychodźiło, że śię na niedźielę ſzworcowano, barźiey

y zbytkami, dostawało się y poniedziałkom, więc Kościoł S. skrocił postu wielkiego, odcinając dwa tygodnie, ze trzema zapustnemi dniami teraznieyszemi, żeby od środy popielcowey 40. dni wychodziło oprocz Niedzieli, y w Niedzielę kazał jeść z postem, ale w nie pozwala wieczerzy, miasto dawnieyszego przywileju.

P. m. To piątki, y soboty w post wielki ściśły także post mają, nie tak jak innego czasu?

T. o. Sciśły post, bo się liczą w kwadragezymę, innego zaś czasu piątek tylko ma abstynencyą od maślnych y mlecznych potraw dla uczczenia męki y śmierci Pańskiey, w sobotę zaś abstynencya tylko od mięsnych potraw, dla pamiątki jeszcze w Grobie spoczywającego Ciała Pańskiego.

P. m. Wiem, że y wigilie ścisły post mają, ale czemu się z łacińskiego czuciem, nie spaniem zowią?

T. o. Bo przedtym zwyczay był, że lud Chrześciański w wigilią świąt większych, całą noc trawił na nabożeństwie, czekając owey Uroczystości, á że to niespanie czyniło wielką w zdrowiu ludzkim indyspozycyą, więc zamienione na post uprzedzający.

P. m. Suchedni także ściśły post á podobno warzonych potraw w nie jeść się nie godzi, że się suchemi dniami zowią.

T. o. Muśi być insza przyczyna tego nazwiska, nie dla potraw, bo warzone wolno jeść w te dni, byle postne potrawy, y to raz na dzień do sytości, jak y w inny post ściśły; w Łacińskim zaś języku *quatuor tempora* zowią się te dni, że cztery części roku wiosnę, lato, jesień y zimę dzielą przyzwoitą

poku-

pokutą. A w Polſzcze znać pierwey warzonego nie jedli.

P. m. Może też ta denominacya wyſzła od naſzey czeladźi, ktorym kwartały płacą w te dni poſpolićie, że tedy nie jeden oſchnie w nadźiei zapłaty ſuchemi naywięcey dniami ten czas przezwali. Krzyżowe zaś dni od Proceſſyi do krzyżow nazwane, y poſt przytym mają, jako y dźień S. Marka nie bez przyczyny z takim nabożeńſtwem?

T. o. Już w te dni poſt nie ściſły Wielkonocny, abſtynencya tylko od potraw mięſnych, na wioſnę zaś to nabożeńſtwo poſtanowione, aby P. Bog bronił od powietrza, kiedy śię źiemia otwiera, od woyny, kiedy armiſtycya uſtają y konſyſtencye woyſkowe, od głodu także, kiedy początkom urodzajow naypotrzebnieyſza łaſkawość Nieba. Zwyczay zaś na S. Marka tego nabożeńſtwa z Wenecyi Kośćioł S. przyjął, gdźie ten Swięty oſobliwſzym Patronem y tamecznym Apoſtołem, bo też na świecie wſzyſcy, jak na morzu.

P. m. O Wielkonocney ſpowiedźi y Kommunii S. razem jak y o innych Sakramentach SS. proſzę mię informować.

ROZMOWA VII.

Między Panem y Kapelanem, *O Sakramentach Swiętych.*

A naprzod w powſzechnosci.

Teol: mowi: GEneralne te ſą obſerwacye.

1. Sakrament z Imienia jeſt znak

zmysłom ludzkim podległy, pod ktorym się tai łaska Boża.

2. Takich znakow śiedm większych nieodmiennych ustawił sam Chrystus Pan w Kośćiele swoim, co nie tak z Pisma S. jako z podania mamy.

3. Te znaki na słowach, sprawach, y rzeczy zależą y odmienić słow, co do sensu, rzeczy co do istoty, sprawy co do znaku, nie wolno pod ćięszkim grzechem y nieważnośćią Sakramentu.

4. Dla waloru jeszcze Sakramentu każdego, tak ten, co daje, jak ten, co przyimuje Sakrament, ma mieć intencyą, czyli żądzę przyimowania abo nadania. A w dźiećiach y szalonych przy chrzćie S. intencyą w Oycu y Matce chrzesney przyimuje Kośćioł S. za ważną, nie zaś w innych Sakramentach cudzą intencyą ważną być rozumie, dla racyi w punkćie następującym.

5. Chrzest dla wszystkich do zbawienia koniecznie potrzebny, pokuta dla tych tylko, co po chrzćie śmiertelnie zgrzeszyli, ale ći y skruchą w niedostatku Kapłana salwowac się mogą, Kommunia S, dla tych, co mogą przynamniey raz w rok, á ile przy śmierći przyimować ją. Inne Sakramenta nie koniecznie do zbawienia potrzebne, byle niemi nie gardźić.

6. Chrzest y Pokuta zowią się Sakramenta martwych, to jest: w grzechu y gniewie Bożym zostających, á inne Sakramenta żyjących, to jest: w łasce Bożey dla pozyskania większey łaski potrzebne.

Pan mowi: Mamyżbo y innych wiele znakow łaski P. Boga, jako to modlitwa, jałmużna, post,

wody

wody święconey y innych świętości nabożne używanie. A inne y większą znaczą y sprawują, jako to ślub czystości niż ślub Małżeński, większey podobno zasługi Professya Zakonna, niżeli Kapłaństwo?

T. o. Daymy to, że te znaki abo naturalne, abo z rady Ewangeliczney, abo z ustawy Kościoła S. mogą być niektore większey łaski pozyskaniem, jednak zowią się *Sacramentalia*, czyli znaki mnieysze względem tych śiedmiu znakow y Sakramentow, ktore większemi się zowią, nie tak dla łaski; bo ta w niektorych może być y mnieysza, jako raczey większe dla ustawy samego Zbawiciela, y potrzeby powszechney ludu prawowiernego, że się bez nich nie obeydźie Kośćioł S. jak starozakonna świątnica bez świałła śiedmiorakiego Lichtarza, abo Dom mądrości bez śiedmiu Kolumn, na ktorych się wspierał; co oboje figurowało nasze śiedm Sakramentow.

P. m. Wszczegulności mowiąc

O Chrzćie Swiętym.

Wiem, że Chrzest trojaki: wody, krwi, y żądzy. Chrzest wody nie wątpię, że jest Sakramentem, ale nie wiem czy jest nim chrzest krwi czyli męczeństwo, y chrzest żądzy samey w niedostatku pierwszego.

T. o. Nie jest, bo nie ma znaku Sakramentalnego pewnego, jak pierwszy, ale jednak stoi zań y chrzest żądzy, bo wola stoi za uczynek, y męczeństwo, bo jest aktem naywiększey miłości, gdy kto daje duszę swą za P. Boga. Nie oboi jednak ten chrzest służy wszystkim, bo chrzest żądzy tych tyl-

ko uſprawiedliwia, ktorzy go wzbudzają w niedoſtatku chrztu Sakramentalnego, á męczeńſtwo y dźiatki nierozumne uſprawiedliwia, co Kośćioł S. przyznaje Swiętym Młodźiankom.

P. m. Tobyteż y dźiatkom niechrzczonym chrzeſt żądzy przyznać, kiedy ich kto chce ochrzćić á nie może.

T. o. Nie można im cudzey woli przyznać za właſny uczynek.

P. m. Wſzak y teraz w dźiatkach przy chrzćie nie maſz właſney intencyi, czyli woli, y w Młodźiankach SS. nie było miłośći.

T. o. Ale uczynek właſny czyli ſkutek, jeſt w dźiatkach chrztu S. y w Młodźiankach męczeńſtwa, á w pomienionym raźie ani żądzy, ani ſkutku właſnego w ſobie dźiatki nie mają, więc im cudza wola bez właſnego ſkutku za uczynek nie ſtoi. Naprzykład, żeby żyd abo poganin zajadły na Wiarę S. chćiał zabić Katolika, á nie mogł, á ten Katolik nie mając żądzy męczeńſtwa za Chryſtuſa, nie przeto miałby zaſługę męczeńſką, bo go owa żądza pogańſka nie uczyni męczennikiem, kiedy właſney żądzy y ſkutku nie ma na ſobie. Abo Oćiec z właſnego ſzalonego ſyna radby miał Kapłana mądrego y doſkonałego Zakonnika, nie dla tego w owych zaſługach ſyn jego policzyć śię może. Tak cudza żądza ochrzczenia dźiećięcia, lub ſzalonego, nie uſprawiedliwia go, gdźie właſney woli, ani ſamego ſkutku nie maſz.

P. m. Trudno ć obronić y niewiniątek od winy pierworodney, jakom miał o tym inſtrukcyą w Ro-

zmowie 2. o ſprawiedliwości Boſkiey. Ale tylko jakby ich ratować w nagłym rażie; naprzod co do oſoby chrzczącey w niedoſtatku Kapłana, wolno podobno komukolwiek ochrzćić człeka w niebeſpieczeńſtwie śmierći będącego.

T. o. Wolno y niewieśćie y dżiećięćiu byle rozumem na to władnącemu, á na reſzćie może y heretyk, abo żyd, czy poganin chrzćić, byle miał intencyą oczyſzczenia duſzy tego, kogo chrzći, y tak śię ſprawił jak należy. Porządek jednak w tey potrzebie zachować, że kiedy nie może właſny Pleban, to inſzy Kapłan abo duchowna oſoba, kiedy y tego nie maſz, to y świecki człowiek ſpoſobnieyſzy do tego, á kiedy y takich nie maſz prawowiernych, to y Oycu y Matce wolno w takim rażie ochrzćić dżiećię ſwoje, choć aliàs tego w inſzym rażie wolnieyſzym broni prawo Kośćielne dla pokrewieńſtwa duchownego, ale wtenczas pozwala raczey, niżby żyda abo tatarzyna wzywać na to przyſzło.

P. m. Nayprzyzwoitſzaćbyto rzecz babom koło rodzenia chodzącym wiedżieć, jak śię z tym obeyść w nagłym rażie, byle examinowane były w tym od właſnych Plebanow. Ale y nam wſzyſtkim wiedżieć także należy, jaką wodą w nagłym rażie ważno y wolno ochrzćić.

T. o. Jaka może być nayprzyzwoitſza, kiedy chrzeſney wody nie maſz, na ktorey trefunkowe od Kapłana jeſt poświęcenie w agendach, to jakiey dopaść można, choć ćiepłey, choć mętney, by też z śniegu abo lodu, kroplą iaką uſączoney, ale nie ſamym lodem ani śniegiem, bo to nie woda jeſzcze,

na reſzcie choć wątpliwą wodą ratować jak można potrzeba. Jeżeli zaś ani wątpliwey wody nie maſz, ale zapewne jaki inſzy likwor, abo roſoł, trunek, y coby się wodą bacznie nazwać nie mogło, nie wolno chrzcic tym y w oſtatniey potrzebie, boby wyrazne było ſprzeciwienie uſtawie Chryſtuſowey: Jeśli kto prawi nie będźie ochrzczony z wody y z Ducha S. &c.

P. m. Co do ſprawy obmywania czyli polania wodą, czy ważneby takie polanie było, ktoreby się włoſow tylko abo ſamey ſukni nie ciała dotknęło.

T. o. Dotknienie włoſow abo paznokci, bo y to część ciała, może uyść za ważne polanie w wątpliwym rażie, byle nie umyślnie tę omyłkę czynic,ale polanie tylko po ſukni abo po błonie dżiecięcia, że się woda ciała nic nie dotknie nieważny chrzeſt czyni, bo się cale nie iśći, co mowią ſłowa.

P. m. Co do ſprawy polewania abo zanurzania przychodźi mi na pamięć ow *caſus:* gdyby mieyſce wody było tak trudne y głębokie, że z niego wody y z niſkąd doſtać nie można, czy wolnoby dżiecię zdeſperowane w życiu wrzucić z temi ſłowy: ja ciebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. czy nie byłby chrzeſt taki jak owego Kapłana, ktoremu się dźiecię wyśliznęło z rąk w zanurzaniu y utonęło.

T. o. W trefunku chrztu Greckiego, ważny był chrzeſt, jeśli było zanurżanie z ſłowy Sakramentalnemi, choć naſtąpiło trefunkiem wyśliźnienie y utonienie. Ale w pierwſzym rażie ſprawa topienia umyślnego, nie mogłaby się nazwać obmywaniem,

ale

ale zabijaniem niewinnego, ktore śię w żadnym raźie nie godźi więc y niegodźiwy y nieważny chrzest pierwszy. Ba y w trefunku pomienionym, jeżeliby przed sprawą zanurzenia trafiło śię to wyśliźnienie y utonienie dźiećięćia, nie byłoby chrztu, choćby mowił wtenczas: ja ciebie chrzczę &c. boby nie było sprawy z intencyi jego pochodzącey.

P. m. Co do słow Sakramentu tego: Ja ciebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. jaka też odmiana nieważny chrzest czyni.

T. o. Ktora sens odmieni jakimkolwiek z tych pięćiu razow sposobem: 1. Jeśli nie znać czy kto chrzći, naprzykład: *chrzest twoy w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 2. Kiedy nie znać czy kogo chrzći, naprzykład: *ja chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 3. Kiedy nie wyraźi sprawy chrztu, naprzykład: *ja ćiebie poświęcam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* aliàs ważno, kiedy mowi: *ja ćiebie oczyszczam*, abo *ja ćiebie obmywam w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* 4. Kiedy nie wyraźi jedności Boga, naprzykład: *ja ćiebie chrzczę w Imiona Oyca, y Syna, y Ducha S.* 5. Kiedy nie wyraźi trzech Osob Boskich, naprzykład: *ja ćiebie chrzczę w Imię Boga jedynego*, abo też: *ja ćiebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. y Nayśw: Panny MARYI*, bo tu śię zda czterech osob wyrażenie rownych sobie. Więc ktorakolwiek z tych pięćiu sposobow odmiana czyni chrzest nieważny. Jeżeli zaś będźie odmiana, ale te pięciorakie wyrażenia przy niey będą w całośći, ważny chrzest, ale jednak te przydatki y odmiany niegodźiwe pod grzechem śmiertelnym.

P. m. A kiedy jeden mowi á drugi polewa?

T. o. Nieważny chrzeſt, bo śię nie prawdźi o mowiącym.

P. m. Wielu razem podobno chrzćić wolno.

T. o. Chyba w nagłey potrzebie,alias po jednemu należy.

P. m. Jakże śię z ſzalonym obeyść, nie wiedząc czy ochrzczony, abo z obumarłym żydem, tatarzynem, abo z podrzutkiem?

T. o. Jeśli ten ſzalony abo obumarły człek niechrzczony, miał żądzę chrztu przedtym, to mu dać chrzeſt należy, jeśli zaś nie pewna, czy miał żądzę, abo czy ochrzczony jak podrzutek, to go dać ochrzćić Kapłanowi pod kondycyą, jeśli niechrzczony &c. Toż rozumieć y o płodach obumarłych ludzkich, pod kondycyą żyćia chrzcząc je.

P. m. A o monſtrach ludzkich jak ſądźić?

T. o. Jeżeli jeſt głowa y pierśi ludzkie, to je chrzćić zwyczaynie,bo w tych organizacyach znak y mieyſce duſzy rozumney y wolney, jeśli tego nie maſz, to chrzćić pod kondycyą. Podwoyne też ćiała jeśli mają dwie głowy y dwoje pierśi, to znać, że y dwie duſzy, y wprzod jednę ochrzćić, á potym drugą pod kondycyą, á jeśli nie maſz dwoch głow y dwoyga pierśi, choć inne częśći podwoyne, to chrzćić razem jak dwoje pod kondycyą.

P. m. Dźiećię żydowſkie, tatarſkie, czy wolno ochrzćić?

T. o. Bez zezwolenia Rodźicow ich nie wolno, bo mają prawo natury do nich. A choćby jedno z Rodźicow zezwoliło, abo było apoſtatą, wolno im

wźiąć

wźiąć dźiećię y ochrzcić, bo y do ich Rodźicow apoſtatow ma prawo Kośćioł S. Abo jeśli Rodźicy niewolnikami, już dźiećmi rządźić nie mogą. Nad to gdyby ſamo dźiećię, choć pierwſzym władnieniem rozumu chciało chrztu, wolno je wźiąć y ochrzćić, abo dźiećię bliſkie śmierći, choć bez woli y wiadomośći Rodźicow, aliàs zdrowe dźiecko, ochrzćić tajemnie, y zoſtawić na niewierną edukacyą nie wolno z profanacyą tego Sakramentu.

P. m. Kupić podobno wolno żydowſkie, tatarſkie, abo cygańſkie dźiecko na wychowanie katolickie?

T. o. Y owſzem nad wſzyſtkie jałmużny więkſza zaſługa y Panom nayprzyzwoitſza.

P. m. Day mi Boże pamięć na tę przyſługę Zbawićielowi memu, wolę na to łożyć, kiedy śię trafi, niż na owe mniey nabożne, á barźiey dla okazałośći offerencye y opłacenia kumoſtwa. Y w tym jeſzcze potrzebna informacya o pokrewieńſtwie duchownym w kumach.

T. o. Między ſamemi kumami, to jeſt: Oycem y Matką chrzeſną nie zachodźi to powinowactwo duchowne, ale tylko między Oycem y corką chrzeſną y Matką jey rodzoną, że ich potym oćiec chrzeſny nie może brać w małżeńſtwo. Y wzajem Matka chrzeſna nie może potym iść za ſyna ſwego chrzeſnego, ani za Oyca jego rodzonego. Do tegoż powinowactwa należy y oſoba chrzcząca, jeżeli niewiaſta, nie może potym iść za tego, kogo w nagłym raźie chrzćiła, ani za Oyca jego, y wzajem mężczyzna w nagłym raźie chrzczący czyją corkę, nie może potym z nią śię nigdy żenić, ani z Matką

rodzo-

rodzoną jey. Dla czego Oćiec własnego dźiećięcia y w nagłym raźie chrzćić nie powinien, chyba kiedy nie masz z prawowiernych nikogo na to zgodnego, y wzajem Matka, bo tym samym Rodźicy zaćiągają przeszkodę do pożyćia małżeńskiego z sobą, gdyby swoje dźiećię chrzćili, oprocz nagłego razu y potrzeby.

P. m. Co też za racya ustawy tego powinowactwa?

T. o. Dla większey obserwancyi Oyca y Matki chrzesnych, ktorzy zabierają obligacyą edukowania po chrześciańsku to dźiećię, co je do chrztu trzymali, jeśliby ośierociało.

P. m. A kiedy wiele par bierze śię w kumy, czy wszystkie zaćiągają powinowactwo pomienione?

T. o. Tylko pierwsza para do tego zaproszona, nawet kiedy śię same tylko opuszczone w nagłym chrzćie potym odprawują ceremonie Oćiec y Matka chrześni, przy nich nie zaćiągają powinowactwa tego.

P. m. Czy koniecznie też powinne śię opuszczone przydawać ceremonie?

T. o. Nie zawsze, jak w heretykach rewokujących opuszczają śię, żeby ludźie nie rozumieli, jakby nieważny chrzest ich, inaczey po innym chrzćie nagłym mają być, choć po tym przydane ile można.

P. m. Podobno nie zaraz po urodzeniu z dźiećięćiem do chrztu śię udawać,

T. o. W kila dni aż śię natura w nim ukrzepczy cokolwiek do wytrzymania tego obrządku, ale dłużey nad ośm dni nie wolno, choć zdrowego dźiećięcia trzymać od chrztu, chyba że wielka potrzeba, na-

przy-

przykład: oczekiwanie na kumow takich, z ktorychby znacznie ten, co śię chrzći, potym profitował.

P. m. Co też znaczą zosobna te ceremonie?

T. o. Stanie przede drzwiami Kośćielnemi, znaczy jeszcze wyłączenie od wiernych; tchnienie Kapłańskie z exorcyzmem, jest odpędzenie złego ducha, nadanie Imienia S. znaczy Patrona, á ile ktore Swięto znacznieysze, urodzenia było naybliższe. Sol w usta podana, znak daru Bożego po tym, że będźie miał smak do nabożeństwa słuchania słowa Bożego. Naślinienie nozdrza y uszu, znak daru obrzydzenia y wzgardy źiemskich światowośći, śćiągnienie ręki nad głową znak protekcyi Boskiey, wprowadzenie do Kośćioła, znaczy policzenie między Chrześćiany, Namaszczenie, á ile krzyżmem, znaczy naznaczenie jak Krolow do Korony Niebieskiey, polanie sam chrzest, czyli oczyszczenie duszy, á pomienione y inne ceremonie, znaczą dary jak stroy drogi, przybierający duszę; sukienka, dar zamiłowania czystośći sumnienia, świeca zapalona, dar wiary oświecającey, nadźiei do nieba wynikającey y miłośći Boga y bliźniego pałającey. Dla tych darow pozyskania, choć śię potym tracą niektore, abo umnieyszają, nie powtarza śię jednak chrzest S. co też rozumieć

O Bierzmowaniu.

P. m. Z Polszczyzny starey wiem, że bierzmowanie znaczy toż, co utwierdzenie, chrzest zaś oczyszczenie, ale czemu te Sakramenta nie powtarzają śię na pozyskanie utraconych abo umnieyszonych darow swoich przez grzechy. T. o.

T. o. Bo na to pozyſkanie łą inne Sakramenta, to jeſt: pokuta y Kommunia S. A zaś jak chrzeſt znaczy rodzenie się naſze na żywot wieczny, tak bierzmowanie czyli utwierdzenie w Wierze S. znaczy rośnienie śił, więc się nie powtarzają, jako wzroſt y narodzenie ludzkie.

P. m. Znak tego Sakramentu wiem, że jeſt namaſzczenie od Biſkupa na czele krzyżmem S. na krzyż, z przydanemi ſłowy, y wyćięćiem policzka, choć lekkim, ale o racyi tego obrządku, y od kogo może być dany, proſzę mię informować.

T. o. Krzyżmo S. jeſt oliwa z bálſamem poświęcona, znaczy łaſkę utwierdzającą w Wierze S. jak ſłabym maśćidła pomocne. Policzek wyćięty, znaczy dar męſtwa, na wytrzymanie wſzelkiey obelgi y prześladowania za Wiarę S. Może bierzmować Biſkup y w inſzey dyecezyi za konſenſem tamecznego Biſkupa, może y w Kaplicy, ale nie bez apparatu ſwego, może Kapłan y nie Biſkup, ale za pozwoleniem Papieſkim, á to nie lada kto, dla obſerwancyi tego Sakramentu, żeby nim nie gardźić, choć jeſt mniey nad inne potrzebny do zbawienia.

P. m. Kiedyż go przyimować, y z jakim przygotowaniem?

T. o. W lećiech władnących rozumem, żeby go uważniey przyimować y pamiętać nań. W wolnym także ſumnieniu od grzechu ćięſzkiego, dla uniknienia przeſzkody do pozyſkania łaſki tego Sakramentu. Przydaje się nowe imię, dla opieki nowego Patrona S. także Oćiec męſzczyźnie, á Matka niewieśćiey płci, dla więkſzey pilności edukacyi chrześcian-

ściańskiey w potrzebie, ktorzy takież powinowactwo zabieraią, iak kumowie na chrzcie. Zaniedbanie zaś tego Sakramentu, grzech powszedni, á pogarda grzech śmiertelny. Ma się też także każdy po bierzmowaniu oznaymić własnemu Plebanowi, żeby go wpisał w księgi na to naznaczone.

P. m. Po chrzcie S. jako rodzeniu naszym na żywot wieczny, y po bierzmowaniu jako utwierdzeniu w teyże łasce chrztu S. y Wierze S. nayprzednieysza materya następuje Rozmowy naszey

O Nayświętszym Sakramencie.

Wiem, że się Nayświętszym nazywa, że jest Taiemnicą nie tylko łaski Pana Boga, ale też y dawcę wszech łask tai pod znakami chleba y wina, o ktorey przytomności Ciała y Krwi Pańskiey w tym Sakramencie nie wątpię, á ile pamiętając refutacyą niedowiarstwa heretyckiego, o tym w Rozmowie 3. Wiem y z tamecznych dowodow ugruntowany jestem o tym, że ten Nayświętszy Sakrament postanowiony nam, y na ofiarę Mszy S. y na Kommunią S. Ale co do ofiary radbym naprzod wiedział racyą imienia, czemu się mszą S. nazywa.

T. o. Z Hebrayskiego Misach, znaczy ofiarę chleba z ustawy starego prawa, *Lev:* 2. do ktorey przydawano y ofiarę wina, *Exod:* 29. Tu zaś tylko znaki chleba y wina, po konsekracyi zostaią, á pod niemi Ciało y Krew Chrystusowa w tym Sakramencie ofiaruje się, iszcząc Kapłaństwa, według porządku Melchizedecha ofiarę, co do imienia znakow y obrządku. A zaś co do istoty, to samo jest

Ciało

Ciało w tey ofierze, ktore na krzyżu było ofiarowane, y w Aaronowych ofiarach figurowane, ba y od początku świata w Abelowych z bydła, w Kainowskich z roli, *Gen:* 4. to jest: chleba y wina ofiarach, według tłumaczow przeznaczona była ta Nayśw: ofiara Mszy S. ktora w Łacińskim języku *Missa* znaczy się przesłana Bogu ofiara przez ręce Kapłańskie.

P. m. O przedziwne z Dyspozycyi Boskiey zkoncentrowanie krwawych y niekrwawych figur ofiary w tym Sakramencie zawarte, ktore ja dalszą rozbierając uwagą, radbym wiedział, czemu rożnym obrządkiem Kościoł powszechny w przaśnym, Cerkiew zaś Grecka w kwaszonym chlebie celebruje Mszą S.

T. o. Bo Grecy rozumieją, że Pan w zwyczaynym chlebie kwaszonym ustanowił ten Nayśw: Sakrament, dla tego za pozwoleniem naywyższey zwierzchności Kościelney tak celebrują. My zaś uważając, że Wieczerza Pańska była w dzień Przaśnic, kiedy przaśnego chleba zażywano, dla tego w przaśnym konsekrujemy. Ważnieby jednak choć niegodziwie Rzymski Kapłan w kwaszonym, á Grecki w przaśnym celebrował.

P. m. Wiem, że *lex non disputat*, proszę tylko o informacyą, jaki się ma rozumieć chleb przaśny abo kwaszony, co do innych własności zgodny do poświęcenia ważnego.

T. o. Chleb z pszenney mąki, bo to zboże nayprzednieysze, zwyczayny wodą, elementalną rozczyniony y upieczony, aliàs ciasto surowe abo smażone,

żone, czy gotowane, nie jest chlebem zwyczaynym, abo też choć pieczone ciasto, ale mlekiem, lub czym innym rozczynione, abo z inney mąki, nie ważnie by się poświęciło. Przymieszanie zaś tak do wody w rozczynianiu na hostye czego innego, jako też do mąki pszenney z inszego zboża, by naymnieysze dobrowolne niegodziwe pod grzechem śmiertelnym, większe zaś przymieszanie czyni wątpliwe, bá y nieważne poświęcenie, nie tylko niegodziwe.

P. *m.* Potrzebna to y dla świeckich, zwłaszcza ktorzy koło tey usługi chodzą, informacya. A figura hostyi czy zawsze ma być okrągła?

T. *o.* W przaśnym chlebie ma być okrągła zgodnie do ofiar starozakonnych, gdźie placuszki formowano na ofiarę, *Lev*: 2. Ta bowiem figura naydoskonalsza jak w słońcu, w ktorym według Psal: 18. położył Bog przybytek swoy, to jest: figurę tego Sakramentu. W Greckim zaś Kościele graniasta figura, na pamiątkę łamanego chleba podczas Wieczerzy Pańskiey. Procz tych jednak figur, ważnieby, choć niegodźiwie był poświęcony Nayśw: Sakr: Nawet y w małey hostyi nie wolno celebrować Kapłanowi, chyba w niedostatku większey, y to z wielkiey potrzeby, naprzykład: dla wiatyku, abo dla słuchania Mszy S. przy zgromadzonym ludu w wielką uroczystość.

P. *m.* Jakież ma być wino do Mszy, żeby śię y w tey przysłudze czasem nie pomylic.

T. *o.* Z jagod winnych doyrzałych, aliàs z niedoyrzałych cale, byłby kwas surowy słońcem nieprzewarzony, jak względem chleba, ciasto niewa-

żne

żne do poświęcenia Sakramentu S. Ani też wino barzo kwaſne, boby to był ocet, ani wino w chleb wśiąkłe, jak y w inny pokarm, boby już było pokarmem nie napojem, ani wino do puł wywarzone, bo ten gąſzcz odmienia naturę wina, ani woda, ktorą śię nalewają wyciśnione jagody, bo w tey lurze więcey wody niż wina. Ważne zaś, ale bez pilney potrzeby zabronione pod ciężkim grzechem wino świeżo wyciśnione z doyrzałych nawet jagod, bo w nim wiele drożdży nie ważnych do poświęcenia, chociadźiey pozwala śię dla pobożnego zwyczaju, że z pierwſzego zbierania jagod wyciſnąwſzy wina trochę w kielich, przymieſzają do wina dobrego na ofiarę P. Bogu. Ważne także, ale niegodźiwe pod wielką winą bez pilney barzo potrzeby używanie na Mſzą S. wina przyprawnego czym innym, choćby przez to natury wina nie odmieniło, boby w takiey odmianie nieważne było poświęcenie.

P. m. A czemuż wody Kapłan przy Mſzy S. przylewa do wina w kielich?

T. o. Mniemamy, iż do wina wody przy owey Wieczerzy Pan naſz zażył, y na pamiątkę, że z otworzonego Boku Chryſtuſowego Krew y woda wylały śię, oraz że do wina przylanie wody, znaczy złączenie Chryſtuſa z ludem wiernym, ktory przez wodę znaczy śię, ale jednak w kielich przy Mſzy S. barzo niewiele trzeba wody przymieſzać, by można nie więcey nad dwie krople y to ſzczerey wody od ſamego Kapłana abo Dyakona przylaney, wolno y ciepłey zażyć dla mrozu, inaczey zamrożonego kielicha wątpliwe y pod ciężkim grzechem niegodźiwe poświęcenie.

P. m.

P. m. Jakże bliſko ma byc chleb y wino do ważnego poświęcenia Nayśw: Sakramentu, żeby wiedźiec jak śię z reſztą wina w ampułkach, y z hoſtyami w puſzce obeyść, czy ſtronic należy?

T. o. Do intencyi to barźiey Kapłana należy, co chce konſekrowac. A za tym chleb y wino do poświęcenia nagotowane ma byc tak bliſko czy daley, jak może śię przytomnym nazwac y pewnym, żeby wiedźiał Kapłan na co mowic ſłowa poświęcające. Alias za ścianą nieprzytomna w zwierciedle widźiana rzecz nie pewna, ani ſkrycie zapadła pod korporał hoſtya, bo o niey Xiądz nie wie, ani na ſtronie w puſzce lub innym naczyniu zwyczaynie chowane hoſtye, ani reſzta wina w ampułce, choć na ołtarzu ſtojąca, nie poświęca śię razem, bo śię tam nie ściąga intencya poświęcenia od Kapłana należąca do waloru konſekrowania. Co innego, żeby druga hoſtya przylgnęła, choć z niepoſtrzeżenia, abo kropla wina na ſtronie zawiſła w kielichu, ważnieby śię razem poświęciła na Sakrament Nayśw: bo Kapłan miał intencyą przy mowieniu ſłow poświęcających, żeby to, co trzyma w ręku, y to, co w kielichu, konſekrował. Toż rozumiec y o kommunikantach do poświęcenia nagotowanych, jeśli Kapłan miał intencyą przy Mſzy S. żeby je konſekrował, chocby tey intencyi przy ſamym konſekrowaniu nie ponowił y zapomniał odkryc naczynia z owemi kommunikantami, już dla pierwſzey intencyi ſą razem poświęcone na Sakrament Ciała y Krwi Pańſkiey. Nie ważnaby zaś intencya Kapłańſka była na hoſtye niedeterminowane, choć przytomne,

 naprzy-

naprzykład: żeby nie wſzyſtkie chciał poświęcić, abo tylko dźieśięć, z gromady nie wyłączywſzy ich, y nie wiedząc ktore, dla tego znać, że mu śię zda śiła wſzyſtko poświęcać. A zatym w takiey niepewności, ktore chciał poświęcić, á ktorych nie chciał poświęcić, nieważna konſekracya, choć może być dla niepoſtrzeżenia śię bez winy. Tożby rozumieć y o połowie hoſtyi nie oddźieloney, boby nie można wiedźieć zapewne, poki zamiar koſekracyi. Pewną tedy rzecz nie tylko przytomną ma Kapłan konſekrować z chleba y wina przygotowanego do Mſzy S.

P. m. O ktoreyże porze wolno Mſzą S. odprawić, żeby wiedźieć kiedy o nią prośić?

T. o. Zwyczaynie nie wolno przed jutrzenką ſkończyć, ani po południu zacząć. Jednak dla ſłuſzney racyi, jako to dla dłużſzego nabożeńſtwa, abo dla podroży, &c. wolno trzema godźinami przed wſchodem, á według innych rezolucyi dwuma godźinami po pułnocy, á zaś po południu godźiną zacząć Mſzą S. á dla wiatyku w potrzebie wolno y o pułnocy Mſzą S. mieć. Bez ſłuſzney zaś racyi y przywileju, godźiną chybić zamiaru pomienionego, grzech ćięſzki śmiertelny.

P. m. Czemu ordynaryinie czas ranny do Mſzy S. naznaczony, choć to *de ſacrificio veſpertino* wzmianka jeſt w ſtarym prawie, Wieczerza Pańſka była poźney pory.

T. o. Dla nas jednak wſzyſtkich, tak celebrujących, jak y ſłuchających Mſzy S. czas ranny jeſt naylepſzy dla trzeźwego czczego rozumu, y większey obſerwancyi y uwagi tey tajemnicy, choć jey uſtawa

na

na Wieczerzy Pańſkiey była z dawnemi figurami uprzedzonemi, znakiem naſtępuiącego po niey w niebie odpoczynku.

P. m. Możnaby też uprosić Xiędza Kapelana, żeby odprawił Mſzą S. choć nie zaczynaiąc ieſzcze pacierzy Kapłańſkich tego dnia naznaczonych.

T. o. Chyba dla pilney potrzeby, ktoreyby omieſzkanie znacznie zaſzkodziło, inaczey naymniey powinien wprzod iutrznią y prymę odprawić.

P. m. Trudniey podobno uprosić Xiędza, żeby miał Mſzą drugi raz tegoż dnia, bo to tylko w dzień Bożego Narodzenia powinien każdy Xiądz mieć trzy Mſzy S.

T. o. Nie koniecznie każdy Kapłan w to święto 3. Mſze ma odprawić, ani każdy wierny ſłuchać, dość iedney z powinności. Innych zaś czaſow (chyba dla barzo wielkiey y pilney potrzeby, y to za rozſądkiem Biſkupa, kiedy łatwo może być) Kapłan drugi raz tegoż dnia celebrować nie może.

P. m. Wolnożby y przerwać Mſzą S. Kapłanowi z potrzeby, jak widzim podczas Kazania, Proceſſyi, święcenia chleba S. Agaty.

T. o. Wolno y dla inney znaczney potrzeby y pilney przerwać Mſzą, ale przed kanonem, naprzykład: przypomni Xiądz, że nie naczczo, abo że w grzechu śmiertelnym, á może mieć ſpowiedź łatwo, abo że w ſuſpenśie exkommunice, abo kiedy jeſt przytomny kto exkommunikowany więkſzą klątwą, á wyniść ani wyprowadzić się nie da, może Xiądz odeyść od ołtarza, y nie celebrować. W kanonie zaś zaczętym po pierwſzym dzwonieniu na *ſanctus*, nie

wolno Mszy przerwac, chyba w wielkim niebespieczeństwie pożaru, naprzykład: abo ruiny zaczętey, abo choroby Kapłana tegoż, abo kto umieraiący nagle potrzebuje absolucyi abo chrztu S. y to ile może Xiądz w apparacie odprawiwszy powrocic zaraz do ołtarza, y daley gdźie przestał kończyć, zwłaszcza kiedy nad godźinę nie bawił więcey, jeśli zaś więcey, á przed konsekracyą odszedł, to kanon z początku ma powtorzyć, ba y całą Mszą raczey zacząć, jeśli zaś po konsekracyi odszedł, ma kończyć ztąd, gdźie przestał; aliàs lepiey pośpieszyć kommunią w nagłey potrzebie ominąwszy inne ceremonie, niż przerywac Mszą z niebespieczeństwem dokończenia.

P. m. Gdźie też wolno Mszą S. odprawowac?

T. o. Pospolićie w Kościołach konsekrowanych, á przynamniey benedykowanych, y w Cerkwiach, w Kaplicach, abo mieyscach uprzywilejowanych. Indźiey bez pozwolenia Biskupiego nie wolno, chyba z nagłey potrzeby, naprzykład: gdy śię rozwali Kośćioł, wolno lud zgromadzony indźiey na mieysce uczciwe przenieść, y Mszą S. tam odprawic, abo kiedy konkursu Kośćioł nie obeymie, wolno za Kośćiołem mieysce na to przybrac. W oboźie tylko w święto, á w namiotach Hetmańskich, Generalskich y w powszednie dni pozwolona Msza S. Na okrętach zaś chyba za pozwoleniem Papieskim, jakie miewają Luzytani, y to kiedy żadnego znaku burzy nie widac, co wolniey przy lądźie. Wolno y w Kaplicach Zakonnych od Prowincyałow naznaczonych. Także Missyonarzom Grzegorz 13. pozwolił na missyach na mieyscu uczćiwym, kiedy daleko z

ludem

ludem ściągać śię do Kośćioła, lub cerkwi. Nie wolno też w Kośćiołach exekrowanych przez znaczną ruinę, abo zmazanych przez trojaki sposob: złośliwe krwi ludzkiey na tym mieyscu przelanie, lub dobrowolną zmazę ćielesną wyjawioną, abo przez pogrzeb nie chrzczonych y exkommunikowanych wyraźnie. W zawartych także interdyktem Kośćiołach, nie wolno mieć Mszy, chyba w nagłey potrzebie wiatyku, y to prywatnie.

P. m. Pamiętam z pierwszego Przykazania o świętokradzkiey zelżywośći, y traceniu poświęcenia Kośćioła, y mieysc poświęconych przez złośliwe okrwawienie, á tym gorzey zabićie choć bez krwi rozlania, y przez pomienione sposoby, ale czy zewnątrz, czy wewnątrz popełnione?

T. o. Wewnątrz, aliàs Kośćioł okrwawiony ze dworu, nie traći poświęcenia, tylko cmentarz, cmentarzowy także od ulicy mur czyli parkan okrwawiony, nie exekruje cmentarza. Ani dla exekracyi cmentarza Kośćioł traći poświęcenie, lecz *è contra* dla exekracyi świętokradzkiey Kośćioła, cmentarz traći poświęcenie. Y jeżeli jest Kośćioł tylko benedykowany, może być od jakiego Kapłana rekoncyliowany, jeśli zaś konsekrowany, to od Biskupa, abo za jego pozwoleniem, od Kapłana naznaczonego ma być rekoncyliowany, wodą jednak od Biskupa poświęconą. Co śię też dźiać zwykło y po ustąpieniu nieprzyjaćioł wiary, wojennych profanacyach świątnic Pańskich, gdźie procz stawiania koni, mogły być gorsze zmazy.

P. m. A ołtarz jaki exekrowany, y apparat nie służy do ważnego odprawowania Mszy S. ba y co też znaczą te rekwizyta święte?

 T. o.

T. o. Ołtarz ma być kamienny, abo wmurowany abo przenośny, portatyl nazwany, od Biskupa poświęcony. Ta zaś ustawa zgadza się z prawem starozakonnym, gdźie z kamieni kazał Bog stawić ołtarz sobie, na znak trwałey ofiary y czći swojey. Jeśli jest kamień tak utrącony, że nie może kielich na całey sztuce z pateną y hostyą wygodnie się mieścić, abo jeśli w teyże sztuce nie ma całego nieporuszonego mieysca zawartych Relikwii świętych od Biskupa przy poświęceniu jego, nieważny do Mszy S. Ani antymis Łacińskim Kapłanom, ktory tylko Ruskim Prezbiterom pozwolony. Wszakże y Łacińskim Kapłanom na Ruśi Polskiey będącym, kiedy kamienia poświęconego dostać nie można, pozwolono jest wyraźnie od Benedykta XIV. y na Antymiśie mieć Mszą w Cerkwi tylko Uniackiey, nie zaś po kaplicach Dworskich, choćby też za konsensem Stolicy Apostolskiey tam będących.

Grob w ołtarzu abo mieysce Relikwii SS. zawartych, znaczą nie tak bydlęcą, jako ludzką śmierć Pana naszego figurowaną przez stare ofiary.

Swiece znaczą ogień całopalenia ofiar, jako figur teraznieyszey ofiary miłości, są także pamiątką Wieczerzy Pańskiey odprawioney przy świecach. Bez świec, y to woskowych, naymniey dwu, á w niedostatku oraz w potrzebie ostatniey, przynamniey jedney, abo jakiegokolwiek kagańca, czy lampy, nie wolno odprawiać Mszy S. tak dalece, że gdyby przed konsekracyą ognia nie stało, nie wolno y dla wiatyku daley odprawiać publicznie Mszy Swiętey. Obrusy trzy, á w niedostatku choć dwa abo jeden we troje złożony lniany, dla większey obserwancyi

wancyi przyzwoitego nakrycia ſtołu Pańſkiego. Korporały y palki z nakrywającey ſtrony lniane, na pamiątkę prawdźiwego Ciała Pańſkiego nam podobnego. Poświęcone zaś mają być palki y korporały od Biſkupa, abo za jego pozwoleniem od tego Kapłana, co y apparat święćić może. Obruſy zaś wolno y nieświęcone mieć, y pożyczone wolno po Mſzy S. oddać do świeckiego używania, jak y świece y inne dalſze niepoświęcone ſprzęty ołtarza.

Kielich y patyna mają być abo złote, abo ſrebrne, á przynamniey cynowe, nie z inney barźiey kruchey materyi y śniedźi podległey, co y o puſzce na chowanie Nayśw: Sakramentu, y o Melchizedechu w Monſtrancyi rozumieć, ktore od Biſkupa mają być poświęcone. Y chcęby przez omyłkę poſtawiony kielich nowy był, zażyty na Mſzą S. (czego śię umyślnie czynić nie godźi) jednak procz tego, trzeba go dać do poświęcenia Biſkupowi.

Apparat podobien do ſtarozakonnego, co był z Boſkiego przepiſu, alba y humerał lniany, znaczy pierwſze y czyſte ćiał Kapłańſkich pokrycie. Procz tego przedtym w miedźianym morzu czyli wannie płokali śię Kapłani, nim ubior Kapłańſki brali do ofiary, á teraz ręce myją, znośnieyſzą y w tym prawie łaſki ceremonią, na znak ſpraw barźiey niż ćiała oczyſzczenia.

Ornat rożney nieco mody od ſtarozakonnego, ktory był nakſztałt dalmatyki, jakie teraz niżſzemu ſtanu Dyakonow y ſubdyakonow odłożono, a Xięży poważnieyſzego kroju ornat naznaczony z ſtułą, ktora ſzyję y z manipularzem, ktory lewą mniey zabawną

bawną rękę zdobi. Kolor błękitny y źielony powszedni, pamiątką czći zwyczayney Pana Boga, jako Tworcy nieba y źiemi, biały zaś solenny, y czerwony według rożnośći tajemnic, á czarny rekwialny. Przyzwoitszy tu jednak nowy, choć podleyszego gatunku kolor, niż bławat świeckim używaniem zprofanowany.

Dzwonki ostrzegające lud do attencyi, y w starym obrządku były przyprawione u kraju szaty Kapłańskiey.

Mszał z podusaką, dla poważnieyszey obserwancyi tey kśięgi, ktora ma byc zawsze przy Mszy S. dla bespieczeństwa od omyłki. A bez niego raczeyby Mszy nie mieć, chocby Kapłan pamięćią mogł nadstawić, jeśli niepilna barzo Mszy S. potrzeba.

Serviens ma być płći męskiey, na znak służących do Wieczerzy Pańskiey, gdźie przytomnych niewiast nie czytamy. W nagłey zaś potrzebie dla większego święta y zgromadzenia, abo dla wiatyku, może y sam sobie Kapłan odpowiadać, abo chor Panieński Zakonny, abo gdy *serviens* odszedł á nie wrocił śię, y innego nie było, mogłby Kapłan sam Mszą S. dokończyć. Krucyfix jako pamiątka owey na krzyżu ofiary za nas, choć tego jak innych rekwizytow mnieyszych: welum do kielicha, ampułek, poduszki, dzwonka, &c. mnieysza obligacya.

P. m. Co prywatnie wolnoby y bez większych rekwizytow podobno odprawić Mszą S. z potrzeby.

T. o. Y to w ostatniey potrzebie prywatnie y bez ceremonii, jak czytamy o S. Lucyanie Biskupie, że w więźieniu dla śiebie y towarzyszow swoich SS.

Mę-

Męczennikow, leżąc związany, na pierśiach swoich jak na ołtarzu poświęcił na wiatyk Nayśw: Sakrament.

P. *m.* Jeszczebym posłuchał wykładu ceremonii do Mszy S. należących?

T. o. Y owszem do pilnieyszego słuchania Mszy S. ten wykład pomoże, á naprzod:

Psalm pokutny y spowiedź powszechna, znaczy żal zá grzechy, ktorym Kapłan zszedszy z gradusow uniża się, y lud z nim także ma się usprawiedliwiać dla przyjemnieyszey od nich ofiary. Całowanie ołtarza, znaczy uszanowanie mieysca ofiary Swiętey.

Introit abo przystęp do tego nabożeństwa, na rogu ołtarza zaczyna się z Psalmu jakiego textem przyzwoitym świętu, czy inney pamiątce.

Kyrie eleyson 9. razy, na pamiątkę tyleż chorow Anjelskich, co znaczy Panie zmiłuy się z Greckiego, że my ludźie w unii czyli jedności z Anjołami wzywamy y chwalemy Pana Boga, y przydaje się himn Anjelski *Gloria in excelsis* chwała na wysokości Bogu, á na ziemi pokoy ludźiom dobrey woli&c.

Dominus vobiscum z obracaniem się y odpowiedźią: *&cum spiritu tuo*, to jest: Pan z wami y z duchem twoim, znaczy wzajemne upomnienie o attencyi, żeby Bog w myśli był z nami, nie co innego.

Modlitwa na rogu ołtarza pierwsza czasowi przyzwoita, abo pamiątce jakiego świętego, potym Lekcya z Pisma S. takieyże według czasu przyzwoitości. Na prawym rogu Ewangelia z powstaniem ludu dla większey obserwancyi. Credo do Ewangelii przydaje się rownegoż wyznania wiary S. Of-

Offertorium czyli ofiara ſamego chleba y wina, na przyſzłe zamienienie w Nayśw: ofiarę, z intencyą Kapłana za śiebie y za przytomnych.

Umywanie rąk, znaczy przyſpoſobienie do zacnieyſzey ofiary naſtępuiącey. Potym modlitwa nakłonionego Kapłana z upomnieniem ludu do tegoż: *orate fratres.*

Prefacya czyli przemowa do P. Boga, jak więc do Panow y Majeſtatow źiemſkich bywa przy jakich prezentach y homagiach. Tu śię na pomoc wzywają SS. Anjołowie z przydanym ich Anjelſkim pieniem Swięty, Swięty, Swięty, á pierwſze dzwonienie przeſtrzega o bliſkiey już po przemowie ofierze, przed ktorą Kapłan w milczeniu ponawia intencyą za żywych modląc śię.

Przyſtępując do ſamey ofiary Nayśw: ośiera palce, bierze chleb y wino, na ktore wprzod ściągnął ręce dając znać, że śię to ma zamienić w ofiarę Nayśw: Potym podniożſzy oczy w gorę y błogoſławiąc chleb y wino, zamienia ſłowy poświęcającemi w Ciało y Krew Chryſtuſową, przyklęka, podnośi, y ludźiom do adoracyi y ofiarowania ukazuje to, co ſam rękoma ſwemi P. Bogu niby oddaje, do czego y dzwonienie wſzyſtkich upomina.

Potym Kapłan pamiątkę za umarłych czyni, polecając ich P. Bogu. Naſtępuje Błogoſławieńſtwo przez ten Nayśw: Sakrament przy żegnaniu hoſtyą S. nad kielichem, do czego śię też upomina lud dzwonieniem, żeby na śię wzywał tegoż błogoſławieńſtwa, ktore tu beſpieczniey niż w Greckiey liturgii Kapłan z kielichem Krwi Pańſkiey razem y z hoſtyą obracając śię daje.

Pa-

Paćierz zatym we Mszy jako naydoskonalszych intencyi modlitwę Kapłan mowi, ktorą y lud miałby ponawiać.

Łamanie hostyi Swiętey nad kielichem, jest przysposobienie do pożywania z przydanemi modlitwami przed samą kommunią.

Kommunia zaś jest dokończeniem tey ofiary Nayśw: gdźie pożywaniem niszczeją znaki chleba y wina, á Ciało Pańskie ustępuje, y przestaje być Nayśw: Sakrament, jako ofiara P. Bogu na chwałę zniszczona przyzwoitym sposobem, jak sam Chrystus Pan postanowił, mowiąc do Apostołow: to czyńcie &c.

Tu wolno duchownie kommunikować, wzywając P. JEZUSA do serca swego, wprzod jednak oczyśćionego wzbudzonym żalem za grzechy.

Modlitwy po kommunii S. y owe słowa z przeżegnaniem: *Ite Missa est*, znaczą już przesłaną ofiarę do Boga y rozpuszczenie ludu z błogosławieństwem y z przydaną Ewangelią zwłaszcza S. Jana, miasto nauki inney y upomnienia o Wierze S. aby z tym słowem Bożym rozchodźił śię lud do domow swoich.

P. m. Czytałem w kśiąszkach do nabożeństwa explikacye Mszy S. stosujące śię do tajemnic Męki Pańskiey, ale ten widzę wykład naywłaściwszy wszystkich ceremonii. Wolnoby na rożne y niezliczone intencye słuchać jedney Mszy S. bo ta ofiara nieskończonego waloru, á przecię y jedney intencyi partykularney czasem nie uiści. Niedość naprzykład za jedną duszę czyscową, y wielu set Mszy SS. jak nas uczą przykłady.

T. *o*. Prawda, że nieſkończonego waloru każda Mſza S. ale ją P. Bog przyimuje według miary nabożeńſtwa naſzego, nic bowiem naſzego właſnego w niey nie ofiarujemy, procz nabożeńſtwa, ktorym jak ſobie przywłaſzczamy Ciało, y Krew, y Mękę Zbawiciela w tey ofierze, taka y akceptacya Boſka.

P. *m*. Dla tego podobno y Kapłan nie może wielu obligom jedną Mſzą odprawioną zadoſyć uczynić?

T. *o*. Nie może, bo na co śię kto obliguje, tego powinien dotrzymać. Może jednak nająć za śiebie, dając zwyczayną cenę, choć większą ma penſyą *Beneficii*, bo ta penſya jeſt *officii* nie *obſequii*. Za mnieyſze zaś pieniądze nad jałmużnę (abo *ſtipendium*) daną na Mſzą, nie może, bo jeſt zakazano dla zyſku niegodźiwego.

P. *m*. A po odprawioney czyli wyſłuchaney Mſzy S. wolnoż poſtrzegſzy śię applikować powinnieyſzą y potrzebnieyſzą intencyą.

T. *o*. Ta poślednia intencya może mieć ſwoją oſobliwą zaſługę, ale Mſzy S. regulować nie może, ktora już minęła z inſzą intencyą odprawiona. Y jeżeli bez żadney intencyi oſobliwſzey, procz generalney odprawiona, idźie do ſkarbu Kośćielnego, ktorym ſzafuje intencya Papieſka.

P. *m*. A pod kondycyą, czy ważnie bywa ofiarowana Mſza S.

T. *o*. Jeżeli kondycya o przeſzłym, abo ninieyſzym uiſzczeniu, to ważne ofiarowanie Mſzy S. jeśli o przyſzłym, nieważne, bo Mſza S. po odprawieniu ſwoim nie może być zawieſzona aż do owego czaſu y od ſkarbu Kośćielnego, do ktorego w drugiey częśći kondycyi utajonego ofiarowania należy.

P. *m*.

P. *m*. Czy takaż obligacya Kapłanow odprawowania Mszy S. jak u nas kommunii Wielkonocney, procz innych obligow fundufzowych, legacyinych, czy rękodaynych, abo rofkazow ftarfzych, naprzykład: Kapelana w niebytności Pana do Fary.

T. o. Większa, bo każdy Kapłan choćby nie miał pomienionych obligacyi, powinien przynamniey na większe uroczystości w rok, kiedy może mieć Mszę S. na Wielkonoc zaś nie jest obligowany do farskiego Kościoła, jak lud pospolity do Wielkonocney kommunii.

P. *m*. Teraz o Nayśw: Sakramencie co do kommunii proszę mię informować. A naprzod pamiętam z refutacyi błędu heretyckiego w Rozmowie 3. czemu nie pod obiema znakami chleba y wina wszyscy pożywamy tego Sakramentu, ale kto nim szafuje, y kogo oń prosić?

T. o. Do władzy to Kapłańskiey należy, á w niedostatku Kapłana y Dyakon może rozdawać kommunię procz Wielkonocney kommunii y wiatyku, co do Plebanow samych, abo mających na to Plebańskie zlecenie, należy. Chyba żeby Pleban nie mogł, abo przeczył niesłusznie kommunii komu, tedy y inny Kapłan mogąc to, powinien uczynić, potrzebującemu dać kommunię S. Wolno też procz Wielkonocney kommunii odprawioney, abo wiatyku od Plebana przyjętego, wolno w chorobie y teyże, abo w czas Wielkonocny dewocyonalną z dobrey woli, nie z obligacyi spowiedź y kommunię S. za pomocą innego Kapłana, choć nie Plebana, odprawić.

P. m. O kommunikujących wiem, że w śmiertelnym grzechu żaden nie powinien przystępować do stołu Pańskiego, ale kiedy do żadnego śmiertelnego grzechu, ani wątpliwego ciężkiego nie czuje się kto procz powszednich grzechow, czy wolno mu bez spowiedźi kommunikować, abo przypomniawszy grzech cięższy zapomniany na spowiedźi, podobno nie trzeba z nim wracać się do spowiednika przed kommunią S. ponieważ y zapomniane grzechy razem gładźi absolucya, nie może bowiem jeden bez drugiego grzech być odpuszczony, jakeśmy o tym w dźiesiątym artykule wyznania Wiary S. mowili.

T. o. Zapomniany grzech cięższy razem z innemi bywa odpuszczony, ale pod kondycyą spowiedźi, ile być może, jak y grzech ukrzywdzenia bywa odpuszczony pod kondycyą nagrody w szczerey obietnicy, ktora stoi za skutek, wola stoi za uczynek. Wolny zaś od grzechu śmiertelnego, powinien się jednak spowiadać przed kommunią S. dla obserwancyi większey tego Sakramentu, procz Zakonnych osob, ktore według przywileju swego y drugiego dnia mogą kommunikować, choć y bez spowiedźi. Swieckim zaś częściey nie wolno, chyba co osmy dźień kommunikować, ażby spowiednik tego komu pozwolił.

P. m. A o dźieciach jak rozumieć, abo o ludźiach szalonych, opętanych, kaduk cierpiących, abo publikanach, kiedy mają wolny przystęp do kommunii S.

T. o. Dźieci kiedy mają rozeznanie kommunii S.

od

od zwyczaynego pokarmu, że to świątość wielka y pokarm na żywot wieczny, co pospolićie bywa w dźieśiątym roku, y to ich przypilnować, żeby naczczo z uprzedzającym nabożeństwem kommunikowali, palcem przylgnioney hostyi w gębie nie poprawiali, ale językiem, y nie spluwali prętko po kommunii. Szaleni zaś y opętani, abo kaduk ćierpiący, kiedy mają choć na czas sposobność y rozeznanie przyzwoite, bez niebespieczeństwá profanacyi Nayśw: Sakramentu, á publikani aż po publiczney pokućie y satysfakcyi mogą kommunikować.

P. *m.* O pośćie naturalnym przed kommunią S. zachodzące trudnośći proszę ułatwić: Jako to naczczo od pułnocy czekając, ktorego znaku czy zegaru śię trzymać, y do ktorey pory czekać kommunii, á ile choremu. Co nie łamie postu tego, ba y nie naczczo w nagłym raźie, czy wolno kommunikować?

T. *o.* W nagłey potrzebie wiatyku wolno y nie naczczo kommunikować każdemu. Także z strony Nayśw: Sakramentu, niebespieczeństwa profanacyi jakiey, czy przed inkursyą blisko nadchodzących nieprzyjaciół wiary, czy przed nieuchronnym żadną miarą pożarem &c. wolno komu z wiernych y nie naczczo, y w jakimkolwiek stanie sumnienia będącemu żal wzbudźiwszy, spożyć Nayśw: Sakrament, kto y jak może nayuczćiwiey w owym nagłym raźie to uczynić. Aliàs zwyczaynie postu naturalnego nie łamie rzecz taka, co nie jest pokarmem, ani napojem, jako pączek z drzewa, abo papier gryząc melancholik połknie nieuważnie, nie złamie postu tego, złamałby zaś, choć nieuważnie z zapomnie-

nia połknionym, choć w kosztowaniu pokarmem lub napojem, chybaby ta trocha barzo nieznaczna była, naprzykład: w płokaniu gęby, że się co z śliną zawinie wody y połknie, byle nie ſamey wody wyraznie poſtrzeżone połknienie było, choć kroplę, dwie abo trzy. W wątpliwości zaś *favorabilia ampliand*a, raczey kommunikować. A choremu kiedy zaſchnie gardło, że przełknąć nie może, kiedy barzo chory, wolno wprzod dać łyſzkę odwilżenia jakiego. Także cierpiącemu womit, wolno dać lekarſtwo wprzod na zatrzymanie, abo w letargu na ocucenie. A potym zaraz y kommunią. Wolno y przed pułnocą się pośiliwſzy, zaraz po pułnocy, kiedy mu czekać trudno przyjąć kommunią S. Ale zdrowemu czekać należy przynamniey do pory Mſzy S. od pułnocy naczczo, czy znaku, czy zegaru, wolno choć oſtatniego się trzymać, byle nie był znak pułnocny cale nie pewny.

P. *m*. O przytomności Ciała Pańſkiego nie wątpię w tym Sakramencie, pamiętając z refutacyi przeciwnego błędu kacerſkiego w Rozm: 3. że co Chryſtus Pan jako Bog wcielony uczynił przez wſzechmocność ſwoję, zamieniając chleb y wino w Ciało y Krew ſwoję, y mowiąc wyraźnie: to jeſt Ciało moje &c. na toż dał moc Apoſtołom, y namieſtnikom ich Kapłanom, ale jak długo w nas trwa ta przytomność, y jak się z nią obeyść w owych nagłych trafunkach zrzucenia przez womit, abo uronienia tak wielkiey świątości.

T. *o*. Tak się obeyść należy z tym Sakramentem zawſze, jak z przytomnym Chryſtuſem Panem, nie tyl-

tylko co do Bostwa jego wszystko przenikającego, ale też y co do ciała tam przytomnego, gdźie y jak długo znaki Sakramentalne chleba abo wina trwają, jak po przyjęciu kommunii S. niby czwartą część godźiny w nas trwają te znaki chlebowe, á zatym przez ten czas trwa w nas y Ciało Pańskie, ktore skaźie y przeciwności żadney nie podlega, dla uwielbienia swego, bo jest jako duchowne, jak y o naszych ciał uwielbieniu mowi Paweł S. *surget spirituale*, że śię wśiewają w mogiły jak bydlęce, á powstaną duchowne, to jest: jako myśl ludzka, ktorey ani ogień sparzy y spali, ani błoto y żadna brzydkość umazać y szkodźić nie może, tak Ciału uwielbionemu, á tym barźiey ubostwionemu Zbawiciela naszego, żadna brzydkość ust y wnętrzności ludzkich, ani żaden przypadek zaszkodźic nie może, tylko znaki chleba y wina skaźić może, y poki te znaki trwają, poty jest pod niemi utajone Ciało Pańskie godne obserwancyi y w uronieniu, y wszelkim przypadku postrzeżone. Dla tego y womit taki zebrany, y mieysce uronienia abo wylania znakow Sakramentalnych, tak długo ma być uczćiwie konserwowane, poki te znaki cale śię nie odmienią, y zniszczeją, dopieroż Ciało Pańskie przestaje być na tym mieyscu, ktore mieysca abo rzeczy, żeby nie podlegały jakiey profanacyi, ogniem y wodą czyścic należy, y tę wodę abo skrobiny spalone na popioł *in piscinam Ecclesiæ* tak nazwane mieysce kościelne, za ołtarzem składać należy, á indźiey na ognisko.

P. m. Prawda, że y przy męce swojey, jeszcze

 cier-

cierpiętliwe Ciało Chrystusowe, większey podlegało profanacyi dla zbawienia naszego, á czemużby wątpić o teyże miłości y przychylności ku nam tegoż Zbawiciela, ktorego Ciału już uwielbionemu, jako y przytomności Boskiey nic nigdźie zaszkodźić nie może. Y o rozmnożeniu cudownym nie wątpię, choć y to rzecz niepojęta y rozum, day Boże nie wiarę przechodźi, że toż samo Ciało, co y w Niebie, á całe, bo żadnemu rozdźiału y skaźie nie podległe, w każdey kommunii, y w naymnieyszey partykule skoncentrowane przyimujemy?

T. o. Trudnać to rzecz do zrozumienia, ale jednak rozumowi y wierze nie przeciwna; bo widźiemy, jak nietrudna Panu Bogu rozmnażać w oczach naszych rzeczy stworzone, z jednego płomyka tyśiąc takich w zapalonych świecach śię rozmnoży, á z pierwszego nic nie ubędźie. Coż mowić o cudownym rozmnożeniu, jak pięciorga chleba na puszczy czytamy w Ewangelii. Coż wątpić y o skoncentrowaniu tegoż Ciała Pańskiego, y w naymnieyszey partykule, kiedy y ciało nasze, według pomienionego textu *surget spirituale* niejako duchowne będźie, y subtelności takiey, jak y teraz myśl ludzka, ktora y na wielkie objekta rozciągnąć śię može, y w naymnieyszym mieyscu, chocby w łusce makowego źiarna skoncentrować y mieśćić śię potrafi. A jeżeli naturalnym sposobem w poligoniach widźiemy wieloraką jedney rzeczy reprezentacyą, y w naymnieyszych szkła owego cząstkach, czemuż uwłoczyć wszechmocności Boskiey, y w naymnieyszey cyrkumstancyi tego artykułu wiary, á raczey

usty

ufty y fercem, niżeli okiem y rozumem ćiekawym ten Sakrament poymować. Bo y famo utajenie jeft dla folgi natury naſzey, ktoraby śię hidźiła z przyrodzenia pożywaniem widomego y żywego ćiała, chyba pod znakami zwyczaynego pokarmu, łagodniey go przyimuje, na znak więkſzey nad pojęćie ludzkie ku nam miłośći Pana Boga naſzego.

P. m. O wnętrzney rewerencyi jako Bogu przyzwoitey w Nayśw: Sakram: nie wątpię, ale powierzchowna jaka ma być w mijaniu, chowaniu, noſzeniu obſerwancya y okazałość, żebyśmy śię o nią ſtarali.

T. o. Mijając ma być przyklękanie na prawe kolano, znak *cultûs latriæ*, czći Bogu ſamemu powinney, acz y przed krzyżami abo Biſkupami, oſobę Chryſtuſową prezentującemi, w inny ſpoſob to czyniemy. Przed mieyſcem zaś konſerwacyi Nayśw: Sakram: ma śię nad to palić lampa abo świeca nieuſtająca we dnie y w nocy, co do Fundatorow czyli kollatorow należy uprowidowania kośćioła abo cerkwi, czy kaplicy takiey. A przy Expozycyi Nayśw: Sakramentu ſześć, á naymniey cztery świec ma śię zawſze palić, także y w Proceſſyach nie bez kadźidła, y nayprzyzwoitſzey, jaka być może, apparencyi. Nawet kiedy do chorego w bliſkośći nioſą Nayśw: Sakram: także miała być okazałość, chyba że daley, abo prywatnie potrzeba wyćiąga, jednak według przepiſu Kapłańſkiego z tym śię obeyść należy.

P. m. Naywiękſza rewerencya y przyſpoſobienie śię do Nayśw: Kommunii jeſt w pokućie, á zatym chcę śię informować

Czym się też ſtarozakonna pokuta, naprzykład: Dawida y Niniwitow rożni od naſzey Sakramentalney pokuty.

T. o. Tym ſamym, że tam nie było Sakramentu pokuty, to jeſt: znaku pewnego powierzchownego, nieodmiennego od Boga uſtawionego, na odpuſzczenie grzechow, jak u nas.

P. m. Wiem, że u nas znak pokuty od Chryſtuſa Pana poſtanowiony, jeſt wyznanie grzechow z żalem, doſycuczynieniem, y rozgrzeſzeniem Kapłańſkim, żal zaś, iſtotna część znaku tey tajemnicy, może być wnętrzny tylko, nie powierzchowny w Sakramencie pokuty S.

T. o. Ale powinien być oznaczony przed Kapłanem, abo ſłowy, abo znakiem jakim razem z wyznaniem grzechow.

P. m. Co do wyznania grzechow rozumiem, że żadnego zataić umyślnie nie wolno.

T. o. Smiertelnego nieodpuſzczonego, abo wątpliwego, czy śmiertelny czyli nie, czy wyznany na przeſzłey ſpowiedźi, y zgładzony czyli nie, ſpowiadać się dla beſpieczeńſtwa należy. Powſzednich zaś nie koniecznie: bo są inne ſpoſoby pokutne na zgładzenie ich, jakoto ſpowiedź powſzechna, y modlitwa, á ile w paćierzu ow punkt: odpuść nam naſze winy, abo wodą święconą nabożne pokropienie &c. chyba dla rozgrzeſzenia, kiedy innych grzechow przy łaſce Boſkiey nie maſz, á ſpowiadać się przed kommunią trzeba, wolno y z dawnych już odpu-

odpuſzczonych grzechow co przydać dla abſolucyi, żeby było od czego rozgrzeſzyć.

P. *m*. A kiedyć już odpuſzczono, jak zgładzona plama grzech, coż drugi raz go znośić? powſzednie też nie tracą łaſki, więc ich odpuſzczenie nie przywraca łaſki Sakramentalney, jako nieſtraconey, á zatymby śię ich raczey nie ſpowiadać?

T. *o*. Grzech odpuſzczony y w ludźiach, drugi raz y więcey odpuſzczać śię może, z utwierdzeniem przyjaźni, kiedy kto powtarza przepraſzanie, bo trwa w pamięći, choć nie w gniewie, więc do zgładzoney plamy całe przyrownać śię grzech odpuſzczony nie może. Powſzednie też grzechy choć nie tracą zgoła łaſki Boſkiey, ale jey umnieyſzają, á tę ſtratę przywraca znak Sakramentalny. Więc śię ich ſpowiadać należy w potrzebie pomienioney.

P. *m*. A y śmiertelnych jeſzcze niezgładzonych, nie można śię czaſem wſzyſtkich ſpowiadać, to już by nieważna ſpowiedź była?

T. *o*. Nieważna, kiedy dla nieſłuſznych racyi, naprzykład: zda śię nie można wyznać jakiego grzechu dla wſtydu, abo bojaźni niepewnego wyjawienia. Ważna zaś ſpowiedź choć z opuſzczonym grzechem śmiertelnym niezgładzonym, kiedy racya ſłuſzna niewyznania zachodźi, abo z ſtrony Penitenta, że niemy, abo głuchy, á mieyſca potemu nie maſz, abo niewiadomy języka, jaki nie obligowany przez tłumacza śię ſpowiadać, ani głuchy, y niemy przez piſmo, ale dość w nich znaku pokutnego. Także chory po wyznaniu jednego grzechu, może wźiąć abſolucyą, kiedy w mdłość wpada, żeby

w niey nie umarł. Abo dla cięſzkich bolow nie może dłużey mowić; Tak z ſtrony ſpowiednika, kiedy nie może długo czekać, że go y indźiey potrzebują, abo żeby z wiatykiem nie przyſzło nocować, abo przed batalią wſzyſtkich zoſobna nie może wyſłuchać ſpowiedźi, abo bojaźń pewnego wyjawienia, ktoreby wielce ſzkodźiło penitentowi, abo kiedy wyznać nie można grzechu bez wyjawienia bliźniego, choć kolegi grzechu. W tym jednak rażie wolno ſamę tylko okoliczność oſławiającą bliźniego opuścić, á reſztę grzechu wyznać, rezerwując obligacyą w tych wſzyſtkich rażiech, do zupełney ſpowiedźi ſpoſobności, jeżeli śię trafi.

P. m. Słyſzałem, że y ſzkrupulacy nie mają obligacyi ſpowiadania śię wątpliwych śmiertelnych grzechow, tylko tak pewnych, żeby gotow przyśiądz na tę pewność.

T. o. Prawda: kiedy kto prawdźiwy ſzkrupulat, to jeſt: zwaryowanego w tey materyi zdania, że śię boi tam grzechu, gdźie go nie maſz, y ſam to naczas poznaje w ſobie. Więc takiemu raczey należy przeſtać na zdaniu ſtarſzego, á ſtrzedz śię raczey pewnego grzechu niepoſłuſzeńſtwa, niż niepewnych bojaźni ſwoich, á wźiąć za haſło w tych trudnościach niepotrzebnie od ſzatana zadanych, słowa Chryſtuſowe we wſzyſtkich uſtawach Chrześciańſkich, y w tey powinności: *Jarzmo moje ſłodkie, y ćiężar moy lekki*. Więc może ſpowiednik y zakazać wyznawania wątpliwych grzechow, widząc w kim wielkie przez to zturbowanie, może zakazać y piſania ſpowiedźi, kiedy y to zbyt fatyguje.

P. m.

P. *m.* A namże nie ſzkrupulatom z jaką pilnością trzeba się gotować na ſpowiedź?

T. *o.* Z taką, z jaką więc niemałego waloru interesſ doczeſny odbywa się, jakoto przygotowanie do kalkulacyi z zaległych prowentow, abo do roſprawy Trybunalſkiey, &c. do piſania zaś nie maſz obligacyi, dla niebeſpieczeńſtwa uronienia karty, y wyjawienia ſpowiedźi.

P. *m.* A jabym wolał napiſawſzy oddać kartę ſpowiednikowi, bijąc się tylko w pierśi, y proſząc o abſolucyą.

T. *o.* Nie dość na takiey ſpowiedźi: jeſzcze ją trzeba uſty wyrazić przytomnemu ſpowiednikowi. Y przez pocztę nieważna ſpowiedź.

P. *m.* A czemuż do Rzymu idą expedycye w materyach grzechow, wyżſzey władzy zachowanych do abſolucyi?

T. *o.* Kapłan w takiey expedycyi piſze, proſząc pozwolenia do abſolucyi przytomnego ſobie penitenta; Y odebrawſzy liſt z pozwoleniem, powinien go ukazać Penitętowi, y dawſzy mu po ſpowiedźi abſolucyą, ma tenże liſt w oczach jego zedrzeć, jtak, żeby się nie zdał na drugi raz, bo się tam imię Penitenta nie wyraża.

P. *m.* Chwalebnać to dyſpozycya Kośćioła S. w zachowaniu wyżſzey władzy do abſolucyi niektorych cięższych grzechow dla ukajania ludzkiego, są też, nie wątpię, y w tych krajach Kapłani, ktorzy mają przywileje Papieſkiey abſolucyi, y dyſpenſy, jak ſłyſzę; z tym wſzyſtkim, żeby trudno było y o takiego Kapłana, á potrzeba przynagla do kommu-

 nii

nii S. z wielkiey, á zwłaszcza publiczney obligacyi, abo oddalenie się w kray zapadleyszy od Duchowieństwa, y tym podobne ingruencye, jakże się w nich ratować?

T. o. W takim raźie może Kapłan jakikolwiek approbowany dać absolucyą, y od rezerwowanego wyższey władzy grzechu, ale z tą obligacyą, żeby Penitent potym jak będźie miał sposobność otrzymania absolucyi wyższey władzy, nie zaniedbał tego. A w oczywistym niebespieczeństwie życia, y w ostatniey potrzebie, wolno y od Apostaty, abo degradowanego Kapłana prośić absolucyi, y należy, ratując się jak mogąc.

P. m. A gdyby krom takiey potrzeby trafił się mi spowiednik, ktoryby mię absolwował od takich grzechow, na jakich odpuszczenie władzy nie ma, czyniąc to z nie wiadomośći, á ja też nie wątpiąc o tym, przyjąłbym kommunią, czy dostąpiłbym odpuszczenia grzechow?

T. o. Nie tak dla absolucyi, bo taby w tym raźie nieważna była, jako dla kommunii S. o ktorey Teologia S. mowi: że *Eucharistia bona fide suscepta tollit omnes defectus inculpabiles aliorum Sacramentorum*. Nayśw: kommunia w dobrym sumnieniu przyjęta, (jakiey y w tey nie wiadomośći dobre sumnienie śię rozumie,) znośi wszystkie niedoskonałośći w innych Sakramentach trafiające się z omyłki, á zatym mogłaby sprawić y odpuszczenie grzechow, dowiedźiawszy śię jednak o tym, należy referować śię do przyzwoitey władzy, bo ta y w ostatniey potrzebie, jeżeli z niey kto wyidźie, zostaje obligacya.

P. m.

P. m. To tym barźiey nieważna absolucya, kiedy umyślnie, jak śię trafia u dworskich ludźi, takiego prostaczka spowiednika szukaią, żeby dał rozgrzeszenie, y od zatrzymanych wyższey władzy grzechow, abo nie wyraźnie śię oskarżaiąc, taiąc okoliczności obćiążaiące, abo ćicho, żeby nie dosłyszał, á zwłaszcza podczas muzyki kośćielney, á choć drzymiącemu, byle spowiedź odbyć, iakbyteż sędźia mogł osądźić dobrze, nie wiedząc sprawy sumnienia, abo doktor uleczyć kogo, kiedy mu nie wyiawi affekcyi swoich? A to pochodźi naybarźiey, iak rozumiem, z niedostatku żalu prawdźiwego za grzechy, o ktorym żalu radbym śię daley informował. Wiem, że skrucha iest żal doskonały, dla samego Pana Boga naybarźiey uboleważący, á ten usprawiedliwia grzesznika, y po nim podobno nie potrzeba spowiedźi?

T. o. Potrzeba ile możności, bo tym samym, że kto żałuie za grzechy naybarźiey dla Pana Boga, rezolwuie śię razem na to wszystko, co tenże Bog wćielony postanowił do usprawiedliwienia, á zatym gotow ma być y na spowiedź, ile może, iako kondycyą żalu doskonałego, lubo iuż usprawiedliwiony, według owych słow Boskich: *Peccator in quacunq; hora ingemuerit &c.* Grzesznik kiedykolwiek westchnie, przebaczę nieprawośćiom iego. Co śię o tym żalu skruchy rozumie, ktorym śię grzesznicy w starym prawie usprawiedliwiali, y teraz, gdyby tak skruszonemu nie przyszło do spowiedźi, á umarł w tym żalu, byłby zbawiony.

P. m. Potrzebnyć to żal grzesznym nam wszystkim,

ſkim, ale barzo trudny niektorym dla łez, y wzdychania, ktorych Bog godźien, w prawdźiwie pokutującym y ſkruſzonym ſercu. A zwłaſzcza w naſzey płci męſkiey tak trudny płacz pokutny, á prawie cudowny, jak z opoki woda.

T. o. Może być w kim ſkrucha y bez płaczu, w ſamym żalu poważającym Pana Boga nade wſzyſtko, y taxującym złość grzechową. Y owſzem z takiego żalu wſzyſtek walor ſpływa we łzy pokutne.

P. *m*. Prawda, że miękie ſerce łatwo śię rozpływa we łzy, á Bog wie czaſem dla jakiey przyczyny: więc bym rad miał żkoncentrowane przednieyſze racye pobudzające do ſkruchy.

T. o. *Naprzod*: że P. Bog ſam w ſobie dobro nieſkończone, w natężeniu, y rozmaitośći, z ktorego wſzyſtkie dobra, jak przynęty wynikają w ſtworzeniu, á człowiek przez grzech traći prawo do używania tego dobra na wieki, żeby śię z nim nie widźiał nigdy, y nie doznał, co też Bog ſam w ſobie. *Powtore*, że Pan Bog nie tylko ſam w ſobie y dla śiebie dobro nieſkończone, ale y dla nas już doznane, nie tylko obiecane, w tak wielu łaſkach, ſtworzenia, odkupienia, zachowania, &c. żal człeka poczćiwego, utalentowanego ſtraćić kompanią, á tym barźiey dobrodźieja, Oyca, abo przyjaćiela doznanego. *Potrzećie*, ſprzećiwienie nieſłuſzne temuż Bogu, y Dobroczyńcy naſzemu. 4. Poſtpozycya taka, że lada fraſzkę y przynętę grzechową, nad niego grzeſznik przekłada. 5. Złość utajona, przy tym zabijająca niejako, y niſzcząca P. Boga: boby grzeſzący rad wtenczas, żeby nie było, ktoby go ſądźił,

y karał za grzechy. 6. Nienagrodzona nigdy z strony człowieka krzywda P. Bogu, bo choćby pokutował, y sam śiebie, y cały świat na wieczną potował, y sam śiebie, y cały świat na wieczną potopę wydał, to wszystko rzecz stworzona w satysfakcyi, á w pogardźie y wyniszczeniu na woli grzesznika, ktora stoi za uczynek, Dobroć y Godność Boska nieskończona. 7. Choćby na dosyćuczynienie grzesznik pokutujący ofiarował P. Bogu Mękę y śmierć Zbawiciela, to nie jego raczey, ale Boga tegoż wcielonego skarb, ktory on obmyślił na okup świata, y nagrodę sprawiedliwości swojey, á człowiek sam z śiebie niczym, y nigdy tey zniewagi y krzywdy P. Bogu nagrodźić nie może. Naostatek, że co śię stało, rozstać śię nie może. Może to być, że Pan Bog odpuści grzech pokutującemu; ale to być nie może, żeby tego grzechu nigdy przed tym nie było, y żeby go Bog wszystko widzący zawsze, y wiedzący nie widźiał na wieki; bo jeżeli absolucya nie gładźi grzechu z pamięci ludzkiey, tym barźiey z Boskiey.

P. m. A coż znaczą pomienione niedawno owe słowa Boskie: *non recordabor iniquitatum ejus*: przebaczę, nie będę pamiętał na nieprawości pokutującego?

T. o. Znaczą niepamięć, czy niejakie zapomnienie, co do gniewu, zemsty, nie zaś co do wiadomości, y widzenia w Bogu nieustającego na wieki.

P. m. To śię zda naywiększa niepojętego sercem materya żalu y kompunkcyi. Ależ przecię w Niebie już krolujący z Bogiem SS. Penitenci, czy wiedzą o tym?

T. o.

T. o. Wiedzą, y doſkonaley niż my, ale ich żalom tam cudownie P. Bog nie pozwala mieyſca, dla widzenia iſtoty ſwojey, y pociech niebieſkich. A choć widzą w P. Bogu, y pamiętają przeſzłe grzechy ſwoje, ktore y Pan Bog widźi, á przećię razem widźi Bog, y SS. w Panu Bogu widzą pokutę ſwoję, y z niey śię ćieſzą na wieki. Nad to y tym śię mogą w Niebie od wſzelkiego mitygować żalu, uważając, że przez ich grzechy nic nie ubyło iſtotney ſzczęśliwośći Boſkiey, á co śię kiedy w grzeſzącey woli ſtało zniewagi, y krzywdy P. Bogu, to mu nieſkończoną teyże wol iſwojey nagradzają retraktacyą, bawiąc śię niepomieſzaną żalem chwałą Boſką na wieki.

P. m. Co w duſzach czyſcowych ſpoſobnych do żalu, może być podobno ſkrucha natężona?

T. o. Może być dla kary, ale nie dla wyſługi, jak y w tym żyćiu ſkrucha wielu SS. Penitentow umęczyła na śmierć, tak może być oſobliwſzą katownią tam y zemſtą wzgardzoney niegdy miłośći Boſkiey. Ale w piekle ſkrucha nie panuje, bo lubo tam jeſt rozum y pamięć rozważająca, y taxująca winę, y ſtratę ſwoję, jeſt y wola żałująca dobra utraconego, ale oraz przećiw rozumowi nie poważa go, tylko lży, bluźni, nie miłuje, ale nienawidźi z roſpaczy.

P. m. Broń nas Boże tak wśćiekłey złośći w żalu dobra utraconego: raczeyby śię teraz ſtarać o żal, choć mniey doſkonały, á przy ſpowiedźi uſprawiedliwiający, jaki attricyą zowią, żal barźiey z bojaźni piekła, abo utraty nieba pochodzący, tylko bym rad miał w pamięći żywſze pobudki, y do tego żalu poważającego mnieyſzego. *T. o.*

T. o. Naprzod. pewna ſtrata prawa do Nieba, á niepewne z wielu miar pozyſkanie: jak zgubiwſzy przywiley na wielką Krolewczyznę, ktoby śię nie fraſował, choćby go ćieſzono, że śię znaydźie. Powtore: ſtrata niepowetowana tych wſzyſtkich ſpraw, nawet y dobrych z natury, jakoto modlitw, jałmużn, pełnienia powinności, znoſzenia przykrości, &c. ktorekolwiek, byteż cnotliwe akcye były czynione w ſtanie grzechu śmiertelnego, przez ten cały czas wſzyſtkie martwe, y przez abſolucyę nie ożyją na wieki, o jaka to ſzkoda. Jak żeby komu roczna zginęła kreſcencya, choćby go ćieſzono, że to drugi y trzeci rok nagrodźi, przecięż y tamtego ſzkoda. Potrzecie: jak wina pewna, tak y dekret niechybny na męki wieczne, á uwolnienie z wielu miar niepewne, tak z ſtrony penitenta, jak z ſtrony ſpowiednika, wielorako może być nieważna abſolucya, jakże śię tu nie bać y z tey bojaźni nie żałowac za grzechy, właśnie gdyby ſupplicyantowi przeczytano dekret na okrutne męki, á drudzy go ćieſzą jeſzcze, nadźieję czyniąc uwolnienia. Naoſtatek, choćby śię kto y uwolnił z grzechow ſwoich, dośćże był już w mocy ſzatańſkiey, gorzey niż w ręku katowſkich. Jak gdyby śię złodźiey urwał od ſzubienicy, y był uwolniony, choćby mu tego ſzczęśćia winſzowano, przeciężby go żal dręczył y wſtyd pamiętny na zawſze.

P. m. Prawdźiwie takie uwagi ſą początkiem rozrzewnienia na ſercu pokutnym. A inſze też racye żalu czy ważne przy ſpowiedźi, naprzykład: wſtyd przed ludźmi, bojaźń kary, żal nieſławy, &c.

T. o.

T. o. Jeśli śię nie ściągają do Pana Boga y nie fundują na Wierze S. nieważne te żale, bo ſą naturalne, jako y w poganach. Ale nayłatwieyſzy akt żalu przy ſpowiedźi, ktorym y proſtaczkow regulujemy pytając: czy przepraſzaſz P. Boga za wſzyſtkie grzechy ſwoje, odp: przepraſzam. Bo *placatio Dei medulla pœnitentiæ*, mowi Teologia S. przepraſzanie P. Boga, jeſt treść pokuty, chocby nie za każdy z oſobna grzech kto żałował, y obiecował poprawę, bo to wſzyſtko żal ſzczery zawiera, czyli pokutne przepraſzanie Pana Boga za grzechy, chocby nie był żal wzruſzający łez y wzdychania, ale tylko żal poważający na ſamey woli, za rozumem y Wiarą S. nakłonioney, do Boga nawroconey, á od grzechu oddaloney.

P. m. Kiedyżby wzbudźić ten żal do Sakramentu pokuty należący?

T. o. Przed ſpowiedźią, á przynamniey przy ſpowiedźi, dość żeby nie aż po abſolucyi Kapłańſkiey, boby to rozgrzeſzenie było nieważne, gdyby trafiło na nieſpoſobne do odpuſzczenia grzechow ſerce bez żalu.

P. m. Bywa bo to, że drudzy uſty tylko, nie ſercem żałują, byle modlitwę przed ſpowiedźią przeczytać, á zwłaſzcza wezwyczajeni do jakiego grzechu, nie ſzczerze żałują, y poprawę obiecują tylko powierzchownie.

T. o. To też takim w nałogu cięższego grzechu zoſtającym, nie wolno dać abſolucyi, aż śię ſkutecznie poprawią, y okazye bliſkie grzechu owego oddalą, na znak ſzczerego żalu. Chyba żeby kto

umyślnie

umyślnie zatail tę okoliczność nałogu, abo liczby grzechu ciężkiego, toby wziął absolucyą, ale także nieważną, dla nieszczerey y niezupełney spowiedzi. A słowem mowiąc jak spowiedź powinna być dostateczna z wyznaniem, nawet okoliczności obciążających grzech każdy niezgładzony śmiertelny, abo wątpliwy bez przydatkow, jednak nienależących do tego, tak y żal powinien być szczery, z wiary pochodzący, y ile możności skuteczney w dalszey poprawie y oddaleniu okazyi do grzechu.

P. m. Co do satysfakcyi, ktorą nam za pokutę po spowiedzi naznaczają Kapłani, czy ważnyby też był ten Sakrament bez niey?

T. o. Ważny, kiedy się w nagłym razie opuszcza, ale jednak ile można nie godzi się y tey kondycyi opuszczać, bo jest znakiem jakieyżekolwiek sprawiedliwości, ktora bez żadney kary być nie może.

P. m. A kiedy się zapomni, co za pokutę naznaczono, á niełatwy nazad do Kapłana przystęp?

T. o. To domniemaną w tym razie wolno odprawić pokutę, kila pacierzy czy post &c.

P. m. Wolnoż czasem y nie przyjąć pokuty, zwłaszcza publiczney, ktora może być wyjawieniem spowiedzi?

T. o. Jeżeli Kapłan za prywatne grzechy publiczną pokutę naznacza, wolno jey nie przyjąć, á o inną prosić, y nie wolno Kapłanowi do niey obligować penitenta. Jeżeli zaś za publiczne grzechy, publiczna tamże naznacza się pokuta, gdzie było wzgorszenie, trzeba ją przyjąć. Z innych zaś pokut

wolno śię wypraſzac, ale nie wymagać koniecznie odmiany dekretu tego, w ktorym Kapłan uważa y pomoc do poprawy, y karę za grzechy. Pomoc naprzykład w naznaczonych rekollekcyach duchownych, kśiąg codźiennym czytaniu, na kazania ugęſzczaniu, &c. karę zaś z poſtow, dyſcyplin, &c.

P. m. Przydłużſze ſatysfakcye, jakoto całoroczne niektorych dni poſty, abo wstrzymanie śię od zakazanych trunkow, codźienne paćierze &c. jeśli śię trafi w ſtanie grzechu śmiertelnego odprawiać, czy ważna ta ſatysfakcya, czy trzeba ją powtarzac?

T. o. Nieważneć wprawdźie takie ſprawy, ale je nie koniecznie powtarzać, kiedy nie maſz na to wyraźney woli ſpowiednika.

P. m. Możeż drugi ſpowiednik odmienić pokutę, od pierwſzego naznaczoną?

T. o. Może, jeśli śię przed nim powtorzy y ſpowiedź przed pierwſzym ſpowiednikiem uczyniona.

P. m. Czy y toż idźie w ſatysfakcyą, co Kapłan przydaje: *quidquid boni feceris & mali ſuſtinueris &c.* cokolwiek dobrego uczyniſz, niech ći będźie na odpuſzczenie grzechow.

T. o. Nie idźie to za pokutę, bo to jeſt modlitwa, ktorą Kapłan y opuśćić może, á w nagłey potrzebie dość y ſamych ſłow wyrażających rozgrzeſzenie: *ego te abſolvo à peccatis tuis.*

P. m. Abſolucye Rożańcowe, jakim ſpoſobem dają śię bez ſpowiedźi?

T. o. Nie ſą to abſolucye Sakramentalne, ale raczey indulgencyi applikowanie.

P. m. Ktoż może nadac indulgencye?

T. o.

T. o. Sam Papież jako klucznik tego ſkarbu, y niżſze władze duchowne za jego pozwoleniem, jakoto Nuncyuſzowie, Biſkupi, Przełożeni Zakonni.

P. m. Pamiętam dyſtynkcyą Odpuſtow od Jubileuſzu, y jak krom czaſu Jubileuſzowego, nie każdy Kapłan może abſolwować ważnie, znać że mu krom poświęcenia jeſzcze więcey rekwizytow potrzeba.

T. o. Approbacyi, Juryzdykcyi, y na zachowane wyżſzey władzy grzechy przywileju do rozgrzeſzenia.

P. m. Coż to jeſt Approbacya, á co Juryzdykcya należąca do tego.

T. o. Approbacya, jeſt potwierdzenie od Biſkupa właſnego, z publicznym zdaniem o jakim Kapłanie, że zgodny do ſłuchania ſpowiedźi. Juryzdykcya zaś jeſt władza duchowna nad penitentem, abo urzędowna z funkcyą kościelną, abo pozwolona od pierwſzey czy to wyraźnie, czy to mniemanie; domniemane zaś pozwolenie przeſzłe tylko y ninieyſze ważne, ale nie przyſzłe, bo nie może byc zawieſzony ſkutek y walor Sakramentu, aż do czaſu mniemanego pozwolenia przyſzłego, może tedy Pleban na parafią ſwoją, Biſkup na Dyecezyą, Papież na Prowincyą, abo na świat cały dać komu Juryzdykcyą, jednak wyżſze pozwolenia zawſze mają tę, choć utajoną kondycyą, że poty ſłużą, poki gdźie od niżſzego urzędu nie będźie ſłuſznego y wyraznego ſprzeciwienia, w mieyſcu właſney Juryzdykcyi. Co na powſzedne grzechy, abo choć śmiertelne, ale godźiwie, y ważnie już abſolwowane,

 do

do powtorney absolucyi nie potrzeba koniecznie approbowania,y juryzdykcyi, może z nich rozgrzeszyć y dopiero poświęcony Kapłan. Na Zakonne też oboyga płći osoby, żaden Kapłan, procz ich starszych, y od nich naznaczonych nie ma juryzdykcyi, chyba na podrożnych, abo tych, co maią od starszych pozwolenie obrać sobie, ktorego chcą, spowiednika. Y Zakonnikowi wolno się spowiadać, ale takiemu tylko, ktory ma pomienioną Approbacyą, y juryzdykcyą sobie pozwoloną.

P. *m*. Dobrzeby wiedzieć y o zachowanych do absolucyi wyższey władzy grzechach, żeby trafić do kogo, y z czym się udać.

T. *o*. Papieżowi zachowane do rozgrzeszenia są, naprzod te wszystkie grzechy, ktore się wymieniaią w klątwie wielko-czwartkowey w każdym Parafialnym Kościele co rok. Nad to wiele jest w prawie kościelnym wyrażonych, á pospolitsze są te, y klątwie razem podlegające: 1. Podpalanie ze złości czyich domow. 2. Zmyślanie listow Papieskich, lub ich konserwowanie. 3. Dobycie y złupienie Kościoła czy Cerkwi. 4. Pomaganie grzechu klątwy Papieskiey godnego. 5. Wexowanie tych znaczne, co klątew, abo inną karę kościelną wnoszą. 6. Zaniedbanie kondycyi, pod ktorą zniesienie klątwy Papieskiey otrzymane. 7. Gwałcenie interdyktu Papieskiego. 8. Dawanie abo przyimowanie nagrody znaczney, za przyjęcie do Zakonu. 9. Swiętokupstwo względem święcenia y beneficyow. 10. Przeszkadzanie do wypełnienia roskazu listu S. Penitencyaryi. 11. Dawanie abo przyimowanie jakiey nagrody

za

za wyjednaną łaskę jaką, abo sprawiedliwość Stolicy Apostolskiey. 12. Pojedynek y pomaganie do tego. 13. Wchodzenie za klauzurę Mniszek bez pozwolenia Biskupa, abo przełożonego Zakonu. 14. Ganienie jawne *institutum* jakiego Zakonu. 15. Pomaganie do zaszkodzenia znacznego wolności władzy kościelney. 16. Wydzieranie dobr kościelnych, y podatkow z nich. 17. Chwytanie z Kościoła y mieysc poświęconych chroniących się w nich. 18. Uderzenie duchowney osoby. Jest y innych więcey władzy Papieskiey do absolucyi zatrzymanych grzechow w rożnych dekretach, ale nie tak zwyczaynych.

P. m. Day Boże y te pamiętać, á wszystkich się ustrzedz; w ostatnim zaś punkcie uderzenie duchowney osoby, jak apprehendować.

T. o. Według expozytorow tego dekretu uderzenie, á raczey według tenoru: *injicere manus violentas instigante diabolo*, rzucić się na kogo z poduszczenia djabelskiego, znaczy nie tylko bicie, ale też szarpnienie, popchnienie, plunienie, abo oblanie, czy opryśnienie zelżywe, wydarcie gwałtowne jakiey rzeczy, sukni rozdarcie, zamknięcie, przytrzymanie poniewolne, napędzenie w wodę abo w fossę, konia pod nim przytrzymanie poniewolne, abo ranienie, y każda zelżywa z despektem wiolencya rozumie się. Przez osobę zaś duchowną *clericum aut monachum*, znaczy prawo każdego Kleryka, choćby samą tylko tonsurą naznaczonego, abo Laiczka lub Nowicyusza Zakonnego, abo konwierskę Mniszek, nawet choćby ta osoba duchowna była w

 klątwie

klątwie interdykcie, abo Kapłan w suspensie, abo ustnie tylko, nie z publiczną ceremonią degradowany, jeszcze ma ten przywiley bespieczeństwa swego. Aliàs nie tylko degradowany, ale y godny Kapłan, jeżeli się staje niegodnym przez publiczne zelżywe zabawy, naprzykład: w najazdach, rabunkach, nieczystościach, kuglarstwach publicznych, pod tenczas traci ten przywiley obserwancyi swojey. Uderzenie także y każda uczynkowa zelżywość, jeśli żartem abo nie chcąc uczyniona abo w obronie sprawiedliwey, kiedy inaczey się obronić nie można, abo z niewiadomości, abo też z samey sprawiedliwości w tych, ktorzy mają moc na ukaranie przez plagi, chłosty, jako Rodzicy na syna swywolnego, Przełożeni Duchowni na podległego swojey władzy, choćby też Kapłana, bynamniey nie zaciągają tey winy.

P. m. Nie day Boże przyiść do tey, choć bez grzechu licencyi, wolałbym raczey z Konstantynem okryć płaszczem publikana, nie tak dla grzechu, jak dla charakteru. Jakże się rozumie w klątwie wielko-czwartkowey, przyimowanie, bronienie, sprzyjanie heretykom?

T. o. Jeśli to sprzyjanie jest dla herezyi, nie dla inney słuszney przyczyny.

P. m. A o księgach heretyckich w tey klątwie Papieskiey zakaz jak rozumieć?

T. o. Kiedy autor traktuje w niey o herezyi y perswaduje ją. Taką księgę kto czyta niemający pozwolenia, chocby z samey ciekawości, á tym gorzey z propensyą, choć kartę jednę, z ktoreyby się mogł wzgorszyć, wiedząc że się to nie godzi, abo

ją u śiebie, lub u kogo innego chowa, broni od ſpalenia, zaciąga winę y klątew razem ſamemu Papieżowi do znieśienia zachowaną.

P. m. A Biſkupiey władzy, ktore grzechy rezerwowane?

T. o. Trudno y tę wſzyſtkie wyrażić, bo każda Dyecezya ma ich oſobliwą ſpecyfikacyą, według uſtawy Synodow ſwoich. Jako w tuteyſzey Wileńſkiey Dyecezyi ſą te excypowane Biſkupowi do abſolucyi grzechy: 1. Herezya. 2. Czytanie kśiąg heretyckich. 3. Krzywoprzyśięſtwo w ſądźie publiczne. 4. Zmyślanie obligow y pieczęći. 5. Fałſzywe świadectwo w ſądźie publicznym. 6. Sodomia. 7. Beſtyalſtwo. 8. Każirodztwo w pierwſzym ſtopniu pokrewieńſtwa, czy powinowactwa. 9. Zgwałcenie dźiewic. 10. Rapt czyli pochwycenie jakieykolwiek na nierząd niewiaſty. 11. Zaboyſtwo umyślne, y pomaganie do niego. 12. Rzucenie śię złośliwe na Oyca lub Matkę. 13. Podpalenie czyich domow umyślne. 14. Zaniedbanie legacyi w Duchowieńſtwie popełnione. 15. Nie mieſzkanie Duchownych przy beneficyach ſwoich, do ſtarania o zbawienie duſz należących, á to bez pozwolenia Biſkupiego. Te ſą rezerwacye od Roku 1613. A potym w Roku 1669. te dwie przydane: 1. Czarodźieyſkie o rozwod czyi ſtaranie. 2. Zabranie ſprzętu zmarłego bez teſtamentu Kapłana, abo na podleyſze rzeczy podrzucone odmiana lepſzych.

W Polſkich zaś Dyecezyach ſą te poſpolitſze: 1. Herezya. 2. Apoſtazya. 3. Zaboyſtwo umyślne. 4. Rapt dźiewic. 5. Podnieśienie złośliwe ręki na Ro-

dźicow. 6. Gwałty nieczyste. 7. Każirodztwo. 8. Podpalenie złośliwe. 9. Swiętokupstwo. 10. Cudzołostwo wyjawione. 11. Czarodżieystwo. Procz innych partykularnych w każdey Dyecezyi kazusow, Biskupiey do rozgrzeszenia władzy zachowanych.

P. m. A kiedy się trafi Kapłan niewiadomy tych excepcyi, y penitent takiż, czy ważna absolucya będźie?

T. o. Niewiadomość szczera bez żadney winy, nie czyni grzechu, ale też nie przydaje waloru tey absolucyi, ktora władzy nie ma na pomienione grzechy. Chyba *Eucharistia bona fide suscepta supplet omnes defectus aliorum Sacramentorum*, jako się indźiey rzekło. Kommunia jako Nayśw: ze wszystkich Sakrament dopełni usprawiedliwienia, jeśli dobrym choć w mniemaniu sumnieniu przyjęty. Aliàs w nieszczerey pokućie y kommunii, jawne świętokradztwo.

P. m. Uważałem w Biskupich rezerwacyach, niektore też same, co y w Papieskich, jakoto zapalenie złośliwe, zmyślanie listow y pieczęci, świętokupstwo &c. á podobno nie tylko Kapłan jaki, ale y Biskup nie może od tego grzechu absolwować, ktory sobie do rozgrzeszenia Papież rezerwował.

T. o. Nie może nikt względem dekretu rezerwacyi Papieskiey, w ktorym się groza naywyższey zwierzchnośći ukazuje, dla ukájania ludzkiego, ale może rozgrzeszyć Kapłan uprzywilejowany, á tym barźiey Biskup względem przywileju, pozwoloney władzy od Stolicy Apostolskiey, ktorą do czasu zamierzonego pięciu lat pozwalać się zwykła nie wszy-

stkim

ſtkim pozwolonego, w ktorym pozwoleniu ukazuje łaſkawość Oyca S. zwłaſzcza dla tych, co trudny y daleki maję przyſtęp do niego. Z taką jednak kondycyą daje śię ten przywiley niżſzym Kapłanom, jeżeli im wyżſza władza ich Biſkupia nie przeſzkodźi, dla ſłuſznych racyi, jako śię rzekło o Juryzdykcyi nie dawno. Y to zabronienie dla ſłuſznych racyi znaczy śię w rezerwacyi Biſkupiey, że y uprzywilejowany Kapłan bez pozwolenia Biſkupa, nie może rozgrzeſzyć od wyznaczonych grzechow w jego Dyecezyi.

P. m. Trudnoboto o doſkonałych ſpowiednikow, żeby rozeznali y wyexaminowali dobrze grzechy naſze, przypominając wſzyſtko y dehortując od tego.

T. o. Nie maſzći powinnośći ſpowiednikowi, żeby przypominał grzechy, chyba takiego proſtaka, co żadney materyi do rozgrzeſzenia nie poda, w ſpowiedźi, abo też opuſzcza okoliczności, obćiążające grzech wyznany, ba y o ſamych grzechach opuſzczonych, o ktorych zkąd inąd wiadomość ma ſpowiednik; á jeśliby śię w tym rażie zapierał penitent, jemu raczey powinno dać wiarę. Może go pytać, ale na ſpowiedźi y o tych grzechach, ktore ſłyſzał na przeſzłey ſpowiedźi, naprzykład: czy ich poprzeſtał adhortując do poprawy. Y do tego adhortowania nie ma obligacyi ſpowiednik, tylko do przeſtrogi, y to potrzebney, naprzykład: o reſtytucyi, pojednaniu, oddaleniu okazyi, &c. A ſłowem mowiąc, o umiejętnośći ſpowiednika co do ważnego rozgrzeſzenia dość, żeby poznał materyą abſolucyi, y rozeznał

co śię godźi, á co śię nie godźi, y to w tych grzechach, ktore nie ſą nad władzą jego, jeśli na nie tylko ſame natrafi ſzczęśćiem w penitencie ſzczerze pokutującym. Co zaś do godźiwego, nie tylko ważnego używania urzędu ſpowiednika, potrzeba żeby w nim było rozeznanie między grzechem śmiertelnym y powſzednim choć mierne, y wiadomość przednieyſzych przynamniey grzechow rezerwowanych wyżſzey władzy według approbacyi. A o doſkonałych prawda że trudno jak ſpowiednikow, tak y penitentow.

P. m. To nie ſekret. A przećię do ſekretu ſpowiedźi kto obligowany?

T. o. Spowiednik tylko, chocby mu ſzło o życie, jak S. Janowi Nepomucenowi, ba y o ſtratę całego Kroleſtwa, nie powinien wyjawić żadnego grzechu cudzego ſobie dla abſolucyi wyznanego na ſpowiedźi, nawet y po śmierći penitenta, z ſamey tylko ſpowiedźi mając o tym wiadomość. Ten ſekret Sakramentalny pochodźi z uſtawy tego Sakramentu pokuty S. od ſamego Chryſtuſa Pana, jako nas nieomylna tradycya uczy Kośćioła S. ani w nim Papież ſam dyſpenſować może. A to dla tego, żeby lud wierny nie miał żadnego wſtrętu z tey miary od pokuty Sakramentalney.

P. m. A gdyby ſpowiednika pytano czy wie o tym? wyznać nie wolno, mowić też: nie wiem, to kłamſtwo byłoby?

T. o. Nie jeſt kłamſtwo mowić ſpowiednikowi nie wiem, w takim ſenśie, że nie mam wiadomośći o tym dla nikogo.

P. m.

P. m. Uważam z definicyi tego sekretu, że służy tylko tym penitenta grzechom, ktore są na spowiedźi wyznane, dla otrzymania absolucyi: á gdyby śię kto spowiadał nie dla rozgrzeszenia, ale dla inney racyi, naprzykład: dla oka tylko ludzkiego, abo weźxy spowiednika, &c. czy y temu powinien spowiednik dotrzymać sekretu?

T. o. Powinien, poki nie będźie pewien, że ta spowiedź dla inszey racyi, nie dla rozgrzeszenia Sakramentalnego, y tych o tym samym uwiadomić, przed ktoremi potrzeba wyjawić obłudę, niegodną przywileju Sakramentalnego. Inaczey bez wielkiey potrzeby, y uprzedzoney instrukcyi słuchających wyjawienia, nie wolno wyjawiać y obłudney spowiedźi, dla wstrętu innych od tego Sakramentu.

P. m. A kiedy penitent choć wyzna szczerze grzech swoy, abo zacznie go wyznawać dla absolucyi, probując czy ją otrzyma, á potym słysząc informacyą spowiednika, nie chce jey przyjąć, y o rozgrzeszenie nie dba, y prośi tylko o znak absolucyi dla oka ludzkiego, czy y temu powinien spowiednik dotrzymać sekretu?

T. o. Powinien, bo wyznał grzech dla otrzymania absolucyi, choć potym do tego nie przyszło. Y choćby taki świętokradzca przystępował potym do kommunii S. nie powinien go Kapłan ominąć z Kommunią, choćby miał o nim wiadomość z niedawney źle zakończoney spowiedźi: żeby go tym omijaniem nie wyjawił, y innym przez to wstrętu nie uczynił do spowiedźi S.

P. m. O moy Boże! jaka łaskawość Kościoła S.

ba

ba y samego Chrystusa w ustawie tego Sakramentu. A przynamniey prosić o pozwolenie wyjawienia sekretu penitenta czy wolno spowiednikowi?

T. o. Nie wolno, boby y ta prozba była niejakim wyjawieniem. Na spowiedźi zaś nie tylko prośić, ale y nakazać surowie wolno wyjawienie sekretu, kiedy tego wielka potrzeba, byle w tym usłuchał penitent dobrowolnie. Inaczey potym y naymnieyszym znakiem, nie wolno go wyjawić, naprzykład: ostrzeyszą nań miną za to, co wyznał na spowiedźi, abo zamilczeniem pochwały, jemu procz tey wiadomośći przynależącey, abo opuszczeniem promocyi, abo zabieganiem dozoru, y oddaleniem przeszkody do dalszych grzechow, mając wiadomość o tym że spowiedźi, słowem, żadnym sposobem wyjawić y naruszyć tego sekretu nie wolno, ani w szczegulnośći, ani w powszechnośći mowiąc tak, żeby śię słuchający mogł jakimkolwiek sposobem domyślić, naprzykład: w tym mieśćie abo w tym zgromadzeniu to śię dźieje &c. wyjąwszy publiczne, y zkąd indąd wiadome grzechy.

P. m. Gdyby też naprzykład penitent na spowiedźi wyznał, że pomagał do zasadzki, ktora y teraz na tym á ná tym mieyscu czeka owego spowiednika, abo do zadania trucizny w tym, á w tym naczyniu zwyczaynym jego, czy wolnoby spowiednikowi ominąć to mieysce, abo naczynie z samey wiadomośći na spowiedźi wźiętey.

T. o. Chyba za pozwoleniem penitenta na teyże spowiedźi wźiętym, y to nie nagle wymożonym, jeśliby też szło y o życie tegoż, co wyjawia; abo dla

innecy

Inney racyi oznaymioney pierwey temuż penitentowi. Inaczey y w tym rażie, samym nawet omijaniem niebespieczeństwa życia, nie wolno wyjawić penitenta, y w żadnym rażie, choćby szło o życie, jako śię rzekło w definicyi tego sekretu spowiedźi. Tęż obligacyą pieczęći Sakramentalney zaćiągają na śię y ći, ktorzy usłyszą cudzą spowiedź, abo znaydą na karćie, abo tłumacz do tego użyty. Mnieysza zaś obligacya tych, co nie z spowiedźi obligowani do tajenia czego pod sekretem spowiedźi: bo taka obligacya nie jest Sakramentalna, ale w niey tylko sekret naturalny. Tak y owe rady na spowiedźi uczynione, mają tylko obligacyą sekretu naturalnego: bo nie są grzechami dla absolucyi wyznanemi. A tym barźiey nie podlegają tey pieczęći inne wiadomośći, ze spowiedźi wźięte, ktore ani są grzechem, ani w wyrażeniu ich obliguje penitent do sekretu naturalnego, naprzykład: że kto mowy zajękliwey, abo szkrupulat bez winy, &c. A cnoty, y owszem wolno wyjawić, chyba żeby y do tych utajenia pod sekretem naturalnym obligował penitent.

P. m. Dość warunku na oddalenie wstrętu od spowiedźi S. ale też obligacya nasza do tego Sakramentu podobno śię zaczyna od pierwszego grzechu.

T. o. Y owszem od pierwszego używania rozumu, y woli sposobney do grzechu, powinne śię zaczynać spowiedźi Wielkonocne, y przed każdą komunią nie mają śię opuszczac, á ile w niebespieczeństwie życia.

P. m. A kiedy nie masz z czego śię spowiadać przy łasce Bożey.

T. o.

T. o. Y to ſamo przed ſpowiednikiem wyznanie ſtanie za ſpowiedź przykazaną od Kościoła S. jak się indźiey rzekło.

P. m. Godźien tego w nas przygotowania Nayśw: Sakrament, á ile w niebeſpieczeńſtwie życia. Terazbym rad śię informował

O Sakram: Oſtátniego Namaſzczenia,

Przed ktorym podobno trzeba śię ſpowiadać.

T. o. Y wiatyk ma go uprzedźić, nie tylko ſpowiedź, bo jeſt oſtatnim w życiu Sakramentem.

P. m. Wiem, że znak powierzchowny tego Sakramentu, jeſt namaſzczenie olejem oliwnym od Biſkupa poświęconym, w wielki Czwartek, á przy namaſzczeniu ſłowa, modlitwy Kapłańſkiey zdadzą śię znaczyć łaſkę Pana Boga, nie tak do śmierći ſpoſobiącą, jako raczey uzdrawiającą; o co Kapłan prośi z ludem, według przydaney tamże nauki S. Jakuba Apoſtoła, jakby ten Sakrament nie był oſtatnim w życiu, kiedy na zdrowie dalſze y życie, nie na śmierć uſtawiony.

T. o. Uſtawiony jeſt na zdrowie y życie dalſze doczeſne, abo wieczne, według woli P. Boga, nie zawſze na doczeſne: boby inaczey ludźie dla tego Sakramentu używania byli nieśmiertelnemi. Do oboyga zaś tego tak doczeſnego uzdrowienia, abo przynamniey ulżenia w chorobie śmiertelney, jak śię tłumaczą ſłowa S. Apoſtoła, jako też do ſzczęśliwey śmierci ſłuży nayprzednieyſza łaſka odpuſzczenia grzechow pozoſtałych.

P. m. Cożby już zoſtało do odpuſzczenia, kiedy ſpowiedź y wiatyk uprzedza.

T. o. Jużem indżiey namienił, że też ſame grzechy mogą śię wiele razy odpuſzczać, co śię y w ludżiach dżieje z pomnożeniem przyjaźni. Toż ſprawuje niejako ten Sakrament, y w ſprawiedliwości Boſkiey, że nie tylko gładżi po wiatyku, nawet po pełnione powſzedne, jeśli śię zdarzą y naymnieyſze defekta, ale y dawnych grzechow gładżi karę doczeſną, jeśli jaka pozoſtała, y przymnaża na tychmiaſt łaſki Boſkiey, jak powtorzony Odpuſt zupełny.

P. m. Dobrzeby śię zdało y zdrowym przyjmować ten Sakrament w niebeſpieczeńſtwie życia, á przecię go nie dają tylko chorym.

T. o. Bo nas tak informuje pomieniona nauka Apoſtolſka, y ſam znak namaſzczenia, ktory tylko chorym y naturalną śmiercią ſchodzącym z tego świata, czy to z ſtarości, czy z ranienia chorym ſłuży, nie zdrowym.

P. m. A dżieciom, choć y naturalną śmiercią ſchodzącym go nie dają?

T. o. Bo nie mają grzechow, ktoreby ten Sakrament gładżił.

P. m. Pamiętam o Chrzcie niepowtarzającym śię dla tego, że jeſt narodżeniem naſzym na żywot wieczny, toby y ten Sakrament umierających raz tylko brać trzeba, á przecię śię powtarza czaſem, choć nie w teyże chorobie.

T. o. Bo nie wiemy o czaśie śmierci tak, jak narodzenia, dla tego w każdym, á ile roznym niebeſpieczeńſtwie naturalney śmierci, czyniemy to przygotowanie.

P. m.

P. m. Jakaż wina zaniedbac tego Sakramentu?

T. o. Zaniedbać z leniſtwa, abo z bojaźni niepotrzebney, grzech może być powſzedni, á z pogardy, grzech śmiertelny.

P. m. Kto nie jeſt Kapłanem, nie możeli dać tego Sakramentu?

T. o. Nie może, y to Pleban abo inny Xiądz za jego pozwoleniem ma dać, bo o ſamych Kapłanach ſprawujących ten Sakrament rozumie Kościoł S. pomienioną naukę S. Jakuba Apoſtoła.

P. m. Proſzę zatym informacyi

O Sakramencie Kapłańſtwa.

Co za znak w nim Sakramentalny, y co za łaſka śię tai?

T. o. Znak poświęcający między innemi ceremoniami y namaſzczeniami, jeſt podanie kielicha z winem, y pateny z hoſtyą od Biſkupa z przydanemi słowy Sakramentalnemi, á pod tym znakiem tai śię łaſka nadana z mocą do poświęcenia Ciała y Krwi Pańſkiey. Także ściągnienie rąk Biſkupich nad głową nowego Kapłana z poświęcającemi słowy, znaczy władzę rozgrzeſzenia wiernych pokutujących.

P. m. Radbym wiedźiał y inne poświęcenia, należące do Kapłańſtwa.

T. o. Uprzedzające ſą te: Tonſura abo poſtrzyżenie na kleryki z wygoleniem korony mnieyſzey, nie jeſt święcenie, ale tylko naznaczeniem oſoby do święcenia. Potym idą mnieyſze święcenia cztery: *Odźwiernego*, do ktorego należą klucze kościelne y dzwony. *Lektora*, ktory ma czytać Piſmo S. w Koście-

Kościele y katechizować, ale dla mnożących się przez herezye trudności z wolnieyszego czytania Pisma S. już ta lekcya ustaje, á miasto niey katechizm w używaniu. *Exorcysta* ma moc odpędzania czartow z opętanych, ale y ta moc zatrzymana bywa od Biskupow do dalszego, według potrzeby pozwolenia, jakie się y teraz exorcystom daje, ale sposobnieyszym do tak trudney z czartem woyny. *Akolit* służący do Mszy S. ma świece zapalać, y ampułki sposobić. Te wszystkie święcenia mnieysze, podawaniem rzeczy z naznaczonemi słowy, dają łaskę sposobności y władzy do tych funkcyi pomienionych. Po tych następują trzy większe święcenia, przy ktorych czyni się ślub publiczny zachowania czystości do zgonu życia. Na co jest dyspensa w Kościele Greckim dla świeckich Kapłanow, że y żonatych święcą na Kapłaństwo, ale owdowiałym nie pozwalają drugiego małżeństwa. Te zaś święcenia większe są naprzod: *Subdyakoństwo*, ktorego funkcya hostyą do Mszy S. na patynie, y wino z wodą w kielichu przysposobić, lekcyą także z Pisma S. śpiewać. *Dyakoństwo* zaś bierze moc ze Mszałem na śpiewanie publiczne Ewangelii S. y na tłumaczenie jey z ambony czyli Kazanie. Nad to moc ma rozdawania kommunii w niedostatku Kapłana. Trzecie *Prezbiterstwo* czyli Kapłaństwo samo następuje z dwojaką władzą, to jest: poświęcenia Ciała Pańskiego czyli odprawowania Mszy S. y rozgrzeszenia pokutujących, jak się wyżey rzekło. A to kapłaństwo dwojakie: jedno mnieysze pomienione, drugie większe, to jest: Biskupi charakter, ktory ma władzę

nadania

nadania ludźiom mnieyſzego Kapłańſtwa z uprzedzającemi święceniami. Sam zaś Biſkup bierze poświęcenie Sakramentalne przy ściągnieniu rąk nań kilu Biſkupow, procz innych ceremonii, zwłaſzcza namaſzczenia głowy y rąk, włożeniu y daniu Infuły y Paſtorału y inſygniow przednieyſzych Paſterſtwa duchownego. Chleby też y wino, znaczą większe Kapłańſtwo, według porządku Melchizedecha owego Kapłana, ktory także z chlebami y z winem zaſzedł Abrahamowi zwycięzcy, jak go wyraża hiſtorya Swięta, *Gen:* 14.

P. *m.* Przypominam tu ſobie z Hiſtoryi wſchodniey o Walentynianie Ceſarzu, gdy na Epifanią wſzedł do Kościoła z wielką paradą, niosąc ofiarę P. Bogu przykładem trzech Krolow, á w tym obaczył Biſkupa z ſwoją Hierarchią wychodzącego z Zakryſtyi do Ołtarza, mdlec zaczął y padać na źiemię. Ocucony rzekł, że niezwyczayna jakaś wſpaniałość wynikająca z owey aſyſtencyi ołtarzowey tak go przeraźiła. O jaki Majeſtat Bog zawiera y w Namieſtniczey władzy ſwojey! Nie darmo śię Kapłańſtwo *ordo* z Łacińſkiego nazywa porządkiem, że nim Kościoł S. jak *acies caſtrorum ordinata*, y naywyżſze na świecie tak wojuje okazałości. Sama w nim rożność obrządku trudna do pojęcia, á dobrzeby wiedźieć, w jakiey potrzebie do jakiego można udać śię Kapłana?

T. *o.* Dwa tylko obrządki rożne w Kościele S. Łacińſki y Grecki, ale ceremonii więcey rożnych znayduje śię, ktore jednak nie ſzpecą porządku kościelnego, bo wſzyſtkie od approbacyi naywyżſzey

władzy

władzy Papieſkiey dependują. Dwa zaś tylko obrządki, że dwojakie jeſt eſſencyalne władzy Kapłańſkiey używanie, nie tak w rozgrzeſzeniu pokutujących, bo tym śię nie rożnią Grecy od Rzymian, ale w poświęceniu Nayśw: Sakramentu, że ci w przaſnym chlebie, á ci w kwaſzonym celebrują Mſzą S. jak śię indżiey o tym rzekło. A ztąd idżie rożność ceremonii, jako to: że czterma językami tylko odprawuje śię Mſza S. Łacińſkim y Ormiańſkim, według obrządku Rzymſkiego, á Greckim y Słowieńſkim według obrządku Greckiego, nie zaś Hebrayſkim dla rożności od żydow, gdżie wſzyſtkie ofiary uſtały. Rożność też apparatow, ceremonii, także świąt, poſtow, idżie za rożnością obrządkow w powſzechnym Kościele, procz partykularnych w tym przywilejow, ktoremi śię y jednegoż obrządku Zakony święte dyſtyngwują. Zeby śię zaś ta piękna rożność nie pſowała, y jak w wielkim woyſku pomieſzaniem kościelnego nie ſzpeciła porządku, warują tego dekreta Papieſkie, oſobliwie Klemenſa oſmego, w te ſłowa: *quiſq; maneat in ſuo ritu*, każdy niech śię zachowa w ſwoim obrządku. Y Urban oſmy zakazuje Unitom przechodżic do Rzymſkiego obrządku, y przeciwnym ſpoſobem. Chyba dla wielkiey potrzeby, naprzykład: żeby w takie kraje dalekie śię doſtał kto, gdżie nie ma ſwego obrządku Kapłanow, á tam mu mieſzkać przyſzło, abo też y w ſwoim kraju, wſtępując do Zakonu, wolno odmienić obrządek, naprzykład: świecki człowiek z Rzymſkiego obrządku zoſtaje Bazylianem.

nem. Inaczey Kapłan nie odmienia obrządku dla Zakonnego życia. Co do używania zaś Sakramentow SS. bez pilney barzo potrzeby, nie wolno Łacińſkiego obrządku penitentowi ſpowiadać się przed Uniackim Kapłanem, według konſtytucyi Klemenſa osmego, ktora się zaczyna: *SSmus Dominus Noſter*. Wyjąwſzy WW. Xięży Bazylianow, ktorzy mają pewnieyſzą wiadomość grzechow rezerwowanych wyżſzey władzy w Kościele Rzymſkim, za dozwoleniem Biſkupa ſpowiedźi mogą ſłuchać. Łacińſki zaś Kapłan może unita penitenta ſłuchać ſpowiedźi, chocby nie miał juryzdykcyi od Biſkupa Ruſkiego, taka decyzya *Sacræ Congregationis de propaganda*, á tym barźiey uprzywilejowany ſpowiednik, byle mu pleban abo Biſkup dla ſłuſzney racyi nieprzeſzkadzał. W oſtatniey zaś potrzebie wolno y ſuſpendowanego Kapłana, y apoſtaty, y degradowanego prośić o wyſłuchanie ſpowiedźi, y o rozgrzeſzenie, wolno y Łacińſkim Grecką kommunią przyjąć, kiedy inaczey nie można. Chrzcić też Kapłanowi nie wolno z publicznemi ceremoniami dźiecięcia, Rodźicow inſzego obrządku bez pozwolenia Plebana własnego, abo Biſkupa ich, ani Kapłanowi Łacińſkiemu aſſyſtować ślubowi Unitow Małżeńſkiemu. Przećiwnym ſpoſobem, Łacińſkiego obrządku parze bez aſſyſtencyi właſnego Plebana abo jego pozwolenia dany od Prezbitera ślub nieważny; kiedy para Małżeńſka jeſt obrządku nie jednakowego, do ważności należy, aby jednego z tey pary właſny Pleban dał ślub. A potomſtwo zaś ma naśladować Oyca w obrządku, chyba że Matka

Ła-

Łacińskiego obrządku przemoże w edukacyi dźieci, jak mowi ustawa Klemensa osmego: *Proles sequatur ritum Patris, nisi mater latina prævaleat.* Stara Litwa, ktora Mszą S. y kommunią Rzymską zachowuje, á święta y posty uniackie, powinna koniecznie jednego obrządku pilnować, wyjąwszy tych, co nie mogą, jako to służący przy cudzey kuchni, y świąt swoich nie wiedząc, abo nie mogąc łatwo zachować, także żony, ktore mają mężow innego obrządku, mogą z niemi razem pościć y świątkować, za generalnym na to pozwoleniem, byle kommunii S. nie odmieniali. Słuchać też w święto każdy powinien Mszy S. choć innego obrządku.

P. m. Potrzebneć to obserwacye, á zwłaszcza w naszych Ruskich krajach, gdźie się nayczęściey trafia *mutatio ritûs.* Ale co z takiemi robić, co już odmienią obrządek?

T. o. Dezertorowie obrządku Łacińskiego, mają być przymuszeni do powrotu, y Greckiego obrządku desertorowie powinni wrocić się do swego, według ustawy Benedykta XIV.

P. m. Jakie też są obserwacye do ważnego y godźiwego poświęcenia na Kapłaństwo?

T. o. Co do ważnego poświęcenia trzeba żeby ten, co się święci, był męszczyzną, dla wyrażenia w tym charakterze osoby Chrystusowey, żeby też był ochrzczony, bo chrzest jest wstęp do Kościoła, y żeby miał intencyą przyjęcia tego Sakramentu. Co zaś do godźiwego poświęcenia: 1. Zeby był w stanie łaski Bożey. 2. Nie przechrzta świeżo nawrocony. 3. Nie *infamis* zwłaszcza exkommuni-

kowany, ani *irregularis* czyli nie ſpoſobny. 4. Ma być bierzmowany. 5. Nie z inſzey Dyecezyi, ale gdźie święcenia prośi, w tey, gdźie urodzony z Rodźicow tam mieſzkaiących, á jeśli gdźie przemieſzkiwa na czas, to ma otrzymać *dimiſſeriales* czyli pozwolenie od własnego Biſkupa. 6. Proba umiejętności przed tonſurą z katechizmu, przed mnieyſzemi święceniami, rozumienie choć mierne łaciny, á przed większemi święceniami wiadomość tego, co do ich urzędu należy. 7. Tytuł święcenia na jakie beneficyum, żeby miał ſpoſob uczciwey ſuſtentacyi, á w Zakonach profeſſya na uboſtwo. 8. Porządek święcenia, ktorego śię odmieniać nie godźi, á Biſkupſtwo przed Kapłańſtwem nieważne. 9. Czaſu zachowanie na mnieyſze święcenia, każde święto uroczyſte y w ſoboty więkſzym święceniom naznaczone, á te ſoboty ſą wſzyſtkie ſuchedniowe y przed piątą niedźielą Poſtu wielkiego, y wielka ſobota. 10. Przerwanie czaſu zwyczayne więkſzym święceniom w rok jedno po drugim, mnieyſze zaś razem jednego dnia mogą być dane. Jednak za pozwoleniem Biſkupim może śię do czaſu odmienić, ale dwoje więkſze święcenia, jednego dnia y Biſkup pozwolić nie może, chyba Papież. 11. Mieyſce dla publicznego święcenia Kościoł, dla prywatnego Kaplica. 12. Lata życia, w ktorych zwyczaynie Biſkup nie dyſpenſuje, ſą na pierwſzą tonſurę lat 7. naymniey, á na mnieyſze święcenia lat 12. przynamniey zaczętych, na ſubdyakony 22. na Dyakony 23. na Kapłańſtwo 25. także choć zaczętych, á na Biſkupſtwo 30. zupełnych trzeba; w wątpliwości zaś o tych latach, nie wolno święcić. *P. m.*

P. *m.* Nie fatyguję dłuższey informacyi w tey materyi, raczey nam świeckim przyzwoitsza wiadomość

O śiodmym Sakramenćie.

A naprzod, na czym też zależy walor uprzedzających zaręczyn?

T. o. Na spolney znakiem potwierdzoney obietnicy przystąpienia do ślubu Małżeńskiego między wolnemi do tego osobami. Zkąd: 1. Obietnica ta ma śię rozumieć pod grzechem śmiertelnym, bo jest w ćiężkiey materyi. 2. Można odrzucającą śię osobę przymuśić prawem do uiszczenia. 3. Zmyślona obietnica nieważna, ale poćiąga do restytucyi szkody ztąd wynikającey. 4. Jeśliby kto zmyśloną obietnicą ślubu przywiodł do grzechu, nie wolny od uiszczenia tey obietnicy na sumnieniu, chyba dla jakiey przeszkody małżeństwa. 5. Zaręczyny poślednieysze z kim innym nieważne, ale Małżeństwo ważne choć niegodźiwe. 6. Zaręczyny bez woli Rodźicow ważne, ale niegodźiwe, y rozerwać śię nie mogą, chyba dla jakiey przeszkody Małżeństwa. 7. Kto z winy swojey odrzuca śię od zaręczyn, ma wszystkie szkody ztąd wynikające stronie nagrodźić, á swoich nie wetować. 8. Między zaręczonemi wolne są znaki affektu osobliwszey przyjaźni, ale nie ćielesne, lubieżne.

P. *m.* Jakimże sposobem stają śię nieważne zaręczyny z ważnych y godźiwych.

T. *o.* Naprzod: 1. Przez zobopolne odstąpienie y nieprzymuszone. 2. Przez kryminał, dla ktorego

niewinna ſtrona wolna od zaręczyn, jako to dla herezyi, jeśli śię wyjawi, dotąd zatajona, także dla kradźieży znaczney, abo zaboyſtwa lub okaleczenia złośliwego &c. abo dla grzechu nieczyſtego z kim innym lub znacznych lubieżnych akcyi, chyba żeby obie ſtrony rownie przewiniły. 3. Przez wſzelką przeſzkodę małżeńſtwa. 4. Przez ſamo z kim innym małżeńſtwo. 5. Przez znaczną odmianę w ſtronie zaręczoney, ktora potym naſtąpi, abo śię objawi dawna, jako to przykre obyczaje, złość okrutna, okazya niezgody Rodźicow, krewnych, znaczna y zaraźliwa choroba, trąd, paraliż, kołtun, &c. brzydkie ſkaleczenie śię, choć niewinne, naprzykład: z utratą noſa, oka, abo uſtanie ſpoſobu do żyćia przyzwoitego urodzeniu, abo kiedy śię długi wielkie ukażą, abo niepewność poſagu, y tym podobne odmiany. 6. Kiedy jedno z zaręczonych bez pozwolenia drugiego udaje śię w daleką drogę. 7. Kiedy zaręczyny były pod kondycyą czaſu naznaczonego na ślub, więc z ktorey ſtrony zaſzła przeſzkoda nieſłuſzna, tedy przećiwney ſtronie wolno nie dotrzymać ſłowa. 8 Przez przyjęćie święcenia Kapłańſkiego, abo przez ślub bezżeńſtwa, czy też wſtąpienia do Zakonu, jednak nagrodźić trzeba ſtronie zawiedźioney ſzkody ztąd wynikające. A jeśli dla odebrania dźiewictwa inaczey nagrodźić nie można, chyba pojęćiem w małżeńſtwo zawiedźioney oſoby, tedy jey nie wolno porzućić, y zakon tak obligowanego przyjąć nie może. Ani przybycie jedney ſtronie znacznego honoru lub fortuny uwalnia od drugiey ſtrony, w ktorey śię taka nie ſtała

od-

odmiana, choćby zaſzła z tey miary nierowność. Te y tym podobne racye jeśli pewne, nie potrzebują ſądu, jeśli wątpliwe, potrzebują.

P. m. Dość y tych obſerwacyi. Terazbym poſłuchał:

O ſamym Małżeńſtwie.

Czym śię rożni teraźnieyſze od ſtarozakonnego, y co ma za kondycye, żeby było ważne y godźiwe?

T. o. Naprzod rożność teraznieyſzego Chrześciańſkiego Małżeńſtwa od ſtarozakonnego jeſt ta, że pierwey małżeńſtwo nie było Sakramentem, jak y teraz nie jeſt w niewiernych narodach, aż je Chryſtus Pan redukował od wielożeńſtwa. *Matth:* 19. jak o tym rzekło śię w ſzoſtym przykazaniu, y potym wynioſł je do godności Sakramentu. Znak w nim Sakramentalny, jeſt ślub małżeńſki publiczny, to jeſt: przy obecności Plebana właſnego, abo innego Kapłana, za jego pozwoleniem, y innych świadkow, łaſka zaś jeſt błogoſławieńſtwo Boſkie na zgodne, y przyſtoyne w parze ludzkiey pożyćie, aż do śmierci. Materyą ślubowanie, formą przyjęćie ślubu wzajemne. Zkąd idźie: 1. Że ten Sakrament nie należy na ślubie ſpołeczności ćieleſney, bez ktorey śię obeyść mogą prawdźiwe małżeńſtwa, jakie było Nayśw: Panny z S. Jozefem, S. Henryka z Kingą, Boleſława Polſkiego z S. Kunegundą, Marcyana z Pulcheryą Auguſtą, Waleryana z S. Cecylią, &c. co też y słowa ſamego ślubu wyrażają. 2. Procz tey wyſokiey y czyſtey przyjaźni małżeńſtwa prawego, może być ważny ślub dla ſamey tylko folgi natury,

jak w niepłodnych ſtarcach, á przytym y dla innych przyſtoynieyſzych racyi, jako to dla pomocy życzliwſzey w ſtaroſci, w chorobie, abo dla fortuny, honoru, kolligacyi, &c. 3. Mają być Małżonkowie przy ślubie w łaſce Boſkiey, to jeſt: bez grzechu śmiertelnego, żeby nie mieli przeſzkody do błogosławieńſtwa Boſkiego, dla tego zwykła uprzedzać ſpowiedź y Kommunia S. 4. Może być ślub ważny nie tylko mową, ale y piſmem y poſelſtwem wyrażony, jakie akty ślubne widźieć w Krolewſkich, Xiążęcych ſtanach przez Ablegatow, byle pod tę porę ślubu oboje Małżonkowie byli w ſtanie łaſki Boſkiey. 5. Przytomność Plebana y świadkow, choć niedobrowolna ważna, byle innych przeſzkod nie było, á bez niey teraz małżeńſtwo nieważne, według uſtawy Synodu Trydentſkiego, dla uwiarowania kradźionych małżeńſtw niebeſpiecznych. 6. Ani Pleban, ani Poſeł, ani świadkowie ſą miniſtrowie tego Sakramentu, czyli dający abo czyniący go, ale ſami Małżonkowie, bo oni ślubują ſobie. Zkąd śię ma rozumieć ow termin mowienia: ślub daje Pleban, to jeſt: jakiemi słowy ma być czyniony, á raczey aſſyſtuje ślubowi. 7. Tak rożne zaręczyny od ślubu małżeńſkiego, jak rożna obietnica od ſkutku. 8. Jeśli przy Plebanie y świadkach, z ktorey ſtrony był ślub zmyślony, á tym ſamym niegodźiwy y nieważny, jeżeli po tym choć prywatnie poprawiony, ſtaje śię ważny, y nie potrzebuje powtorney przytomności Plebana y świadkow, procz pierwſzego razu, ktory śię ściąga na całe ich pożycie w świadectwie ſwoim. 9. Nie może być ślub małżeńſki na

rok,

rok, dźieśięć, y więcey lat, ale aż do śmierći, jak słowa jego wyrażają, á to dla doskonałey przyjaźni.
10. Nieważny ślub ten pod kondycyą przyszłą, naprzykład: pozwolenia Rodźicow nieprzytomnych, &c. boby nie było Sakramentu naowczas y potym. Ale ważny ślub pod kondycyą przeszłą y ninieyszą.
11. Przez ten ślub nie nabywa śię wolność sumnienia na cielesne swywole sprzećiwiające śię płodowi, abo innych gorszące, abo zdrowiu szkodzące, abo sposobem nienależytym, abo z myślą do inney osoby, abo na mieyscu, lub czaśie nieprzyzwoitym, ile przede dniem Kommunii S. abo z niebespieczeństwem prożney zmazy, bo w tych rażiech może małżeństwo y na czyśćiec y na piekło zarobić, jeżeli śię regulują owym potępionym, od Innocencyusza jedynastego zdaniem, *num:* 9. *Ze dla samey ćielesney roskoszy godźiwa społeczność małżeńska*, nie dla inney przystoynieyszey racyi y intencyi, jako to: folgi natury, rozpłodzenia, &c. żeby co nie było przećiw naturze tego Sakramentu, ktory jest postanowiony dla przystoynego w parze ludzkiey pożyćia.

P. *m.* To nie zawsze y posłuszeństwo w tym stanie ma być zachowane?

T. o. Nie zawsze, bo procz tych oczywistych grzechow, wolno śię sprzećiwić dla słuszney racyi, jako to dla słabośći, á tym barźiey dla choroby, nawet y mieśięczney, abo dla zarazy, dla pijaństwa, abo dla ubostwa niewystarczającego wychowaniu dźiatek. Grzeszy zaś ćięszko, kto śię o niepłodność stara, choćby przez posty, mortyfikacye, á tym go-

rzey

rzey przez trućizny, y inne niegodźiwe sposoby.

P. m. Lepieyby śię rozwieść dla tych racyi, tylkobym rad wiedźiał, na czym rozwod zależy.

T. o. Rozwod bywa dwojaki, jeden co do pomieszkania tylko, ten nie pozwala z kim innym brać ślubu, kiedy był ślub ważny małżeński, ale tylko dla jakiey słuszney y wielkiey przyczyny, jedno z drugim mieszkać nie chce, choćby tylko z jedney strony była ta pretensya, jako to naprzykład: dla okrućieństwa męża nad żoną, abo dla cudzołostwa, abo kiedy jedno z nich herezyi odstąpić nie chce, abo włoczęgą ze swywoli zostanie, &c. abo też kiedy sobie wzajem pozwolą powściągliwego życia ślubując je P. Bogu, czy na czas, czy na zawsze. Jednak kiedy na zawsze, lepiey wstąpić do Zakonu, dla bespieczeństwa ślubu. Abo też dla zaraźliwey choroby, ale przećię staranie o chorym mieć należy. Y tym podobne wielkie y słuszne racye, ktore jeśli pewne, nie potrzebują y sądu, jeśli zaś wątpliwe, potrzebują decyzyi Duchowney zwierzchnośći.

Rozwod drugi bywa, co do ślubu nieważnego publiczney, á zwłaszcza przez sąd deklaracyi, kiedy na to będą pewne dowody. To zaś do zwierzchności Duchowney rozsądku y dekretu prawnego należy. Aliàs jeśli był ślub ważny, nikt go nie może z ludźi rozwieść, ani sam Papież, bo co Bog złączył, człowiek niech nie rozłącza, mowi P. JEZUS. *Matth:* 5. Więc do tego rozwodu trzeba uważać przeszkod większych do małżeństwa, jeśli nie zaszły przy ślubie, y nieważnym go uczyniły.

P. m. Abo to wielorakie y w skutku swoim są przeszkody małżeńskiego stanu.

T. o.

T. o. Dwojakie pospolicie naznaczają się w prawie Kościelnym, jedne mnieysze przeszkadzające tylko, dla ktorych niegodziwy, chyba za dyspensą, ale ważny ślub bywa, drugie większe rozrywające, dla ktorych y niegodziwy y nieważny ślub uczyniony.

P. m. O jak wiele takich par nieszczęśliwych, ktore dla niewiadomości tych przeszkod, y nieważnie y z nieznośną przykrością znoszą jarzmo małżeńskie. Ba y przy zapowiedziach, choć każą przeszkody donośić, ktoby jaką wiedział, jakże je donośić nie wiedząc o nich. Więc proszę je krotko dla pamięci y wiadomości specyfikować.

T. o. Mnieysze przeszkody tym się wyrażają wierszem: *Sacratum tempus, vetitum, sponsalia, votum.* Toż samo:

Zakaz starszych kościelnych, nieczas, ślub bezżeństwa,
Z kim innym zaręczyny, przeszkodą małżeństwa.

Zakaz Biskupa abo Plebana dla wątpliwey przeszkody, poki się pewność nie wyjawi.

Nieczas przez Adwent y daley aż po dniu trzech Krolow; Także przez Post wielki y święta, aż do przewodney niedzieli, dla dni pokutnych podtenczas, y tak przednich uroczystości.

Slub choć prywatny powściągliwego stanu, á tym barziey wstąpienia do Zakonu.

Z kim innym zaręczyny, niezniesione dobrowolnym pozwoleniem zawiedzioney strony.

Przeszkody zaś większe wyrażone w tych wierszach:

Error, conditio, votum, cognatio, crimen,
Cultus, disparitas, vis, ordo, ligamen, honestas,

Ætas

Ætas, affines, si clandestinus, & impos,
Raptaq; sit mulier nec parti reddita tutæ,
Hæc socianda vetant, connubia facta retractant.

Omyłka, rożność stanu, Professya, y Pokrewieństwo,
Zbrodnia, niewierność, przymus, święcenie, pierwsze małżeństwo.
Nieprzystoyność, wiek młody, powinowactwo, tajemny
Tryb, niezdolność, zchwytanie, czyni ślub daremny.

Omyłka w osobie, ale nie w przymiotach, chyba była takich, dla ktorych cale nieodważyłaby się do ślubu osoba omylona, y to naowczas utajonych niedobrowolnych, nie potym przybyłych, naprzykład: choroba zaraźliwa, waryacya czasami, &c.

Rożność stanu, kiedy jedno wolne á drugie poddane czyje, y to także z omyłką wolney strony taką, żeby aliàs wiedząc naowczas nie przyszłoby do ślubu.

Professya publiczna Zakonna, abo ślub czystości przy poświęceniach większych na Kapłaństwo, także śluby Zakonne, choć przed Professyą *Societ: JESU* nie dyspensowane.

Pokrewieństwo trojakie: 1. Prawne z przysposobienia inney osoby za syna. Zachodźi między przysposabiającym y przysposobionym y jego potomstwem do 4. stopnia, między przysposabiającym y żoną przysposobionego, między przysposobionym y żoną przysposabiającego, między przysposobionym y synami

y corkami przyſpoſabiającego. Ta przeſzkoda między oſtatniemi temi tylko trwa do śmierci przyſpoſabiającego abo do wyzwolenia. 2. Duchowne na chrzcie y bierzmowaniu przyjęte między chrzczącym, abo bierzmującym y ochrzczonym, abo bierzmowanym y rodźicami jego, między matką y oycem chrzeſnemi abo na bierzmowaniu y ochrzczonym abo bierzmowanym y rodźicami jego. Naprzykład: Ociec chrzeſny, nie może śię żenić z corką ſwoją chrzeſną, ani z matką jey rodzoną. Gdźie też y oſoba chrzcząca w nagłym rażie do tego pokrewieńſtwa należy, że naprzykład białogłowa chrzcząca, nie może iść za męſzczyznę, ktorego choć w dźiecińſtwie y w nagłym rażie ochrzciła, ani za oyca jego. 3. Naturalne cieleſne, ktore niedopuſzcza w linii proſtey, á w poboczney linii aż do ſtopnia czwartego.

Zbrodnia zaboyſtwa jednego z małżeńſtwa, żeby śię z drugim pojąc, ſpolną z nim radę o tym uczyniwſzy, czy to przez śię, czy przez kogo. Także cudzołoſtwo z takąż zmową, że po śmierci drugiego z pary małżeńſkiey, mają śię pojąć też cudzołożne oſoby.

Niewierność czyli rożność wiary, ale tylko między ochrzczoną y nieochrzczoną oſobą. Z heretycką zaś oſobą ważne ale niegodźiwe bez dyſpenſy małżeńſtwo.

Przymus niesłuſzny do małżeńſtwa abo do oſoby, á to wielki przymus, ktoryby ſtrwożył y ſtatecznego w cnocie męża, jako gdy śmiercią grożą, abo uſtawicznym więźieniem, czy wydźiedźiczeniem,

abo

abo gniew Rodźicow nieprzebłagany, &c. Aliàs perswazya poważna, chocby y Rodźicow roſkaz bez tak cięſzkiey pogrożki, nie przymuſza nieważnie, bo mu śię wolno w takim raźie ſprzećiwić, gdźie idźie o całe życie. Także przymus ſłuſzny ſprawiedliwy nie przeſzkadza, naprzykład nierządne oſoby z ſpolnym przewinieniem wolno przymuśić do ślubu, kiedy procz tego nic maſz przeſzkody, á konſekwencye wielkie przynaglają. Także fortunat chory, gdy obiecuje choć nie z ochotą wźiąć corkę doktora, byle go pewniey wyleczył, abo ſupplicyant bierze, choć niepomyślną kobietę, ktora go według zwyczaju zarzuci podwiką, bo ten przymus ſłuſzny z ſtrony ſprawiedliwośći &c.

Swięcenie na Kapłańſtwo, choć jedno z więkſzych, byle dobrowolnie przyjęte. A w Greckim Kośćiele choć pozwalają uprzedzonego jednak ślubu małżeńſkiego dotrzymania w Kapłańſtwie, ale go po śmierći żony, nie wolno powtarzać.

Pierwſze Małżeńſtwo, jeśli śmiercią nierozerwane, y pewnośći o tym nie maſz.

Przyſtoyność dla zaręczyn ważnych, zagradza pierwſzy ſtopień. Naprzykład: gdyby Pan młody po zaręczynach umarł, nie może brat jego ani Oćiec żenić śię z pozoſtałą oſobą.

Wiek młody męſzczyznie 14. białey płći 12. lat kiedy śię nie ſkończy, chybaby złość lata uprzedzała.

Powinowactwo dla małżeńſtwa zaćiągnione, zabrania ożenienia do czwartego ſtopnia, á zaś dla ſpołeczności grzechowey do wtorego ſtopnia, według

dług prawa Kościelnego. A jeśliby się ten grzech trafił po uprzedzonym małżeńſtwie z kim innym, nie rozrywa go, ale tylko broni używania aż do dyſpenſy procz poſłuſzeńſtwa niewinney ſtronie małżeńſkiey powinnego. Powinowactwo zaś dla powinowactwa zaciągnione żadnego ſtopnia nie zagradza; tak ociec matkę á ſyn corkę jey wziąć może, jeden brat jednę, drugi drugą śioſtrę.

Tajemny tryb ślubu także nieważny według uſtawy Synodu Trydentſkiego, jeżeli nie jeſt przy własnym Plebanie y przy dwu naymniey świadkach uczyniony. Zkąd wiedźiec: 1. Że Biſkup włáſny abo Nuncyuſz Papieſki ſtoi za Plebana. 2. Pleban nie może na mieyſcu ſwym innego naznaczyć, tylko Kapłana, á ſam choćby nie był Kapłanem, ważnie aſſyſtuje. 3. Ten co na mieyſcu Plebana, ma mieć wyraźnie dane pozwolenie, nie domniemane, ani ſpodźiewane potym, bo tu przyſzła władza nie waży. 4. Przytomność Plebana choćby przymuſzona ważna, ale bez ſłuſzney racyi niegodźiwa. 5. Pytania z agendy y inne ceremonie, choć opuſzczone nie pſują waloru ślubu, jednak nie godźi się ich opuſzczać, kiedy być mogą. 6. Doſyć z jedney ſtrony Plebana przytomnego, kiedy para z rożney Parafii, abo z jedney poſſeſſyi, kto ma rożne fortuny. 7. Może Pleban własny aſſyſtować ważnie ślubowi, y w cudzey Parafii, y nie w kościele. 8. Przechodniom, ktorzy ſtałego mieſzkania nie mają wyexaminowawſzy y zapowiedźiawſzy, ważnie aſſyſtuje, ale niegodźiwie bez pozwolenia na to Biſkupiego. 9. Przybyłym zaś na mieſzkanie do ſwojey Parafii

choćby

chocby nie dawno, abo z przygody, żeby się w krotce oddalić znowu musieli, jacy są administratorowie, słudzy, rzemieślnicy &c. ważnie assystuje y godziwie Pleban własny, bez pozwolenia na to Biskupiego.

Niezgodność do płodu nieustanna y pewna, abo z defektu natury, abo z choroby, abo z kalectwa w tey mierze, ktora jeśli jest przed ślubem, nieważny ślub czyni, jeśli po ślubie się trafi, zabrania społeczności małżeńskiey.

Zchwytanie naostatek czyli poniewolne wzięcie osoby w małżeństwo y z tą intencyą uczynione, ślub daremny y nieważny czyni. Trwa zaś ta przeszkoda, poki wzięta osoba jest w mocy raptora, chocby zezwalała.

P. m. Podobno te przeszkody znosić może dyspensa Papieska, kto się do niey uda.

T. o. Nie wszystkie, jako te, ktore z prawa natury pochodzą, pokrewieństwo w pierwszym stopniu, pierwsze małżeństwo, y niezgodność. Inne zaś przeszkody, iż niektore od zezwolenia obu stron zupełnego, barziey zależą, jakoto omyłka, po ktorey może się rezolwować na ślub ważny z tąż osobą, omylona strona, także rożność stanu y przymus, zchwytanie; A resztę Papież dla słusznych racyi komu dyspensować może.

P. m. A y Biskupi indult w tajemnym trybie zda się dyspensować?

T. o. Ale pod tą kondycyą, jeśli innych przeszkod nie masz, y to dla słusznych racyi daje się indult, naprzykład: widząc niebespieczeństwo złośliwego

śliwego zadania przeszkody, á to dla zwłoki, abo dla wstydu poymuiących się w starości, abo w nierowności stanu, abo dla uniknienia kosztu weselnego, &c. Aliàs bez indultu powinny trzy zapowiedźi uprzedźić, rożnych świąt uroczystych, dniami powszedniemi przedźielonych, abo niedźieli, przed ludem na nabożeństwo zgromadzonym, á po trzećiey zapowiedźi zaraz wolno brać ślub. Y jeśliby zwłoka ślubu przez 2. mieśiące potym była, tedy znowu zapowiedźi powtarzać trzeba. Czasem też dla jakich nagłych racyi, y po ślubie Biskup nakazuje czynić zapowiedźi, wtenczas owo małżeństwo ma się w powściągliwości zachować aż do wyiśćia zapowiedźi.

P. *m.* A Pleban też czy ma moc uwolnienia od zapowiedźi, ile w nagłey potrzebie?

T. o. Kiedy nie można cale zatrzymać ślubu, á tym czasem udać się do Biskupa, w takim raźie dla wielkich racyi, może y Pleban w tym dyspensować. Naprzykład: żeby bliski śmierći chćiał ślub wźiąć z nałożnicą dla utwierdzenia prawa do dźiedźictwa w dźiećiach swoich.

P. *m.* Trudne barzo y oznaymienie przeszkod, gdźie jawne niebespieczeństwo zemsty, z utratą żyćia abo honoru, fortuny.

T. o. W takim raźie wolno zamilczeć, czekając łatwieyszego, choć potym oznaymienia sposobu, á na śiebie samego przynamniey na spowiedźi wyznać przeszkody, y przestać na radźie spowiednika.

P. *m.* Dobrym sumnieniem wstąpiwszy w stan małżeński, kiedy się potym przyidźie dowiedźieć o ja-

o jakiey przeszkodźie większey, co czynić?

T. o. Jeśli ta wiadomość pewna, to się o dyspensę starać, abo o rozwod, jeśli nie pewna, á pewnieyszey doyść nie można, to nie dbać na nię, bo pewnieysze prawo już otrzymane, niż niepewna przeszkoda.

P. m. Jakom o Sakramentach SS. znakach łaski Boskiey informowany, takbym rad miał wiadomość y o znakach gniewu y kary w censurach kościelnych.

T. o. Potrzebna y to każdemu wiadomość ile gdźie być może.

ROZMOWA VIII.

Między Panem y Kapelanem,

O censurach czyli karach Kościelnych.

P. m. NIe prożne racyi to imię censury jest w karach Kościelnych.

T. o. Znak wielkiey w karaniu dyskrecyi Kościoła S. jako Matki, żeby się samą rad obszedł censurą postrzeganiem w przewinionych ludźiach.

P. m. Prawda, że dla karnych sama censura świátowa nieznośna, á tym barźiey Kościelna, zwłaszcza wieloraka, o ktoreybym rad wiedźiał.

T. o. Trzy są kary przednieysze: *Exkommunika*, abo wyłączenie od społeczności wiernych. *Interdykt*, zabronienie używania misteriow y obrządkow Kościelnych. *Suspensa*, zatrzymanie Kapłańskiey władzy, co tylko duchownym służy, á pierwsze dwie y duchownym y świeckim.

P. m.

P. m. Ktoż je może naznaczyć? y na kogo ferowac?

T. o. Ten, co ma udżielną władzę w ſądach duchownych, jako to: Nuncyuſz na całą Prowincyą, Biſkup na Dyecezanow, á naywięcey Papież na każdego przewinionego chrześcianina, to jeſt: ktory jeſt ochrzczony, ma to prawo nawet y na heretykow, apoſtatow. Na umarłych jednak nie rościąga śię ta władza wkładania cenſur Kościelnych, chyba tylko znoſzenia z nich, ale za życia włożonych, żeby im y ciała zmarłych nie podlegały, według praktykowanych czaſem abſolucyi. Sam zaś Papież nie może podlegać żadney karze takiey, jako nie mający wyżſzey w Kościele S. widomey władzy nad ſobą. A względem partykularnych zwierzchności y cenſur mieyſcowych, nie podlegają im przechodniowie, jeśli na czas krotki przybyli.

P. m. W powſzechności mowiąc, jaki też grzech podlega cenſurze jedney z pomienionych?

T. o. Grzech cięższy śmiertelny jawny z uporem przeciw prawu Kościelnemu złączony, y właſny tego, kto ma być karany, procz interdyktu, ktory y za cudzy grzech bywa ferowany, ale za grzech pryncypała jakiego abo zgromadzenia, nie prywatney oſoby. Aliâs grzech lekki abo choc cięższy, ale ſamą myślą popełniony, abo choc uczynkiem, ale tajemny nie wyjawiony, abo z bojażni y przymuſu, y co od śmiertelney winy wymowić może, popełniony nie z uporem, abo przeciw prawu tylko Boſkiemu y natury, á nie razem przeciw prawu Kościelnemu, nie zaciąga cenſury, abo kiedy

ją feruje ten, co nie ma na to mocy, abo nie prawnie, naprzykład: bez pozwu wyda dekret, á kiedy prawnie á nieſprawiedliwie, toby ją trzeba obſerwować dla wzgorſzenia, ale to ſumnieniu oſądzonego nie ſzkodźi.

P. m. Ktoż może znieść cenſurę?

T. o. Ten, kto ją wnośi, abo od niego zlecenie mający. A jeśli prawem wnieśiona cenſura, á niezachowana wyżſzey władzy, może ją każdy Xiądz znieść mający approbacyą do ſłuchania ſpowiedźi, aliàs chyba Kapłan tey władzy, ktorey zachowana ta cenſura. Może znieść cenſurę y wyżſzą władzę mający nad tego, co ją ferował. Umierających zaś, każdy Kapłan może od wſzelkich cenſur uwolnić, jako też y podczas Jubileuſzu pokutujących, każdy ſpowiednik approbowany od cenſur ſamemu nawet Papieżowi zachowanych z grzechami razem abſolwować może, jednak według zamiaru przywileju tego w Proceśie Jubileuſzowym wyrażonego, w ktorym poſpolicie wyrażona kondycya zagodzenia ſtrony ukrzywdzoney, y upokorzenia ſądowi.

P. m. A gdyby kto zapomniał na ſpowiedźi Jubileuſzowey, abo w śmiertelney chorobie takiego grzechu, ktory zaciąga cenſurę, á potym go przypomniał, czy trzeba śię z tym udac do tey władzy, ktorey zachowany ten grzech z cenſurą do abſolucyi?

T. o. Nie trzeba po Jubileuſzowey abſolucyi jako abſolutney, jednak nagrodźić ukrzywdzonemu, y poſłuſzeńſtwo Kościelney Juryzdykcyi należy, ale po ſpowiedźi w śmiertelney chorobie trzeba, bo w

niey

niey pod tą kondycyą pozwolone rozgrzeſzenie, y cenſur znieśienie.

P. m. Jakże śię znośi cenſura?

T. o. Jeżeli prywatna, to przez abſolucyą na ſpowiedźi, jeśli zaś publiczna, to według rytuału przez pſalm *miſerere* po grzbiećie obnażonym za każdym wierſzem ma być zletka uderzony rozgą abo dyſcypliną, taki procz niewiaſt y chorych, á potym z modlitwami przydanemi wprowadzony do Kośćioła. Co y z umarłemi śię czyni, bijąc rozgą po trunie.

P. m. Kto wielą cenſurom podlega, czy może być od jedney tylko, nie od drugiey uwolniony.

T. o. Może, bo nie maſz takiey konnexyi w karze, jaka jeſt w winie y odpuſzczeniu gniewu Bożego.

P. m. A przymuſzona abſolucya czyli ſublewacya czy ważna?

T. o. Nieważna, y owſzem nową zaćiąga cenſurę kośćielną taka wiolencya. Aliâs mający władzę, y krom ſpowiedźi może znieść cenſurę.

P. m. Jeſzczebym rad wiedźiał w ſzczegulnośći o cenſurach Kośćielnych, á naprzod

O klątwie exkommuniki,

Czyli wyłączenia z ſpołeczności wiernych, wieloraka jeſt?

T. o. Dwojaka: Mnieyſza, ktora broni wyklętym przyimowania Sakramentow SS. á zaćiąga śię nie za inną winę, tylko za ſamą zakazaną konwerſacyą z wyklętemi więkſzą exkommuniką. Więkſza zaś,

ktora broni administrowania czyli dawania, nie tylko przyimowania Sakramentow SS. y wszelkiey społeczności z wiernemi. A ta większa znowu dwojako się dźieli, jedna jest z znośnych Kośćiołowi tych, ktorzy abo przez dekret, ale niewyraźnie w szczegulności imienia, osoby, tylko wpowszechności wyklęći, abo przez samo prawo wyklinające, ktoremu przewinili, y ta klątwa znośnych zabrania społeczności z strony ich samych. Klątwa zaś nieznośnych Kośćiołowi zabrania, nie tylko wyklętym, ale wszystkim wiernym z niemi społeczności, kiedy abo przez dekret publiczny wyraźnie po imieniu kogo wyklina, abo przez prawo o pobićiu duchowney osoby, jeżeli przećiw temu przewinili publicznie. O tym pobićiu wyżey się rzekło w Sakramenćie pokuty, między rezerwowanemi Papieskiey władzy do absolucyi grzechami.

P. *m.* Jakaż społeczność zakazuje śię przez klątwę większą?

T. *o.* Tym wierszem wyrażona:

Os, orare, vale, Communio, mensa, negatur.
Rozmowy, nabożeństwa, nawet powitania,
Wszech spolności y bieśiad, bronią wyklinania.
Oprocz niewiadomości, swoich posłuszeństwa
Wielkiey potrzeby, zysku, y prawa małżeństwa.
Utile, lex, humilis, res ignorata, necesse.

Co do nabożeństwa, nie wolno imieniem Kośćioła S. modlić śię za wyklętego, ale prywatnie od śiebie wolno zań ofiarować jakie nabożeństwo. Razem także nie wolno w Kośćiele, ani w processyi, lub innych obrządkach Kośćielnych ćierpieć nie-

zno-

znośnego anatemę, ale go rugować, á jeśli nie można, to go wszyscy w Kościele opuścić mają; Xiądz nawet jeśli przed kanonem, powinien odeyść od ołtarza, jeśli po kanonie doszedszy do kommunii, potym odeyść ma choć do zakrystyi, y tam dokończyć Mszy S. Niegodziwe też takich, choć ważne Sakramentow Swiętych używanie, bez uprzedzonego zniesienia censury, á Sakrament pokuty nieważny, y kommunia świętokradzka, kiedy w uporze przyjęta. Administrowanie też Sakramentow SS. niegodziwe, á absolucye nieważne, bo bez juryzdykcyi, ktorą im odeymuje klątwa. Nad to nabawia *irregularitatem* tych, co w niey chcą przyimować święcenie Kapłańskie, abo po przyjęciu święcenia, chcą jaki urząd sprawować, bo *irregularitas* jest niesposobność do Kapłaństwa. Beneficya także kościelne y pożytki z nich, nie służą takim, ale za dekretem. Nieważne takich nieznośnych anatemow urzędy sądowe, y akta prawne, ani juryzdykcye kollatorskie y prezenty; nie wolno takich grześć na poświęconym mieyscu, bo się przez taki pogrzeb exekruje mieysce, aż zakopany trup będzie wykopany, y mieysce rekoncyliowane. Może też być y sublewacya klątwy z trupa, jeśli w nadziei zbawienia dusza wyszła z niego, według ceremonii rytuału. A żywy dla anatema nieznośny, jeżeli rok upornie trwa w klątwie, tedy z nim jako z apostatą prawem postąpić należy.

P. m. Za jakąż winę zaciąga się klątew większa, ale z znośnych, y niezachowana wyższey władzy do zniesienia?

T. o. 1. Za wexę Duchownych, że nie tych obierają na urząd, ktorych wexujący promowuje. Za wszczynanie niezgod między Mniszkami. 3. Za przymuszenie absolucyi od censur Kościelnych. 4. Za wymożenie prawa do dobr Kościelnych. 5. Za nauczanie prawa abo lekow tych, co uszli z Zakonu. 6. Za pogrzeb tych, co w klątwie nieznośney, lub w interdykcie pomarli, abo lichwiarzow publicznych, abo kogokolwiek na mieyscu w interdykcie będącym. 7. Za wstręt wizyty urzędowney klasztorow Panieńskich. 8. Za ślub małżeński w stopniu zakazanym, abo z Mniszkami gdźie procz klątwy jest przeszkoda do małżeństwa naywyższey władzy dyspensy potrzebująca. 9. Za tłumaczenie drukiem ustaw Synodu Trydentskiego. 10. Za wydawanie kśiąg bez pozwolenia starszych. 11. Zabronienie poddanym świadczenia duchownym posług takich, ktore innym są pospolite. 12. Za doktorowanie szkolne bez uprzedzoney professyi Wiary S. gdźie był ten zwyczay. 13. Za omieszkanie sprawiedliwośći dla duchownych. 14. Za pobłażanie lichwiarzom władzy do nich należącey.

A Synod Trydentski przydał exkommunikę na tych: 1. Co o rzeczach duchownych kśięgi bez approbacyi Biskupa drukują, abo drukowane przedają, zażywają, konserwują. 2. Tych, co uczą, że przed Kommunią S. nie potrzeba spowiedźi. 3. Na nieczystych porywaczow niewiast, y pomagających do tego, abo niebroniących, mogąc przeszkodźić. 4. Na przymuszających do małżeństwa, z naznaczonemi osobami. 5. Na Magistraty wezwane od Bi-

skupa

ſkupa do poprawy klauzury Mniſzek, á niepomagające. 6. Na wchodzących do klaſztoru Mniſzek za klauzurę jakieykolwiek płći y kondycyi ludźi, bez pozwolenia na piśmie danego od Biſkupa. 7. Na przymuſzających białą płeć do klaſztoru, abo do profeſſyi. 8. Na przeſzkadzających Panienkom intencyi uczynienia ślubu czyſtośći. 9. Na pozwalających placu do pojedynku na ſwoim gruncie.

P. m. Ktoreż klątwy do znieśienia zachowane Biſkupom?

T. o. Ktore śię naprzod zaćiągają lekkim nawet uderzeniem męſkim Duchowney oſoby, o czym kanon wyżey śię tłumaczył w Rozm: 7. o Sakramenćie pokuty, y rezerwowanych wyżſzey władzy grzechach. 2. Klątwa tych, co w niebeſpieczeńſtwie żyćia wźiąwſzy od jakiegokolwiek Kapłana abſolucyą, z większych cenſur wyżſzey władzy zachowanych, potym ozdrowiawſzy z tego niebeſpieczeńſtwa, nie prezentują śię tymże wyżſzym władzom, proſząc o potwierdzenie abſolucyi, ponieważ pod tą kondycyą daje śię w nagłym raźie. 3. Klątew tych, co śię ſtarają ſkutecznie o zronienie płodu żywego. 4. Tych, co uczeſtnikami winy od Biſkupa klątwą ſkarancy. Naoſtatek za te winy, ktore każdy Biſkup w ſwojey Dyecezyi klątwą zagraża, y ſwojey władzy do znieśienia zachowuje w agendach Parafialnych poſpolićie wyrażone.

P. m. Ktoreż naoſtatek klątwy do znieśienia zachowane Papieſkiey władzy?

T. o. Wſzyſtkiec grzechy zachowane do abſolucyi ſamemu Papieżowi, mają ſobie przydaną klątew

takąż

takąż do zniesienia teyże naywyższey władzy rezerwowaną, jakie grzechy pospolitsze wyliczone są w przeszłey Rozmowie w rezerwacyach Papieskich. do teyże władzy uwalniającey należą wszystkie z klątwami swemi potępione zdania, choć nieznacznie sprzeciwiające się Wierze S. y obyczajom cnot Chrześciańskich.

P. m. Dobrzeby wiedzieć y o tych potępionych zdaniach, ktorych się strzedz mamy w niebespiecznych zwłaszcza konwersacyach y w samym przyzwoleniu, á tym barziey w skutku.

T. o. Trudno ć wszystkie wyliczyć, ale pospolitsze y w praktyce świeckich ludzi zwyczayniceysze tu specyfikuję:

A te są od ALEXANDRA tym imieniem VII. Papieża w Generalney Inkwizycyi Roku P. 1665. *Febr*: 24.

Potępione zdania.

Człowiek żadnego czasu w życiu nie jest obligowany do wzbudzenia aktu, Wiary, Nadziei, y Miłości z Przykazania Boskiego.

Mąż rycerski wyzwany na pojedynek, może wyniść, żeby o bojaźń nie był podeyrzany.

Chocbyś oczywiście wiedział, że kto został heretykiem, nie jesteś obligowany donieść go, nie mając czym dowodzić.

Wolno Kapłanowi na jednę Mszą S. wziąć dwojaką largicyą, abo przez innego odprawić obligę dawszy mu mniey, jak sam wziął na to pieniędzy.

Grzechy zapomniane na spowiedzi, przypomniawszy,

wſzy nie powinno wyznać na inney ſpowiedźi.

Penitent właſną wolą może przez kogo innego wypełnić to, co mu za pokutę naznaczono.

Wolno zabić potwarcę, fałſzywego świadka, y złego ſędźiego, uprzedzając ſzkodliwą decyzyą, potwarz, nieſławę, kiedy śię inaczey obronić nie można.

Nie grzeſzy mąż, kiedy zabije żonę, zaſtawſzy ją na cudzołoſtwie.

Kto złamie poſt od Kośćioła S. przykazany, do ktorego jeſt obligowany, nie grzeſzy śmiertelnie, jeśli nie z pogardy przykazania to czyni.

Kiedy ſtrony prawujące śię mają rownego waloru dokumenta, wolno ſędźiemu wźiąć pieniądze od jedney ſtrony, żeby po niey ferował ſentencyą.

Te y inne w tymże dekrećie zdania tak exkommunikowane, że ktoby śię ich trzymał abo innych uczył, á tym gorzey do ſkutku je przywiodł, za ktorekolwiek z nich, takiey podpada klątwie, od ktorey go żaden Kapłan procz artykułu śmierci uwolnić nie może, chyba ſam Papież, abo od niego zlecenie na to mający.

Od tegoż Papieża w roku 1666. Martii 18. te przydanym oſobliwym dekretem

Potępione zdania.

W poſt śćiſły kto do niego obligowany, często á potroſze je na dźień, choćby śię na reſzćie y znacznie przez to naſyćił, nie złamie poſtu.

Urzędnicy, ktorzy pracowićie ſłużą Rzeczypoſpolitey, ſą wymowieni od obligacyi poſtu, ani mają

śię

śię upewniać czy praca ich może pomieśćić śię z postem.

Podrożny choćby jednego dnia drogę odprawujący, nieobligowany do postu dla tego.

Nie jest pewna, że gdźie zwyczaynie w post, ile wielki nie jedzą jajec y mlecznych potraw, zwyczay ten stoi za obligacyą.

Może być grzech tylko powszedni pocałowanie, dla upodobania ćielesnego, procz niebespieczeństwa zezwolenia na zupełną nieczystość.

Nie trzeba obligować nierządnego do oddalenia nałożnicy, jeśliby dla tego był barzo zalterowany tesknotą, abo inszey barzo trudno dostać można sługi.

Wolno pożyczającemu co nad dług wymagać, jeśli śię obligował do pewnego czasu nie odbierać długu.

Co do sumnienia nie szkodzą censury kośćielne, choć nie znieśione, byle śię w nich kto poprawił y upor w nim ustał.

Wolno komu zakazane kśięgi konserwować, poki do ich oczyszczenia nie zażyje starania.

A od INNOCENCYUSZA tym imieniem Papieża XI. w Generalney Inkwizycyi Roku 1679. Marca dnia 11. Te są z wielu innych rowne jak y pierwsze klatwe

Potępione zdania.

Wolno sędźiemu decydować nie według pewnieyszego, ale według mniey pewnego zdania.

Jeść y pić dla samey tylko roskoszy do sytości, nie

nie maſz żadnego grzechu, byle zdrowiu nie zaſzkodźić.

Sprawa małżeńſka dla ſamey tylko roſkoſzy ćielesney, nie ma żadnego y powſzedniego grzechu.

Nie mamy obligacyi miłować bliźniego wnętrzną ſzczerą miłością, ale tylko powierzchowną w ſprawach wyrażoną.

Ledwo znaydzieſz w świeckich ludźiach, nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegoby powinniśmy dać jałmużnę.

Nie maſz grzechu śmiertelnego ſmućić śię z życia czyjego, á ćieſzyc śię z śmierci, y pragnąc jey affektem nieſkutecznym nie dla ohidy oſoby, ale dla pożytku ſwego.

Tak wolno pragnąć Oyca śmierci, nie dla jego złego, ale dla ſwego dobra y dźiedżictwa.

Dla tego wolno śię cieſzyc z zaboyſtwa Oyca ſwego w pijańſtwie popełnionego.

Jako chwalebna w ſądźie publicznym ſpytanemu, czy wierzy w Boga, wyznać wiarę tę, tak y nie potępiać za to, żeby jey wtenczas zamilczał.

Wzywanie Pana Boga na świadectwo w lekkim kłamſtwie, nie jeſt godne potępienia, to jeſt: nagany.

Z racyi wolno przyśięgać, nie chcąc tego choć w lekkiey materyi.

Racya ſłuſzna używania obojętności w ſłowach, jeſt jakakolwiek potrzeba.

Kto wkupiony abo wypromowowany na urząd publiczny, przyśięga ſprzyjac promotorowi ſwemu, wolno mu reſtrykcyi, czyli obojętności ſłow y myśli

śli zażyć, przeciw intencyi wymagającego przyśięgę, bo nie winien ſkrytey winy wyjawić.

Uczćiwemu mężowi, wolno zabić takiego inwazora, ktory chce wnieść kalumnią nieuchronną inaczey, abo uderzywſzy w gębę, lub kijem wyciągwſzy ućieka.

Zwyczaynie wolno zabić złodźieja broniąc ſzkody ważącey na czerwony złoty jeden.

Wolno zabić kogo broniąc y tych dobr, ktore mamy jeſzcze poſſydować.

Wolno panience ſtarać śię o zronienie płodu nie żywego, żeby uſzła infamii.

Wolno kraść, nie tylko w oſtatniey, ale y w ćięſzkiey potrzebie.

Mogą ſłużący przez kradźież dobra Pańſkiego nagradzać ſobie zaſługi drożſze, według zdania ſwego nad jurgielt zmowiony.

Nie powinno pod grzechem śmiertelnym ſzkody, choć wielkiey nagradzać uczynioney, po troſze kradnąc.

Kto drugiego pobudźi, aby ſzkodę uczynił wielką, trzećiemu nie winien reſtytucyi.

Nie jeſt lichwa, wymagać co dla wdźięczności, łaſkawośći powinney, nie za pożyczenie.

Nie jeſt podobno grzech śmiertelny, broniąc ſwojey niewinności, wrzućić na kogo kalumnią.

Nie jeſt świętokupſtwo dać co z dobr doczeſnych, nie tak nagradzając rzecz duchowną, jako pobudzając do jey konferowania.

Nierząd z wolną oſobą ſam z śiebie nie zły, tylko dla tego, że zakazany.

Cudzo-

Cudzołoſtwo za pozwoleniem drugiego z małżonkow, nie jeſt rożnym grzechem od nierządu, y na ſpowiedźi dość go nierządem nazwać.

Sługa nie grzeſzy śmiertelnie, kiedy Panu pomaga do cudzołoſtwa, czyniąc wolny przyſtęp z bojaźni, żeby go Pan niepoſłuſznego w tym nie karał, abo nie odprawił.

Przykazanie o zachowaniu świąt nie obliguje pod śmiertelnym grzechem, procz wzgorſzenia, y wzgardy prawa.

Dość czyni prawu, kto w święto ſłucha Mſzy ſztukowaney.

Częſta ſpowiedź y kommunia w tych, co żle żyją, znakiem zbawienia ich.

Podobno doſyc naturalnego żalu do ſpowiedźi.

Nie obligowany penitent pytającemu ſpowiednikowi o jaki grzech wyznać, czy jeſt w nałogu jego.

Penitentowi w nałogu cięſzkiego grzechu trwającemu, nie bronić trzeba abſolucyi, kiedy mowi wyraźnie, żałuję y obiecuję poprawę.

Można czaſem dać abſolucyą temu, co w bliſkiey okazyi cięższego grzechu zoſtaje, á nie chce jey porzucić.

Okazyi bliſkiey do grzechu cięższego wolno nie unikać, dla przyczyny jakiego pożytku abo uczciwości.

Y owſzem wolno się na nie narażać dla dobra duchownego, abo doczeſnego ſwego, lub bliźnich.

Proſtakowi wolno dać abſolucyą, ktory dla zaniedbania nie wie o przednieyſzych artykułach Wia-

ry,

ry, Tajemnicy Troycy Przenayśw: Wcieleniu Syna Bożego, &c.

A od ALEXANDRA VIII. w Generalney Inkwizycyi roku P. 1690. Grudnia dnia 10. Te ſą y innych więcey w tymże dekrecie rowna jaky pierwſze klatwa

Potępione zdania.

Niewiadomość niedobrowolna nie wymawia od grzechu.

Intencya w jakiey ſprawie ſzczegulnie dla pozyſkania Nieba, nie podoba się P. Bogu, y bez miłości Boſkiey wadę ma w ſobie.

Kiedy w wielkich grzeſznikach uſtaje cale miłośc P. Boga uſtaje y wiara.

Zal za grzechy dla zaſłużenia na piekło, jeżeli bez miłości Pana Boga, jedynie dla dobroci jego, nie dobry y nienadprzyrodzony.

Swiętokradzcy kiedy pretendują kommunii S. nie wypełniwſzy doſycuczynienia za grzechy, godni ſądu.

Papież nie jeſt nad powſzechne Concylium czyli radę Kościoła większey nieomylności w decyzyach Wiary S.

Kto znaydzie w Auguſtynie, jaką naukę wyraźną, może się jey beſpiecznie trzymać, nie uważając na żadne decyzye Papieſkie, &c. &c.

Od KLEMENSA zaś XI. w Roku P. 1713. takąż jak y przerzeczone klątwą potępione zdania ſto y jedno wyjęte z podeyrzaney naowczas edycyi Francuſkiey, z ktorych jedne na ſamego tylko

Pana

Pana Boga ſkładają ſtaranie o zbawienie naſze, oraz y przyczynę potępienia, á wolność do złego y dobrego w woli ludzkiey znoſzą. Inne ſamey wierze, á inne ſamey nadźiei y miłości przyznają ſprawowanie zbawienia czyli zaſługę, á bojaźń Bożą ganią. Inne tylko z wybranych Kościoł S. na źiemi ſkładają. Inne wſzyſtkim czytanie Piſma S. bez tłumaczenia wolne być ſądzą. Inne władzę Kościelną znoſzą, á odrzuconych y wyklętych na nogach ſtawiają. Inne przyśięgi ſprawiedliwe za niegodźiwe mają. O czym wſzyſtkim wyżey śię mowiło w rożnych rozmowach, oſobliwie w trzećiey z refutacyą tychże błędow heretyckich.

P. m. Potrzebne te wſzyſtkie wiadomośći do uwiarowania kacerſkiey zarazy y klątwy Kośćielney, á ile większey, od ktorey procz władzy Papieſkiey, nie każdy, jak ſłyſzę, Kapłan uwolnić może, chyba w godźinę śmierci. Radbym jeſzcze wiedźiał

O Interdykćie.

Czym śię rożni od klątwy, y wieloraki jeſt.

T. o. Ta jeſt rożność tey kary, że interdykt broni używania nabożeńſtwa, niektorych Sakramentow y pogrzebu zwyczaynego, ile jeſt używaniem Chrześćiańſkim, nie ile jeſt społecznośćią wiernych, jakiey generalnie broni exkommunika. Interdykt jeſt dwojaki, jeden na mieyſce, że na nim nie wolne pomienione używanie żadnemu, drugi na oſoby, ktorym nigdźie nie wolne toż używanie chrześćiańſkie.

P. m. Oſtra to barzo zda śię kara zabraniająca y śrzodkow zbawienia.

T. o. Na upartych niezbyteczna, ktorzy mogliby śię upokorzyć zwierzchności karzącey, y wyjednać znieśienie tey kary.

P. m. Co do nabożeńſtwa, jak śię też zwykło odprawować w Interdykcie mieyſcowym?

T. o. Z tym reſpektem na niewinnych, że Duchowni y Zakonnicy, ktorzy nie ſą w interdykcie wyrażeni, mogą na mieyſcu takim, naprzykład: w mieście tak ukaranym nabożeńſtwo odprawiać, y powinni zamknąwſzy Kościoł, także nie dzwonić, procz na Kazania, gdźie dla wſzyſtkich otwiera śię Kościoł, także dzwonić wolno y na pozdrowienie Anjelſkie. A zaś na Boże Narodzenie, na Wielkonoc, Zielone Swiątki, Boże Ciało z oktawą, y na Wniebowźięcie Nayśw: Panny, wolno publiczne odprawiać nabożeńſtwo dla wſzyſtkich, byle ci, co przewinili na interdykt, bliſko ołtarza nie ſtali, ani podczas offertorium y kommunii nie byli przytomni.

P. m. A co do używania Sakramentow Swiętych, jaka obſerwacya bywa w interdykcie?

T. o. Procz chrztu y ſpowiedźi, nie wolno używać wtenczas innych Sakramentow publicznie, á y tych zabronione jawne używanie tym, co zawinili na interdykt. Chorym zaś wolno przynieść y dać Kommunią S. Grześć nikogo na cmentarzu z obrządkiem kościelnym nie wolno, ani dźiecięcia, ani w ſzaleńſtwie zmarłego. Duchowni zaś jeśli w interdykcie nie ſą ſpecyfikowani, ani dali przyczyny przewinienia na interdykt, mogą śię tajemnie grześć na święconym mieyſcu z obrządkiem Kościelnym. Duchowni zaś, ktorzy gwałcą interdykt, grzeſzą

śmier-

śmiertelnie, y klątew tym samym zaciągają. Swieccy także grzeszą ciężko według miary przewinienia tego.

P. *m.* Od kogo też, y za jaką winę interdykt bywa naznaczony?

T. *o.* Od tego, co y klątew naznaczyć może, y to za ciężką śmiertelną winę tey osoby, na ktorą wkłada się interdykt, á na mieysce abo zgromadzenie ludźi, to za winę barzo wielką od Przełożonego nad tym mieyscem, abo od przednieyszych głow zgromadzenia popełnioną.

P. *m.* Jakże to ukaranie y niewinnych ma się rozumieć za sprawiedliwe.

T. *o.* Że się ściąga na przewinienie głowy, á lud ma się starać o godnych przełożonych.

P. *m.* Ktoż znieść może interdykt?

T. *o.* Kto go y wnieść może, to jest: władzę udźielną mający w sądach Duchownych, jako to Biskup, Nuncyusz. Interdykt zaś personalny prawem naznaczony, jeśli nie jest zachowany wyższey władzy do zniesienia, może każdy Kapłan approbowany znieść przy absolucyi, jak y forma słow ukazuje. Jeśli zaś zachowany wyższey władzy, to chyba uprzywilejowany tąż władzą spowiednik może go znieść, y takie przywileje tylko personalnym interdyktom służą, nie na mieysce abo na zgromadzenie ferowanym.

P. *m.* Radbym jeszcze wiedźiał czy toż samo

Suspensa co Irregularitas?

T. *o.* Nie toż samo, bo *Irregularitas* nie jest cen-

ſura czyli kara, ale tylko przeſzkoda z nieſpoſobności do Kapłańſtwa, Suſpenſa zaś, jeſt kara zatrzymująca, y ſpoſobnych od używania, abo beneficyum abo urzędu ſwego, czy to Kleryka, czy Kapłana, czy Biſkupa.

P. *m.* Ktoż ſuſpendować może?

T. *o.* Ten, co ma nad przewinionym Kapłanem takim władzę ſądową, może nań ferować ſuſpenſę, czy to zupełną od funkcyi y prowentow, czy niezupełną od ſamych tylko prowentow, abo części ich, według wyrażenia dekretu, abo od wſzyſtkich, abo niektorych funkcyi, według rożności winy. A za ciężſze zbrodnie bywa depozycya, abo degradacya.

P. *m.* Coż te kary znaczą?

T. *o.* Depozycya jeſt ufne złożenie kogo z funkcyi Duchowney na zawſze. Degradacya zaś, jeſt toż złożenie rzeczą ſamą z obrządkiem Kościelnym, y świeckiey władzy podanie degradowanego. Nie gładźi śię jednak przez to charakter święcenia, ani śię uwalnia taki od nabożeńſtwa powinnego y ślubu czyſtości, ale powinien degradowany Kapłan pacierze Kapłańſkie odprawiać, y powściągliwie żyć, bo na tym funkcya nie zależy, ale tylko Mſzy S. nie może mieć, y ſpowiedźi ſłuchać &c. Degradacya od Biſkupa tylko bywa dana, á depozycya y od innego Kapłana, ktoremu to Biſkup zleci, y to za barzo wielką winę, naprzykład: żeby liſt Papieſki z fałſzował, abo za ſodomią powtarzaną, abo za kalumnią na Biſkupa właſnego włożoną, y inne w prawie Kościelnym wyrażone winy barzo ciężſzkie.

P. *m.*

P. *m.* Nie myślę wymagać na kim z duchowieńſtwa ſuſpenſy, abo degradacyi, aleby nam świeckim dobrze jeſzcze wiedźieć o przeſzkodźie do Kapłańſtwa, wieloraka ta *Irregularitas.*

T. o. Jedna z winy właſney, druga z niedoſtatku nawet bezwinnego.

Pierwſza *Irregularitas* czyli przeſzkoda do Kapłańſtwa z winy ſześćiorako śię dźieli, naprzod powtarzanie umyślne chrztu. 2. Zgwałcenie jakiey cenſury. 3. Odprawowanie publiczne funkcyi tego święcenia, ktorego kto nie przyjął. 4. Kto wiedząc, niegodźiwie przyimuje święcenia, naprzykład: nie od właſnego Biſkupa, bez dymiſſoryow, abo nie tym, jak należy, porządkiem, abo w cenſurze, abo nie mając lat do tego, abo bez examinu, &c. 5. Dla wielkiey zbrodni jawney y publiczney, za ktorą u świeckich infamia, jak cudzołoſtwo, ſodomia, gwałt, każirodztwo, krzywoprzyśięſtwo na ſądźie &c. 6. Dla nieſprawiedliwego ſkaleczenia, abo zaboyſtwa dobrowolnego choć y *indirecte*, śćiąga śię do tych wſzyſtkich, ktorzyby śię do tego przykładali: radząc, roſkazując, &c. Nawet y dla przypadkowego ſkaleczenia, zaboyſtwa podlegającego jakiey winie. Tak medyk, cyrulik, kiedy z jego niedbalſtwa, abo nieumiejętnośći śmierć naſtąpi. Bezwinne zaś nie przeſzkadza, jako to w oſtatniey obronie, chocby śię trafiło y zabić. Skaleczenie zaś rozumie śię, kiedy jeſt odćięćie czy oderwanie częśći znaczney ćiała, y oddźielenie, jako to: oka wyłupienie, nie zaś naruſzenie, abo ſamo tylko oślepienie, ręki nie palca tylko odcięćie, &c.

Druga *Irregularitas* z niedoſtatku, nawet niewinnego: 1. Co do urodzenia: kiedy z niepoczćiwego Rodźicow łoża, chyba że potym śię pobrali, abo ten ſyn do Zakonu wſtąpi y profeſſyą uczyni; taki jednak do Przełożeńſtwa ma przeſzkodę. A w wątpliwośći raczey trzymać lepiey o każdym, y przeſzkody nie maſz. 2. Niedoſtatek lat, gdźie wyżey o Sakramenćie Kapłańſtwa wyrażonych. 3. Nauki, przynamniey mierney łaćiny, abo tego języka, według ktorego obrządku ma Mſzą, y paćierze Kapłańſkie odprawowáć. 4. Niedoſtatek rozumu lub zdrowia, kiedy waryacyą znaczną abo kaduk ćierpi. Co jeśli po święceniu śię trafi, á przez rok uſtanie, można pozwolić odprawowania Mſzy S. ale z Kapłanem drugim przytomnym, ktoryby w tym raźie mogł dokończyć Mſzy S. toż rozumieć y o innych affekcyach zdrowia, niezgadzających śię z funkcyą Kapłańſką. 5. Niedoſtatek ſławy, z winy wielkiey publiczney Rodźicow, á pokutą jawną niezgładzoney. 6. Niedoſtatek wolnośći w ſługach obligowanych, żołnierzach na zmowiony czas zaćiągłych, w poddanych nieuwolnionych y w małżonkach, kiedy jedno od drugiego nie ma pozwolenia. 7. Niedoſtatek łaſkawośći Chryſtuſowey, dla ſkaleczenia abo zabićia choć ſprawiedliwego na woynie ſprawiedliwey, abo przez ſąd, jako to Sędźia, Piſarz, Inſtygator, y inni pomagający do tego bliſko y ſkutecznie przez ſprawę z natury ſwojey zrządzoną do tego. 8. Niedoſtatek tajemnicy duchownego, jak mowi Paweł S. Małżeńſtwa między Chryſtuſem y Kośćiołem. A to, kiedy kto abo dru-

gą żonę pojął, abo pierwszą ale wdowę, abo choć nie wdowę, ale sprofanowaną nieczystością osobę od kogo innego, z wyjawieniem tey winy. Aliàs tajemne cudzołostwo, abo same zaręczyny na powtorne małżeństwo nie przeszkodzą. 9. Niedostatek co do ciała taki, że w nim nie można dobrze y przyzwoicie funkcyi Kapłańskiey odprawić, naprzykład: bez oka lewego, bez 4. palcow całych, ktoremi trzymać hostyą przy Mszy S. trzeba, choćby ktoremu y paznokcia nie dostawało, byle niemi władnąć można. Abo też taki niedostatek urody, że się w funkcyi Kapłańskiey bez przerażenia ludzkiego, abo wzgorszenia nie obeydźie, naprzykład: bez uszu, bez nosa, abo zbyt garbaty, trędowaty, niedołężny, abo karzeł, olbrzym, murzyn, abo zbyteczne części ciała mający, jak monstrum. Mały zaś zbytek abo niedostatek natury nie wadźi, naprzykład: żeby kto sześć palcow miał u ręki, abo mnieyszego nie dostawało, procz pomienionych 4. abo skaza w oku lewym, byle nie ślepota, nie wadźi. W wątpliwości zaś Biskup decydować może, á z większey y jawney wady ani Biskup uwolnić nie może, bo y w ciałach Kapłańskich figura nie ma być cale przeciwna ślicznieyszey nad syny ludzkie posturze Chrystusowey.

P. m. A kiedy po przyjęciu święcenia Kapłańskiego trafią się te przeszkody?

T. o. To w nich ważne ale niegodźiwe używanie funkcyi Kapłańskiey bez dyspensy.

P. m. Ktoż w nich dyspensować może?

T. o. Zwyczaynie sam Papież, abo też od niego

Kapłan na to przywiley mający. Od tajemney jednak przeszkody z winy, oprocz zaboystwa, y od wątpliwey przeszkody, z niedostatku Biskup zwyczaynie dyspensować może.

P. m. Kiedy uważam określoną bez żadney przeszkody z winy y z niedostatku funkcyą Kapłańską, rozumiem że na niey zależy doskonałość życia od nas świeckich daleka.

T. o. Nie na tym zależy doskonałość życia, ktora się y w prawdziwych Kapłanach często nie znayduje. Więc o niey potrzebna insza informacya.

ROZMOWA IX.

Między Panem y Kapelanem,

O doskonałości życia prawowiernego.

Pan mowi: JEżeli o doskonałe zdrowie, fortunę y inne talenta staramy się, tym barziey o doskonałość życia prawowiernego starać się przystoi, ale wprzod wiedzieć na czym też zależy?

Teol: odp: Nie zasadzając się na swojey decyzyi, raczey wielkiego Ascety naszego Wielebnego Xiędza Gaspra Drużbickiego *Societ: JESU*, zdanie tu przywodzę, ktory *Tractatu de brevissima ad perfectionem via*, doskonałość życia prawowiernego tak definiował: *Intendere, spectare, & exequi in omnibus majus beneplacitum voluntatis Dei.* Chcieć, postrzegać, y czynić to we wszystkim, co się zda być z większym upodobaniem woli P. Boga.

P. m. Czemuż nie chcieć tego, co może być z naywiększym upodobaniem woli P. Boga.

T. o.

T. o. Tak należy, bo Pan Bog nie ma zamiaru upodobania ſwego, godźien też niezamierzoney w przyſługach intencyi naſzey, ktora przez taką kommenſuracyą czyli ſtoſowanie z nieſkończonym upodobaniem woli Pana Boga ſtaje śię pierwſzym punktem doſkonałośći ſpraw y całego żyćia chrześćiańſkiego.

P. m. Zebym lepiey pojął ten pierwſzy punkt doſkonałośći, proſzę mi wyexplikować: Co to jeſt intencya y wieloraka?

T. o. Intencya od tego ſłowa *Intendo*, chcę, jeſt, chęć jakożkolwiek pobudzająca ſprawy naſze, czyli żądza tego, dla czego jaką ſprawę czyniemy. Trojaka poſpolićie: Dobra intencya cnotliwa, kiedy czego dobrego cnotliwego, zgadzającego śię z wolą Boſką żądamy. A kiedy czego złego, przećiwnego woli Bożey chcemy, intencya zła y ſprawa z niey pochodząca grzechem. Obojętna zaś intencya, y ſprawy z niey pochodzące, ni złe ni dobre, ktore nie mają uwagi na wolą Bożą, ale tylko na właſną. Naprzykład: jeść, pić, rekreować śię dla tego tylko, że śię nam podoba, takie rowne bydlęcym ſprawy żadney nagrody niegodne. Y owſzem jeśli kto dobrowolnie trwa w takim zaniedbaniu dobrey intencyi, już ſprawy jego nie ſą obojętne, ale złe, y więcey zawiniają, niżli prożne dobrowolne ſłowo, ktore zagroźił P. JEZUS ſądem w Ewangelii.

P. m. Bracże tu miarę z prożnego ſłowa do naſzey prożney chwały, reputacyi, o ktorą śię całe żyćie ſtaramy, czy nie pycha to? á w ſtaraniach o dobra doczeſne łakomſtwo, w dogadzaniach chućiom

ciała nieczystość, w zemstach gniew, w emulacyach zazdrość, w traktamentach obżarstwo, w zabawach y wczasach lenistwo, prożnowanie, wszystko grzechy głowne, á w nich przeciwne woli Boskiey intencye. Z drugiey strony miarkując się z większym upodobaniem Boskim y doskonałością życia, trzebaby wszystkim porzucać honory przełożeństwa, odbiegać fortun, y nie żenić się na świecie, odpuszczać winy, choćby kryminalistom, nie emulować w niczym, pościć ustawicznie y modlić się w pracy, á przecię na to wszystkim niepodobna się odważyć, choćby każdy chciał doskonałości. Więc y ja radbym się w intencyach tych rektyfikował.

T. o. Dobrze nie opuszczać y tey grzechow głownych materyi, w ktorey zamiar woli Pana Boga wyrażony na sumnieniach naszych *lex scripta in cordibus nostris* á przy tym intencya ludzka dystyngwuje grzech od doskonałości. Tak pycha jest zbytnie czci pragnienie, grzech pierwszy jeszcze w niebie zaczęty y nim ludzie naprzod zarażeni na ziemi w owey tentacyi szatańskiey: będziecie jako Bogowie, grzech głowny, z ktorego inne jak z głowy członki pochodzą: 1. Prożna chwała, kiedy chcemy: żeby nas chwalono y o to się tylko staramy, nie dbając na to, że nas Pan Bog na swoją chwałę stworzył, abyśmy się o nią raczey starali. 2. Chluba, kiedy się sami chwalemy, á ile w dyskursach, nie opuszczając żadney do tego okazyi choć nieznacznie, á przecię cuchnie jak szkorbut *laus propria sordet ab ore*. 3. Ambicya pragnienie honorow, przełożeństwa, jakby z nich ściśleyszy nie czekał

każdego

każdego rachunek za wszystkich, do teyże władzy należących dusze. 4. Zuchwałość, kiedy się kto y na to odważa, czemu nie wystarczy, jacy są młodźi Sędźiowie, Prałaci, Panowie, &c. 5. Pogarda drugich, gdźie tylko Pan w głowie, á rowny szlachcic za sługę niewolnika, y poddany za psa. 6. Hypokryzya obłudna cnota w owych okazałych nabożeństwach, zmyślonych uniżonośćiach &c. 7. Upor, ktory naywięcey fatyguje sądy, żeby koniecznie dokazać pysznego barźiey niż sprawiedliwego zamysłu. 8. Niepołłuszeństwo starszym, á w nich samemu Bogu. Kto śię zwierzchności sprzeciwi, Bogu śię sprzećiwi, mowi Paweł S. 9. Wstydzenie śię ubogich Rodźicow y krewnych. 10. Nadętość czyli wielkie o sobie rozumienie, z tym wszystkim jeśli nie jest zbyteczne czći pragnienie, ale mierna chęć intencya zgadzająca śię z wolą P. Boga y większym jego upodobaniem, nie jest pycha grzech, ale cnota doskonałość. Tak naprzykład: 1. Chćieć żeby nas chwalono poważano, byle chęć była nie zbytnia, to jest: żeby nie dać okazyi do napany śiebie, ale raczey do poważania przyzwoitego u wszystkich, jak y P. Bog roskazuje. *Eccl*: 41. Miey staranie o dobre imię. Taka chęć intencya zgadzająca śię z wolą P. Boga dobra jest. 2. Chluba także z talentow y wszelkich darow Boskich śćiągająca śię do P. Boga, że to od niego mamy, jest dobra y z większym upodobaniem Boskim zgadzająca śię, jak więc Pan żeby widźiał, że sługa jego chwali śię przed drugiemi, mowiąc: że mi Pan dał to z łaski swojey, barźiey śię Panu to podoba, niż

żeby

żeby krył dary Pańſkie. To nam zaleca y Apoſtoł: *qui gloriatur, in Domino glorietur*: kto śię chełpi z czego, niech śię chełpi w Panie. 3. Ambicya czyli pragnienie przełożeńſtwa dla tego, żeby tego honoru y władzy zażył na więkſzą przyſługę P. Bogu y zbawienie bliźnich, chwalebna intencya, ktorą y S. Paweł potwierdza: *qui Epiſcopatum deſiderat bonum opus deſiderat*. 4. Odważać śię na to, co jeſt nad śiły ludzkie, ile ludzkie, ale nie nad pomoc P. Boga zwyczayną bez cudu, á w potrzebie lub przyzwoitośći nie jeſt zuchwałość, ale nadźieja w Bogu, z ktorą śię y Apoſtoł S. zaſzczyca: Wſzyſtko mogę w tym; co mię wſpomaga, tak y my na jaką cnotę odważając śię, barźiey tym kontentujemy P. Boga. 5. Pogarda drugich ile ſą przeſzkodą do ſłużby Boſkiey doſkonalſzey nie grzech, ale cnota, ktorą zaleca Hieronim S. idącym, za powołaniem Chryſtuſowym. *Per calcatum perge Patrem, per calcatam perge matrem*. Chocby ći śię w forćie zakonney Oćiec y Matka krzyżem ſłali broniąc doſkonalſzey ſłużby Boſkiey bez ſłuſzney racyi, podepc po nich idąc za Chryſtuſem. 6. Hypokryzya nie jeſt grzech ale cnota doſkonała, kiedy kto y w oſchłośći ducha nie przeſtaje powierzchney układnośći w nabożeńſtwie y innych cnotach dla zbudowania drugich, jak P. JEZUS radźi: tak niech świeći światło waſze, aby drudzy widźieli dobre ſprawy waſze y chwalili Oyca waſzego, ktory jeſt w niebieśiech. 7. Upor w dobrym jeſt *Perſeverantia* wytrwanie aż do końca. 8. Niepoſłuſzeńſtwo w roſkazach woli Boſkiey przećiwnych. 9. Zaprzenie

śię

śię Rodźicow y krewnych bogatych y godnych dla pokory, jest abnegacya Ewangeliczna. 10. Wielkie o sobie rozumienie z respektem na P. Boga, żeśmy stworzenie jego, że mamy duszę na obraz y podobieństwo Boskie stworzoną, Krwią Chrystusową okupioną, straż Anjołow SS. &c. Nie jest prożną nadentośćią, ale wdźięczną łask Boskich rekognicyą. Tak rozumieć y o innych grzechow głownych materyach. *Łakomstwo* będźie, kiedy w kim zbytnia chęć dobr doczesnych, nie dbając na wolą Bożą. Zkąd pochodźi owe skępstwo na ubogich, jak owego bogacza, ktorego ćiało gdy prowadzono na te słowa psalmu zadusznego: *fiant aures tuæ intendentes*, niech uszy twoje będą skłonne na wysłuchanie, krucyfix oderwawszy ręce od krzyża, zatknął sobie uszy na znak niewysłuchania Boskiego. Bo też y na sędźie swym to niemiłośierdźie naprzod P. JEZUS wymawiać złym będźie. A tym barźiey ukrzywdzenie bliźnich wielorakie, ktore śię w Rozmowie o 7. przykazaniu wyliczyły; á naygorzey zaniedbanie samego P. Boga w gwałceniu świąt, nie zostawując poddanym, tylko święta y niepogody dla chciwey pańszczyzny, zaniedbanie samego Chrystusa w Sakramenćie przytomnego, po owych ubogich Cerkiewkach, Kośćiołach, należących do kollacyi bliskiego dworu, gdźie na stołach, kredensach starają śię barźiey o lichtarze y naczynia droższe do mięs bydlęcych y potraw ćiała grzesznego, czystsze obrusy, serwety, niż o przyzwoitą Ciału Pańskiemu apparencyą. Lada chłop, pachołek, pajuk od srebra, ba y szkapa w droższym śiądzeniu y

dywdy-

dywdyku, niż Kapłan sługa Boski w swoim apparacie. A przecię o te zbytki światowe tak chciwe staranie, y takie fortun y prowentow przywłaszczenie, jakby to nasze całe nie Boskie dary były nam tylko do wiernego szafunku powierzone, to wszystko chciwość, łakomstwo grzech głowny. Przeciwnym sposobem starać się o dobra doczesne chocby z pracą, ale nie z zbytnią chęcią zgadzającą się raczey z wolą P. Boga w dekrecie jeszcze rayskim wyrażoną: w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba, to jest: każdy według stanu swego nie łatwą mieć może sustentacyą. A chocby y z wielką chęcią to staranie było, byle się też stosowało do większego upodobania Boskiego, naprzykład: żeby zysk pracy y starania swego obracać na chwałę Bożą, na ozdobę Swiątnic Pańskich, y ubogich wspomożenie na fundusze rożne, szafując tym według większego upodobania Boskiego, jak się będzie można go domyślić y poznać, pewnie wysoka cnotą y doskonałość. *Nieczystość*, także jest zbytnia chęc woli ludzkiey y nieporządna, za pożądliwością naturalną skłoniona do roskoszy cielesney. Nieczystością się zowie dla takieyże nieczystey przynęty rozumney miłości, w ciałach skażitelnych. Rodzay jey występkow w Rozmowie o 6. przykazaniu y o 7. Sakramencie namieniony. Tu się tylko przydaje, że jeżeli ta chęć nieporządna, nie miarkuje się wolą P. Boga, wtenczas jest grzechem. Jeżeli zaś naybarżiey pobudza się powołaniem Boskim do wolnieyszego stanu, y według ustawy siodmego Sakramentu postępuje, pewnie doskonaliza taka intencya

niż

niż tych, co nie dla powołania Boſkiego trzymają śię powściągliwego ſtanu, ale dla inſzey przyczyny doczeſney, naprzykład: żeby wolnieyſzemi byli jeſzcze do wyboru, abo żeby śię nie barzo rozpłodźili, przez coby fortuna ich y imię zdrobniało przeciw owemu wyrokowi Boſkiemu: *creſcite & multiplicamini &c.* *Gniew* jeſt zbyteczna chęć zemſty w 5. przykazaniu wyrażony, ma rodzay ſwoich exceſſow. Jeżeli zaś ta chęć nie jeſt zbytnia, ale śię miarkuje wolą P. Boga, karząc za to barźiey, że grzech obraza Boſka, nie naſza ſzkoda lub zniewaga. Pewnie taki gniew cnotą ſprawiedliwośći, gorliwośći, według owego roſkazu Boſkiego: *iraſcimini & nolite peccare*: gniewaycie śię á nie grzeſzćie. *Zazdrość* czyli żal powſtający z więkſzego dobra bliźniego, jeżeli idźie o dobra doczeſne, á bez względu na P. Boga, to grzech prawie djabelſki, jak pająk naygorſzy, ktory y z dobrego złość trucizne w ſobie formuje, wywnętrzając śię na emulacye. Abo jak owa żaba u Ezopa, ktora widząc wołu na łące zayrzała mu wielkości, y nadymała śię ſwoim jadem poty, aż śię rozpukła. Ztąd pochodzą złośliwe poſądzania bliżniego, obmawiania, kalumnie, o ktorych w 8. przykazaniu. Aliàs zazdrość w cnotach y doſkonalſzey ſłużbie Boſkiey, y emulacya chwalebna, ktorą S. Paweł zaleca: *æmulamini chariſmata meliora.* *Obżarſtwo* zbytnia chęć do jedzenia y pićia te własności mająca: *Præpropere, laute, nimis, ardenter, ſtudioſè.* Przed czaſem lub koſztownie, śiła, á choć mało, ale chćiwie wymyślnie je obżarte ciało. A naygorſze pijańſtwo,

ſtwo, w ktorym bulay duſza, y ſam brnie w grzech y piekło y drugich przymuſza. Przeciwnym ſpoſobem chęć niezbytnia do pośiłku, kiedy śię miarkuje wolą Boſką, że tych darow dodaje nam na zmocnienie śił do ſłużby ſwojey każdemu według ſtanu jego, y też ludzkość bliżnim świadczyć każe przez Apoſtoła: *Hoſpitalitatis nolite obliviſci*, nie zapominaycie ludzkości dla gości, ktorych y przyſłowie zaleca: *Hoſpes venit, Chriſtus venit*, Gość przyſzedł, Chryſtus przyſzedł, to jeſt: bliżniego, á ile ubogiego,ba y każdego według ſtanu jego przyjąć dla Chryſtuſa, y ochotę mu z miłością przyzwoitą ukazać, ale jakby w przytomności Chryſtuſa, ſkromnie uczciwie, wielka cnota y doſkonałość. *Leniſtwo* naoſtatek, jeſt chęć zbytnia do ſpoczynku, ztąd pochodźi nieśmiałość do poczęcia jakiey dobrey ſprawy, że go bies ſtraſzy, *leo in via dicit piger*, *prov*: 26. lew na drodze mowi leniwy. Odkładanie na inny czas, abo cale opuſzczenie, jakby nie opuſzczał kupiec pilny jarmarku,rybak połowu, oracz czaſu śieyby. *Oſpalſtwo*, jak drzwi na zawiaſach, tak leniwy na łożu, mowi Piſmo, *prov: 26.* Prożnowanie, ktore toż piſmo odſyła do mrowki. Y Job mowi: ptak ſtworzony na bujanie, á człowiek na pracę. Ociążałość w zaczętey robocie, á ile świętey, jako to w nabożeńſtwie: Przeklęty, mowi Piſmo S. kto dźieło Boſkie ſprawuje niedbale nieſczerze. *Jer*: 48. Niewytrwanie aż do końca. A P. JEZUS przeſtrzega, że kto wytrwa aż do końca,ten zbawion będźie. Przeciwnym ſpoſobem chęć nie zbytnia ſpoczynku, na ktory Bog noc naznaczył,

czył *sufficit malitia dici*. Y w święte dni zakazuje roboty, á wzywa do miłey zabawy z sobą, niby odpoczynku *vacate & videte, quoniam ego sum Deus*. A drudzy całe życie na tę Bogomyślność udają śię do Swiętych ascceteriow y klauzur Zakonnych, z folgą jednak przyzwoitą w tym słodkim jarzmie Chrystusowym y ciężarze lekkim, jako go sam Chrystus zaleca; Chęć tedy do takiey folgi na zdolnieyszą potym służbę Boską, jest święta y przyzwoita jarzmu służby Boskiey. Słowem w tych wszystkich materyach intencya zgadzająca śię z wolą P. Boga, y większym jey upodobaniem, rożni grzech od cnoty y doskonałośći.

P. m. Prawda jak uważam definicye grzechow głownych, że w każdym chęć zbytnia, do czego jest grzechem, á przećiwnym sposobem, chęc pomiarkowana zgadzająca śię z wolą y większym upodobaniem Boskim, nie jest złą intencyą, choć w teyże materyi. Ależ y dobrych intencyi rożnych jest barzo wiele, naprzykład: kiedy co ofiarujemy P. Bogu na podźiękowanie za dobrodźieystwa jego, na przebłaganie za grzechy nasze, na uproszenie dalszych łask Boskich, na cześć Nayśw: Panny, SS. Bożych y zjednanie jey przyczyny za nami, na wspomożenie bliżnich y dusz czyscowych. A naybarźiey na chwałę Bożą, jakie hasło y S. Ignacy dał Zakonowi swemu *Ad Majorem DEI Gloriam*. Coż mowić o miłośći Boskiey, na ktorey cały Zakon Boży zależy. Jakże tak wiele intencyi opuszczać, dla tego jednego *intendere in omnibus ma-*

już beneplacitum voluntatis Dei dla intencyi czyli żądzy we wszystkim większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Y owszem nie opuszczać ich jako skutkow woli Boskiey, bo tak Pan Bog chce y na to nas stworzył, abyśmy go chwalili, jemu służyli y tym sposobem żywot wieczny otrzymali. Dla tego S. Ignacy nayprzednieyszą powinność w pełnieniu woli Boskiey zaleca chwałę, á to jeszcze większą jak można, y niezamierzoną chwałę P. Boga. A z tey chwały, estymacyi, dobroci y godności Boskiey, pochodźi miłość poważająca P. Boga nade wszystko, bo *nil volitum nisi cognitum* według naturalney scyencyi, nic wprzod nie chcemy, á tym barźiey nie miłujemy, aż pierwey poznamy y poważamy, tak wprzod chwała P. Boga y estymacya ma uprzedzać, że jest dobro niezkończone, z ktorego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, dopieroż śię wznieca y miłość poważająca Pana Boga tego dobra nieskończonego nade wszystko, do ktorey miłości nas nayprzednieysze przykazanie woli Boskiey obliguje, abyśmy ze wszystkiego serca, ze wszystkiey duszy, myśli, śił P. Boga miłowali, to jest: całym życiem o pozyskanie tego dobra nieskończonego starali śię, y Nayśw: Matki Boskiey y SS. Bożych o pomoc do tego wzywali, y bliźnim tak żyjącym, jak y zmarłym do tego dopomagali, bo tego wszystkiego P. Bog chce po nas, więc intencya pełnienia woli Boskiey, wszystko to w sobie zawiera y waloru dodaje wszystkim pomienionym intencyom jak pozłoty jakiey. Alias bez niey wszystkie inne za nic inten-

cye;

cye; bo chocbym się naprzykład ſtarał o chwały Bożey pomnożenie, á nie według woli ſtarſzych, y w niey wyrażoney woli Boſkiey,za nic moja gorliwość. Chocbym y akty miłości Boſkiey wzbudzał miaſto tego, co mi każą imieniem Boſkim myślić y czynić,taka miłość uporna nieſzczera za nic,kiedy nie czyni tego, co się P. Bogu podoba naówczas. Chocbym czcił y wzywał Nayśw: Panny y SS. Bożych, jeżeli nie według nauki Kościoła S. á w niey wyrażoney woli P. Boga, abo żebym się napierał wſzyſtkich duſz wybawienia z czyśca, jeżeli nie zgadzając się raczey z dekretami woli Boſkiey, te wſzyſtkie intencye za nic, jak pomieniony autor dowodźi. Więc intencya naſza nie może byc doſkonalſza, jak kiedy się zgadza z naydoſkonalſzą intencyą woli P. Boga ſamego, chcąc tego we wſzyſtkim,co mu się barźiey podoba.Bo tu chwała P.Bogu nayprzyjemnieyſza, tu aktualna miłość y to naydoſkonalſza *amor benevolentiæ*, kiedy co nie dla naſzego profitu, by też y zbawienia, jako barźiey dla upodobania Boſkiego czyniemy. Tu cześć SS. Bożych y miłość bliźnich tak żywych, jako y zmarłych doſkonalſza, kiedy dla P. Boga, nie dla nich tylko.

P. *m*. A kiedyżby tę intencyą wzbudzać?

T. o. Kiedy zupełna jeſt na to możność y poſtrzeżenie, á iłe przed każdą znacznieyſzą ſprawą.

P. *m*. Dobrzeby jeſzcze wiedźieć nie tylko *intendere* chcieć, ale też *ſpectare in omnibus majus beneplacitum Dei* jak poſtrzegać we wſzyſtkich ſprawach wolą P. Boga y więkſze upodobanie jego.

 Ale

Ale trudno o tę wiadomość podobno, *quis cognovit sensum Domini, aut quis consiliarius ejus fuit?* ani się badać y radzić woli jego można, jak więc starozakonni Kapłani brali odpowiedźi z wyrocznicy, gdy o co P. Boga pytali, á teraz y Kapłanom trudno o tę wiadomość.

T. o. Trudno w zakrytych od ciekawośći naszey niepotrzebney dekretach Boskich, ale nie trudno o tę wiadomość w należących do służby Boskiey decyzyach woli P. Boga, bo mamy miasto wyrokow z teyże arki podane Przykazania Boskie, mamy nad to y rady Ewangeliczne, jako znaki większego upodobania Boskiego, mamy wolą starszych, ktorych nam Bog Wcielony na mieyscu swoim słuchać kazał: kto was słucha mnie słucha, gdźieby się jednak jawny grzech nie ukazywał, jak się indźiey o tym rzekło. Mamy prawa ustawy, ba y zwyczaje od zwierzchnośći nienaganne, ktore za prawo stoją. Mamy na reszcie sumnienie, na ktorym wyrażone prawo woli Boskiey *lex scripta in cordibus nostris.*

P. m. O przykazania Boskie y sumnienie nie pytam, bośmy mieli o tym szeroką rozmowę. O radach tylko Ewangelicznych radbym miał informacyą, ktore są y jeśli obligują nas?

T. o. Rady Ewangeliczne nie obligują nas, boby nierożne były od przykazań, ale tylko coś więcey radzą. Jako nie tylko nie mieć cudzych Bogow, y strzed się wszelkiego niedowiarstwa, ale też opowiadać wiarę świętą, jak rzeczono do Apostołow y naśladowcow ich: idźcie opowiadaycie Ewangelią.

geliś. Nie tylko nie brać Imienia Bofkiego na daremno, ale śię ftrzedz y prożnego słowa, y wolnieyfzey unikać konwerfacyi, á iść za Chryftufem y na puszczą *sequere me*. Nie tylko święta święćić, ale y wfzyftkie dni życia Bogu poświęćić na chwałę y bogomyślność, według owey rady: trzeba śię zawfze modlić á nie uftawać. Nie tylko czćić Oyca y Matkę, ale y ftarfzych przełożonych czćić dobrowolnym aż do śmierći pofłufzeńftwem. Nie tylko nie zabijać, ale też y o chorych mieć ftaranie, jak pobożny Samarytan. Nie tylko nie cudzołożyć, ale też dobrowolną czyftośćią dozgonną ftać śię niby eunuchę dla kroleftwa niebieskiego. Kto to może pojąć niech poymuje, radźi P. JEZUS. Nie tylko nie kraść y wszelako nie krzywdźić bliźniego, ale też y fwoje dobra rozdać na ubogich, jak Pan rzekł do młodźiana: jeśli chcefz być dofkonałym, przeday wfzyftko co mafz, rozday ubogim, á idź za mną. Nie tylko nie świadczyć fałfzywego świadectwa na bliźniego, ale y famemu znośić ćierpliwie potwarzy, urągania, y za prześladujących śię modlić. Nie tylko nie pożądać żadnego grzechu, ale jefzcze chćieć we wfzyftkim większego upodobania Bofkiego. Przednieyfze jednak rady Ewangeliczne są trzy te: Uboftwo, czyftość, y pofłufzeńftwo, na ktore wfzyftkie Swięte Zakony dobrowolną obligują śię Profeffyą.

P. *m.* Jabym rozumiał, że na famym uboftwie Ewangelicznym dofkonałość zależy, jak Pan rzekł pomienione słowa: jeśli chcefz być dofkonałym, rozday wfzyftko ubogim, á idź za mną.

 T. *o.*

T. o. Rozdanie dobr ubogim, rozumieją tłumacze za uwolnienie od przeszkod, samą zaś doskonałość na tych słowach zasadzają: idź za mną, to jest: za moją wolą y upodobaniem.

P. m. Trudno bo y o doskonałe ubostwo Ewangeliczne, nawet w świętych Zakonach, ktore mają wielkie fortuny Pańskie nadania.

T. o. Nie na tym jednym zależy ubostwo Ewangeliczne, żeby nic nie mieć, bo y sam Zbawiciel dając tę radę miał przecię jakieś nadania jałmużny (ktorych podskarbim był Judasz, y kradł je mowi Jan S. w Roz: 12. w 6. y w Roz: 13. w 29.) co y dla swoich Uczniow potrzeby y dla ubogich znośił P. JEZUS ukazując nam, (mowi S. Beda na to mieysce) żebyśmy nie koniecznie bez żadnego zapasu żyli, czy sobie w przygodźie, czy dla ubogich potrzebnego. A lubo Apostołom zakazał, aby nic z sobą takiego nie nośili, to ich na pierwszą missyą wysyłając po Judzkiey źiemi tak wyprawił, obiecując im osobliwszą opatrzność swoję, dla zachęcenia dalszego do tegoż ubostwa. Ale po tym na cały świat ich rozsyłając, nie przydał tego roskazu, bo jak w źimnych krajach jedną suknią y bez obowia obeyść śię nie można, tak y przez dźikie mieysca idąc bez zapasu żyć nie podobna. Pierwśi także Chrześćianie choć opuszczali dźiedźictwa swoje, y cenę ich składali u nog Apostolskich, y do szafunku dyakońskiego na ubogich, według owych słow Pańskich: idź przeday co masz, á rozday ubogim. Sami jednak stawszy śię tak ubogiemi z teyże dystrybucyi żyli, co czynią y teraz święte Zakony.

P. *m*. Na czymże tedy uboſtwo Ewangeliczne zależy?

T. o. Nic nie mieć właſnego, żeby można mowić z S. Piotrem, otośmy porzućili wſzyſtko.

P. *m*. Rzecz dźiwna nie mieć nic właſnego, á mieć wſzyſtko czego potrzeba, y tak wielkie na to prowenta.

T. o. Dźiwna to y światu niepojęta prawda, ktorą śię Paweł S. y z takiemi ubogiemi popiſuje. 2. *Cor*: 6. *nil habentes & omnia poſſidentes*, nic nie mają, to jeſt: nic właſnego bez pozwolenia ſtarſzych, á wſzyſtko mają, czego im potrzeba z Opatrzności Boſkiey.

P. *m*. To przynamniey ſtarśi Zakonni trzymając tak wielkie fortuny, nie mogą śię nazwać ubogiemi.

T. o. Y ſtarśi Zakonni nie ſą propryetarze, czyli dźiedźice tych dobr, ale tylko ſzafarze, zawiadowcy, jak Dyakonowie w pierwſzym Chrześćiańſtwie.

P. *m*. Czyjeż tedy te dobra, fortuny, kto ich dźiedźicem, żeby mogł niemi zupełną wolą dyſponować?

T. o. Sam Chryſtus dźiedźic tych dobr, ktore Bogu ofiarowane na ſuſtentacyą ſług jego nazywają śię: *Patrimonium Chriſti*. Jak też ſprzęty y argenterye kościelne Bogu na ozdobę świątnicy jego ofiarowane, ſą ſkarbem Boſkim Kośćielnym, á zawiadowca ich zakryſtyan, choć y ſtarſzy Kapłan nie może śię nazwać Panem tego.

P. *m*. Taką rzeczą y świeccy Xięża, ktorzy pośiadają *Patrimonia Chriſti* takież mają uboſtwo, jak y Zakonnicy. Czyſtość także chowają y poſłu-

 ſzeń-

szeństwo swoim przełożonym. Więc się nie rożnią podobno od Zakonow SS. naśladowaniem tych przednieyszych rad Ewangelicznych?

T. o. Nie jest tam ubostwo Ewangeliczne, gdźie jest do jakiey, by naymnieyszey rzeczy *jus proprietatis* czyli przywłaszczenie za swoje dźiedźiczne, jakie mogą mieć świeccy Xięża do prowentow *ex patrimonio Christi* sobie należących, ba y do świeckich fortun *jure hæreditario* na śię spadających. A Zakonnik już śię z tego prawa wyzuwa, y do żadney, choć podleyszey rzeczy, niż w dźiadowskiey torbie znaleść śię może, nie ma prawa własności, żeby nią tak zupełnie jak zwyczayny żebrak swoją własnością mogł tak dysponować bez pozwolenia starszego, abo wyraźnego, abo mniemanego, á potym wyjednanego. Y na takie ubostwo dobrowolnie przyśięga. Czystość taka u Zakonnikow, jaka ma być y u świeckich Xięży, bo y ci przy większych święceniach zaczynając je publiczną tey cnoty dozgonney czynią Professyą. Posłuszeństwo już nie takie, bo świeckiemu Xiędzu wolno śię do inney przenieść Dyecezyi, y odmienić Przełożonego, jak więc sługa odmienia Pana, y nayliższy z czeladźi, byle nie poddany wieczysty może odmienić służbę kiedy chce. Poddaństwo choć ma służbę wieczystą, ale niedobrowolną. A Zakonnik każdemu starszemu powinien być posłuszny, wyjąwszy jawne w roskazach grzechy, y na posłuszeństwo dobrowolną obliguje śię przyśięgą aż do śmierci.

P. m. Czy nie przyjemnieyszeby P. Bogu były te cnoty bez przyśięgi, jak wolnieysze przysługi,

niż

niż tak ciężko y niebezpiecznie obowiązane.

T. o. Wolno miarkować ze dwu sług szlacheckiego rodu, z ktorych jeden żeby się Panu ofiarował do usług, ale z tą wolnością, żeby nie służył, kiedy mu się podoba. A drugi żeby się także ofiarował do usług, ale przydał na się taką obligacyą, że gdyby nie chciał służyć, aby go wolno zażyć jak poddanego wieczystego, y żeby na to dał prawo na się przysięgą roborowane. Ktoryby też z tych dwu był milszy Panu swemu sługa?

P. m. Prawda, że milszy ten, co się barziey obliguje, ale tu idzie o warunek złamania przysięgi.

T. o. Wzajemnie też niejako obliguje się P. Bog do obwarowania tego osobliwszemi łaskami. Jak przysiągł Abrahamowi dotrzymać przymierza za heroiczne ofiarowanie syna, utwierdzając nadzieję jego. Tym pewniey zawdzięczy temu naypotrzebnieyszemi łaskami, kto samego siebie heroicznie na doskonalszą Bogu służbę ofiaruje, choćby z utraty zbawienia nowym niebezpieczeństwem.

P. m. Możnaby podobno y w świeckim stanie żyjąc, te rady Ewangeliczne zachować, y przysięgą się do nich obligować.

T. o. Możnaeby, ale nie z takim walorem, jak w uprzywilejowanych tak wielą łaskami Zakonach SS. y nie tak łatwo, jak w oddaleniu od świata z pomocą dozoru starszych, y ustaw Zakonnych, wszelkich przy tym sposobach doskonałości.

P. m. Naytrudniey poznać prawdziwe powołanie Boskie, do jakiego stanu nas Bog wzywa.

T. o.

T. o. Po zbawienney ochoćie do tego ſtanu, w ktorym śię zda komu, że doſkonaley może ſłużyć P. Bogu, y pewniey zbawić duſzę ſwoję, niżli w innych ſtanach, y dla tey zbawienney racyi czuje w ſobie ochotę do owego ſtanu barźiey, niż dla innych racyi. To znak powołania Boſkiego, á ile kiedy uprzedzonym nabożeńſtwem w ofiarowanych na tę intencyą kilu ſpowiedźiach y Kommuniach SS. poſtach, jałmużnach, modlitwach wyproſzonych trwały ten znak, pewney wokacyi Boſkiey, ktorego śię trzymać należy.

P. m. Naypotrzebnieyſzy zda śię też ten dar wokacyi Boſkiey do dalſzey życia doſkonałośći, bo kiedy ſtan obrany według upodobania woli Boſkiey, to y wſzyſtkie ſprawy należące do niego, łatwiey ſtoſować do tegoż celu doſkonałośći. Ale kiedy śię zdarzy ominąć z tym darem wokacyi, jakże go wetować? á ile wkroczywſzy w taki ſtan na świećie, z ktorego śię uwolnić nie można.

T. o. Tęż ſamę niemożność ſtoſować do woli Pana Boga, zabraniającey dalſzey odmiany ſtanu, á zatym y wſzyſtkie ſprawy tegoż ſtanu także rektyfikować. Wolno też y na świećie żyjąc dla więkſzego upodobania woli Boſkiey, naśladować rożnych Zakonow świętych doſkonałośći: Jako to w radach publicznych gorliwośći kaznodźieyſkiey, w dyſkurſach prywatnych, y ſtaraniu zbawiennym o duſze do ſwey władzy należące, induſtryi Miſſyonarſkiey, á ile wieśniaczkom obmyślając takich nauczyćielow, naymując paćiornikow, w edukacyi dźiatek ſzkoł pobożnych dozoru, w opatrowaniu

cho-

chorych przyſługi Bonifratelſkiey, w uwolnieniu więźniow czyli wypraſzaniu, wykupowaniu Trynitarſkiey profeſſyi, w mortyfikacyach ciała, poſtach, dyſcyplinach, cylicyach, y pod bławatem Bernardyńſkiey, Kapucyńſkiey, Reformackiey oſtrości, w rozłożeniu domowego rano y w wieczor nabożeńſtwa, chorow kościelnych oboyga płci Zakonow SS. Benedyktyńſkich, Bazyliańſkich &c. W Rekollekcyach przynamniey rocznych y codziennych, choć na pułgodzinki z rana y w wieczor medytacyi, Puſtelniczych inſtytutow, Kartuzyańſkiey, Kameldulſkiey, Cyſterſkiey bogomyślności, według rożności inſtynktu, więkſzego upodobania woli P. Boga, niby partykularney do ſpoſobu życia w jakim ſtanie wokacyi.

P. m. Radćibym *vitam activam & contemplativam* tak bogomyślne, jako też y pracowite dla P. Boga życie zkoncentrował w ſobie, ale przyznam śię naprzod, że chocbym chćiał, to nie umiem medytować.

T. o. Dwojaki jeſt ſpoſob medytacyi, czyli rozmyślania świętego. Kontemplacya & *Diſcurſus*, kontemplacya czyli zapatrowanie śię w duchu na poznaną prawdę, abo tajemnicę wybraną do medytacyi. *Diſcurſus* zaś czyli namawianie ſamego śiebie perſwadowanie, argumentowanie przywodzące do naśladowania tey cnoty, abo unikania winy przećiwney z pierwſzego uważania wynikającey. Tak naprzykład: chcąc medytować o śmierći, uczynić napřzod kontemplacyą, czyli patrzanie w duchu na umierającego człowieka, jako na śiłach uſtaje, pierśiami tylko robi, wzrok mu śię mieni, domowi jedni

dni płaczą nad nim, drudzy ſpadkow czekają, á zwłaſzcza ſłużeńſtwo, czeladka podobno niepłatna, chciałby coś do nich mowić, nie może, tu mu co inſzego nad głową wołają, gromnicę podają, y krucyfix w ręce, czekają ſkonania &c. Y tak długo śię bawić w duchu nad tą ſceną aż do ukontentowania, á potym zażyć drugiego ſpoſobu, to jeſt: dyſkurſu do śiebie ſamego. Naprzykład: przyidźie to y na mnie, á nie wiem kiedy, á czemuż nie mam być na ſumnieniu gotowy, czemu wczeſney dyſpozycyi rzeczy y dobr moich nie mam, á takiey, żebym jey w owym raźie nie chćiał już poprawić. Co mi ta gotowość zaſzkodźi, y owſzem będźie na wielkiey pomocy, y beſpiecznieyſzym mnie zawſze uczyni, &c. Dobrze do takich dyſkurſow we wſzelkich materyach zażywać argumentowania, perſwadowania, dowodow utwierdzających wiarę o tym artykule, ktory śię bierze na medytacyą, á ile z Rozmowy piątey o ſkładźie Apoſtolſkim, gdźie śię argumenta przednieyſze kładą, że jeſt duſza naſza nieśmiertelna y żywot jey wieczny, jeſt piekło jako y niebo, będźie ſąd Boży powſzechny, ktory uprzedza ſąd partykularny, y inne artykuły wiary, y materye zgodne do medytacyi, zaſadzające śię na gruntowney wierze. Y dla tego w preludyach czyli przyſtępowaniu do medytacyi, zwykły śię takie argumenta przez kontemplacyą także, y dyſkurs krotko expedyować. Naprzykład: zaczynając rozmyślanie o ſądźie partykularnym, uważać w duchu S. Pawła, jakby patrząc na niego y ſłyſząc mowiącego: poſtanowiono jeſt ludźiom raz umrzeć, potym zaś ſąd.

ſąd. Jeżeli taka oſoba y nauką y cudami Bożemi wſławiona światu, tak mowi, ba y rozum naturalny ukazuje, że ludźie rożnie żle y dobrze żyjący na tym świecie, nie odbierają zupełnęy nagrody lub kary tu żyjąc, aż do śmierci, toć muśi byc ſąd na to, y czas do nagrody y karania potym, bo to do ſprawiedliwości y doſkonałych rządow Tworcy y Rządzcy świata należy, czego śię y poganie nawet domyślali, y artykuły wiary o tym formowali, á tym barźiey nam Chrześćianom prawowiernym o tym mocno trzymać należy. Dopieroż weſtchnąwſzy do Pana Boga o pomoc, ktorego darem oſobliwſzym jeſt wiara, y w tym artykule potrzebna zaczynać medytacyą. Uważając śię naprzod w ſtanie konającego człowieka, jakby duſza moja, to jeſt: ja ſam żywość rozumna, z ciała wychodząc jak z odźienia ſzpetnego, z tey ſkury, kośći y mięſa ſkaźitelnego, zaczynam widźieć Chryſtuſa Pana z taką miną y poſtacią, jakiejem godźien, także Nayśw: Pannę, Swiętych Patronow, á naybarźiey Anjoła Stroża, jako mię broni, dobre uczynki prezentuje, ſzatan zaś z drugiey ſtrony grzechy exagieruje, wylicza, wady zarzuca dobrym tymże uczynkom; w tey kontemplacyi zatrzymać śię do ukontentowania nabożney chęci, żeby śię to wſzyſtko mocno wraźiło w pamięć. Dopieroż zacząć z ſobą dyſkurs, naprzykład: to prawda, że Chryſtus śię ukaże mi przy śmierći, jak rzekł do Apoſtołow. *Joan:* 14. *iterum venio & accipiam vos*, znowu przyidę y wezmę was. Co śię tłumaczy o zeyśćiu ich z tego świata, więc y nam toż uiśći, bo jeſt ſędźią wſzyſtkich, á

czemuż

czemuż go teraz ſobie nie jednam wcześnie, czemu przyczyny za ſobą Matki Boſkiey y Swiętych Patronow nie zamawiam ſobie, wſżak y tym nie trudno będźie przybyć naowczas do mnie, bo jak myśl ludzka y duſza krom ciała, ba y w ciałach uwielbionych pęſka, jak Anjołowie Swięci; ba y Swiętego Stroża mego czemu teraz nie ſłucham w nabożnych natchnieniach, ale raczey czarta, ktory mię z tegoż oſkarżać będźie, &c. Tak y o ſądźie uniwerſalnym medytując wprzod śię zabawic kontemplacyą, jakby patrząc w duchu na owe przepowiedźianie od Chryſtuſa Pana znaki na ſłońcu, xiężycu y niebie, jakie uciśnienie narodow wſzyſtkich na źiemi, y ſtrach ſuſzący ludźi jak trzcinę od ſzumu morſkiego, gdy wſzyſtkie wody wywierać będą, od owego pożaru, ktorym świat ſpłonie, jak śię indźiey rzekło. Tuż śię przy patrzyć dalcy y przyſłuchać w duchu, jak na głos Archanjelſkiey trąby, rożne ciał zmartwychwſtanie naſtąpi, y rozdźiał uniwerſalny, jaka okazałość Majeſtatu Chryſtuſowego, jakie wzywanie Błogoſławionych, á fulminowanie potępionych &c. á dobrze śię wſzyſtkiemu przypatrzywſzy w duchu, toż dopiero po tey kontemplacyi dyſkurs do śiebie obroćić, naprzykład: Izaliż to nie prawda, co ſam Chryſtus przepowiedźiał, y Prorocy Swięci opiſali, ba y pogańſcy autorowie znać że z natchnienia Boſkiego na wielu mieyſcach kśiąg ſwoich toż wyznają. Sam rozum ukazuje, że y to do zupełney ſprawiedliwośći Boſkiey należy, aby każdy człowiek, jak nie tylko duſzą, ale y ciałem ſłuży P. Bogu, tak też y duſzą

y

y ciałem zupełną odebrał nagrodę abo karanie. Człek bowiem z duszy y z ciała złożony niezupełną teraz przy śmierci odbiera sprawiedliwość, więc koniecznie trzeba y ciał zmartwychwstania, y publikowania skrytych sądow Boskich. A długoż tego czekać, wszak tylo jak do śmierci, ktora jakim mię zachwyci, takim mię y na ostatnim sądzie Bożym stawi. Aczemuż tak bespiecznie w grzechach żyję &c. S. Ignacy *libr: exerc:* kontemplacyą nazywa applikacyą zmysłow wnętrznych do materyi na medytacyą wziętey, á to nie tylko widzenia, ale y słuchu, smaku &c. Tak naprzykład: medytując o piekle, immaginować sobie naprzod przepaść wielką ognia, nie tak jasnego, jak strasznego, pełną y poczwar piekielnych, między ktoremi y dusz wiele w postaci ludzkiey, á niektorych może y znajomych. Applikować y słuch wnętrzny do ich narzekania na swoje przeszłe grzechy y przynęty do nich, urągania szatańskie y zgiełtę ową strasżliwych wrzaskow pełny. Applikować y zmysł powonienia do owych siarczystych y smrodliwych z tey przepaści exhalacyi, smakiem kosztować ich potraw piekielnych y łez gorzkich, dotykaniem sięgać owych bolesci z tortur, katowni y ognia y zimna niezwyczaynego o jakim wiele świadczy rewelacyi. Zwłaszcza ow bies zaklęty w opętanym, o ktorym *Lonner in bibl: manuali*, był przymuszony exorcyzmem, żeby wyznał jakie są męki w piekle. Alic wnet ciało opętanego tak rozpalił jak wągl żarzący, potym tak zmroził, że się zdało jak kosc, y tak na przemianę czynił, przy-

dając

dając do tego cudu z woli Boſkiey ukazanego, że procz niewidzenia Boga, naywiękſza tortura w piekle zimna y gorąca natężonego. Po tey kontemplacyi uczynić z ſobą dyſkurs: jeżeliż temu nie wierzyc y nie pamiętać na to zawſze, co nam niezliczone przypominają komparycye, y owe ſtraſzne z ſamego piſma S. hyſtoryę, że niektorych żywo piekło pożerało. Izaliż y teraz oczy ludzkie nie patrzą na gory ogniem tchnące okna piekielne nazwane, á z niektorych, ile z Ekli w Iſlandyi poczwary nawet piekielne śię ukazują y lamenta, narzekania podźiemne ſłychać. Ba y z ſamych opętanych można y teraz też świadectwa brać, co y rozum każdemu przyrodzony dowodźi, że muśi być mieyſce y czas kary po śmierći dla tych, co tu w grzechach bez pokuty żyją y umierają, zkąd y poganie piekielnych mieyſć domyślali śię. A czemuż mnie żyć gorſzym poganina, y nierozumnego człowieka, á jeſzcze wiedząc, że tak wiele duſz idźie do piekła, jak wiele źle żyjących y umierających widźiemy, izaliż to rozum ſpuſzczać śię aż na doświadczenie, z ktorego nie dadzą śię poprawić, izaliż nie lepiey teraz zmyſły wſtrzymywać od przynęt grzechowych, niż je potym na takie wydać katownie &c. Tym ſpoſobem rozmyślać y o chwale niebieſkiey naprzod przez kontemplacyą przypatrzyć śię w duchu owey gorney krainie tak obſzerney, jak rozległe niebo zewſząd nakoło źiemiowodny naſz okrąg otaczające, na ktorym jedna gwiazdka wielkością źiemię przechodźi, jak znać z umbry źiemi, że w takiey odległości roſnąc ledwo w

zacmie-

zaćmieniu zasłoni xiężyc, o czym się indziey rzekło, á coż tam za rozległość nieba całego, rożnemi przybytkami z inwencyi Boskiey wszechmocności napełnionego jak gwiazdami jakiemi, z ktorych miast y przybytkow niebieskich jedno tylko miasto widział Jan S. w objawieniu swoim, z jakiego przezroczystego złota, fabryki w nim z kleynotow, z pereł; przypatrzyć się y mieszkancow niebieskich prześlicznym, á rożnym ile w ciałach uwielbionych urodom y strojom począwszy od Majestatu Boskiego y w nim okazałości samego Chrystusa Pana y Matki jego Nayświętszey y przednieyszych Swiętych na wszystkie woyska niebieskie obrocić oko wnętrzne. Przysłuchać się w duchu pieniom chorow Anjelskich y Swiętych Bożych, jak wielbią P. Boga, y siebie wzajemnemi czczą pochwałami. Gust nawet y inne zmysły, jakie będą miały ukontentowanie nierownie większe, niż tu jak niebo od ziemi. Sama lekkość y subtelność wszystko przenikająca ciał uwielbionych, że będzie duchowna, mowi Paweł S. *seminatur animale, surget spirituale*, o jak kontentować będzie Swiętych owa rzeźwość, jak myśl ludzka, wolna do dywertowania się po takiey szerzynie nieba, samą tylko niezmiernością Boską ograniczoney. A coż mowić o widzeniu Boga, ktore używaniem jest ze wszystkich naywyższego dobra, *visio beatifica est fruitio Dei.* Po tey kontemplacyi do nasycenia ducha przetrzymaney, przydać y dyskurs argumentując z sobą, naprzykład: Jeżeli tu na tym wygnaniu, á takie Bog Tworca poczynił przyjęty oczu w kolorach niebieskich y ziemskich,

w urodach, ftrukturach &c. ufzu w melodyach, fmaku w potrawach, ftodyczach, zapachu w wo niach, perfumach, famą cielefność jeżeli Bog taką przyprawił rofkofzą, że dla niey drudzy y na piekło się odważają. Coż rozumieć o ciał uwielbionych rofkofzach, ktore taką pięknością rozjaśnieją na niebie, jak ftońce y jak ciało Chryftufowe na gorze Tabor, tak wfzyftkiemi przymiotami uwielbienia y ukontentowania fwego celować będą wfzyftkie świata y życia tego pociechy. A coż jefzcze za rofkofz z widzenia y używania iftoty Bofkiey owego rodzenia przedwiecznego, y wynikania trzech ofob z jedynego Boftwa, pewnie jak tey tajemnicy rozum ludzki do pojęcia nie wyftarczy, tak y ferce do ogarnienia rofkofzy ztąd wynikającey, ale raczey barźiey niż ptafzek w powietrzu, niż rybka w wodźie, każdy w Bogu z nas opływac będźie. Izaliż kropelkę rofkofzy doczefney y przynęty grzechowey nad to morze ftodyczy przekładać będę &c. &c.

P. m. A kiedy materya medytacyi niezgodna do applikowania zmysłow, naprzykład: chciałbym rozmyślać o wieczności abo o cięfzkości grzechu &c. jakże w niey odprawic kontemplacyą?

T. *o.* Dwojakim fpofobem. Naprzod: powtarzając fobie tę prawdę w myśli, y niby wrażając ją barźiey w pojęcie y w pamięć jak więc ftudenci młodśi ucząc się penfow abo explikacyi powtarzają fobie jeden fens długo, tak y tu naprzykład to famo tylko rozważać, y w myśli uftawicznie powtarzać, co to jeft zawfze, zawfze, zawfze żyć z Bogiem y

Swię-

Swiętemi w pomyślnych roſkoſzach zawſze zdrowym, weſołym, młodym, zawſze, zawſze, y potym co Pan Bog będźie czynił przez całą wieczność wſzyſtko to wiedźieć, y z Bogiem być przytomnym temu. Przećiwnym ſpoſobem, co to jeſt nigdy, nigdy P. Boga nie widźieć ani Swiętych jego na wieki. Co to jeſt nigdy, nigdy nie wynisć z owego więźienia zawartego na wieki, nigdy, nigdy nie uſtać w mękach, poydą milliony, milliony lat, á tu nic nie ubyło wieczności. Y tak to uſtawicznie w myśli powtarzać, aż śię doſmakuje człek w duchu przedźiwney jakieyśi niby nowey wiadomości, ktorą zupełnie ukontentowawſzy wolą nabożną, dopieroż do dyſkurſu poſtąpić.

Drugi ſpoſob toż ſamo myślić y powtarzać ſobie w duchu tylko pod figurą niejaką w imaginacyi wyrażoną dla trwalſzey potym pamięci. Naprzykład: uważając ſobie koronę jaſną y bogatą nad ſobą, w ktorey okrągłości końca nie maſz, applikując to do ſamey iſtotney prawdy przerzeczoney ſzczęśliwey wieczności, co to jeſt zawſze być ſzczęśliwym, zawſze żyć z Bogiem y już nie ſłużyć, ale krolować z nim zawſze, zawſze. Przeciwnym ſpoſobem, imaginować wolno pod ſobą zwyczayny y u ſamych pogan hieroglifik czyli znak wieczności węża ſtraſzliwego, ktory w krąg zwinięty trzyma ogon w paſzczence. Applikować tedy ten obraz do przerzeczoney prawdy nieſzczęśliwey wieczności, co to jeſt nigdy, nigdy nie być uwolnionym z mocy ſzatańſkiey, y owey truci gorzkości ſtrachu y śmierci w mękach bez ſkonania, á gdźie śię zda koniec, tam znowu

ſtraſzliwy początek na każde wſpomnienie naſtępujących lat wiekow bez konca. Y tą figurą prawdy tak długo myśl bawić, niby patrząc na nią, y uważając iſtotną prawdę, aż śię nabożna chęć ukontentuje. Dopieroż po takiey kontemplacyi Dyſkurs z ſobą zacząć gruntujący w wierze, pobudzający do nieodwłoczney poprawy życia tego. Naprzykład: jeżeli jeſt kara na złych po śmierći, ktorey tu oni, jak widźieć częſtokroć, nie znają na ſobie w grzechach, á oraz y w roſkoſzach żyjąc aż do śmierći, jak owi Ceſarze tyranni czarownicy &c. ktorych śię kary po śmierći, y ſami poganie domyślali; toć muśi być ta kara wieczna nieſkończona, jak Bog Tworca y Rządca świata jeſt ſprawiedliwy, bo za wzgardę woli jego wyrażoney na ſumnieniu każdego, za poſtpozycyą nieſkończoney godności y dobroći jego nieſkończona ma być kara, za wolą wyniſzczającą P. Boga, boby grzeſznik, ile z niego jeſt, wtenczas, kiedy śię na grzech odważa, radby, żeby Boga nie było, ktoby go ſądźił y karał za grzechy, á wola ſtoi za uczynek, toć godźien ſam zniſzczenia bez końca śmierći, bez ſkonania, jako nieſkończenie większą nad śiebie iſtotę dobroć y godność Boſką chćiał zniſzczyć. Toć kara ſprawiedliwa muśi być wieczna. Przećiwnym ſpoſobem, jeżeli duſze Swięte doſtaną śię kiedy do widzenia Boga, toć go będą zawſze miłować, toć nigdy nie zaſłużą na śmierć, á zatym na wieki żyć z Bogiem muſzą. A nade wſzyſtko, że ſam Chryſtus Bog Wcielony, o ktorym wſzyſtkie od początku świata proroctwa uiśćiły śię, mocą Boſką y cudami na cały

świat

świat wſławiony, ktorego Kościoł y wiara naſza dotąd po wſzyſtkie wieki w cudach y apparycyach nie uſtaje, ſam Chryſtus rzekł Boſkim ſwoim nieomylnym ſłowem: Y poydą ci na żywot wieczny, ci zaś na męki wieczne. A jakże temu nie wierzyć, á jeżelić wierzyć á nie czynić, według tey wiary y momentalną ućiechę y przynętę do grzechu nad wieczność przekładać, pokutę odkładać, co za rozum? Oto zaraz zaczynam pracować na wieczność &c.

P. m. O prawdźiwie *memorare novissima tua & in æternum non peccabis* pamiętając na te oſtatnie rzeczy, nigdyby człowiek nie odważył śię na grzech. Ba y na jakie nie udałby śię cnoty, uważając jeſzcze tajemnice życia, męki y śmierći Zbawićiela, przykłady cnot Nayśw: Matki jego y SS. Bożych. A podobno wſzyſtkie materye przerzeczonym ſpoſobem przez kontemplacyą y dyſkurs można medytować,

T. o. Można y tak nayłatwiey medytować wſzyſtkie tajemnice, czy to Zwiaſtowania Nayśw: Panny, czy Nawiedzenia, czy Narodzenia Pańſkiego w owey Betleemſkiey ſzopce, czy adoracyi trzech Krolow, czy ućieczki do Egiptu y wyćinania dźiatek, czy peregrynacyi do Kośćioła Jerozolimſkiego we dwunaſtu lećiech, czy dalſzey edukacyi y wſzyſtkich poſług domowych w Domku Nazaretańſkim, czy owych trzyletnich predykacyi y dźiejow Pańſkich, ktore nam rozłożone przez cały rok przypominają Ewangelie. W każdey materyi przez kontemplacyą, uważając oſoby y ſprawy ich, jakby w oczach naſzych, ſłuchając także w imaginacyi mowiących &c.

 á przez

á przez dyſkurs applikacyą ze wſzyſtkiego czynić ile można, do śiebie y do poprawy obyczajow włáſnych.

P. m. Naybarźieybym rad dobrze medytował o Męce Pańſkiey, bom ſłyſzał na kazaniu zdanie S. Alberta wielkiego nauczyćiela S. Tomaſza z Aquinu, nauką prawie Salomonową światu wſławionego, że, prawi, proſte pomyślenie o Męce Pańſkiey więcey waży, niż caloroczny poſt o chlebie y wodźie, krwawe dyſcypliny, wydanie wſzyſtkiey ſubſtancyi na ubogich. Toby śię raczey exercytować w pomienioney medytacyi, niż w tak trudnych cnotach.

T. o. Jeżelić pomienione cnoty choć trudne, ale z inną mnieyſzego waloru intencyą y uwagą, naprzykład: dla uproſzenia jakiey łaſki doczeſney, á choć y zbawienia ſwego y ſzczęśliwośći wieczney, to większego waloru proſte pomyślenie o męce Pańſkiey, bo jeſt pobudką naywiększą do miłośći Pana Boga. Ale kiedy pomienione cnoty zawierają w ſobie miłość P. Boga y rozważanie łaſk jego, męki jego dla nas, to już większa w nich cena, niż ma proſte pomyślenie o męce Pańſkiey. Naprzykład: wźiąwſzy dyſcyplinę abo rozgę w rękę, kiedy czas y mieyſce po temu, á zacząć medytacyą choć krotką, ale zwięzłą uważając ſerdecznie: Jezu moy u nog Judaſza leżący, dayże y mnie ſkłonność ſerca ku nieprzyjaćiołom moim dla miłośći twojey, y zaciąć śię razem. O miłośći nieſkończona w uſtawieniu Nayśw: Sakramentu zawarta, day żebym ćię godnie zawſze przyimował na zbawienie, nie jak Judaſz na potępienie. Y zaciąć śię przy tym. O ſmu-

tna duſzo Zbawićiela mego aż do śmierci, nie day mi uſtawać w ſmutkach y kłopotach doczeſnych, y zaćiąć śię także. JEZU modlący śię za całego świata zbawienie aż do krwawego potu, dayże mi choć kropelkę tey gorliwośći w modlitwach moich; y tu śię zaćiąć. Przez zgadzanie śię twoje z wolą Oyca Przedwiecznego, day wſzyſtkie modlitwy y żądze moje tymże kończyć affektem, y tu ćięga. Wyrzekam śię Judaſzowſkiey chitrośći, y tu plaga. Ach y za moje impety tumułtow wſzczynanie JEZUS poimany, twarzą Nayśw: do źiemi przybity, kolanami naćiśniony, ręce załamane w tył y ſkrępowane maiący, hurmem do miaſta porwany, po drodze y ulicach, po kanałach y rynſztokach ſzarpany, wleczony. Y tak śię zaćinaiąc poſtępować w dalſzey medytacyi męki Pańſkiey. Pomoże do tey uwagi opiſanie fizyognomii y urody P. JEZUSOWEY, ktorą Nicefor w Rozd: 40. y S. Hieronim na Ezechiela Rozd: 40. wyraża: Twarz Pańſka nie była okrągła, ale na doł śćiągła, cera koloru pſzenicznego, rumieniec mierny, uſta kwitnące y wdźięku pełne, nos także poćiągły, oczy oſtrego wzroku oliwnego koło zrzenic wzoru, brwi czarniawe na koło zaymuiące śię, czoło wſpaniałe, włoſy ćiemnozłotawe, śrzodkiem czoła rozdźielone gładko na obie ſtrony, á przy końcu miernym kędźiorem po ſzyi y ramionach ſpływaiące. Statura wzroſtu śiedm piędźi dochodźi, z ktorych każda piędź 12. calow czyli wielkich wſzerz palcow od ręki zaymuie. Y przydaie, że we wſzyſtkim był podobien do Przeczyſtey Nayśw: Matki ſwoiey.

Pewnie pięknieyſzy nad ſyny ludzkie tento Syn Bożv, domyślać się teraz jak był we wſzyſtkich tajemnicach męki ſwojey zalterowany, owa twarz uboſtwiona, jak tyrańſkiemi pięściami zbita, włoſy poſzarpane, całe ciało w junkturach ſwoich nadtargane, y po takim przywitaniu, o jakiemiż affektami całą noc przejęczał w lochu domu Kaifaſzowego. Z jaką potym modeſtyą przed Piłatem ſtanął, z jaką obelgą wyśmiany na dworze Heroda, z jakim wſtydem obnażony przy ſłupie, z jaką cierpliwością zaczął znośić owe tyrańſkie bez reſpektu cięgi, czy to po grzbiećie, czy po pierśiach, czy po twarzy, po oczach, *à planta pedis uſq; ad verticem capitis*, cały na śmierć śieczony, bo się bało tyrańſtwo o jego uwolnienie. Jeſzcze mu zayrzeć w oczy y twarz nachyloną pod owym ćierniowym krzakiem, ktorym mu głowę okrutne śiły naćiſkają, zbroynemi rękoma policzkują y w oczy plują, ach w jak głębokim żalu zanurzoną abnegacyą przyimuje te boleſne żarty. Uważać y owe z ganku prezentowanie tak zmęczonego Zbawiciela świata, jakim też wzajem reſpektem weyrzał na lud ow zajuſzony, y reſzty krwi ſwojey pragnący. Patrzyć w duchu z jaką rezolucyą przyimuje dekret, zmęczonych reſzty śił dobywa na dźwignienie krzyża, y krwawemi ślady z nim poſtępuje, depcąc razem owe zabiegających gminow podźiwienie: á owże to Nauczyćiel naſz! owże to cudotworca na ten koniec przychodźi! Wzbiwſzy się kontemplacyą na owę gurę, gdźie Pana ſwego śiepacze z przywrzałey do kości ſukienki odźierają, rzucają o krzyż, jedni

dni ręce, drudzy nogi, chwytaią petlami uięte naciągaią y przymierzone do nich okrutne goźdźie młotami przybiiaią. O z iakim weyrzeniem ku niebu y affektem ofiarował śię za nas y za mnie niewdźięcznika moy Zbawićiel, iako Bog Wćielony wszystko widzący, á ia ledwo o tym kiedy y pomyślę. O żeby mi stanął w myśli y żywey imaginacyi takim, iak był podnieśiony z krzyżem krwią wszystek pluszczący, czy poznałbym prześliczną urodę ubostwioney twarzy krwią y łzami zalaney, upluwaney, zbitey, w źiemi utarzaney, w cierniowym ćieniu y nieba zaćmieniu prawie obumarłey, ale tą ostatnią ożywioney katownią, kiedy śię ani nogami wesprzeć, ani rękoma uiąć, ani głowy ćierniem otoczoney obroćić nie można bez nowego bolu, y tak przez trzy godźiny konać cudownie wołaiąc, á to jeszcze nie o pomstę na krzyżownikow, ktorzy go bluźnierstwy przykrzeyszemi nad truć żołći y jadu żądlistego, y barźiey przenikaiącemi nad goźdźie y włocznią szyderstwy morzyli y dobiiali. Do takich kontemplacyi formowac y dyskursa z proporcyonalnemi affektami, z applikowaniem do grzechow swoich, przydaiąc *opera satisfactoria*, iakieżkolwiek pokutne akty pewnie y dyscypliny y posty, iałmużny y inne mortyfikacye przy takim rozmyślaniu lżeysze nam śię zdadzą y P. Bogu milsze.

P. m. Iużći y ia przy takich medytacyach odważyłbym śię na dyscyplinę iaką, abo mortyfikacyą byle nie barzo ostrą, bo aliàs chocbym o śmierći y sądźie Bożym, abo o piekle y o Niebie, ba y o

Męce

Męce Pańſkiey, czy przykładach Swiętych medytował, chociabym y wiedział że śię barziey P. Bogu we mnie podoba, naprzykład: krwawa dyſcyplina, abo wyniſzczenie ſubſtancyi na jałmużny, czy jaka publiczna z wielkim wſtydem abnegacya, rozumiem żebym śię na nię nie odważył. Y to jeſt naytrudniey-ſzy dla nas oſtatni punkt doſkonałości *exequi majus beneplacitum voluntatis Divinæ*. Chociabym mogł *intendere ſpectare in omnibus* chcieć y poſtrzegać we wſzyſtkim, ale czynić zawſze y pełnić większe upodobanie woli P. Boga zda śię nie podobno.

T. o. Podobno y łatwo, kiedy lepiey poznamy większe upodobanie woli Boſkiey we wſzyſtkim y w przykrych naturze naſzey ſprawach, to jeſt: wedle miary łaſki Bożey nam udźieloney, czyli według ochoty zbawienney, jak śię rzekło y o powołaniu do ſtanu doſkonalſzego. Łaſka bowiem ta nie tylko jeſt oświeceniem na rozumie, że poznamy co lepſzego czynić, ale też y zapaleniem na woli do tegoż dobra poznanego, ktore śię wznieca w nas bez nas, mowi S. Auguſtyn, to jeſt: od ſamego P. Boga pochodźi. Samo zaś poznanie czego dobrego abo lepſzego, nie jeſt łaſką Bożą nadprzyrodzoną, bo y bies ma to rozeznanie, co lepſzego y doſkonalſzego, ale nie ma takiego świattła nadprzyrodzonego, ktoreby go nie tylko oświecało, ale y zapalało razem chęć jego pomocą doſtateczną do czego dobrego, jaką my w tym życiu łaſkę Boſką częſtokroć miewamy, bylesmy według miary teyże łaſki Bożey nam udźieloney czynili z ochotą y z zapałem ſerca, to śię y P. Bogu lepiey podoba, kiedy według za-

miaru

miaru łaſki y pomocy jego, co czyniemy, y nam z tąż ochotą łatwo to á nietrudno przychodżi. Aliàs nad zamiar tey łaſki y pomocy Boſkiey co czynić, nie barzo śię to P. Bogu podoba, y w nay-większych dżiełach rzecz mniey doſkonała, ba y niebeſpieczna; takći nieprawdżiwa wokacya wielu zawodżi, że śię udają na ściśleyſzy ſpoſob życia, á potym go nie dotrzymają. Więc proſzę wybaczyć Panie moy, że zganię pomienione zdanie jako omylne, o krwawych dyſcyplinach, wyniſzczeniu ſubſtancyi na jałmużny y publicznych abnegacyach, że śię barżiey w nas podobają P. Bogu, kiedy do nich ochoty y odwagi doſtateczney nie mamy. Już raczey w nas P. Bog tego nie chce, kiedy nam nie daje do tego doſtateczney odwagi y ochoty. A kiedy to daje, to nam wſzyſtko ochotnie y odważno, nie tylko chćieć y poſtrzegać, ale y czynić co śię barżiey P. Bogu podoba. Pomaga zaś do tego nie tylko medytacya, ale y examen ściſły, żebyśmy śię rachowali z ſumnieniem, jakie nam Bog łaſki pobudzające daje y przy ich pomocy co możemy ſzczerze dla P. Boga, á czego nie możemy, á ile w wieczornych modlitwach konfrontując ten examen, czyli rachunek ſumnienia z ranną medytacyą *manè propone, veſpere diſcute.*

P. *m.* Pamiętam jeſzcze w ſzkołach, jak nas uczono examinu przez te punkta:

Lauda, ora, memora, luge, propone, ſatisfac.
Dżiękuy Bogu za łaſki, proś o oświecenie,
Przypomniy grzechy, wzbudź żal y dośćuczy-
nienie.

Ale

Ale ſłyſzałem, że na rekollekcyach zalecają y examen partykularny, tylkobym rad wiedźiał czym śię rożni od tego zwyczaynego examinu wieczornego.

T. o. Ta jeſt rożność, że zwyczayny generalny examen, czyli rachunek ſumnienia, rozbiera wſzyſtkie ſprawy, począwſzy od oſtatniego examinu uważając z jaką intencyą, attencyą, y doſkonałośćią każda ſprawa minęła, á wady w nich wſzelakie poſtrzega y karze. Examen zaś partykularny bierze przed śię jeden tylko wyſtępek, á to naygorſzy y ſobie y drugim nayſzkodliwſzy, kiedy go chce kto z nałogu ſwego wykorzenić ſkutecznie, y śiła razy wpadnie przez dźień w ten wyſtępek, kto rachując śię w wieczor, tyle ſobie aktow jakich pokutnych naznaczyć ma, naprzykład: abo tyle razy śię dyſcypliną zaćiąć, abo tyle razy źiemię pocałować, abo tyle paćierzy zmowić, czy pieniędzy tyle na jałmużnę odłożyc &c. to śię tak prętko oduczy tego wyſtępku. A przećiwnym ſpoſobem do wſzelkiey cnoty tak nawyknąć można, karząc miaſto wyſtępku jey opuſzczenie w czaśie y ſprawach na to naznaczonych.

P. m. Jabym naypierwey chćiał pozbyć przez examen partykularny oſchłośći ſerca y dyſtrakcyi na modlitwie. Bo w naſzym świeckim żyćiu jeżeli śię wybierze jaki moment świątobliwośći y doſkonałośći naywiękſzey, to czas modlitwy, á to jeſzcze y wtenczas opanuje ſerce jakaś oſchłość czy zakamiałość, że chocbym całe odprawił zwyczayne paćierze, chocbym y kśiąſzki duchowney poczytał,

abo

abo kazania ſłuchał, ba chocbym podobno y medytował, nawet y przy ſpowiedźiach y kommuniach, taka oſchłość ſerca ani weſtchnienia ſerdecznego, ani wzruſzenia do nabożeńſtwa, á tym barźiey łaſki żadney wzbudzenia nie znam, y co gorſza, że y paćierza bez dyſtrakcyi zmowić nie mogę, y ta jeſt nayprzednieyſza, nie tylko examinu, ale y ſpowiedźi moich materya.

T. o. O oſchłość ſerca w nabożeńſtwie niedobrowolną mniey śię turbować, bo ta jak wolności woli naſzey, z ktorey walor we wſzyſtkie ſprawy y intencye pochodźi, tak y doſkonałośći żyćia nie przeſzkadza. Swięty był Dawid przy pokućie ſwojey, Mąż według ſerca Boſkiego, á przećię ſkarży śię na tę oſchłość: uſchła, prawi, duſza moja jak ſkorupa. Wielebny X. Bałtazar Alwarez *Soćiet: JESU*, ſpowiednik S. Tereſſy, przez 30. lat oſchłość tęż ćierpiał, lubo P. JEZUS ukazawſzy śię S. Tereśśie Penitentce jego, zalecając jey poſłuſzeńſtwo ſpowiednikowi temu, przydał, że naowczas nie miał doſkonalſzego ſługi w całym Chrześćiańſtwie na źiemi. O dyſtrakcye jeſzcze na modlitwie, jeżeli niedobrowolne mniey śię także fraſować, ale myśl wylatującą poſtrzegſzy śię, jak ptaſzka na nici śćiągać do zaczętey materyi, ani uſtney modlitwy powtarzać, przykładem chorow kościelnych y paćierzy Kapłańſkich, gdźie choć śię trafi omyłka, to tylko od tego mieyſca, gdźie śię błąd poſtrzeże, dalcy regularnie poſtępować każą, á przeſzłych częśći, choć błędnie odprawionych ale nieumyślnie, pomyliwſzy śię nie powtarzać. A tym barźiey w dobrowolnych

modli-

modlitwach tey cięſzkcści ſobie nie zadawać; nawet y Bractwa żadne do tego nie obliguią. Y owſzem jeżeli dyſtrakcya potrzebna w modlitwie, to jey nie należy opuſcić, bo w modlitwie dobrowolna przyſługa P. Bogu, á w dyſtrakcyi potrzebney, może być powinność ſtanu y powołania naſzego, gdźie pewnieyſzey woli Boſkiey y więkſzemu jey upodobaniu dogodźić należy. Naprzykład: lepiey przerwać paciorki, choćby y rożaniec, á wyniść na ganek do chłopkow czekających ſprawiedliwości, bo tu więkſza niżli tam powinność. Toż rozumiéc y o inſzych intereſſach z dopuſzczenia Boſkiego modlitwę nam przerywających, gdźie z owym Zakonnego poſłuſzeńſtwa haſſem odzywać śię należy do Boga: *relinquo te propter te mi Deus*. Opuſzczam cię dla ciebie moy Panie, abym nie odſtąpił we wſzyſtkim Nayświętſzey woli twojey, ſłuży tu ow przykład Infirmarza Zakonnego, o ktorym *Lbon: in bibl: man:* ten był takiey świątobliwości, że go widomie Nayśw: Panna z Panem JEZUSEM raz nawiedźiła. Gdy śię tak świętą bawi gościną, nad wſzyſtkie kontemplacye y modlitwy milſzą, uſłyſzy głos chorego z bliſkiey infirmaryi, y z proſtoty Zakonney ow laiczek rzecze: o Goście naymilſi zabawcieſz śię tu, aż wprzod dogodzę potrzebie tego chorego, wſzakże y ta przyſługa dla was dla miłości waſzey. Idź, idź prędzey, każe mu iść Nayśw: Panna, á my cię tu poczekamy. Poſzedł uſłużył choremu, powroći, aż záſtaje P. JEZUSA w poſtaci męża trzydźieſtoletniego z ranami, ktory do niego rzecze, tak wiele mię przybyło dla pociechy

twojey

twojey przez ten krotki czas posłuszeństwa twego; y przytulił go do otwartego Boku y Serca swego. Dając znać, że w takich dystrakcyach milsze posłuszeństwo powinności, aniżeli ofiara dobrowolney modlitwy. Więc raczeybym radził na examen partykularny brać inne niedoskonałości, ba co większe grzechy z Przykazań Boskich y Kościelnych z 7. grzechow głownych postrzeżone w sobie, zwłaszcza szkodliwsze, tak drugim, jako y sobie. A wykorzeniwszy te, do mnieyszych defektow postępować, za tym dopiero y cnoty potrzebnieysze szczepić y gruntować w sobie tymże sposobem rachunku partykularnego.

P. m. A cnotę ktorąbyteż naypotrzebnieyszą wźiąć do praktykowania na examen partykularny, kiedy do występkow znacznych przy łasce Bożey kto nie poczuwa się.

T. o. Naypotrzebnieysząbym rozumiał do praktykowania intencyą aktualną pełnienia większego upodobania Boskiego we wszystkim. Ta bowiem intencya, jako się stosuje z intencyą, to jest: żądzą, wolą, upodobaniem samego P. Boga, tak jest doskonała, y za każdym powtarzaniem stokrotny walor, jak dobra rola Ewangeliczna w sprawach naszych przynośi, nie tylko ogarnieniem wszystkich, jakie być mogą, intencyi dobrych, jak się naprzod rzekło, ale też natężeniem waloru stokroć, jedno nad drugie ważnieyszego przed Bogiem powtarzania tego, jakiey multiplikacyi chyba w przyszłey wieczności rozum ludzki wystarczy. Y toć to u naywiększych Swiętych było hasło doskonałości.

O S. Jozefie Oblubieńcze Nayśw: Panny Matki Boskiey świadectwa przywodźi Drexeliusz *in Heliotropio: Joseph identidem ingeminabat: O utinam adimpleam voluntatem tuam Domine! o utinam adimpleam voluntatem tuam Domine:* O żebym wypełnił wolą twoję Panie, o żebym wypełnił wolą twoją Panie! Ta jego była ustawiczna intencya. Nayświętsza Oblubienica także *adjutorium simile illi* pewnie tąż intencyą tchnęła od owego czasu, jak się nazwała służebnicą Pańską. Sam Zbawiciel nasz tąż intencyą, jak chlebem żył na tym świecie: *meus cibus, ut faciam voluntatem Patris mei, qui in coelis est.* Moy pokarm, prawi, abym pełnił wolą Oyca mojego, ktory jest w niebieśiech. Tymże pokarmem przy kielichu męki swojey pośilił śię y na śmierć: nie moja ale twoja, Oycze niech śię stanie wola. To jest nie moja ludzka bojaźliwa, ale Boska jednaż, z twoją Oycze moy niech śię stanie wola. Toć y my doskonalszey intencyi nie wymyślemy nad tę: nie moja ludzka, á ile w nas zepsowaney natury wola ślepa, w passyach skrytych, pożądliwośćiach nieumiarkowana, niebespieczna, głupia, dźiećinna, ale Twoja Boska przezorna, nieomylna, á przytym oycowska dla mnie niech śię stanie wola y w samych przećiwnośćiach y ukaraniu sprzyjająca Twoja Oycze moy niech stanie śię wola. Niech nie żyję raczey bez tego pokarmu, kiedy nie mam smaku w dogadzaniu większemu upodobaniu woli twojey Swiętey. O jak śię staramy dogodźić woli ludzkiey, á ile Panow możnych, Krolow, Xiążąt, Dobrodźiejow, nie opuszczając ile można, coby z większym ich

było

było ukontentowaniem. Oto duſza moja ſłużebnica Twoja, wſzyſtkiemi śiłami, całym życiem, całą ſobą Tobie ſłużąca, niechże śię jey ſtaje wſzyſtko według ſłowa, według ſkinienia woli Twojey świętey. O żebym wypełnił wolą Twoję Panie, o żebym tę ſprawę, ten interes odprawił tak, jak śię lepiey P. Bogu podoba. Nie chcę inſzey nagrody, bo y w niebie tym śię naywięcey cieſzyć y zaſzczycać będę, że choć naymnieyſzą ſprawę tu uczynię według upodobania Boſkiego, niżbym naywiękſze dzieła miał, chocby na pomnożenie chwały P. Boga, jeśli nie według woli jego S. Więc o tę intencyą ſtarać śię teraz, zwłaſzcza ſpoſobem examinu partykularnego, y poſtrzegać ją we wſzyſtkich ſprawach y innych intencyach, w ktoreby z niey pochodźiła doſkonałość życia prawowiernego.

P. m. Jużći mi po takim oświeceniu jak gromie jaſnym do ſerca przenikającym, nic więcey nie zbywa, tylko z Pawłem S. ſzczerze do P. Boga nawroconym jęczeć: *Domine quid me vis facere*, Panie moy! Boże moy! coż chceſz żebym czynił w dalſzych obrotach życia? á oſobliwie do ſtanu mego należących, jak w odmęćie jakim pamięć y ſerce porywającym, czy to w publicznych przyſługach oyczyznie, czy w domowych ekonomicznych zabiegach, czy w dalſzych, á ile teſtamentowych dyſpozycyach, żebym bynamniey nie ubliżył woli Boſkiey y powołaniu memu, oſobliwey na to potrzebuję ſumnienia dyrekcyi.

T. o. Gotowem y w tych rezolucyach ile mogąc ſłużyć Panu mojemu.

ROZMOWA X.

Między Panem y Kapelanem,

O doskonałości Chrześciańskiey w publicznych interessach y przysługach Rzeczypospolitey.

Pan mowi: POmyśliwszy o świeckich, á ile publicznych dobru pospolitemu służących interessach naszych, trzeba podobno zapomnieć duchownych, y tego wszystkiego, cośmy z sobą mowili.

Teol: odp: Y owszem, jak Kapelan przy boku Pańskim, tak y w sercu jednym duchowny interes z świeckim ostać śię może, bo y świat urzędowny jest od P. Boga: *omnis potestas á Deo*, y w przysługach Rzeczypospolitey przedniemu statystow powołaniu Boskiemu razem służyć należy.

P. m. Prawda, że to *mundus moralis* zwyczay zły publiczny na świecie, jest przeciwnik Boski, ale y ten z naszym światem urzędownym ma wielką ligę, że jey ledwie wystarczy rezolucya sumnienia. Naprzykład: chcąc śię według stanu swego, á w nim powołania Boskiego przysłużyć oyczyźnie w publiczney jakiey funkcyi Poselskiey czy Deputackiey, trzeba śię o nią starać, na Seymik jachać, tam śię pokazać jak można, szlachtę bracią utraktować, prezentami udarować; aż tu rozrzutność, okazałość, pycha, ambicya honoru, zbytki, pijaństwo y inne ztąd pochodzące niedoskonałości. Będźież takich partyi jeszcze dwie, trzy, y więcey, tam barźiey poją, tam rozrzutniey dają, á więcey obiecują,

tam łudzą y fakcye knują. Jakże śię to zbierze na mieysce obrady, aż scyssye, emulacye, zwady, pod pretextem złotey wolności, żadną perswazyą *in unionem animorum* y nayprzednieyszą wymową nieujęta wrzawa, tumult, ktory czasem y życie odebrać może, y zbawienia w tym raźie pozbawić. Jakże śię tu na publiczną Bogu y oyczyźnie rezolwować przysługę.

T. o. Chyba że nie szczerze dla P. Boga y oyczyzny kto czyni pomienione starania, naprzykład: dla tego tylko, żeby śię wyniosł nad rownych, żeby partykularnym jakim interessom y czyim faworom dogodźił, z tą złą intencyą popełnia wszystkie pomienione grzechy y drugich gorszy, godźien bywa nagłey czasem kary Boskiey y straty zbawienia. Ale kiedy dla Pana Boga chce śię przysłużyć oyczyznie szczerze w tey funkcyi, o ktorą śię stara, takie staranie o honor, nie jest ambicya prożna y okazałość, ale gorliwość, ktora y z wielu partyi na mieysce obrady zgromadzonych, jak pochodni gorających płomień, łatwo śię zjednoczy y w jeden cel bije. Traktamenta, ochoty byle bez zbytkow pijaństwa y przynaglania do tego, nie są grzechem, ale cnotą ludzkości, ktorą S. Paweł zaleca: *Hospitalitatis nolite oblivisci:* á Państwo nasze w tę hoyność sławnieysze nad inne narody: *Poloni hospitales*. Tą ludzkością uymowac serca rozrożnione, jednoczyć niezgody y jednomyślną ochotą prowadźić je do utrzymania aktu całego, wielka zasługa. Offerencye zwłaszcza uboższey szlachcie, stoją za jałmużnę, byle w nich nie uymowac swobody wol-

nego zdania sumnienia, nie obligować do żadney ar i właśney osoby, ale tylko do zgodney elekcyi tego, ktory śię zda komu zgodnieyszy do funkcyi, y w niey powinney przysługi oyczyźnie. Pewnie takim zelantom każdy większą estymacyą y affektem służyć gotow, chocby y tumulty dadzą śię ująć łatwiey pryncypałom takim y *ad sedata* namowić *consilia*, żeby na mieyscach śiedźieli y *per turnum* wolne dawali suffragia, wcześnie ich myśli y serca taką przy ochoćie napoiwszy perswazyą. A tak całą partyą nakłoniony index *bilancis votorum* prędzey jakiego trzeba, ukaże elekta. Przydadzą waloru tym zasługom poważne statystyczne mowy, nie powierzchowną tylką udatnośćią, jak pozłotą abo perłową słow gładkośćią powlekane perory, woskowe konnexye *in filo* produkowane prożne drogiego czasu zwłoki, ale raczey pożyteczna *svada ad persvadendum* y długo przedtym *desudante ingenio* w szczerey jak złoto gorliwośći uknowane konwikcye, mocne argumenta, y w nich jak w złotych ogniwach osadzone nad perły y kleynoty droższe industrye polepszenia dobra pospolitego, aukcyi skarbu y woyska, erekcyi kośćielnych ruin y fortec upadłych, expulsyi żydostwa y wszelkiey niewiernośći, y inne drogich inwencyi punkta do instrukcyi podane, ktorychby zacmione chyba furyą nie poważały kontradykcye. Ale y w naywiększych tumultach Bog obrońcą żyćia, sławy, á barźiey zbawienia tych, co mu wiernie służą. Chocby też y krwią zapieczętować przywiley męczeńskiey ku Bogu y oyczyźnie wiernośći, á w nim naywiększy zaszczyt chrześciańskiego życia y pewnośc zbawienia.

P. m.

P. *m*. Iużćibym odważył zdrowie y życie na taką przysługę, ale mi żal poniekąd straty generalnych nawet rad Państwa naszego, gdźie choćby złote sensa y perłowe osnowy, wszystko to porwie dobrowolna jakiego protestanta niezgoda na jednym zasadźiwszy śię punkćie. A przećię tę wolność nad złoto y kleynot naydroższy sobie poważamy, z niejaką obcych narodow zazdrośćią y podźiwieniem.

T. o. Dobrać to barzo y sławna na cały świat wolność, jaką śię inne nie zaszczycają Krolestwa, bo y do wiary S. zachowania potrzebna: *quamdiu libertas, tamdiu Fides*, mowi Fredro: żeby broń Boże całey zepsowaney radźie mogł śię choć jeden oprzeć kontradycent. Łatwiey bowiem y połowę większą jak w Demokracyi skorumpować na złe, á niżeli wszystkich aż do ostatniego w radźie. Ale tey wolności używanie nie zawsze bywa dobre y godźiwe; chybaby tak wielka była publiczna potrzeba y to większa, jak bez niey opatrzenia doyśćie generalney rady, co śię rzadko barzo, jak rozumiem, trąfi, á łatwieyszego sposobu nie widać, to y sumnienie pozwala zażyć tey wolności. Jeżeli zaś nie tak wielka potrzeba całemu dobru pospolitemu służąca, á choćby y większa, ale jey można łatwieyszym dogodźić sposobem, niż zerwaniem całego Seymu czy Seymiku, grzech barzo wielki taką czynić krzywdę, miasto pomocy oyczyźnie, y niełatwą za sobą restytucyą pociągająca wina.

P. m. Co do godźiwey potrzeby *liberi veto* łatwieysza sprawa sumnienia, y nie rzadko śię trafia, chyba w niewiadomych materyi *status* kontradycentach.

tach. Ale co do łatwieyszego sposobu przy godziwey oppozycyi utrzymania się tyż zerwanie Seymu czy Seymiku, trudno barzo o to, jak o męczeńską odwagę. Bo nie pozwalając na upatrzony punkt rady szkodliwy dobru pospolitemu, jeżeli nie masz fakcyi przeciwney, łatwo się na mieyscu utrzymam *cum libero veto* mowiąc: nie masz zgody na to, proszę inne obmyślić medium, abo do inney postąpić materyi. Y tak się stanie. Jeżeli zaś trafi się fakcya przeciwna, á ile można promowująca pomieniony punkt szkodliwy dobru pospolitemu, już tłumi kontradykcyą, wszczyna *murmur* y zatamowanie całey Izby, nalega perswazyami nie da się ośiedźieć na sessyi ba y w gospodźie. A serce nie kamień głuchy, da się użyć, ile przy wolności, y tak przez jednę noc mogą przestroić głos wolny, że nazajutrz *canet palinodiam*, y poki Seymu stanie, trwałyby takie przeszkody. Dla czego kochającemu oyczyznę y wolność synowi, trzeba koniecznie wyniść z protestacyą wolnego głosu y rwać seym na tym, co widźi szkodliwego Rzeczypospolitey.

T. o. Ja też nie posądzam takiey rezolucyi, alebym rozumiał jeszcze, że można uprośić tego Jegomości Protestanta, aby przynamniey ułożonych już pierwszą zgodą obrad nie psował *eodem ictu*, á ile *disparatas materias* zawierających na jakążkolwiek pomoc całemu Państwu, do czego y samo obliguje sumnienie.

P. m. Mogłciby Protestant pozwolić na ingrossowanie tych projektow do konstytucyi, na ktore pierwszą zgodą całey Izby, y samże pozwolił, ale nie

na

na dalſze Seymowanie bez śiebie y nowe rady żadne, z ktorychby nie mogł dać relacyi braci ſwojey po odprawionym poſelſtwie. Y tak co potrzebniey-ſze rady naprzod mogłyby śię odbywać, á niebeſpieczne rezerwować na reſztę. Dopierożby zerwanie Seymu było jak przerwa złotego łańcucha, zoſtawując uknowane *tanto pretio laboris* y ſpojone pierwſzą zgodą prawa, jak złote ogniwa, nie jak zerwanie ſznurka pereł czy korali, by naydroższey inwencyi punkta *in diſperſionem* marnie porzucając. Co zaś do potrzeby zerwania tego więkſzey, niżli doyśćie całego aktu dla dobra poſpolitego, nie dla żadney prywaty, czy powinien też według ſumnienia każdy proteſtant mieć to rozeznanie, á ile przekupiony na zerwanie Seymu czy Seymiku?

T. o. Powinien barźiey niż żołnierz zawerbowany na woynę, ktory nie dość że śię da komu prywatnie namowić y pieniądze weźmie na rękę, jeſzcze powinien ile może wywiedźieć śię, czy ta ſtrona ſprawiedliwie walczy, do ktorey przyſtaje, żeby w niey godźiwie wojował y ludźi zabijał. To żołnierz choć nie ſtatyſta, jak śię indźiey rzekło, ma taką powinność, á tym barźiey Proteſtant, ktory w charakterze konſyliarza publicznego y ſtatyſty, odzywa śię z kontrądykcyą, nie powinien kontentować śię żadną prywatną namową czy korrupcyą, ale ſam wiedźieć ma y zrozumieć *ſtatum* w tey materyi, na ktorey śię zaſadza, y upatrzyć ſpoſob utrzymania śię *ſine tanto diſcrimine* ktore może barźiey zaſzkodźić oyczyźnie niż woyna.

P. *m*. Niewiadomość może kogo w tey rezolucyi wymowić od grzechu?

T. o. Niewiadomość nie czyni grzechu niedobrowolna bez postrzeżenia, á zaś dobrowolna y z postrzeżeniem defektu swego tak niebespiecznego nie wymowi od grzechu, bo jest raczey prezumpcyą, że się kto odważa na tę funkcyą, do ktorey niezgodny, jak Doktor obłudny, co się udaje za wiadomego, á w samey rzeczy zawodźi pacyenta y za to pieniądze bierze.

P. m. Nie każda *in consilio medicorum* bywa zdrowa rada, trudniey jeszcze o doskonałość statystyczną we wszystkich Seymowych Posłach y Seymikowey szlachćie.

T. o. To przynamniey ma być szczerość choć przy miernym rozumie, y wierność ku oyczyźnie taka, á ile w każdym Protestanćie, co się na tak trudne *remedium* odważa, żeby gotow przyśiądz wtenczas, jako nie dla żadney prywaty to czyni, ale dla dobra pospolitego, y to większey jak mu się zda według Boga y sumnienia potrzeby Rzeczypospolitey zerwania całego aktu, niżli doyśćia jego, z ustąpieniem swojey kontradykcyi, ktorey utrzymania nie widźi inszego sposobu.

P. m. Pozwalam, żeby na tę szczerość każdy Protestant gotow przyśiądz według sumnienia, ale nie według prawa, ktore nienaznacza takiey przyśięgi, boby zarzut *de perjurio* muśiał jakiey podlegać sądowey dyskwizycyi, á tak *liberum veto* nie miałoby zupełney wolnośći, żeby dependowało od czyjego rozsądku, ale raczey właśnym ma się rządźić sumnieniem. Wszakże w innych funkcyach nie tak z wolnośći, jako z powinnośći prawa pochodzących

cych mamy naznaczone przyśięgi, á przecię je łamie bezbożna prywata, y prożbą y groźbą niewoląc wielu ſumnienia, ktorych chyba to przyniewolenie wymowi od grzechu.

T. o. Nie wymowi, bo większa jeſt publiczna obligacya od wſzyſtkich ſtanow w prawie zachodząca, niż prywatna prożba, większa y groźba z wyjawioney zdrady ku oyczyźnie, niż partykularne czyje komminacye, á naywiększa groza ſprawiedliwośći Boſkiey, ktora y na tym y na tamtym świećie wetować może krzywdy poſpolitey, y tak złego używania wolności od wſzelkiey ſądowey dyſkwizycyi opuſzczonego.

P. m. Jużći też *in jure vetandi* trudno ſądowey, jak śię rzekło, cierpieć dependencyi przećiw naturze wolnośći, raczey ją poruczyć ſądom Pana Boga y rządom właſnego ſumnienia. Ale gdźie zachodźi *pluralitas votorum* jako to w wolnych Elekcyach ſądowych, ile Trybunalſkich decyzyach, kędy prywata ledwie nie na karku śiedźi, niewoląc ſumnienie ſamą przytomnośćią przećiwney wolnemu zdaniu partyi, trudno śię także obeyść bez grzechu. Chybaby zażyć ſpoſobu ſtarych Areopagitow, ktorzy wſzelkiey ſprawy *per turnum* przeagitowaney kategoryą, ułożywſzy w kweſtyą determinowali takim loſowaniem: *Pro affirmativa ſententia* kamyk biały, ktory śię w ręku mogł dobrze utaić, *á pro negativa* czarny ſkładał każdy *in urnam ſuperiorem* brak zaś tych kałkułow także nieznacznie kładli *in urnam inferiorem*. Dopieroż *ſuperintendent* odkrył tę loſownicę na śrzodku ſtojącą y *patuit* wſzyſtkim

ſtkim *pluralitas votorum*, á nikt nie wiedział procz śiebie ſamego, kto y na kogo dał jaką decyzyą. Tym ſpoſobem y teraz Weneckie Elekcye odprawiają śię, ſamych by naywięcey Kandydatow przez połowę brakując aż do oſtatniey pary. Rozumiem że y u nas takieby nie zakazane były *ſortilegia*.

T. o. Nie jeſt to właſne *ſortilegium*, á ile zakazane w wielkich materyach trefunkowe loſowanie, ale tu godziwe y chwalebne, choć *tacitis ſuffragiis* wotowanie, ktore tym ſamym utajeniem może śię utrzymać pewniey przy wolnym ſumnieniu, y ſprawiedliwym zdaniu, á uniknąć przytomney nawet ſtrony przeciwney pretenſyi.

P. m. Nie takby potrzebne były y ſędźiow przyśięgi, y korrupcye nie śmiałyby tentować niepewnych faworow, chyba żeby od kogo wymożoney wprzod aſſekuracyi, trzeba śię w ſłowie uiścić według ſumnienia?

T. o. O ſprawiedliwą aſſekuracyą mnieyſza, choćby śię jey uścić w ſłowie, á ile jakiemi prezenty zakupioney, acz y takie niegodźiwe dary, ale nieſprawiedliwey aſſekuracyi, chocby poprzyśiężoney nie godźi śię uiścić, boby powtorny grzech był, jak śię indźiey rzekło.

P. m. Czemużby dary ſędźiom dane w ſprawiedliwey pretenſyi były nieſprawiedliwe, wſzakćito tylko nieſprawiedliwość zakupujące prezenta ſą korrupcyą, że *corrumpunt juſtitiam* y tych śię Trybunalſkie wyrzekają przyśięgi?

T. o. Nie czyni tey dyſtynkcyi rota przyśięgi, ponieważ wſzelkie dary przed decyzyą ſędźiom dane

ſą

ſą korrupcyą dla tego, że korrumpują zdanie ich jeſzcze przeciwnemi dokumentami nieoświecone, y nakłaniają naturalną propenſyą, do ſprzyiaiącey dawcom ſentencyi. Co też wyraża prawo Boſkie na ten urząd ferowane wyraznie *Exod:* 23. *v.* 8. *Nie bierz darow, ktore oślepiają nawet przezornych, y ſprawiedliwych ſłowa przewrotne czynią.*

P. *m.* Uważając indygencyą naſzych ſędziow Trybunalſkich, że na to *Regale brachium* nie idźie żadna pewna penſya, ani *ex juſtitia diſtributiva* jak na innych oficyaliſtow Rzeczypoſpolitey, ani z Województw jak na Poſłow, procz niepewney *in ſterilitate* kop ſądowey obwencyi y goſpod *ex officio* takich, o ktore goſpodarze dbają jak o niepłatną gościnę. Więc ſama potrzeba może ſędźiego wymowić od grzechu, że czaſem, ile dobrowolną przyimie donatywę?

T. *o.* Nie wymowi, bo śię na tę potrzebę każdy z nich rezolwował, przyśięgając na funkcyą, y darow śię wſzelkich wyrzekając, ktore nie ſą dobrowolne, bo śię im z niejakiego, choć niewyraźnego przymuſu doſtają, zdanie ich zaślepiają y ſłowa nawet ſprawiedliwey przyśięgi przewrotnemi czynią, według pomienionego wyroku Boſkiego.

P. *m.* O prawdźiwie procz darow y wyżey obſerwowanego na prywatę względu, oślepia główne ſądy naſze rożna niedoſkonałość, ow niepraktykowany w niżſzych ſubſelliach polor, z coroczną przy tym odmianą Deputackiey funkcyi, á w wielu młody nazbyt y ſędźiowſkiego od ſzędźiwości urzędu niedoroſły rozum, niedoyrzały humor. W ſta-

rych

rych zaś wygach większa słow przewrotność, y w sprawiedliwych na pozor produktach sprawy zbyteczna exageracya, więcey zaymuje czasu y ludźi rozsądek, opuściwszy potrzebną każdemu sędźiemu *status causæ* konnotacyą. Coż mowić o wolnym mieszaniu wpisow, nie uważając *qui prior tempore potior jure*, co o niepotrzebnych *de jure* zwłokach finalney rozprawy dla sądowych obwencyi, o powtarzaniu dekretow, pozwolonych konwojach zajazdow y woynach domowych y innych potrzebujących korrektury defektach sprawiedliwości, ktore tym czasem nie wiedźieć, jak przy tey Funkcyi własnym nadstawiać sumnieniem?

T. *o*. Czynić co można dla Pana Boga y S. sprawiedliwości: niezgodnych nawet y śiebie na ten urząd nie promowować, chyba poczuwając śię potemu, á wysadzonych kolegow niedoskonałych, ile mogąc rektyfikować, sprawę każdą przed decyzyą zrozumieć wcześnie, wycieczkom y niepotrzebnym zwłokom sprawiedliwośći zabiegać promowując sprawy, á ile śierot y stron uboższych. Słowem, każdy sędźia ma śię pierwey rządźić rozsądkiem własnego sumnienia, niż prawem tak wielkiey korrektury potrzebującym.

P. *m*. A wszak podobno: *quod jure fit juste fit*, co prawnie to y sprawiedliwie.

T. *o*. Nie zawsze, ale tylko kiedy prawność nie sprzeciwia śię zdaniu własnego sumnienia, według prawa Boskiego regulować śię mającemu. Aliàs naprzykład: sędźia wiedząc zapewne o niewinności oskarżonego więźnia nie powinien go dekretować

juxta

juxta allegata & probata, ale raczey powinien ſtać ſię Patronem. Y ſtrona wiedząc o nieſprawiedliwey pretenſyi ſwojey, nie powinna wyciągać przeciwney ſtrony na prawo, y na koſzt pieniacki, ktory także *jure fit* ale *non juſtè fit*.

P. *m.* Naywiękſza rozumiem nieſprawiedliwość z tego prawnego, á raczey pieniackiego koſztu, ktoryby trzeba koniecznie zamienić na obmyśloną pewną ſądowym oficyaliſtom kapitulacyą. Bo dla koſztu prawnego ſąśiadowi nawet nie śmie nikt dać pozwu, chocby żył po biſurmańſku, byle tylko krzywdy w ſąśiedztwie nie czynił. A o krzywdę Boſką nikt ſię nie upomni; ale to rozumiem naywięcey do zwierzchności Duchownych należy, ktoreby y koſztu nie żałowały na to uſprawiedliwienie ludzkie z powinną ſobie gorliwością, mając y dobra tak wielkie w Pańſtwie naſzym, także na chwałę Boſką poświęcone, chyba że *ſpiritus lenitatis Chriſti* przeſzkadza *ad vindictam* tych zbrodni.

T. *o.* Mogłciby y Kapłan, á ile Pleban zanieść żałobę do ſądu na czyje niepoſkromione zbrodnie, byle w ſprawie kryminalney, procz oſkarżenia, nie inſtygował *propter irregularitatē ex defectu lenitatis Chriſti*, o czym ſię indziey rzekło; ale to barziey należy do świeckich delatorow, á zwłaſzcza *ex officio* Inſtygatorow, Sędziow rożnym krajom naznaczonych, ba y Senatorow, ktorzy na to przyśięgają: *quid quid nocivi videro, avertam*, co złego poſtrzegę, to ſię będę ſtarał poprawić, czy oddalić, zażywając *in praxi* oſtrzeyſzych na to ſtatutow y zaniedbanego prawa kurateli. Nie na toc to P. Bog

pano-

panowanie świeckie postanowił: *omnis potestas à Deo*, á ile w sędźiowskiey Panow y namiestniczey swojey osadźił władzy: *ego dixi Dii estis*, żeby tylko jak bałwany w fortunach swoich śiedźieli, y swojey chwały jak bałwochwalstwa domowego strzegli, abo tylko krzywdy ludzkie w sądach agitowali, á o Boską nieczesć w publicznych grzechach wolnieyszą do zemsty mocą swą nie obstawali. Dosyć z Duchownego stanu gorliwośći po ambonach, konfessyonałach, y innych zbawieniu ludzkiemu y chwale Boskiey służących okolicznośćiach. Dobra zaś choć mają, to tak wymierzone jak do sustentacyi każdego należy według stanu jego. Zeby Biskup między Senatorami, Pleban między Pany Parafiany charakteru swego utrzymał powagę. Zakony też święte na obeyśćie swoje y pomocnikow swych nic nad to od Fundatorow swoich nie mają nadania, á inne ledwie wyżyją kwestą w tych krajach dosyć naprzykrzoną. Coż mowić o uboższych Plebaniach, gdźie Prezbiter jak chłop osadzony na chleb sobie orze, ba y chudey Fary Xiądz Pleban sam ledwie nie zębami dzwoni, á bokami y łokćiami świeci. Kośćiołki y Cerkiewki ich spustoszałe, opuszczone przez dźiurawe dachy, wygniłe śćiany, wybite okna, nachylone kopułki, żałośnie wyglądają y niby *hiante ore* przez te ruiny, ledwie nie w klar wołają na swoje dwory: *Judicium à Domo Dei*. Ey boycież śię Boga y Sędźiego waszego tamże przytomnego, Panowie kollatorowie, ktorzy w pięknieyszych pokojach okazalszey apparencyi mieszkaćie, á Pana y zbawcę waszego w takich pustkach y obrzydłym

zanie-

zaniedbaniu więżićie, jak śię indziey rzekło. Tuby pierwsze rady y starania obroćić, ktorym śię sam Bog na ziemi powierzył.

P. m. Jużćiby dla tego Pana nic nie żałować, od ktorego wszystko mamy y mieć więcey możemy. Nayprzyzwoitszą tu jednak rozumiem potrzebę *Legis sumptuariæ*, żeby od zbytkow świeckich trybut płaćić P. Bogu na chwałę, exaktorom choćby poprzyśięgłym Parafialnym na Kośćioły, á grodowym Trybunalskim Seymowym na skarb naznaczywszy co od kogo y za co wymagać mają. Ale że w tym Państwie wolnym trudno barzo o exekucyą tego prawa, Mieszczanie, Kupcy á nie zachowują konstytucyi *in Volumine Legum* specyfikowaney *titulo* Kupiec, *hoc tenore: Kupiec żaden irritamenta luxus w woźić nie ma do Państwa Rzeczypospolitey, mianowićie toletow, złotogłowow, y innych złotem tkanych materyi, y żadney roboty ćiągnionego y nitkowego złota y srebra, ani towarow ze złotem Tureckich y Perskich, ani kleynotow z dyamentami, rubinami, y inszemi drogiemi kamieniami, ani pereł, ani sreber złoćistych y takich robot, w ktorychby robota droższa była, niż walor materyi. A to* sub pœna confiscationis, ad instantiam cujusvis, delatori per medium cum fisco dividendæ. *O co forum z mieszczany Dobr Krolewskich* in foro civili cum appellatione *za Dworem, á dobr Ziemskich w Grodźie* sine appellatione. *Sukna Olenderskie nie droższe nad złotych dźieśięć, także szkarłaty y pułgranaćia. Te zaś, ktorych nawieźli materye złote do dwu lat zprzedadzą, ale na apparaty kościelne,*

ściélne, poty konſtytucya anni 1655. Tamże na Mieſzczan: *Mieſzczanie ani* Plebeji excepto Magiſtratu *nie mają zażywać ſzat jedwabnych y podſzewek, ani futer koſztownych, okrom liśich y podleyſzych, y żaden z nich nie ma chodźić w ſafianie* ſub pœna 14. marcarum ad cujuſvis inſtantiam *y tych rzeczy delatorowi przyſądzeniem.* A jeżeli to w Mieſzczanach y kupcach nie zachowuje śię, dalekoż trudniey w ſzlachcie y Panach *ſtatuta legis ſumptuariæ* zachować y exekwować jak na przeſzłym Seymie projektowano. Chybaby prawem jeſzcze duchownym oboſtrzyć tę obſerwacyą.

T. o. Możnaćby ſprzeciwienie zagrożić rezerwacyą wyżſzey władzy do rozgrzeſzenia, jako grzechu barzo gorſzącego y okazyą wielkiey dobra publicznego ſtraty, ktoraby śię na większe Państwa tego mogła obrocić potrzeby, á oſobliwie na zapomożenie ubogich Kośćiołow y Cerkwi Parafialnych.

P. m. Przychodźi mi na pamięć dawny, ale pewnieyſzy trybut kośćielny w Polſzcze nazwany groſz S. Piotra: Niechby tylko y teraz każdy Parafianin od śiebie y wſzyſtkich domownikow ſwoich dał choć po groſzu od głowy na Kośćioł czy Cerkiew Parafialną, á drudzyby y więcey za śiebie nie żałowali P. Bogu na chwałę. Dośćby podobno co rok było na reparacyą y ozdobę coraz przybywającą do tych świątnic Pańſkich, byleby wiernie expenſowáć tę kollektę na to, nie na co inſzego. Naprzykład: kilu z Parafian wybrałby ſobie Xiądz Pleban do porady y pomocy zgodnieyſzych, tablicę przy-

przy tym percepty y expensy maiąc z karboną przy ścienie tegoż Domu Bożego, aby sama obserwacya publiczna była pobudką y świadectwem skutecznego postanowienia tego. Możnaby też podobno *plùs offerentes* specifikować na teyże tablicy roczney percepty y expensy, byle w tym nie była raczey okazya niegodźiwey chluby.

T. o. Nie jestci to okazya pychy niegodźiwa *scandalum activum*, żeby tu śię co działo z intencyą grzechu, ale chyba *scandalum passivum* być może, czyli złe użycie dobrey przez śię sprawy. Acz y od tego może śię każdy obronić dobrą intencyą na chwałę Boską nie swoję spendując, jak *gloriari in Domino licet* znacznym benefaktorom y fundatorom. A żeby jeszcze *ex lege sumptuaria* przybyło do tych karbon prowentu, dobrzeby co wyznaczyć Kapłanowi za każdą naukę z Ewangelii powiedźianą, á choć z księgi wyczytaną, ile w Cerkwiach, gdźie Prezbiterowi trudno o kazanie, á przynamniey za katechizm każdy *certum quantum* naznaczyć przynęty powinności Plebańskiey, ktorą aliàs Koncylium Trydentskie pod ciężką winą Plebanom zaleca, *Sess*: 24. żeby w każdą niedźielę y święto uroczyste dali naukę zbawienną ludowi swemu. Jeszczeby ztąd, ile możności udźielić na salarium choć mierne Paciornikowi Parafialnemu, ktoryby wioski y dwory do tego Kościoła czy Cerkwi należące obchodźił, wszędźie śię bawiąc poty, pokiby dźiatek y innych prostakow garnących śię nie wyuczył pacierza, katechizmu mnieyszego, pieśni przednieyszych. Zeby takiemi sposobami lud

Chrześciański, ile wieyski, ktory od wszelkiey, jako w tych krajach, ba y dalszych instrukcyi Wiary S. opuszczony, miał pomoc do zbawienia potrzebną.

P. m. O prawdźiwie na taki profit dusz poddaństwa naszego nic żałowacby prowentu. Ale co insze *stipendia parochialia* od chrztow, od ślubow, pogrzebow, dobrze żeby miały naznaczoną taxę z dystynkcyą więcey od mieszczanina niżli od chłopka, mniey od Szlachcica niżli od Pana. Aliàs o tę zdźierstwa trzeba śię dopomnieć.

T. o. Mogłocby to być *per constitutiones Synodales*, ale nie na Seymie, gdźie chyba pomieniony groszowy podatek na wspomożenie ubogich Kościołow uchwalony być może, o zdźierstwa zaś, jeśliby gdźie były do Biskupow skargi donieśione, ktorzy one y na Synodach y podczas wizyt zakazują, y karać zwykli.

P. m. A wzajemnie na potrzeby Rzeczypospolitey z dobr Kościelnych, czy nam wolno jakie onera wymagać?

T. o. Mocą samego tylko prawa świeckiego nie wolno, jako ofiary P. Bogu raz oddaney odbierać, ale spolną z Duchowieństwem radą y zgodą wolno, y to nie *per modum debiti*, ale *titulo subsidii charitativi* na uniwersalną całego Państwa y w nim Kościołow obronę. Jak z ołtarza brać srebro y kielichy łamać w ostatniey potrzebie, kiedy śię bez tego obeyść nie można.

P. m. Czekać ostatniey potrzeby abo spolney zgody, á tym czasem dobra świeckie zamieniają śię w dobra duchowne, co raz więcey á więcey. Chybaby

je

je za czaſem odmieniać na ſummy, oſadzając je na wypłacenie pewnego procentu dla ſuſtentacyi Duchowieńſtwa, jeśli tylko może mieć moc na to Rzeczpoſpolita.

T. o. Trzebaby jeſzcze na tę zamianę konſenſu nayważſzego Namieſtnika Chryſtuſowego, przy ktorym zupełna władza wierney we wſzyſtkich dobrach duchownych, jako *in Patrimonio Christi* dyſpozycyi. Ale tak rozumiem, że y owſzem całe Duchowieńſtwo z ſwoją zwierzchnością na to chętnieby przyſtało dla przyſtoynieyſzego z gotowey prowizyi ſług Bożych ſuſtentowania y uniknienia zwykłych w urzędźie Kośćielnym przeſzkod ekonomicznych. A tym czaſem nie zakładać granic funduſzom, na pomnożenie pewnieyſzego, jakie być może, opatrzenia chwały P. Boga.

P. m. Słyſzałem, że y w ſtarym prawie P. Bog zakazał Lewitom bawić śię ekonomiką, y z poſſeſſyi ich w podźiale źiemi S. wśi, folwarki, y przedmieśćia niektore dla teyże racyi excypował.

T. o. Prawda, ale też na ich ſuſtentacyą obrocił wſzyſtkie dźieśięćiny całego Izraela, y dań pierwiaſtkową. Procz tego, wſzyſtkie prawem naznaczone, barzo liczne y dobrowolne, nie zamierzone według intencyi każdego, czy to z dobytku, zboża, pieniędzy, czy z majętnośći jakieżkolwiek Bogu na chwałę uczynione donacye, legacye, nawet ołtarzowe ofiary, ktore procz całopalenia po więkſzey częśći na nich z ołtarza ſchodźiły. Nad to wydźielił im miaſt czterdźieśći ośm prowentownych przednieyſzych z przedmieśćiami, po dwa tyśiące łokći

wſzerz y wzdłuż na cztery ſtrony miaſta wymierzonemi, dla bydła y ekonomiczney potrzeby, bez ktorey ſię zgoła obeyść nie mogli *Joſue* 21. Coż za dźiw, że w prawie łaſki Pan Bog łaſkawſzy na ſług ſwoich, powierzając ich z obligowanoy większemi łaſkami ſwemi hoyności y wdźięczności ludzkiey, oprocz dobrowolnego naśladowania rad Ewangelicznych, o ktorych śię w przeſzłey Rozmowie już doſyć mowiło.

P. *m.* Ja też tu nie wſzczynam kweſtyi pierwſzych doſyć zapłaconych, tylko to przydaję z rzeczy podźiwienie, że w Państwie naſzym przybywa coraz dobr duchownych, á przecię P. Bog uymuje dawney ſławy, obfitości kraju, ba y ſpoſobu prawie omyślenia, co większych przynamniey potrzeb Kroleſtwa tego. Prawie ta źiemia naſza *Penuaria orbis* jak Paleſtyna, w ktorey ſłyſzałem, że była taka obfitość, iż grono winne dwu ludźi dźwigać muśiało, y Dawid ſam wielkie woyſko ſwoje liczył na tey źiemi, á teraz ledwie jeden Baſza z dźiećmi wyżywić śię tam może, mowią Neoterycy.

T. *o.* Takci ſam Bog władnie obfitością kraju y odmianą jey, jako Stworca nieba kooperującego, y źiemi rożnym płonom naznaczoney; ale za coby nam odmienił łaſkę ſwoję? nie wierzyć temu, żeby Bóg ſprawiedliwy za pomnożenie chwały ſwojey ujął Kroleſtwu temu dawney ſławy y śił wojennych, za ofiarowane dobra Kośćiołowi y ſługom Bożym, żeby karał niedoſtatkiem kraju, dezolacyą miaſt y dźiczyzną ſzerzącą śię w ziemiach naſzych, z wyniſzczeniem poddaństwa. Mnie śię zda raczey, że

za

za Tureckie obyczaje, zbytki, niewstydy, żadnym *de vita & moribꝫ* pozwemy prawem niepoſkromione, jak śię wyżey rzękło, przy tym za wolne Tatarom, ba y wſżelkim herezyom y niewiernośćiom Dworow ſzlacheckich y fortun pośiadanie, nie tylko przedmieśćiow y placow mieyſkich z ſwemi meczetami, kirchami, cerkwiami, bożnicami opanowanie. A naybarźiey za wolność żydom pozwoloną, y rządy ſwoje oſobliwſze, jakich im inne nie pozwalają Państwa, nie dźiw, że nas Palestyńska śięga dezolacya, przepowiedźiana temuż narodowi odrzuconemu od Boga, z ktorym *verendum* żeby y naſze, jak ich Krolestwo Izraelſkie nie było ſpuſtoſzone.

P. m. Prawda, że mają oſobliwſze nad inne kacerſtwa rządy ſwoje żydźi w Państwie naſzym, bo jak uważam *ſub ſpecie* ſynagog władzy *monarchicum* niby *ſtatum* narodu ſwego w tajemnych radach y konſzachtach ſwoich utrzymują, á teraz już y w klar jakiegoś Vice-monarchę głoſzą. Ale ten błazen y z całą figurą ſwoją tak wiele ſzkodźić może *ſtatui noſtro*, jak y Krol cygańſki, chyba owſzem pomodz do rządu lepſzego, y poſkromienia narodu ſwego w powinney ſubjekcyi.

T. o. Jużći y z takich waſallow ſubjekcyi, niewielka ſława przed światem Państwu naſzemu, czy nie większa obelga, przy ktorey P. Bog ujęćiem dawney ſławy y obfitośći jawnie nas karze. Jako przećiwnym ſpoſobem inne Chrześciańſkie Państwa oſobliwſzą koronuje chwałą y błogoſławieństwem, że nie dają protekcyi temu odrzuconemu od Boga narodowi. Francya prym trzyma Policyi w całey

Europie y *cum Imperio* emuluje, że teraz żadney nie ćierpi w sobie herezyi y niewierności. Hiszpania jak prętko wygnała żydow, zaraz jey P. Bog nagrodźił zawojowaniem Ameryki y na niey insuł w złoto nieprzebranych z takim rozszerzeniem panowania na morzu y lądźie, że w granicach swoich zawsze słońce widźi. Zkąd Krolowi Hiszpańskiemu słoneczny przyznają kapelusz: *solem pro galero gerit*. O jak piękna zamiana na birlet żydowski.

P. m. Może też insza tego racya, bo y Moskwa wygnała żydow y Prussy ich nie ćierpią, á przećię tam Schizma, ći heretycy nie godni łaski P. Boga, zdaniem Teologow samych.

T. o. Niegodni łaski poświęcającey usprawiedliwiającey na zbawienie, pozwalam, poki trwają przy swoim uporze, bo kto Kośćioła nie słucha, niech tobie będźie jako publikan y poganin, mowi Pan w Ewangelii, jak śię indźiey rzekło. Ale godni bywają łaski doczesney, za swoje jakieżkolwiek dobre przez śię sprawy, jak y za to wygnanie naygłowniey- szych nieprzyjaćioł Imienia Chrystusowego, że te niegdy X'ęstwa tylko udźielne, jak uważamy od expulsyi żydow, nowemi zajaśniały honorami, Moskwa Cesarstwa wschodniego tytułem, á Prussy Krolewską koroną y wojenną w Europie dźiś zaymują sławę. A Państwo nasze choć prawowierne, dla przymieszaney jednak w sobie niewierności żydowskiey, niszczeje w takie zalety, tylko mu rośnie jak kołtun na głowie owa dawna satyra:

Clarum Regnum Polonorum
Paradisus Judæorum
Et infernus Rusticorum.

Sła-

Sława Polski ba y Litwy
Swiat ogarnia ábez bitwy,
Jak przysłowie dawne rzekło:
Niebo żydom, chłopom piekło.

P. *m.* Takći to na żydow mowią, że oni się tu dobrze mają jak w raju, á owo nie wszyscy także jak y Chrześcianie, y owszem kto nie chce, to żyda nie drze, trudno go czasem y obronić każdemu. Mizerneż to niebo na źiemi. Ba y chłopom co tu za piekło, kiedy nie hultaje, że powinności zadość swojey uczyni chłop, to też na togrunt bierze y wszelkie zapomożenie, á żyd mię tak wiele nie kosztuje, co ma to z swego starania, á podatek płaci. Zazdroszczą im drudzy, że miasta ośiadają, rynki, szynki zaymują, handle y chleb odbierają Chrześcianom, á ktoż komu winien, że nie ma o sobie takiego starania, wszak widomo, że żyd nikogo nie wypędźi z domostwa, towaru nie odbierze. A prawdę mowiąc: większą z nich wygodę po miastach mamy, niżli z chrześćian, u żydow prędzey wszystkiego dostaniesz, y z arendy pewnieysza solucya. Mowią na nich, że szynki trują rożną zarazą, á przećię ludźie od nich nie umierają. Ale naylepsza proba kazać żydowi wprzod przepić, to potym na bespieczno przyjąć od niego. Instygują drudzy na nich, że dźieci mordują chrześciańskie, y lud zabłąkany, to też ich karzą, gdźie się o tym dowiedzą, wszakże y między chrześciany słychać, że ta nierządnica dźiećię straciła, ten zabił podrożnego, á czasem y żyda. A do tego y żydźi wierzą w tegoż P. Boga co y my, też przykazania Boskie chowają: nie zabijay, nie kradniy &c.

&c. co y my. Więc nie wszystkiemu wierzyć, co o nich kto z nienawiśći mowi, choć czasem y *svadâ ligatâ* wierszem satyrę jak kołtun uplećie.

T. O. Ta też to jest nayprzednieysza tego kołtunu żydowskiego zaraza, że y prawowiernemu zdaniu czyni waryacyą. Proszę przypomnieć, Panie moy, approbowaną w Rozmowie trzeciey błędu żydowskiego refutacyą, że oni tym samym nie wierzą w P. Boga, kiedy tak wielu świadectwom Boskim, ktore sami w starym Piśmie S. za wyroki Boskie o Chrystusie czytają, á przećię nie wierzą. A przy tym śię takich błędow Talmudowych trzymają, ktore y Pismu S. y rozumowi przeciwne, y nie tego im Boga, Tworcę nieba y źiemi opisują, w ktorego my wierzemy; bo ich Bog niedoskonały, jak mowią w Talmudźie w porządku 1. traktacie 4. rozd: 3. że nim świat stworzył, ćwiczył śię ustawicznie budując rozmaite światy y psując, aż śię nauczył tego świata zbudować. A w porz: 2. trak: 1. rozd: 13. Bog ich całe trzy godźiny na każdy dźień po ranu zakon żydowski czyta, jakby go bez tego nie wiedźiał. A w porz: 4. trak: 6. roz: 1. prawo czytają, żeby na nowiu xiężyca każdego ofiarę oczyśćienia czynili, aby grzech Boży był oczyśćiony, ktorego śię Bog ich dopuśćił, gdy odjął jasność xiężycowi, á dał ją słońcu. A kto ich wyliczy błędy y bluźnierstwa przećiw samemu Bogu, jako płacze, ilekroć na wygnanie żydow wspomni, y w pierśi śię bije oburącz w porz: 1. trak: 1. roz: 9. jako dla rozerwania melancholii, igrał z rybą Lewiatan, y nie wiedząc dla czego rozgniewawszy śię zabił onę

rybę

rybę y nasolił jey mięso, y będźie nim traktował w niebie żydow, w porz: 4. trak: 3. roz: 5. &c. &c. To oni to w tego Boga wierzą co y my? To oni pismo starozakonne obserwują jak my, kiedy mowią, że P. Bog ogień stworzył w sobotę, w porz: 2. trakt: 3. roz: 4. tegoż Talmudu. Ze Adam ze wszystkiemi żywioły grzeszył, nim mu Bog Ewę stworzył, w porz: 3. trak: 1. roz: 6. Ze Anjoł Gabryel wielkiego grzechu dopuścił się, á P. Bog go ognistym biczem kazał uśiec, w porz: 2. trak: 5. roz: 8. Ze Job nie był na świecie, w porz: 4. trak: 3. Ze Dawid cudzołostwem y mężoboystwem nie zgrzeszył, w porz: 2. trak: 1. roz: 5. Ze kto Moyzeszowemu zakonowi się sprzeciwia, może być rozgrzeszon, á kto śię sprzeciwia Rabinowi, ma gardło dać, w porz: 4. trak: 4. rozd: 10. &c. Zkąd niedźiw, że w takie błędy wpadają y w coraz większe wpadać będą, kiedy co rabin to nowy wymysł przeciwny, nawet Pismu S. y rozumowi do wierzenia im przybędźie. Izaliż oni toż przykazanie Boskie chowają co y my, á ile co do nas, kiedy w Talmudźie prawo takie mają, w porz: 1. trak: 1. rozd: 4. Zeby jak mogą abo zdradą, abo lichwą, abo kradźiestwem dobra chrześciańskie sobie przywłaszczali. A w porz: 4. trak: 8. Zyd kiedykolwiekby chrześcianina w niebespieczeństwie widźiał, á ratować go mogł, nie ma go ratować, ale popchnąć na szyję y szkodźić jak może. Zkąd idźie, że trzeba wierzyć temu, co o nich mowią, że szkodzą y w naszych krajach Chrześcianom jak mogą, choć tajemnie, nieznacznie, bo śię kary boją. Osobliwie prosty lud w

targach

targach oſzukiwaią, w ſzynkach truć y zarazę wſzelaką zadaią, choć nie jawnie ſzkodliwą y razem, ale z wolna truiącą zagęſzczonemi w chłopſtwie kołtunami, kroſtami, wrzodami, ba y w podleyſzych mieſzczanach y ſzlachćie. A trudno każdemu przymuśić żyda do przepijania trunku, y choćby zrazu podał czyſtego przepijaiąc, to mu wolno potym dawać zarażonego, ba y zaczarowanego napoju, mięſa, ryb, korzeni &c. ktoremi y Panow mamią y przychylność ku ſobie ſprawuią, á poznać tego im nie dopuſzczaią, że więkſzy ſowićie im profit odbieraią niż arendę płacą, bo zyſk wyſtarczaiący na takich familii ſwojey żywność, odźienie y zapomożenie. Krzywdzą procz tego Panow wyniſzczeniem dźiedźicznego ich poddańſtwa, ſami wolnemi będąc do odmiany Pana, ktory śię nie podoba. A choć im podwyżſzą arendy, to oni ten naćiſk nie na ſzkodę ſwoję, ale na ukrzywdzenie więkſze poddańſtwa Pańſkiego obracaią. A kiedy śię uprzykrzy żydowi to mieyſce, ſzuka lepſzey arendy promowuiąc śię na nie, á Pana porzuca zoſtawuiąc mu na ſwoim mieyſcu świeżego bąka, żeby ſſał do reſzty ubogie poddańſtwo. Ba y mieſzczan oſzukiwaią, krzywdzą, bo choć im gwałtem jawnie nie odbieraią, ale ſkutecznie jeſzcze wydźieraią chleb naywolnieyſzy, z handlow, kupiectwa, ſzynkow, lekſzych rzemioſł, zaymuiąc miaſta, domy, kramy, auſterye, dźielnieyſzą niż ſwoią, bo Panow ſamych omamionych, podkupionych władzą dyſpozycyą. Krzywdzą y niſzczą kray cały, bo wſzelką obfitość jego w towary ſwoje obracaią y wywożą za granicę, á z profi-

tow

tow tak wielkich nikomu się nie sprawują. Krzywdzą jawnie y całą Rzeczpospolitą, ktoraby obfitością swoją mogła dźiedźiczne prawowierne zapomagać poddaństwo, y większe sustentować woysko, jak wielką sustentacyą widźi obroconą na rozmnożenie nieużytego żydostwa, á przećię tych domowych nieprzyjaćioł Boskich y swoich ćierpi y ochrania.

P. m. A czemuż ich przećię y Duchowieństwo w dobrach swoich konserwuje, Rzym nawet miasto święte żydow nie odpędza, to mi barzo dźiwno.

T. o. Bo Rzym na pamiątkę panowania y tryumfu Chrystusowego ćierpi przy Stolicy Apostolskiey ten podnożek nog Pańskich, według Dawidowego Proroctwa, ktorym sam Zbawićiel świata w Ewangelii konwinkował żydow, mowiąc *Matt*: 22. Jeżeli Chrystus ma być Synem Dawidowym, jakże go Dawid w duchu zowie Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu śiedź po prawicy mojey, aż położę nieprzyjaćioły twoje podnożkiem nog twoich. Jakoż w naywiększey abjekcyi tam żydźi, bo im prowadźić handlow nie pozwalają, na kazania pędzą, nawroconych zapomagają. Co zaś do tuteyszego Duchowieństwa także nie dźiw, że żydow ćierpieć muśi, jak powszechną całego kraju zarazę, mając na nich niektore nadania od Fundatorow swoich lokowane, dla niedostatku porządnych ratuszow y miast chrześciańskich w tym Państwie.

P. m. Y to niemało między nami utrzymuje żydow, żeby chwała Boża nie upadła po wielu mieyscach fundowana na nich.

T. o. Większaby była chwała P. Boga, z generalney

ralney expulſyi żydow, aniżeli z tych partykularnych kahałowey percepty nie pewnych funduſzow.

P. m. Procz tego, zaciągnione od żydow niezliczone długi, upadek podatku żydowſkiego á nayбarźiey nagła miałł ewakuacya na to nie pozwoli, *ratione ſtatûs.*

T. o. Wſzak y wzwyż namienione Państwa Chrześciańſkie obſerwują *ſtatum*, á przećię go uchyliły *ratione fidei.*

P. m. Bo tam *abſoluta Dominia* gdźie y na złe y na dobre łatwieyſze poſtanowienia, á tu wolność jak do konſerwacyi Wiary S. *in præſenti ſtatu* potrzebnieyſza, tak do pomnożenia jey trudnieyſza. Lada kozubalec żydowſki może całey zgodźie na tym dywerſyą uczynić.

T. o. A zachowayże Panie Seymy naſze od takiey Judaſzowſkiey fakcyi, żeby kto z żydami zafrymarczył honor w tym punkćie ſamego Zbawićiela y warunek Wiary S. w tym Państwie. Na expulſyą Aryanow, Heretykow, nawet y z Senatu zgodźili śię niegdy Polacy y Litwa, á na żydow nie ſtałoby rady y zgody w tymże prawowiernym Państwie wſtyd hańba przed światem. Ale dogadzając łatwieyſzey ugodźie y pozyſkaniu tak wiele duſz Bogu, ktoreby na wygnaniu ginęły, przynamniey im z jedney ſtrony nacisk jaki godźiwy uczynić, żeby śię złe daley nie ſzerzyło, á z drugiey ſtrony jakążkolwiek do nawrocenia pokazać przynętę.

P. m. Ja nie widzę na to łatwieyſzego ſpoſobu, jako ująć im wolnośći zbytecznéy, żeby odtąd żyd każdy w czyjey zoſtaje poſſeſſyi, do tegoż Pana należał

leżał prawem mieszczan y chłopow poddanych, ktorzy barziey z tey miary piekielną sobie dotąd przyznają krzywdę. Neofitow zaś darować wolnością, byle za granice nie uchodzili pod gardłem z niebespieczeństwem apostazyi. Dać im y zapomożenie z osobliwszego na to żydowskiego podatku, jako na przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę składając ten podatek w karbony Kościelne z tablicami percepty y expensy, przybite wzwyż namienionym sposobem. Nad to prosić Ichmciow Xięży Biskupow, aby Kaznodziejow Teologow, dla nich prowidowali, na ktore kazania przynamniey kila razy w rok po miastach swoich żeby się schodzili pod sztrofem wielkim. A tak byłoby objaśnienie y przynęta do Wiary S. byłby y przymus niejaki, jeżeli się godzi przymuszać do wiary. Juryzdykcyi też żydowskich, ktore oni synagogami zowią, sądow y kahałow zabronić.

T. o. Godzi takim sposobem, ktory w sobie ma nacisk sprawiedliwy bez krzywdy niewiernych, y owszem z pomocą do zbawienia ich. Jak czytamy w Ewangelii, *Luc:* 14. Ze Krol kazał przymuszać gości do wieczernika, *compelle intrare.* Co było figurą nawrocenia niewiernych do Kościoła S.

P. m. Możnaby tak y heretykow zażyć, wyjąwszy kolligacye szlacheckie, dobrzeby y Tatarow tak ująć, jeżeli chcą z nami mieszkać daley, á tym barziey żydow tak wielą długami zaciągnionemi nam obowiązanych. Ale gdyby niektorzy woleli wyniść za granice, czy wolno ich przytrzymać w poddaństwie.

T. o.

T. o. Co żydow za długi godźi śię y zaraz wſzyſtkich ująć y trzymać w poddańſtwie, jak Ewangelicznemu dłużnikowi uczyniono, *Matt:* 18. że w długu z żoną y z dźiećmi inwadyowany.

P. m. Są bo niektore mieyſca żydowſkie wolne od długow, *quo titulo* tedy takich żydow imać y trzymać w poddańſtwie.

T. o. *Titulo* przyzwoitey za ſwoy narod pręki. A do tego, że mając wſzyſcy wolność przeſadzania śię, mogli partycypować tychże długow y z nich zapomożenia.

P. m. A gdyby śię ten narod prośił z Ewangelicznym dłużnikiem: *patientiam habe & omnia reddam tibi*, czy trzebaby im więcey ćierpieć tey krzywdy?

T. o. Nie trzeba, bo tu wielka rożność. Ewangeliczna kommizeracya mogła być bez dalſzey krzywdy Pana, á tu bez dalſzey krzywdy Państwa tego y wzgorſzenia w Wierze S. obeyść śię nie można. Tam reſtytucya z właſnośći dłużnika obiecana, á tu z oſzukania naywięcey tuteyſzego ludu. A dotego tam więźienie, duſzenie, abo katu w ręce podanie, á tu poddańſtwo rowne prawowiernemu ludowi w ſubjekcyi.

P. m. Taką rzeczą nie byłoby nagłey miaſt ewakuacyi; Pogłowne też Panowie z ſwoich żydow pewnieyby wybierali y do ſkarbu wnośili, y z nadatkiem teraźnieyſzey ſummy, co śię darmo poborcom ich y ſtarſzynie doſtaje. A choćby tę ſuperatę obroćić na przechrztow przerzeczonym ſpoſobem. Dłużnikom też Panowie mieyſc aggrawowanych

mogliby

mogliby kwoty płacić samemiż żydami otaxowawszy, prawem żyda choć *per medium* zwyczayney tuteyszego poddanego ceny, naprzykład: *sorte* wybieraiąc z imion inkludowanych *in urnam* należących z całey okolicy do tego kahału, żeby krzywdy Panom w tey exolucyi nie było. Zydom też *sorte* wydanym nie krzywda, bo jednakowe dla nich w kwocie, jak y tych w summie zaciągnione poddaństwo, jednaki y podatek być może. Ależby pierzchali dużo za granicę, czy wolno ich chwytać konfiszkować?

T. o. Wolnoby chwytać jako winowaycow. Nie pozwalać też zagranicznych kommercyow. Nie pozwalać im chować y Rabinow, ponieważ z nich tak wielka zaraza pochodźi, że więcey Rabinowi wierzą, niż prawu Moyzeszowemu, á raczey Boskiemu, jak śię wyżey cytował artykuł z Talmudu. Y tu z okazyi obserwancyi Rabinow, przydaje artykuł ich z tegoż Talm: w porządku 4. trak: 2. roz: 7. śmieją bluźnić, że Rabinowie rozgniewawszy śię na P. Boga, gdy z nieba głos wydał, y sentencyą przećiwko nim za niejakim Eleazarem podczas dysputy, dali klątew na Boga, á Bog rośmiawszy śię rzekł: moi mię synowie zwyćiężyli. Taka to u nich władza Rabinow y wśćiekłe o nich rozumienie, co wiernie cytuje Sebastyan Sleskowski w Jenealogii żydowskiey, jako y wzwyż cytowane artykuły. A zatym takich podśiewaczow piekielnych żadną miarą im nie pozwalać. Niechay miasto tego słuchają kazań pomienionych, schadzając śię na nie pod ciężką winą. A przy tym o nich prawa kościelne zachowac: jako to pod klątwą, żeby chrześćianin w tymże do-

mu z żydem nie mieszkał, za lekarza go nie obierał, łaźni jedney, ani potraw na bieśiadach z niemi nie zażywał. Konc: Carogrodzkie, *Can:* 11. *cap:* 13. *Nullus.* Także aby żaden y żadna z Chrześcian żydom nie służyli y na czas krotki, *Decret: Gregor: l.* 5. *c.* 8. *Ad hæc omnibus*, & *cap:* 13. *Etsi inhibemus.* Także aby żydźi w każdy wielki piątek przez cały dźień drzwi y okna zamknięte mieli, ani z izb wychodźili. *Decr: Greg: c.* 15. & *Innoc: 3tius. In Concilio Lateran:* Aby też wszędźie żydźi osobne od Chrześćian mieysce na mieszkanie mieli, lub murem lub parkanem czy wałem oddźieleni. *Const: Synod: l.* 4. *c. Judæi.* Aby żydźi usłyszawszy dzwonek, gdy Nayśw: Sakrament do chorego niosą, abo gdy processya idźie, w domach śię swoich zaraz zawierali, y okna y drzwi zamknięte mieli, Synod Gnieznienski, *l. de Judæis.* Swiąt także chrześćiańskich gwałćić nie mają. *Decr: Greg: l.* 5. A naybarźiey teraznieysze intymacye Pasterskie upominania y obowiązowania na wysoki charakter Krwi Chrystusowey, aby Panowie w nadźieje intrat większych żydom nie sprzyjali, jako *sonant* jeszcze w uszach *literæ Pastorales* 19. *Febr:* 1752. aby karczmy y szynki od nich odbierali, jako zrzodła wszelkiego złego, faktorow żydow przy dworach nie zażywali &c. A przytym trzy rezerwacye do rozgrzeszenia samemu Biskupowi w Dyecezyi Wilenskiey naznaczone: 1. Puszczanie żydom wśi, folwarkow z poddanstwem w arendę. 2. Ceł, mytow, komor, tymże exaktorom żydom pozwalanie. 3. Kto służy z chrześćian żydom y dopuszcza tego.

P. m.

P. *m*. Są na to wszystko y prawa świeckie Konstytucye Seymowe: Prawo Maydeburskie, jak o tym Szczerbiec pod tytułem: Żyd, mowi: Żydźi urzędu mieć nie mogą takiego, na ktorymby chrześćianom roskazowali. A za Zygmunta I. Konstytucya w Piotrkowie 1538. Chcemy aby żydźi nie mieli wolnego kupiectwa. Ponieważ Panowie Posłowie skarżą śię, że przez żydy wszystkie handle y żywnośći mieszczanom naszym są odjęte, &c. A za Zygmunta III. w Krakowie 1588. Konstytucya: aby żydźi nie uprzedzali chrześćian wychodząc za miasto zakupując towary pod straceniem tegoż kupna. Dekret nawet Trybunalski W. X. Lit: R. P. 1724. zakazuje w naszych krajach czeladźi chrześćiańskiey żydom, wyrażając racye wielkich zbrodni żydowskich ztąd pochodzących. Ledwie nie jak je wyraźił Krol Jagiełło roku 1420. w Krakowie Konstytucyą zaczynając o żydach w te słowa: Przeciw tey okrutney y tak strasżney obłudźie Rzeczypospolitey szkodliwey, ktora jako wąż z jamy skrytey wyłażąc na zgubę innych, zawsze potrzebując, zawsze wydźierając, na wszelaką płotę, niecnotę, złość porywcza, y wszelkiemi zbrodniami okryta śiła niezbożnie przewiniając przeciwko Bogu, Swiętym, y ludźiom wielką na śię grzechu wszelkiego zaciąga śmiałość, sprosność y szaleństwo. Jednym słowem: nie masz rospusty żadney, ktoraby żydowskiemu nie była własna pożyciu &c. Takich panegirykow naczytać śię po dekretach Trybunalskich w sprawach kryminałow y świętokradztwa żydowskiego pełnych, o ktorych rozumiałem, że śię trefunkiem zdarzają,

jak y w Chrześcianach nie tak *ex professo pseudo-religii* swojey y okrucieństwa zawziętego ku nam wszelkiemi jak mogąc sposobami zaszkodzenia Chrześcianom, według artykułow Talmudowych, jak je słyszę cytowane. Niedarmoż taką rzeczą prawa Duchowne y świeckie tak ich opisują. Co wszystko możnaby skuteczniey zachować, żeby ich wprzod ująć w poddaństwo pomienionym sposobem. Bo teraz przyznam śię, dla czego tak żydom sprzyjamy, pobłażamy, jak nam urągają wszyscy, że u Panow mają większy respekt żydźi niżli chrześcianie, bo każdy Pan żydow, jako ludu wolnego, nie śmie odrażać od śiebie, y godźiwym nawet uprzykrzeniem, owszem przychęca, ochrania, aż nad to chcąc mieć jak naywiększą ośiadłość w possessyi swojey. Pewnieby y chłopkowie naśi y mieszczanie dźiedźiczni większey u nas byli akceptacyi; gdyby z nich każdemu wolno Pana odmienić, y jeszcze pozwać szlachcica do sądu, jak teraz wolno żydowi, nie kontentując śię *absoluto Dominio* Panow y Dworow swoich. Zkąd chyba naywiększą y piekielną krzywdę sobie przyznać może poddaństwo: *infernus rusticorum*. A zatym jak widzę barzo przyzwoita sprawiedliwa y potrzebna nie tylko żydow, ale y wszelkich cudzey wiary zamieszkańcow takich z prawowiernym poddaństwem naszym Koekwacya. Tatarow, Schizmy &c. ba y cyganow, wydźielając im mieysca y ośiadłości przy miastach do wyżywienia y podatku wystarczające, á przytym naznaczając y pańszczyznę mieyską. Niech glinę y wapno kopią, á źimą drwa zwożą do wypalania materyałow,

łow, latem murują Kamienice, Kośćioły, Dwory, Skarbce panom swoim, gdźie są fortece niech reparują, fossy chędożą. Przybyłoby zaczasem Państwu naszemu wielkiey ozdoby y pomocy z takiego poddaństwa mieyskiego, y bez depansu skarbu Rzeczypospolitey. Bo też trudno y pomyślić o aukcyi skarbu; Mamy rożne podatki, ale jeden tylko słusznieyszy y pewnieyszy z gruntow wieyskich y z placow mieyskich, á inne y niepewne, y rożnym grzechom podlegające zdźierstwom, krzywoprzyśięstwom, kradźieżom, jako to na cłach, komorach, akcyzach, szynkach &c. gdźie przez dźieśiąte ręce ledwie co do skarbu wchodźi, á więcey na stronę. Y nie wiem czy wolnym sumnieniem można śię domawiac aukcyi takich podatkow, żeby nie byc większey krzywdy Rzeczyp: y takich grzechow okazyą.

T. o. To raczey pewnieysze y sprawiedliwsze podatki zalecać do aukcyi, byle też chłopkom y mieszczanom proporcyonalnie Panowie z dworskich gruntow udźieloney przyczyniali tenuty, abo za nich w potrzebie też zakładali aukcyą, á wszystkie inne niepewne, y tak wielkiey nieśprawiedliwośći podlegające, lepiey znieść trybuta. Alias celnicy, mytnicy w Pismie S. grzesznikami, publikanami śię zowią, że ich urząd bez zdźierstwa publicznego, bez kradźieży skarbu, y krzywoprzyśięstwa nie obeydźie śię za zwyczay.

P. m. Podobno y expens skarbu miałby być sprawiedliwy?

T. o. Koniecznie powinien być sprawiedliwy, bo

w nim *pretium sangvinis* prawie krwawey pracy ubogiego poddańſtwa cena ginąc może marnie, ktoreyby można na więkſze potrzeby całego dobra poſpolitego obrocić abo zachować. Aliàs tak wielkiego ſzafowania liczby wymaganiem groźi Ewangelia: *redde rationem*.

P. *m*. Nie taxuję ja tu prawa, co y komu ze ſkarbu rozdawać każe, na co te kilka millionow importancyi wychodźi, ale znacznieyſzy uważając expens na woyſko, to tylko wnoſzę, co mię barźiey dolega y nie małym alteruje ſzkrupułem. Mam chorągiew komputową w ręku, biorę na nią coroczną y zupełną laſę, á przyznam śię że w niey kompletu nie mam. Czy niewinienem tu jakiey reſtytucyi Rzeczypoſpolitey?

T. *o*. Jawnać tu krzywda ſkarbu y powinność reſtytucyi, wolno ją poznać z tego podobieńſtwa: Zeby kommendant nadworney Raytaryi brał ze ſkarbu W. Pana na więcey żołnierzy, niż chowa, abo Marſzałek na więcey pokojowych, lokajow zapłatę, niż ich ma na Dworze, czy niewinienby reſtytucyi, abo mu ją dłużey dyſſymulować?

P. *m*. Juźci to widzę prawda, niechże śię y inni Ichmć do niey poczuwają, będźiem ſobie na ſeymie perſwadować ten ſzkrupuł. Barzo mi śię podobał niedawny Zabłudowſki popis, żeby tak częściey, á jeſzcze wytrąbiwſzy z woyſka złoto, ſrebro, w ſtrojach bławaty, perły, kleynoty, żonom w domu zoſtawiwſzy, jak niegdy za Jabłonowſkiego Hetmana moda była od rzemienia, żelaza, ludźi y koni dźielnych w rycerſkich ſztukach wyexercytowana

gotowość

gotowość do obrony Rzeczyp: Pewnieby ta *lex sumptuaria* przynamniey w obożie łatwieysze prawo pomogło do aukcyi skarbu y woyska kompletu. Mogłoby się też oprocz prezydyow woysko leżące w pokoju, y połową żołdu kontentować, drugą połowę składając *in massam* w skarbie na potrzebę nagłą, boć nie większą teraz konserwuje gotowość, jak *equestris ordo* każdy szlachcic z powinności gotow zawsze na pospolite ruszenie, á z tylu lat pokoju przybyłoby skarbu.

T. o. Zeby jeszcze wytrąbić z woyska nieprzyjacioł Wiary S. Tatarow, Heretykow, Zydow, Bazarnikow, mogłby P. Bog za to przywrocić dawną sławę wojenną y ochotę *ad bellum religionis* na odebranie krajow chrześciańskich z ludem y świątnicami Boskiemi, z niewierney potencyi.

P. m. Pewniebyśmy się obeszli bez tey pomocy niewierney, á ile Tatarskiey, nie pozwalając im raczey tych, co mają nadaniow, chyba *in jugo servitutis*, jak się wyżey rzekło. Stałoby y nas na wszystkie potrzeby wojenne, żebyśmy tylko w tey gotowości byli, jako nam przepisuje konstytucya, anni 1565. *In volumine legum titulo*: Okazowanie jeśli szlachcić, każdy gotow na woynę, według powinności szlacheckiey we wszystkich Województwach w głownieyszych miastach, na dźień S. Matteusza corocznie ma się stawić *sub pœna mille marcarum pro absentia*, przy Wojewodach, Kasztelanach. Gdźie też y sądy odprawowac się mają, przez tychże Senatorow z urzędnikami swemi. Poty konstytucya. Ktoż temu winien, że tych popi-

ſbw y nayprzednieyſzych funkcyi ſtanu Rycerſkiego nie zachowujemy.

T. o. Ten winien, kto może wolnym głoſem domawiać śię tego, co widźi z większym upodobaniem y chwałą P. Boga, z większym opatrzeniem y pomnożeniem dobra poſpolitego, á milczy y zaniedbywa tych y tym podobnych ſpoſobow induſtryi, rady, nie ſpoſobiąc śię do nich, według funkcyi ſtanu ſwego y w nim powołania Boſkiego. A ten barźiey winien, co zdrowym radom y publiczney pomocy przeſzkadza dla jakiey prywaty, winien przez to Bogu y oyczyźnie, nienagrodzoną nigdy y wiecznym karaniem z ſtrony ſwojey ſzkodę. Przećiwnym ſpoſobem nie winien, owſzem godźien nieśmiertelney chwały, kto mowi, radźi y ſtara śię ile może o dobro poſpolite, á w nim chwałę Boſką y uſzczęśliwienie ludu y kraju całego, choćby niewſkorał, bo jako zła wola, tak y dobra ſtoi za uczynek.

P. m. Będęż wiedźiał jakiey doſkonałośći y rezolucyi ſumnienia zażywać odtąd w publicznych radach y przyſługach Rzeczypoſpolitey. A teraz z tey publiki zbawienną konwerſacyą zawroćmy do domu.

ROZMOWA XI.

Między Panem y Kapelanem,

O doſkonałośći Chrześćiańſkiey w intereſſach domowych.

Pan mowi: NAyprzednieyſzy interes domowy obwaro-

warowanie pokoju dwugłownych rządow, że śię częſto z Jeymośćią moją w dyſpozycyach naſzych zgodźić nie możemy. Jakże temu zabieżeć lepiey, czy konniwencyą, czy przełamaniem uporu?

T. o. Dobra konniwencya ale nie zawſze, lepſze przełamanie uporu, ale nie nagłe. Upatrzywſzy w ſobie oboygu łagodny humor, wtenczas ſerio wymowić nazawſze należącą do męża decyzyą we wſzyſtkich intereſſach ſpolnych, á do żony tylko radę życzliwą, á przy niey poſłuſzeńſtwo ślubem obowiązane.

P. m. Daje mi tę racyą: żeby pod pretextem miłośći pozwoloną ſobie generalną dyſpozycyą zaſtąpiła moy honor od cenſury ludzkiey.

T. o. Nie ſzczera to racya dla tey ſamey obłudy, ktorą udaje przed ludźmi tak wielką ku ſobie y prawie zaślepioną miłość męża ſwego, że dla niey nie uważa y ſłuſzności intereſſow, y ſwojey powinnośći; á w ſamey rzeczy jeſt wyłamanie śię z powinney ſubjekcyi.

P. m. O będęż wiedźiał jak jey odtąd zażyć.

T. o. Z tym wſzyſtkim nie jak ſługi, ale jak przyjaćiela.

P. m. Trudnobo czaſem zajątrzonemu ſercu wyperſwadować tę przyjaźń.

T. o. Nayłatwieyſza naturalna perſwazya: że w nieſzczęśćiu, á ile w chorobie oſtatniey nikt lepiey pomodz nie może, jak żona mężowi abo mąż żenie, nikt też barźiey, kiedy zechce nie zaſzkodźi, y na ſamym zbawieniu, jak tenże zmyślony przyjaćiel. Więc o tę ſzczerą zobopolną przyjaźń poprzyśięgłą, aż do śmierći ſtarać śię należy. Aa4 P. m.

P. m. Ja śię też ſtrzegę okazyi wſzelkiey nieprzyjaźni, rady, ktore mi śię zdadzą, akceptuję, pozwalam dyſpozycyi w białogłowſkim goſpodarſtwie y prowentow z niego, choć y na to nie maſz podobno prawa na mężow.

T. o. *Conſvetudo altera lex* zwyczay dobry ſtoi za prawo. Aliàs do wſzelkich dyſpozycyi domowych, powinna śię ſtarać żona o pozwolenie wyraźne, abo domniemane męża ſwego, jako przełożonego domu.

P. m. A druga z tey rezolucyi wolałaby śię do niczego nie intereſſować y śiedźieć w pokoju jak mniſzka.

T. o. Chyba żeby taka wola męża jey była, aliàs miłość poprzyśiężona y wierność nie powinna odſtępować we wſzyſtkich intereſſach przyjaciela ſwego *adjutorium ſimile illi*, pomagając mu radą życzliwą y przyſługą przyzwoitą, zwłaſzcza gdźie idźie o ſpolne dobro y dźiatek własnych, czy porządek domowy.

P. m. Co do edukacyi dźieci naſzych z pierwſzych lat te zachowujemy, według powinności Chrześciańſkiey, ale co do nauk pierwſzych nie wiem czy ich applikować do ſzkoł, á corki dać do klaſztoru czy też w domu je uczyć przy dobrym dozorze.

T. o. Lepiey panięta do ſzkoł, á panienki oddać do klaſztoru na pierwſze nauki, bo nie darmo na to ſą święte funduſze, gdźie ſama emulacya młodźi zgromadzoney pomaga do nauk, y dozor więcey przełożonych na to.

P. m. Prawda, że tam emulacya w naukach, y

wiele

wiele przykładu dobrego, ale też wiele y wzgorſzenia y profanacyi między ową nierowney kondycyi chałaſtrą, gdźie y maniery dobrey zapomną czego śię w domu nauczyli, y więcey złego przeymą niżeli dobrego.

T. o. A gdźież bez wzgorſzenia *oportet ut veniant ſcandala.* A podobno większe po domowych kątach ſzkandały ſtare, y młodym ſzkodliwſze, á niż wzgorſzenia dźiecinney kompanii; acz y na te dozor większy w ſzkołach. Nie ſzkodźi Panientom z niżſzą kondycyą ſzkolne porownanie, żeby y potym ſeymikowych kongreſſow nie nazywali chałaſtrą, gdźie Szlachcic na ogrodźie rowny Wojewodźic, y nic omierzleyſzego w tym wolnym Narodźie nad pychę, wynioſłość, *ſupra æqualitatem* ſzlacheckiey kondycyi. Niech śię z młodu oduczają tey pychy panienta, ktorey śię w domowey z młodu uczą edukacyi, rozumiejąc że ich wſzędźie y wſzyſcy tak obſerwować powinni, jak domowe ſłużeńſtwo, y nikogo nad śiebie nie znają godnieyſzego, tylko ſwoich rodźicow. Więc ich takiey hardey maniery w ſzkołach dobrze oduczyć, á co do polityki przyzwoitey wolno chować Guwernera byle poczciwego przy tym dozorze y niezawodney cnoty, ktoryby procz ſzkoły doyrzał Paniąt ſwoich. Pewnie przy miaſtach ile przednieyſzych więcey publiki procz nauk zażyją, więcey y nabożeńſtwa śię przyuczą, procz ſzkolnych duchownych inſtrukcyi, po tak wielu Kośćiołach z nauk, kazań, exhort, y rożnych dewocyi więcey cnot nabędą, á niżeli w domu.

P. m. Słuſzneć to reflexye, dla ktorych muſzę oddać

oddać dźieci moje do szkoł, ale nie zaraz, niech dobrze podrosną w domu, bo jak potym w młodym barzo wieku *studia* zakończą, to y nie wiedźieć gdźie ich można obroćić.

T. o. Y owszem im młodśi tym sposobnieyśi będą do wszelkich potym extraordynaryinych nauk, byle prożnowanie przy nich mieysca nie miało.

P. m. Prawda, że ich mogę y w domu zabawić w rożnych, y potym potrzebnych scyencyach, przybrawszy do tego doskonałych metrow procz rożnych językow, muzyk, tańcow, sektow, niech śię ćwiczą w *Ethice quoad statum* żeby wiedźieli jak służyć Rzeczypospol: tak w radach publicznych, jako też y w sądach rożnego *subsellium.* Y Rycerską szkołę *utriusq; authoramenti* mogę im tu założyć, żeby śię potym w woysku popisowali dobrze. Niech czytają *alterno studio* potrzebnieysze księgi: *Historiam Chronologicam* żeby w dźiejach, á ile oyczystych nie byli *peregrini.* Ciekawa dla nich będźie y Astrologia, ba y potrzebnieysza niżli kalendarze. Dobrze wiedźieć y Horografią do rożnych delineacyi kompasow. Niech umieją y Geometryą do rozmiarow potrzebną. Pożyteczna y Ekonomika, żeby potym umieli zażyć fortun swoich. Mogę też ich dla większey experyencyi expedyować, y do cudzych krajow przy pewnym y doskonałym w poczćiwośći dozorze. A jak powrocą szczęśliwie, nie zaniedbam ich w domu, ale zaraz do publicznych funkcyi y usług oyczyzny applikować y promowować będę, starając śię żeby ich jak można nayprzystoyniey zatrzymać od prętkiego postanowienia, á ile mał-

żeń-

żeńſkiego. Bo jak śię prętko ktory ożeni, to zaraz zgnuśnieje, żony tylko pilnować będźie, dźiećmi śię jak żyd obſadźi domator, więcey do niczego. A naybarźiey prawdę mowiąc na takie rozpłodzenie imię y fortuna zdrobnieje do ſzczętu.

T. o. Co pierwſze intencye to chwalebne, ale oſtatnia nie podoba mi śię, bo w niey pycha utajona ſprzećiwiająca śię woli Boſkiey do tego ſtanu wſkazaney: *creſcite & multiplicamini*: rośniyćie á mnożćie śię, jeſt y dyffidencya w opatrznośći Boſkiey, jakby nie wyſtarczyła każdemu, byle jey był go- dźien, á zbytkow nie pragnął. Obawiam śię y niebeſpieczney do złego okazyi, jako temu S. Paweł ſwoją prowiduje radą: *meliùs eſt nubere quam uri*, lepiey śię żenić, to jeſt: takiemu, kto śię na to nieodmiennie determinował, á niż być ſpalonym. A tak barźiey nie ſpodźiewać śię błogoſławieńſtwa Boſkiego w przetrzymanym małżeńſtwie, jeśli go uprzedzą jakie w tey zwłaſzcza materyi na ſumnieniu przeſzkody, ktore choćby śię ſpowiedźią, co do winy zgładźiły, jednak kara poſpolita doczeſna ta bywa, że nie mają tacy poćiechy z prawego potomſtwa, *per quæ quis peccat, per eadem & punitur*. A do tego kiedy jeſzcze babilońſką kto zakłada na tym domu ſwego figurę: *magnificemus nomen noſtrum*, wſławmy imię naſze choć takim ſpoſobem, żeby nie zdrobniało. A Pan Bog śię takim domom ſprzećiwia, że naywięcey w wyſokich familiach na tey podobno upadają racyi, choćby śię na reſzćie poſtrzegſzy rady, y żydowſkie mieć rowną z wroſtem rozpłodzenie; *creſcite & multiplicamini*, acz

y temu

y temu plugaſtwu nie ubywa przez to rozumu na zabiegi y ſtarania ſwoje, według ſtanu ich. Dobre jeſt przetrzymanie mierne, ale z inną intencyą, naprzykład: dla pewnieyſzey elekcyi ſtanu w doſkonalſzym rozumie. Y to na ſłużbę Boſką naylepiey udawać śię z młodu: *beatus vir, qui portaverit jugum ab adoleſcentia ſua*, błogosławiony, kto nieśie to jarzmo od młodośći ſwojey Krzyża Chryſtuſowego. Nie maſz nad czym długo deliberować, naśladować Boga Wćielonego, byle do tego była prawdźiwa wokacya, o ktorey śię w zaprzeſzłey Rozmowie już doſyć mowiło. Do światowego zaś ſtanu, jako mniey doſkonalſzego y niebeſpiecznieyſzego dłużey rozmyślać śię należy, á tym czaſem zabawiać śię przyſtoynie pomienionemi naukami potrzebnemi do przyſzłego życia y rowney dalſzemu potomſtwu applikacyi, á nie przypuſzczać pyſznych zamyſłow przećiwnych błogosławieńſtwu Boſkiemu, ale raczey przy tymże ſtaraniu ująć magnifiku okazałośći ſwey, zachowując ją *grato ſucceſſori*, wdźięcznym tego imienia y domu dźiedźicom.

P. m. Niechże śię y mnożą, mam ich gdźie rozſadzać z łaſki P. Boga, kiedy przyidźie do tego, byle w tym dogodźić powołaniu Boſkiemu, á tym czaſem trzeba ſtarać śię dla nich jeſzcze pilniey o wſzyſtko. Dość y teraz nie rozrzutnie żyję, nie mam zbytniey okazałośći, u mnie dwor regularny, nic nad to, każdy potrzebny z ludźi, ſwego pilnuje urzędu, y z niego powinney obwencyi. Imość moja z dźiećmi poki jeſzcze w pierwſzey zoſtają edukacyi domowey, y oraz z ludźmi należącemi do

śiebie,

śiebie z białogłowſkiego goſpodarſtwa prowentow, doſtateczne ma ſwoje obeyście. Marſzałek naypierwſzym konſyliarzem, pomaga mi do ułożenia intereſſow domowych, y wſzelkich liſtownych expedycyi, na jego ręku papiery prawne, á za ktore obligi y prawa poſtara śię y odbierze należytość, naypierwſzą ſobie z niey wyliczy kapitulacyą. Podſkarbi uſtawicznym percepty y expenſy wpiſowaniem zabawny, ma także w ſwojey dyſpozycyi Garderoby, kredens y ludźi należących do tego, żeby wſzyſtko cało, czyſto w używaniu y beſpieczno w zachowaniu było po wſzyſtkich moich rezydencyach. Pod jego kluczem y ſkarbiec, gdźie też ſumm złożonych pilnuje, żeby *ſteriliter* nie leżały, á z tych procentow pierwſzą ſobie należącą penſyą wylicza y ludźiom ſwoim, expens także na rekrutowanie porządkow Pańſkich ſtaraniu ſwemu powierzonych. Do Koniuſzego należą konie, wozy, y ludźie ſtajenni, luſtracya ſtad wſzyſtkich y profit z nich, zkąd y ſobie zapłatę y ludźiom ſwym jurgielta, barwy y wſzelki expens wydźiela na potrzeby do urzędu ſwego. Kuchmiſtrz pilnuje ſtołu Pańſkiego y wiktu całego dworu, na co wyznaczone odbiera prowizye folwarkowe, do niego ſady wſzyſtkie należą y ogrody włoſkie, á z nich nie mały profit, także z deceſſu prowizyi kuchenney łoje, ſkory idą mu w perceptę, z ktorey naypierwey śiebie y ludźi ſwoich opatrzyć może. Podczaſzy ma ſtaranie o piwnicy y jey zapomożeniu, do niego wſzyſtkie paśieki z bartnikami należą tak dworſkie jako y wieyſkie, że miody y w wino zamienić może, onże y browary dworſkie

dworſkie z perceptami y expenſami folwarkowemi, ſzynki wſzyſtkie dworne z auſteryami prowiduje. może ten y śiebie y ludźi ſwoich ſłuſznie ukontentować y Pana zapomodz z percepty. Łowczy tak wiele pſow, ptakow, koni, myśliwcow, y ſtrzelcow chowa, jak wiele z połowu profitu, ktory będźie z obław, harapow, ſzatrow, rozjazdow, bud, śideł, żelaz, wilkowni y wſzelkich łowieckich ſpoſobow śiebie y myśliwſtwo całe ſuſtentować może. Moſtowniczy ma w dozorze moſty, przeprawy y z nich prowent moſtowy, także rzeki, młyny, ſtawy, jeźiora, ſadzawki, zatoki y z nich wſzyſtek profit idźie mu w perceptę, z ktorey na śiebie y na ludźi ſwoich płatę, także na expenſa należące do urzędu ſwego formuje rejeſtra. Budowniczy procz tego, że *ſarta tecta* co potrzebnieyſze opatrzy we dworze, naywięcey fabryki pilnuje y ma ludźi na to wiele owych to pijakow, hultajow, prożniakow, złodźiejow, czy to ze wśi co do goſpodarſtwa niezgodni, czy to z miaſta, co śię z podatkow y powinnośći mieyſkich wymawiają, abo też za jaką winę deſtynowanych *per modum* cuchtauzowych, ktorzy *ex ſolo victu & amictu* robić muſzą, kopią glinę w hurty, wapno także, drwa wożą, rąbią w ſtoſy, wypalają materyały y fabrykę pędzą, w mieśćie kamienice pod jedną linią y dachem z ſwojemi kramami ſklepione y warowne od ognia. A nowych murow y ſklepow naymowanie, idźie w perceptę budowniczemu, z ktorey on śiebie y nadſtawcow ſwoich ſalaryować może, á zaczaſem przybywającym z murami profitem, y robotnikow ſwoich wyſuſtentuje bez

dwor-

dworſkiey prowizyi. Z tych oficyaliſtow nadwornych, każdy z własney kapitulacyi ma chować przy ſobie nie lada pacholika, ale tak przyſtoynego ſłużącego ſwego, żeby go mogł na mieyſcu ſwoim zoſtawić przy boku Pańſkim, kiedy tego potrzeba. Lokaje y pacholcy, wſzyſtko rzemieślnicy zabawni dworſką robotą. Raytarya prawie Landmilicya, bo procz warty, zawſze mają naznaczoną robotę, abo w ogrodźie, abo w folwarkowey goſpodarſkiey pomocy y z końmi ſwojemi. W całym dworze nie mam prożnojadow, proſzę mię więcey w tym rektyfikować ucłucham perſwazyi.

T. o. Nie widzęć ja wady w tey całey dyſpozycyi, tylko jeſzcze Kapelańſką funkcyą zalecam, żeby na niey nie ſchodźiło w tak porządnym dworze. Niech będźie kaplica oſobna oddalona od pomieſzkania wſzelkiego, indult także na nią wyjednany. Niech śię rano codźień wſzyſcy ſchodzą na Mſzą Swiętą y poranne modlitwy, z przydanym przeczytaniem choć jednego rozdźiału Kempizyuſza lub inney kśiąſzki duchowney, jako hasła zbawiennego na ten cały dźień. W wieczor także wſzyſcy, nawet czeladź niech śię ſchodźi na ſupplikacye y wieczorne modlitwy, rachunek ſumnienia, y z martyrologium abo roku Nadazego, czy z lekcyi brewiarza kila punktow żywota Swiętego na zajutrz przypadającego niechay poſłuchają z applikacyą krotką do śiebie, bo nic barźiey nad te przykłady SS. nas pobudźic nie może do powinney doſkonałośći. Procz tego co mieśiąc exhorta domowa na jaki *in particulari* wyſtępek dworſki bijąca, á do przećiwney cnoty

ty animujęca, z przydaną dystrybucyą SS. Patronow mieśięcznych, przy tym spowiedź y nazajutrz Kommunią S. abo następujęcey niedźieli, lub święta niechay odprawują co mieśiąc. W święte dni po południu do kaplicy na znak dzwonka, á w źimie do ciepłego pokoju wszyscy y czeladź naymnieysza niech śię zeydźie y słucha lekcyi, katechizmu z historyami, naukami wszystkim potrzebnemi. Miałyby też być naznaczone peny, za publiczne dworskie występki, naprzykład jakem słyszał w pewnym grożnym dworze, za pijaństwo na zajutrz kładli głowę blaszaną, jak poczwarę malowaną zamykając na szyi, że ją nośił przewiniony cały dźień y pośćił, za kosterstwa y proznowanie, pacierze duże od ramion wiszące nośić y odprawiać, za zwady krzyżem leżeć przeze Mszą, za bitwy dyscyplinę odprawić, á podleyszym plagi y pogodźić śię, za żarty nieczyste spowiedź y kommunia y post z suchotami. Pewnieby w takim dworze było, jak w klasztorze pewnym nad zgromadzeniem Zakonnym widźiano rękę złotą z nieba błogosławiącą. *March: in Cand:*

P. *m.* Może to być wszystko y u mnie na zjednanie błogosławieństwa Boskiego całemu domowi. Zeby jeszcze y w Kośćiele naszym lepszy porządek nabożeństwa uczynić dla przychęcenia ludźi do chwały P. Boga, opuszczoney jak w pustkach, tylko że z Plebanem naszym trudno o to traktować, gotowa uraza, kłotnia, wzgorszenie, trzeba widzę dyssymulować.

T. *o.* Nie trzeba y nie wolno dyssymulować, gdźie idźie o powinność chwały Pana Boga y zbawienia

dusz

duſz, należących do zwierzchności ſwojey, czy to świeckiey czy duchowney, dość że chrześciańſkiey. Ani Xiądz Pleban o toby śię uraził, żeby mu tylko w tym pomodz, umowiwſzy pewną nieodmienną porę nabożeńſtwa w święto, żeby y na dwor nie czekał, ktory może miec ſwego Kapelana. Przy tym nakazac ſurowie ludźiom poddanym y dozorcom ich, aby przynamniey jedno z domu dalſzych wśi, á dwoje z bliżſzych przybyło na nabożeńſtwo w każde uroczyſte święto y niedźielę, notując z tablic, jak więc dworſką, tak y tu Boſką pańſzczyznę wychodzących z Kośćioła czy Cerkwi. A niedoſzłych wina na goſpodarzu ma byc karana, żeby zaraz tego dnia dał z śiebie racyą, czemu z jego domu żadne nie było. Nie mają wymowki, bo jeżeli można kila dni w tydźień iść na pańſzczyznę zwyczayną, á czemuż dźień, á chocby dwa w tydźień na lekſzą ſłużbę Bożą nie mają się ſtawić. Jeśli niezwyczaynym długo czekać na czczo, to śię pośiliwſzy każdy niech idźie na nabożeńſtwo, kto nie ma intencyi tego dnia kommunikowac. Dobrzeby dla zachęcenia ludźi, organiście kazać rożne pieśni śpiewać, żeby śię ich ludźie przyuczali y chwalili P. Boga potym przy robocie. Dobrze y kśiąſzki takiey doſtać dla Xiędza Plebana, z ktoreyby przede Mſzą S. katechizmu choc część jaką przeczytał ludźiom y dźiatek ſprobował, á po Mſzy Naukę z Ewangelii także przeczytał, ktoraby ſtała za kazanie. Chwalebnieby też poſtanowic w dobrach ſwoich, y wyżey namieniony groſz S. Piotra, podatek kościelny, żeby każdy na rok od głowy, śiła

ich ma w domu, dał po groszu na chwałę Boską, składając ten podatek do karbony w tymże domu Bożym przybitey z tablicą percepty y expensy, spendując na potrzebnieysze rekwizyta świątnicy Pańskiey, y przybywający co raz porządek kościelny, według zdania naznaczonych na to exekutorow Parafialnych, á pomocnikow Plebańskich. Mogłoby się co okroić na Paciornika barzo potrzebnego, kto-ryby po wsiach tey Parafii chodził, w każdey bawiąc poty, aż dzieci pacierza, katechizmu mnieyszego, y pieśni niektorych wyuczy, zgodnieyszych do pierwszey spowiedzi y kommunii S. przywiedzie, szkandały, ktore postrzeże nieposkromione, doniesie X. Plebanowi. Pewnieby się za to wszystko nie u-raził żaden pilnujący charakteru swego Xiądz Pleban, y owszem za taką pomoc do urzędu swego powinną od kollatorow y sukcessorow Fundatorskich miałby być wdzięczny przed Bogiem.

P. *m*. Nie zaniedbam y tey powinności, day Boże tylko odpuszczenie dotąd zaniedbania, czy też nie-postrzeżenia naszego, że y na myśl nie przyszły dość łatwe sposoby tak wielkiego w ludziach pożytku y uiszczenia powinności naszey. A ztąd mi przychodzi, żebym nie czekał Seymowey zgody y na żydow, z ktorych jak naylepiey chciałbym oczyścić possessye moje, choćby też y z upadkiem niejakim prowentu, bez czego się widzę nie obeydzie z razu. Ale y temu zabiegając przy pomocy P. Boga mego, od ktorego wszystkie rady święte pochodzą y industrye, zażyje tego sposobu: każę zgodnieyszego z katolikow osadzić na arendę, y dać

mu

mu roczną pensyą za to, żeby zboże na targu skupował wziąwszy pieniędzy skarbowych, y na to zapomożenie, á przepędzał w szynk czyniąc kalkulacyą z profitu, ktory wiem że tak wiele wynieśie jak żydowska arenda. Za tym każe sobie podać tabelle ośiadłości żydow tamecznych, y długow wszystkich, ktore zalegają na nich, także pogłownego żydowskiego, jak wiele na to mieysce przypada. Oraz *ad proportionem* długow, każę przednieyszych żydow gospodarzow y z Rabinem wziąć w detencyą, y dobra ruchome ich konfiszkować, obwieszczając kredytorow do odebrania swojey należytości, na czas naznaczony. A potym sprośiwszy przednieyszych sąśiad y przyjaćioł godnych, niechże osądzą co komu należy, chocby y samych żydow w długu przysądźili, naprzykład: otaxowawszy żyda, choć *per partem* zwyczayney tuteyszego poddanego ceny, bo też tak wiele niewart, jak krew Chrześciańska, przy tym *ex fisco* pretensyi wszelkich, byle dokumentalnych, dopełniając jak można. Ja zaś domy pozostałe sobie excypowac będę za spustoszenie miasta dla tey satysfakcyi, od ktorey jeżeliby śię żydow co zostało, á porozumiem żeby z nich można wybierac pogłownè sowicie, przytrzymam tę reszte y nacisk uczynię im godźiwy z przynętą do Wiary S. wzwyż namienionym sposobem: Będę prośił kila razy w rok Kaznodźiejow Teologow godnych, y na ich kazania każę wszystkim żydom y tatarom, y wszelkiego kacerstwa ludźiom z miasta stawać pod wielką winą. A po kazaniu, jeśli się zda temuż Xiędzu Teologowi pozwolę,

żeby Rabin żydowſki y Mołna tatarſki z oſobna na kweſtye odpowiadali; po konwikcyi zaś publiczney poydą w kaydany y do roboty oſobliwey, niewychodząc z detencyi, żeby ludźi więcey nie zwodźili. Będźie też y podatek z domow niewiernych na przechrztow konwerſow, jako przyzwoitą z tegoż narodu wyprawę. Ućiekających każę chwytać, jako winowaycow podatkow Rzeczyp: y puſtoſzyćielow miaſta ſwoim dezertowaniem, niech robią w kaydanach. Pomogą im z każdego domu niewiernego po jednemu, co dźień wypędzeni do fabryki na pańſzczyznę mieyſką robotnicy, choćby też dawać im wikt za to, á w nowych murach Neofitow oſadzać będę. Na reſzćie upartą hołotę, ktora y pogłownemu nie wyſtarczy y innym powinnośćiom ſwoim wypędzę na głowę, niechże mię, kto chce za to pozwie.

T. o. A ktożby śmiał pozywać y ſądźić tak ſprawiedliwy y heroiczny dla P. Boga proceder?

P. m. Kto? Oto lada żyd, nie tylko protektor jego może mię o to pozywać y ſądźić śię ze mną ſzlacheckim prawem, jakiego tu y mieſzczanie y cudzoźiemcy godnieyśi nie mają w tym Pańſtwie.

T. o. O jakież to nieprzyzwoite w żydach ſzlacheckie prawo godne wſtydu przed światem, ba y ten proceder nie uſzedłby ſprawy Pana JEZUSA z żydami przed ſędźią Piłatem, bo y tu o honor y Imię JEZUSOWE idźie. Więc na wſzyſtkie takie choćby prawne, ale nieſprawiedliwe wexy y turbacye, możeſz śię Panie moy weſołym ſumnieniem y ufnośćią w Bogu odzywać z Prorokiem: *ego autē*

gau-

gaudebo & exultabo in Deo JESU meo. Niech zgrzyta zębami nieprzyjazna wſpomnieniu Chrześciańſkiemu niewierność żydowſka, niech protektorow ſwoich wywiera potencyą, ja śię śmieję z tego y weſelę w Bogu JEZUSIE moim.

P. m. Pewnie o to nie dbam, niechże mi za czwartym dekretem żydźi zajeżdżają fortunę, obaczę czy kto y co wſkora więcey przy tym prawie, czy ja przy ſprawiedliwości. Dezolacyą też miaſta nagrodźić ſobie mogę lepſzym porządkiem. Wprowadzę *ſenſim monopolia* dźieląc je jak będźie można, y do nich na zapomożenie akcyzy wſzelkie przenioſę z poſſeſſyi mojey, oprocz moſtowego y przewozu. Niech ſobie ſami mieſzczanie według taxy prawa przy urzędźie ſwoim czynią depaktacyą, abo kto z nich może o cały z kupcem zgodźi śię towar. Toż rozumieć o cechach rzemieślniczych, względem przybyłych do miaſta warztatow. Tym ſpoſobem może przyiść miaſto do ſwojey perfekcyi.

T. o. Kiedyć ſprawiedliwy ten ſpoſob, tym ſamym chwalebny, bo naywięcey ſprawiedliwością miaſta y kroleſtwa ſtoją. A gdźie zdźierſtwo, ukrzywdzenie od celnikow, publikanow, tam grzechy wołają do nieba, tam źiemia śię trzęśie y piekło otwiera ludźmi nienapchane. Niechay przy prawie będą poſtanowione ſądy nieuſtanne, niech będą peny naznaczone za poſtrzeżone grzechy cięſzkie indźiey zaniedbane, á naybarźiey pijańſtwo zrzodło wſzelkiego złego, dla mizernego zyſku nie ma być zaniedbane. Niech za pijanego y ſzynkarz ſztrof da, że mu pomagał do grzechu y ſamego pijaka, niech

urząd zagrabi, aby rzecz wziętą przetrzezwiwszy się wykupił taxą za ten grzech postanowioną, naprzykład: na szpital, opłacając zbytek swoy ubostwu Chrystusowemu. Za zwady, bitwy, areszt, detencya pod wartą mieyską prostszych ludźi, nawet y baby za swary, przeklęctwa hałaśliwe, turma, klatka niech poskromi, za cielesne niewstydy zwyczayna chłosta publiczna, wyświecenie z miasta, nawet y za mnieysze w tey materyi wzgorszenia jawne, publiczne też choć przez suknią plagi; za omieszkane nabożeństwo w święto, kuna przy Kościele, procz obserwacyi innych występkow y karania zwyczaynego za nie. Dobrzeby targi, jarmarki ze dni świętych przenośić na zajutrz w dni powszednie. Postanowić sztrof wielki na żydow, tatarow, cyganow y innych *peregrinæ fidei* kiedy śię ukażą, ba na chrześcian włocęgow, podobnych do hultayskiego życia, kiedy nie ukażą atteſtacyi, á lepieyby takich wszystkich zabawić przy pomienioney fabryce, dając jedzenie, y tak wiele na dźień pieniędzy, jakby sobie zbieraiąc przez rok, mogł sprawić zupełne odźienie, bo też więcey takie niewarto hultaystwo. Co na chorych, starych, ile z tegoż miasta szpital miałby być dobrze opatrzony, á podczas inkursyi nieprzyjacielskich, całemu miastu ochrona.

P. m. Będźiemyć śię o to wszystko ile mogąc starali, ale co do obrony miasta podczas inkursyi potrzebna będźie landmilicya: każę mołoycow z całey włości y miasta wybrać, á moderunek dla nich lekki sporządźić y w skarbcu złożyć naznaczywszy kila kampamentow na rok, żeby śię munsztru przyuczyli,

uczyli, á do potrzeby gotowi byli. Piękna z nich y chwale Boſkiey na Wielkanoc, na Boże Ciało, y Dworowi na czas może być parada. Taką y po innych fortunach mogę uczynić gotowość.

T. o. Dobrać to zda śię gotowość, żeby jey tylko do zajazdow y na domowe woyny zemſty prywatne nie zażywać. Chłopkom także żeby przez to krzywdy nie było, kiedyby procz tey wyprawy z domow ſwoich dawali ludżi na pańſzczyzny. A naybarżiey idżie mi o wzgorſzenie, y miaſto pomocy, więkſzą do złego okazyą, kiedy śię chłopſtwo przyuczy do ſtrzelby, jakie ſłyſzę munſzttry nieznośne dworom własnym w gorach y na Ukrainie.

P. m. Tam lud przy granicy ſwywolnieyſzy niż tu; ale mnieyſza o to, chocby tey czerniawy nie wſzczynać w tych krajach; bá y ſwoim nie dufać paſſyom do zemſty więkſzey przy takim gotowym konwoju. Co zaś do krzywdy chłopſkiey nie rozumiem, żeby przez tą była, kiedy łużnego z chaty człeka wezmę do dworu, ktory bez tego mogłby poyść gdżie indżiey na ſłużbę, á goſpodarz przez to nic uſtałby w pańſzczyznie.

T. o. Prawda nie maſz krzywdy biorąc na ſłużbę do dworu poddanego z chaty, ale kiedy na to rodżice przyſtają y ten wybraniec, procz jedzenia y odżienia, będżie brał zapłatę taką, jaką miałby ſłużąc u ſąśiada. *Aliàs ex ſolo victu & amictu* trzymać na ſłużbie dworſkiey poddanego, jeſt rowna hultajom ſuſtentacya wyżey namieniona, abo też chocby brał y płatę zaſłużoną, jeśli przeciw woli rodżicow krzywda, bo mają do niego prawo na-

 turalne,

turalne, á ile z potrzebą złączone, żeby chcieli od niego pomocy, y na to mieysce muszą chować parobka y zapłatę mu dać, ktoreyby synowi nie dali. Ba y parobka przyjętego zmowionego, żeby Pan poniewolnie gospodarzowi choć poddanemu swemu odebrał, byłaby niejaka krzywda, ba co mowię człeka, choćby ciele, baranka, ba y psa, kota gospodarskiego poniewolnie wźiąć do dworu, krzywda grzech jawny, á tym barźiey syna, corkę rodzoną.

P. m. Będęż się starał odtąd o przyzwolenie Rodźicow y na tych ludźi, co ich mam pełno we dworze. Ale co do zapłaty procz wiktu y odźienia, przyznam się że nie daję poddanym, jakąby mogł mieć służąc u sąśiada 12. czy 15. złotych na rok, boć mię też barwa jego więcey kosztuje niż parobcze odźienie.

T. o. Barwa droższa dla honoru Pańskiego nie dla jego woli, y owszem większa czasem wygoda w śiermiędze y kożuchu, niż w wytartym kolorze bez futra na źimę.

P. m. Taką rzeczą y żołnierzom krzywda, że procz strawnych pieniędzy y barwy żadney nawet chłopskiey zapłaty nie biorą, á przecię w woysku taka służba na świećie.

T. o. Strawne pieniądze inkludują w sobie zapłatę, bo oszczędzając grosza żołnierz, abo dworak á godźiwych przy tym do pożywienia zażywając sposobow, może mu się więcey z nich okroi jak kilanaśćie złotych na rok.

P. m. Każęż im lepiey strawne dawać pieniądze,
abo

abo też do barwy y ordynaryi przydać zapłatę choć chłopską nie Pańską. Bo mnie też y chłopi wiele krzywdzą w częstym zapomaganiu, á czasem hultajow, leniwcow, pijakow, ktorym y upomnienia y pogrożki dworskie nie pomogą, tylko day koniecznie. Jużem sobie obmyślił sposob: Każę przebierać podatek zwyczayny, á przebory te osobliwie chować y expensować na samychże, kiedy się trafi zapomożenie chłopow. Dwor zaś z tey kalety chłopskiey nic na siebie partycypować nie będzie. Wiem, że na podupadłych bez winy swojey, jakoto pogorzelcow, abo upadkiem wołow, lub inną znaczną szkodą nawiedzonych od Boga nie będą żałować zapomożenia, jako temuż nieszczęściu każdy z nich podległy, á hultajow nie może lepiey dwor poprawić, jak sama gromada, zakładając jego stratę swoim kosztem, á przy tym pozwolonym sądem y karą według determinacyi dworu; nad to częstszym y dokuczliwszym urąganiem każdego, czy to w karczmie tegoż postrzegłby pijaka, czy przy robocie leniwca, skuteczniey go poprawić może, aniżeli dworskie upomnienie.

T. o. Pozwalam y na ten sposob poprawy hultajow, oraz folgi expensu Pańskiego, jeżeli y poddaństwo na to dobrowolnie przystanie. Bo zapomożenie podupadłych gospodarzow, do dworu należy nie do sąsiad y innych poddanych Pańskich, ktorzy z tego zapomożenia nic nie profitują tylko dwor; y mogą mowić słusznie takiemu indyentowi: niech cię ten zapomaga, kto z twego zapomożenia ma pożytek, na kogo robisz nie na mnie. Tak naprzy-

kład:

kład: żeby Pan z kapitulacyi ſług ſwoich ſkładkę czynił na wſpomożenie ktorego z nich podupadłego w porządku, koniach, &c. chyba żeby ſłudzy całą kompanią zgodnie na to przyzwolili.

P. m. Ja też nie myślę wſpomagać żadnego hultaja, chyba tak, jak śię rzekło w przeſzłey Rozmowie: dam mu wikt y odźienie, á popędzę do codźienney roboty, żonę jego y dźieći na podobnąż ſłużbę y wyżywienie z całą ośiadłośćią, dam zamożnieyſzemu z powinnośćią pańſzczyzny ſąśiadowi jego.

T. o. Ale kiedy nadźieja poprawy będźie, to mu pozwolić zarobku, á ile żenie y dźiećiom niewinnym.

P. m. Mnieyſza o to, bo ja tyrańſtwa nie lubię, mnie żal y zwyczayney pańſzczyzny, że kila dni pędzą ją wybierając pogody, á tak brakując święta, niepogody, czaſem na drugi tydźień śię zadłużą, nawet z pola, kiedy ſłota, zpędźi ludźi do domu, muſzą tego innym dniem nagrodźić. Coż kiedy taki zwyczay ſtoi za prawo.

T. o. Zwyczay dobry niech ſtoi za prawo, ale nie zły zwyczay, jako ten, że tygodniow przyczynia ſame deſzcze y święta do roboty zoſtawując poddańſtwu. Nayſprawiedliwieyby kiła dni pierwſzych w tygodniu *ſorte* wydźielać na pańſzczyznę, á reſztę chłopom zoſtawiać, jaki dźień komu przypadnie, á przynamniey, miaſto tego dni ſłotą przerwanych nie nadſtawiać jutrem, ponieważ w nich z obu ſtron mitręga.

P. m. Mając też pod tę porę inną we dworze, poſpo-

pospolicie obmyśloną robotę, żeby dnia nie zmitrężyli. A y w dźień pańszczyzny do dnia chłopek wstawszy, może dobrze w swoim narobić śię polu.

T. o. Narobiwszy śię do dnia y poyść na robotę przeciągłą do zmroku, przy naykrotszey letniey nocy, kiedyż tu czas do spoczynku po tak ciężkiey pracy, ba y pośiłek jaki, ile w tych krajach, gdźie zwyczayny głod w każdy przednowek, y chleba czarnego u wielu nie staje, gdźie? w czystym polu wypalonych ust pragnieniem, choć wody podwieźioney w jakim naczyniu ochłoda, á *sub pondere diei & æstûs* nachylonym cały dźień ku źiemi wyprostować krzyża y odetchnąć tyrańſki dozor częściey nie pozwala. Nie lżeysza y w źimie á zwłaszcza mizernie odźianych ludźi tortura. O prawdźiwie tu *infernus rusticorum* piekło poddaństwa, godne jeśli nie chrześcijańſkiey, to przynamniey naturalney kompassyi, bo w ludźiach takich jak y my.

P. m. Ach niechże nie słyszę więcey tey exageracyi, już im każę jaką będźie można folgę czynić, á zgoła bez ich pracy obeyść śię nie możem. Wszak też im P. Bog miłośierny dał naturę trwalszą do wytrzymania tego, niż nam do słuchania. Jeszcze mię gwałty tuteysze samym imieniem straszą. Są to dni nad pańszczyznę w tydniu przez całe żniwo naznaczone, w Polszcze tłuka nazwane, gdźie ludźiom wtenczas wywożą ze dworu w pole jedzenie y napoy, indźiey y muzykę sprowadzają schodzącym z pola niby nagradzając ten dźień, ktory nad pańszczyznę powinną robili. A w tych krajach żadney za to nagrody nie widać, y jeszcze

indźiey

indźiey śiła dni w tydniu wolnych zostaje to we wszystkie gwałty wypędzają. Coż tedy z tym czynic? kiedy takie podanie mamy od antecessorow.

T. o. *Errores non sunt allegandi sed corrigendi*, błędow nie wnośić za prawo, ale je znośić jak bezprawie należy, á ludźiom gwałtu takiego nie czynić, ale im te superatę reszty dni nagrodzać, choć pomienionym sposobem.

P. m. A my śię podania jak prawa trzymamy y względem daniny chłopskiey, procz powinnieyszych odsepow za pożyczenie dźiakłow &c. z gruntu, muszą oddawać pod likiem grzyby, pod miarą orzechy, jagody, y to jeśli zrodzą, miodu zaś połowa na dwor idźie, á drugą połowę także dwor bierze, ale za nią nagradza według taxy w targu. Jakże y to sądźić?

T. o. Pierwszeć daniny znośnieysze, byle bez zaniedbania nabożeństwa w święto, ale miodu wielka barzo przez połowę akcyza, ba y w drugiey połowie krzywda, boby ją mogł chłopek usyciwszy y wosk przetopiwszy drożey przedać. A do tego że pszczoły chłopskie Pana nie kosztują, ani zapomożenia żadnego na nich dwor nie daje, gdźie tylko staranie y prace gospodarskie słodźi błogosławieństwo Boskie, za coż y tę ostatnią gorzkiey nędzy z wszystkich żniejow przyprawę niebieską gorsze nad niedźwiedźiow drapiestwo wydźiera.

P. m. Każęż y tey umnieyszyć akcyzy y resztę miodow chłopom na wolą zostawiać, ale za przeszłe ukrzywdzenia, jaką tu czynić restytucyą?

T. o. Wiem że poddaństwo życzliwe usłyszawszy

wſzy, ile na gromadźie dalſze w tych oppreſſyach poſolgowanie, á zrozumiawſzy rekwizycyą Pańſką, byle nie roſkazującą uſtąpienia krzywdy przeſzłey z radości wſzelką daruje reſtytucyą.

P. *m*. Trudnieyſza ſprawa z kredytorami, á jeſzcze hardemi, co prawem grożą, y na nowy koſzt wyciągaią. Co wola, ja też wolę finalney czekać roſprawy, mogą mi y prowizyą odciąć y koſztu prawnego ſatyſfakcyi uſtąpić każą.

T. *o*. Chocby taki padł dekret, jeśli przeciw zdaniu ſumnienia przewinionego, y przeciw woli ukrzywdzonego, nie trzeba na tym przeſtawać, ale jak nayprędzey godźić kredytora.

P. *m*. A na coż ſądy poſtanowione, kiedy na ich nie przeſtawać decyzyi?

T. *o*. Na upor nieſprawiedliwy, abo na wątpliwość ſumnienia, ktora śię czaſem z obu ſtron przytrafia, y fałſzywą udatność dowodow, ktorych jeżeli ſąd ludzki omyłkom podległy nie rozezna tak, jak ſumnienie obwinionemu dyktuje, zapewne według prawa Boſkiego na ſobie wyrażonego *lex ſcripta in cordibus noſtris* powinien taki winowayca ſłuchać barźiey ſumnienia ſwego niż prawa omylonego, bo w takim raźie co prawnie, to według niego nieſprawiedliwie, ani tego za hardość poczytac, że śię kto o ſwoje długi nie chce kłaniać, y owſzem jemu trzebaby śię ukorzyć z Ewangeliczną prożbą *patientiam in me habe* miey cierpliwość dobrodźieju moy, á wſzyſtko ci oddam.

P. *m*. A kiedy przy tym nieużyty kredytor, że y ſługa Panu nie da śię czaſem uprośić wymowki,

dodając

dodając własney także potrzeby, więc *ordinata charitas* wprzod sobie każe dogodzić.

T. o. Toboto naygorszy, że temi czasy nie uboższe stany, czeladka, y sługi, zaciągają długi, y proszą się Panom, ale Panowie nayczęściey im dłużni y większey nie chcą opatrzyć nędzy dla utrzymania na sobie figury prożności światowey. A owo *ordinata charitas* porządna chrześciańska nie światowa, chciwa, pyszna, miłość á tu raczey *justitia* sprawiedliwość sama tę rzecz, o ktorą idzie, w rowney nawet obu stron potrzebie temu przysądza, czyja jest, y według przysłowia: z cudzego konia y w błocie zśiaday, á tym barziey rozumieć o zbytkach w strojach, koniach, apparencyach Pańskich, względem dłużnikow ich.

P. m. Trudnobo w teraźnieyszym świecie o zbytek, więcey wszędzie menażu.

T. o. Przypominam Panie moy potępione zdanie w liczbie 12. z Dekretu Innocencyusza XI. w te słowa: *Ledwie znaydziesz w świeckich ludziach nawet Krolach, co nad potrzebę, z czegobyśmy powinni dać jałmużnę.* Poty słowa błędu potępionego. A to względem jałmużny *actu ordinatæ charitatis* porządney miłości, á coż rozumieć o długach, aktach sprawiedliwości y większey powinności.

P. m. Alež przynamniey uprośić wolno kredytora, y ulżyć sobie pretensyi jego przez przyjacielską medyacyą.

T. o. Wolno, ale ostrożnie, żeby w tym prozba Pańska nie stała za roskaz y niejakie przymuszenie,

alias

aliàs nieważna taka medyacya y ugoda z obu ſtron niedobrowolna.

P. m. Ja myśliłem w teſtamencie naypierwſzy punkt położyć ſatysfakcyi dłużnikom.

T. o. Nie życzę do teſtamentu odkładać tey powinności, bo cięższey po śmierci z niey wypłacać śię będźie do naymnieyſzego kwartnika. Lepiey to wſzyſtko za żywota zagodźić, á teſtamentu lepſza może być materya.

ROZMOWA XII.

Między Panem y Kapelanem, O *Teſtamentowey dyſpozycyi.*

Pan mowi: ZAmyślając o piſaniu teſtamentu, przychodźi mi na myśl tytuł Piſma S. czemu je ſtarym y nowym Teſtamentem zowiemy?

Teol: odp: Ze w nim pierwſza y oſtatnia, bo nieodmienna wola P. Boga, wyrażona jeſt względem dyſpozycyi zbawienia świata, ktora śię miała zapieczętować śmiercią ſamegoż Boga Wćielonego.

P. m. Tym barźiey odmienna wola ludzka naſza, miałaby podobno formować ſwoy nie tylko jeden, ale y drugi y trzeci teſtament, chocby y więcey co raz go poprawując y ſtoſując do większego upodobania woli P. Boga.

T. o. Pewnie godźien tego Pan Bog, ktory nam śiebie nawet nie tylko świat cały ſwoim teſtamentem legował, żeby człowiek wzajem śiebie ſamego nie tylko rzeczy ſwoich Bogu nie żałował.

P. m. Uważam do czego mię nakłania ta reflexya.

xya. Z tym wszystkim jak przy śmierci pragnę ducha mego oddać Bogu w ręce, á ciało jednak muszę choć na czas, gdźie lokować w źiemi, tak też z rzeczy y wszelkich dobr moich, niektore samemu P. Bogu na chwałę legować myślę, á drugie należącym do ciała żenie, dźieciom, krewnym y przyjaciołom bliższym naznaczyć trzeba, bo tego podobno y sam P. Bog nie zabrania.

T. o. Y owszem jak w Arce testamentu miłość P. Boga nam przykazana, inkluduje w sobie y miłość bliźniego, tak pomienione bliźnich, á ile krewnych przyjacioł opatrzenia być powinne, byle nie dla naturalney tylko propensyi, ale barźiey dla P. Boga, ktory nam tę skuteczną, według przemożenia y potrzeby miłość przykazuje, á ile domowych, jak groźi Apostoł: *qui suorum maxime domesticorum curam non habet, fidem negavit & est infideli deterior.* Kto o swoich ile domowych nie dba, gorszy poganina. 1. *Tim:* 5. *v.* 8.

P. *m.* Rektyfikujęż intencyą moję, przypominając oraz regułę doskonałości z rozmowy 9. żeby wszystko czynić dla większego upodobania Boskiego, á ile ostatnią dyspozycyą, ale mi proszę w tym dopomodz. Naprzodbym rad odbył jak dłużnikow wszystkich w skutku, tak należących do mnie w testamencie. Zona według ślubnych traktatow w należytości swojey niezawodna, dźieciom też samo prawo przysądza całe dźiedźictwo po dźiadu y innych antenatach, ale z mego własnego starania przybyłą, fortunę czy mogę całą obrocić gdźie indźiey, zwłaszcza na legacye?

T. o.

T. o. Należałoby swego także starania udźielić y dźieciom rodzonym, żeby nie tylko po dźiadu y innych antenatach, ale też tym barźiey po Oycu mieli jaką sukcessyą dopełniającą, przynamniey część każdemu synowi z osobna tak wielką, jak wielka fortuna Oycu śię dostała po jego Rodźicach. A resztę starania swego wolno obrocić *in pia legata* inkludując krewnych y przyjaciół indyentow mierne *per modum* jałmużny wspomożenie, á nie światowe na zaszczyt imienia wspanoszenie, ktoregoby stało na więcey ubogich w Imię Chrystusowe żebrzących.

P. m. Jużci ja wystrzegać śię będę takiego zapisu, w ktorymby y umbra nawet Babilońskiego abrysu wyczytać śię mogła: *magnificemus nomen nostrum* procz pomienioney żenie y dźieciom moim powinności, krewnym też y przyjaciołom miernego waloru pamiątki, na co wszystko chocbym oddźielił fortunę, jeszczeby mi na trzykroć sto tyśięcy zostało do wolney dyspozycyi, byle jak naylepszey, tu proszę o radę.

T. o. Zaczynając od chwały P. Boga, dobrzeby z kilkadźieśiąt tyśięcy lokować gdźie na pewny procent, applikując go z jednego roku do jednego z potrzebnieyszych parafialnego Kościoła abo Cerkwi reparacyi, y odnowienia porządku, á naybarźiey gdźie cynowa puszka, kielich, patyna, to ją odmienić na srebrne wyzłacane naczynie, Ciała y Krwi przytomnego Chrystusa Pana, monstrancyikę także choć nie wielką na Majestat jego tamecznemu mieyscu przyzwoity, cyborium abo malarskim złotem, abo trwalszą mośiężną blachą pokryte gładką robo-

tą, y łatwą do przechędożenia trypłą, abo krętą skrobaną przetarszy na suchą, śliczna może być y trwała ozdoba przybytku Pańskiego. Lichtarze choć z podleyszego nad srebro metallu, łatwe także do przechędożenia, á jeśli drewniane, to przynamniey malarską sztuką ozdobione, jako też y ramy ołtarzow odnowione y obrazy w nich przednieysze, á zwłaszcza P. JEZUSA y Nayśw: Matki jego, na wielu mieyscach, jak poczwary koniecznie potrzebują odmiany, chocby takim kosztem jak portrety pańskie?

P. m. A jeżeli gdźie choć niepozorney sztuki, ale cudowne obrazy, czy wolno je odnawiać, kiedy indźiey jak słychać y malarzow odrzucają od śiebie.

T. o. Chyba zuchwałość malarzow odrzucają Obrazy Swięte, alias z szczerą y pokorną intencyą uczynioną sobie, mogą przyjąć tę przysługę. Jeśli można złotem je y srebrem zdobić, czemu nie kolorem. Prawda, że dawność, byle w piękney figurze obrazu nie szpeci, y owszem mu przydaje powagi, oraz dawną cześć obrazow Swiętych w Kośćiele Bożym reprezentuje, ktorą P. Bog y cudami potwierdza, jak śię w trzećiey Rozmowie o tym dosyć rzekło. Ale gdźie tego potrzeba, pewnie y dawność y cudowne łaski nie przeszkadzają, ktoremi P. Bog nie approbuje niedoskonałości wyrażenia, ale raczey pobudza ludźi do przyzwoitey w poprawie przysługi, nagradzając sobie niecześć w tym niedostatku, żeby bez sławy cudotwornych łask, do reszty nie były zprofanowane też obrazy święte. Domyślić śię tego z ludzkiey akceptacyi: żebyć Panie moy za

tera-

teraznieyfze zamyfly święte przywiedźione do fkutku w Kościele jakim na znak wdźięczności fundatorfkiey zawiefzono portret, ale dla niedofkonałego w tym kraju malarza z czarną y krzywą gębą, z jafkrawemi oczyma, &c. chocbyć z jedney ftrony wdźięczna była pamiątka łafk y ofoby twojey, jednak z drugiey ftrony Panie moy życzyłbyś fobie, chocby przydanemi pobudzając łafkami, żebyć dofkonalfzy, y w tey przyfludze fami przez śię tego mieyfca ludźie uczynili honor. A czemuż y nam przeciw P. Bogu y Swiętym jego w cudownych, zwłafzcza obrazach łafkami flynących, y nas pobudzających do tey nie znac śię wdźięczności, za co prześliczna fzefnaftoletnia natenczas Panienka Nayświętfza, kiedy maleńkiego na ręku fwoich piaftowała P. JEZUSA, tak fzpetne na wielu mieyfcach publicznych ma cierpiec fwoje wyrażenie. Za co ślicznieyfza nad fyny ludzkie uroda Spafa Zbawiciela, chłopfką abo dźiadowfką fizyognomią, zwłafzcza w cerkiewnych obrazach y figurach, ma barźiey odrażać proftotę wieyfką niż przychęcać do śiebie, kiedy to wfzyftko zaczałem poprawić śię może. Toż rozumiec o dalfzym porządku: Obrufy po trzy czyfte na każdym ołtarzu, antependia y apparaty z nowey choć nie drogiey materyi, byle świeżym kolorem, zachowujące przepis rubrum kościelnego lepiey, niż pftre ftarzyzny, á ile świeckim używaniem fprofanowane graty. Potrzebny y baldachin y chorągwie do proceffyi flużące, żeby śię ich godnieyfze nie wftydźiły ręce, jako poważnieyfzych nad wfzyftkie nawet Hufarfkie znaki Kościo-

 ła

ła wojujących. Oglądać się też w tym sprawunku y na reparacyą podłogi, ścian, okien, dachow, y na dzwonicę, y na kośnicę, y oparkanienie cmentarza z fortą zamczystą y kratą, żeby się bydło nie wkradało y nie profanowało mieysca poświęconego. Piękniebyby je obsadźić w koło lipinką abo jarzębinką jak szpalerem Włoskim, wyplanowawszy bliskie koło Kościoła mieysce na processyą, á dalszą źiemię na mogiły jak zagony zostawując w tym ogrodźie świętym, gdźie się wśiewają ciała ludzkie, według Apostoła, na chwalebne potym zmartwychwstanie. O jak wdźięczna będźie przed Bogiem y całym niebem zaleta łask fundatorskich od tych wszystkich dusz, ktore ciała y kości swoje przy tym domu Bożym złożone z nieba nawiedzać zwykły. O jak miła Swiętym Patronom mieysca tegoż y samemu Panu JEZUSOWI w Sakramencie tamże przytomnemu będźie ta opatrzność ludzka, ktorey on się powierzył, mogąc jak Bog razem wszystkie Kościoły y Cerkwie przemienić w bogatsze nad Salomonow Kośćioł przybytki takie na źiemi, jakie w Niebie otwartym Jan S. widźiał, abo Ezechiel. Wszakże milszy będźie widok Niebu na źiemi y nad woz Ezechiela, kiedy chwała Boża ludzką przemożnośćią co rok od jednego do drugiego Kośćioła lub Cerkwi promowować się będźie, ktorey po tak wielu latach ledwie się doczekają ruiny kośćielne.

P. m. Serce mi wyrywa to projektowanie, y radbym całe sto tyśięcy łożył na ten rekrut kośćielny, á to tym jeszcze sposobem: żeby procent coroczny lokować przy każdym Kośćiele takim lub Cer-

kwi

kwi na prowizyą, ktoreyby wynioſło na czteryſta złotych z gorą dość jednemu Kościołowi lub Cerkwi rocznego á nieuſtającego prowentu na reparacyą y porządek, choć nie razem przybywający, ale też nie co rok we wſzyſtkim potrzebujący koſztu, byle wierna była percepta y expenſa, ktorey tablica publiczna w Kościele warunkiem być może wzwyż danym ſpoſobem.

T. o. Taką rzeczą podaje śię ſpoſob nieuſtanny do pomnożenia większey jeſzcze chwały P. Boga, przy każdym z takich kościele lub cerkwi, bo z połowę pomienioney prowizyi odkładając na wyrażone rekwizyta, choć nie razem co rok przybywające, z drugiey połowy prowizyi możnaby wyznaczyć roczną penſyą X. Plebanowi z kiladźieśiąt złotych za to tylko porządnieyſze dopilnowanie wielkiey procz tego powinności ſwojey, aby w każde święto y Niedźielę przede Mſzą katechizm choć po części odprawił z małemi dźiećmi y proſtym ludem, mając na to łatwą jaką kśiąſzkę. A po Mſzy S. y przeczytaney Ewangelii, żeby przydał naukę z teyże Ewangelii, abo kazanie choć przeczytał ludowi z kśięgi takiey, o ktore także nie trudno. Tym ſpoſobem byłaby większa wiadomość w ludu wieyſkim, zwłaſzcza artykułow Wiary S. ważnieyſze używanie Sakramentow SS. jak teraz, że nie ſłyſząc indźiey, á ile po cerkwiach żadney nauki, y na naywiększą uroczyſtość w grubey niewiadomości całe życie prowadząc leśnieją w pogańſtwo, y nie dźiw że *ex tædio religionis* wymyślają ſobie zabobony, y do czarow śię udają, nie wiedząc do-

ſkonale co to zacz djabeł, u nich naywięcey krzywoprzyśięſtwa, gwałcenia świąt, grubiańſkie przy tym nieuſzanowanie rodźicow, ſzemranie na panow, bitwy aż na śmierć, przeklęctwa wymyślne, nieczyſtość począwſzy od dźieci małych za bydłem gorſzących śię. U nich naywięcey kradźieży, á ile przy dworſkiey robocie, nieſzczerości, fałſzu we wſzyſtkich nawet powinnośćiach. Jeſt w chłopach y pycha, hardość, upor, niepoſłuſzeńſtwo, jeſt chćiwość uſtawiczna, y zazdrość Panom ſwoim, jeſt gniew niepohamowany, obżarſtwa, pijańſtwa, naywięcey y leniſtwa, á ile do chwały Bożey do pacierzy, y częſtey ſpowiedźi: słowem, wſzyſtkich grzechow pełno. A przy tym złe nieważne y to rzadko kiedy używanie Sakramentow SS. y niepewne zbawienie, dla czegoż naybarźiey; że nie mają nauki oświecenia; drugi przez całe żyćie nie uſłyſzy kazania,á ile takiego, z ktoregoby mogł mieć pożytek.

P. m. Prawda, choćby chłop do miaſta zajechawſzy ze drwami, wſtąpił do Kośćioła y trafił na Kazanie,podobno go nie zrozumie. Ba y my co częściey ſłuchamy Kazań, á prawie wſzyſtkie pomieszone, y w wiadomſzych ſtanach znaydują śię grzechy.

T. o. Co inſzego nauka, á co innego przynuka. Y Duchowieńſtwo nawet, y Zakony, ſame zgromadzenia święte, choć mają większą wiadomość niżli świeccy ludźie, á przećię potrzebują ſwoich prywatnych exhort, lekcyi duchownych, y wſzelkich ſpoſobow pobudzających do ſłużby P. Boga. Biſkupi nawet, Kardynali, Patryarchowie w Rzymie, czoło

Hierar-

Hierarchii Kościelney, z samym Oycem Swiętym w Papieskiey Kaplicy mają swego osobliwego stręmatystę Exhortatora, Kaznodźieję gorliwego, ktory ich pobudza do powinności swoich w służbie Boskiey. A tym barźiey w dźikim ludu potrzebnieysza nauka oświecenie zbawienney wiadomości, á przy tym y przynuka powtarzania częstszego, y przymusu nawet do tego w zepsowaney naturze ludzkiey. W staraniu doczesnym, w służbie y pańszczyźnie dworskiey, niedość że ludźiom nakażą, y ukażą robotę, ale jeszcze nadstawca stoi y woła często: Nużę! nie stoy! rob, co ći kazano! Tak y w służbie Boskiey, y w staraniu na żywot wieczny, nieustanneyby trzeba przynuki wiadomey nawet powinności, ba y nauki w trudnych barzo do pojęcia, y naymędrszym głowom tajemnicach Wiary S. Niedość że Xiądz przy ołtarzu przeczyta Ewangelią ludowi prostemu, jeżeli nie przyda tłumaczenia, może barźiey kogo wzgorszyć tym czytaniem. Naprzykład: z owey świąteczney Ewangelii: Oćieć większy, niźli ja, abo indźiey o pochwale szafarza niesprawiedliwego, abo o odćinaniu ręki, nogi gorszącey, abo podobieństwu Krolestwa niebieskiego do kwasu, do gorczycy &c. Więc koniecznie potrzeba przydać naukę z Ewangelii, do ktorey powinności może śię nie mało pobudźić: Xiądz jak do innych obwencyonalnych obsekwiow, kiedy będźie miał naznaczoną za to pensyą z defalką za opuszczone razy. Dobrzeby y drugie kiladźieśiąt złotych pensyi roczney naznaczyć na organistę, wkładając nań zato nową obligacyą, aby w święto przed katechizmem,

zmem, pieśni święte śpiewał, dla przyuczenia ludźi do nich, żeby tak y przy robotach swoich P. Boga chwalili, y wcześney do Kośćioła schadzki, przy takim niecęskliwym czekaniu nabożeństwa nie zaniedbywali. W powszedne zaś dni, żeby śię starał mieć otwartą szkołę w domu swoim parafialną, przynamniey z piętnastu dyscypułow mając, abo z miasteczka, abo ze dworow bliższych szlacheckich, zkądby mogł mieć osobną za to nagrodę, ucząc te dźieći czytać, pisać, katechizmu, służenia do Mszy S. liczby y pierwszey łaćiny. O jakaby obligacya od wszystkich rodźicow była za taką szkołę dźiatek swoich, jaki pożytek niezamierzony wychodzącey młodźi z tey fary oświeconych nauką na całe życie, jak z wieży Faros na morze daleko w nocy niegdy jaśniejącey. Jeszczeby trzećie kiladźieśiąt złotych obrocić na pensyą roczną Paciornikowi Parafialnemu, ktoryby po wśiach tey Parafii chodząc, dźieći uczył w każdey wśi bawiąc śię poty, aż wyuczy dźieći Paćierza dobrze, bez uymy y przydatkow, także mnieyszego katechizmu, pieśni niektorych, y dźiatki zgodne do pierwszey spowiedźi y kommunii S. przywiedźie. O jużby tu większy był pożytek, im więcey dusz z młodu Bogu pozyskanych. Boby ta młodź podroższy y pożeniwszy śię, znowu dźiatki swoje lepiey tegoż przyuczała. Jak teraz przećiwnym sposobem dźieći wieyskie w tey mierze głupie jak ćielęta, jagnięta, za ktoremi bydło pasząc chodzą, że po takichże prostakach nieumiejętnych, *sicut equus & mulus*, nastają Rodźicach, ktorzy ich sami nie umiejąc nie nauczyli paćierza,

ćierza, á tym barźiey większych wiadomośći. A jeżeli zostanie czwarte kiladźieśiąt złotych, to je na szpitalnych przy tymże kośćiele, lub cerkwi obroćić. Niechay do zgonu proszą P. Boga za tak wielkiego dobrodźieja: ktory im pomagać będźie do nayszczęśliwszego na tym świećie, choć reszty życia przy chwale Boskiey, jak sobie tego wszyscy na starość życzą. Coż śię podoba taki dyspartyment pomienioney prowizyi, nieustanny przy swoim kośćiele lub cerkwi, ktorey śię co rok do inszey parafii promowowować może z procentem większego kapitału fundußzowego.

P. *m.* To dopiero sto tyśięcy dysponowane, á tak wielki można rośćić z nich pożytek, ktorego w pierwszey nadźiei serce nie ogarnie, cożby rozumieć o dalszych summ rozporządzeniu? Oto myślę te dwakroćstotyśięcy darować Rzeczyp: zastępując niemi pogłowne żydowskie, przynamniey przez jeden rok, aż śię wprawią Panowie Possessorowie ich do wybierania zupełnieyszego tegoż podatku od żydow, wźiąwszy ich w poddaństwo za długi zaciągnione, byle na to była generalna zgoda, przerzeczonym w przeszłey rozmowie naszey sposobem.

T. *o.* Byłaćby to wielkiego waloru legacya, bo też do niezamierzoney chwały ztąd P. Boga śćiągająca śię, ale może miłośierdźie Boskie nad tym Państwem wzbudźić przednieysze Panow radnych serca w tey potrzebie, że nakłonią za sobą Seym cały, y bez tego nakładu, ktoryby na pewnieysze rozłożyć funduße. Naprzykład: na zapomożenie przechrztow, konwersow, ktorzy teraz pospolićie nie mając sposobu do wyżywienia przyzwoitego, przychodzą na pośmie-

śmiewiſko y urąganie, zwłaſzcza u ſwojego rodu zkąd wielu wſtręt maią od nawrocenia do Wiary S. Wiele też bywa y hultayſtwa, na ktorych poſkromienie y do roboty przymuſzenie potrzebne cuchtauzy, ale w naſzych krajach takich funduſzow nie ſłychać. Prawieby ręka Boſka wydała śię w takim nadaniu y złych karząca y nawroconych przygarniająca, ktorey z ſerca życzę ująć śię oburącz prawie w teraznieyſzey dyſpozycyi

P. m. Radbym y w tym ſzafunku dogodźił ſprawiedliwośći Boſkiey, jak mi śię zda naylepiey, naprzykład: procent od ſta tyśięcy ſkładać przy jakim mieście w karborę kośćielną z tablicą publiczną, percepty y expenſy wzwyż pomienionym ſpoſobem. Zkąd połowa niech idźie na areſztantow w tymże mieśćie ſuſtentacyą *ex ſolo victu & amictu* woluntaryuſzow y hultajow zgodnych do roboty, z ktorych ſwywolnieyśi w kaydanach, á ſtateczniey śi pod ſtrażąby tylko robili, glinę y wapno kopali, drwa w źimie zwoźili y rąbali do wypalania materyałow, á w lećie fabrykę w mieśćie fundowali, kamienice murowali z kromami, nie tak wſpaniałe, jako wygodne y od ognia warowne ſklepione, á jednemiż ścianami ſpojone pod linią; dachy Wenecką modą płytkie, że po nich chodźić można, z tarcic ſmołą zadychtowanych y żwirem zaſypanych dla warunku od ognia y ſloty, á poprzecznych ścian murem podwyżſzonym przedźielone, abo też naywyżſze ſklepienia ſuchym piaſkiem wyſypane, á potym źiemią y darnem z pochyła wyſłane, z łatwieyſzym okładaniem brzegow tarćicami niż całego dachu reparacyą. W tych zaś

kamie-

kamienicach przechrztow, konwersow, á naybarźiey tamże nawroconych osadzać, y na ich zapomożenie, zwłaszcza monopoliow y rzemiesł zagranicznych między nich wprowadzenie, drugą połowę procentu pomienionego z karbony kośćielney spendować, wkładając oraz na nich obligacyą, aby te pieniądze, kiedy można będźie, we trzech, á naydaley w pięćiu lećiech, oddawali y to z maluchną prowizyą, przynamniey dwa od sta na rok, żeby y summa zapomagająca nie ginęła z karbony, y prowizya choć mała od niey wystarczała na sustentacyą, choć też mniey pomienionych ludźi do roboty zgodnych w nieustanney fabryce. Tak tedy przez dźieśięć lat zapomogłszy karbonę kośćielną, y mury w miasto znacznie zawiodszy, z nieustannym odtąd do przybywania ich zapomożeniem, niech się przenośi procent funduszowego kapitału, tymże sposobem do innego miasta, za drugie dźieśięć lat do trzećiego, y tak daley, poki Boska wola ten na chwałę swoję poświęcony fundusz utrzymować zechce.

T. o. Zechce utrzymować zapewne, kiedy nie chcąc á utrzymuje *fabricantes supra dorsum suum peccatores*, *psal*: 128. owe zakładania, y żydami, tatarami osadzania miast chrześćiańskich piekielne fundusze ćierpi, dogadzając wolney woli ludzkiey *Author naturæ Deus*, o jak z wielką ohidą swoją, tak przećiwnym sposobem z niewymowną propensyą swoją, choćiaż bez cudow, żeby się ludźie nie spuszczali na nie, pomagać y błogosławić będźie, tak SS. zamysłom day Boże do samego skutku przywiedźio-

dźionym. Przydać też do tego opiſu należy, żeby pomienione fabryki potrzeby kościołow tamecznych nie omijały, żeby przechrztom, konwerſom oſadzaiąc ich nie tylko poſtanowionych w dalſzym życiu, ale wprzod wyuczonym dobrze Wiary S. katechizmu zapomożenie czynić, żeby areſztantow na poprawę leniwego, czy to w wieyſkich, czy to w mieyſkich, czy w dworſkich powinnościach życia, á zwłaſzcza za exceſſa większe oſadzonych, nie tylko do roboty w dźień powſzedni, ale też w święto do Kościoła prowadźić na Mſzą S. na Kazanie, exhortę, katechizm; niech śię częſto ſpowiadaią y kommunikuią, uwalniaiąc do Kościoła z kaydan, kto je nośi, co pilnieyſzy dozor wtenczas nagrodźi. W domu też ich niech będźie ranne y wieczorne nabożeńſtwo, kśiąſzki duchowney czytanie, pieśni nabożnych y przy robocie śpiewanie, á od żartow, ſwywoli groźne poſkromienie. Jeſzczeby Panie święty potrzebny był funduſz na młodź ſzlachecką, á to jeſzcze taką, w ktorey śię wydaje *indoles bona vates optimus*, znać po ich ułożeniu natury coś oſobliwſzego, że z jednych ſkromnieyſzych, do nabożeńſtwa ſkłonnieyſzych, mogą być Zakonnicy, Kaznodźieje, Doktorowie w naukach naywyżſzych, inni Plebani gorliwi, Prałaći, ba y Biſkupi święći. Inni dla dowćipu byſtrzeyſzego, mogą być w radach przedniemi ſtatyſtami, w Trybunałach ſprawiedliwemi ſędźiami, inni odważnemi kawalerami w potrzebie oyczyzny y Wiary S. obrońcami. A coż potym, kiedy tak śliczne talentą y nadźieje, z młodości wynikaiące, zataieniem domowym przytłumią, y ową

grubą

grubą gospodarską edukacyą za bydłem, za broną, za pługiem poniewierając tak znarowią, że potym wyroższy do niczego lepszego niezgodni. Toż rozumieć o ubogich Panienkach szlacheckiego rodu, ktore mają talenta y sposobność do wysokich cnot w rożnym stanie potrzebnych, á nie mając dobrey edukacyi, co gorsza, że y bez posagu Bog wie jakie życie prowadzą. Koniecznieby trzeba y na to jaką Mikołajeszczyznę obmyślić, bo choć po wśiach, miastach, dworach jest w tey materyi jakażkolwiek groza, ale co po szlacheckich okolicach, o takich jawnogrzesznicach naywięcey usłyszeć, ktorych przy protekcyi swoich publikanow, żadna władza poskromić nie może.

P. *m.* Jestći na to w rezerwie naszey jeszcze sto tyśięcy, niechże z nich dwadźieścia odłożyć na pauperow szlacheckich, byle takich, jak śię rzekło, talentow mieli *judicium* od Professora swego. A wychodząc ze szkoł, niech każdy zostawi skrypt na śię przyjęty takiey obligacyi, Panu Bogu uczynioney, że jeśli śię trafi mu na świećie przyiść do fortuny, nie będźie żałował nakładu na takich studentow, chocby dwu, trzech, według przemożenia. Nawet y w Zakonie będąc, będźie śię starał ile mogąc łatwiey perswadować Panu jakiemu nakład ten na chwałę Boską y pomoc oyczyzny, chocby z przydaną takąż obligacyą. Podobnym sposobem na Panienki szlacheckie przy klasztorze Panieńskim, zdaniem Panny starszey approbowane lokować prawem funduszowym ośmdźieśiąt tyśięcy na edukacyą, y oraz wyposażenie

do

do jakiego ktora zechce stanu. Wkładając na nie wzwyż wyrażoną obligacyą, żeby się potym według przemożenia swego starały o takich indyentek uczciwe wychowanie y wyposażenie; ktory to fundusz postaram się wyrażić na kamieniu w murowanym w ścianę kościoła tamecznego, tak szkolnego, jako y klasztornego, dla wieczystey, á nieodmienney obserwacyi.

T. o. Podoba mi się ten warunek, ale barżiey pomieniona obligacya, żeby nie tylko wielcy Panowie, ale też y mnieyśi z niey przykład brali. Można to nie tylko sto tyśięcy, ale y sto złotych legowac funduszowym prawem, naprzykład: na lampę, żeby zawsze gorzała przed Nayświętszym Sakramentem, abo na kadżidło do turybularza, miasto Bog wie jakiego żielska, ktorym kurzą Venerabile po uboższych kośćiołach, á woszczkiem po cerkwiach swądzą miasto kadzenia. Można y tyśiącem jednym y drugim fundówac nieustanną z procentu ozdobę jakiego ołtarza, abo reparacyą kaplicy, kośćioła lub cerkwi jakiey, abo sustentacyą dwu, trzech dżiadkow, czy babek przy kośćiele, ktorzyby co dżień Rożaniec abo Godżinki śpiewali, lub inne pieśni jakie y z dżiećmi głosno mowili paćierz, litanią, modlitwy naznaczone. Toż rozumieć o innych rożnych y małych y większych funduszach, według instynktu Boskiego do serca podanych, przydając dla warunku wyrażenie ich publiczne na ścianie abo filarze kościelnym, abo

przy

przy ołtarzu czy obrażie większym, na to zawieszonym.

P. m. Tylko że nam tych popisow nie radżi Ewangelia: *nesciat sinistra, quid faciat dextra.*

T. o. To o rękodaynych jałmużnach rozumieć śię może na czas wyświadczonych, nie o wieczystych nadaniach, ktore potrzebują instrumentow funduszowych y prawnych y jawnych, dla lepszego warunku.

P. m. Drugi śię też wstydżi z małą fraszką popisować przed Bogiem y ludźmi, á drugi więcey dać abo żałuje abo nie może.

T. o. Wstydżić śię nie masz czego, że kto daje co może, y takim sposobem, jakim potrzeba wyciąga niezaginienia tego napotym. Gorszy wstyd y groza temu, co choc jeden od Boga dany zakopuje talent, á naygorzey, kiedy komu wiele dano, á on mało abo nic z tego nie świadczy dla P. Boga marnotrawiąc publicznie.

P. m. Jać sobie z talentow fortuny od Pana Boga danych, jak mierną przyznaję perceptę, tak wierną wyrażiłem expensę w szczerey, bo ostatniey dyspozycyi. Ale mi to dżiwno, że znam wielu Panow w Polszcze y w Litwie takich, co jedni we dwoynasob, drudzy we troyweczwornasob większą mają coroczną z fortun swoich importancyą, niż tá cała moja trzechkroć statyśięcy dysponowana legacya, á przecię żadney nie widać po nich

uczy-

uczynności ku Bogu, y zbawieniu ludzkiemu. Podobno myślą wiekować na ziemi, abo też nie wierzą, że przy śmierci y Panowie, jak słudzy Ewangeliczni z talentow, ścisły Bogu oddadzą rachunek. Ba y ja myślę być exekutorem swego testamentu, sam sobie jak nayprędzey y naypewniey usłużę w czym można nie chcąc po Pańsku umierać, bo sobie długiego życia nie obiecuję, dla częstey słabości przy moich defektach. Y proszę mię nie odstępować moy Xiężę.

T. o. Zyi Panie moy jak naydłużey tak wiernie służąc Panu Bogu, ani się barzo alterować o cudze sumnienie. Ja też ile mogę nie zaniedbam w potrzebie w przysługach dalszych powinności moiey.

ROZMOWA OSTATNIA

Chorego Pana y Kapelana służącego,

Do szczęśliwey śmierci.

PAn chory przecknąwszy się stęka! Ach! ach! Prośic do mnie Xiędza Teologa.

Teolog z drugiego pokoju: Jestem ja tuż przy Panu moim.

Pan mowi: Czymże się tam Wamć Pan bawisz? Teolog przyszedszy krzyżyk pokazuje: z tym moja zabawka: *laudetur JESUS Christus.*

P. odp: Semper pocałowawszy Krucyfix: Ach wolę na to patrzyć, niż na straszne we śnie reprezentacye, czy to z apprehensyi, czy ze krwi zepsowaney, ale podobno jak widzę już z tey choroby nie wyniydę. T. o.

T. o. Zdrowa to apprehensya, jak ją ow S. Doktor radźi: *latet ultimus dies ut obſervetur omnis dies.* Dla tego P. Bog utaił czas śmierci, żebyśmy każdy dźień mieli w podeyrzeniu, á tym barźiey w chorobie.

P. m. Czaſem też P. Bog daje przeſtrogi, jak mi śię teraz śniło, że niby odprawując zwyczayne nabożeńſtwo ſzczęśliwey śmierci *commendationem animæ meæ* ten obrazek co mam w kśiąſzkach trupiey głowy z wężem poſtrzegłem, jakby ow wąż na śiedm głow śię rozdźielił, śięgając mię wſzyſtkiemi żądłami, ażem śię przecknął.

T. o. Nie prożnać to przeſtroga, znak prawie dobry takie nabożeńſtwo we śnie, ale śię obawiać głownych pokus, ktore naybarźiey przy śmierci panują. Dobrzeby śię wcześnie ſpowiedźią y kommunią S. obwarować, bo to naylepſze polecanie duſzy ſwojey P. Bogu.

P. m. Dobrze moy Dobrodźieju pomożże mi w teraźnieyſzey ſłabości. Nie lękamci śię tak dalece śmierci, mam gotowy teſtament, y owſzem oſobliwſzą ztąd czuję w ſercu duchowną konſolacyą. Bo jeżeli tam jedna bułka chleba od kogoś na jałmużnę rzucona przeważyła wſzyſtkie grzechy jego, á coż taka ſpeza na profit duſz niezliczonych wiekom podany z zapomożeniem prawie oyczyſtego świata. Przybędźież y z pogrzebu ſuffragiow y z anniwerſarzow aż nad to. Niech śię też inne ubogie duſze przy Panach pożywią, dobrze y w niebie mieć ſwoje *ſequito* jak y na źiemi z właſney uczynności tak wiele ſpodźiewam śię kreatur, ktore z bydląt prawie mogą być ludźmi.

T. o. Czy nie pierwsza to głowa owego węża, co y w Raju ludziom wyperswadował *eritis sicut Dii*, jaką pychę Panom wraża, że się prawie Bogami czynią, kiedy bluźnierskim terminem klientow zowią kreaturami swemi. Bułkę jak jabłko ten bies ukazuje, przywodząc do prezumpcyi, á tego zrozumieć nie daje, że tamta bułeczka mogła być większego waloru przed P. Bogiem, bo z większą trudnością y passyą przełamaną dla P. Boga, niż ta cała podobno testamentowa legacya. Bog na serce patrzy nie na dary, bo świat cały w oczach jego, mowi Prorok, jak atom ziemi, jak kropineczka mglistey rosy. *Isai*: 40. w Ewangelii P. JEZUS dwa pieniążki ubogiey babki przekłada nad bogate offerty Faruzow. *Luc*: 21. Y zaduszne bogatych pogrzebow, anniwersarzow suffragia wie jak akceptować sprawiedliwośc Boska, może je wprzod applikuje ukrzywdzonym, wzgorszonym, zaniedbanym od tychże Panow duszom. Baroniusz w rocznych dziejach an: 874. świadczy o Ludwiku wtorym tego imienia Cesarzu Rzymskim, dla cnot wielkich, Pius nazwanym, ten po trzydzieśtu lat od śmierci swojey, ukazawszy się Synowi narzekał, że go z czysca nie ratuje, zaklinając na JEZUSOWE Imię, żeby miał o nim staranie. A tym barziey zuchwale przywłaszczających sobie zbawienie du[illegible] wiela Antychrystow nie przypuszczą do nieba. Po[illegible]ry tu trzeba, bo *Deus superbis resistit humilibus autem dat gratiam*, więc złożywszy pychę z serca upokorzyc się pod wszechmocną ręką Boską, ktorey straszny zamach y w tey samey dopuszczoney chorobie, á

spo-

ſpowiadać śię jak nayprędzey życzę y z tegoż ſamego nagabania ſzatańſkiego, choć pod wątpliwośćią, jeśli na nie ſerce nie przyſtało.

P. m. O prawdźiwie jak głowna pokuſa pychy prezumpcyi djabelſkiey na mnie natarła nie day Boże na nię y naymnieyſzego zezwolenia, á y pewnieyſzych grzechow moich ćięſzkich ſpowiadać śię chcę zaraz, żebym jak nayprędzey y zupełnie śię uſprawiedliwił P. Bogu tu poki żyję. A to widzę Podſkarbi czeka dyſpozycyi,dobrze! odbędę go,niech mi już te doczeſne rzeczy nie przeſzkadzają. Proſzę moy P. braćie, żeby mieć gotowe rejeſtra, oſobliwy od ſkarbcu większego, gdźie rzędy, śiądzenia drożſze, ſzable, koncerze, buzdygany, kałkany, zbroje, toż moje ſzyſzaki y kity w nich obeyrzeć, jeśli ſztuka jaka nie odpadła abo kamień drogi. Opiſać także porządki Huſarſkie, Pancerne, Petyorſkie rynſztunki raytarſkie,janczarſkie; także działa, możdżerze, granaty, hakownice y ſtrzelby wſzyſtkie zrejeſtrować. W ſkarbcu dalſzym tenże porządek uczynić,ſzkatuły opatrzyć czy ſtoją na ſwoim mieyſcu (ach Boże moy)Obicia także y ſzpalery, zwłaſzcza co mi je nie dawno z Paryża przywiеźiono, luſtry Weneckie, portrety Włoſkie przedźiwney expreſſyi, rożne zegary Londyńſkie. Ale ta papuga co zydłami godźiny wybija coś niepunktualna trzeba ją naprawić, bo to zegar rarite. Kołowrotek Jeymośćin burſztynowy co kuranty wygrywa, okręćik na magneśie wiſzący, y inne galanterye ſpecyfikować, ſrebro kredenſowe ſpiſać. Oſobliwy rejeſtr dać od Garderoby,kortyny bogatepozwijać, dy-

wany, poſkładać, walizy, kufry, ſepety popieczętować,ach coż czynić!przynamniey futra droższe przewietrzyć, ſuknie bogatſze y delikatnych kolorow poprześciełać, potrzeby złote perłowe y dyamentowe bawełną poprzekładać. Mam kleynoty przepyſzne aż w Anglii przeſadzane nie dawnom zapłacił puł trzecia tyśiąca czerwonych złotych od ſamey roboty, ale też tak głatka oprawa, oſobliwie w orderach, że jak jeden dyament abo rubin, ſzafir cała ſztuka; abo każę je tu przynieść, obaczyſz W. Pan zabawmy śię trochę, y ja też przynamniey śię na patrzę, czego już więcey nie zażyję.

T. o. Czy nie maſz w ſkarbcu W. Pana owego kleynotu, ktory ludźie widują na wężowey głowie.

P. *m.* Ha! ha! wiem do czego to mam applikować ſobie.

T. o. Widźiſz Panie moy oczywiſtą djabelſką pokuſę, ktorać kradnie czas droższy nad te wſzyſtkie ſkarby,co ich świat mieć może, bo czas pokuty niebo ći zjednać może, y w nim większe bogactwa, jak niebo od źiemi, ſłońce od złota, xiężyc od ſrebra, gwiazdy od pereł y kleynotow, zorza od bławatow y drogich materyi wzorzyſtſze jaśnieyſze, na ktore y grzeſznicy y bydlęta patrzą. A co z tamtey ſtrony, gdźie ſama okazałość chwały Boſkiey y mieyſce nagrody wieczney. Wſpomniećby tu trzeba na objawienie S. Jana, ktory do pojęcia ludzkiego widźiał jednego tylko miaſta niebieſkiego doſtatek, każda w nim brama z jedney wielkiey perły, każdy fundament wielki z jednego kleynotu ſzafiru abo chryzolitu, beryllu abo hyacyntu, topazyuſza,

zyuſza, abo ametyſtu y tam daley. Jakież mury na dwanaście tyśięcy ſtai wſzerz y wzdłuż z takich kamieni drogich, jakie w nich fabryki ſtruktury nie ludzką ani Anjelſką, ale Boſką inwencyą wykſztałtowane, ulice nie błotem po naſzemu ale złotem lite ſłoneczney jaſności. Ba y miara ſtay czy takaż jak u nas? żeby Pan Bog każdemu z nas takie miaſto drogie ſtworzył y naznaczył w niebie, tedyby nie więcey na to nieba wydźielił, jak żeby każdemu z świętych po jedney darował gwiazdźie, ktora wielkością ſwoją przechodźi źiemiowodny okrąg, według pierwſzey rozmowy naſzey. O Boże moy jaką ćierpiſz od ludźi chćiwych źiemi, poſtpozycyą nieba w oczywiſtych jego nawet y naturalnych przynętach. Wybacz mi Panie moy coć przydam w tey materyi. Zeby chłopka z ubogiey chaty wzywano na mieſzkanie w pokojach Krolewſkich, żeby mu y tenże Pałac śliczny nie za gorami, ale na oko ukazywano, á on przećię nań y ſpoyrzeć nie chce, żałuje śmierdzących kątow, dobywa z kubła rupieći y gałganow ſwoich, żałuje ich barzo, o jakiby śmiech uczynił z śiebie tym dworzanom, co przyjechali po niego. Poſtrzedz śię y nam w tey grubianii przed obecnością Boſką y całego dworu niebieſkiego, ktory y to wſzyſtko widźi w Panu Bogu, á nie mitrężyć czaſu tak drogiego, y za to ſamo pokutując, á ſerce barźiey do Boga y nieba niż do bogactw źiemſkich applikując, gdźie ſkarb tam y ſerce. Nie tak jak ow bogacz, ktorego S. Antoni Padewſki nie mogł do ſpowiedźi namowić, y ſzczerey pokuty, po śmierći też ſerce jego znale-

 źli

źli w ſzkatule, nie znalażſzy przy exenterowaniu, á duſza jego podobno głębiey ſkarbow ziemſkich pogrzebiona w piekle, według Ewangelii: *mortuus eſt dives & ſepultus in inferno.* Patrzże Panie moy do czego ta propenſya y zwłoka czaſu prowadźi.

P. *m.* do *ſługi*: Idźże precz pokuſo! do Jemći tam z temi dyſpozycyami, á mnie już daycie pokoy, nie do tych fraſzek mi teraz, mam ja o czym więkſzym myślić. Już teraz myśl y ſerce obracam do Boga mojego? aboż go przejednam za przewinienia moje, wyznając je na śię jak ſyn marnotrawny: Oycze moy! nie śmiem ſpoyrzeć w niebo, zgrzeſzyłem! ſpowiadam śię ſzczerzę: Coż to za płacz ſłychać? á to głos Jeymośći! o! niebożątko lamentuje po mnie! trzebaby ją poćieſzyć, żeby śię jey co złego z żalu nie przydało, bo prawdźiwie kochająca żona. Już mowię ſzczerze, że abo razem ze mną życie ſkończy: ach! ach! abo też jeśli pożyje, to za inſzego pewnie nie poydźie: ach moy Boże! *fortis ut mors dilectio*, śmierći śię rowna, wſpomnieć na opuſzczenie miłego przyjaćiela *ſiccine ſeparas amara mors*! Abo jey poprośić tu dla konſolacyi jakiey, żeby nie zemdlała.

T. *o.* Proſzę mię wprzody choć trochę poſłuchać? Widźiałem *in mundo ſymbolico* tę expreſſyą: jedna ręka trzyma świat za krzyż jak banią wielką, á druga mieczem go tnie na ſztuki, każda zaś ſztuka ulatująca odmienia śię w twarzyczkę uśmiechającą z inſkrypcyą przy tym obrażie: *ridet in interitu.* Choć świat niſzczeje przećię śię śmieje. Co świat to y ciało widzę *ridet in interitu.* Twarz

już

już wybladła, ztrupiała, cuchnąca, á przećię chce konſolacyami cieſzyć płacze niewieśćie. Wſpomniy Panie moy na niedawne widźenie we śnie kalwaryi, ktora oto już wygląda z ćiebie, już ją znać przez ſkorę, á przećię *ridet in interitu*, chce jakieyśi ućiechy zażyć. Terazby to pomyślić, że *ſubter te ſternetur tinea & operimentum tuum erunt vermes* pośćiele śię wkrotce mol gryzący jak mrowiſko, á pokryje ćię całego robactwo. Otoć śię zawija wąż piekielny na myśli, nie dayże mu mieyſca u śiebie, wyrzuć jak gadźinę z zanadrza przez ſpowiedź S. tęż ſamę pokuſę. A jeżeli już zraniła ſerce twoje, ſpoyrzyiż na ukrzyżowanego JEZUSA figurę, bo to ſpoſob nayſkutecznieyſzy na takie podnięty, jak ludowi Bożemu na puſzczy od ognistych wężow zranionemu lekarſtwem było ſpoyrzenie ſamo na węża miedźianego, figurę Zbawićiela. Spoyrzyiże y ty w duchu omamiona duſzo na kalwaryiſki widok, uważ, jako ſam Bog w ćiele ludzkim w wężowey grzeſznika poſtaci między łotry, krwią nie miedźią lity, naywięcey zdał śię ćierpieć za grzechy y roſkoſzy ćieleſne świata tego. Spoyrzyi mu teraz ſercem w oczy, jak śliczna nad ſyny ludzkie uroda, wtenczas wyniſzczona była, á weſtchniy, żebyś godźien ją widźieć w niebie chwalebnieyſzą niż na gorze Tabor. Wſzakże jak w innych doſkonałośćiach, tak y w ſtworzeniu pięknieyſzey, á pięknieyſzey urody ludzkiey Bog jeſt nieſkończony. A jeżeli w tych ſkażitelnych, ba y grzeſznych ćiałach ludzkich Bog Tworca niejakąś piękność wydał y roſkoſz utaił, coż rozumieć o

ciałach uwielbionych w niebie. Dopieroż komu rozumu staje na ten domysł, niech uważa co za roskosz! lubość! delicye! w samey duchowney istocie Boskiey y jey przedwiecznym rodzeniu y pochodzeniu osob w jedności Troycy Przenayśw: *O beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* samych to tylko dusz czystego serca przywiley, że w tym morzu słodyczy widzeniem, ba y używaniem zanurzać śię będą y opływać na wieki.

P. m. Cor mundum crea in me Deus! precz nieczyste pokusy, wyrzucam was z serca mego, jak gnoy jaki przez spowiedź S. ze wszystkiemi grzechami mojemi. W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. ach! ach! osłabiałem. Chłopcze? poday mi ten kordyał, co z perłowym olęykiem, tylko ostrożnie, żebyś nie pomąćił. Ot y wylał! Jest tam kto? plagi! plagi! zaraz dać mu z pięćdźieśiąt nahajow! biy! biy! biy! zaraz! zaraz! To to hultay jaką szkodę uczynił! Co! co! co! jeszcze burczy? co on warczy, zaraz mi powiedz?

Odpowiada Lokay; Oto rzekł: bodajeś z tego łoszka nie wstał za moję niewinność.

Pan porywa śię: Y obieśić chłopa choć w śieni na kołku! zadźierzgnąć mu gardło psu temu niech więcey nie szczeka!

Teolog mityguje: Stoy Panie miłośćiwy, nie tak żwawie, á jeszcze w śmiertelney chorobie.

P. m. Wiem ja co czynię. Y Dawid był Pan Swięty y miłośćiwy, á umierając kazał Semejego takiego bluźniercę nie żywić, y Wać mu tego nie ganićie?

T. o.

T. o. O wielkaż tam rożność.

P. m. Słucham *disparitatem*.

T. o. Proszęż tym czasem tę sprawę zawieśić na kołku á chłopca uwolnić supplikuję.

P. m. Mnieysza o to, co ma wiśieć to y w naygłębszey reflexyi nie utonie.

T. o. Tam świętokradzki kryminał *lesæ majestatis*, bo kiedy Krol uchodźił przed Absolonem Synem swoim, idąc boso z odkrytą głową korząc śię w tym nieszczęśćiu przed P. Bogiem, wszystek lud za nim, wszystek dwor Krolewski, Rycerstwo, Kawalerya przy nim: *omnis populus & universi bellatores á dextro & á sinistro latere regis incedebant*. Wtenczas Semei poddany jego wyszedszy naprzećiwko złorzeczył mu, potwarz nań rzucając, jakby go za Saula Bog tym wygnaniem karał, y kamieniami nań ćiskał. Aż Abisai brat Joaba Hetmana rzekł: pokiż ten pies będźie szczekał na Pana mojego, poydę y utnę mu głowę. A Dawid mu nie pozwolił, mowiąc: *dimitte eum? Dominus enim præcepit ei, ut malediceret David*. O jaka to dopuszczenia Boskiego impressya! Gniew popędliwy, jak we pśie gryźie kamienie, á nie uważa kto je ćiska, sroży śię na przypadki, á nie postrzega w nich dyspozycyi Boskiey. A tu uważna ćierpliwość, słowa nawet ludzkie nie tylko poćiski kamienne przyznaje dopuszczeniu Boskiemu, puśććie go, prawi, abowiem Pan roskazał mu, aby złorzeczył Dawidowi. To względem Semejego kryminał, á względem Dawida przykazanie Boskie. Grzechy cudze przepuszcza P. Bog na utrapienie czasem niewinnych ludźi, á

tym

tym barźiey na przewinionych, coż jeſzcze trzymać o takich przypadkach gdźie y grzechu nie maſz. Uważże teraz Panie moy *diſparitatem* rożność pomienioney hiſtoryi od naſzego razu. Tam nie był trefunek bez grzechu, jak tu nieumyślne trącenie kieliſzka, ale ciſkanie kamieni na Krola, tam nie z prętkośći *primi impetus* wyrzeczone ſłowa, ale potwarzy nieuſtanne. Tam nie naznaczono zaraz kary ani plag pięćdźieśiąt jak tu przeciw wyraźnemu prawu Boſkiemu. *Deutor*: 25. gdźie za naywiękſzy exces, było nie kryminalny więcey nad czterdźieśći plag dawać winowaycy P. Bog zakazuje, á tym lżey *in lege gratiæ*. Tam Dawid ſam nie ſądźił nie chcąc być *in ſua cauſa judex* ale przez 9. lat dyſſymulował aż do śmierći, jaki y teraz zwyczay świątobliwych Panow, że ſprawy śiebie tykające zdają na inſzych ſędźiow, komiſſarzow, ſług &c. Tam Krol pokutujący uſłyſzawſzy już przedtym abſolucyą Boſką przez Natana Proroka *tranſlatū eſt peccatum tuum*, á przećię znośi ćierpliwie za grzechy ſwoje to dopuſzczenie Boſkie. A do tego czy Dawidaż barźiey naśladować czy Chryſtuſa ſamego, ktory o to umieraiąc na krzyżu modlił śię za krzyżownikow, y nam też ſamo zalećił w Ewangelii y w paćierzu, jeśli chcemy doſtąpić odpuſzczenia grzechow.

Pan całując krucyfix mowi: O JEZU Synu Dawidow zmiłuy śię nade mną, odpuść ćiężſze grzechy moje, jako y ja odpuſzczam dla miłośći twojey wſzyſtkim, ktorzy mię obraźili. Każę uwolnić tego chłopczynę y udarować. A tym czaſem Dobro-

dźieju

dźieju moy jakoś wyrwał to żądło wężowe z serca mojego, tak y wszystek jad grzechow moich chcę wyćisnąć z sumnienia mojego przed tobą szczerą generalną spowiedźią. Owoż y jeść niosą, to się wprzod pośilic? *longa restat via* przebiedz całe życie. Dawayćież nie bawiąc? ach! ach! Proszę Mći Dobrodźieju.

T. o. Ja pobłogosławię: *Benedicite &c.*

P. m. Jakaś mina kwaśna w tym rosole - y ta supa kucharzem śmierdźi -- á to czy stary pasztet? - proszę o zrażik pieczystego - zda się niedopieczony, przypiec jak nayprędzey - á moy szpikowy torćik? już opad, nic po nim - Nie masz co jeść cale, ale większe mam pragnienie, razembym garniec tokaju wyćiągnął, coż? P. Doktor nie miłośierny, nie pozwala wina, chyba że Jegomość Xiądz Teolog pozwoli.

T. o. Ja w tym pragnieniu y pierwszych dyzgustach stołowych czuję *fel draconis* jak smoczey głowy piątey głowney pokusy przyprawę, ktora nam y czas struła dźiśieyszey spowiedźi y kommunii Swiętey y nie tylko przebarszczaniem w tak zdrowych potrawach zepsowanego smaku czy z choroby, czy z nałogu jak niewiast w połogu wydaje śię znacznie, ale też tym pragnieniem zakazanego napoju do reszty czasu chce struć sposobność rozumu y pamięći Pańskiey do powinnego usprawiedliwienia, ktorego y w tey figurze pragnie Zbawićiel teraz, jak niegdy umierając na krzyżu wołał: *sitio* pragnę zbawienia twego. Niechże żołć y ocet męki JEZUSOWEY przemoże tę truć szatańską, niech

przy-

przyprawi tę pocyą zdrowſzą, ktorą doktor podaje. *Pan krucyfix pocałowawſzy mowi*: Osłodź Zbawicielu ranami tę przykrość moję. Wypiwſzy: ach! ach! choć przykro ale zdrowo - zbierzcież to wſzyſtko -- teraz będę zdolnieyſzy do konferencyi duchowney - A to zkąd poczta? Obaczę, nie zabawięmy śię - czytając: miły Boże! jeſzcze żyję, á już mi honor wydźierają, ktoż jeſzcze z naypierwſzych kompetytorow, *fungus heri natus*. Szalone ſzczęście, ach coż czynić, dźieci jeſzcze małe, nie maſz na kogo ceſſyi wyjednać, będźież tam tryumfow w tym domu po śmierći moiey. Ha! Boże moy! żeby też można z nim *mutare clypeos* w tym rażie y ja bym śię też tak wolał ućieſzyć z cudzego nieſzczęśćia.

T. o. Y tu widzę ſzoſta głowa wężowa, ale z oczyma prawie bazyliſzkowemi pomaga do tey legendy chcąc zazdrośćią cudzego ſzczęśćia uymą zabijać bliźniego, życzę ją *per actum reflexum* w tey uwadze, jak w zwierćiedle umorzyć: Im więkſze ſzczęście kogo potka na ſwym świećie, więkſzy ma y kłopot o nie, żeby go utrzymać, nie ſtraćić, więkſza też zazdrość tego y nienawiść u ludźi, á naywiękſza oraz przeſzkoda do zbawienia y ſzczęśćia wiecznego, o ktore mniey śię taki ſtara, co doczeſnym w myśli y w ſercu zajęty ſtaraniem. Dla czego Swięći tego ſzczęśćia światowego unikali, y ſam Chryſtus Pan jako śię oświadczył w Ewangelii: *regnum meum non eſt de hoc mundo*, tak y koronę widźiſz Panie moy jaką ſobie obrał, jaki tytuł ſzyderſki, jaki tron Krolewſki, zachęcając nas

raczey tym przykładem do Krolestwa y szczęścia wiecznego, gdźie ani zazdrości nie masz, ale miłość doskonalsza, niż tu syna ku Oycu, sługi życzliwego ku Panu, że mu nie zazdrości, ale życzy naywiększego honoru y szczęścia, tam większa miłość we wszystkich bez braku nie dopuszcza y nayinnieyszego zayrzenia, każdy z swego kontent, bo też do większego ukontentowania y sposobności większey nie ma, ale tylko według rożności zasług uszczęśliwiony zupełnie. Jak tu chłopek zamożny nie pragnie Hetmaństwa, Biskupstwa, ale woli swoje, byle pewne zapomożenie. Tu tylko mamy czas zazdrości świętey *æmulamini charismata meliora* żebyśmy śię o jak naywiększą godność postarali w Krolestwie niebieskim, á tam y to nawet staranie ustanie, gdźie szczęście pewne bez żadney odmiany. Bo jak widźieć wszyscy Swięci będą P. Boga, tak będą wiedźieć wolą jego nieodmienną y postanowienie wiecznego swego z Bogiem krolowania.

P. *m.* Nie mamże tu czego zayrzeć komu na źiemi tych krotkich dźiećinnych, prawie dyalożnych honorow y szczęścia. Precz przeklęta zazdrości! ktora mi do większego szczęścia y godności przeszkadzasz. Tylko śię wprzod trzeba godnym stać przez generalne usprawiedliwienie z całego życia, y weyrzeć muszę dobrze w sumnienie moje, krytyzując śiebie raczey niż kogo. Ale mi coś zabiera śię na sen, czy nie lepieyby trochę śię przewczasować, tobym był potym sposobnieyszy do przypominania y wyrażenia grzechow moich. Jak śię zda W. Panu?

T. o.

T. o. Mnie śię y tu zda pokuſa ſzatańſka, bo bies jako dúch niewidomy y przenikający, może w człowieku nie tylko wzburzyć żołć do cholery, krew do lubieżności, appetyt do obżarſtwa, pragnienie do pijaństwa, ale też y ſenne humory wzbudźić może, y ociążałość uczynic do leniſtwa nakłaniającą. Więc śię poſtrzedz w tym y odjąć należy przy łaſce P. Boga nas pobudzającey do śiebie. Zeby śpiącego kto budźił oſtrzegając, że śię dom zagorzał, izaliżby śię nie porwał y ze ſnu, abo żeby nocującego na łące choć komor przebudźił wtenczas, kiedy wąż do niego pełznie, izaliżby jeſzcze miłego ſnu ſobie pozwalał. Drugim interes doczeſny ſpać nie daje, á tu interes wieczny, gdźie idźie o zbawienie y całą wieczność, gdźie piekło pod nami gore, y ludźi co moment pożera *infernus dilatavit os ſuum*, gdźie bies jak wąż z tey przepaśći do śpiącego, tak do człowieka w grzechach jeſzcze leżącego *in ſtatu peccati*, ma wolny przyſtęp, y w nim jak chce gráſſuje.

P. m. Ach moy Oycze Swięty! uwolniyże mię od tego bieſa y oczywiſtych prawie pokus jego, abo exorcyzm nade mną uczynić.

T. o. Naypierwſzy exorcyzm abſolucya z grzechow, co bez ſpowiedźi być nie może, więcby jey nie odkładać, ale jak nayprędzey ją zacząć, bo y Doktor mnie przeſtrzegł o niepewney konwaleſcencyi W. Pana.

P. m. Ach co ja to ſłyſzę! czy taki moy Pan Doktor? aż że go zabiją, ja też o nim nie mam pierwſzey eſtymacyi. Wolę zaciągnąć inſzego, ach! ach! tylko

tylko że trudno o niego, ha! w reście choćby też y żyda, abo baby jakiey na jego konfuzyą, wiem że nie wyleczy, coż mam czynic? tonący brzytwy śię chwyta.

T. o. O Panie moy! jużći taką rzeczą iśći śię widzenia twego praktyka owa doświadczona, że kiedy kto zadźierzgnąwszy węża za głowę ćwiczy mocno rozgą, wszystek jad jego wpędźi mu w ogon, ktory odciąwszy, potym owa gadźina nie szkodźi człowieku y w samym jedzeniu jak węgorz. Już po tak wielu korrepcyach głownych pokus uprzedzonych, wszystek jad szatański zebrał śię w ten ogon objekcyi salwowania w ostatnim raźie zdrowia y żyćia własnego. Pytam naprzod Panie moy, jakiey chcesz zażyc baby do leczenia swego, czy nie Saulowey Pytonissy.

P. m. A chowayBoże! wskorałćibym jak Saul, co potym nazajutrz zginął. Dość żeby była babka pobożna, wzywająca P. Boga, Nayśw: Panny y SS. Bożych na pomoc, to będźie znak, że nie czarownica, bo djabeł takiego nie ćierpi nabożeństwa w sługach swoich.

T. o. Przypominam falującey w chorobie pamięci, cośmy dawniey w tey materyi mowili: że może byc obłudne wzywanie P. Boga na pomoc, jaką obłudę bies ćierpi w sługach swoich, y owszem jey gdźie może zażywa, y sam zamienia śię *in Angelum lucis*. Znak zaś tey obłudy jest jakakolwiek sprawa przy leczeniu taka, co nie należy ani do przyrodzoney pomocy lekarstwa, ani do obrządkow Kośćielnych, ani do zwykłych obyczajow ludzkich

tego

tego kraju. Toć muśi być z nauki ftarych czarownikow y bab wiedźmow wzywających takim znakiem czarta, według zmowy fwojey, naprzykład: odmawiania urokow, odlewania wofku, ołowiu, &c.

P. *m*. Niech mię P. Bog ftrzeże tego. A wreszćie dla befpieczeńftwa w tym, wolę żyda zaciągnąć, przećię większey experyencyi niż baba proftaczka choć nie czarownica.

T. o. Prze Bog! wfzak wzywać żyda do leczenia także śię nie godźi, jak y podeyrzaney o czarodźieyftwo ofoby, bo y o żydźie nie masz pewnośći czy nie czarownik y owfzem procz tego jeft pewnośc, że każdy żyd jeft głownym chrześciańfkiego żyćia nieprzyjaćielem, według artykułow ich wyżey cytowanych w Rozmowie 11. Y tu jefzcze przydaję artykuł ich Talmudu w Porządku 4. Trakt: 8. Rozdź: 2. w te słowa: *Zyd poganom ani dobrze, ani źle nie ma czynić, ale Chrześćianina każdego, o to śię ma wfzelkim uśiłowaniem fwoim ftarać, aby go umorzył y z świata zgładźił*. To jeft: z Talmudu przykazanie u żydow.

P. m. Mając oni większe przykazanie Bofkie: Piąte nie zabijay.

T. o. Prawda, ale im Talmud to przykazanie Bofkie tłumaczy, że jeft dane względem innych ludźi, á zaś względem Chrześćian, każe im być tak frogiemi, jak niegdy na Amończykow, Idumeyczykow, y innych nieprzyjaćioł Bofkich nacierało w woynach Izraelfkie woyfko, że z wyraźnego rofkazu Bożego ani dźiećiom ani bydłu ich nie przepufzczali gładząc *ad internecionem* owe niezbożne narody.

Tak

Tak żydźi teraz Chrześcianom życzliwi, ba y srożśi jeszcze, bo nie z Boskiego, ale z djabelskiego instynktu, ile y gdźie mogą nie ludzkie wywieraią tyrańſtwo, świadczy Sebaſtianus y Lescovius w Genealogii żydowſkiey *editione in 4to fol:* 60. że Roku 1525. w Alexandryi, wzmogszy śię nie tylko Chrześćian mordowali, y ciała ich beſtyom do pożarcia dawali, ale też niektore trupy sami żarli, wytaczaiąc krew z nich pili, y umywali śię nią, nakoniec odźieraiąc z trupow Chrześćiańſkich ſkòry, chodźili w nich. Taki jeſt jad piekielny w nich przećiwko nam, że ani Turcy ani Poganie nie śmieliby tego czynić okrućieńſtwa; poty Sebaſtyan. Owoż jak chowaią Przykazanie Boſkie nie zabijay, á wszak doznajemy y w tych kraiach, jak niewinne dźiatki morduią, nie jak nierządnice czynią dla wſtydu, abo lud ubogi zabłąkany tracą, nie dla zdobyczy jak zboycy, ale dla jakieyśi Pseudo-religii obrządku szatańſkiego swego, o ktorym ani w Piſmie S. wzmianki nie maią, tylko tego przeklętego Talmudu artykuły pełnią, á przy tym jakąś cechę krwawego okrućieńſtwa ku nam, jak ku samemu Zbawićielowi maią acz przytajoną. A naybarźiey w lekarſkiey sztuce, gdźie żyd y pieniądze weźmie, y zamorzywszy nieznacznie pacyenta, tym śię uwolnić może: że była choroba nieuleczona, abo że chory nie obserwował preſkrypcyi. Niektorym też dla wſławienia swego y pobłaży w życiu, że y wyidą z choroby, á ile zkąd śię większey protekcyi spodźiewać mogą swojego narodu. A do tego w jakieyże Akademii żydowſki doktor przypuszczony do

Ee nauki,

nauki, y licencyowany doznanym świadectwem. Że się ubierze w Doktorſkie abo Prałackie ſuknie, y ma więkſzy akces do Pana niż Xiądz potrzebniey-ſzy, to cała zaleta tych wilkow w owczym odźieniu, á y tey obłudy broni im prawo Duchowne y świeckie przykazując, żeby rożnego od chrześcian (á tym barźiey wyżſzego ſtanu ſtroju nie ważąc śię nośić) zażywali. Niechayby jak przeſzłych lat w Polſzcze y teraz w inſzych Krolestwach żyd w ſzarym germaku, w żołtym bierlećie przyſzedł do chorego Pana, nie takby temu katu powierzył życia ſwojego ſtaranie. A nad wſzyſtkie racye jeſt ta, że *lex non diſputat*, wyraźny zakaz Stolicy Apoſtolſkiey Roku P. 1581. dnia 30. Marca, ktory tu cytować muſzę.

GREGORIUS PAPA XIII.

Ad perpetuam rei memoriam.

UNiverſis Utriuſq; ſexus Chriſti fidelibus diſtrictè prohibemus & interdicimus, ne poſt hæc Judæos vel alios infideles ad ipſorum Chriſtianorū ægrotantium & infirmorum curam vocent ſeu admittant, aut vocari admittivè faciant, concedant. vel permittant. Mandantes propterea omnibus & ſingulis V.V. Fratribus noſtris Patriarchis Primatibus Archi-Epiſcopis & Epiſcopis, nec non aliis dilectis filiis locorū ordinariis & quibusvis Parochis aliisq; curā animarū habentibus & exercentibus ſub indignationis noſtræ ac aliis arbitrio noſtro infligendis pœnis, ut præſentes noſtras literas in ſuis Eccleſiis quæ in illis civitatibus vel Diœceſibus

conſti-

constitutæ sunt, in quibus Hæbræi vel alii infideles moram trahunt, quam primum ad eos perlatæ fuerint & deinde singulis annis initio quadragesimalis jejunii publicent, aut publicari faciant, & quod si quis ac cujuscunq; status, gradûs, ordinis, conditionis & præeminentiæ existens adversus illas facere ausus fuerit, Sacramenta ei Ecclesiastica nullatenus ministrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & sic decedens Ecclesiastica careat sepultura: Quæ quidem omnia &c.

P. *m.* Ach jak strafzny piorun, ktorego ja unikając uciekam śię do miłośierdźia Boskiego, do używania Sakramentow SS. to naypilnieysze widzę lekarstwo. Dopomoż Dobrodźieju á naprzod do spowiedźi S. generalney zkąd ją zacząć y jak prowadźić naylepiey, już mi y pamięć faluje. Chyba że *historicè* będę referował całe życie od młodośći mojey, co napadnę godnego spowiedźi, to wyznam. Tylko y tak długo będźie y kila dni mało na te relacye, coż czynic?

T. *m.* Spowiedź każdą y ostatnią naylepiey odprawić przez te punkta, co y rachunek sumnienia codźienny: *lauda, ora, memora &c.* jak śię wyżey rzekło w rozm: 10. tylko że tu przed satysfakcyą spowiedź ma uprzedźić. A tak naprzod: *Lauda* pochwalić Pana Boga za jego łaski nieustanne, á osobliwie za tak cierpliwe miłośierdźie jego, że dotąd czekał szczerey pokuty pobudzając do niey, á nie potępiając za grzechy, jako potępił sprawiedliwie złych Anjołow za jeden grzech, y ludźi niezliczonych. A nad nami ukazał miłośierdźie swoje: Jakże go za to nie chwalić. Eca P. *m.*

P. *m.* O nieſkończona dobroći, wſzakżem na to ſtworzony, żebym ćię chwalił, á ja miaſto chwały zelżywość tobie memi grzechami wyrządzał. Będęż ćię wielbił odtąd moy Panie, poki mię nie tylko na tym świećie, ale y na tamtym ſtanie *miſericordias Tuas in æternum cantabo.*

T. *m.* *Ora:* Tu prośić P. Boga o oświecenie rozumu, zapalenie woli do poznania y obrzydzenia grzechow ſwoich, wzdychając ſerdecznie nad wſzyſtkie razy uśilniey do Ducha S. o tę łaſkę teraz naypotrzebnieyſzą.

P. *m.* *Veni S. Spiritus.* O Duchu Przenayśw: jeślim cię kiedy w żyćiu moim wzywał, teraz mi naypilniey przybądź do oſtatniego na całą wieczność uſprawiedliwienia; pokażże mi grzechy moje, niech je znienawidzę á ciebie umiłuję Boga mojego, *reple tuorum &c.*

T. *m.* *Memora:* Teraz ſobie przypomnieć grzechy przeſzłego żyćia przynamni co więkſze, á to z obrzydzeniem y wyznaniem ſzczerym, jako w obecności Boſkiey *recogitabo tibi annos meos in amaritudine animæ meæ.*

P. *m.* Ach pamiętamći co gorſzego, *peccatum meum contra me eſt ſemper*, ale groza y wſpomnieć. Podobno też nie trzeba śię drugi raz ſpowiadać tych grzechow, com śię ich ſpowiadał?

T. *m.* Jeżelić wątpliwośći nie maſz o ważnym z nich rozgrzeſzeniu, tak z ſtrony ſpowiedźi ſzczerey y żalu doſtatecznego, jako też z ſtrony ſpowiednika, intencyą przy wyraźnym rozgrzeſzeniu, y zupełną władzę mającego, to śię wolno drugi raz

nie trudźić, aliâs dla beſpieczeńſtwa zbawienia, nie trzebaby śię y teraz ochraniać,á ile kiedy wſtyd nagaba,bo to znak potrzeby ſpowiedźi y do niey przeſzkody djabelſkiey.

P. m. Totobo naygorzey! Miałemći prawda ſpowiednika ſwego w Wilnie ślepego ſtaruſzka, á podobno troſzeczki y nie doſłyſzał, ale święta duſza, wielki abnegat,to bywało jak przyjadę na Trybunał, to do niego jak na beſpieczno. Tu też kiedy jeſzcze W. Pana nie było, miałem w ſwojey włośći Prezbitera poufałego, y to kiedy większa potrzeba była, tom go zażył, aliâs rożnym Prałatom y Zakonnikom ſpowiadałem śię. Y teraz widzę W. Pan ſtrudzony jeſteś, tobym poſłał ſobie po dawnego ſpowiednika. Wſzak przy śmierći może każdy rozgrzeſzyć byle Kapłan.

T. o. Może y degradowany, ale kiedy nie można mieć doſtatecznego ſpowiednika, o jakimeśmy mowili w rozmowie śiodmey. Tylko ja tu poſtrzegam barźiey wſtyd przeſzkadzający do prętſzey ſpowiedźi y prożną bojaźń, wſtręt jakiś ode mnie tak nagły, ktorym ćię bies opryſnął. Przetrzyi oczy Panie moy, á przenikay do życzliwego ſerca mojego, z ktorym śię oświadczam przed Bogiem tu przytomnym, żebym gotow zaraz przy łaſce Boſkiey poyść na męczeńſtwo S. Jana Nepomucena za dotrzymanie ſekretu Sakramentalnego.

P. m. Prawda, że nie każdy na toby śię odważył.

T. m. A do tego widźi Pan Bog wſzyſtkie grzechy twoje, widzą je w Panu Bogu wſzyſcy nawet

Swięći y duſze Rodźicow, krewnych, przyjaćioł y znajomych twoich, ktore śię już w niebie znaydują! Widzą y czekają na wyznanie pokutne, ktorym śię ućieſzą y wſzyſcy Anjołowie uweſelą śię nad tobą jednym grzeſznikiem pokutującym. Czy nie więkſzaż to publika niż śię zwierzyć y to ſekretnie przede mną jednym na źiemi y to rownym grzeſznikiem, aleź jednak ſędźią y namieſtnikiem tych, do ktorych rzeczono: komu odpuśćićie grzechy będą odpuſzczone, komu zatrzymaćie będą zatrzymane, żebym przećię wiedźiał ſprawę ſumnienia twego, ktorą bez tego będę widźiał na ſądźie Bożym, á podobno y ſądźił, jak Apoſtołowie naznaczone ſobie pokolenia ſądźić mają. Czy nie lepieyże teraz odbyć tę ſprawę. Czego śię taić z ułomnośćiami ſwemi przede mną także ułomnym y do grzechow ſkłonnym, aleź przećię lekarzem, ktoremu lepiey odkryć rany do uleczenia, á niż potym jęczeć na nie y boleć na wieki w piekle choway Boże. Y owſzem co barźiey dolega, to naypierwey wyznać. O jakby Kain ſpowiadał śię bratoboyſtwa ſwego, do ktorego nie chćiał przyznać śię przed Panem: *Numquid cuſtos fratris mei ſum?* O jakby nie jeden Zuzanniſta wyznał na śię niewſtydy tajemne, żeby mu teraz pozwolono ſpowiedźi, ktory śię taił y zapierał pierwey przed Danielem ſługą Bożym *mentitus in caput ſuum*, y udawał śię za ſprawiedliwego. Jakby teraz nie jeden judaſz zdrayca Rzeczypoſp: w radach abo S. ſprawiedliwośći w ſądach, ile głownieyſzych ſpowiadał śię publicznie ſwoich na cudze życie, abo fortunę zaćiągnionych korrupcyi,

fakcyi

fakcyi *peccavi tradens ſangvinem juſtum*, ale już po czaśie! że godźiną może ſpoźniła śię tą ſpowiedź.

P. *m*. Ach Dobrodźieju! tknąłeś y nie raz wrzodu mojego, ktory mię naybarźiey dolega.

T. *o*. Chwałaż Bogu, już śię reſzty domyślam, nie turbować śię tak barzo o ſpowiedź. Tylko śię W. Pan przeżegnay, á odpądź krzyżem S. bieſa z oſtatkiem pokuſy. ✠. *Dominus ſit in corde tuo & in labiis tuis, ut digne confitearis peccata tua. In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.* Jaż będę przypominał pytając jak z rejeſtru z Przykazań Bożych y Kośćielnych, pauzy czyniąc po każdym punkćie, á W. Pan odpowiaday ſekretnie: *Confiteor Deo* &c. było czy nie było? myślą, słowem czy uczynkiem? zapewne, czy pod wątpliwośćią? śiła razy? mniey abo więcey? y inne okoliczności obćiążające winy przydając. A tak wyrażić y pomienioną materyą jak do niey przyidźiemy porządkiem. Naprzod tedy pytam z Przykazania 1. Czy nie trafiło śię niedowiarſtwo jakie o P. Bogu, á ile Pogańſkie, abo żydowſkie o Chryſtuśie Panu, abo Heretyckie o jakimkolwiek artykule Wiary S. - Czy nie było obcowanie abo dyſputowanie zakazane z niewiernemi, abo kśiąg ich czytanie, konſerwowanie - Czy nie było używanie czarow - abo ich pobłażanie - także zabobonow abo ſnow prozna obſerwacya - Czy nie było świętokradztwo z zelżeniem mieyſca abo ſprawy, abo rzeczy, abo oſoby Bogu poświęconey - Swiętokupſtwo także abo pomoc do tego, á ile w rekompenſach za wyjednane beneficya

kośćielne, abo w przyimowaniu nagrody za prezentę.

Z 2. Przykazania. Czy nie trafiło śię Imienia Boſkiego brać w bluźnierſtwach, czy to cholerycznych - czy żartobliwych - abo słow świętych y textow Píſma S. lekce zażywając - w Przyśięgach czy to z nałogu czy z bojaźni - á ile krzywoprzyśięſtwa, - ślubow niedotrzymanie - y nieuważne modlitwy z dobrowolną rozrywką mniey potrzebną.

Z 3. Przykaz: Czy śię nie gwałciły święta robotą zakazaną przez śię abo przez drugich, - abo prożnowaniem - abo zbytniemi dyſtrakcyami od chwały Bożey, á ile niebeſpiecznemi, jakie ſą tańce, gry koſterſkie, abo przez śię, abo w drugich dyſſymulowane - zaniedbanie także nabożeńſtwa powinnego.

4. Przyk: Nieuſzanowanie Rodźicow - życzenie im prętkiey śmierći dla ſukceſſyi - nieposłuſzeńſtwo jawne czy zaoczne - złośliwe ich zaſmucenie - zaniedbanie w potrzebie ich - Toż rozumieć o ſtarſzych przełożonych Duchownych y świeckich - Dźiatek jaka edukacya, groza? miłość zbytnia czy niedoſtateczna - także proporcyonalnie względem ſług - czeladźi, poddańſtwa czy nie było zaniedbania powinności Chrześćiańſkich - czy oppreſſya wielka w ſłużbie, robotach - dyſſymulacya w ukaraniu wyſtępkow z obrazą P. Boga znacznieyſzych -

5. Czy nie było zaboyſtwo w ſądach nieſprawiedliwych - abo na woynie niegodźiwey z ſtrony przewinioney - w pojedynkach abo ſamym wyzywaniu, ſekundowaniu, y jakimkolwiek ſpoſobem pomaganiu, dyſſymulowaniu mogąc przeſzkodźić - pomaganie do ſtrućia płodu - bićia, plagowania tyrańſkie ze

złości,

złości, nie ze ſprawiedliwości - okaleczenie - nawet y dla głoſu - życzenie śmierci ſobie, nie zgadzając się z wolą P. Boga, ale ze złości przeklęctwa ſobie abo komu innemu -

6. Czy nie był jakikolwiek wyſtępek z właſnego poczciwego łoża, á do cudzego ściągający się, począwſzy od ſpoyrzenia lubieżnego, aż do zupełney zmazy, wſzyſtkie jakieżkolwiek cieleſne ſprawy, czy to ſam z ſobą, czy z kim innym z wolną oſobą nierząd - z przymuſzoną gwałt - z cudzego małżeńſtwa oſobą cudzołoſtwo - z jedneyże płci oſobą ſodomia - z krewną oſobą każirodztwo - z duchowną świętokradztwo - z beſtyą beſtyalſtwo - z djabłem perſonowanym czarnokśięſtwo-

7. Czy było ukrzywdzenie bliźniego, abo przez kradźież, abo pod jakim pretextem ſłuſzności? utajone jak kradźież - w zdźierſtwie - w przedawaniu - kupowaniu - handlowaniu - w wymaganiu roboty - w zatrzymaniu zapłaty - jurgieltow - oſzukaniem w grach - w prawie - w kontraktach - w zatrzymaniu długow - w opiekach - w exekutorſtwie czyich teſtamentow - w nieuiſzczonych legacyach -

8. Czy nie było fałſzywe świadectwo w ſądach dokumentach pofałſzowanych - korrupcyi przyimowanie, abo dla jakiego faworu uchylenie ſprawiedliwości - procz tego kłamſtwa żartobliwe - bojaźliwe - ſzkodliwe drugim - ſuſpicye bez ſłuſzney przyczyny - takież poſądzania potępiania drugich u śiebie - oſławienia prawdźiwych defektow cudzych, ale przed nienależącemi do poprawy tego - obelgi,

kalumnie, oſławiania w fałſzywych relacyach zaoczne - á potwarzy w oczy - Czy była reſtytucya ſławy, jako dobra fortuny powinna - Tuż należą pochlebſtwa - á ile w złych ſpraw pochwalaniu-

9. Pożądliwości nieczyſte dobrowolne z upodobaniem, á gorzey zezwoleniem y na jakie ſprawy zezwalało śię - 10. Pożądliwości ukrzywdzenia bliźniego y innych jakichkolwiek grzechow, biorąc ztąd miarę upodobania dobrowolnego z poſtrzeżeniem y zezwolenia na nie-

Z przykazań Kościelnych 1. Mſzy S. jakie ſłuchanie - czy też zaniedbanie w Swięto dobrowolne - y drugich należących do śiebie w tym zaniedbanie - kazania także, á ile od potrzebujących nauki zaniedbanie z ćięſzką winą-

2. Poſty jak zachowane á ile śćiſłe, co do rożnośći potraw zakazanych-y co do zamiaru jedzenia czy raz na dźień tylko doſytośći á drugi raz niby czwartą cząſtkę do ſytośći, w wigilie, ſuchedni y w poſt wielki procz niedźieli- ſpowiedź Wielkonocna y kommunia czy nie zaniedbana - abo od należących do ſtarania twego - weſela muzyki w czas zakazany czy nie ſprawowało śię - Z używania Sakramentow SS. Chrztu czy nie zaniedbało śię w należących do śiebie - bierzmowania także z pogardy- wzywania Kapłana do chorego z Nayś: Sakr: abo oſtatnim namaſzczeniem - ſpowiedźi jak śię odprawowały dotąd czy nie Swiętokradzko-także kommunie S.-Przeſzkody do małżeńſkiego ſtanu po zapowiedźiach czy śię zamilczały, dyſſymulowały wiedząc - w ſamym małżeńſtwie czy niebyło nieprzyſtoynego obcowania

prz

przeciw naturze - abo wzgorszeniem drugich - abo bez dobrey intencyi - Z grzechow głownych.

Pycha czy nie była w chełpieniu się słowy - á gorzey kiedy z grzechow - okazałość w strojach modach z wielkim kosztem - w talentach - upor á ile w prawie pieniackim - ambicya w staraniu o honor funkcyą dla samey nad innych wyniosłości - á ile kiedy wiedząc, że się temu urzędu nie wystarczy - Prezumpcya także w miłosierdziu Boskim - Hypokryzya obłudne zażywanie znakow pobożności - pogarda drugich - zaprzenie się ubogich krewnych, kolligatow potrzebujących zwłaszcza pomocy - Łakomstwo w zbytniey troskliwości turbacyi siebie y drugich kłocącey - skępstwo na ubogich - lichwa - y inne w 7. Przykazaniu wspomniane sprawy. Nieczystość w szostym y dziewiątym. Gniew, á ile zawzięty y w nim dłuższe trwanie - y sprawy w 5. Przykazaniu wspomniane. Zazdrość w smutku z cudzego szczęścia - w radości z nieszczęścia - y innych w 8. Przykaz: sprawach. Obżarstwo w jedzeniu przed czasem - abo zbyt kosztownie - abo wiele nad appetyt - abo chciwie barzo - abo wymyślnie z turbacyą służących - Pijaństwo, á ile do utraty rozumu - przynaglanie drugich do tego - Lenistwo w powinnych zabawach do stanu swego należących, jako przygotowaniu wczesnym do rady publiczney Rzeczyposp: do dyspozycyi lepszych domowych - do nabożeństwa, á ile obligacyinego - do częstszey spowiedzi y kommunii S. á ile kiedy tego było potrzeba. Y za tę samę zwłokę pokuty S. y spowiedzi day się winnym P. Bogu.

P. *m.* Daję śię winnym Bogu mojemu.

T. *m.* Więcey też nic pamiętaſz?Odp:Nie pamiętam, do czegom śię znał, tom y wyznał tajemnie.

T. *m.* Terazże wzbudźić żal za grzechy.

P. *m.* Ach barzom nieſpoſobny do żalu, pomoż mi Oycze moy duchowny.

T. *m.* Nie trzeba śię barzo turbować o płacz y wzdychania pokutne, bo y bez tych znakow może być żal poważający powinny, byle był dla tey racyi, ktora z Wiary S. pochodźi, jakoto dla utraty nagrody od P. Boga, á ile wieczney, abo dla zaćiągnioney kary Boſkiey, á ile piekielney, taki żal mnieyſzy zowie śię *attritio.* Kiedy zaś naybarźiey dla P. Boga obrażonego od nas kto żałuje, to ſkrucha żal naydoſkonalſzy. Tak naprzod uważ Panie moy, żeby ći P. Bog mogł na tym świećie, nawet dać więkſze łaſki y błogoſławieńſtwo ſwoje w honorach, fortunie, w dźiatkach twoich, mogłby dać y więkſze dary duchowne cnot świętych, y dźieł heroicznych dla Boga, oyczyzny y familii twojey, mogłby dać y dłużſze życie, ale żeś go obraźił tak ćięſzkiemi grzechami, już te wſzyſtkie łaſki mijają z żyćiem twoim,czy nie żalże ći tego?

P. *m.* Ach jakże nie żal takiey ſzkody niepowetowaney.

T. *m.* A tym więkſza ſzkoda profitow wiecznych w niebie, z ktorych jeden naymnieyſzy przechodźi zacnośćią wſzyſtkie honory, fortuny,roſkoſzy świata tego.Coż rozumieć za ſtrata przez wſzyſtkie lata, dni, godźiny czaſu, ktoregoś Panie moy trwał, kiedy w ſtanie grzechu śmiertelnego. Już te wſzy-

ſtkie

ſtkie, nawet dobre wtenczas ſprawy, nabożeńſtwa, jałmużny, znoſzenie przykrości &c. nie będą miały żadney nagrody na wieki, chocbyś był zbawiony, o jaka to ſtrata! A tym gorzey broń Boże, żeby nie przyſzło y do zbawienia, bo jeſzcześ y tey ſtraty nie pozyſkał, o jaki żal pewney zguby, á nie pewnego jeſzcze jey powetowania.

P. m. O prawdźiwie ſtrach nie tylko żal y wſpomnieć na to, żebym śię choway Boże nie ominął z niebem, á nie trafił do piekła, na ktorem zapewne zawinił.

T. m. Ale daymy to, że przyidźie do abſolucyi, ktorey obadwa możemy być pewni, y ja żem Kapłan prawdźiwy, moc zupełną maiący, y W. Pan z ſtrony ſwojey, że doſtatecznie uſprawiedliwiony, y z zupełną ſpowiedźią y z powinnym żalem możeſz być ważnie rozgrzeſzony, ale przećię kara doczeſna zoſtanie, á tak wielka uważ Panie moy, że za jedno w Raju zerwane jabłuſzko jak ſroga kara doczeſna po wſzyſtkie wieki aż do końca świata, po wſzyſtkie kraje rozciągniona y niewinią y zwierząt śięgająca przykrośćiami tego życia, coż rozumieć za naſze grzechy, jakie tam będą w czyſcu nałożone kary, z ktorych jedna naymnieyſza wſzyſtkie przykrości świata tego przechodźi. A to nam y przez abſolucyą zwyczayną nie będźie odpuſzczono, chyba przez indulgencye, á naypewniey przez akt ſkruchy można zupełnego doſtąpić odpuſtu.

P. m. Ach proſzę mię nieſzczęśliwego y tym ſpoſobem ratować, á naybarźiey Dobrodźieju nie baw śię z abſolucyą, żebym już był pewny uwolnienia

nienia od kary wieczney, á utrzymał śię przy zbawieniu choć na ostatnim stopniu chwały w niebie. Kto wie czy przyidźie y do rozgrzeszenia.

T. m. Prawda, nie lepszyśmy od pierwszych Aniołow y tak wielu ludźi, ktorych P. Bog za jeden grzech potępił, na wieki, á to sprawiedliwie za wzgardę nieskończoney godności swojey, może y nas zażyć, na przykład drugim sprawiedliwośći swojey.

P. m. Ach dobrodźieju nie bawże z absolucyą.

T. o. Dobrać to bojaźń, ale jeszcze trzeba lepiey rozumieć o P. Bogu, ktory dotąd czekał ćierpliwie pokuty y poprawy twojey, utrzymując ćię w zdrowiu, w śiłach jak z niczego stworzył, y wtenczas nawet, kiedyś tychże śił, zdrowia, darow jego grzesząc przeciw niemu zażywał, jak dźiecko złośliwe Oyca, ktory je trzyma na ręku, bawi, ćieszy, á owo śię wydźiera z łona jego, bije po twarzy Oycowskiey, pluje, takeś niewdźięczne stworzenie czynił Bogu y Oycu twojemu, á teraz kiedy śię garniesz jakożkolwiek do niego, miałby ćię odrzućić od śiebie, to rzecz zda śię niepodobna.

P. m. Ach Boże moy co śię ze mną dźieje?

T. m. Ten JEZUS Syn Boży Zbawićiel Świata, ktory umieraiąc za nas za krzyżownikow swoich, ktorzy go tak srodze umęczyli, y bluźnierstwy swemi dobijali na krzyżu, á przećię modlił śię za nich, y uprośił im prawdźiwą skruchę, że *percutientes pectora sua revertebantur*, mowi Ewangelia, á ćiebie, choćieś go także niby drugi raz w sercu swoim ukrzyżował, bo odważając śię na każdy grzech ćięszki,

radbyś

radbyś był wtenczas go zabił, zniszczył, żeby nie było ktoby cię sądził y karał za grzechy, czy nie prawdaż?

Pan do ust przytula krucyfix rzewnigc się.

T. m. A teraz kiedy go nie bluźnisz, nie krzyżujesz, ale całujesz figurę jego, y by można samego widźiec, takbyś go uymował za nogi, rany całował, łzami polewał, á on żeby cię miał teraz sądźić y potępiać na wieki, nie pozwalając dać ci rozgrzeszenia czy to podobieństwo? Ten Duch Przenayśw: ktoregoś instynkta odrzucał, y wolał przypuszczać złego ducha do śiebie, á przećię nie odstąpił ćię. A teraz kiedy całym sercem przyimujesz natchnienie jego, miałby ćię opuścić y nie pozwolił dożyć absolucyi, nie myślić o tym. Ta Nayświętsza Panna y Matka Zbawiciela naszego, ktora lubo więcey kocha Syna swego niż ciebie grzeszniku; ci Swięci Patronowie y Anjołowie Strożowie naśi, ktorzy barźiey obstają za honor Boski, á przećię widzą taką przychylność Boską ku nam, y wtenczas kiedyś z światem, czartem, z ciałem niepossusznym wojował przećiw P. Bogu, nie mśćili się, nie instygowali na ciebie, á teraz kiedy ich wzywasz przyczyny, nie mieliby śię z radością wstawiać do P. Boga za grzesznikiem pokutującym. Mowże tedy *Ideo precor B. Mariam &c.* A za pokutę folgując słabym śiłom, zmowić jeden paćierz y Legacyi nieumnieyszać, ofiarując je *in satisfactionem:*

P. m. A coż to jest za grzechy moje tyśiąc piekłow godne &c.

T. m. *Misereatur Tui &c.* Winszuję Panie

moy

mby tak szczęśliwego z Panem Bogiem pojednania, wszystkich dekretow sprawiedliwości Boskiey skasowania, utraconych do szczęśliwey wieczności przywilejow pozyskania, o więcey też y ja teraz nie będę się naprzykrzał.

P. m. Nie odchodźże Dobrodźieju, aż zmowię przy W. Panu ten Pokutny Paćierz, żeby można jak naylepiey z uwagą bez dystrakcyi myśli.

T. m. Pomogę y w tym nabożeństwie pokutnym. Imaginować sobie teraz po spowiedźi S. owe cechę zbawienia, ktorą widźiał Ezechiel *signum Tau* niby Krzyża S. znak na czołach kładł Anjoł przeznaczonych do nieba, tegoż sobie życzyć teraz żegnając się.

P. m. W Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. ✠

T. m. Zaczynając Paćierz przypomnieć sobie, że to modlitwa naydoskonalsza, bo kompozytury samego Zbawićiela, á po spowiedźi nayprzyjemnieysza, byle ją jak naylepiey, może już ostatni raz odprawić. W pierwszych słowach imaginować się synem marnotrawnym po całym życiu, y tak wielu darach Boskich marnie straconych, powracającym do Domu wieczności do widzenia Oyca y Boga swego w oyczyznie niebieskiey.

P. m. Oycze nasz, ktoryś jest w niebieśiech.

T. m. W pierwszey prozbie uważać, żeśmy na to stworzeni, abyśmy P. Boga chwalili, jemu służyli, á potym na wieki z nim krolowali; á my nie o Boską się chwałę starali, ale o swoję naywięcey y owszem miasto czci tego Oyca naszego nieczesć mu w grzechach wyrządzali aż do tego czasu, owoż nagradza-

gradzając teraz przynamniey wolą, kiedy już nie można uczynkiem, żądać, żeby śię wſzyſcy poganie, żydźi, heretycy, źli Katolicy nawracali do wiary y czci prawego Boga; z taką żądzą pierwſzą prozbę mowic.

P. m. Swięć śię Imię twoje.

T. m. Dotąd śię jęczało w niewoli ſzatańſkiey, paſſyom bydlęcym jak wieprzom ſłużyło, teraz śię uwolniwſzy, co do duſzy jeſzcze z więźienia ciała, tego wzdychać do nieba, gdźie y ſamemu P. Bogu nie już ſłużyć, ale krolować z nim będźiemy na wieki.

P. m. Przyidż kroleſtwo twoje.

T. m. Na to zaſługując przynamniey ku reſzćie życia doſkonale ſłużyc P. Bogu, woli jego dogadzając, ktora jeſt doſkonalſza od naſzey, y nam barźiey ſprzyjająca niż my ſami ſobie. Tego chciec, co Bog chce, czy życia czy śmierci naſzey, jak o nas poſtanowił w niebie, tak niech śię ſtanie na źiemi.

P: m. Bądź wola twoja jako w niebie tak y na źiemi.

T. m. Wſpomniec też daley na przeſzłe chćiwe ſtarania doczelne, może takie jak bogacza Ewangelicznego, co ćieſzył duſzę ſwoję zbiorami na wiele lat, á nie wiedźiał, że tey nocy mieli wydrzeć duſzę z niego. Takich intencyi poprawic w tey czwartey prozbie proſząc o zachowanie zbiorow ſwoich dla potomſtwa, á dla śiebie jak na dźiś, á naybarźiey w tey prozbie żądać chleba Anjelſkiego, na wiatyk do ſzczęśliwey wieczności.

 P. m.

P. *m.* Chleba naſzego powſzedniego day nam dźiś.

T. *m.* Nie nazbyt też dufając ſpowiedźi, bo nie wie człowiek czy łaſki czy gniewu Bożego godźien, mowi Piſmo: prośić jeſzcze ſerdecznie o odpuſzczenie grzechow, miarę biorąc z śiebie, jak ſzczerze odpuſzczamy gniew, urazę wſzelką nieprzyjaćiołom naſzym.

P. *m.* Odpuść nam naſze winy, jako y my odpuſzczamy winowaycom naſzym.

T. *m.* Doznałeś Panie moy ćięſzkich pokus, ktore naybarźiey przed śmiercią ſzatan niby oſtatnie śiły na nas ſłabſzych wywiera, tuż Boga o pomoc prośić.

P. *m.* Y nie wwodź nas na pokuſy.

T. *m.* Naoſtatek prośić o doſkonałe od wſzelkiego złego wybawienie wieczne, przydając amen *fiat* niech śię ſtanie to wſzyſtko przez wſzechmocność Boſką.

P. *m.* Ale nas zbaw ode złego, Amen.

T. *m.* W pozdrowieniu do Nayśw: Panny, przekładać jey ſłabość nie tylko ciała, ale y zepſowaney natury, proſząc aby ją wſpomogła w śmiertelney chorobie przez całość nienaruſzoney natury ſwojey.

P. *m.* Zdrowaś MARYA.

T. *m.* To Imię MARYA Pani świata, przypomina nam, jakie też były w życiu uſługi naſze tey Pani, á ile ſodaliſkie, brackie, á przepraſzając ją prośić, aby w wezwanym Imieniu ſwoim pokazała moc, panowanie nad nieprzyjaciołmi duſznemi.

P. *m.* MARYA! MARYA! T. *m.*

T. m. Dalcy prośić o udźielenie z pełnośći łaſk jey w tak wielkiey nędzy y potrzebie oſtatniey.

P. m. Łaſkiś pełna!

T. m. Obligować też, żeby z nią ſam Pan JEZUS był będąc z nami przy śmierći, á bies precz uſtąpił, jak teraz przez ſpowiedź S. odpędzony.

P. m. Pan z tobą.

T. m. Domawiać śię u niey więkſzego miłośierdźia, użalenia nad nędzą naſzą, barźiey niż może być miękſzego ſerca, Matka, żona, śioſtra czy panienka jaka naylitośćiwſza, żeby ją y za to błogoſławić na wieki.

P. m. Błogoſławionaś między niewiaſtami.

T. m. Upomniec śię y lekarſtwa z owocu żywota Jey na śmierć, trućizną rayſką Ewy zaciągnioną.

P. m. Błogoſławion owoc żywota twego JEZUS.

T. m. Prośić jey naoſtatek przez Maćierzyńſtwo Chryſtuſowe, żeby ći zjednała Syna ſwego wtenczas, kiedy go obaczyſz na ſądźie partykularnym.

P. m. S. MARYA Matko Boża modl śię za nami grzeſznemi teraz, y w godźinę śmierci naſzey, Amen. Dobrzeby tak zmowić y ſkład Apoſtolſki.

T. m. Dobrze na pokuſy przeciw Wierze S. A naprzod w 1. artykule wyznawać tego za Boga, co ſtworzył niebo y na nim ſłońce obraca, xiężyc odmienia, gwiazdy ſzykuje, na powietrzu przedźiwne czyni odmiany, źiemię z wodami w kulę złożoną trzyma, y z niey rożne rodzaje y plony wydaje. A my patrząc na te ſtworzenia, rzadkośmy kiedy pomyślili o Tworcy świata, owoż teraz to przynamniey nagradzać?

P. *m*. Wierzę w Boga Oyca Wſzechmogącego Stworzyciela nieba y ziemi.

T. *m*. W wtorym artykule wyznać Syna Bożego jedynego, ktory całą nierozdźielną iſtotę biorąc z Oyca wſzechmogącego rodźi śię przed wieki, á w czaśie świat ſtworzywſzy, Anjołow za grzech potępionych ominąwſzy, nam ludźiom także przewinionym ſtał śię JEZUSEM, to jeſt: Zbawićielem, á my Jemu dotąd nie ſłużyli jako Panu naſzemu ſłudzy wybawieni z niewoli.

P. *m*. Y w JEZUSA Chryſtuſa Syna jego jedynego Pana naſzego.

T. *m*. W trzecim artykule wyznać, jako tenże Syn Boży wźiął na śię duſzę y ćiało ludzkie z Ducha ſwego Boſkiego natchnioney Przeczyſtey MARYI Dźiewicy. A naſze y poczęćie y narodzenie y życie całe w grzechach, day Boże przynamni śmierć czyſtą.

P. *m*. Ktory śię począł z Ducha S. narodźił śię z MARYI Dźiewicy.

T. *m*. W 4. art: wyznając mękę y śmierć Zbawićiela, dla zbawienia y przykładu naſzego podjętą, ofiarować z nią razem bole y nudy śmiertelne, proſząc o ćierpliwość w nich aż do końca.

P. *m*. Umęczon pod Ponſkim Piłatem, ukrzyżowan umarł y pogrzebion.

T. *m*. Wyznając piekła, z ktorych y teraz wybuchają ognie przez okna piekielne, prośić Zbawićiela, aby duſzy naſzey zchodzącey z tego świata nie dopuśćił wſtąpic do czyſca, á przynamniey tam nie długo bawic.

P. *m*. Wſtąpił do piekłow, trzećiego dnia zmartwychwſtał.

T. *m*.

T. *m*. Dobrzeby śię w duchu ſtawić przy cudownych śladach Chryſtuſowych na gorze Oliwney z owym nabożnym Pielgrzymem, ktory tamże y ſkonał, proſząc także Pana przez Tron chwały Jego, y ſkłonność w nim ku zbawieniu naſzemu prawicy Boſkiey, aby duſza naſza z ciała wychodząca, proſto była do nieba wźięta.

P. *m*. Wſtąpił na niebioſa śiedźi na prawicy Boga Oyca Wſzechmogącego.

T. *m*. W 7. art: jednać ſobie wcześnie Chryſtuſa przychodzącego y na ſąd partykularny, bo jakim kto będźie prywatnie oſądzony przy śmierći, takim śię objawi całemu światu przy oſtatnim ſądźie, żeby wſzyſcy ſprawiedliwość Boſką poznali y uwielbili.

P. *m*. Ztamtąd ma przyiść ſądźić żywych y umarłych.

T. *m*. Wyznając trzećią oſobę Boſką, przez ktorą nas P. Bog natchnieniem do wſzyſtkiego dobrego napełnia, jak Duchem weſtchnąć ſerdecznie, proſząc o te ożywiające teraz natchnienia w darach Ducha Swiętego, á oſobliwie o oświecenie na rozumie, zapalenie na woli do wſzyſtkiego dobrego, o dar jęczenia pokutnego jak gołąb, bo śię w takiey poſtaći ukazał nad Jordanem y w ogniu nad Apoſtoły.

P. *m*. Wierzę w Ducha Swiętego.

T. *m*. Wyznając Swięty Kośćioł Katolicki dla obrządkow y Sakramentow, Swięty dla cudow Boſkich w nim ſamym po wſzyſtkie wieki y kraje świata nieuſtających, dla doświadczenia zbawio-

nych w nim duſz Swiętych niezliczonych. Y w tym Kościele pragnąć umrzeć, wyrzekając śię wſzyſtkich przećiwnych jemu błędow y niepoſłuſzeńſtwa wyklętego w Ewangelii jako pogan y publikanow.

P. *m*. Swięty Kośćioł powſzechny.

T. *m*. Wierzyć też mocno, że święći widzą w Panu Bogu co śię tu z nami dźieje, nie ſtraćili o nas pamięći w niebie y przyczyniają śię za nami przez naywyżſze pośrzednictwo Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, że mają też wolność jak y Anjołowie Swięći, y mogą nam z nieba przybywać na pomoc, byleśmy ich wzywali, á ile SS. Patronow, wyznając takie z nami Swiętych obcowanie.

P. *m*. Swiętych obcowanie.

T. *m*. Wyznawać też mocną wiarą, że jeſt w Kośćiele Bożym grzechow odpuſzczenie dla tych, co ſzczerze za nie pokutują.

P. *m*. Grzechow odpuſzczenie.

T. *m*. Wierzyć także ćiała zmartwychwſtanie, ktore śię teraz wśiewa w mogiły jak w zagony źiarno obumarłe, á powſtanie duchowne, kraſne jak ćiało uwielbione Chryſtuſa P. na gorze Tabor, y po zmartwychwſtaniu przenikające kamień grobowy y drzwi zamknione, y do nieba bez ſkrzydeł y żadney pomocy unoſzące śię nic duſzy nie obciążające, co to będą za ćiała roſkoſzne nic niećierpiące na wieki; á przećiwnym ſpoſobem ćiała potępieńcow ſzpetne bolejące, bo jak tu duſzą y ćiałem ſłużym P. Bogu, tak koniecznie duſzą y ćiałem cały człowiek odbierze nagrodę.

P. *m*. Ciała zmartwychwſtanie. T. *m*.

T. *m*. Naoſtatek wierzyć mocno y żywot wieczny, po tym krotkim y niedoſkonałym żyćiu, gdźie tylko czas zaſługi y upamiętania w grzechach, á nagrody tu zupełney nie maſz ani kary, co należy do ſprawiedliwych rządow Twórcy y Rządcy świata. Więc muśi być inſzy żywot, á ten wieczny; bo jak śię doſtaną święći do ſwojey nagrody do widzenia Boga, już go będą zawſze kochać, nie będźie ich miał za co śmierćią karać, y potępionych żywot wieczny w karach nieſkończonych, za wzgardę nieſkończonego majeſtatu, y wyniſzczenie w złey woli grzeſzącey. A nade wſzyſtko, że ſam Chryſtus tak nam przepowiedźiał, y poydą ći na żywot wieczny, ći zaś na męki wieczne.

P. *m*. Ach! żywot wieczny!

T. *m*. Amen zaprawdę, zaprawdę tak śię ſtanie.

P. *m*. Amen.

T. *m*. Czy gotowżeś za tę prawdę żyćie teraz łożyć, gdyby śię do tego podała męczeńſka okazya?

P. *m*. Pewniebym nie żałował tey reſzty juchy wylać, ale za pomocą Boſką, *credo Domine adjuva incredulitatem meam*.

T. *m*. Bawże śię tu z Panem JEZUSEM w tym znaku krzyżowym, podobnemi dáley affektami, ruminując ſobie po ſłowku jaką modlitwę zwyczayną abo texty nabożne. Kazać ſobie na przemianę czytać y kśiąſzki duchowne, á ile Zywotow Swiętych, jak śię przy śmierći zachowali. S. Każimierz naſz Krolewic Polſki kila dni oſtatnich ſtrawił między Duchowieńſtwem zproſzonym do śiebie y Zakonnikow rożnych pſalmodyą przy obecnośći Nayśw:

św: Sakramentu. S. Kostka nasz także rodak y Polak zasłużył przy śmierci widźieć Nayśw: Pannę z Panem JEZUSEM. S. Franciszek de Paula w wielki piątek całując krucyfix, od tegoż krucyfixa obłapiony mile skonał szczęśliwie. A naybarźiey SS. Męczennikow przykłady pomocne do ćierpliwey y szczęśliwey śmierci. Ja tym czasem poydę do paćierzy Kapłańskich, modląc śię y za Pana mego.

P. *m*. Dźiękuję Dobrodźieju, y przez całą wieczność dźiękować nie przestanę - - -

Teolog nadednıem przychodźi: Laudetur JESUS Christus.

P. *m*. Semper. T. *m*. Słyszę W. Pan nie śpisz?

P. *m*. Ach bole mię wielkie wzdeymują, tylko śię przykładow SS. słuchaniem jak plastrami chłodzę.

T. *m*. Takći uważając oudze większe boleśći y biedy swoje śię nie tak apprehendują. Słuchając jak S. Bartłomieja ze skory odźierano, S. Jana w oleju smażono, S. Floryana kośći na kowadle żywo kruszono, S. Ignacego Męczennika lwom rzuconego te srogie bestye zżarły. Ba y poźnieyszych, Japońskich, Peruańskich, Mexykańskich Męczennikow naszych czytać śmierći, jako jednych wolnym ogniem z daleka pieczono, drugich w zamarzłym jeźierze y w śniegach mrozem warzono, innym na pierśiach fajerki z ogniem stawiano, á podednem szczury nakrywano, ktore śię chowając od gorąca wgryzały we wnętrznośći, y inne wymyślne katownie ćierpieli, słuchając tego, to śię człek swojey zawstydźi niećierpliwośći.

P. *m*.

P. *m.* O prawdźiwie wſtyd, ale coż? tam za wiarę y nie żalby ćierpieć, ale tu Bog wie dla jakiey przyczyny.

T. *m.* Wolno y tu dla wiary ćierpieć, ktora nas uczy, że takim ćierpieniem znoſzą śię kary czyſcowe, przybywa zaſługi w niebie. O jak śię z tego potym ućieſzemy im tu więcey wyćierpiemy, á ile dla Pana Boga znoſząc ćierpliwie dopuſzczenie jego, więcey y męczennik zaſłużyć nie może. Y owſzem tam kaći pogańſcy męczą, á tu ſam P. Bog: *manus Domini tetigit me*, ręka to Boſka dotyka nas.

P. *m.* Oy co dotyka to dotyka, jak naytężſzą ćięgą, aboż śię też zmiłuje.

T. *m.* Wſzak to z miłośći czyni y z wielkiey znać potrzeby, jak medyk lancetem przerywa gorączkę, abo oſtrzeyſzym inſtrumentem broni dalſzego życia od piekielnego ognia.

P. *m.* Co inſzego to mowić, á co inſzego ćierpieć, y ja bym podobno potrafił komu perſwadować ćierpliwość, żebym ſam był zdrow.

T. *m.* Ja też od śiebie nic nie mowię, ale od tego, co ćierpiał za nas, jakby mowił z tey figury: *o vos omnes attendite, ſi eſt dolor, ſicut dolor meus.* Nie było nas wtenczas, kiedy ćierpiał za nas Bog Wćielony, owoż przynamniey teraz uważaymy, czy było męczeńſtwo, á tym barźiey choroba oſtrzeyſza nad jego mękę y śmierć krzyżową. Na jakim to umierał łożeczku? gdźie śię tu obroćić? jak ſobie w tak okrutnych pofolgować bolach? jakie ſłużeńſtwo życzliwe? jaka pośćiel y węzgłowie delikatne? jakie kordyały ochłody w pragnieniu?

Pan

Pan wyrwawſzy krucyfix całuje: - O JEZU dayże mi z ſobą umierać na krzyżu, doday męki, byleś dodał ćierpliwośći.

T. m. Przybędźież tu poćiechy: ſłyſzę Xiądz Pleban jedźie z Wijatikiem.

P. m. Chwałaż Bogu, o żeby jak naylepiey tego nabożeńſtwa zażyć, ſam nie mogę z kśiążek śię modlić, choćbym też kazał czytać, to śię boję przeſzkodźic Xiędzu w tym, co będźie mowił abo czynił.

T. m. Y owſzem lepiey uważać Xiędza co będźie mowił abo czynił.

P. m. Proſzę mię w tym informować wyraźniey?

T. m. Naprzodby wyiść przećiw P. JEZUSOWI, ſamym przynamniey ſercem y affektem Centuryona, mowiąc: Panie nie jeſtem godźien, abyś wſzedł pod dach moy, ale kiedy taka wola twoja w poſtanowieniu Kościelnym y w dopuſzczoney na mię ſłabośći, przyimuję ćię jako kmiotek Pana ſwojego, jako żebrak ślepy Krola wielkiego w liche, á barźiey grzechami ſprofanowane kąty moje. *Veni Domine JESU & noli tardare:* przybywayże Zbawićielu, á nie omieſzkay ratować duſzy mojey.

Jak Xiądz przyidźie z Panem JEZUSEM y z ludem aſſyſtującym, rzeknie: *Pax huic Domui* odpowiedźieć: *& omnibus habitantibus in ea.* Pokoy temu domowi y wſzyſtkim mieſzkającym w nim. Tu ſobie imaginować tegoż P. JEZUSA, jak niegdy ſtanął w Wieczerniku po zmartwychwſtaniu ſwoim mowiąc do Uczniow, pokoy wam. A prośić go jeſzcze o doſkonalſze uſpokojenie ſumnienia, y

pojednanie

pojednanie z sobą, prośić y o błogosławieństwo całemu domowi, ktore Kapłan da, czyniąc przeżegnanie Nayśw: Sakramentem. Potym asperśyą uczyni, przy ktorey imaginowac sobie owę ceremonią, ktorą P. JEZUS przed ostatnią wieczerzą odprawił z Apostołami, wodą ich nogi obmywając, á Piotr sprzećiwiający śię, gdy go Pan zgromił, rzekł: nie tylko nogi, ale y ręce y głowę obmyi Panie, kiedy tego potrzeba. Co znaczyło oczyszczenie pokutne. A Kościoł S. y po spowiedźi zażywa przed kommunią chorych, jak przed ostatnią wieczerzą Pańską, aby wszystkie y naymnieysze defekta, nawet przy spowiedźi y po absolucyi zaćiągnione, jak proszki u nog były zgładzone tym znakiem pokutnym, byle przy nim wzbudźić żal za grzechy, mowiąc *miserere*: zmiłuy śię nade mną Panie według wielkiego miłośierdźia twego, á jako ta woda święcona pada na nas, tak łaska twoja niech spływa na dusze nasze, y oczyśći nas od grzechow naszych, Boże bądź miłośćiw. Odpędza też takie pokropienie święconą wodą czarta od nas, á tym barźiey w przytomności samego Zbawićiela. Potym śię mowi spowiedź powszechna, z taką naprzykład uwagą: Lubom spowiedźią uprzedzoną y absolucyą zgładźił grzechy, co do winy y kary, ale nie co do wiadomośći Boskiey, więc zawsze je mogę wyznawac na śiebie, y teraz spowiadam śię Panu Bogu wszechmogącemu, ktory mię mogł wtenczas potępić y zniszczyc, kiedym go obrażał. W Troycy S. jedynemu Oycu Przedwiecznemu jako niewdźięczne stworzenie, Synowi Bożemu jako niewolnik jego, z

mocy

mocy ſzatańſkiey krwią uboſtwioną wykupiony, á tak wiele razy na niego powſtający, y w ſercu go moim krzyżujący. Duchowi S. ktoregom śię inſtynktom barźiey ſprzećiwiał niż pokuſom ſzatańſkim. Nayśw: Pannie MARYI za zniewagę Syna Jey naymilſzego. S. Michałowi, ktory ze wſzyſtkiemi Anjoły S. obſtaje za honor Boſki, y mogł na mnie uderzyć jak na Lucypera Bogu przećiwnego. SS. Apoſtołom Piotrowi y Pawłowi, ktorym pierwſza moc daná odpuſzczenia grzechow. Y wſzyſtkim SS. ktorych rozgniewałem na śiebie, wyznając na śię, żem cokolwiek zgrzeſzył myślą, mową, y uczynkiem, to w tym wſzyſtkim była moja wina nie ſzatańſka, ktoregom pokuſy mogł zwyciężyć, moja wina, nie świata przynęty, ktorem mogł wzgardźić, moja wina nie ciała podniety, ktorem mogł duchem poſkromić. Ale śię ućiekam do przyczyny Nayśw: Panny MARYI ućieczki grzeſznych, do S. Michała Archanjoła, ktory duſze oczyśćione reprezentuje przed Bogiem, do SS. Apoſtołow Piotra y Pawła, ktorzy także pamiętając na ſwoje przewinienia y moim będą miłośćiwi. W czym y Kapłana jako łaſkawego Oyca duchownego, y wſzyſtkich przytomnych jako braći w Chryſtuśie prośić o przyczynę.

Dopieroż Xiądz przyda modlitwę jednającą miłośierdźie Boſkie: *Miſereatur. Indulgentiam.* Tu ſobie można applikować wſzyſtkie Odpuſty nadane, tak przy nabożeńſtwie tym, á ile przed śmierćią, jak y z bractw przyjętych. Zatym wźiąwſzy w ręce Nayśw: Sakrament Xiądz, rzecze: *Ecce Agnus Dei.* Tu w ſobie wzbudźić należy akt wiary

o przy-

 240

o przytomności Chrystusa P. że choć go nie widziemy, jednakże jakby go nam Jan S. niegdy nad Jordanem ukazywał, mowiąc: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. *Agnus Dei* wiesz Panie moy, że formują z wosku jarzęcego zmieszanego z proszkiem kości y Relikwii SS. y tak nazywają dla podobieństwa do Hostyi S. ktore z wielkiemi indulgencyami rozdają w Rzymie. A coż tu za Indulgencye, gdzie nie proch kości SS. ale żywe Ciało ze Krwią, Duszą y Bostwem Chrystusowym w tym Sakramencie, o ktorym on rzekł: to jest Ciało moje, to jest Krew moja, y rozmnaża je mocą Boską, żeby go dla nas wszystkich stało, utajone pod znakami chleba, żebyśmy go łagodniey jak pokarmu zażywali, jak lekarstwa na żywot wieczny. Słyszałeś Panie moy o baranku Wielkonocnym starozakonnym, ktorego P. Bog kazał pożywać ludowi swemu wyprowadzając go z Egiptu. *Ecce Agnus Dei* owoż to istota tey figury, ten Baranek krwawemi ofiarami przeznaczony, co miał krwią swoją zgładzić grzechy świata, tego w Sakramencie pożywając za wiatyk będziesz celebrował Paschę, to jest: z imienia *transitum* przeyście do szczęśliwey wieczności z Egiptu ciała y świata tego. Chcesz wiedzieć Panie moy czy będzież w niebie zapewne *ecce Agnus Dei* oto znak pewny zbawienia twego: kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki, przyrzekł sam Zbawiciel; o jaka tu nadzieja, byle jey nowym nie zepsowac grzechem, á dawne już zgładzone winy krwią tego baranka w używaniu Sakramentow SS. Zkąd pochodzi y miłość sercem niepojęta,

jęta, bo żeby tu sam P. JEZUS zjawił się w tym Pałacu, y wszedł do tego pokoju przystąpił do ciebie, nie doleżałbyś Panie moy na łoszku, rzuciłbyś się jak mogąc do nog jego całował rany; á jeszcze gdyby cię rękoma ujął, pozwolił się obłapić do boku y serca otwartego przytulił y dał skosztować owey to krynicy wszystkich pociech niebieskich. A to jeszcze więcey uczyni, bo cały jak jest w Sakramencie ustami y wnętrznościami twemi dać się ogarniać, o! co to za inwencya wszechmocney miłości, ktoreyby się ani domyślić mogła niegodna żądza ludzka. A oto Baranek Boży, ktory nie tylko gładźi grzechy świata, y znośi niegodność naszę, ale jeszcze takie nam z śiebie czyni ukontentowanie, y zadatek żywota wiecznego. Zkąd miasto wdźięczności, żeby się jaka nie wszczęła prezumpcya, przydać za Kapłanem powtarzane słowa: Panie nie jestem godźien tego chleba Anjelskiego, bom gorszy niż czart przeklęty, ktory raz tylko zgrzeszył, á ja nie raz, nie tyśiąc tyśięcy y więcey. Panie nie jestem godźien być uczestnikiem twey Wieczerzy Pańskiey, bom gorszy niż Judasz, ktory raz cię tylko zdradźił, á ja nie raz y za podleyszą czasem cenę, lada przynętę do grzechu frymarczę za ciebie. Panie nie jestem godźien abyś wszedł do mnie naywiększego grzesznika, bo o żadnym nie wiem zapewne czy z taką uwagą y postrzeżeniem grzeszył, jak wiem zapewne o wnętrznych skrytych złośćiach moich. Boże wielkiego miłośierdźia, bądź miłośćiw mnie grzesznemu, ale szczerym nawroceniem do ciebie garnącym się w ostatniey potrzebie.

Tu

Tu Kapłan poda kommunią S. przydając: *Accipe frater (vel soror) viaticum Corporis Domini nostri JESU Christi, qui te custodiat ab hoste maligno & perducat in vitam æternam, Amen.* Przyimiy bracie, bośmy wszyscy bracia w Chrystusie Ciałem y Krwią jego zpokrewnieni, ten wiatyk, ktory cię niech strzeże od nieprzyjaciela dusznego, barziey niż ow Anjoł Stroż, ktory w słupie obłoku lud Boży obronił od Faraona, y prowadził do ziemi obiecaney. Bo tu sam Chrystus, ktory się prawdą nazywa, zwłaszcza dla prawdziwey istoty swey w tym Sakramencie, drogą dla tego wiatyku, y żywotem dla terminu, w ktorym go oglądać zaczniesz y żyć z nim na wieki. To ruminującego zostawi Kapłan z Panem JEZUSEM, á drugi kommunikant, ktory wziął według przepisu rituału w puszkę dla odprowadzenia ludu odnieśie processyonaliter także do Kościoła, kiedy jest w bliskości. *Dictum, factum.*

P. *m.* Po kommunii: Jakimże się teraz naylepiey zabawić nabożeństwem?

T. *m.* Uważać z mocną wiarą, że poty w nas kommunikujących jest przytomny Pan JEZUS, poki trwają naturalnie znaki Sakramentu chlebowe, niby też przez kwadrans. Dla tego się jak nayprzystoyniey obeyść z takim gościem, witając go serdecznie, przekładając swoje niedostatki, y prosząc o rożne potrzeby.

P. *m. Ave verum Corpus natum ex intacta Virgine.*

T. *m.* O jaki to wysoki honor, prawie Maciezryń-

rzyńſtwa Chryſtuſowego śięgający, toż ſamo Ciało, ktore z nayczyſtſzey Krwi uformowane było w Panieńſkim Nayśw: MARYI żywocie, teraz w pierśiach y wnętrznośćiach ſwoich piaſtowaċ.

P. m. *Anima Chriſti ſanctifica me &c.*

T. m. Jeżeli z jakim kto przeſtaje takim śię ſam ſtaje, o jakieyby tu ſobie życzyć świątobliwośći od tak przytomnego Pana cnot wſzyſtkich, jakiego poświęcenia od dotknięćia ſercem takiey świątośći nad wſzyſtkie relikwie Swięte.

P. m. Ba żeby przynamniey uzdrowił jak niewiaſtę krwią płynącą dotknięćiem kraju ſzaty ſwojey.

T. m. Nie napieraċ śię tego cudu, dla niewiernych tylko uczynionego, aliàs tym ſpoſobem trwaċby można aż do końca świata w tym mizernym żyćiu. Lepiey o co potrzebnieyſzego prośić tego Krola, ktory pewniey niż Krolowie y Ceſarze źiemſcy, kiedy nawiedzają poddanych ſwoich domy abo więźienia, mowią poſpolićie przyimującym śiebie: proś mię o co chceſz.

P. m. A o cożby tego Pana prośić teraz?

T. m. Przeprośić go jeſzcze za grzechy ſwoje, y prośić o odpuſt zupełny, żeby nawet w czyſcu nie zatrzymano duſzy wychodzącey z ćiała, za jego dekretem y ſądem partykularnym.

P. m. O moy JEZU naylitośćiwſzy, teraz ćię przepraſzam, błagam za grzechy moje, nie pokażże mi śię ſtraſznym ſędźią przy śmierci, ale łaſkawym Oycem, prawie Swiętym, dayże mi teraz odpuſt zupełny, indulgencye więkſze, niż namieſtnik twoy rozdaje. O coż więcey prośić?

T. *m*. O utwierdzenie w teyże łaſce, żeby go już więcey nieobrażać.

P. *m*. Widźiſz Panie moy wielką ułomność barźiey w duſzy niż w chorym ćiele moim, że y po ſpowiedźi, y po tey oſtatniey Kommunii znowu mogę zgrzeſzyć, proſzęſz ćię przez dźielność tego Sakramentu, utwierdźże mię w łaſce twojey, żebym ćię żadnym odtąd y naymnieyſzym dobrowolnym grzechem nieobraźił, wolę umrzeć w teyże łaſce twojey, niż jakiey nieſzczęśliwey doznać recydywy. Coż więcey prośić.

T. *m*. Prośić y o dary cnot świętych, jemu w nas nayprzyjemnieyſzych.

P. *m*. O Krolu bogaty, widźiſz wielki niedoſtatek w duſzy mojey, obdarzże ją ſam dla śiebie mocną wiarą, pewną nadźieją, ſzczerą miłością, prawdźiwą pokorą, męczeńſką, á ile w śmiertelnych bolach ćierpliwośćią. Coż więcey?

T. *m*. Teraz naypotrzebnieyſze zgadzanie śię z wolą jego S. we wſzyſtkim, bo na tym doſkonałość żyćia prawowiernego zależy.

P. *m*. Ach przynamniey ku reſzćie żyćia mojego dayże mi Panie te doſkonałość, żebym zawſze naybarźiey pragnął tego, co śię tobie barźiey podoba.

T. *m*. Jeſzcze go ſercem uymować poki przytomny, proſząc o błogoſławieńſtwo całemu domowi y mnie przy Panu moim.

P. *m*. Weyrzyi miłośierny JEZU y na śieroctwo domu tego, á pobłogoſław wſzechmocną życzliwowością twoją wſzyſtkim nam, poki Sakramentalney

nieoddaliſz prezencyi. *Non dimittam te donec benedixeris mihi.*

T. m. Tu wolno ſobie kazać poczytać z kśiążek zwyczaynych aktow po Kommunii S. á potym y pośilić śię refekcyą jaką y odpocząć ſobie by można y zaſnąć, folgując ſłabym śiłom do dalſzey woli y chwały P. Boga ſłużącym. A ja tym czaſem do innych udam śię powinności moich.

Pan po tym wſzyſtkim ſłabſzy mowi: prośić do mnie Xiędza Teologa.

Teolog przyſzedſzy: *Laudetur JESUS Christus*; Odp: *Semper*.

Dźiękuję za poufały rozkaz w tak potrzebnym czaśie.

P. m. Ach potrzeba, bo mię nie tak bole męczą, jak alteracya y bojaźń jakaś, wſzyſtko mi śię zda, że nie ważna ſpowiedź moja y świętokradzka Kommunia, nie wiem co z tym czynić?

T. o. Y toć widzę ſubtelne męczeńſtwo, byle y za ten zoſtawiony krzyżyk dźiękować P. JEZUSOWI, bo domyślam śię, że to muſzą być ſzkrupuły, to jeſt: prożna y zbyteczna bojaźń na ſumnieniu, ktorą z dopuſzczenia Boſkiego ſzatan zadaje człowieku, kiedy widźi że go nie może nakłonić do grzechow, to z przeciwney ſtrony zwodźi go tą prożną bojaźnią, á tym ſamym na roſpacz prowadźi.

P. m. Nie prożnabo to bojaźń, bo pamiętam, żem chćiał prętkiey abſolucyi, á tym ſamym nie dobrzem ſpowiedź wyraźił, mogłem co zataic.

T. m. Dla czegoſz W. Pan chciał abſolucyi, czy dla zbawienia duſzy ſwojey? *P. o.*

P. o. A jużci to pamiętam żem śię ſpowiadał nie dla czego inſzego, tylko dla zbawienia duſzy.

T. m. Toć już W.P. nie zataił żadnego grzechu dobrowolnie świętokradzko, bo tym ſamym niechciałbyś śię był ſpowiadać y ſtarać o abſolucyą dla zbawienia duſzy ſwojey.

P. m. Jużci to prawda dla tey kontradykcyi, ale nie dobrowolnie mogłem co zataić.

T. m. To przypomniawſzy co pewnego y potrzebnego do ſpowiedźi teraz wyznać, á pierwſza ſpowiedź dla tego niedobrowolnego opuſzczenia nie była zła ani abſolucya nie ważna ani Kommunia świętokradzka.

P. m. A kiedy ja nie wiem zapewne czy dobrowolnie zataiłem grzech jaki, abo okoliczność obciążającą, czy nie dobrowolnie.

T. o. Kiedy W. Pan wieſz zapewne, że śię był ſpowiadał y prośił o abſolucyą dla zbawienia duſzy, to nie możeſz mowić nie wiem zapewne czym zataił co dobrowolnie świętokradzko, nie chcąc zbawienia duſzy, co być razem nie mogło chćieć y nie chćieć zbawienney ſpowiedźi y abſolucyi.

P. m. Dla wſzyſtkiego *in dubio ſecuriora eligenda.*

T. m. *In dubio prudenti*, gdźie jeſt wątpliwość ſłuſzna (nie bez racyi jak tu,) tam ſzukac bezpieczeńſtwa.

P. m. Ja pamiętam, żem śię wſtydźił mowiąc przy ſpowiedźi, to nie mała racya.

T. m. Bo też powinna być *confeſſio pudica* ze wſtydem, ale nieprzemagającym tak, żeby dla niego nie chćieć uſprawiedliwienia. Gg2 P. m.

P. *m.* Jednakże mie coś ſamo ſumnienie dyktuje, że ta moja ſpowiedź y Kommunia nie ważna.

T. *m.* Nie ſumnienie to, ale bies ſtraſzy prożną bojaźnią.

P. *m.* Nie prożna to bojaźń, kiedy człek nie wie czy łaſki czy gniewu godźien.

T. *m.* Nie wie, ale wierzy zapewne byle czynił, co wiara do tego czynić przykazuje, to może mieć większą pewność z wiary, á niż z wiadomości y objawienia, nawet prywatnego, á tym mniey z opinii prożney.

P. *m.* Jednakże dla beſpieczeńſtwa, czy nie trzebaby ponowić ſpowiedźi.

T. *m.* Zeby tego była potrzeba, y racya jaka, tobym y ja radźił, ale dla ſzkrupułow y pretenſyi ſzatańſkiey dogadzając tego czynić nieradzę, lepiey myśl zabawić uczćiwſzą inną, niżeli grzechow ſwoich materyą. Aliàsby tak trzeba nam uſtawicznie ſpowiedźi ponawiać, á drugiby śię napierał y chrztu *ſub conditione* dla beſpieczeńſtwa w tak prożney bojaźni.

P. *m.* A bierzeżże mię Dobrodźieju na ſumnienie ſwoje?

T. *m.* Biorę y z tym P. JEZUSEM, ktoregoś W. Pan nie prożno przyjął do ſerca ſwego.

P. *m.* O JEZU Zbawicielu zmiłuy śię nademną!

T. *m.* *Miſericordia ejus ſuper omnia opera ejus* miłośierdźie jego nad wſzyſtkie dźieła jego ku nam barźiey wylane.

P. *m.* Uſtały ſzkrupuły, ale mię wzdeymują większe bole y ſłabośći;

Teo-

Teolog zrozumiawszy z Doktora mowi: toby się pośilić ostatnim namaszczeniem.

P. m. Czy już do tego przychodźi?

T. m. Wszakci ten Sakrament nie uymuje żyćia, y owszem przydaje drugim, jak widźiemy z praktyki, że żyją, bo też więcey w nim modlitew na uproszenie zdrowia choremu, jeśli to jest pożyteczniey dla niego.

P. m. Jak wola Boża tak y mnie lepiey. Ach żeby niebawiąc. Pomoż Dobrodźieju y do tego Sakramentu, bom go jeszcze nie praktykował.

T. m. Naprzod Kapłana przychodzącego z Olejem S. przyjąć w dom swoy takim prawie affektem, jak Noe przyjął gołębicę z oliwną roszczką do korabia z znakiem pokoju, á zwłaszcza kiedy rzeknie: *pax huic domui* y uczyni aspersyą łaskawsze zgładzenie grzechow niż potop, dając przy tym Krzyż pocałować. W tym pocałowaniu wolno ruminować Imię Chrystusa, to jest: Namaszczeńca prosząc serdecznie, aby przez to namaszczenie uczynił nas uczestnikami, jako Krol y Kapłan naywyższy tak ofiary swojey krzyżowey, jako też korony Krolestwa niebieskiego. A gdy śię przytomni zaczną modlić za chorego, mowiąc Psalmy pokutne y Litanie, tuby też samemu błagać Boga za własne grzechy, wzywając y Swiętych na pomoc. Tym czasem Kapłan zacznie dawać ten Sakrament: ściągnie ręce na głowę chorą z modlitwą odpędzającą szatana, aby nie szkodźił ćiału ani duszy chorego. Y namaśći oliwą święconą powieki spuszczone, mieysca przy uszach, nozdrza, usta stulone, rąk dłonie, y stopy z

wierzchu lędźwie także w krzyżu męſkie, y rzeknie za każdym razem, według rożnych części: Przez to święte namaſzczenie y naypobożnieyſze miłosierdźie ſwoje, niech ći Bog odpuśći cokolwiekieś zgrzeſzył przez patrzanie, ſłuchanie, powonienie, ſmakowanie mowy, dotykanie, chodzenie y wzruſzenie ćieleſne: á na krzyż maſzcząc przyda: amen. Y tak śię ſtanie zgładzenie grzechow y naymnieyſzych powſzednich po ſpowiedźi oſtatniey y Kommunii S popełnionych, kiedy nie ſą ćiężſze, potrzebujące rozgrzeſzenia Kapłańſkiego. A zatym naſtąpi łaſka abo wſpomagająca zdrowie choć nieznacznie bez cudow niepotrzebnych, jeśli to Pan Bog widźi nam barźiey pożyteczno, jak więc po namaſzczeniu lekarſkim chorym przybywa zdrowia, abo też jeśli śię barźiey P. Bogu podoba śmierć w nas nieuchronna, koniec wſzelkiey biedy y początek ſzczęśliwey wieczności, to śię przydaje łaſka przy tym Sakramencie pośilająca duſzę do oſtatniego zgonu, jak niegdy dawni Luktatorowie namaſzczali śię, idąc do paſſowania na amfiteatra. Takie tu pokonanie śmierći naſtąpi w w oczach Boſkich y całego nieba.

P. m. Ach podobno śię na tę ſcenę zabiera! jak wola Boża, byle śię lepiey P. Bogu podobać.

Teolog potym wſzyſtkim mowi: Chwała Bogu za tę wielką, bo oſtatnią pomoc Sakramentalną, á podobno y ćiało pośilającą na zdrowie, ktorego tu wſzyſcy w modlitwach życzemy Panu naſzemu.

P. m. Ba co raz większe mdłości mię zdeymują, już prawie y bolow zapominam w ſobie. Ale mnieyſza o ćiało, duſzy przynamniey ratuyćie proſzę.

T. *m.* Y to dźielny skutek Sakramentu takie staranie o duszę, ale ktoż z nas unika tey ostatniey Panu swojemu przysługi, oto całe służeństwo domowe serca toni w modlitwach nad tobą P. moy, y za wszelkie dotąd niedoskonałości w usługach przepraszają Pana swojego.

P. *m.* Y ja wszystkich przepraszam za wszelkie naprzykrzenia, osobliwie w tey chorobie, za dawne wzgorszenia y was zaniedbania moje, odpuśćie! darujćie! dla miłości tego Pana, ktory mi większe winy odpuścił. A jeżeli kto jest tu ukrzywdzony, á niedoszła go (jakom dawno przykazał) nagroda zupełna, niech śię odezwie, zaraz każę mu sowićie nagrodźić.

T. *m.* Jestże tu kto taki odezwiy śię śmiało na rozkaz Pański, bo to sługi barźiey niż długi trzeba zagodźić, jako tych, co samych śiebie, nie tylko jakich rzeczy zapożyczyli na służbę; Mowćie, ktorzy ukrzywdzeni, nie będźie Pan sprawiedliwy żałował tych dobr na nagrodę, ktorych z sobą nie weźmie, ale chce wolnym sumnieniem stanąć przed Bogiem bez żadney przeszkody do zbawienia swego, nie masz kogo przynamniey z ostatniey czeladźi, ktoby miał krzywdę w jedzeniu, odźieniu abo zapłaćie? nie masz widzę, wszystkim łzy wyćiska nie krzywda, nie ućisk jaki, ale miłość Pana swojego. Poćieszże sług twoich Panie w tym żałosnym pożegnaniu ostatnim błogosławieństwem. Oto y śierotki twoje *pupillæ* płaczliwe, oto y cały Dwor jak chor Zakonny, na polecenie duszy twojęy zgromadzony.

P. *m*. Dźiękuję wſzyſtkim, á naprzod tobie udźielna teraz Pani domu tego, już nie żono, ale Dobrodźieyko moja za wſzelkie łaſki, á proſzę nieprzeſtaway na dożywotniey miłości, ale y po śmierci bądź miłościwa duſzy mojey. Dźiatki miłe rad na was wſzyſtkich Patryarchow Swiętych ściągam błogoſławieńſtwo, ale z tym upomnieniem: abyście patrząc teraz, y pamiętając potym na śmierć Oycowſką z większym odtąd affektem, jako śieroty tego wzywali za Oyca waſzego, ktory jeſt w Niebieśiech, o Niebieſką oyczyznę barźiey niż o źiemſką dbali, o wieczny żywot więcey niż o doczeſny śię ſtarali, á mnie ztąd większa będźie pomoc y pociecha. O miłe! o życzliwe domowe zgromadzenie zkładam u nog każdego z was panowanie moje, dźiękując za wierne uſługi, już nie Pan, ale rowny każdemu śmiertelny człowiek, polecając łaſce y pomocy waſzey duſzę moję, żebym mogł y z Nieba jak nayprędzey odſłużyć każdemu. A teraz ſam P. Bog za mnie, jak wie y może lepiey niech błogoſławi każdemu, bo y żalem y chorobą zmorzony, więcey mowić nie mogę z tobą tylko Oycze moy duchowny, anjele widomy ſtrożu duſzy mojey, jak mogąc do oſtatniego tchu mowić nieprzeſtanę. Y w teraźnieyſzym żalu proſzę folgi, uważając: komu śię też to śieroctwo biedne w opiekę doſtanie, jakie tu chaos w tym domu naſtanie po śmierći mojey? Ach mdłość zaymuje pamięć?

T. *m*. Nie pozwalaybo Panie moy w ſercu graſſować tym żalom, wſzak naznaczeni w teſtamencie ſą godni opiekunowie y exekutorowie, á do tego

Pan

Pan Bog śię ſam nazywa Obrońcą śierot y wdow, nie raz w Piſmie S. czytamy. Lepiey o ſobie teraz myślić, y obmyślić beſpieczne wyiście z tego ćiała, kiedy duſza twoja,to jeſt: ty ſam Panie moy, coś z namiſ, teraz rozmawiał, y teraz patrzyſz na nas, znaſz wſzyſtko,czujeſz boleśći, żywość ta twoja nie śmiertelna,rozumna, wolna nie umrze, ale śię tylko wyzuje z ćiała tego zbolałego, z tych kośći jak z więźienia mizernego z tey ſkury, jak z odźienia ſtarego oſtatnim tchnieniem, y zacznie inſzy żywot lekki, jak myśl ludzka, mieyſca niezaymujący, ani śię daſz oczom naſzym widźieć, chyba żebyć Bog pozwolił wźiąć na śię jaką poſtać z obłokow niebieſkich, abo humorow źiemſkich uformowaną, jak y teraz czaſem duſze śię ukazują, á druga podczas bez żadney figury da śię tylko ſłyſzeć, że jęczy, prośi abo ſpiewa,kołace,chodźi,á nic nie widać,y to ktorey duſzy tego pozwolą na ratunek ſwoy,abo przeſtrogę żyjących, żeby poki żyją mieli ſtaranie o śiebie. Y tak wychodząc z ćiała obaczyć Chryſtuſa Pana jak Sędźiego nas wſzyſtkich, poznaſz go wtenczas pierwſzy raz, kiedy ćię oſądźi, y naznaczy mieyſce na jakieś zaſſużył, ale z jakąć śię miną wtenczas ukaże, czy ſrogą, zagniewaną uchoway Boże, czy też łaſkawą, wdźięczną, wzywającą do Nieba, teraz go ſobie jednać życzę wcześnie, z jakim śię chceſz wtenczas przywitać.

P. m. O JEZU Zbawićielu pokaż śię mi wtenczas JEZUSEM.

T. m. Może będźieſz godźien Panie moy widźieć przy Zbawićielu y Nayśw: Matkę Jego, za

tobą

tobą się wtenczas przyczyniającą, aleby dla większey pewności tey, posłać do niey z serdecznym affektem y pozdrowieniem Anjelskim S. Anjoła twego Stroża, ktory by jey przełożył całego życia twego wzywanie jey przyczyny za sobą teraz, á osobliwie w godzinę śmierci.

P. m. Wszakemci jey o to zawsze prosił, żeby jey tylko nie ciężko było uchylić majestatu y powagi swojey do mnie niegodnego.

T. m. Nie ciężka to Swiętym y teraz pokornym dla nas przysługa, prętką jak mgnienie myśli y w ciałach nawet uwielbionych nic duszy nieobciążających, y replikować mogą się razem na wiele mieysc, jak się rozmnaża prezéncya Ciała Chrystusowego w Nayśw: Sakramencie. Czego y wtym nawet śmiertelnym życiu wielu Swiętym P. Bog pozwolił, jak o S. Mikołaju czytamy, że będąc w Mireńskim Mieście razem się stawił y przed Konstantynem Cesarzem, gromiąc go za niesprawiedliwość ku trzem niewinnymm więźniom. S. Antoni Padewski razem był w Kościele y chorego w domu dysponował na śmierć. S. Francissek Xawery razem na dwu okrętach widziany służąc zbawieniu ludzkiemu. Tym barziey Swięci z nieba mogą przybywać na ratunek wzywającym się. Dobrzeby tegoż S. Anjoła stroża obligować serdecznym westchnieniem, aby wyjednał od S. Michała jako Hetmana swego pomoc y ordynans na sukurs Anjelski, żeby tuż przy tobie Panie moy, jak niegdyś przy łożu Salomona kawalerya *sexaginta fortes* stanął konwoy niebieski.

P. m.

P. m. O żebym był godźien tey Anjelskiey pomocy, jak Łazarz, ktorego duszę Anjołowie wźieli, nie jak bogacz pogrzebiony w piekle.

T. m. Na twojey to woli teraz y staraniu Panie moy zależy, przy pomocy Boskiey y SS. Bożych. Jeszczeby tegoż Ablegata S. Anjoła Stroża uśilną prożbą expedyować do zaproszenia Swiętych Patronow, zwłaszcza szczęśliwey śmierći, jako to Swiętego Jozefa, S. Barbary y innych zwłaszcza poufalszych Swiętych Patronow, ktorycheś sobie Panie moy jednał w żyćiu swoim, na ten czas naypotrzebnieyszy, żeby było komu patronizować na sądźie partykularnym, y sprawy twoje dobrze zalecać, do ktorychby przez ten czas krotki jak nayprzednieyszych aktow przyczynić, jako to akt wiary wzbudźić w sobie, nadźiei, miłości, zgadzania śię z wolą Bożą y tam daley.

P. m. Ach! ach! dopomoż Dobrodźieju, tylko krotko á jasno, bo mi śię ćmi rozum.

T. m. Oto łatwo poznać: Czy wierzyż też Panie moy, że to wszystko prawda nieomylna, cokolwiek nam P. Bog oznaymił, objawił.

P. m. Jakże temu nie wierzyć!

T. m. A gotowżebyś teraz Panie moy resztę żyćia łożyć, gdyby śię męczeńska podała okazya za tę prawdę objawienia Boskiego, ktore w Wierze S. wyznajemy.

P. m. Ba żeby na woynie Tureckiey, abo inney za wiarę y P. Boga ginąc wolałbym pewnie niż na łoszku umierać.

T. m. Wierząc także, że P. Bog jak innych dosko-

ſkonałości, tak y miłośierdźia jeſt nieſkończonego, litośćiwſzy na nas niż oćieć rodzony, matka abo przyjaciel, ba niż wſzyſcy łaſkawi ludźie, wſzyſcy Swięci Patronowie, bo tak wiele przy ſtworzeniu y odkupieniu dla zbawienia naſzego uczynił, czy mażże też nadźieję w nim, że ćię przyimie do śiebie, byleś śię ſzczerze garnął do niego?

P. m. O Boże wielkiego miłośierdźia y więkſzego nad nadźieje moje.

T. m. A miłujeſzże go y za to miłośćią przynamniey poważającą, domyślając śię ſamym rozumem naturalnym, á nie tylko Wiarą S. że P. Bog Tworca wſzyſtkiego, cokolwiek piękności, dobroći, doſkonałości, jakich daje ſtworzeniu, to ſam w ſobie ma tego więcey, jako w iſtoćie ſwojey dobro nieſkończone.

P. m. O kiedyſz ćię oglądam, kiedy śię w tobie całym ſercem, całą duſzą zanurzę o dobro nieſtworzone, nieprzebrane na wieki.

T. m. Y to znak miłośći poważającey, jedynie tego y naybarźiey pragnąć co śię w nas lepiey P. Bogu podoba, y tak żyć na wieki.

P. m. O tak nie inaczey, á coby mi było po tym być y w Niebie, gdybym wiedźiał, żę śię to P. Bogu nie podoba we mnie.

T. m. Prawda, że drudzy dla przypodobania śię ludźiom tracą marnie Niebo. A czemużby nie godźien Bog naſz y takiey akkomodacyi od nas, choć tego niepotrzebuje.

P. m. Mnie śię widźi żeby y w piekle być, byle nie za grzechy, ale dla więkſzego ztąd upodoba-

nia

nia Boſkiego, toż ſamo wieczne męczeńſtwo dla Boga byłoby mi naywiękſzym zaſzczytem y roſkoſzą ſamo piekło przemagającą.

T. *m*. Prawda, ale tak ſrogiey kondycyi P. Bog dla wzajemney miłości nigdyby niedopuścił.

Pan z cieba: Ach! chocby y dopuścił - Afer czy ty to ſtoiſz? nie powinien tu murzyn wchodźić do tego pokoju. - zkąd śię ten wźiął tak ſzpetny kazeł - A tych żydow po co tu puſzczają?

T. *m*. To to przeſzkody bieſowſkie! Oto krzyż Pańſki uciekaycie ſtrony przeciwne: ✝. - tu żegna, kropi wodą święconą na ſtrony, kadzenie czyni źielem święconym, mirrą y kadźidłem, á gromnicę zapaliwſzy daje w jednę rękę choremu mowiąc: Oto znak Chrześciańſkiey wiary S. nas oświecającey, nadźiei ku Niebu unoſzącey śię y miłości ogniſtey, ktory znak dają nam y przy chrzćie S. według roſkazu Ewangelicznego, niech będą pochodnie gorające w ręku waſzych, á wy podobni ſługom gotowym na przyiśćie Pana ſwego, z god powracającego, to jeſt z Nieba do was idącego, na ſąd partykularny przy śmierci każdego - Podaje y krucyfix w ręce, mowiąc: Otoż y figura Zbawiciela świata, lepiey na ten widok S. patrzyc y rozgramiać nim wſzyſtkie poſtrachy duſznych nieprzyjacioł. A patrząc na śmierć y mękę Zbawiciela dla nas podjętą, polecać mu duſzę ſwoję, mowiąc za mną: *commendationem animæ*, á przynamniey myślą odprawując z nami, poki zmyſły nieuſtaną w tych mdłościach. A ja będę przydawał krotkie reflexye, żeby myśl oſwojona w tym nabożeńſtwie nie tak śię błąkała.

Kiryc

Kirye z greckiego Panie eleyſon wyſłuchay Chryſte eleyſon wyſłuchay, nie tak jak w owym ſławnym krucyfixie, ktory podczas pogrzebu nieużytego bogacza, oderwawſzy cudownie ręce od krzyża zatknął ſobie uſzy na owe ſłowa: *fiant aures tuæ intendentes.* Niechże tu będą uſzy twoje y z głową razem ſkłonne na wyſłuchanie głoſu wołającego z głębokości żalu y kompaſſyi nad tym umierającym Panem, ktory niezatykał uſzu na prożbę ubogich w Imię Pańſkie, na ſłuchanie ſłowa Bożego wyſłuchayże też Panie teraz jęczenia jego y nas za nim proſzących Chryſte uſłyſz nas Chryſte wyſłuchay nas.

Oycze z Nieba Boże, ktorego on wzywał w codziennym pacierzu, á chocby też był y ſyn marnotrawny, kiedy się teraz całym ſercem udaje do ciebie pokażże mu Oycowſkie miłośierdźie twoje á zmiłuy się nad nim.

Synu Odkupićielu świata Boże, przez to pragnienie zbawienia ludzkiego, ktoreś wyraził umierając na krzyżu, wyſłuchay teyże żądzy jego y łzawych prożb naſzych, á zmiłuy się nad nim. Odp: zmiłuy się nad nim.

Duchu S. Boże, ktoryś go przez całe życie ożywiał inſtynktami twemi, nieopuſzczayże go teraz natchnieniem twoim, niech w nim trwa aż do zgonu wzdychając do ciebie, zmiłuy się nad nim. Odp: zmiłuy się nad nim.

S. Troyco jedyny Boże, ktorey obraz ma wyrażony pamięcią, rozumem, y wolą na duſzy ſwojey y teraz zgadzający się z tobą, niedopuſzczayże

tego

tego wyobrażenia profanowac na wieki,á zmiłuy śię nad nim.

S. MARYA Matko Zbawićiela świata pokażśięż byc Matką zbawienia tey duszy, przez całe żyćie na ten czas ostatni ciebie wzywającey,á modl śię za nim. Odp: modl śię za nim.

S. Michale, w ktorego mocy zawieszona szala, spraw ludzkich przy sądźie Bożym doday waloru przyczyną twoją, á modl śię za nim.

S. Anjele Strożu, teraz pokaż starania twego przez całe żyćie jego skutek, á dopilnuy duszy jego do zbawienia, y modl śię za nim.

Wszyscy SS. Anjołowie Niebiescy Duchowie, pokażcie większą odwagę y potęcyą waszą, niżli moc szatańska, gdźie idźie o punkt honoru Boskiego w tey duszy, á modlćie śię za nią.

S. Abelu pierwsza na świećie ofiaro śmierći,przybądźże temu do ostatniego zgonu, á modl śię za nim.

Wszystek chorze Sprawiedliwych teyże sprawiedliwośći Boskiey śmierćią podlegający, ratuyćiesz tego Kolegę przed śmiercią już usprawiedliwionego, á modlcie śię za nim.

S. Abrahamie Oycze wszystkich wiernych, ktoryś dla woli Boskiey Syna swego nie żałował na śmierć, także z ochotą śiebię ofiarującego, uprośże mu tak wierne posłuszeństwo na śmierc, á modl śię za nim.

S. Janie Chrzćićielu łaskę Bożą w imieniu noszący, przejednayże mu Chrystusa przy śmierci, y y ukaż oto Baranek Boży, ktory gładźi grzechy twoje, modl śię za nim.

S.

S. Jozefie y z Całą Nayśw: Familią, przybyway Patronie szczęśliwey śmierci, á modl się za nim.

Wszyscy SS. Patryarchowie y Prorocy, pokażcieśz mu Oycowski affekt, Patryarchowskie daycie błogosławieństwo, y uczyńcie Prorocką nadzieję zbawienia, á modlcie się za nim.

S. Pietrze Kluczniku Niebieski, otworz mu Niebo, modl się za nim.

S. Pawle Doktorze narodow, pozyskayże y tę duszę Bogu.

S. Jędrzeju tych krajow Apostole, mieyże o nim osobliwsze staranie.

S. Janie nayukochańszy Uczniu Chrystusow, zjednayże mu przynamniey cząstkę affektu Pańskiego ku sobie.

Wszyscy SS. Apostołowie gorliwi zbawienia ludzkiego sprawcy, pokażcieśz tę gorliwość y nad tą duszą, á modlcie się za nim.

Wszyscy SS. Uczniowie Pańscy, udzielcie też mu nauki waszey, jak się ma teraz zachować na zbawienie.

Wszyscy SS. Niewiniątka, zastąpcież go niewinnością waszą na sądzie Chrystusowym, modlcie się:

Czy słyszysz Panie moy co mowiemy?

Pan słabym szeptem mowi: słyszę, y widzę Nieba mi przychylacie.

T. *m.* Daley S. Szczepanie, ktoryś widział przy śmierci męczeńskiey otwarte Niebo, cieszże go tym widokiem aż do wyiścia duszy, á modl się za nim.

S. Wawrzyńcze zamkniey przed zeyściem jego męczeńską kratą twoją piekielne y czyscowe więzienie, á modl się za nim. Wszy-

Wſzyſcy SS. Męczennicy, dodaycie mu teraz ćierpliwośći, á modlćie śię za nim.

S. Sylweſtrze, ktoryś Konſtantyna Ceſarza Bogu pozyſkał, pożyſzcz y tego Pana, prawie Chrześciańſkiego, y tak wielkiey chwały Bożey fundatora, umacniay w wierze, nadźiei, miłośći ku Bogu, á modl śię za nim.

S. Grzegorzu, nad ktorym widźiany Duch S. w poſtaći gołąbka, przybywayże Doktorze S. y z Duchem Przenayśw: dodaway mu inſtrukcyi zbawienney, á modl śię za nim.

S. Auguſtynie, ktorego ſerce y teraz w Medyolanie zda śię podſkakiwać, jak hymn twoy ſpiewają, poćieſz ſerce jego ſtrapione, niech z tobą w Niebie zaſpiewa *Te Deum Laudamus*, modl śię za nim.

Wſzyſcy SS. Biſkupi y Wyznawcy, wyznaycie miłość Chrześćiańſką, y Paſterſkie ſtaranie o tę chorą owieczkę Chryſtuſową; á modlćie śię za nim.

S. Benedykćie zjednay mu takie życie, w jakimeś ſam widźiany z wielką aſſyſtencyą Swiętych idący do Nieba, á modl śię za nim.

S. Francíſzku Seraficki, tron lucypera ośiadający w Niebie, uchyl powagi twojey, y teraz pokorny Francíſzku, á przybądź na ratunek tego umierającego, y modl śię za nim.

Wſzyſcy SS. Zakonnicy y Puſtelnicy, udźielćie mu wielkich cnot y zaſług ſwoich, czego niedoſtaje doſkonałośći życia jego, á modlćie śię za nim.

S. Marya Magdaleno przyczyń śię do Chryſtuſa Pana za tym Łazarzem, aby duſzę jego jak z grobu wyprowadźił z ciała na żywot wieczny, modl śię za nim.

S. Łucyo czysta Pańienko, ktorey śię ogień nieśmiał dotknąc, uprośże taką czystość duszy jego, żeby śię jey nie miał za co jąć ogień czyscowy, á modl śię za nim.

Wszystkie SS. Panny y Wdowy, zaprowadźćieie duszę jego jako oblubienicę Chrystusową na gody niebieskie, á modlćie śię za nim.

Wszyscy Swięći y Swięte Boże, przyimiyćie go do komputu swego, przyczyńćie śię za nim.

Tu by śię go spytać: czy pragniesz zbawienia? czy żałujeszże za grzechy swoje; czy przepraszasz Pana Boga serdecznie? czy miłujesz go? dayże znak żalu za grzechy? Jak da znak, ponowić absolucyą z applikowaniem Indulgencyi. Y przydać: Bądź mu miłośćiw: odp: Przepuść mu Panie. Bądź mu miłośćiw: Wysłuchay go Panie y tam daley.

Wychodź duszo Chrześćiańska &c. z Brewiarza dobrzeby ludźiom tłumacząc zmowić, á przy skonaniu zawołać zlekka nad ciemieniem:

JEZUS MARYA JOZEF.

BOZE zmiłuy śię nademną

BOZE bądź miłośćiw duszy mojey

W ręce twoje Panie polecam ducha mojego

Kto wzywa Imienia Pańskiego zbawion będźie,

JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF, JEZUS, MARYA, JOZEF. Wieczne odpocznienie racz mu dać Panie, á swiadłość wiekuista niechay mu świeći, Amen.

PO-

PORZĄDEK

Materyi w tey Kśiąſzce zawartych.

Ad
M. D. Gloriam.





Ex [illegible]





Kurre-
niecki